

Anioł w piśmiennictwie polskim
XVII i XVIII wieku

Acta Universitatis Wratislaviensis No 3431

Dariusz Dybek

Anioł w piśmiennictwie polskim XVII i XVIII wieku

Wrocław 2012

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzent
Edmund Kotarski

Redaktor Wydawnictwa
Barbara Majewska

Projekt okładki
Magdalena Kocińska

Ilustracje na okładce
© fffranz — Fotolia.com, © Anelina — Fotolia.com

Książka ukazała się w wyniku współpracy wydawniczej Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

© Copyright by Dariusz Dybek
and Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
Wrocław 2012

ISSN 0239-6661
ISBN 978-83-229-3320-6

Publikacja przygotowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel./fax 71 3752507, e-mail: marketing@uwvr.com.pl

Spis treści

I. Wstęp	7
II. Krótka historia angelologii przedbarokowej	10
II.1. Anioły w Biblii	10
II.2. Anioły w apokryfach judejskich i wczesnochrześcijańskich	13
II.3. Anioły w teologii chrześcijańskiej	16
II.4. Anioły w literaturze przedbarokowej	20
II.4.1. Anioły średniowieczne	20
II.4.2. Anioły renesansowe	26
II.5. Anioły barokowe i oświeceniowe	32
III. Od kiedy są aniołowie i ilu ich jest?	35
III.1. Dzień, w którym powstały anioły...	35
III.2. Anielskie tłumy	42
IV. Aniołowie ważniejsi niż inni...	49
IV.1. Siedmiu aniołów Boga	49
IV.2. Trzej aniołowie Boga	53
IV.3. Rafał w literaturze baroku i oświecenia	53
IV.4. Gabriel w literaturze baroku i oświecenia	65
IV.5. Michał w literaturze baroku i oświecenia	82
IV.6. Uriel	112
V. Chóry anielskie	116
VI. Jacy są aniołowie?	153
VI.1. Wygląd aniołów	153
VI.2. Skrzydła	183
VI.3. Ciało	199
VII. Po co są aniołowie?	214
VII.1. Anioł a Bóg	214
VII.2. Anioł a Jezus	219
VII.3. Anioł a człowiek	224
VII.3.1. Anioł a święci	224
VII.3.2. Anioł a zwykły człowiek	227
VIII. Zakończenie	236

Bibliografia podmiotowa	239
Bibliografia przedmiotowa	245
Summary	248
Indeks osób	250

I. Wstęp

Na pytanie: „Czy aniołowie istnieją?”, można się spodziewać jednej z trzech typowych odpowiedzi. Pierwsza z nich potwierdzałaby tę możliwość, czerpiąc argumenty z nauczania Kościoła chrześcijańskiego, opierającego się przecież na Biblii. Wśród osób wyrażających przekonanie o obecności opiekuńczych duchów byłyby zresztą osoby nienależące do żadnego z wyznań chrześcijańskich, bo wiara w istoty łączące ludzi z Bogiem czy bogami wykracza poza granice jednej religii¹. Drugą (i chyba wciąż powiększającą się grupę) stanowiliby ci, którzy odrzucając wszelkie wierzenia, zarazem usuwają spośród możliwych bytów również anioły lub podobne do nich twory boskie. Trzeba jednak dodać, że nie tylko ateści i agnostycy odrzucają wiarę w niebiańskich posłańców, badania socjologiczne potwierdzają bowiem coraz powszechniejsze zwątpienie w obecność aniołów nawet wówczas, gdy odpytywana osoba nie twierdzi, że „Bóg umarł”. Wreszcie na trzecią grupę składają się ci, którzy kwestią anielską po prostu się nie zajmują: ani niebieskich duchów nie czczą, ani ich nie negują. Ta obojętność to postawa, która wynika „z wewnętrznej oziębłości serca bądź po prostu z niewiedzy”².

Dostrzec jednak można w Polsce w ostatnich kilkunastu latach wyraźny wzrost zainteresowania aniołami. „Aniołowie żyją dzisiaj. [...] Powracają do powszechnej świadomości. Na powierzchni panteizmu, irracjonalizmu, [...] ale też z powodu odradzania mistycyzmu, budzi się ponownie zainteresowanie aniołami. Coraz częściej są obecne we współczesnej kulturze”³. Słuszna wydaje się więc następująca refleksja: „Angelomania przełomu wieków jest faktem. Świadczy o tym wzrost publikacji na anielskie tematy, pisanych z pozycji ortodoksyjnych i nieortodoksyjnych, powstawanie bardziej i mniej poważnych ośrodków tropiących ślady aniołów w naszej rzeczywistości”⁴. Zasygnalizowana angelomania nie oznacza przecież odrodzenia się angelologii, gdyż posłańcy Boży weszli przede wszystkim

¹ H. Oleschko, *Od redakcji*, [w:] *Księga o aniołach*, pod red. H. Oleschko, Kraków 2002, s. 5–6.

² *Ibidem*, s. 6.

³ W.A. Niewęglowski, *Anioły*, Warszawa 2003, s. 8.

⁴ Ż. Grobarz-Mazanek, *Pakt z aniołem. Tematyka anielska w tzw. sztuce masowej i naiwnej*, „Topos” 2004, nr 1–2, s. 87.

do kultury masowej. Oczywiście anielska rzeczywistość nie składa się tylko z gipsowych rzeźb, postaci z seriali czy bohaterów „świętych” obrazków. Fenomenem niebiańskich istot zajmują się przede wszystkim badacze kultury, natomiast teologowie raczej komentują dzieła swoich poprzedników i nie tworzą własnych koncepcji. Zjednoczone wysiłki znawców religii, badaczy literatury, historyków sztuki, ale też socjologów, heraldyków, uczonych reprezentujących nauki pedagogiczne itp. dążyły (i dążą) do tego, by anioł nie stał się wyłącznie odpustową figurką. Wysiłki te przyniosły plon między innymi w postaci kilku bardzo ważnych zbiorów prac będących efektem sesji naukowych poświęconych mieszkańcom niebios. Pierwszym z nich jest *Księga o aniołach*⁵, którą zredagował jeden z najlepszych polskich angelologów Herbert Oleschko po sesji zorganizowanej przez krakowskich jezuitów. Znalazły się w tym dziele referaty dotyczące obecności aniołów w Biblii, nauczaniu wielkich teologów, dogmatyce chrześcijańskiej, ale również w innych religiach, a także w sztuce i literaturze. Następny impuls do badań dała Jolanta Ługowska, która pod auspicjami Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego doprowadziła w latach 2004–2006 do trzech spotkań reprezentantów różnych dyscyplin wiedzy. Efektem owych sesji jest seria tomów zatytułowanych *Anioł w literaturze i w kulturze*⁶, w których zgromadzono artykuły poświęcone obecności tytułowych bohaterów w teologii, religioznawstwie, kulturze (w tym masowej), folklorystyce itp. W 2007 roku ukazał się efekt badań Danuty Künstler-Langner w postaci publikacji *Anioł w poezji baroku. Dzieje postaci w kulturze dawnej Europy*⁷. Autorka omówiła w niej dzieje angelologii od czasów najdawniejszych do XVII wieku oraz przyjrzała się realizacji motywów anielskich w polskiej oraz europejskiej literaturze dawnej i malarstwie.

Temat niniejszej pracy w części pokrywa się z tym, który podjęła D. Künstler-Langner. Można więc zadać pytanie: czy kolejna książka jest potrzebna? Żywiąc nadzieję, że tak, chciałbym wskazać, iż publikacja *Anioł w poezji baroku* miała jednak inny zakres i odmienną koncepcję. Toruńska uczona przede wszystkim znaczną część rozważań poświęciła temu, co pisano o Boskich posłańcach w średniowieczu i odrodzeniu. Poza tym uwagi o niebiańskich istotach układają się u niej w „erudycyjny przewodnik po świecie aniołów w kulturze dawnej Europy”⁸ i dotyczą realizacji tematu nie przekrojowo, lecz w odniesieniu do pojedynczych dzieł⁹. *Anioł w piśmiennictwie polskim XVII i XVIII wieku* w mniejszym stopniu zawiera odniesienia do angelologii przedbarokowej, bardziej natomiast dąży

⁵ *Księga o aniołach...*

⁶ *Anioł w literaturze i w kulturze*, pod red. J. Ługowskiej, J. Skawińskiego, Wrocław 2004; *Anioł w literaturze i w kulturze*, pod red. J. Ługowskiej, t. 2, Wrocław 2005; *Anioł w literaturze i w kulturze*, pod red. J. Ługowskiej, t. 3, Wrocław 2006.

⁷ D. Künstler-Langner, *Anioł w poezji baroku. Dzieje postaci w kulturze dawnej Europy*, Toruń 2007.

⁸ K. Obremski [rec.], *Danuta Künstler-Langner, Anioł w poezji baroku [...]*, „Pamiętnik Literacki” CI (2010), z. 1, s. 226.

⁹ *Ibidem*, s. 229.

do systematycznego przeglądu przynajmniej niektórych wątków anielskich, przy czym ich egzemplifikacje pochodzą z tekstów zazwyczaj nienależących do literatury pięknej (zwłaszcza z kazań), a jeżeli nawet do niej się kwalifikują, to nie zasługują na miano arcydzieła. Piśmiennictwo religijne inspirowało przecież artystów i to, co pojawia się w utworach zaliczanych do kultury wysokiej, miało swe źródła w usłyszanej homilii itp. Nie należy też zapominać, że o świadomości zwykłego XVII- i XVIII-wiecznego czytelnika więcej mówią utwory określane jako drugo- czy nawet trzeciorzędne, bo twórcy wybitni — nawet gdy respektowali dogmaty dotyczące posłańców Boga — uzupełniali je własnymi przemyśleniami i tworzyli swoiste indywidualne angelologie (widać to na przykład w *Raju utraconym* Johna Milтона).

Należy jeszcze wytłumaczyć, dlaczego analizowane będą dzieła pisane w XVII oraz XVIII stuleciu. Wyjaśnienia wyboru zakresu czasowego są co najmniej trzy. Po pierwsze: autorytet wśród badaczy duchowości, Karol Górski, wskazywał na pewną odrębność tego okresu od etapów wcześniejszych (m.in. okresu potrydenckiego) i późniejszych¹⁰. Po drugie: przyjrzenie się uwagom odnoszącym się do aniołów w pewnym stopniu przyczyni się do wyciągnięcia wniosków dotyczących różnic i podobieństw między kulturą baroku a kulturą oświecenia. Wreszcie pomoże odpowiedzieć na pytanie: „Czy wiek osiemnasty potrzebował aniołów?”¹¹.

Na koniec wstępu potrzebne jest ostatnie zastrzeżenie: praca ta w zamierzeniu autora nie ma być monografią tematu. Zastrzeżenie nie wynika z zastosowania toposu skromności, lecz wydaje się po prostu, że monografia tak obszernego tematu jest niemożliwa¹² i wystarczająco ambitnym zadaniem jest choćby częściowe uporządkowanie wiedzy na temat barokowo-oświeceniowej angelologii.

¹⁰ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 208–268.

¹¹ Zob. M. Cieński, *Czy wiek osiemnasty potrzebował aniołów? O postawach religijnych w dobie oświecenia*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, t. 2..., s. 96–105.

¹² K. Obremski, *op. cit.*, s. 223.

II. Krótka historia angelologii przedbarokowej

Każdy, kto miał okazję wejść do kościoła Imienia Jezus we Wrocławiu, zapamiętał jego wnętrze. Zbudowana w XVII–XVIII wieku świątynia stanowi świetny przykład późnego baroku śląskiego. Ów akademicki kościół wypełniają liczne rzeźby (w tym kopia *Piety* Michała Anioła), obrazy i freski. Wśród przedstawień Jezusa, Maryi i świętych — ale także cesarzy austriackich — znaleźć można niemało dzieł ukazujących anioły¹³. Są to postaci różnej wielkości, wyrzeźbione lub namalowane, ale zasadniczo przedstawione w jednej konwencji. Ich twórcy odwołali się do ukształtowanej przez wieki metody wizualizowania mieszkańców nieba. Zastosowali ją również w odniesieniu do hierarchii bytów — aniołowie nie są tu istotami potraktowanymi samodzielnie, nie wysuwają się na plan pierwszy (choć nieraz rzeczywiście znajdują się przed innymi postaciami), lecz zazwyczaj towarzyszą Bogu czy ludziom, stanowiąc nawet tylko swoiste tło czy element ornamentu.

Oczywiście cenieni śląscy artyści nie musieli ani wymyślać wyglądu aniołów, ani też zastanawiać się nad hierarchią przedstawianych przez siebie bytów. Pomała im mająca setki lat tradycja w ukazywaniu boskich posłańców. Jest ona na tyle dobrze opisana, że można ją potraktować bardzo skrótowo¹⁴.

II.1. Anioły w Biblii

Do truizmów należy stwierdzenie, iż wśród źródeł angelologicznych szczególną pozycję zajmuje Biblia. Od razu trzeba jednak zaznaczyć, że nie tylko Pismo Święte wpływało na wyobrażenia chrześcijan w tej materii. Z co najmniej kilku przyczyn (wielu autorów, różny czas powstawania poszczególnych ksiąg, odmienne warunki, w jakich one były układane, wreszcie — zmieniające się wpływy religii i wierzeń niejudejskich i niechrześcijańskich) wynika to, że „opierając się na świadectwach Pisma Świętego, nie zdołamy stworzyć systematycznego wy-

¹³ Zob. E. Kotkowska, M. Raczyńska-Sędzikowska, *Kościół Uniwersytecki Najświętszego Imienia Jezus: przewodnik*, Wrocław 2004.

¹⁴ Zob. np. H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot*, Kalwaria Zebrzydowska 1996.

kładu na temat aniołów”¹⁵. Pewnym utrudnieniem jest już fakt, że autorzy ksiąg staro- i nowotestamentowych nie wykazali się konsekwencją w używaniu terminów. „Słowo »anioł« pojawia się w Biblii 314 razy”¹⁶, lecz niejednokrotnie mowa jest albo o przedstawicielach poszczególnych chórów (i wówczas identyfikacja ich z aniołami nie sprawia problemów), albo używa się pojęć typu: święci, mocni czy synowie Boży¹⁷ (i wtedy już nie zawsze można mieć pewność, iż chodzi właśnie o niebieskie duchy). Pewnemu zamieszaniu terminologicznemu towarzyszy zazwyczaj brak precyzji w opisie zewnętrznym i określaniu cech anielskich. Gdy doda się jeszcze, że wspomniana liczba wystąpień słowa „anioł”, zwiększona nawet o kilkadziesiąt przypadków użycia innych nazw, nie dorównuje frekwencji takich wyrazów, jak „człowiek” albo „Bóg”, to można się domyślić, iż kwestie dotyczące niebiańskich mieszkańców nie były dla twórców Pisma najistotniejsze. Widać to zwłaszcza w Starym Testamencie, w którym można dostrzec dbałość autorów o to, by nie pojawił się nawet cień wątpliwości, że jedynie Bóg zasługuje na cześć ze strony ludzi. W wielu z prawie 140 miejsc starotestamentowych, w których wspomina się o aniele, wyraźnie podkreśla się różnicę w hierarchii bytów przez uwypuklanie podległości duchów należących do dworu Króla. Wypełniają one różne zadania nałożone na nie przez Stwórcę. Najważniejsze jest przekazywanie informacji. Aniołowie wykonują głównie czynności posłańca — w języku hebrajskim słowo *mal’ak*, które ma w grece odpowiednik w postaci *ángelos*, a w łacinie *angelus* — oznacza właśnie „posłańca”. Poza tym jednak „Aniołowie pełnią ważną rolę w historii zbawienia; np. strzegą bram raju (Rdz 3,24), zaopiekowali się rodziną Lota (Rdz 19,1–29) oraz Hagar i jej synem na pustyni (Rdz 21,17), anioł nie pozwala zabić Izaaka (Rdz 22,11); uczyni udaną misję Eliezera w pozyskaniu żony dla Izaaka (Rdz 24,40)”¹⁸. Sporo natomiast miejsca zostawiono na domysły w tak istotnych kwestiach, jak czas stworzenia aniołów oraz ich liczba. Twórca Księgi Rodzaju, opisując biblijnego anioła po raz pierwszy (chodzi o cherubina, który ma strzec bram rajszych po wygnaniu Adama i Ewy z Edenu), nie zajął się wyjaśnieniem, kiedy ów cherubin „stał się”. Kwestia liczebności pojawia się w różnych księgach. Wynika z nich, że aniołów jest bardzo wiele, lecz nie oznacza to podawania konkretnych danych, chociaż znaleźć można w Księdze Daniela zapewnienie, iż „tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim”¹⁹. Te liczby należy traktować symbolicznie i wolno je zastąpić mało precyzyjnymi kwantyfikatorami w rodzaju: ogrom, mnóstwo. Zabrakło również jedno-

¹⁵ A.J. Skowronek, *Aniołowie są wśród nas. Fascynacje — dociekania — wierzenia*, Warszawa 2001, s. 32.

¹⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 43.

¹⁷ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 24.

¹⁸ F.M. Rosiński, *Koncepcja aniołów w Starym Testamencie*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, s. 19.

¹⁹ Księga Daniela 7,10, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków biblijnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów tynieckich, Poznań 1980. Pozostałe cytaty biblijne pochodzą z tego samego źródła.

znaczności w kwestii płciowości aniołów. Wydawałoby się, że obecna w pierwszej księdze biblijnej aluzja do współżycia niebiańskich posłańców z ziemskimi kobietami (Rdz 6,2–4) pozwala przypisać aniołom płeć męską, ale egzegeza tych werse-
tów nie jest jednoznaczna²⁰.

Także wygląd aniołów nie został przez twórców Starego Testamentu przedstawiony w sposób spójny. W większości przypadków w ogóle zabrakło refleksji na ten temat, natomiast jeśli już się pojawiają, to łatwo dostrzec niekonsekwencje. Dotyczy to nawet najdokładniej opisaney grupy anielskiej, czyli cherubinów. „O ile ch[erubini] z raju lub z Arki Przymierza mieli twarz i postać ludzką, to u ch[erubina] z Ez (1,10; 10,14) [chodzi o Księgę Ezechiela — przyp. D.D.] elementy ludzkie łączyły się ze zwierzęcymi”²¹. Nie skupiano się też w Starym Testamencie na dokładnym określaniu hierarchii anielskiej — spośród chórów, które później zostały uznane przez angelologię, w księgach spisanych przed narodzinami Jezusa występują tylko dwa, czyli Cherubini właśnie oraz Serafini. Ów pobieżny przegląd motywów anielskich podjętych przez autorów starotestamentowych ksiąg zamknąć można następującą konkluzją: „Stary Testament nie podaje jednolitej koncepcji aniołów, tym mniej systematycznego wywodu o nich, lecz konkretne wydarzenia z nimi związane. Zostawia wiele zagadnień otwartych, np. kiedy zostały stworzone, jaka jest ich ontyczna natura, kiedy i w jaki sposób powstały złe duchy, jaka jest liczba i hierarchia aniołów, jak mogą przyjąć postać ludzką, a potem bezśladowo zniknąć itd.”²².

W księgach poświęconych życiu i nauczaniu Jezusa oraz mówiących o rodzeniu się Kościoła chrześcijańskiego anioły wspominane są niemal 130 razy. Jednak choć za czasów Chrystusa angelologia rozwijała się wśród Żydów prężnie, to anioły, „podobnie jak w Starym Testamencie (ST), nie wysuwają się na plan pierwszy. Postacią centralną jest bowiem Chrystus i wszystko jest podporządkowane Jego zbawczemu dziełu, w tym także różne kategorie duchów”²³. Charakterystyczne, że Mesjasz żadnej wypowiedzi nie poświęcił w pełni tylko aniołom. Dzieje się tak, mimo że wśród ksiąg nowotestamentowych są trzy, w których rola niebiańskich posłańców została uwypuklona: to Ewangelia według św. Łukasza i tego samego autora Dzieje Apostolskie, a także Apokalipsa św. Jana. Pierwsza z nich przypomina liczne sytuacje, w których miały miejsce angelofanie. Łukasz w Dziejach też uwypuklał udział duchów w wydarzeniach dotyczących rodzącego się chrześcijaństwa²⁴, ale mimo poświadczania obecności niebieskich duchów w najistotniejszych wydarzeniach w historii nowej religii ani razu nie dopuścił do powstania

²⁰ Por. F.M. Rosiński, *op. cit.*, s. 22.

²¹ M. Filipiak, *Cherubini*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. R. Łukaszyka *et al.*, Lublin 1989, t. 3, s. 140.

²² F.M. Rosiński, *op. cit.*, s. 28.

²³ F.M. Rosiński, *Aniołowie w Nowym Testamencie*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 2, s. 17.

²⁴ H. Skoczylas, *Rola aniołów w Dziele Łukasza*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 68.

wątpliwości, ile jest istot boskich. Podobna sytuacja występuje w ostatniej księdze Biblii, wyróżniającej się w całym zbiorze między innymi pod następującym względem: „W Piśmie Świętym odnajdujemy księgi poświęcające aniołom dużo uwagi. Miejsce szczególne zajmuje Apokalipsa św. Jana — księga objawiona przez anioła św. Janowi podczas jego pobytu na wyspie Patmos [...]; dobre duchy są w niej wszechobecne”²⁵. Nie wolno mimo wszystko zapominać, że „Nowotestamentowe świadectwa o aniołach są oszczędniejsze i bardziej przezorne”²⁶ niż te zawarte w Starym Testamencie. Owa powściągliwość szczególnie wyraźnie występuje u św. Pawła. Można rzec, iż był on w dziedzinie angelologii specjalnym znawcą, gdyż — jak sam zaznaczył w II Liście do Koryntian — znał człowieka, który został porwany do trzeciego nieba. Egzegeci zgodnie uznają, że tym porwanym był sam apostoł. Paweł przebywał zatem w niebie i wie o zaświatach niemal wszystko. Nie dziwi więc, że w różnych listach wspominał o aniołach niemal 30 razy, podejmując w nich kwestie przez innych autorów biblijnych nieporuszane. W tej samej księdze jednak mocno przestrzegał przed nieuzasadnionym, a raczej — przesadnym kultem anielskim, wskazując, iż chwała należy się wyłącznie Bogu. To z tego względu bywał tak enigmatyczny w wypowiedziach na temat aniołów²⁷.

II.2. Anioły w apokryfach judejskich i wczesnochrześcijańskich

Z poczynionych dotąd uwag jednoznacznie wynika, że Biblia nie mogła być jedynym źródłem angelologii judejskiej i chrześcijańskiej. Pewnych kwestii związanych z tą dziedziną teologii albo tu w ogóle nie podjęto, albo zajęto się danym zagadnieniem bez wdawania się w szczegółowe wyjaśnienia. Okazuje się, że w tej materii co najmniej równorzędne znaczenie mają teksty, które nie weszły do kanonu Pisma Świętego, czyli apokryfy, przy czym należy je podzielić na dwie grupy: apokryfy staro- i nowotestamentowe. Trzeba jednak od razu dodać, że autorzy owych apokryfów nie tworzyli w „anielskiej próżni”. Z pewnością pewien wpływ na nich miały wierzenia i obyczaje odnoszące się do duchów, a obecne w religiach innych niż judaizm, a potem chrześcijaństwo. Wiadomo również, że wpływ poszczególnych religii lub systemów filozoficznych nie był jednakowy. Wzrastał on wprost proporcjonalnie do bliskości (w tym — geograficznej) Izraela albo państw chrześcijańskich z ziemiami zajmowanymi przez pozostałe nacje. Sąsiedztwo z Egiptem, Mezopotamią czy Grecją powodowało, że przenikanie się kultury żydowskiej z systemami religijnymi wymienionych krajów było łatwiejsze, nawet gdy ten sąsiad nie tylko handlował, ale też walczył z wyznawcami Jahwe.

Niewykluczone, że na wygląd aniołów wpłynęły między innymi wierzenia starożytnych Greków. Wielu historyków religii, a także historyków sztuki zauważa,

²⁵ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 42.

²⁶ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 27.

²⁷ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 29.

iż skrzydła anielskie są bardzo podobne do tych, którymi szczyciła się Nike. Znacznie mniejsze skrzydełka miał Hermes, ale w jego przypadku istotna okazuje się „profesja”: pełnił on przecież rolę bōżka odprowadzającego duszę w zaświaty, w chrześcijaństwie to zadanie spadło między innymi na anioła stróża. Poza tym u Greków „funkcjonowało pojęcie »daimonion« — istota opiekuńcza pośrednicząca między bóstwami a ludźmi, składająca się z eteru, ognia, powietrza i wody (Platon). Właśnie z greckich i babilońskich demonów pochodzą złe demony Starego Testamentu”²⁸. Fakt, że aniołowie są uskrzydłonymi opiekunami, mógł wynikać z kontaktów mieszkańców Ziemi Obiecanej także z Egiptem. Ponieważ w teologii egipskiej występowały między innymi sfinksy, które czuwały nad świątyniami, a niekiedy ukazywane były jako istoty posiadające skrzydła, to trzeba przypuszczać, że w „judaizmie i kulturze asyryjskiej (ok. 1500 lat przed Chrystusem) na zasadzie zapożyczenia od Egipcjan pojawił się motyw sfinksów podtrzymujących boski tron oraz chroniących święte drzewo życia”²⁹.

Zasygnalizowane dotąd możliwości szukania inspiracji w kwestiach odnoszących się do aniołów dotyczyły zarówno autorów kanonicznych ksiąg biblijnych, jak i twórców apokryfów. Wypadnie więc przyjrzeć się, co na temat niebiańskich bytów mieli do powiedzenia ci, których dzieła nie stały się częścią Pisma. Wśród apokryfów rozbudowujących wątki znane ze Starego Testamentu lub wręcz wprowadzających tematy i postaci nieistniejące w księgach zaliczonych do Pisma wyróżnia się różne odmiany, np. haggady czy apokalipsy. Właściwie w każdej z tych odmian spore znaczenie mają niebiańskie duchy. Można przy tym dostrzec, że im bliżej czasów Jezusa, tym udział wątków anielskich stawał się wyraźniejszy. Po części wynika to na przykład z pragnienia coraz wyraźniejszego uwypuklania, że „Bóg jest całkowicie inny niż wszystko, co stworzone”³⁰, a co za tym idzie — z konieczności eksponowania istot, które będą pośredniczyć między Stwórcą i światem materialnym. „Poglębiająca się świadomość dystansu między Bogiem a człowiekiem wysunęła na plan pierwszy a[nioły] jako pośredników między Jahwe a jego narodem”³¹. Zauważyć to można zwłaszcza w dziełach powstających od IV w. p.n.e. Spora ich część przetrwała wśród ksiąg odnalezionych w Qumran³². Dotyczy to między innymi Księgi Henocha etiopskiej, a zwłaszcza części zwanej Księgą Czuwających. Ważne jest, iż w apokryfach pojawiają się kwestie później inspirowane teologów i artystów. Właśnie tam mocno rozbudowano rozważania na temat hierarchii anielskiej i podziału niebiańskiej społeczności na różne stopnie. Wiele miejsca zajęło też zagadnienie wyglądu anioła. Wprawdzie, tak jak w Piśmie Świę-

²⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 14–15.

²⁹ *Ibidem*, s. 15.

³⁰ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 25.

³¹ L. Stachowiak, *Anioł*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicz *et al.*, Lublin 1985, t. 1, s. 606.

³² O motywach angelologicznych w qumrańskich pismach zob. P. Zdun, *Aniołowie w piśmie z Qumran*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 355–364.

tym, twórcy najczęściej ograniczają się do kilku słów na ten temat, ale niektórzy wdają się w szczegółowe egzegezy postaci, pod jaką anioł objawia się człowiekowi. Ten, kto poznał Apokalipsę Barucha syryjską albo Apokalipsę Abrahama, dobrze już wiedział, jak należy opisywać boskiego posłańca. Do ulubionych tematów w tekstach niekanonicznych należały m.in.: stworzenie aniołów (np. Księga Jubileuszów), ich upadek, na przykład z powodu kontaktów seksualnych z kobietami (Księga Henocha), drabina Jakubowa (*Testament Jakuba*), obecność aniołów w różnych historycznych wydarzeniach, w tym — w budowie i zniszczeniu świątyni w Jerozolimie (*Testament Salomona*). Z pewnością niektóre z owych dzieł znali autorzy nowotestamentowi i część ich wypowiedzi należy konfrontować z zawartością apokryfów właśnie (przecież niechć św. Pawła do eksponowania roli aniołów ma swe korzenie także w rozpowszechnianiu dzieł, które o posłańcach Boga mówiły, według niego, za dużo).

Widoczny w apokryfach brak oporów w opisywaniu aniołów znacząco przyczynił się do późniejszych spekulacji na temat niebiańskich istot. „Doprawdy, nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele naszych współczesnych wyobrażeń religijnych tkwi korzeniami w obfitej produkcji apokryficznej”³³. Należały do niej również apokryfy Nowego Testamentu.

Kanon Nowego Testamentu powstawał przez kilka wieków. Ostatecznie weszły do niego dzieła, które nie koncentrowały się na motywach anielskich. Jednak wśród ksiąg, które nie trafiły do Biblii, były też mocniej akcentujące rolę niebiańskich duchów. Należą do nich: *Pasterz Hermasa* oraz *Apokalipsa św. Piotra*. Nie wiele brakowało, aby oba wymienione utwory znalazły się w Piśmie Świętym³⁴. Motywy anielskie widać zwłaszcza w tekstach opowiadających o męce Pańskiej, działalności Jezusa już po zmartwychwstaniu, o życiu Maryi, wreszcie — o wędrówkach różnych ludzi po zaświatach. Wśród eschatologicznych wizji jest *Apokalipsa* przypisywana niegdyś pierwszemu papieżowi. Powstała w II w. n.e. księga koncentruje się na dokładnym opisie mąk, jakie czekają grzeszników po śmierci³⁵, ale najpierw przedstawia Sąd Ostateczny, nad którego przebiegiem czuwają aniołowie Ezrael i Uriel. Podobne uwagi znaleźć można w znacznie popularniejszej *Wizji świętego Pawła*, „najsławniejszej z wczesnochrześcijańskich apokryficznych apokalips, bardzo popularnej w całej średniowiecznej Europie”³⁶. Dzieło, które miał napisać Paweł, rozbudowuje w obszerną opowieść aluzję obecną w II Liście

³³ H. Oleschko, *Aniołowie w apokryfach „Starego” i „Nowego Testamentu”*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 374–377, 390.

³⁴ Na temat owego Kanonu zob. M. Starowieyski, *Historia kanonu Nowego Testamentu*, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu. Tom I. Ewangelie apokryficzne*, t. 1, cz. 1, pod red. M. Starowieyskiego, Lublin 1986, s. 37–39.

³⁵ Por. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994, s. 110–111.

³⁶ J. Sokolski, *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*, t. 1, Wrocław 1995, s. 23.

do Koryntian — oto apostoł miał okazję w towarzystwie Michała Archanioła poznać i kary piekielne, i szczęście mieszkańców trzeciego nieba.

Wśród eksponowanych motywów pojawiły się na przykład jeszcze: zwiastowanie Maryi narodzin Chrystusa (*List Apostołów*), towarzyszenie małemu Jezusowi i jego rodzicom podczas ucieczki do Egiptu (*Protoewangelia Jakuba*) oraz uczestnictwo w zmartwychwstaniu Syna Bożego (*Ewangelia Piotra*, a w niej opis, jak to dwa potężne anioły wyprowadzały z grobu jeszcze chwiejącego się z osłabienia Jezusa). Owe tematy były podejmowane przez późniejszych autorów apokryfów, ale również przez kaznodziejów lub teologów, nie powinno się więc zapominać o udziale niekanonicznych dzieł, współtworzących wyobraźnię chrześcijan także w sferze angelologicznej.

II.3. Anioły w teologii chrześcijańskiej

To, co w apokryfach ma najczęściej formę fabularnej historii ukazującej postać i działanie aniołów, pisarze wczesnochrześcijańscy i teologowie średniowieczni przetworzyli w angelologię. Podjęmowali w jej ramach rozważania odnoszące się do tych zagadnień, które Pismo Święte tylko sygnalizuje albo wręcz pomija. Zdarzało się, że owe wysiłki przynosiły efekt w postaci systematycznie i precyzyjnie zbudowanej całości. Pierwszym, który pokusił się o przedstawienie całościowej koncepcji angelologicznej, był żyjący na przełomie II i III w. n.e. Orygenes. Widoczna jest ona na przykład w traktacie *O zasadach*. Autor główny nacisk położył na opisanie hierarchii niebiańskiej oraz na pozostającą z nią w związku specjalizację poszczególnych grup anielskich (ze szczególnym uwzględnieniem nakazu opieki nad ludźmi, ale i zwierzętami, roślinami itd.). Wśród uwag poczynionych przez Orygenes znalazły się też takie, które wywołały poważne kontrowersje. Odnosiły się one na przykład do cielesności aniołów — uczony twierdził, iż duchy nie są całkowicie pozbawione materii, lecz zbudowane z eteru. Nie zgadzał się z innymi teologami (i uchwalonymi później dogmatami) nawet w kwestii pochodzenia słowa „anioł”, uważał bowiem, że „dusze to nic innego jak wcielone i »oziębione« anioły. Greckie słowo *aggeloi* wywodzi Orygenes wbrew tradycji nie od słowa »posłaniec«, lecz od »zimny«³⁷.

Zasygnalizowane kontrowersje udowadniają z jednej strony ferment myślowy, jaki we wczesnym chrześcijaństwie wywołały kwestie angelologiczne, a z drugiej — przypominają o braku zintegrowanej nauki o posłańcach Boga w Biblii. Próbowali dać ją właśnie teologowie we wczesnym chrześcijaństwie. Niezwykle ważnym autorytetem w tej dziedzinie okazał się św. Augustyn. Dążył on do tego, by uwagi odnoszące się do aniołów układały się w przemyślaną całość³⁸. Sporo

³⁷ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 52.

³⁸ H. Oleschko, *Angelologia św. Augustyna: zagadnienia metafizyczne*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 206.

miejsca poświęcił im na przykład w *O Państwie Bożym*, podkreślając tam nieustanne trwanie wojny między wiernymi Bogu a tymi, którzy się buntują przeciw niemu. Przedstawił zatem i dobre, i złe duchy, twierdząc między innymi, że zostały one przez Boga stworzone w chwili, gdy padły słowa: „Niech się stanie światłość”, fakt stworzenia zaś powiązał z koniecznością posiadania przez twory Boskie jakiejś formy materialnych ciał. Przeciwdziałając niebezpiecznym z jego punktu widzenia praktykom grożącym politeizmem, dążył do wyraźnego odróżnienia czci należnej aniołom od kultu, którym należy otaczać tylko Stwórcę. Pragnąc połączyć angelologiczne spekulacje z praktycznym życiem chrześcijanina, namawiał współwyznawców do takiego egzystowania na ziemi, które mogłoby zostać nazwane anielskim.

Chociaż „augustyńska nauka o aniołach poważnie zaciążyła na dalszej historii myśli chrześcijańskiej i chrześcijańskiego sposobu życia”³⁹, to wpływ Doktora Łaski okazał się w tej dziedzinie jednak mniejszy niż efekty dociekań żyjącego na przełomie V i VI w. n.e. wschodniego pisarza, który przez kilkadziesiąt lat uchodził za Dionizego, nawróconego przez św. Pawła przedstawiciela ateńskiego Areopagu. Ostatecznie, po wykazaniu, że nie mógł to być autentyczny towarzysz Pawła, ów nieznany teolog otrzymał przydomek Pseudo-Dionizy Areopagita⁴⁰. Spośród jego dzieł (z których część zaginęła) za najważniejszą dla rozwoju angelologii uchodzi *Hierarchia niebiańska*. Ukazano w niej anioły jako czyste inteligencje, bliskie, dosłownie i w przenośni, Bogu. Udział w doskonałości zezwala aniołom na przekazywanie boskiego światła w dół drabiny bytów. Bezcielesne duchy zatem pośredniczą między Stwórcą a ludźmi. Pseudo-Dionizy uznał, że wyliczyć można dziewięć stopni anielskich, nazwanych przez niego chórami. Każdy z nich nazwał, sięgając do Biblii, i opisał zadania oraz cechy poszczególnych chórów. Zaproponowany przez bizantyjskiego mnicha podział na trzy triady, z których każda składa się z trzech zastępów, stanie się na kilkanaście wieków niepodważalną prawdą, potwierdzaną przez innych znawców problemu⁴¹. Wśród uznających objawieniowy charakter twierdzeń Pseudo-Dionizego znaleźli się papież Grzegorz Wielki i św. Tomasz, który sięgał do dzieła Areopagity około 1800 razy, oraz Dante, przedstawiający w *Boskiej Komедii* społeczność niebiańską zgodnie z wyobrażeniami ostatniego z wielkich teologów okresu patrystycznego na Wschodzie.

Na następnych tak cenionych znawców kwestii anielskich chrześcijaństwo zachodnie musiało czekać aż do XIII wieku, kiedy to niemal równocześnie działali św. Bonawentura i Akwinata. Charakterystyczne, że właśnie oni otrzymali przydomki wskazujące również na ich angelologiczne zainteresowania: pierwszy nazywany jest do dziś Doktorem Serafickim, drugiego określa się jako Doktora Anielskiego. Św. Bonawentura nawiązywał (co oczywiste) do przymysłów Pseudo-

³⁹ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁰ Zob. T. Stępień, *Przedmowa*, [w:] Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, przeł. M. Dzielska, Kraków 2005, s. 7–14.

⁴¹ *Ibidem*, s. 37–41.

-Dionizego. Widać to choćby w przekonaniu, iż światłość Słowa Bożego zstępuje do człowieka za sprawą poszczególnych chórów. Owo pośrednictwo wskazuje przy tym na szczególną więź między boskimi duchami i duszami ludzkimi⁴², polegającą między innymi na wykonywaniu przez duchy niebiańskie szeregu zadań, wśród nich: krytykowaniu grzeszników, opiece nad nawracającymi się, walce z diabłami i innymi wrogami człowieka, zanoszeniu modlitw do Boga i pocieszaniu strapionych⁴³. Tomasz natomiast zbudował konsekwentnie przemyślaną koncepcję angelologiczną, uznawaną za szczyt myśli teologicznej przedstawionej w tej dziedzinie w średniowieczu⁴⁴. Najwięcej uwag na temat aniołów zamieścił w jednym z tomów *Summy teologicznej*, ale nie brakuje ich również w *Summie filozoficznej*. Wszędzie bez wątpliwości odrzuca możliwość zbudowania ciała anielskiego z jakiegokolwiek materii, choć nie wyklucza ewentualności spożywania posiłków przez boskich posłańców — dowodzi tego przecież Biblia, i to w kilku księgach. Akwinata zatem „przyczynił się do popularyzacji koncepcji aniołów bezcielesnych, a od pojawienia się *Summy teologicznej* niecielesność aniołów stała się jedną z wyróżniających je cech”⁴⁵. „W sumie powiedzieć należy, iż historyczne znaczenie Tomasza dla angelologii wyrażało się w tym, że bronił nauki tradycji wobec ataków ze strony opinii filozoficznych (wówczas głównie islamskiego awerroizmu). I z tego to powodu Tomasz z naciskiem uzasadniał podporządkowanie aniołów Bogu i ich dystans od człowieka w płaszczyźnie bytu i poznania”⁴⁶.

Renesans przyniósł pewne osłabienie rozwoju angelologii, co nie oznacza jednak całkowitego zastoju w tym zakresie. Na przełom odrodzenia i baroku przypada powstanie najobszerniejszego dzieła poświęconego aniołom. Rozważania poprzedników usystematyzował i uzupełnił (często z uwagami krytycznymi) jezuita Franciszek Suarez. Zazwyczaj siedł w swych rozważaniach za autorytetem Tomasza, ale potrafił też sprzeciwić się wielkiemu poprzednikowi. Nie zgodził się na przykład z ustaleniem, iż każdy anioł stanowi osobną kategorię — wprawdzie potwierdzał jednostkowość bytu duchowego, jakim jest anioł, ale uznawał, że owe pojedyncze istoty wchodzą w skład pewnych grup, czyli chórów. „Synteza Suareza zamyka czas rozbudowanych traktatów o aniołach w świecie katolickim”⁴⁷. Stało się tak jednak nie dlatego, że Suarezowy traktat *De angelis* rozstrzygnął wszelkie problemy w dziedzinie angelologii. Częściowo był to efekt widocznej degeneracji tej nauki, ale też wynik braku akceptacji dla często jałowych rozważań na temat niebiańskich duchów ze strony najważniejszych teologów protestanckich. Ich listę otwiera Marcin Luter. Oczywiście eksaugustinianin nie odrzucał przekonania o istnieniu aniołów, bo przecież jest ono potwierdzone przez Biblię. Trzeba jed-

⁴² A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 68.

⁴³ *Ibidem*, s. 69.

⁴⁴ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 63–64.

⁴⁵ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 61.

⁴⁶ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 71–72.

⁴⁷ *Ibidem*.

nak przypomnieć, że niektóre księgi, zwane deuterokanonicznymi, Niemiec odrzucał, uważając je za apokryfy. Wśród tych części Starego Testamentu znalazła się jedna z najbardziej nasyconych anielskim pierwiastkiem, czyli Księga Tobiasza. Przede wszystkim jednak Luter, podobnie jak Filip Melanchton, rezygnował z przeprowadzania dywagacji niepopartych autorytetem Pisma: „dla Lutra było już oczywiste, że o aniołach wiemy tylko tyle, ile powiedzieli o nich autorzy biblijni. Wszystkie inne spekulacje uznawał on za fantasmagorie, a o niektórych teologach, rozpatrujących nadal dawny problem numerycznej liczebności posłańców, wyrażał się nader cierpko: *omnes eos nescire quid loquantur*”⁴⁸. Z tego też względu nie zezwalał na przedstawianie aniołów na obrazach i w rzeźbach, widząc w tym profanację i świętokradztwo. Nie przeszkadzało mu to jednak w traktowaniu społeczności anielskiej jako ważnego składnika świata stworzonego przez Boga. Idąc za Pawłem Apostołem, przestrzegał przy tym przed oddawaniem posłańcom boskim nadmiernej czci⁴⁹. Po części taka postawa wynikała z wielokrotnie w *Po-stylli* wygłaszanej opinii, że — mimo ludzkiej słabości — to człowiek jest bliższy Bogu niż anioł. Bliska ortodoksyjności postawa nie przeszkadzała założycielowi Kościoła protestanckiego wdawać się w rozważania poświęcone liczbie aniołów (zestawiał ją zresztą z liczbą diabłów i podkreślał, że tych pierwszych musi być co najmniej pięć razy więcej)⁵⁰ albo nawet sięgać po nieistniejący w księgach biblijnych motyw muzyki anielskiej. Bardziej nieprzejednany okazał się Jan Kalwin. On również przyjmował istnienie aniołów za pewnik. Podobnie jak mnich z Wittenbergi, „papież Genewy” wierzył też w sprawowanie przez nie opieki nad ludźmi i całym światem, łączył to jednak nie tylko z zakazem kultu anielskiego, ale również z brakiem zgody, by wyznawcy kalwinizmu przysięgali na świętych i anioły, miał wreszcie dużo wątpliwości co do działania aniołów stróżów. Późniejsi protestanci nie odrzucali całkowicie prób stworzenia angelologii, która byłaby pozbawiona błędów „papistów”. Potwierdza to między innymi napisana w 1714 roku *Monadologia* luteranina Gottfrieda Wilhelma Leibniza, który próbował uzgodnić swoje twierdzenia z dogmatyką katolicką. We wspomnianym dziele widać wpływy Augustyna, objawiające się w nawiązaniach do koncepcji *Państwa Bożego* — w skład wiernych Bogu wchodzi również aniołowie, przy czym „ta najdoskonalsza ze wszystkich możliwych społeczności, najchlubniejsza dzieło Stwórcy, oznacza ład moralny w świecie przyrodzonym”⁵¹. Zdecydowanie jeszcze mniej oporów mieli początkowo reprezentanci Kościoła anglikańskiego. „Między 1640 a 1655 r. w Anglii opublikowano dziesiątki tuzinów tytułów podejmujących temat aniołów”⁵². Do szczególnie cennych anglikańskich dzieł angelologicznych należy *Hie-*

⁴⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 74.

⁴⁹ M. Luter, *Statuty Szmalkaldzkie*, <http://www.luteranie.pl/www/biblioteka/dpisma/artszm/index.htm>.

⁵⁰ Por. Ch. Hürlimann, *Aniołowie — nasi przyjaciele*, przeł. A. Porębski, Kraków 2003, s. 17.

⁵¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 75.

⁵² A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 91.

rarchia świętych aniołów, w której Thomas Heywoods rozprawiał się z błędami popełnionymi przez Pseudo-Dionizego w kwestii podziału duchów na chóry (w 1694 roku podobne przemyślenia przedstawił Andrew Willpert)⁵³. Jeszcze wyraźniejszą samodzielnością wykazał się przecież John Milton, autor najwybitniejszego barokowego eposu o tematyce religijnej, czyli *Raju utraconego*. Mimo wszystko krytycyzm wobec katolickiej angelologii zrobił swoje. W XVII wieku ta dziedzina teologii znalazła się w odwrocie — w nauce o aniołach nastąpił wyraźny kryzys.

Wcześniej jednak część ustaleń angelologów zyskała sankcję kościelną w postaci zakazów i nakazów uchwalonych przez sobory, zarówno Kościołów wschodnich, jak i zachodnich. Istotne znaczenie miały decyzje Soboru Konstantynopolańskiego II, który w 553 roku uznał za prawdę to, co Pseudo-Dionizy twierdził na temat hierarchii anielskiej i podziału duchów niebiańskich na chóry. W portugalskiej Bradze 8 lat później synod odrzucił tezę, „że aniołowie pochodzą z substancji Bożej”⁵⁴ i sporo miejsca poświęcił ustaleniom dotyczącym szatana. „Dokument synodalny stwierdza trzy prawdy, że anioł istnieje, że był stworzony jako istota dobra oraz że jego natura jest Bożym dziełem”⁵⁵. W 745 roku w Rzymie odbył się synod, na którym odrzucono możliwość wzywania w modlitwach imion niewymienionych w Piśmie Świętym: Uriela, Raquela, Adimisa i innych, dowodząc, że byli oni demonami. Dla zachodniego chrześcijaństwa podstawowe znaczenie w dziedzinie angelologii miało jednak uchwalenie podczas IV Soboru Laterańskiego w 1215 roku wyznania wiary, w którym pojawiły się dogmaty, a wśród nich twierdzenia, że „istoty duchowe stworzone zostały aktem Bożej wszechmocy, czyli nie powstały na drodze emanacji; stworzenie wzięło swój początek w czasie; wszystkie byty zostały stworzone jako dobre; niektóre z nich stały się złe z własnej woli”⁵⁶.

II.4. Anioły w literaturze przedbarokowej

II.4.1. Anioły średniowieczne

Na świadomość wiernych uchwały synodalne oddziaływały zazwyczaj pośrednio. Ustalenia podjęte przez zgromadzenia biskupów mogły być, oczywiście, przekazywane w postaci odczytywanych dokumentów, ale tak naprawdę przedstawiano je w postaci znacznie bardziej przystępnej dla ludzi nieobytych z materią angelologiczną. Duże znaczenie miały więc utwory literackie inspirowane nauczaniem najpierw Kościoła, później Kościoła wschodniego i zachodniego, wreszcie — poszczególnych wyznań na zachodzie Europy. Nie mniej ważne (a nawet istotniejsze)

⁵³ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 75.

⁵⁴ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 59.

⁵⁵ Z.J. Kijas, *Aniołowie w nauczaniu Kościoła*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 240.

⁵⁶ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 62.

były kazania i działania paraliturgiczne, w tym możliwość „zobaczenia” prawd wiary na przykład w postaci przedstawień dramatycznych. Docieraniu do wiernych „poprzez oczy” z nieraz trudnymi kwestiami służyły wreszcie sztuki plastyczne. To one w znaczącym stopniu uformowały przekonania chrześcijan, zwłaszcza te, które dotyczyły wyglądu aniołów, używanych przez nie atrybutów, a także — rozróżnień między poszczególnymi chórami.

Wypadnie zauważyć, iż w średniowieczu anioły nie były szczególnie eksponowanymi postaciami literackimi. Nie ma większych dzieł z tego okresu, które w całości zostałyby poświęcone właśnie boskim posłańcom. Zazwyczaj niebiańskie duchy stanowiły tło dla ważniejszych bohaterów — Stwórcy, Maryi czy demona. Niemniej ich rola nie ogranicza się do funkcji rekwizytu, uczestnicząc bowiem w najważniejszych wydarzeniach wchodzących w skład planu Boga, są aktywne w sytuacjach opisanych w Biblii, ale też w wydarzeniach zrodzonych w wyobraźni twórców. Część dzieł, w których mówi się o aniołach, była wykorzystywana w liturgii, przy czym niektóre poświadczają rosnący od IV w. n.e. kult ludzkich opiekunów.

Sporą rolę odgrywają byty anielskie w wizjach ukazujących wędrówkę w zaświaty. Tam eksponowano przede wszystkim rolę Michała jako przewodnika. Historie takie, jak spisana przez Bedę Czcigodnego *Wizja Drythelma* czy jedna z najpopularniejszych opowieści o zaświatach, tzn. *Wizja Tnugdala*, przypominały wiernym, iż pomoc dobrego anioła jest konieczna, by trafić po śmierci do nieba⁵⁷. Aby osiągnąć ów cel, należało nie tylko odpowiednio żyć, ale również po bożemu umrzeć. W obu przypadkach za nieocenioną uważano pomoc aniołów, zwłaszcza anioła stróża. Jej znaczenie podkreślano między innymi w dziełach, które zalicza się do *artes moriendi*. Uczzone traktaty należące do tego gatunku nieodmiennie przypominały, że w chwili agonii człowiek nie jest bezpieczny, bo po raz ostatni przyjdzie mu zmierzyć się z pokusami diabelskimi. Wówczas tylko anioł może otoczyć opieką *moribundusa*.

Wspomniano już, iż posłaniec Boży oprowadzał po zaświatach. Ciekawe, że niemal zawsze człowiek lub jego dusza trafiają do piekła, natomiast nie każda wizja zawiera też opis nieba. Jednym ze sposobów na uniknięcie konieczności zdania precyzyjnej relacji z pobytu w niebie było przywołanie wersetu z Pawłowego I Listu do Koryntian: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor. 2,9). Oporów przed dokładnym ukazaniem wyglądu siedziby zbawionych dusz nie miał Dante Alighieri, autor najwybitniejszego średniowiecznego dzieła, w którym aniołowie grają niepoślednie role. *Boską Komedię* traktuje się jako sumę średniowiecza, utwór zawierający najistotniejsze przemyślenia na temat krain, do których człowiek trafia po śmierci. Poemat zdobył sobie nieprzemijającą sławę między innymi dlatego, że Florentyńczyk, opisując piekło,

⁵⁷ J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 38 nn.

czyścić i raj, uruchomił wyobraźnię, łącząc ją z oczywistym talentem poetyckim i umiejętnością okiełznania fantazji wiedzą, w tym przypadku na tematy eschatologiczne. W miejsce dotychczasowego chaosu w wyobrażeniach zaświatów, powodującego, że piekło jawiło się jako przestrzeń połączonych pieczar czy dołów, w których znaleźli się raczej przypadkowo uszeregowani grzesznicy, pojawiła się konstrukcja symetryczna i logicznie przemyślana. Samodzielność w budowaniu wizji zaświatów przez Dantego nie oznacza jednak, że wykoncypował on obraz wędrówki po „tamtym” świecie, całkowicie odrywając się od tradycji: w jednym z bardzo interesujących opracowań autorstwa Arona Guriewicza, poświęconych kulturze średniowiecza, znalazł się rozdział znamienne zatytułowany „*Boska komedia*” przed Dantem⁵⁸. W zakres owej tradycji wchodziła też angelologia. O szacunku, z jakim florencki pisarz traktował dokonania w tej dziedzinie, nie świadczy wyłącznie to, że jego aniołowie mają cechy przyznane im przez wielkich uczonych oraz ustalone przez sobory, ale również wypowiedzi o charakterze autotematycznym. W *Raju* padają słowa wypowiedziane przez jednego z aniołów, który chwalać Pseudo-Dionizego, stwierdza:

Tam obok widzisz tego płomień woska,/co jeszcze w ciało odzian, znał dokładnie,/jaka aniołów jest hierarchia boska⁵⁹.

Nieco dalej włoski twórca i uczony dał wyraz postępującej według niego degeneracji angelologii, degeneracji polegającej na nieskrępowanych dogmatami i Pismem Świętym dywagacjach prowadzonych przez współczesnych Dantemu teologów i pisarzy, których ostrzegł:

Już nie idziecie po tej samej ścieży/filozofując, tak to wam do czoła/chęć, aby błyszczeć i olśnić, uderzyć⁶⁰.

O wiele większy powód do narzekań miałyby w XVII wieku, ale zanim pojawią się uwagi na temat barokowej angelologii, warto przypomnieć, co o aniołach pisali polscy twórcy średniowieczni.

W polskiej średniowiecznej literaturze nie ma utworów na miarę *Boskiej Komedii*. Skromność dokonań naszych przodków to efekt wielu czynników: zapóźnienia kulturowego i religijnego w stosunku do Zachodu; faktu, że początkowo wytwórcami kultury byli obcokrajowcy itd. Nie oznacza to przecież braku udziału Polaków w rozważaniach dotyczących kwestii interesujących wszystkich chrześcijan⁶¹. Można zatem znaleźć sporo dzieł, w których mowa jest także o aniołach. Niestety, nie ma wśród nich znaczących dokonań w postaci naukowych opracowań z dziedziny angelologii. „W średniowiecznych zasobach naszych bibliotek

⁵⁸ A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1987, s. 170–231.

⁵⁹ Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Świdorska, Kęty 1999, s. 440.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 547.

⁶¹ J. Woronczak, *Polskość i europejskość literatury naszego Średniowiecza*, [w:] *idem, Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*, Wrocław 1993, s. 45.

zachowało się stosunkowo niewiele teologicznych rękopisów o treści angelologicznej; jako przykład wymieńmy *Liber de angelis* w piętnastowiecznym kodeksie pochodzącym z księgozbioru kolegiaty NMP w Wiślicy, a zawierającym postyllę Konrada Waldhausena, oraz traktat *De angelis* w kodeksie z roku 1451 z biblioteki katedralnej poznańskiej⁶².

Zasadniczo pokazywani oni są w tych wszystkich sytuacjach, które przedstawiali również teologowie czy twórcy literatury piszący poza granicami naszego kraju. Nie ma przy tym zróżnicowania motywów angelologicznych w zależności od przynależności rodzajowej czy gatunkowej dzieła — wymowa tekstów jest podobna, choć oczywiście uzyskuje się ją odmiennymi środkami. Upraszczając więc, można stwierdzić, iż „W polskich utworach [...] aniołowie pojawiają się bądź pojedynczo, bądź jako zbiorowość niebiańska: chóry. Pojedynczy anioł jest posłańcem obwieszczającym wolę Bożą i zwiastującym doniosłe wydarzenie. W tej roli występuje on w scenach pochodzenia ewangelicznego [...] lub apokryficznego [...]. Anioł ukazuje się też człowiekowi w chwili zgonu. [...] Chóry anielskie przebywają wraz z Osobami Boskimi w niebie. W utworach pojawiają się głównie w scenach wstępowania, w otoczeniu Jezusa i Marii”⁶³.

Tę ogólną charakterystykę należy jednak uzupełnić o uwagi dodatkowe. Można zatem wyróżnić średniowieczne modlitewniki, a zwłaszcza *Modlitewnik Gertrudy* oraz *Modlitewnik Władysława Warneńczyka*. Pierwsze z dzieł, napisane przez kogoś z kręgu Mieszkówny, zawiera między innymi suplikacje do Michała i dziewięciu chórów, dotyczące przede wszystkim wstawiennictwa w momencie śmierci. Podobne uwagi znajdują się w XV-wiecznym modlitewniku Warneńczyka, przy czym tu prośby kierowane są również do Gabriela, Rafała oraz Uriela. Motyw obecności podczas agonii człowieka podejmują też, jak to wcześniej zaznaczono, teksty z kręgu *artes moriendi* i odnoszące się do tak zwanych czterech rzeczy ostatecznych. Szczególnie ważne pod względem frekwencji są jednak te dzieła, w których autorzy podejmowali motywy biblijne i apokryficzne z udziałem aniołów. Widać je na przykład w realizacjach dramaturgicznych (do nich zresztą zaliczyć należy wrocławską wersję *Skargi umierającego* — jej ukształtowanie wskazuje jednoznacznie, że była ona grana „na scenie”). Dotyczy to głównie dramatów liturgicznych, a przede wszystkim tych, które zalicza się do grupy *Visitatio sepulchri*. Pierwszoplanową rolę (dosłownie) odgrywają aniołowie w XIII-wiecznym *Nawiedzeniu grobu* oraz w późniejszych realizacjach owego motywu⁶⁴. Do grupy średniowiecznych dramatów wolno także zaliczyć *Historię o Zmartwychwstaniu Pańskim*, bo choć jej redakcja w wykonaniu Mikołaja z Wilkowiecka powstała

⁶² R. Mazurkiewicz, *Aniołowie w piśmiennictwie staropolskim (rekonesans bibliograficzny)*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 586.

⁶³ T. Michałowska, *Świat poetycki: granice wyobraźni. O poezji polskiej XV wieku*, [w:] *eadem*, *Mediaevalia i inne*, Warszawa 1998, s. 175–176.

⁶⁴ Zob. *Nawiedzenie Grobu*, [w:] *Dramaty staropolskie. Antologia*, opr. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1959, s. 101 nn.

i wydana została już pod koniec renesansu, to geneza dzieła jest wyraźnie starsza. W *Historyi* obecność aniołów zaznaczono zwłaszcza w partiach opisujących nawiedzenie Pańskiego grobu przez trzy Marie. Ukazali się im posłańcy Boga, którzy

dwa będący/ Z niewiastami gadający/ Byli oblicza lśniącego/ Odzienia jak śnieg białego⁶⁵.

Kolejny raz powinność pośrednika mógł wypełnić anioł posłany przez Jezusa do Matki Bożej z wieścią o zmartwychwstaniu: nie dostąpili owego zaszczytu (z różnych powodów) ani Noe, ani Jan Chrzciciel, ani dobry Łotr.

Wątki nawiązujące do świętej historii zawierają również, co oczywiste, apokryfy. Do najciekawszych pod względem obecności motywów anielskich (i nie tylko) należą *Rozmyślania przemyskie* oraz *Rozmyślania dominikańskie*. W obu dziełach wprost roi się od sytuacji, w które zaangażowane są niebieskie duchy. Niektóre z tych sytuacji potwierdza Pismo Święte (np. zwiastowanie Joachimowi, a następnie Maryi), ale nieznany XV-wieczny autor wielokrotnie korzystał z pomocy aniołów, by opowiedzieć historię świętej Rodziny (m.in. wydatna pomoc w drodze do Egiptu — zmęczeni podróżnicy, zamiast przebyć ją w 23 doby, robią to w ciągu jednego dnia, a w dodatku posilają się chlebem przynoszonym przez boskiego posłańca).

Apokryficzny motyw zawiera również jeden z najdoskonalszych polskich utworów napisanych w średniowieczu, czyli tak zwany *Lament świętokrzyski*. Pierwszą realizację tematu płaczu Maryi u stóp krzyża znaleźć można w *Ewangeliu Nikodema* w *Gesta Pilati*. W średniowieczu ową pełną emocji scenę opisywało wielu, zawiera ją na przykład „księga przypisywana św. Bernardowi z Clairvaux (w istocie autorstwa Ogiera de Lochedio [...]) pt. *Liber de passionis Christi* [...]”. Obok niej wielką rolę w upowszechnianiu tematyki współcierpienia Marii odegrały też utwory narracyjne o tematyce apokryficznej, a zwłaszcza wierszowana *Vita beatae Virginis Mariae* [...]; *Historia scholastica* [...] Piotra Comestora czy *Meditationes vitae Christi* [...] — wszystkie znane w Polsce średniowieczne⁶⁶. Nie pominął owego motywu również twórca *Rozmyślań przemyskich*. O ukrzyżowaniu często wspominali autorzy kazań. Nie zapominali oni też o aniołach. Już u najstarszego znanego na Zachodzie polskiego kaznodziei, czyli Peregryna z Opola, znaleźć można ponad 50 uwag o działalności niebiańskich duchów. Wzmianki te przypominają sceny biblijne (głównie związane z Jezusem i jego matką, oraz z obecnością podczas Sądu Ostatecznego), ale wrocławski dominikanin przedstawiał istoty niebieskie także wtedy, gdy kazanie w danym fragmencie nie odnosiło się do historii biblijnych. Łacińskie kazania Peregryna zdobyły sobie dużą popularność na zachodzie Europy. Nie miały takiej szansy *Kazania świętokrzyskie*, a zapewne enumeracja przyczyn, dla których Bóg stwo-

⁶⁵ *Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*, opr. J. Okoń, Wrocław 1971, BN I 201, s. 9.

⁶⁶ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 449.

rzył anioły, spodobałaby się nawet najbardziej wytrawnym znawcom homiletyki. Podobne wyliczenia budowali również późniejsi kaznodzieje, przy czym chętnie łączyli je z poszczególnymi (dziewięcioma przecież) chórami oraz cechami charakterystycznymi dla danego stopnia hierarchii anielskiej. Równie ciekawe motywy angelologiczne zawierają *Kazania gnieźnieńskie*. Ich domniemany autor, Łukasz z Koźmina, często korzystając z Peregrynowych dokonań, sięgnął w kazaniu *Na Boże Narodzenie* do popularnego w literaturze apokryficznej motywu akuszerki Salome, która — nie uwierzywszy w dziewictwo Maryi — chciała własnoręcznie sprawdzić owo dziewictwo, lecz za brak wiary spotkała ją kara, tzn. uschły jej ręce. Na szczęście,

święty anioł jest [ci] się je [on] był ukazał, a rzekąc tako [k nie], iżby się ona je dzieciątka była dotknęła; a jednoć ona jest to była uczyniła, ażeć natychmiast jest ona zdrowa była⁶⁷.

Najczęściej aniołowie występują w średniowiecznych pieśniach religijnych. Można wyróżnić wśród nich szczególnie kolędy, a także utwory mówiące o wniebowstąpieniu Chrystusa oraz pieśni maryjne. Do pierwszej grupy należy na przykład utwór *Chrystus się nam narodził z Kancjonału Przeworszczyka*. Jego autor „ukazuje »anjoła spasnego« (zbawczego), który zachęca do radości z powodu narodzenia się Mesjasza. Boży duch spełnia w tym utworze funkcję komentatora wydarzeń, które trudno byłoby zinterpretować bez wglądu w tajemnice Stwórcy. [...] Rozwinięcie tego obrazu zawiera rotuła Ładysława z Gielniowa pt. *Augustus kiedy krolował*. Tu do pasterzy zbliżył się »Anioł światły« (światlisty) i sprawił, że zrozumieli doniosłość i niepowtarzalność chwili, jakiej byli świadkami”⁶⁸. Radość rozbrzmiewa również w utworze adorującym Jezusa wstępującego do nieba (stąd między innymi obecność w wierszu licznych deminutiwów⁶⁹) — tekst zaczyna się od słów „Anieli słodko śpiewali” i od razu wskazuje na atmosferę całej pieśni. Choć Jezus bywa nazywany królem anielskim, to jednak aniołowie w polskich utworach lirycznych tej epoki przeważnie otaczają Maryję. Ekspozowane są zwłaszcza dwa momenty: zwiastowanie oraz wniebowzięcie. Nawiedzenie Matki Bożej przez Gabriela dokładnie (mimo że w poetyckiej wersji) relacjonują autor XV-wiecznej pieśni *Radości wam powiedam...* oraz twórca *Świebodności Boga żywego*. Ponownie śmiech rozbrzmiewa w utworach wychwalających Maryję wstępującą do nieba. *Już się anieli wiesielą* czy *O Maryja, kwiatku panieński* zawierają obrazy rozradowanych, muzykujących i śpiewających aniołów, którzy adorują swoją władczynię.

⁶⁷ *Kazania gnieźnieńskie*, [w:] W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984, s. 99.

⁶⁸ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 80.

⁶⁹ M. Elżanowska, *Władysław z Gielniowa — poeta polskiego Średniowiecza*, [w:] Nurt religijny polskiego Średniowiecza i Renesansu, red. S. Nieznanowski, J. Pelc, Lublin 1994, s. 162.

II.4.2. Anioły renesansowe

Wyznaczenie ostrej granicy między literaturą średniowieczną a odrodzeniową nie jest możliwe. W przypadku motywu anielskiego trudność wynika również z tego, że ciążenie tradycji w zakresie tematów religijnych hamowało nadmierne dążenia do innowacji. Fakt, że w Kościele zachodnim obowiązywały pewne dogmaty w tej materii, oraz obecność aniołów w wielu fragmentach Biblii nie dawały pełnej artystycznej swobody. Jednak wielokrotnie podkreślany brak w Piśmie całościowej i systematycznej nauki o boskich duchach, a także to, że teologowie rozważający zagadnienia angelologiczne różnili się między sobą, dawało okazję do odchodzenia od schematycznych rozwiązań w tej dziedzinie.

W literaturze renesansowej można wyróżnić trzy główne nurty piśmiennictwa zainteresowanego aniołami. Pierwszy z nich stanowiły dzieła humanistów (zwłaszcza włoskich) podejmujących problematykę kondycji ludzkiej. Teksty poświęcone próbie określenia, kim jest człowiek i gdzie znajduje się jego miejsce w świecie bytów, musiały przecież zająć się kwestią godności istoty ludzkiej. Postrzegano tę godność inaczej niż w średniowieczu: w miejsce człowieka, który był właściwie jedynie gościem w „gospodzie świata” i tylko pielgrzymował do niebieskiej ojczyzny, zajął ktoś świadomy swego znaczenia również jako jednostka zbudowana z ciała i duszy, a życie ziemskie przestano traktować wyłącznie w kategoriach swoistej kary lub (raczej) czasu próby przed przekroczeniem progu śmierci. Pytanie: „Czemu wolność mamy?” prowokowało do odpowiedzi wskazujących na niezwykłość, niemal boskość potomstwa Adama i Ewy. „W duchu woluntaryzmu i aktywizmu: G. Manetti wskazywał na wartość działania człowieka wykuwającego w świecie swe własne »królestwo«, [...]; M. Ficino określał człowieka jako »węzeł wszechrzeczy« i w tej kosmicznej roli przyznawał mu godność niemal boską; G. Pico della Mirandola podkreślał wyższość woli i miłości nad abstrakcyjną wiedzą i czynił człowieka — w sensie duchowym — autorem samego siebie”⁷⁰. Pozostając w tym kręgu problemów, nie sposób było nie zająć się kwestiami angelologicznymi, gdyż posłaniec Stwórcy mógł stać się dobrym punktem odniesienia do określenia *dignitas humana*. Ficino i inni humaniści w odmienny sposób niż zdecydowana większość ich poprzedników rozumieli powody, dla których duchy niebiańskie opiekują się istotami materialnymi: wynikać to miało nie tyle ze słabości człowieka, ile z jego znaczenia w planie bożym. Zgadza się, że aniołowie nie mogą się mylić (już po popełnieniu błędu w postaci buntu wobec Stwórcy), co przecież jest udziałem ułomnego człowieka, doszedł w *Theologia Platonica* do paradoksalnych wniosków: „Tylko człowiek bowiem jest wolny, tak jak Bóg: »Homo autem unus abundat perfectione, ut sibi ipsi imperat, quo bestiae nullae

⁷⁰ B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, *Humanizm*, [hasło w:] *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze — Renesans — Barok)*, pod red. T. Michałowskiej przy współudziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 277.

faciunt»⁷¹. Niemal takie same słowa znaleźć można w *De hominis dignitate* Pico della Mirandoli, który oznajmia, że „Nawet byty anielskie mają ściśle określone miejsce i nie mogą kierować się swoim wyborem, całkowicie zapatrzone w Boga. Tylko człowiek może błędzić (*errare potest*), i to jest dla Ficina i Pica dowód jego najwyższej doskonałości”⁷².

Do wybitnych humanistów niemieckich należał mag, okultysta i przeciwnik scholastyizmu Agrippa von Nettesheim. Jego dzieło *O ślachtetności a zacności płci niewieściej* (taki tytuł nadał tłumacz Maciej Wirzbięta) zawiera frazy pozwalające przypomnieć motywy anielskie obecne w kolejnym nurcie piśmiennictwa renesansowego. U Agrippy rozważania odnoszące się do płciowości aniołów przechodzą w dowody na rzecz wyższości kobiety nad mężczyzną. Autor *De occulta philosophia* (w którym opisując świat, zauważał, że składa się on z trzech sfer: żywiołów, gwiazd oraz aniołów, a na środku umieszczał właśnie człowieka) zauważał zatem, iż płeć piękna jest bardziej godna szacunku od męskiej, bo została stworzona w raju wraz z aniołami, natomiast Adam i jego potomkowie są stworzeniami ziemskimi, bliższymi zwierzętom⁷³. Kult należny kobietom ma — według Nettesheima — sankcję religijną i metafizyczną. Podobnie kontekst metafizyczny przywoływał Francesco Petrarca, gdy w *Sonetach do Laury* pisał o miłości łączącej kobietę i mężczyznę. „Miłość, ucieleśniona w pięknej duchowo i fizycznie kobiecie, była czynnikiem wiążącym z tym, co ziemskie, stanowiła siłę wiodącą ku transcendentji”⁷⁴. W relacjach między dwiema płciami włoski twórca szczególną rolę przyznał kobiecie. Stworzył wzorzec jej opisu, dominujący w literaturze erotycznej przez kilkaset lat. Polegał on na połączeniu niebiańskiej urody zewnętrznej z dopasowanymi do niej (zgodnie z zasadami fizjonomiki) cechami charakteru i umysłu⁷⁵. Odwołując się do tradycji poezji prowansalskiej, wprowadził do liryki (i nie tylko) model przedstawiania wybranki serca czy w ogóle — kobiety. Pisanie o wspaniałym głosie, nieprzeciętnej inteligencji, a przede wszystkim o niezwykłym pięknie cielesnym od czasów *Sonetów* wręcz wymagało porównań albo nawet utożsamiania ukochanej z aniołem. W ten sposób posłaniec Boga stał się elementem świata przedstawionego literatury erotycznej. Tego kontekstu przed renesansem unikano, natomiast Petrarca ośmielił do wprowadzenia w ów krąg literacki bytów dotąd kojarzonych raczej z miłością Stwórcy do człowieka, a nie z fizycznym spełnieniem. Wprawdzie nie zgadza się to z intencjami XIV-wiecznego poety, który stwierdza-

⁷¹ M. Ficino, *Theologia Platonica*, XIII, 3; cyt. za: K. Mrowcewicz, *Czemu wolność mamy? Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, Wrocław 1987, s. 71.

⁷² K. Mrowcewicz, *op. cit.*, s. 71.

⁷³ C.H. Agrippa [A. von Nettesheim], *O ślachtetności a zacności płci niewieściej*, przeł. M. Wirzbięta, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1891, s. 42.

⁷⁴ J. Kotarska, *Petrarkizm w poezji polskiego renesansu i baroku*, [w:] *Studia porównawcze o literaturze polskiej*, pod red. T. Michałowskiej, J. Ślaskiego, Wrocław 1980, s. 31.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 39.

jąc, iż Laura „nie jak kobieta stąpa, lecz jak anioł”⁷⁶, nie miał zamiaru dać tylko plastycznej metafory pomagającej czytelnikowi w wyobrażeniu sobie zachowania niewiasty, niemniej wprowadził nowy kontekst, w którym motywy angelofaniczne można było wykorzystać.

W dużym stopniu pozbawione erotyzmu są dzieła należące do ostatniego z nurtów piśmiennictwa odrodzeniowego, w którym anioły odegrały rolę znaczącą. To twórczość mistyków, głównie hiszpańskich, żyjących w XVI w., choć w Polsce spopularyzowanych raczej w stuleciu następnym⁷⁷. Teresa z Ávili została uwieczniona między innymi za sprawą bardzo poruszającej rzeźby Giovanniego Berniniego. Przedstawia ona rozmodloną (ale popadającą w erotyczną ekstazę) świętą, do której serca piękny anioł skierowuje grot strzały symbolizującej miłość Boga. Inspiracją dla barokowego rzeźbiarza były słowa zapisane przez Teresę z Ávili w *Księdze życia*:

W tym Widzeniu [...] nie był wielki w postaci ten Anioł, ale mały, a barzo śliczny [...]. Widziałam też, że ten Anioł miał w ręku długą jakąś strzałę złotą lub żelężce abo grot onej strzały drobnym nieco płomieniem gorzał: tą strzałą po mnie kilka razy serce moje wskroś przebiegał; a gdy ją znowu z serca wyciągał, zdało mi się, że sztuczki serca za strzałą oną wrywał, przez co zostawił mnie gorzącąą wszystkłą niezmierną miłością Bożą⁷⁸.

Owo spotkanie z aniołem nie było jedynym, jakie stało się udziałem mistyczki hiszpańskiej. Szczególnie często miała ona kontakt z niebiańskimi posłańcami podczas mszy, kiedy widzenie przybyszów z zaświatów towarzyszyło jej wciąż, dając siłę do znoszenia cierpień (także tych zadawanych strzałami miłości).

Nie brakuje rozważań na ten sam temat u kolejnego wybitnego przedstawiciela mistycyzmu XVI-wiecznego, czyli u św. Jana od Krzyża. U niego również wiele jest motywów angelologicznych, co nie oznacza bezwiednego kopiowania św. Teresy, bo „św. Jan od Krzyża był z ducha św. Teresy, ale jej nie naśladował, tylko ją kontynuował”⁷⁹. Wyrażał on przekonanie, iż demon wciąż czuwa, aby zdobyć ludzką duszę i nie wystarcza biernie czekać na pomoc anielską. Zdarza się bowiem, że „gdy anioł dobry zaczyna duszy udzielać duchowej kontemplacji, nie może dusza tak szybko wejść w ukrycie kontemplacji, by tego szatana nie spostrzegł”⁸⁰. Zdaniem „serafina ziemskiego” dzieje się tak, bo anioł wyraża zgodę na działalność szatana. Nie ma to przy tym źródła w sugestjach obecnych w apokryfach,

⁷⁶ F. Petrarca, *Duszo szczęśliwa...*, [w:] *idem, Poezje wybrane*, wyb. i przeł. J. Kurek, Warszawa 1969, s. 115.

⁷⁷ O obecności motywów erotycznych w polskiej literaturze religijnej (w tym — inspirowanej twórczością hiszpańskich mistyków) zob. J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980, s. 203–252.

⁷⁸ [Teresa z Ávili], *Żywot Świętej Matki Teresy od P. Jezusa*, [w:] *eadem, Księgi duchowne Świętej Matki Teresy od Pana Jezusa* [...], Kraków 1664, s. 136. Ów fragment analizowała, zestawiając różnojęzyczne przekazy pism św. Teresy: S. Ciesielska-Borkowska, *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*, Kraków 1939, s. 205–208 (są tu przekazy: łaciński, hiszpański i dwie polskie translacje).

⁷⁹ S. Ciesielska-Borkowska, *op. cit.*, s. 52.

⁸⁰ Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, [w:] *idem, Dzieła*, przeł. B. Smyrak, Kraków 1998, s. 515.

wskazujących, że nieraz dobry duch z diabłem współdziałał (np. w oskarżaniu czy karaniu grzesznika), lecz w opinii, iż przez cierpienia i lęki dusza doznaje stopniowego oczyszczenia z ziemskiego „brudu”. Za tym idzie ostrzeżenie, że anioł stróż „nie zawsze pobudza twą wolę do działania, choć zawsze oświeca rozum”⁸¹, a więc każdy człowiek musi doskonalić się duchowo, by odpowiedzieć na anielskie zalecenia.

Wspomniane nurty piśmiennictwa renesansowego podejmującego tematykę anielską znalazły swoje odzwierciedlenie także w twórczości powstającej na terenach Rzeczypospolitej. W najmniejszym stopniu dotyczy to literatury miłosnej. Wprawdzie model opisu kobiety zawdzięcza sporo wpływom Petrarcki, jednak XVI-wieczni Polacy zasadniczo odrzucili ideał miłości w duchu *Sonetów do Laury*. Wersja związku z nie-małążonką, związku obwarowanego licznymi zakazami i nakazami wynikającymi z konwencji „miłości dwornej” nie zdobyła sobie popularności. Po części odpowiada za to największy petrarkista polski, czyli Jan Kochanowski. Znamienne jest, że niezbyt chętnie sięgał on również po tematy związane z aniołami. W utworach pisanych i po polsku, i po łacinie wspomina o nich raptem kilka razy, przy czym część z „anielskich” miejsc znajduje się w *Psalterzu Dawidowym*, a więc została niejako wymuszona przez materię obecną w starotestamentowej księdze. Zdarza się Mistrzowi z Czarnolasu porównać kobietę do niebiańskiego ducha⁸²; zdarza się (i to chyba najciekawszy przykład użycia motywu anioła przez Kochanowskiego) pytać, czy zmarła Urszulka stała się jednym z aniołków, jednak widać wyraźnie, że autor *Trenów* nie był zafascynowany anielskimi motywami, co przecież nie oznacza odrzucenia ich całkowicie. Wydaje się, że po części wynikało to z postawy religijnej Kochanowskiego. Po prawdopodobnych wahaniach w kwestii wiary został zdecydowanym, choć nie ortodoksyjnym, katolikiem, ale mimo że dla katolicyzmu zagadnienia angelologiczne miały duże znaczenie, to polski humanista przy okazji pragnął realizować ideały irenizmu, co wiązało się z rezygnacją z niektórych tematów „zapalnych”. Stąd tak mało u Kochanowskiego napomknień o Matce Bożej, stąd niemal brak obecności aniołów.

O tym, że przynależność do konkretnego wyznania chrześcijańskiego nie determinowała bez reszty stosunku do aniołów, świadczy nie tylko przypadek Kochanowskiego. Okazuje się, że chętniej o duchach niebiańskich pisał przedstawiciel Kościoła protestanckiego, tzn. Mikołaj Rej. Nawet wzięwszy pod uwagę, że Nagłowiczanie byli bardzo samodzielni w swych poglądach religijnych, to nieco zaskakujący mógłby wydać się fakt, że właśnie współwyznawca (najpierw) Lutra i (później) Kalwina pisał o niebiańskich istotach najczęściej spośród naszych XVI-wiecznych twórców (nie teologów). Wprawdzie nagłowicki pisarz nie stworzył konsekwentnie przeprowadzonego wykładu, w którym w sposób dogłębny zająłby się problemem, ale trzeba dodać, że Rej wspominał o aniołach przeszło 300-krot-

⁸¹ Zob. D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 106.

⁸² J. Kochanowski, *Fragmenta albo pozostałe pisma* [Pieśń IX], [w:] *idem, Dzieła polskie*, t. 3, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1955, s. 23.

nie, przy czym ani razu nie żartował sobie z idei anielskości, a niekiedy poświęcał posłańcom Boga wcale pokaźne fragmenty różnych dzieł (właściwie, z większych utworów jedynie *Żywot Józefa* nie zawiera uwag na ich temat) — zwłaszcza w *Wizerunku*, *Postylli* oraz *Żwierciadle* napomknienia o aniołach miewają charakter wcale nieincydentalny: poemat alegoryczny o wędrującym Młodzieńcu zawiera na przykład opinie Reja o dobrych duchach, liczące nawet ponad 170 wersów, i to stosunkowo treściwych, jak na pisarza lubiącego nieraz nadmiar słów⁸³. Twórca *Figlików* nie jest w swych angelologicznych uwagach bardzo oryginalny, ale też nie o to mu chodziło. Rozsiał mianowicie po wielu dziełach (i religijnych, i świeckich) dziesiątki uwag odzwierciedlających w zasadzie przekonania chrześcijanina renesansowego, przy czym respektuje tradycję i biblijną, i średniowieczną.

Ciekawie pod względem angelologicznym wygląda dzieło kolejnego przedstawiciela kalwinizmu, Jakuba Lubelczyka, który prawdopodobnie był sekretarzem Reja⁸⁴. Lubelczyk napisał między innymi prozatorski dialog *Wirydarz krześcijański pięknie przyprawiony* [...]. Jest to obszerny dialog, którego zadaniem było dać eksplikację podstawowych prawd wiary obowiązujących w Kościele kalwińskim. Charakterystyczne, że większą część wykładu dotyczącego owych prawd wygłosił anioł, który tłumaczył chrześcijaninowi, w co ten powinien wierzyć, a robił to, przypominając:

Żaż tego nie wiesz, żem ja jest duch posługujący każdemu człowiekowi, a osobliwie temu, który jest okrzycon w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego?⁸⁵

Ani razu właściwie jako temat główny nie pojawiają się kwestie związane z istnieniem aniołów, ale fakt, że to właśnie posłaniec z nieba czuwa nad grzesznikiem i że wymieniają się obaj grzesznościami, a anioł zapewnia: „jestem też stworzenie Boże jako i ty, a prawdziwy brat twój”⁸⁶, przypomina o znaczeniu duchów anielskich również dla konfesji protestanckich.

Podobny brak różnic między reprezentantami katolicyzmu i kalwinizmu zauważyć można, analizując traktaty dotyczące kwestii godności człowieka. Profesor Akademii Krakowskiej Jan z Trzciany to autor *Libellus de natura ac dignitate hominis*. Dowodził w nim, że świat został przez Boga stworzony po to, by służył śmiertelnikom, co wręcz stawia ich ponad aniołami, mimo że możliwości intelektualne ludzi są mniejsze niż duchów niebiańskich. Nie inne od poglądów krakowskiego humanisty były opinie wygłaszane przez kalwińskiego działacza Mikołaja Dłuskiego, który wprawdzie widział skłonność człowieka do grzechu, ale dostrze-

⁸³ Zob. D. Dybek, *Mikołaj Rej — zapomniany angelolog ewangelicki z XVI w. (?)*, [w:] *Mikołaj Rej. W pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, pod red. J. Sokolskiego, M. Cieńskiego, A. Kochan, Wrocław 2007, s. 228–240.

⁸⁴ Zob. T. Witczak, *Studia o twórczości Mikołaja Reja*, Poznań 1975, s. 78–80, 287.

⁸⁵ J. Lubelczyk, *Wirydarz krześcijański pięknie przyprawiony... Apoteka Ducha świętego*, oprac. K. Meller, Lublin 2009, s. 27.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 26.

gał też, iż potomkowie Adama i Ewy mają w sobie pierwiastek anielski⁸⁷. Jednak trzeba zauważyć, że autorzy uczonych ksiąg o człowieku pamiętali, że w hierarchii bytów zaraz po Bogu są czyste duchy, dopiero po nich — istoty złożone z ciała i duszy. Świadomość wyższości niebieskich istot dostrzegalna jest między innymi w XVI-wiecznych modlitewnikach. Należały do nich *Harfa duchowna* Marcina Laterny i *Gospodarstwo duchowne* zredagowane przez Piotra Skargę, a zawierające na przykład litanie do aniołów⁸⁸. Wybitny jezuita dziesiątki razy wspominał o posłańcach Boskich również w *Żywotach świętych* i *Kazaniach na niedziele i święta całego roku* (1595) oraz w *Kazaniach o siedmi sakramentach* (1600). Przywoływał wówczas znane z europejskiej hagiografii motywy, dowodzące, że aniołowie wciąż towarzyszą ludziom i albo wspierają bogobojnych, albo karzą grzesznych. Bardzo podobne sytuacje opisał Jakub Wujek w *Postilla catholica* (1573–1575). Poza nawiązaniami do ksiąg Starego i Nowego Testamentu zakonnik nieraz uciekał się do bardzo plastycznych fraz. Zauważał mianowicie, że aniołowie „wybiorą dobre ryby do statków swoich, a złe precz zarzucają na zatracenie wieczne”⁸⁹, a uczynki ludzkie są jak „gałązki”, na których „ptaszkiwie niebiescy, to jest Angiołowie święci odpoczywają i kochają się w nich”⁹⁰. Wujek tworzył *Postillę* po części jako rekację na *Postyllę* Reja, który w swoim zbiorze kazań o aniołach wspominał ok. 120 razy. Okazuje się, że w szacunku do posłańców Boga duchowy przywódca polskich protestantów oraz rektor Akademii Wileńskiej zgadzali się.

Dzieła Wujka oraz Reja zyskały ogromną popularność. Nie mniejszą cieszyły się apokryficzne teksty przedstawiające dzieje ludzkości, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji opisanych w Biblii. Na czas odrodzenia przypada druk dzieł mających średniowieczne korzenie, co nie oznacza, że intelektualnie lub artystycznie przestarzałych. W wydanym po raz pierwszy w 1570 roku *Postępku prawa czartowskiego* nieznaną autor przedstawił odwieczny spór Boga z szatanem, odwołując się, co oczywiste, do Pisma Świętego, ale czerpał wiele z kultury ludowej i mających średniowieczną proveniencję traktatów zwanych *Processus Sathanae*. Fabuła utworu osnuta jest na motywie sejmu piekielnego, a zakusom sił zła przeciwstawiają się wszyscy trzej znani z imienia biblijni aniołowie, czyli Michał, Gabriel i Rafał, pełniący na dworze Boskim funkcje: marszałka, referendarza oraz kanclerza. Pierwszy z wymienionych aniołów gra ważną rolę także w *Historii bardzo cudnej [...] o stworzeniu nieba i ziemi* Krzysztofa Pussmanna (1551). Michał najpierw pokonuje Lucyfera i strąca go do piekła, a później zajmuje się Adamem i Ewą, a robi to nawet wtedy, gdy ci zostali wygnani z raju: „Michał uczy pierwszych ludzi, jak mają żyć w nowej sytuacji, zbliżającemu się do kresu Adamowi zapowiada wskreszenie na Sądzie Ostatecznym, zaś po jego śmierci [...] grzebie

⁸⁷ Por. D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 109–110.

⁸⁸ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 569.

⁸⁹ J. Wujek, *Wykład Pisma Świętego. Postilla catholica. Część pierwsza*, Komorów 1997, s. 157.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 187.

ciało pierwszego człowieka na górze Hebron⁹¹. Motywy apokryficzne występują też w dramatach renesansowych, zwłaszcza tych o tematyce religijnej. Mają one charakter typowy dla poprzedniej epoki i różnią się od średniowiecznych w zasadzie tylko czasem powstania. Anioły są „angażowane” głównie w misteriach oraz pastoralkach. Za przykład niech posłuży wystawiany na scenach jezuickich łański *Dialogus in Natali Domini*. Łącząc motywy biblijne, apokryficzne i wywodzące się z pogańskiego antyku (to ostatnie źródło widoczne jest głównie w warstwie stylistycznej)⁹², nieznanymi autor ukazał narodziny Jezusa.

Do dramatów napisanych w okresie renesansu, choć mających genezę w epoce poprzedniej, należy też *Dialogus de Resurrectione*. Anonimowy autor zawarł w nim sceny, w których anioł okazał się istotą łatwo popadającą w irytację. Najpierw, gdy do grobu Chrystusa dotarły niewiasty z olejkami, „Anioł z grobu wyrzy, ofuknie je”⁹³, później, znowu „fukając”, wda się w spór bliski scenom z burleski — atakując Szatana, zagrozi mu użyciem rekwizytu:

Cytże, niecnotliwy zły duchu,/ Boć uwięźnie on krzyż w brzuchu./ Jużże więcej nie markoczy!/ Pójdęli-ć, wylupięć oczy⁹⁴.

Podobnie awanturują się duchy niebiańskie nie tylko w dramatach religijnych, lecz również w utworach przeznaczonych na scenę, a mających charakter świecki. W Marcina Bielskiego *Komedyi Justyna i Konstancyjej* Anioł (gdy nie pomogło to, że ukradł diabłu kałamarz i wysłannik piekieł nie może spisywać grzechów) ostrzega demona Pokusę, grożąc mu obiciem:

Jeśli inaczej uczynisz,/ Tego się kija dowieziesz⁹⁵.

II.5. Anioły barokowe i oświeceniowe

Poczynione dotąd uwagi miały pokrótce przypomnieć, co o aniołach mogli wiedzieć ludzie w XVII wieku. Przegląd objął, co oczywiste, tylko nieznaczną część tekstów kultury dotyczących dobrych duchów. Dążenie do kompletności w tej dziedzinie ani nie wchodzi w zakres niniejszej pracy, ani nie miałyby szans powodzenia, ani też nie byłoby potrzebne: w większości przypadków autorzy powtarzają analogiczne myśli, tyle że oddają je odmiennymi słowami. Owo podobieństwo nie jest zaskakujące: temat, choć realizowany na różne sposoby, odnosi

⁹¹ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 574.

⁹² J. Ziabicka, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dialogus in Natali Domini. Ecloga de Nativitate Domini*, przeł. J. Ziabicka, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 21, Warszawa 2001, s. 8.

⁹³ [*Dialogus*] *de Resurrectione Domini Nostri Jesu Christi*, [w:] *Teatr polskiego Renesansu. Antologia*, opr. J. Lewański, Warszawa 1988, s. 147.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 154.

⁹⁵ M. Bielski, *Komedyja Justyna i Konstancyjej*, [w:] *idem, Komedyja...*, M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści*, opr. J. Starnawski, Kraków 2001, s. 138.

się do zagadnień, które zostały (w pewnym stopniu) obwarowane nakazami i zakazami w postaci dogmatów lub przynajmniej konwencją tradycji. Kwestie wiary nie zostawiały przecież nieograniczonego miejsca na samodzielność i niezależnie od tego, czy autorzy dzieł, w których mowa o aniołach, byli katolikami czy protestantami, musieli zasadniczo respektować nauczanie danego Kościoła.

Powtarzalność jest tym bardziej dostrzegalna, że na XVII stulecie przypada swoisty szczyt popularności angelologii (mimo sygnalizowanych już oporów ze strony przywódców luteranских i kalwińskich). Wprawdzie nie powstają wówczas nowe znaczące koncepcje dotyczące duchów niebiańskich (można je zauważyć w literaturze pięknej, natomiast w teologii trzeba będzie poczekać między innymi na pojawienie się teorii Emanuela Swedenborga, które choć zdobędą wpływ ograniczony, jednak istotny), ale za to zwiększa się częstotliwość powstawania dzieł, których autorzy mają ambicje, by objąć całość kwestii anielskich. Teksty tego typu powstawały również w Polsce. Pisali je najczęściej wykształceni teologowie katoliccy, którzy usiłowali po łacinie lub w polszczyźnie przekazać to, co dotąd ustalono w sprawie Boskich posłańców. Wśród traktatów z dziedziny angelologii na uwagę zasługują np.: Andreasa Schoenusa *Quaestio de angelis* (1602), Franciszka Albertinusa *De s. Angelo Custode* (1663) czy jezuita Tomasza Młodzianowskiego *Praelectiones theologicae de angelis et actibus humanis* (1677)⁹⁶.

W tym samym roku co dzieło Młodzianowskiego ukazała się obszerna praca Macieja Ignacego Tłuczyńskiego zatytułowana *Anielska dobroczynność, którą święci aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają*. Kolejny jezuita zasłużony dla polskiej angelologii to autor kilku teologicznych dzieł⁹⁷. Przegląd owych utworów pozwala stwierdzić, iż zasadniczo Tłuczyński był albo kompilatorem, albo tłumaczem. Nie musiał zmieniać przyzwyczajęń podczas pracy nad *Anielską dobroczynnością*, czyli wydanym u Franciszka Cezarego w Krakowie najobszerniejszym swoim dziełem. Jest tak tym bardziej, że jezuita chciał, aby powstała „popularna, adresowana do szerokiego grona czytelników *summa* ówczesnej wiedzy o aniołach, będąca zarazem świadectwem żywej wiary w ich istnienie i działanie w świecie stworzonym”⁹⁸. We wstępie *Do Czytelnika* M.I. Tłuczyński sam wskazał na fakt, że właściwie tylko powtarza to, co w dziedzinie angelologii dokonali inni, ze szczególną atencją wymieniając współbraci:

Przeto, co przewielebni Ojcowie Societas Jesu, Theologowie: Franciscus Albertinus, Paulus Barry i Ludovicus de la Cerdia i inszy o Aniołach [...] w książeczkach swoich wydali łacińskim językiem, to króciuchno z nich wybrał, co mi się zdało Polszcze naszej pożyteczniejszego i polskim językiem przełożył⁹⁹.

⁹⁶ Zob. R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 586–587.

⁹⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 23, Kraków 1936, s. 178–180.

⁹⁸ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 587.

⁹⁹ M.I. Tłuczyński, *Anielska dobroczynność, którą święci Aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają* [...], Kraków 1677, k. A9v–r.

Oczywiście wymienieni przez Tłuczyńskiego teologowie nie wypełniają całej listy autorytetów (zresztą, żaden z owych jezuitów nie wykazał się szczególną kreatywnością w badaniu tajemnic anielskich). W trakcie rozważań poświęconych kolejnym zagadnieniom sięgał po pomoc do Biblii, ale też (niekoniecznie bezpośrednio) do Orygenesza, świętych Bazylego Wielkiego, Jana Chryzostoma, Augustyna, papieża Grzegorza Wielkiego, Tomasza, Bernardyna oraz wielu innych. Na 450 stronach krakowski zakonnik przedstawił właściwie pełen zakres problemów omawianych dotąd przez znawców duchów Boskich. W systematycznym wykładzie, chętnie odwołując się do egzemplów, dał więc wykład angelologii, czasem też zajmując się „negatywem anioła”, czyli diabłem. O demonach mówi końcowa partia *Anielskiej dobroczynności*, tzn. pięć końcowych (spośród 55) rozdziałów traktatu. Zaczął całość zatem od wyjaśnienia, „Czemu Pan Bóg stworzył Aniołów?”¹⁰⁰, by następnie określić zadania niebiańskich posłańców względem pojedynczych ludzi, rodzin, miast, państw, armii, zakonów, ale również — żywiołów i zwierząt. Nie pominął (idąc za Pseudo-Dionizym) kwestii hierarchii bytów niebiańskich, analizując problem: z którego chóru pochodzą aniołowie czuwający nad ludźmi. Tłuczyński dowodził też specjalnej troski, z jaką posłańcy Boga opiekują się męczennikami i zachowującymi czystość pannami. To skłoniło go do rozważań poświęconych udziałowi aniołów w życiu Kościoła — objawia się on między innymi w uczestnictwie w obrzędach oraz w szacunku oddawanym przez anioły krzyżowi. Tłuczyński nie miał wątpliwości, kto nauczył ludzi śpiewu na cześć Stwórcy, a podpowiadał to tytuł jednego z rozdziałów: *Od Aniołów wzięty jest sposób śpiewania w chórze na przemiany*¹⁰¹. Dużo miejsca zajęło autorowi wykazywanie, iż aniołom należy się ze strony ludzi cześć, którą ze szczególnym natężeniem należy oddawać Michałowi, Gabrielowi i Rafałowi oraz „inszym czterem Aniołom, którzy przy tronie Boskim stoją”¹⁰². Całość kończy *Pieśń zwycięska S. Michała*¹⁰³. Z tego przeglądu tematów wynika, iż ambicją Tłuczyńskiego było dokonać syntezy angelologicznej i dlatego jego dzieło zasługuje na uwagę, choć nie wyróżnia się (bo i nie miało tak być) pod względem literackim.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 1–10.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 286–289.

¹⁰² *Ibidem*, s. 381–389.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 445–450.

III. Od kiedy są aniołowie i ilu ich jest?

III.1. Dzień, w którym powstały anioły...

Do kwestii podejmowanych przez angelologów i różnie rozstrzyganych należy problem ustalenia, kiedy powstały anioły. W chrześcijaństwie nie było wątpliwości co do jednego: są one „młodsze” niż Bóg. Założenie, iż niebiańskie duchy zostały stworzone, a więc można próbować określić moment na skali czasu, był przyjmowany niemal bez zastrzeżeń. Większość teologów uznawała, że w wieczności można znaleźć „punkt zero”, od którego liczy się istnienie posłańców Bożych.

Tezą wyjściową do rozważań na ten temat było potraktowanie jako dogmatu twierdzenia, że istoty niebiańskie to efekt stworzenia, a nie emanacji (w dodatku: wciąż trwającej). Wpływy neoplatonizmu dostrzec można natomiast w teologii ruchów uznanych za heretyckie. Wśród zwolenników owej idei byli gnostycy. Uważali oni, że „Aniołowie to »owoce« końcowego etapu skomplikowanego i zawilego procesu emanacji istot niebiańskich z niezrodzonego Ojca”¹⁰⁴. Ostatecznie zwyciężyło przekonanie, iż „istoty duchowe [...] nie powstały na drodze emanacji; stworzenie wzięło swój początek w czasie”¹⁰⁵. Ustalenia te zaaprobował i przedstawił do wierzenia Sobór Laterański IV w 1215 roku¹⁰⁶.

Teza, że akt stworzenia był jednorazowy, dawała podstawy do ustalenia chwili, w której powstały niebiańskie duchy. O tym, co było przedtem, mówi między innymi John Milton. W rozmowie dwóch aniołów padają słowa:

Któż to stworzenie widział? Czy pamiętasz/ Chwile, gdy Stwórca dawał ci istnienie?/ Nie znamy czasu, gdy nie istnieliśmy/ Tacy jak dzisiaj, a nie znamy także/ Nikogo, kto by mógł istnieć przed nami¹⁰⁷.

Z eposu Milтона wynika, że sami aniołowie nie mogą powiedzieć nic o chwili, w której zostali powołani przez Boga do istnienia. Tę „białą plamę” usiłowali wymazać teologowie, i to nie tylko chrześcijańscy. Na przykład, „zgodnie z [...]”

¹⁰⁴ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 43.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 62.

¹⁰⁶ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 52.

¹⁰⁷ J. Milton, *Raj utracony*, przeł. M. Słomczyński, Kraków 1986, s. 138.

tradycjami żydowskimi, aniołowie zostali stworzeni pierwszego dnia Stworzenia (zob. *Księga Jubileuszów* 2,1; *Księga Henocha* słowiańska 29,3; *Apokalipsa Barucha* 21); według rabiego Jochanana i Izaaka z Corbeil, drugiego dnia Stworzenia [...]; według Ibn Anasa, czwartego dnia Stworzenia; wreszcie, według rabiego Channiny, piątego dnia Stworzenia”¹⁰⁸.

Ponieważ Biblia nie jest w tej kwestii jednoznaczna, uwagi chrześcijańskich teologów wypowiadających się o czasie powołania do istnienia niebieskich duchów są różne, a można je podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą dzieła, w których ów moment umieszcza się przed stworzeniem wszelkich bytów materialnych. Ojcowie Kościoła twierdzili, że anielskie „stworzenie miało miejsce przed powstaniem Kosmosu”¹⁰⁹. Była to opinia, którą wygłaszał Jan Kasjan. W *Rozmowach* stwierdził bez wątpliwości:

Że przed stworzeniem tego świata widzialnego Bóg stworzył istoty duchowe i niebieskie, o tym nikt wierzący nie ma wątpić. [...] Pan sam tak się wyraża: „Gdy stworzone zostały wspólnie gwiazdy, chwalili mnie głosem wielkim wszyscy aniołowie moi”. Byli więc obecni przed stworzeniem gwiazd, co dowodzi jak najjaśniej, że sami zostali stworzeni przed owym początkiem”¹¹⁰.

Podobne stwierdzenia dałoby się odnaleźć u Orygenesa, św. Jana Chryzostoma, św. Jana z Damaszku, a przede wszystkim u Akwinaty¹¹¹. O istnieniu takiego poglądu przypomina w *Sentencjach* Piotr Lombard¹¹². Czy to oznacza, że wszyscy teologowie uznają anioły za pierwsze dzieło Stwórcy? Nie — według niektórych z nich musiała bowiem istnieć przestrzeń, w której wysłannicy Boży (jeszcze niemający do kogo posłować) zostali umieszczeni. Było to empireum. Lombard wyjaśnia:

A nie nazywa się tego nieba, niebem firmamentu (gwiazd), [...] lecz niebem błyszczącym, to znaczy empirejskim, czyli ognistym od blasku, a nie od żaru, że wnet po stworzeniu — napełniło się aniołami i że jest powyżej firmamentu”¹¹³.

O tej przestrzeni mówi też św. Wincenty z Ferrary w *Kazaniu na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Powołując się na niewskazanych z imienia teologów, wybitny dominikanin zauważył:

Mówią bowiem teologowie, iż kiedy Bóg stworzył niebo empirejskie, [...] zarazem stworzył w nim dziewięć chorów anielskich”¹¹⁴.

¹⁰⁸ G. Davidson, *Słownik aniołów, w tym aniołów upadłych*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 2003, s. 237.

¹⁰⁹ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 48.

¹¹⁰ Cyt. za: H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 53.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 86.

¹¹² P. Lombard, *Sentencje*, [w:] Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje anielskie*, przeł. J. Szymański, B. Burliga, Kraków 2003, s. 67.

¹¹³ *Ibidem*, s. 68.

¹¹⁴ Św. Wincenty z Ferrary, *Kazanie na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *Średniowiecze Aniołów. Św. Patryk z Irlandii. Św. Grzegorz Wielki. Św. Izydor z Sewilli*.

Warto zauważyć, iż Wincenty z Ferrary, inaczej niż żyjący dwa wieki wcześniej biskup Paryża, nie przedstawił sekwencji: najpierw empireum, następnie aniołowie, lecz stwierdził, iż nastąpiło to w tej samej chwili. Oznacza to, że dominikański mnich był przedstawicielem tej grupy uczonych, która uważała, że stworzenie aniołów i bytów materialnych wydarzyło się w jednym momencie. Największym orędownikiem tego twierdzenia był św. Augustyn¹¹⁵. Pogląd, że „wszystkie byty materialne i duchowe zostały stworzone równocześnie, [to] teza skonstruowana przez św. Augustyna, obecnie mająca najwięcej zwolenników. Podobnie uważali najwybitniejsi Ojcowie Kościoła: św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Ambroży, papież św. Grzegorz I Wielki”¹¹⁶. Piotr Lombard również należał do tej grupy, a swoje rozważania podbudowywał cytataми z dzieł napisanych przez biskupa Hippony. W *Sentencjach* wskazywał:

Że jednak równocześnie stworzone było z cielesnym duchowe stworzenie, to Augustyn wprost ukazuje w „Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju”, [...] nazywając i rozumiejąc przez niebo i ziemię, duchowe i cielesne stworzenia, oraz to, że zostały stworzone na początku — to znaczy — czasów; lub na początku — gdyż pierwsze zostały uczynione¹¹⁷.

Nieco inaczej tę kwestię rozstrzygnęła Hildegarda z Bingen, zaznaczając, że początek istnienia aniołów należy wiązać ze stworzeniem światłości. Niemiecka mistyczka uważała, że blask jest najważniejszym atrybutem niebiańskich duchów, określanie ich „rozumnym światłem” i zapewnianie, że powstało ono wówczas, gdy Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość”, jest zatem naturalnym elementem jej angelologii¹¹⁸.

Kolejna grupa teologów przedstawiała jeszcze inną opcję. Była ona prezentowana najrzadziej, a polegała na twierdzeniu, że aniołowie zostali powołani do istnienia już po stworzeniu pewnych bytów materialnych. Do nielicznych zwolenników tej teorii należał doktor Kościoła i metropolita cypryjski św. Epifaniusz, uważający, iż posłowie Boży „stali się” zaraz po tym, jak powstały niebo i ziemia¹¹⁹; podobnie sądził żyjący w V wieku galijski teolog Gennadiusz¹²⁰.

Niezależnie od tego, czy uczeni podejmujący tematy anielskie uważali, że niebiańskie duchy istniały przed stworzeniem świata, w trakcie jego tworzenia czy też później, niemal bez wyjątku przyjmowali, że akt ten był jednorazowy i krótko trwający. Idea ciągłego emanowania aniołów z Boskiej istoty wprawdzie w teologii chrześcijańskiej występowała, lecz przedstawiano ją sporadycznie, a wreszcie

Bł. Raban Maur. Bł. Notker Balbulus. *Ryszard od św. Wiktora. Św. Wincenty z Ferrary*, przeł. J. Szymański i G. Kotłowski, Marki 2006, s. 131.

¹¹⁵ S. Burnham, *Księga aniołów. Rozważania o aniołach wczoraj i dziś [...]*, przeł. D. Chojnacka i M.P. Jabłoński, Poznań 2003, s. 119.

¹¹⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 86.

¹¹⁷ P. Lombard, *op. cit.*, s. 65.

¹¹⁸ B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Kraków 2003, s. 29.

¹¹⁹ S. Burnham, *op. cit.*, s. 118–120.

¹²⁰ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 86.

odrzucono. Zwolenników tej idei nie ma także wśród polskich teologów i pisarzy. Zagadnienie: „Kiedy powstały anioły?” nie było przez nich eksponowane, a poza tym nie powodowało wystąpień, które nie zgadzałyby się z twierdzeniami podawanymi wiernym przez Kościół.

Uwagę czytelników staropolskich dzieł mógł przykuć między innymi fragment *Panegirycznych [...] kazań* Waleriana Gutowskiego. Kaznodzieja kilka zdań poświęcił zagadnieniu trwania aktu tworzenia Bożych posłańców. Według Gutowskiego nie można nazwać tego tworzenia procesem, gdyż wszystko trwało trzy, cztery chwile¹²¹. Nie tak precyzyjny okazał się Franciszek Rychłowski, kolejny autor kazań. Jego religijne mowy zgromadzone w zbiorze zatytułowanym *Kazania na święta całego roku* zawierają liczne motywy anielskie. Wśród nich znalazła się fraza poświęcona omawianemu problemowi. Barokowy franciszkanin zaznaczył, iż Bóg stworzył niebieskie duchy w jednej chwili i od razu

z dobrami Aniołom w osobliwości należącymi¹²².

O tym, że ów momentalny akt rozegrał się po tym, gdy zaistniał już kosmos (lub przynajmniej pewne jego elementy) albo równocześnie z nim, napisał Wojciech Tytkowski w *Uczonych rozmowach*. Jego zadaniem nie było jednak ustalenie chwili stworzenia aniołów, lecz wykazanie, że do obowiązków spoczywających na Bożych duchach należało również wprawianie w ruch wszystkich planet. Siedemnastowieczny autor zauważył, iż aniołowie zostali stworzeni na początku świata i od razu zajęli się obrotami nieba, bo bez ich zaangażowania sfery pozostałyby nieruchome¹²³. Nie ma pewności — podkreślmy — czy świat był wcześniej niż aniołowie; zresztą Tytkowski nie zdobył się na precyzję również w kwestii miejsca powołania do życia istot niebieskich: według uczonego to jakaś przestrzeń określana dość ogólnym słowem „zacna”¹²⁴.

Dostrzegaliśmy w dotychczas cytowanych dziełach brak dokładności nie był powszechny. Ponieważ część twórców uważała (podobnie jak Hildegarda), iż anioły powstały z chwilą wypowiedzenia przez Boga zdania: „Niech się stanie światłość”¹²⁵, to ustalała konsekwentnie, że w tygodniu stworzenia moment ten przypadł na poniedziałek. Tak postąpił na przykład Wacław Potocki w wierszu zatytułowanym właśnie *Tydzień stworzenia*¹²⁶. Nie tylko w takim kontekście w utwo-

¹²¹ W. Gutowski, *Strach uniwersalny. Kazanie XXIII. Na czwartą niedzielę adwentową*, [w:] *idem, Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania [...]*, Kraków 1675, s. 520.

¹²² F. Rychłowski, *Na tenże dzień S. Tomasza Doktora Anielskiego. Kazanie wtóre*, [w:] *idem, Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667, k. 136v.

¹²³ W. Tytkowski, *Uczone rozmowy w sobie prawie zawierające filozofią*, Warszawa 1692, s. 328.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, przeł. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992.

¹²⁶ W. Potocki, *Tydzień stworzenia*, [w:] J.T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, wyd. A. Brückner, t. 2, Lwów 1911, s. 4.

rach mówiących o aniołach wspomina się o siedmiodniowym okresie, wskazując, że poszczególni aniołowie zarządzają kolejnymi dniami tygodnia, ale bardziej interesująca jest uwaga odnosząca się do innych okresów — poczynił ją Cornelius Agrippa, podając, iż istnieje specjalna jednostka czasu, zwana rokiem anielskim, a trwa on 145 lub 365 lat „ludzkich”¹²⁷.

Osobnym problemem było ustalenie, kiedy pewna część duchów zbuntowała się przeciw Bogu. Do pewnego stopnia określenie tej chwili pozwalało wypowiadać się na temat czasu stworzenia Boskich posłańców, gdyż zdarzało się, iż pisarze próbowali odpowiedzieć na pytanie, jak długo trwała sytuacja, w której wszystkie anioły służyły Najwyższemu. Trzeba jednak dodać, że kwestia podania dokładnych informacji o „dacie” powstania demonów należy do licznych zagadnień, których rozstrzygnięcie nie jest w Piśmie Świętym jednoznaczne. Dopiero apokryfy ukształtowały zespół wierzeń w tej kwestii. Brak spójności i konsekwencji w przedstawianiu diabła na kartach biblijnych to rzecz powszechnie znana. Przełożyły się one również na odmienne propozycje ustalenia chwili, od której szatan działa przeciw człowiekowi i Bogu¹²⁸. „Początkowo opierano się na pozwalającym na różne interpretacje fragmencie Księgi Rodzaju (6,2–4), gdzie »synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony«. Najstarsze apokryfy (*Księga Henocha*, *Księga Jubileusz*) utożsamiały demony z owymi synami Boga, przedstawionymi jako aniołowie, albo z gigantami — potomstwem aniołów i »córek człowieczych«”¹²⁹. Kolejne koncepcje odnoszące się do zagadnienia powstania złych mocy dążyły do podniesienia rangi szatana (przy jednoczesnej dbałości, by owa moc nie sprawiała wrażenia równej potędze Boga, co przeczyłoby idei monoteizmu), a pośrednio służyło temu obarczenie demona odpowiedzialnością za grzech pierwszych ludzi. Nadal nie było zgody w sprawie powodów, które popchnęły część aniołów do przeciwstawienia się Stwórcy. Według niektórych autorów judejskich apokryfów „odmowa posłuszeństwa związana jest z faktem stworzenia człowieka. Na przykład w apokryfie *Życie Adama i Ewy* Bóg nakazuje Szatanowi, swemu głównemu aniołowi, oddać pokłon stworzonemu na swój obraz i podobieństwo Adamowi. Szatan odmawia, gdyż czuje się kimś wartościowszym od człowieka [...]. Za odmowę [...] zostaje strącony z niebios i na ziemi organizuje swoje królestwo. Z tego też względu jest stale wrogi człowiekowi, którego z zemsty przywołuje do upadku, wcielając się w postać węża”¹³⁰. Ta koncepcja stała się najpopularniejszym sposobem wytłumaczenia, skąd się wziął diabeł, a więc również — zło. Być może jako swoistą inkarnację tegoż motywu dałoby się potraktować nieco inne, późniejsze ujęcie tematu: oto zbuntowani aniołowie sprzeciwili się oddaniu czci nie tyle człowiekowi w ogóle, ile Chrystusowi, przewidzia-

¹²⁷ G. Davidson, *op. cit.*, s. 34.

¹²⁸ S. Burnham, *op. cit.*, s. 115.

¹²⁹ J. Spyra, *Civitas diaboli. Zarys historii Szatana i świata demonów*, „W drodze” 1987, nr 8 (168), s. 9.

¹³⁰ *Ibidem*.

nemu w planie Bożym jako zbawca ludzkości. Koncepcję taką propagował Duns Szkot, twierdzący w *Sentencjach*, że wieść o Wcieleniu miała wypróbować wierność duchów. Nie zgadzało się to z przekonaniem Akwinaty i tomistów, uważających, że Wcielenie było swego rodzaju odpowiedzią na upadek człowieka. To właśnie ich opinia przeważała, ale nie przeszkodziło to Joostowi van den Vondelowi napisać we wstępie do *Lucyfera*:

nie posłuchaliśmy zdania większości teologów, a jedynie małej garstki spośród nich [...]. Nigdzie jednak ani w tym względzie, ani w innych okolicznościach dotyczących się przyczyn, czasu, miejsca i sposobu [...] nie mieliśmy na celu zaprzeczać świętej prawdy¹³¹.

W niektórych dziełach katolickich pojawia się też twierdzenie, że bunt aniołów wynikał z ich niechęci ukorzenia się nie tylko przed Chrystusem, ale również — przed Maryją, rodzicielką zbawcy ludzkości¹³². Z *Księgi Henocha* słowiańskiej wywodzi się natomiast jeszcze jeden sposób wyjaśnienia genezy zła na świecie: szatan zbuntował się wobec Boga nie z przyczyny człowieka, ale z powodu swej nieposkromionej pychy. Pragnienie wywyższenia się nad Stwórcę stało się zarzewiem buntu, a po przegranej diabły założyły swoje królestwo i wciąż atakują człowieka, by w ten sposób sprzeciwiać się Bożym rozkazom.

Przypomniane koncepcje wyjaśniające, skąd wziął się szatan, pozwalają na wysnuwanie pewnych wniosków w sprawie powstania aniołów — oczywiste jest, że niebiańskie istoty powstały przed ludźmi: musiała przecież część z nich „zdążyć” zbuntować się i przeprowadzić plan polegający na odciągnięciu człowieka od Boga¹³³. Potwierdził to między innymi św. Izydor z Sewilli, pisząc:

Jak się wierzy, pierwaj z nieba upadł diabeł, niż został stworzony człowiek. Wnet bowiem jak został stworzony, w pychę wbił się i stracony został z nieba¹³⁴.

Wydaje się, jednak nie zawsze wniosek można poprzeć cytatami, że według twórców zajmujących się wyjaśnianiem skandalu zła, „aniołowie byli na długo przed owym, co stworzono widzialne”¹³⁵. To nie daje przecież odpowiedzi, ile czasu (tu jeszcze raz zastrzeżenie: niektórzy teologowie twierdzili, iż czas liczy się dopiero od momentu powstania materialnego świata!) upłynęło od stworzenia duchów do ich buntu. Znowu brak w Biblii informacji na ten temat zaowocował różnymi propozycjami. „Jedynie [...] Gennadiusz uważa, że aniołowie nie odbyli żadnej próby i od razu jedni wstąpili do nieba, a inni do piekieł. Orygenes — ten wielki orędownik apokastazy — głosił, że niektórzy aniołowie ciągle pod-

¹³¹ J. van den Vondel, *Lucyfer*, przeł., wstęp i oprac. P. Oczko, Kraków 2007, s. 76.

¹³² J. Liberiusz w *Gospodyni nieba i ziemie...* dał przykład takiego odczytania źródeł buntu demonów, zapewniając, że Bóg, tworząc świat i anioły, miał już w planach stworzenie Maryi (J. Liberiusz, *Gospodyni nieba i ziemie* [...], Kraków 1650, s. 100).

¹³³ Za najdoskonalszy przykład realizacji tematu w literaturze XVII i XVIII wieku uchodzi *Raj utracony* Milтона.

¹³⁴ Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje...*, s. 35.

¹³⁵ J. Milton, *op. cit.*, s. 9.

legają jeszcze jakiejś próbie i nadal są rozliczani z boskich poleceń. [...] Obydwa te stanowiska zostały powszechnie odrzucone. Ugruntował się pogląd, że próba była »krótka« i decydująca. Niektórzy angelolodzy uważają, że nastąpiła natychmiast po stworzeniu duchów. [...] Głos Dunsza Szkota, przyznającego duchom czas na poprawę, należy do odosobnionych»¹³⁶. Staropolscy twórcy nie zaliczali się do tego wąskiego grona. Na przykład Andrzej Karp w *Lutni* stwierdził, że Lucyfer zbuntował się, „ledwo go [...] Bóg [...] stworzył”¹³⁷.

Jeśli barokowi oraz oświeceniowi pisarze zajmowali się zagadnieniem hierarchizacji bytów i dowartościowywali człowieka, wśród argumentów wskazujących na możliwość dorównania aniołom albo wręcz ich przewyższenia nieodmiennie wymieniali przyjęcie przez Boga ciała ludzkiego, a także przydzielenie śmiertelnikom znacznie dłuższego czasu na poprawę. Tym samym wskazywali, iż aniołowie nie mieli tak wielu okazji do naprawienia błędu i natychmiast lub niemal natychmiast zostali ukarani wyrzuceniem z nieba. Gabriel Dobrowiejski w *Historii świętej rewolucji niebieskich* podkreślił, że:

W niebie Aniołów Bóg stworzył z światłości [...]/ Trzy chwile dano do zasług zbawienia,/ Albo według ich woli potępienia¹³⁸.

Dobrowiejski dodał, że „trzy chwile” przeznaczone na wypróbowanie aniołów Bóg wypełnił swoistym pokazem: przedstawił duchom wizję niebiańskich nagród i piekielnych kar, zostawiwszy okazję do jednorazowego wyboru.

O krótkości próby pisał również Paweł Kaczyński w kazaniu *Na dzień S. Michała Archaniola*, zauważając, iż Stwórca dał aniołom czas na wykazanie się swoją wiernością, ale były to tylko krótkie chwile¹³⁹. Podobnych opinii można by przywołać więcej, ale nie wydaje się to konieczne, bo jednak nie przynoszą ostatecznej odpowiedzi na pytanie: „Kiedy powstały anioły?”

Jeśli niemożliwe jest określenie daty powstania duchów, czy istnieje szansa na ustalenie, kiedy nastąpi ich kres? Właściwie zdecydowana większość teologów i twórców była zgodna co do tego, iż aniołowie są nieśmiertelni, ich egzystencja nie ma zatem kresu. Przykładową egzemplifikacją twierdzenia niech będą słowa Wojciecha Tylkowskiego, który w *Dziewięciu do bojaźni bożej pobudkach* wskazał na ograniczenia będące udziałem posłańców Bożych (np. niepełna wiedza o planach Boga), ale też na ich nigdy niekończącą się egzystencję¹⁴⁰. Zdarza się jednak podejmowanie, przynajmniej jako hipotezy, tematu śmierci anioła. Jednym z nielicznych polskich autorów piszących na ten temat był Karp. Zgadza się zasadni-

¹³⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 87.

¹³⁷ A. Karp, *Raj duchowny cztery rzeki z siebie wydający. Kazanie XIX*, [w:] *idem, Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta* [...], Kraków 1695, s. 390.

¹³⁸ G. Dobrowiejski, *Początek rzeczy stwarzania*, [w:] *idem, Historia święta rewolucji niebieskich, rajskich i ziemskich* [...], cz. 1, Lwów 1753, s. 20.

¹³⁹ P. Kaczyński, *Kazanie na dzień S. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Kazania na święta* [...], Kalisz 1684, s. 180.

¹⁴⁰ W. Tylkowski, *Dziewięć do bojaźni bożej pobudek*, Warszawa 1693, s. 8.

czo z ideą nieśmiertelności anielskiej, polski kaznodzieja pragnął podkreślić wyższość Boga, stwierdził zatem, że Stwórcą ma moc (i prawo) unicestwić anioła¹⁴¹. U Karpia śmierć ducha była traktowana jako kara, chociaż teje śmierci nie kojarzono wyłącznie z przewiną posłańca Bożego. W literaturze żydowskiej ów temat realizowano na różne sposoby, „przyjmowano nawet powołanie do bytu codziennie nowych zastępów aniołów, które odśpiewawszy swój hymn pochwalny giną na zawsze w strumieniu ognia”¹⁴². W naszej twórczości z tak ekstrawaganckimi pomysłami nie mieliśmy do czynienia.

Ten wybiórczy przegląd tekstów, w których znajdują się wypowiedzi dotyczące czasu pojawienia się bytów anielskich, pozwolił ustalić, że w omawianej kwestii staropolscy pisarze nie mieli dużo do powiedzenia. Powtarzali, bez podejmowania prób głębszej refleksji, to, co podawała zachodnia angelologia.

III.2. Anielskie tłumy

Wśród podnoszonych dotąd kwestii zabrakło tej, która wprawdzie nie należała do pierwszoplanowych, ale przecież interesowała wielu piszących o aniołach. Próbowali oni odpowiedzieć na pytanie, ile jest niebiańskich duchów. Choć zagadnienie nie było szczególnie kontrowersyjne, to pozwalało pośrednio odnieść się do innych problemów, na przykład sugerowało rozstrzygnięcia dotyczące emanacji lub stworzenia duchów albo też ustalenia, czy anioł stróż po śmierci jednego podopiecznego zajmuje się kolejnym człowiekiem. Aby ustalić, ilu jest aniołów, teologowie i twórcy zwracali się do Biblii. Jednak, jak w wielu innych przypadkach, i teraz natchnione księgi nie dawały konkretnej i jednoznacznej odpowiedzi. „Z niektórych tekstów zdaje się jedynie wynikać, że liczba ich [tj. aniołów — przyp. D.D.] jest niewyobrażalnie duża, np. według Dn 7,10 »tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim«. [...] Również Nowy Testament optuje za jakąś niezmiernie wielką liczbą aniołów: »I usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy« (Ap 5,11)”¹⁴³. Jak widać, padają w przytoczonych tekstach pewne liczby, ale nie mogą one stanowić ostatecznych kwantyfikatorów. Dodatkowy problem wynika z tego, że w Piśmie Świętym używa się różnych nazw w odniesieniu do postaci, które prawdopodobnie należałoby utożsamiać z aniołami. Zamieszanie potęguje fakt, iż nie zawsze egzegeci biblijni wyrażają się w sposób niebudzący wątpliwości: zdarza się, iż określenie „anioł” odnosi się tylko do ostatniego chóru¹⁴⁴.

¹⁴¹ A. Karp, *op. cit.*, s. 33.

¹⁴² F.M. Rosiński, *Koncepcja aniołów w Starym Testamencie...*, s. 19.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 20.

¹⁴⁴ O problemie rozróżniania „anioła i ducha” w *Dziejach Apostolskich* zob. H. Pietras, *Aniołowie w teologii Ireneusza z Lyonu na tle tradycji judeochrześcijańskiej*, [w:] *idem, Księga o aniołach...*, s. 148.

Można mimo wszystko zauważyć tendencję do akcentowania dużej liczby posłańców Bożych oraz multiplikowania zwrotów już i tak sugerujących mnogość. Jest to zresztą zgodne z tym, co dostrzegalne w samej Biblii, gdyż w początkowych jej partiach zazwyczaj wspomina się o jednym aniele, by w dalszych księgach podkreślać wielość duchów, niezaprzeczalny więc „jest fakt powiększania się ich liczby: obok jednego »anioła Jahwe« wchodzi teraz na scenę biblijną liczne duchy, które mają do spełnienia funkcje pomocy i opieki nad Izraelem”¹⁴⁵.

Brak jednoznaczności w Piśmie nie powstrzymywał (a może wręcz — inspirował) teologów od spekulacji na omawiany temat. „Dokładnych wyliczeń dokonali XIV-wieczni kabaliści, których zdaniem zastępy niebiańskie liczą 301 655 722 aniołów. To raczej skromna liczba, jeśli — za literaturą apokaliptyczną — uważać gwiazdy za aniołów”¹⁴⁶. Owa skromność wynika między innymi z tego, że tylko część żydowskich myślicieli dopuszczała możliwość ciągłej emanacji duchów: w takiej sytuacji obliczenie, ilu tych aniołów jest, okazywałoby się niemożliwe. Zazwyczaj jednak przyjmowano, że „stworzenie aniołów [...] było aktem jednorazowym”¹⁴⁷. W poprzednim podrozdziale przypomniano, że tylko nieliczni chrześcijańscy filozofowie przyjmowali opcję, zgodnie z którą wciąż powstawały nowe duchy niejako rodzące się z Boga. Platońska koncepcja została uznana za niezgodną z podstawami wiary w Jezusa, co niejako dawało okazję do obliczeń odnoszących się do tego, ile Stwórca powołał do życia aniołów w jednorazowej kreacji. Pseudo-Dionizy sądził, że „liczba duchów niebieskich jest większa niż liczba ziarenek piasku na ziemi, niż ilość kropel wód w oceanach, gwiazd na niebie i liczba wszystkich ludzi”¹⁴⁸. Według św. Ambrożego niebiańskie duchy przeważają liczebnie nad wszystkimi ludźmi w dziejach Ziemi w stosunku 1 : 99 (to efekt symbolicznego odczytania przypowieści o jednej owcy zagubionej oraz 99, które pozostały w zagrodzie: samotna owca oznacza ludzi, reszta — anioły), natomiast „Akwinata pisał, że liczba dobrych duchów przewyższa wszystkie rzeczy stworzone”¹⁴⁹. Nauczyciel św. Tomasza, Albert Wielki, skorzystał z pojawiającego się w Piśmie określenia stosowanego wobec niematerialnych bytów, czyli „legion”. Wykazał więc XIII-wieczny *doctor universalis*, iż w skład legionu anielskiego wchodzi 6666 duchów, natomiast każdy z chórów (a tych, zgodnie z ówczesnymi przekonaniami, Bóg utworzył dziewięć) liczy 6666 legionów — z tego prosty wniosek, iż są 3 999 560 004 anioły.

Niekiedy w obliczeniach pomagała świadomość, iż strąconych z nieba została 1/3 aniołów-buntowników. Choć proporcja ta nie przez wszystkich była przyjmowana (mimo że raczej zgadzano się, iż diabłów jest mniej niż dobrych opie-

¹⁴⁵ M. Rojek, *Angelologia i demonologia: skrypt dla studentów teologii*, Przemysł 1999, s. 17.

¹⁴⁶ G. Davidson, *op. cit.*, s. XIX.

¹⁴⁷ *Ibidem* (przypis 17).

¹⁴⁸ M. Fryszkiewicz, *Nadprzyrodzony świat aniołów*, Marki 2005, s. 24.

¹⁴⁹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 86.

kunów¹⁵⁰), bo na przykład Marcin Luter wyrażał pewność, iż na 20 demonów przypada 100 aniołów¹⁵¹, to wystarczyło ustalić, ile jest diabłów, by następnie „policzyć” anioły. Niestety, nie zawsze tego typu działania matematyczne zgadzały się z wynikami uzyskanymi chociażby przez Alberta Wielkiego. Oto XVI-wieczny demonolog Johann Wierus „twierdził, że armia piekielna składa się z 1111 legionów, w każdym zaś legionie jest 6666 diabłów, co w sumie daje liczbę 7 milionów 405 tysięcy 926 diabłów »bez jakiejkolwiek możliwości błędu w kalkulacji«”¹⁵². Stosując przelicznik zaproponowany między innymi przez autora *Summary teologicznej* (ale obecny też w *Lucyferze* Joosta van den Vondela, gdzie pojawia się fraza: „Jeśli połowy nieba nie nakłonisz,/ Przynajmniej trzecia część dołączy do nas”¹⁵³), uzyskałoby się więc niecałe 15 milionów dobrych aniołów — jakże mało w porównaniu z niemal 4 miliardami u teologa, który ukształtował Akwinatę.

Polscy pisarze problemem liczebności aniołów nie zajmowali się w szczególny sposób. Uwagi na ten temat, oczywiście, pojawiają się, ale nie stanowią przedmiotu specjalnych dociekań. Stosunkowo wyczerpująco na ten temat wypowiedział się Walerian Gutowski w *Panegirycznych kazaniach* [...] z 1675 roku. Poświęcił tam niemal dwie strony homilii, przedstawiając różne opinie teologów w omawianej kwestii. Pozostali twórcy właściwie odnosili się do niej mimochodem. Można wyróżnić trzy formuły, według których wypowydano się o liczbie duchów niebiańskich. Do pierwszej należą uwagi bardzo ogólnikowe, nawet nie próbujące precyzować wyniku. Najczęściej pojawia się tam słowo „nieprzeliczone”. Widać je na przykład u Cypriana Żochowskiego, w *Legacji niebieskiej* podającego:

Krużganki zaś berylem pięknie ozdobione,/ Na których wielka liczba Archaniołów stała,/ Wytając Cesarzową, wesoło śpiewała,

i jeszcze:

Sypie się mnóstwo duchów próżnych śmiertelności,/ Nie mogą się napatrzeć Panieńskiej czystości¹⁵⁴.

By nie mnożyć podobnych wypowiedzi, można uzupełnić ją tylko jednym cytatem, tym razem z *Trojakiego pokłonu*... Jerzego Dębskiego. Osiemnastowieczny tekst zawiera słowa:

Umarł ubogi Łazarz, wedle Ewangelii, przed wrotami bogacza [...]. Aliści Bóg mnóstwo Aniołów zesłał po duszę Łazarzową, zanieśli ją na łono Abrahamowe¹⁵⁵.

¹⁵⁰ B. Bednarek, *Aniołowie w „Wielkim zwierciadle przykładów”*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 3, s. 95.

¹⁵¹ Ch. Hürlimann, *op. cit.*, s. 17.

¹⁵² J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 223.

¹⁵³ J. van den Vondel, *op. cit.*, s. 161.

¹⁵⁴ C. Żochowski, *Legacja niebieska* [...] w *dzień Zwiastowania Panny Maryjej*, Warszawa 1670, k. B3v.

¹⁵⁵ J. Dębski, *Trojaki pokłon kaznodziejski niedzielny Bogu* [...], Kalisz 1725, s. 193.

Bardzo wielu pisarzy niejako zamarkowało konkretność wypowiedzi, łącząc zwroty typu „mnoga liczba”, „ogromna liczba” czy „rój”¹⁵⁶ itp. z militarnymi pojęciami „wojsko” oraz „pułk”. Zwłaszcza ostatni wyraz bywał chętnie stosowany przez pisarzy XVII- i XVIII-wiecznych. Pojawiał się nie tylko wtedy, gdy opisywano wojenne potyczki między dobrymi i złymi duchami — w tym przypadku terminologia wojskowa była na miejscu niezaprzeczalnie. Jednak również w innych sytuacjach ukazywanie aniołów jako armii okazywało się przydatne. Miało ono uzasadnienie przede wszystkim w biblijnej *Apokalipsie* oraz apokryfach. Teoretycznie zastosowanie słowa „pułk” pozwalało na wyobrażenie sobie liczebności oddziałów złożonych z posłańców Bożych, ale twórcy koncentrowali się raczej na (tego się można było spodziewać) wielości pułków. Zrobił tak na przykład Adam Abramowicz w *Kazaniach niedzielnych*, pisząc:

Obaczą Najwyższego świata Sędziego [...], obaczą świętych aniołów na powietrzu uszykowanych nie już pułki, ale nieprzeliczone wojska, który ten widok [tj. Sąd Ostateczny — przyp. D.D.] swą liczbą, paradą, pompą nie tylko wspaniały, ale — straszliwy uczynią¹⁵⁷.

Nieco inaczej postąpił Franciszek Dziełowski, przedstawiając dopiero co przypomniany motyw jednej z przypowieści Jezusa. Barokowy kaznodzieja w *Kalwarii* [...] podał, że po duszę Łazarza przybył z nieba „wielki pułk aniołów”: duża liczba duchów wynikać miała nie tylko z zasług bogobojnego człowieka oraz miłosierdzia Stwórcy, ale również z tego, że „i sami Aniołowie ubiegają się do tej milej zasługi”¹⁵⁸. Charakterystyczne, że w jednak mniej istotnej sytuacji dla dziejów ludzkości niż Sąd Ostateczny anioły pojawiają się w reprezentacji pod względem liczbowym skromniejszej. Choć chyba nie należy wysnuwać z tego zbyt daleko idących wniosków, warto zauważyć, iż w potencjalnej interwencji niebiańskich duchów w obronie Chrystusa wziąć miało udział Bożych posłańców aż dwanaście pułków. Autor *Króla bolesnego*, Stefan Poniński, pyta ze zdumieniem:

Gdzież tu owe [...] więcej niż dwanaście anielskich pułków, z którymi się do Piotra świętego, gdy się do miecza porwał, odezwał, jakoby je Ojciec Przedwieczny mógł na pomoc zesłać?¹⁵⁹

(przedstawiając to samo wydarzenie Wacław Potocki w *Nowym zaciągu* użył zwrotu: „Dwanaście wojsk anielskich zastępów”¹⁶⁰). Aby nie wywołać wrażenia, iż liczebność anielską staropolscy twórcy multiplikowali zależnie od rangi wydarze-

¹⁵⁶ O „mnogiej liczbie” aniołów pisał autor *Palmy panińskiej* (zob. B. Grady, *Palma panińska albo rozprawa o stanie dziewiczym* [...], przeł. Sz. Wysocki, Kalisz 1607), a o „roju” — Jan Kochanowski w łacińskiej elegii (zob. J. Kochanowski, *Elegia IV 3*, [w:] *idem, Z łacińska śpiewa Słowian Muza*, przeł. L. Staff, wstęp Z. Kubiak, Warszawa 1986, s. 145).

¹⁵⁷ A. Abramowicz, *Na niedzielę I Adwentu*, [w:] *idem, Kazania niedzielne* [...], Wilno 1763, cz. 2, s. 471–472.

¹⁵⁸ F. Dziełowski, *Kalwaria albo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone* [...], Kraków 1669, s. 354.

¹⁵⁹ S. Poniński, *Król bolesny Chrystus Zbawiciel, kazaniami o Męce Pańskiej* [...] wysławiony, Poznań 1723, s. 294–295.

¹⁶⁰ W. Potocki, *Nowy zaciąg pod starą chorągiew Jezusa Syna Bożego* [...], Kraków 1745, s. 44.

nia, w jakim brali udział posłańcy z nieba i że pewne różnice wynikały albo z sugestii zawartych w źródłach (zwłaszcza Piśmie Świętym), albo były wręcz przypadkowe, świadczy między innymi fragment anonimowego *Apolla chrześcijańskiego*, w którym znalazła się jedna z licznych relacji z Gabrielowego zwiastowania. W tej istotnej delegacji Gabriel (niezwykle strojnie ubrany) udał się do Galilei z całym pułkiem — miało to oznaczać po prostu ogromną liczbę¹⁶¹. Zastosowanie pojęcia „pułk” tylko pozornie zatem pozwalało na dokonanie matematycznych działań; jak już zaznaczono, niekiedy twórcy sami to sygnalizowali, dodając odpowiedni epitet (w postaci liczebnika) uzupełniający słowo „pułk” albo „hufce”. Wśród wielu przykładów takiego postępowania znaleźć można i cytaty z *Pobożnych pragnień* Aleksandra T. Lackiego. W uchodzącej za „najsłynniejszą książkę emblematyczną XVII wieku w staropolskim przekładzie”¹⁶² pojawia się apostrofa do Boga:

O, niebieskich Hetmanie wojsk niezwyćżony,/ którego otaczają pułków miliony!¹⁶³

Równie iluzoryczna była dokładność informacji, gdy pisarze sięgali wyłącznie po liczebniki, ponieważ zazwyczaj miały one formę uniemożliwiającą precyzyjność. Stwierdzenie, że „Bogu miliony aniołów służyło”¹⁶⁴ albo że o miłosierdziu Bożym zaświadcza nie 4–5 zacnych aniołów, lecz wiele ich milionów¹⁶⁵, czy nawet (wydawałoby — skromniejsze) zapewnienie, iż duchów niebiańskich są tysiące, miało zawsze zasygnalizować niemożliwą do objęcia i okiem, i rozumem ludzkim wielość aniołów. Tego typu postępowanie ma sankcję biblijną, bo „Pomimo tego, że Pismo wymienia pewne liczby dotyczące aniołów (miriady miriad, tysiące tysięcy), to jednak ilość ich jest niepoliczalna. Ich właściwą liczbę zna tylko Boska Zwierzchność, podobnie jak tylko Ona zna ich dokładne powołania”¹⁶⁶.

To, że tendencja zauważalna w staropolskich tekstach miała nie tylko biblijną genezę, ale w podobny sposób przedstawiali zagadnienie liczebności aniołów również twórcy i teologowie z innych krajów, potwierdza tekst, zawierający bardzo podobne do przywołanych frazy. W *La Dévotion aux neuf chœurs des saints anges* żyjącego w XVII wieku (zm. w 1702 roku) Henri-Marie Baudona, archidiacona Evreux, padają słowa zapewniające o potędze anioła:

Jeden jedyny spośród tych książąt [...] winien odegnać od nas wszelki lęk [...]; a oto miliony, tysiące milionów, nieskończenie wiele milionów, [...] nieprzeliczone zastępy¹⁶⁷.

¹⁶¹ *Apollo chrześcijański nabożną uwagą ojczyzną arfę przebiegający* [...], [b.m.] 1697, s. 2.

¹⁶² Opinia zawarta na okładce wydania: A.T. Lacki, *Pobożne pragnienia*, wyd. K. Mrowciewicz, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 9, Warszawa 1997.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 173.

¹⁶⁴ *Dialog na święto Chrystusa Pana*, [w:] *Dramaty staropolskie. Antologia*, opr. J. Lewański, Warszawa 1961, t. 4, s. 314.

¹⁶⁵ F. Rychłowski, *Na dzień S. Agnieszki Panny i Męczenniczki Chrystusowej. Kazanie pierwsze*, [w:] *idem, Kazania na święta całego roku...*, k. 101v.

¹⁶⁶ M. Dzielska, *Porządek anielski w „Hierarchii niebiańskiej” Pseudo-Dionizego Areopagity*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 127.

¹⁶⁷ Cyt. za: J. Delumeau, *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, przeł. A. Kuryś, Warszawa 1998, s. 331.

Znacznie rzadziej dawni pisarze decydowali się na podawanie konkretnych danych. Trzeba jednak zauważyć, że nigdy nie podejmowano prób określania całkowitej liczby niebiańskich duchów, a tylko wskazywano, że w danej sytuacji aniołów była określona grupa. Co ciekawe, najczęściej były to grupy stosunkowo małe i z rzadka pojawiają się wypowiedzi takie, jak w renesansowej *Sprawie chędogiej o Męce Pana Chrystusowej*, gdzie ponownie znalazło się miejsce na ewangeliczny motyw zapewniania przez Chrystusa, że mógłby oczekiwać 12 legionów przysłanych mu z odsieczą przez Ojca. W XVI-wiecznym utworze Jezus jest przy tym bardzo dokładny, mówiąc:

Aza mniemasz, iżbych nie mógł prosić ojca mego, a dałby mi ninie więcej niżli dwanaście zastępów aniołów, które dwanaście zastępy czyni siedm dziesiąt i dziewięć tysięcy i dziewięćset i dziewięćdziesiąt dwa anioły. Bo każdy zastęp przereczony ma w sobie sześć tysięcy i sześćset i sześćdziesiąt i sześć aniołów¹⁶⁸.

W barokowych i oświeceniowych angelofaniach uczestniczy (jeżeli jest to już liczba mnoga) zazwyczaj po dwóch aniołów. Jest tak na przykład u Stefana Wielowiejskiego, który przypomina kilka apokryficznych historii z udziałem aniołów, między innymi mówi o parze duchów opiekujących się św. Franciszką Rzymianką¹⁶⁹ oraz o zaręczynach bł. Józefa Hermanna z ... Maryją — uczestniczyły w nich, rzecz jasna, dwóch Bożych dziewosłębów:

czasu jednego, gdy się zwyczajnie modlił [Hermann — przyp. D.D.] w nocy w kościele, ujrzał przy stopniach ołtarza pannę niewypowiedzianej śliczności, w szacie i koronie królewskiej, i dwu aniołów z nią, po lewej i po prawej stronie stojących, z których jeden mówił do drugiego, pytając, komuby mieli oddać najśliczniejszą onę pannę za oblubienicę. Na co drugi odpowiadał: A komużby inszemu, jeno bratu temu, który tu jest obecny¹⁷⁰.

Tłoczyński przypomina zaś, iż przed tronem Maryi zawsze czuwa siedmiu (i to wywodzących się najwyższego chóru) aniołów¹⁷¹. Cytowany przed chwilą Wielowiejski, przedstawiając kolejną opowieść o świętych i chcąc uwypuklić zacność św. Marcjalisa, zwiększył liczbę jego niebiańskich opiekunów, a jeszcze dodatkowo informację o niej zaczerpnąć miał z ust samego anioła, który stwierdził, że Marcjalisa otacza „dwanaście aniołów od pana posłanych”, którzy go między innymi „od wszystkiej zarazy wolnym zachowają”¹⁷².

Gutowski (przypomnijmy, że to on zajął się kwestią wielości aniołów stosunkowo szeroko) zapewniał, iż Stwórca posłał Maryi na usługi trzy tysiące samych

¹⁶⁸ *Sprawa chędogo o Męce Pana Chrystusowej*, [w:] *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. W.R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa-Poznań 1996, s. 293.

¹⁶⁹ S. Wielowiejski, *Żywot świętej Franciszki Rzymianki*, [w:] *idem, Nowe żywoty świętych*, cz. 1, Kalisz 1735, s. 238.

¹⁷⁰ S. Wielowiejski, *Żywot błogosławionego Józefa Hermanna*, [w:] *idem, Nowe żywoty świętych*, cz. 2, Kalisz 1736, s. 33.

¹⁷¹ I. Tłoczyński, *op. cit.*, s. 3.

¹⁷² S. Wielowiejski, *Żywot świętego Marcjalisa Biskupa*, [w:] *idem, Nowe żywoty świętych...*, cz. 2, s. 322.

cherubinów (co nie oznacza, że zabrakło tam reprezentantów innych chórów, bo w trakcie ciąży przyszła rodzicielka Jezusa mogła cieszyć się muzyką aniołów nienależących do tej obszernej „przybocznej gwardii”)¹⁷³. Walerian Piątkowski, opisując wielkość Królowej Nieba, przedstawiał jej ogromny dwór, m.in.:

Dziewięććroć sto tysięcy przed nią dworzan było,/Sto tysięcy Aniołów przy boku chodziło¹⁷⁴.

Dwóch aniołów, siedmiu, dwunastu, sto tysięcy... Zawsze jednak tym konkretnym towarzyszy (niekiedy podskórnie) przekonanie, iż to tylko drobny wyimek z niepoliczalnej społeczności anielskiej. Widać z tego więc, że zagadnienie liczebności aniołów polscy teologowie i twórcy rozstrzygnęli zgodnie z tradycją: niebiańskich duchów jest tak wiele, że żadna liczba nie jest w stanie nawet w przybliżeniu podać prawdy, gdyż:

próżno te liczyć plemiona:/ nie starczy na to ludzkiego języka¹⁷⁵.

¹⁷³ W. Gutowski, *Pospolite ruszenie niebieskie. Kazanie III. Na uroczystość wniebowzięcia Panny Przenajświętszej* [...], [w:] idem, *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania* [...], Kraków 1675, s. 56.

¹⁷⁴ W. Piątkowski, *Triumf anielski na chwalebne Przebłogosławionej Panny Mariej* [...] *Wniebowzięcie*, Kraków 1630, k. B2.

¹⁷⁵ Dante Alighieri, *op. cit.*, s. 549.

IV. Aniołowie ważniejsi niż inni...

IV.1. Siedmiu aniołów Boga

Aniołów w niebie jest mnóstwo. Nie tworzą one jednak tłumu takich samych duchów. Wyróżnia się wśród nich grupy i jednostki. Podstawowy podział dotyczy kategorii zwanych chórami. Można w angelologii znaleźć inne jeszcze kryteria różnień. Jednym z podstawowych wyróżników jest zespół zadań przydzielonych danej grupie — w ten sposób wyszczególnia się między innymi aniołów stróżów. Biblia wymienia jednakże jeszcze osobną niebiańską społeczność: siedmiu najważniejszych aniołów. Jest to „siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzi przed majestat Pański», o których mówi Księga Tobiasza (12,15), oraz »siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem«, z Apokalipsy św. Jana (8,2)”¹⁷⁶. Choć w Piśmie Świętym wzmianki na ich temat są dość enigmatyczne, to wielu angelologów zaintrygowała ta swoista niebieska „arystokracja”. Jednym z podnoszonych zagadnień była konieczność włączenia tej grupy w strukturę hierarchiczną przedstawioną przez Pseudo-Dionizego, traktat o *Hierarchii anielskiej* obejmował bowiem wszelkie byty duchowe służące Bogu. Uznawano, że żaden anioł nie może funkcjonować niezależnie od podziału zaproponowanego przez domniemanego towarzysza św. Pawła. Chociaż tradycyjnie określano „siedmiu” jako archanioły, to jednak panowała powszechna zgoda, że to pojęcie nie oznacza przynależności do chóru znajdującego się nisko na drabinie bytów duchowych, bo zajmującego przedostatnie miejsce. Częstka „arch-” sugerowała, że duch, któremu ona przynależy, jest arcyważny. Do którego zatem chóru należy siedmiu aniołów wspomnianych między innymi przez św. Jana? Już sama bliskość (a tę podkreśla Pismo) tronu Stwórcy jednoznacznie sygnalizowała, iż mowa o siedmiu serafinach. Kwestia owa nie zaprzętała jednak głów teologom i pisarzom nie dlatego, że była mało istotna, lecz ze względu na brak wątpliwości.

Oczywiście, przypisanie arystokracji anielskiej do serafinów nie jest przypadkowe, to samo dotyczy również liczebności tej grupy. Liczba „siedem” należy do szczególnie eksponowanych w Biblii i tradycji judeochrześcijańskiej. Zresztą,

¹⁷⁶ G. Davidson, *op. cit.*, s. 273.

w innych kręgach kulturowych było podobnie¹⁷⁷. W Starym Testamencie „siódemce” już w pierwszej księdze nadano specjalne znaczenie, bo symbolizowała pełnię. Poszukiwano również „namacalnych” dowodów na niezwykłość tej liczby. Dostarczało ich także obserwowanie przyrody: siedem kolorów tęczy (znaku przymierza Boga z ludem wybranym) nie mogło przecież być przypadkowe. Szczególnie chętnie kojarzono „siódemkę” z czasem (dzieląc go na przykład na siedmiodniowe odcinki) oraz budową wszechświata. Dusza zawędrować mogła do siódmego nieba, przestrzeń ponadziemska wypełniona zaś była (zgodnie z twierdzeniami uczonych wywodzących się z różnych krajów) przez siedem planet. Nie bez przyczyny więc również angelologowie dopatrywali się związku między liczbą aniołów najbliższych Bogu a planetami. Motyw ów nie występuje w polskiej literaturze często, chociaż sugestie dotyczące zadania nałożonego przez Stwórcę na anioły, polegającego na wprawianiu w ruch poszczególnych ciał niebieskich, też się w niej pojawiały. Miało to źródło w astronomicznych spekulacjach, ale również w tekstach o charakterze religijnym, należących do różnych kręgów, na przykład „W *Talmudzie* oraz pismach gnostycznych podkreślano związek siedmiu aniołów z siedmioma znanymi wówczas planetami: Rafał to Słońce, Gabriel — Księżyc, Michał — Merkury, Chamael — Mars, Annael — Wenus, Zadkiel — Jupiter, Sabbathiel — Saturn”¹⁷⁸. W kręgu chrześcijańskim (a właściwie — katolickim) wykorzystywano ów motyw, by w jeszcze jeden sposób wychwalać Maryję. O tym, że jest ona królową aniołów, wspominają dziesiątki utworów. O tym, że panuje również nad całym światem — z pewnością nie mniej tekstów. Niekiedy więc łączono oba wątki. Poświadcza to Tłuczyński już na samym początku *Anielskiej dobroczynności*, zwracając się do Matki Bożej słowami:

Panno Maria Niepokalanie Poczęta, [...] Królowa Anielska. Jako przed Boskim, tak przed Twoim tronem stoi siedem Księżąt Niebieskich, według nauk oświeconego doktora Franciszka Meyronis, którzy są pierworodne Księżęta Anielskie, których jest największa władza [...], którzy na wszelakie skinienie Twoje ze wszystkimi Aniołami gotowi są, aby wszystkie królestwa, a mianowicie Polskę Twoją dobroczynnością swoją uweselali¹⁷⁹.

Uczony mnich z zakonu założonego przez Ignacego Loyolę wspominał o tronie Bożym i o tym, że (zgodnie z Pismem) najważniejsi aniołowie ściśle go otaczają. W dalszej partii traktatu przypominał o tym ponownie, zapewniając, iż św. Sebastianowi pomagał

Chrystus Pan z siedmią Księżąt Niebieskich, którzy stoją przed tronem Boskim, których jest największa władza¹⁸⁰.

Tylko pozornie Tłuczyński używa w stosunku do najzacniejszych aniołów dwóch różnych określeń odnoszących się do ich przynależności do chóru: Serafini

¹⁷⁷ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska et al., Warszawa 1990, s. 46.

¹⁷⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 141.

¹⁷⁹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, k. A3.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 251.

i Książęta. To drugie słowo stosowane jest przez niego na podobnej zasadzie jak wyraz „archanioł”, używany w określonym kontekście przez wielu innych angelologów. Tamci tak podkreślali specjalny status wybranych duchów niebiańskich, natomiast twórca *Anielskiej dobroczynności* pamiętał, że Michał i pozostała szóstka należą do Serafinów, a Książętami są nie dlatego, że w tym chórze się znaleźli — brak konsekwencji w nazewnictwie wynika z chęci ustawienia tych Bożych posłańców w hierarchii ukazywanej na wzór drabiny społecznej obowiązującej wśród ludzi: Stwórca to król, Maryja — królowa, natomiast najważniejsi aniołowie — książęta.

Motyw siedmiu aniołów (choć ma biblijną proveniencję) pod względem frekwencyjnym nie wyróżniał się. Fakt, że pojawił się w Księdze Tobiasza, sprawiał jednak, iż teologowie i twórcy literatury nie czuli oporów, by po niego sięgać. Nazywanie imionami poszczególnych aniołów z tej grupy nie otrzymało już takiej sankcji. Liczne spekulacje we wczesnym chrześcijaństwie doprowadziły nawet do jednoznacznie brzmiącego napomnienia ze strony Kościoła. „W związku z niebezpieczeństwem nadmiernego rozkrzewienia się imion anielskich [...] synody w Laodycei (361) i Rzymie (492, 745) zezwoliły na oddawanie czci tylko trzem archaniołom, o których mamy konkretne dane w Piśmie Świętym”¹⁸¹. Teoretycznie można było całkowicie pominąć milczeniem kwestię onomastyczną, ale łączył się z nią kolejny problem: czy aniołowie w ogóle mają imiona. Wprawdzie Biblia nie pozostawiała pod tym względem wątpliwości, ale wszystkiego nie wyjaśniała. Owo zagadnienie omówił Wojciech Tytkowski, ceniony barokowy encyklopedysta, autor prac mających porządkować niemal całą ówczesną wiedzę. W *Problematkach świętych* [...] podjął między innymi „problem” następujący: „Czy mają w niebie imiona Aniołowie?”, i zaraz rozstrzygnął go:

S. Grzegorz [...] był zdania tego, że imion nie mają, ale że tenże Anioł różnie się zowie, jako różne sprawy czyni, lecz pospolite rozumienie uczy, że Aniołowie mają nazwiska, jakoż niepochybnie inszy jest Michał, inszy Gabriel, Rafał¹⁸².

Dostrzeżone przez Tytkowskiego niezgodności w kwestii typologii anielskiej łączyły się z podkreślanym już niechętnym stanowiskiem Kościoła w sprawie mnożenia imion duchów niebiańskich. Ów zakaz nie spowodował jednak całkowitego zaniku poszukiwań brzmienia i znaczenia tychże imion. Dodając charakterystyczną końcówkę „-el”¹⁸³, tworzone listy nazw Bożych posłańców, listy, na których stale pojawiali się Michael, Gabriel oraz Rafael, pozostali członkowie „siódemki” otrzymywali natomiast różne imiona. Pseudo-Dionizy poza obecną u wszystkich trójką wyliczył także: Uriela, Chamuela, Jofiela i Zadkiela, św. Grzegorz Wielki

¹⁸¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 84.

¹⁸² W. Tytkowski, *Problematyka święta albo pytanie około wyrozumienia Świętej Ewangelii* [...], Poznań 1688, s. 81.

¹⁸³ Por. J.-M. Garrigues, *Niewidzialny świat aniołów*, przeł. M. Foss-Kita, oprac. M. Kita, Kraków 2009, s. 70; zob. też: M. Godwin, *Angels. An Engered Species*, New York 1990, s. 36.

zaś: Uriela, Simiela, Orifiela i Zachariela¹⁸⁴. Nie zabrakło takiej enumeracji również u Tłuczyńskiego, ale warto zauważyć, iż nie powtórzył on zestawu imion ani za Areopagitą, ani za papieżem Grzegorzem. Powołując się na błogosławionego Amadeusza Portugalskiego, wskazał, że XV-wieczny franciszkanin podał jeszcze jedną listę imion siedmiu aniołów stojących u tronu Bożego¹⁸⁵.

Brak ostatecznych ustaleń dotyczących imion aniołów był jedną z przyczyn, dla których różni twórcy wymieniali nazwy nieistniejące w Biblii. W *Lucyferze* Vondela pojawiają się na przykład Ozeasz, Azariasz (to imię ma proveniencję biblijną, bo tak kazał nazywać się Rafał, gdy objawił się w postaci ludzkiej) i Macedo, natomiast u Milтона — Abdiel. Polscy twórcy rzadko zajmowali się problematyką onomastyczną. Z pewnością najciekawsze uwagi na ten temat znaleźć można w dramacie Józefa Andrzeja Załuskiego *Tragedyja [...] o Sądzie Ostatecznym*. Akcja utworu wymagała „skorzystania z usług” większej liczby aniołów. Są to „Aniołowie Pryncypialni Niebieskiej Milicyi, przy Archaniele Michale”¹⁸⁶, a było ich dziewięciu. Załuski we wstępie do *Tragedyi* wyjaśniał, dlaczego uczestnikom Sądu Ostatecznego wybrał imiona, które wprawdzie pojawiały się w tradycji angelologicznej, lecz nie występowały wspólnie w jednym apokryfie. Aby jego propozycja nie została potraktowana jako fikcja nieoparta sankcją kościelną, zaczął od zapewnienia:

Co się tycze imion aniołów tu mianowanych, aby kto nie rozumiał, że są *ad libitum* uformowane, niechaj raczy wiedzieć, że w nich wielkie zawierają się tajemnice, z sygnifikacyi hebrajskiej które mają

i wyjaśnił:

Albowiem Jabel w tym języku świętym tłumaczy się: Faworyt Boski, Melchiel — Królestwo Boskie, Jessiel — Piękność Boską, Israel — sprawiedliwy przed Bogiem, Banniel — zbudowanie sprawujący w ludziach od Boga, Fadael — odkupienie Boskie ogłaszający, Kamuel — wywyższający Imię Boga, Uriel — ogień lub światło Boskie¹⁸⁷.

Osiemnastowieczny twórca zapewnił, że imiona nie są przypadkowe, ale tylko w przypadku Uriela wpisał się w wielowiekową tradycję, przy pozostałych natomiast albo wymienił nieznaną w angelologii postać (Jessiel, Nataliel), albo w niepoświadczony przez inne dzieła sposób wyjaśniał egzegezę owych imion lub nawet „przenosił” ducha ze sfer piekielnych w niebiańskie (np. Jabel, a właściwie Jabel w tradycji żydowskiej traktowany był jako przedstawiciel zła i przywoływano go w zaklęciach magicznych mających zepsuć zgodę małżeńską¹⁸⁸). Zresztą, Załuski nie podkreślał związków wymienionych przez siebie aniołów z fragmentem Księgi Tobiasza, lecz — zgodnie z tytułem i treścią swego dramatu, kojarzył ich z Apokalipsą, a więc

¹⁸⁴ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 84.

¹⁸⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 383–384.

¹⁸⁶ J.A. Załuski, *Tragedyja [...] o Sądzie Ostatecznym*, [w:] *idem, Tragedie duchowne*, wstęp i przyp. J. Lewański, Lublin 2000, s. 170.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 169.

¹⁸⁸ G. Davidson, *op. cit.*, s. 159.

z niebiańskimi posłańcami towarzyszącymi końcowi świata — jedna ze scen przedstawia motyw wylewania z naczyn krwi, która zamienia dzień w noc itp.¹⁸⁹

IV.2. Trzej aniołowie Boga

Poczynione już uwagi wskazują, że spośród siedmiu aniołów tylko część powtarza się właściwie u wszystkich twórców, którzy wprowadzali do swoich tekstów wątki anielskie i pisali o konkretnych przedstawicielach niebiańskiej społeczności. Byli to ci aniołowie, których wymieniono imiennie w Piśmie. „W Biblii spotykamy trzy imiona własne dobrych duchów, pojawiają się one jednak rzadko. I tak, czterokrotnie występuje Gabriel [...], pięciokrotnie Michał [...]. Najwięcej, bo aż szesnaście razy, występuje w Piśmie Świętym imię Rafał, wyłącznie w Księdze Tobiasza”¹⁹⁰. Choć w protestantyzmie Księga Tobiasza została uznana za deuterokanoniczną, więc nie używano jej w czasie liturgii, to jednak postać Rafała, obecna tylko w tej części Biblii, nie była w sztuce niekatolickiej pomijana. W dziełach chrześcijańskich zazwyczaj pojawiało się trzech aniołów mających własne imiona. Jest tak również, gdy na przykład w litanii suplikacje kierowane są do znacznie większej (i najczęściej — nieokreślonej precyzyjnie) liczby posłańców Bożych. W modlitwach wymienia się więc Michała, Gabriela i Rafała, a pozostali niemal zawsze nazywani są po prostu aniołami albo dookreślani samą nazwą chóru. Taka sytuacja występuje na przykład w *Hymnie* [...] Marcina Postępkalskiego¹⁹¹, *Anielskim pozdrowieniu* Marcina Grymosza¹⁹², *Tytuł za godnością* [...] Marcela Dziewulskiego¹⁹³ czy w poezji Stanisława Grochowskiego¹⁹⁴ oraz u wielu innych autorów. Znacznie rzadziej twórcy „rezygnują z usług” jednego z opisanych przez Biblię aniołów i przedstawiają tylko dwóch wysłanników nieba: charakterystyczne, że w takiej sytuacji zawsze nieobecny jest Rafał. Od niego więc wypadnie zacząć omawianie postaci Bożych posłańców, którzy w Piśmie Świętym wyróżniają się posiadaniem własnego imienia.

IV.3. Rafał w literaturze baroku i oświecenia

Wspomniano na początku niniejszego rozdziału, że z grona trzech wymienionych w Biblii z imienia aniołów Rafał przywoływany jest najczęściej, bo 16 razy. Jednak

¹⁸⁹ J.A. Załuski, *op. cit.*, s. 231–235.

¹⁹⁰ *Księga o aniołach...*, s. 17.

¹⁹¹ M. Postępkalski, *Hymn o Aniołach świętych*, [w:] *idem*, *Dróg odkupienia* [...] *nowa pamiątka*, Kraków 1611, s. 41.

¹⁹² M. Grymosz, *Dzień pierwszy. Najświętsza Bogarodzica Panna* [...], [w:] *idem*, *Anielskie pozdrowienie albo Zdrowaś Maria* [...], Lublin 1698, s. 63v.

¹⁹³ M. Dziewulski, *Tytuł za godnością, Książę Anielski* [...], Michał S., Kraków 1717, k. 545v.

¹⁹⁴ S. Grochowski, *LXXIX. Na Laudes*, [w:] *idem*, *Poezje*, oprac. K.J. Turowski, t. 2, Kraków 1859, s. 65.

owa frekwencja nie oznacza, że zajmowano się nim częściej i z większą uwagą niż w przypadku Gabriela i Michała. Być może wynika to z faktu, że Rafał pojawia się tylko w jednej księdze, podczas gdy o Michale oraz Gabrielu jest mowa i w Starym, i w Nowym Testamencie. W dodatku, przypomnijmy, Księga Tobiasza nie przez wszystkie wyznania chrześcijańskie zastała uznana za natchnioną przez Ducha Świętego. Protestanci, korzystając z kanonu żydowskiego, odrzucili ją, uważając za apokryf. Kościół katolicki również wskazywał na pewną odmienność owej części Pisma, podkreślając, że to tzw. księga deuterokanoniczna, odróżniająca się od protokanonicznych¹⁹⁵. Usunięcie ze zbioru natchnionych ksiąg biblijnych (dokonane przez Żydów ok. 70 r. n.e., a przez protestantów w XVI w.) opowieści o Tobiaszach oraz pomagającym im Rafale nie oznacza, że owa historia stała się „wewnętrzzną” księgą katolików i prawosławnych. Atrakcyjność fabularna dzieła sprawiła, że chętnie do niej sięgali nawet przedstawiciele luteranizmu i kalwinizmu. Zrobił tak również Mikołaj Rej, dostrzegający szansę znalezienia mocnych argumentów na przykład w kwestii znaczenia jałmużny lub ograniczania kultu anielskiego. Przede wszystkim jednak Tobiasz był w mniemaniu nagłowickiego moralisty świętym egzemplum ukazującym, jak Bóg czuwa nad wiernym mu człowiekiem¹⁹⁶.

Fakt, iż o Rafale napisał nieznaną autor tylko jednej księgi starotestamentowej, spowodował, że jeśli przywołuje się tę postać, to dzieje się to niemal zawsze wtedy, gdy mówi się też o starym lub młodym Tobiaszu. Swoiste streszczanie albo ubieranie w nową formę literacką ich przygód widać zwłaszcza w XVII- i XVIII-wiecznej homiletyce, zbiorach egzemplów wykorzystywanych przez ówczesnych kaznodziejów oraz w dramatach (głównie — misteriach). Przykładem niech będzie anonimowe *Zwierciadło nowe* [...] wydane w 1744 roku w Kaliszu. Jego twórca skoncentrował się zresztą na dramacie Sary, która, zanim poznała Tobiasza, była już siedmiokrotną wdową¹⁹⁷, a szczęście małżeńskie stało się jej udziałem za sprawą Boskiego posłańca. Nie zapomniał o tym motywie również bezimienny autor *Tobiasza pobożnego i gospodarza dozorного* (1647) i (prawdopodobnie) Maciej Polentius¹⁹⁸ w *Historii o starym i młodym Tobiaszu*¹⁹⁹, a także Gabriel Kasperkiewicz w *Obozie uszykowanym wojsk niebieskich*²⁰⁰.

¹⁹⁵ O kształtowaniu się kanonu biblijnego zob. J. Homerski, *Kanon*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nac. A. Szostek et al., t. 8, Lublin 2000, s. 570.

¹⁹⁶ T. Bieńkowski, *Antyk — Biblia — literatura. Antyczne i biblijne inspiracje oraz symbole*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria I, Wrocław 1973, s. 341–342.

¹⁹⁷ *Zwierciadło nowe przykładów rozmaitych stosujących się osobliwie do nauk katechizmych* [...], Kalisz 1744, s. 289–292.

¹⁹⁸ „Autor podpisał się kryptonimem M.P. Zdaniem Z. Mocarskiego mógł nim być Marcin Polentius (lub może Ponentius), miejscowy [tj. z Gdańska — przyp. D.D.] nauczyciel prywatny języka polskiego” — *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, opr. zespół pod red. R. Pollaka, t. 1, Warszawa 1963, s. 211.

¹⁹⁹ M. Polentius, *Historia o starym i młodym Tobiaszu, mianowicie młodym pacholętom ku osobliwemu zachęcaniu do wyrządzania wszelakich dziecińskich posług rodzicom ich*, Gdańsk 1693.

²⁰⁰ Zob. K. Moisan-Jabłońska, *Anioł Stróż broniący wiernych przed zakusami złego*, [w:] *eadem*, *Obrazowanie walki dobra ze złem*, Kraków 2002, s. 139–140.

Jeżeli autorzy rezygnowali z przypominania całej historii Tobiaszów i Rafała, to przywoływali pewne jej wątki, aby tłumaczyć zagadnienia moralne i religijne. Jednym z nich był przedstawiony już temat siedmiu aniołów szczególnie bliskich Bogu. Kiedy pisano o Michale czy Gabrielu, to motyw ten pojawiał się niezbyt często i raczej nie był eksponowany. Inaczej jest w przypadku Rafała, tak jakby twórcy nie zawsze wierzyli w możliwości zainteresowania (skądinąd ciekawymi przecież, bo pełnymi przygód) perypetiami bogobojnych Izraelitów. Dowodzi tego choćby treść rozdziału poświęconego Rafałowi w *Anielskiej dobroczynności*. Tłuczyński, pisząc o Michale, na ponad 19 stronach zawarł różne wynurzenia poświęcone temuż aniołowi. O Gabrielu mówi na niemal 9 stronach dotyczących podstawowych kwestii związanych z działalnością najważniejszego z Boskich posłów. Tłuczyński o Rafale pisze na 8 stronach. Nie liczba linijek jest tu najważniejsza. Istotniejsze, iż prawie połowa rozdziału odnosi się do całej grupy ważnych aniołów i dopiero w części drugiej autor skupia się na towarzyszu Tobiasza, notabene, nie przypominając po raz kolejny treści biblijnej księgi, lecz przywołując przykłady pomocy, jaką Rafał niesie podróżującym oraz chorym.

Warto wspomnieć, że swoiste pokrewieństwo z Michałem i Gabrielem otrzymywało egemplifikację nie tylko wtedy, gdy informowano, iż w Piśmie wyłącznie trzech aniołowie mają swoje imiona oraz gdy zaliczano ich do siedmiu najważniejszych niebieskich duchów. Zdarzało się mianowicie, że Rafałowi przypisywano udział w wydarzeniu „rezerwowanym” niemal wyłącznie dla Gabriela. Prawie wszyscy wspominający o zwiastowaniu narodzin Maryi nie zapominali dodać, że Joachim otrzymał zapewnienie o przyjściu na świat córki od Gabriela. Inaczej zwiastowanie przedstawił nieznany twórca *Vita beatae Virginis Mariae [et Salvatoris] rhythmica*, który stwierdził, że wieść o narodzinach przyszłej matki Syna Bożego przyniósł Joachimowi Rafał. Charakterystyczne, że autor średniowiecznych *Rozmyślań przemyskich*, korzystający między innymi z *Vita*, odebrał ów zaszczyt Rafałowi i oddał go Gabrielowi: u Polaka „Posłany od Boga Gabriel (w *Vita* Rafał), w długiej wypowiedzi [...] zapowiada, że będzie to niepokalana dziewica”²⁰¹.

O tym natomiast, że Michał też bywał łączony w pewnych sytuacjach z Rafałem, dowodzi sugestia obecna w *Kazaniach na różne święta* [...] Barnaby Kędzierskiego (1772). Podpowiada on w kazaniu poświęconym Michałowi:

Na ostatek: te same dary, które z pomocy Świętego Michała odbieraliśmy od Boga, w ofiarę mu na znak wdzięczności obracajmy, mówiąc do ojczyzny słowy Tobiasza względem uczynienia wdzięczności Rafałowi, w drodze obrońcy i przewodnikowi²⁰².

Kędzierski słowa przeznaczone dla Rafała „oddał” niejako Michałowi. W podobny sposób postąpił Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, który w Nieświe-

²⁰¹ K. Targosz, *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995, s. 227.

²⁰² B. Kędzierski, *Kazanie na uroczystość Świętego Michała Archaniola*, [w:] idem, *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste* [...], t. 4, Lwów 1772, s. 15–16.

żu ufundował najpierw kaplicę poświęconą Rafałowi, ale z czasem doprowadził do zmiany patrona owej kaplicy na rzecz Michała²⁰³.

Bliskie związki z Gabrielem i Michałem wykazuje Rafał także wtedy, gdy zastępuje drugiego z nich w roli oprowadzającego po zaświatach. W dziełach apokryficznych opowiadających o podróży po piekle, czyśćcu lub niebie rolę przewodnika zazwyczaj odgrywał Michał. Właśnie taką funkcję przeznaczili mu na przykład autorzy *Visio sancti Pauli* oraz *Wędrówki Bogurodzicy po miejscach męki*, greckiego apokryfu, „który na Zachodzie nie był raczej szeroko znany, zdobył sobie natomiast ogromną i trwającą wiele wieków popularność na Rusi. Wynika z tego, że już we wczesnym chrześcijaństwie Michał dość powszechnie traktowany był jako typowy *psychopompos*, specyficzny odpowiednik greckiego Hermesa”²⁰⁴. Stefan Wielowiejski natomiast w *Nowych żywotach świętych* z 1735 roku, pisząc o św. Franciszce Rzymiance, stwierdził:

W chorobie była raz w zachwyceniu, od nieszpornej godziny aż do komplety, w ten czas od Anioła Rafała prowadzona była w duchu, aby widziała i tych, którzy bez pokuty zeszli i potępieni są na męki wieczne. Piekło taki napis miało: Tu jest miejsce bez nadzieje, bez czasu, bez wytchnienia²⁰⁵.

Również Rafał pozwala zobaczyć wspaniałości raju kolejnemu podróżnikowi w zaświaty, tzn. Gunthelmowi z *Wizji Gunthelma, cysterskiego nowicjusza*. Jan Januszowski, wydając *Naukę umierania chrześcijańskiego* w 1604 roku, dodał do niej znaną w całej Europie historię, którą spopularyzowało *Wielkie zwierciadło przykładów*. Przedstawił w niej tytułowego Gunthelma, którego

błogosławiony Rafael wzięwszy onego noviciusa z sobą zaprowadził go do Raju [...], ukazał mu przedziwną wdzięczność rajska. [...] Potym mu ukazał człowieka na ognistej stolicy siedzącego²⁰⁶.

Powodem, dla którego obarczano Rafała zadaniem oprowadzania po zaświatach, był między innymi fakt, że w starotestamentowej księdze ów Boży posłaniec wciąż towarzyszył Tobiaszowi w jego wędrówce. Warto przypomnieć, że anielska opieka nad Izraelitą stała się ważnym impulsem do zbudowania teorii dotyczących aniołów stróżów — „anioł stróż każdego chrześcijanina był [...] utożsamiany z Rafałem prowadzącym młodego Tobiasza”²⁰⁷; stąd liczne w XVII- i XVIII-wiecznych kazaniach czy modlitewnikach odezwy do Rafała nazywanego stróżem. Nie-

²⁰³ M. Lenart, „*Miles pius et iustus*”. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.), Warszawa 2009, s. 220.

²⁰⁴ J. Sokolski, *Pielgrzymi do piekła i raju...*, s. 25.

²⁰⁵ S. Wielowiejski, *Żywot świętej Franciszki Rzymianki*, [w:] *idem, Nowe żywoty świętych...*, cz. 1, s. 238.

²⁰⁶ J. Januszowski, *Nauka umierania chrześcijańskiego* [...], Kraków 1604; cyt. za: J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 98–99.

²⁰⁷ J. Delumeau, *Skrzydła anioła...*, s. 312.

kiedy podkreślano specjalną atencję, z jaką zajmował się on Tobiaszami, ale chętnie widziano także w nim archetyp każdego opiekuna poszczególnych ludzi²⁰⁸.

Rafałowa opieka pokazywana była w kilku kontekstach, wynikających z Księgi Tobiasza. O jednej z nich była już mowa. Boski duch przede wszystkim przyzywany był przez wędrowców. Wybierając się w drogę, trzeba poczynić odpowiednie przygotowania. Należało do nich także znalezienie obrońcy i przewodnika. Tłuczyński opowiedział dokładnie historię opieki Rafała nad pewnym czczącym go wędrowcem, „aureliańskim obywatelem” — posłaniec Boży, przyzwany modłami, dwukrotnie uratował udającego się do Compostelli pielgrzymia przed atakami zbójców, przy czym raz zrobił to, wydatnie skracając drogę. Najpierw, gdy

nadeszli nad rzekę, [...] on pielgrzym więcej się bać począł, [...] polecił się tedy S. Rafałowi [...] i zaraz z drugiej strony rzeki się obaczył²⁰⁹,

następnie, gdy dobry chrześcijanin, wracając, znów znalazł się na niebezpiecznym terenie,

We śnie ukazał się mu on podróżny towarzysz, [...] powiedział, że był Rafałem Archaniołem [...]. Ocknąwszy, blisko się domu być obaczył i zdrowo powróciwszy, podziękował s. Rafałowi²¹⁰.

Przekonanie, że najlepiej zadanie opieki nad ludźmi zmuszonymi do podjęcia wędrówki wypełni Rafał, owocowało licznymi modlitwami, w których proszono o jego opiekę dla siebie lub osób bliskich, a wybierających się w podróż. Taką wymowę ma modlitwa, którą podał Dominik Rudnicki w *Głosie wolnym w wiązanej mowie* [...], zawierającym wśród słów skierowanych do różnych patronów niebiańskich, także te podane w *Valecie podróźnej*:

W drogę, w drogę pokoju i w trakt szczęśliwości,/ Niechaj cie błogosławi Bóg nasz z wysokości./ Anioł, Anioł niech Rafał idzie w komitywie,/ Abyś, abyś w te progi powrócił szczęśliwie./ Niech ci ten będzie wodzem, co w dalekie drogi/ Abrahama z Chaldajskich krajów ruszał nogi./ Który, który przez wodne bramy ruszył Izraela,/ Przewiodł, przewiodł, zalawszy ich nieprzyjaciela./ Który stąd, gdzie się rodzi Tytan, królów stopy/Prostą do Betleemskiej sam kierował szopy²¹¹.

Widać, że XVIII-wieczny jezuita Rafałowi przypisał wszystkie ważne wędrówki opisane w Biblii. Inni autorzy nie byli tak szczegółowi, ale wspólnie uważali Tobiaszowego towarzysza za opiekuna tych, którzy musieli opuścić dom. Zazwyczaj zresztą zaznaczali, że Rafał był nie tylko uczestnikiem wędrówki młodego Izraelity, ale też, że dzięki niemu uzdrowiony został stary Tobiasz, zatem aniel-

²⁰⁸ Por. W. Gutowski, *Anioł Padewski. Kazanie XXII. Na konkluzje uroczystości Antoniego w Padwie* [...], [w:] *idem, Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania*, Kraków 1675, s. 503.

²⁰⁹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 386–387.

²¹⁰ *Ibidem*.

²¹¹ D. Rudnicki, *Waleta podróżna*, [w:] *idem, Głos wolny w wiązanej mowie* [...], Warszawa 1741, s. 286.

ski duch pełnił dwie funkcje: przewodnika i lekarza. „Jako patron chorych i podróżnych był przedstawiany w sztuce przede wszystkim z młodym Tobiaszem, w trakcie podróży do Medii”²¹². O medycznych umiejętnościach niebiańskiego posła zaświadcza przecież już jego imię, którego znaczenie tak wyjaśniał Tłuczyński: „Rafał, Lekarstwo Boże”²¹³, dodając uzasadnienie: „ślepotę Tobiaszową zleczył”²¹⁴, i przypominając jeszcze:

Te imiona objawione są B. Amadeuszowi, zakonnikowi S. Franciszka, według których [...] zową [...] S. Rafała Lekarzem²¹⁵.

Fabula Księgi Tobiasza podpowiedziała twórcom tekstów apokryficznych jeszcze inne sytuacje, w których Rafał wykorzystał wiedzę lekarską²¹⁶. Nie przypadkiem zatem anonimowy autor zbioru *Hymny i prozy polskie* w modlitwie wygłaszanej 29 września zanotował prośbę:

Anioł lekarzem niezdrowia naszego/ Niech z nieba przydzie Rafał, że każdego/ Chorego zleczy, a w wątłym żywocie/ Sprawi to cnocie²¹⁷.

Bardzo podobna suplikacja znalazła się w anonimowym *Reliquae Missae Votivae*, gdzie wśród różnych zdań wypowiedzianych pod adresem aniołów stróżów są i takie:

Rafał niech nas chorych zleczy,/ błędnych niech trzyma na pieczy,/Byśmy uzdrowieni w cnoty,/ dojść mogli tam, gdzie wiek złoty²¹⁸.

Z tekstu biblijnego wiadomo, że Rafał pomógł uzdrowić oślepego Tobiasza, podpowiadając jego synowi środek na dolegliwość ojca — żółć ryby pozwoliła usunąć narośl uniemożliwiającą starcowi widzenie. Wnętrznosci złowionej ryby wykorzystał młodszy z Tobiaszów również podczas nocy poślubnej. To Rafał właśnie powiedział podopiecznemu, co ma czynić po zawarciu małżeństwa z Sarą. Nie przypadkiem anioł ów występuje zatem często w kontekście sakramentu małżeństwa. Nie oznacza to porzucania podstawowych obowiązków przez niebiańskiego ducha, gdyż leczył on nie tylko ciała, ale też dusze. Ta „praktyka lekarska” polegała między innymi na niedopuszczaniu do grzechu. W biblijnej księdze symbolizowała to między innymi walka, jaką Rafał stoczył z Asmodeuszem, demonom, który prześladował Sarę i doprowadził do śmierci jej siedmiu mężów grze-

²¹² J. Jagła, *Działania i czynności archanielskie na przykładzie wybranych dzieł sztuki z obszaru Ziemi Chełmińskiej, Pomorza Wschodniego, Warmii i Mazur*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 3, s. 377.

²¹³ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 383.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ *Ibidem*, s. 384.

²¹⁶ G. Davidson, *op. cit.*, s. 244–246.

²¹⁷ *Hymn CXI tegoż święta. Na Laudes*, [w:] *Hymny i prozy polskie* [...] z Brewiarza Rzymskiego w jedną książkę zebrane, przeł. J. Białobłocki, Kraków 1648, s. 197.

²¹⁸ *Reliquae Missae Votivae*, [b.m., b.r.], s. 91.

szących nadmierną skłonnością do uciech cielesnych. O tym, że Rafał ustrzegł Tobiasza przed powtórzeniem tego błędu, przypominają liczni twórcy, nie tylko barokowi czy oświeceniowi. Oto Marcin Bielski w *Komedyi Justyna i Konstancyjej* zalecał małżonkom naśladowanie starotestamentowych oblubieńców:

Pierwej niżli ku sobie przyjdzieta,/ Panu Bogu dziękować będzieta/ [...] Czwartej nocy już k sobie przydzieta/ Ku czci pańskiej swój płód wywiedzieta./ Czart wam więcej nie będzie przekazał,/ Anioł Tobijasowi tak czynić rozkazał²¹⁹.

Rafała jako anioła pilnującego czystości pary młodej oraz nakazującego najpierw wykonać wszystkie powinności wobec Boga przed wypełnieniem powinności małżeńskiej, wymieniają również i autorzy *Młota na czarownice*²²⁰, i XVIII-wieczny twórca *Zwierciadła nowego*²²¹. Sporo miejsca opiece Rafała nad mogącymi popaść w grzech oblubieńcami poświęcił w *Historii o starym i młodym Tobiaszu* Polentius, a także anonimowy autor *Tobiasza pobożnego*. Ten drugi dał zresztą obszerny wykład na temat małżeństwa jako sakramentu. Wymienił w rozważaniach główny powód zawierania ślubu — pragnienie posiadania dziecka, ale dodał przy tym warunki, jakie należy spełnić, by potomstwo narodziło się w uświęconym związku: należały do nich spowiedź i modlitwy. Zanim więc nastąpi akt seksualny, opisany tu słowami: „powinność oddawać”²²², trzeba zająć się sprawami ducha. Zalecenia Rafała względem Tobiasza i Sary stały się w tej sytuacji swoistym przykazaniem dla małżonków, co widać również w Wujkowej *Postilli*, w której kaznodzieja zwracał się do słuchaczy zaraz po zakończeniu opowieści o nocy poślubnej:

Otóż widzisz, którym umysłem oni święci Patriarchowie w małżeństwo wstępowali: widzisz, jako nie lubość swoją, nie jakie rozkoszy świata tego, ale bojaźń Bożą, a potomstwo święte przed oczyma mieli²²³.

Droga do nieba wymagała nie tylko wstrzemięźliwości seksualnej i unikania nadmiernych rozkoszy cielesnych²²⁴. W opowieści o Tobiaszach bardzo ważną rolę odgrywało przypomnienie dwóch głównych sposobów oddawania czci przez Żydów (poza składaniem całopalnych ofiar), czyli zanoszenia modłów (i to nie tylko w noc poślubną) oraz składania jałmużny. W biblijnej księdze mocno akcentowano hojność starego Tobiasza, który wspomagał rodaków. Przywołany przed chwilą jezuita, wypowiadając się także na ten temat, sięgał po argumenty do historii z udziałem Rafała:

²¹⁹ M. Bielski, *Komedya Justyna i Konstancyjej...*, s. 184.

²²⁰ Zob. J. Sprenger, H. Kraemer, *Młot na czarownice* [...], przeł. S. Ząbkowicz, Kraków 1614, s. 28.

²²¹ *Zwierciadło nowe...*, s. 291–292.

²²² *Tobiasz pobożny i gospodarz dozorny* [...], Kraków 1647.

²²³ J. Wujek, *Niedziele wtorej po Trzech Królach*, [w:] *idem*, *Wykład Pisma Świętego. Postilla catholica. Część pierwsza*, Komorów 1997, s. 127.

²²⁴ J. Partyka, „Niewstyd, sprośność i rozpusta”, czyli krytyka „wszetczeństwa” w tekstach staropolskich moralistów, [w:] *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, pod red. R. Krzywego, Warszawa 2008, s. 194.

Modlitwa, post i jałmużna, o których Angioł tak u Tobiasza powiada: Iż lepsza jest modlitwa z postem, a z jałmużną, aniżeli skarby złota zbierać²²⁵.

Opowieść o przygodach Tobiasza dostarczała więc argumentów podkreślających siłę jałmużny. Rafał stawał się swoistym aniołem tej cnoty, co wynika ze słów Jana Połanieckiego, który w *Ozдобie Korony Polskiej* przypominał:

Masz też, duszo, wiernego Przewodnika, masz lekarza, [...] słuchajże go pilnie, tak jako starozakonny Tobiasz słuchał, [...] ofiaruj mu za jego wierne usługi wszystkę substancją twoją, tak wewnętrznych jako i zewnętrznych dóbr swoich [...], a idź za nim śladem Anielskiej czystości²²⁶.

Aby wierny mógł dotrzeć do nieba, muszą tam trafić też jego modlitwy. W kilku dziełach zauważa się, iż Rafał wypełnia również funkcję „doręczyciela” ludzkich modlitw. Efektem tej działalności było doprowadzanie wiernego chrześcijanina przed oblicze Boga. Rafał jako *psychopompos*, namawiając do wstrzeżliwości, hojności w jałmużnie, wreszcie — do modłów, niejako zapewniał sobie okazję do odprowadzania kolejnej duszy. Pomoc anioła miewała jednak mniej uduchowioną formę i treść. W niektórych apokryficznych tekstach działalność Rafała bliska była tej, którą widać na obrazie Bartolomé Estebana Murilla pt. *Kuchnia anielska*. Tam ukazano szereg codziennych czynności, jakie wykonują aniołki przysłane przez Boga, by wyręczyły w kuchennych pracach franciszkańskiego mnicha Francisca Péreza z Alcalá de Guadaira — ten w zachwyceniu oglądał niebiańską wizję, lecz należało przecież wykonać także przyziemne czynności (sprzątanie, mycie naczyń itp.). O tym, że towarzysząc świętym, aniołowie wyręczali ich w różnorodnych pracach, wiadomo z wielu tekstów hagiograficznych. O tego typu pomocy opowiada między innymi żywot św. Jana Bożego. Późniejszy patron szpitali „prowadził przytułek dla najbiedniejszych [...]. Pewnej nocy zmuszony był wyruszyć daleko [...]. Gdy powrócił wreszcie, [...] znalazł wykonane wszystkim obowiązki, które sam zwykł czynić, to jest zamiecioną podłogę, zasłane łóżko, umyte naczynia”²²⁷. Okazało się, że nikt nie zauważył nieobecności Jana, bo jego postać przybrał Rafał i wykonał wszelkie domowe czynności. Takie postępowanie sprawiło, że od renesansu posłańcy Boży tracili majestat, zazwyczaj zauważalny w sztuce średniowiecznej, na rzecz swoistej infantylizacji i familiaryzacji aniołów. Po części przyczyniły się do niej właśnie takie opowieści, które wprowadziły zbliżały mentalnie ludzi i anioły, lecz sprawiały, że „wszystko, co należy do zadań archaniołów, nagle jakoś maleje, karłowacieje, niebezpiecznie niknie, zyskując smutny status po prostu dobrze i solidnie wypełnionych zadań”²²⁸.

Zasługi Rafała spotykały się ze strony ludzi z podziękowaniami. Kolejnym kontekstem, w którym pojawiały się uwagi na jego temat, jest zagadnienie do-

²²⁵ *Ibidem*, s. 255.

²²⁶ J. Połaniecki, *Ozdoba Korony Polskiej* [...], Kraków 1760, s. 31–32.

²²⁷ J. Szymański, *O aniołach. Świadczenia, opowieści i legendy*, Warszawa 2010, s. 78–79.

²²⁸ J. Jagła, *op. cit.*, s. 378.

puszczalności kultu okazywanego aniołom. O tym, że na początku chrześcijaństwa próbowano ów kult tonować, już wspominano. Znaczenie reakcji na coraz wyraźniejsze przejawy szacunku wobec niebiańskich duchów było tym większe, że przeciw oddawaniu zbytnej czci aniołom oponowały tak wielkie autorytety, jak św. Paweł. Spór w tej kwestii wrócił w XVI wieku. Protestanci, nawet jeśli z aprobatą wypowiadali się o anielskiej opiece nad ludźmi, przestrzegali przed niebezpieczeństwem kryptopoliteizmu. Wprawdzie katolicy też podkreślali, iż prawdziwa chwała należy się jedynie Stwórcy, ale nie wahali się przed namawianiem do darzenia szacunkiem Bożych posłańców. Wśród teologów luterzańskich, kalwińskich i arianśkich natomiast pojawiali się tacy, którzy (powołując się na apostoła) wskazywali na możliwość popadnięcia w grzech wielobóstwa i radzili, by na wszelki wypadek nie modlić się do aniołów. Ostrość wystąpień była reakcją na kult widoczny w Kościele katolickim oraz prawosławnym i jest jednym z nielicznych tematów wyraźnie różniących angelologię „papistów” od nauczania protestantów. Podczas dyskusji dotyczącej dopuszczalności obrzędów na cześć niebieskich duchów, odnoszono się między innymi do Księgi Tobiasza. Mimo że zasadniczo Kościoły zreformowane uważały ją (jak już zauważono) za wprawdzie wdzięczną, ale pozbawioną inspiracji ze strony Ducha Świętego historię apokryficzną, to okazywała się przydatna w sporach z katolikami. Wskazywano wówczas nieodmiennie, że sam Rafał nie życzył sobie, by obaj Tobiasze oraz ich żony kłaniali się mu, podkreślając wyraźnie, że wszelkie dobrodziejstwa uczynione przez niego są jedynie dowodem na potęgę Stwórcy. Powołał się na to anonimowy twórca *Pieśni duchownych według porządku wyznania wiarej powszechnej chrześcijańskiej* [...] wydanych w 1619 roku w Gdańsku. Dołączając do poszczególnych śpiewanych modlitw swoje komentarze, autor od razu zaznaczył:

Anieli nie mają być chwaleni, wzywani, nie mają im być kościoły budowane i ofiary ofiarowane²²⁹.

Jako dowód na prawdziwość tego twierdzenia przywołane zostały wersety biblijne, w których różni bohaterowie Starego i Nowego Testamentu byli strofowani za chęć kłaniania się aniołom. Jeden z pierwszych przykładów pochodził z Księgi Tobiasza i został wzbogacony słowami:

Rzekł Anioł Tobiaszowi, który mu chciał dać połowicę majątności: Błogosławcie Boga niebieskiego²³⁰.

Jednak większość wypowiadających się na temat Rafała nie miała wątpliwości, że jednak odpowiednia cześć należy się i jemu, i innym niebieskim duchom za dobrodziejstwa okazywane ludziom. Połaniecki zalecał więc każdemu chrześcijaninowi, by aniołowi stróżowi okazywać taką samą wdzięczność, jak robił

²²⁹ *Pieśni duchowne według porządku wyznania wiarej powszechnej chrześcijańskiej* [...], Gdańsk 1619, s. 183.

²³⁰ *Ibidem*.

to Tobiasz w stosunku do Rafała. Podobne zalecenia znaleźć można w *Kazaniach na niedziele* [...] jezuity Macieja Muchowskiego, który przypominał, że cześć oddawana przez Izraelitę towarzyszowi podróży stanowi przy okazji wzór, jak my powinniśmy zachować się w stosunku do Boga — zostać jego wiernymi sługami, wiedząc przecież, iż nigdy nie dorównamy posłudze anielskiej²³¹.

Pamięć o Rafale najpierw eksponowano na Wschodzie, a z Bizancjum przeniknęła ona w VII w. n.e. na Zachód²³². Oddawanie czci objawiało się między innymi w malowaniu i rzeźbieniu postaci Rafała. Kilka razy zatem twórcy XVII i XVIII stulecia zasygnalizowali konieczność ustalenia wyglądu anioła. Było to o tyle uzasadnione podczas przedstawiania właśnie tego niebiańskiego ducha, że on sam przecież niemal cały czas w trakcie wędrówki z młodzieńcem²³³ i już po wspólnym powrocie do domu Tobiaszów miał postać ludzką. Choć w biblijnej księdze nie ma w ogóle uwag na temat wyglądu posłańca Bożego (co wiąże się między innymi z zakazem odwzorowywania wszelkich bytów, zawartym w przykazaniach danych na górze Synaj), jednak szybko wytworzyła się konwencja w przedstawianiu postaci Tobiaszowego opiekuna. Ze względu na treść starotestamentowego przekazu oraz funkcje pełnione tam przez Rafała, wykształcił się model preferowany przez plastyków: „S. Rafał prawą ręką prowadzi Tobiasza młodszego, a w lewej ma skrzyneczkę z rybą”²³⁴. Sposób prezentowania Rafała miał zresztą duży wpływ na ukształtowanie konwencji, w której pokazywano wszystkich aniołów stróżów²³⁵. W utworach pisanych natomiast najczęściej ograniczano się do stwierdzenia, że Boży posłaniec to „młodzieniec świetny”²³⁶, uwypuklając, że na pierwszy rzut oka wysłannik Stwórcy nie różnił się niczym od zwykłego człowieka. Rzadko opisywano Rafała już po przemienieniu (w Biblii — jak podkreślano — szczegółów wyglądu anioła poskąpiono), jednym z nielicznych wyjątków jest uwaga w przywołanym przed chwilą *Tobiaszu pobożnym*, utworze na scenę, w którym twórca podpowiadając widzom, że mają do czynienia z niebiańską istotą, zaznaczył ważne anielskie atrybuty, czyli „skrzydła i łaskę”²³⁷. Nie miał natomiast oporów przed opisem Rafała autor najlepszego barokowego dzieła, w którym Rafał odgrywał ważną rolę, czyli Stanisław Herakliusz Lubomirski²³⁸.

Lubomirski to twórca, który już za życia cieszył się sławą świetnego pisarza, „wielkiego wieszczka” i „Salomona polskiego”. Tak eksponowaną pozycję uzyskał między innymi dzięki *Tobiaszowi wyzwolonemu*. Być może zresztą fakt, iż wyrażenie objawia się w tym dziele skłonność do sarmatyzacji Pisma Świętego, wpłynęła

²³¹ M. Muchowski, *Kazania na niedziele całego roku* [...], Sandomierz 1730, s. 75.

²³² H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 81.

²³³ Zob. H. Loxton, *The Art of Angels*, Stamford 1995, s. 50.

²³⁴ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 385.

²³⁵ K. Moisan-Jabłońska, *op. cit.*, s. 141.

²³⁶ *Tobiasz pobożny i gospodarz dozorny* [...], s. 12.

²³⁷ *Ibidem*.

²³⁸ D. Dybek, *W drodze z Rafałem... Postać anioła w „Tobiaszu wyzwolonym” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, [w:] *Anioły w literaturze i w kulturze...*, t. 2, s. 81–95.

na jego bardzo dużą popularność, o czym świadczą chociażby wznowienia pierwszej edycji — miała ona miejsce w 1683 roku, a powtórzona została osiem lat później. Po śmierci pisarza dzieło wydrukowano jeszcze w 1706, 1731 i 1782 roku. Lubomirski dostrzegł, że „w tej ujmującej, choć nieco zagmatwanej opowieści, znaleźć można wszystko: cnotliwych ludzi, anioła i diabła, powiew czarowności, zwierzę i szczęśliwe zakończenie. Takie opowieści [...] nadawały Staremu Testamentowi ludzki wymiar, uatrakcyjniając jego księgi kolejnym pokoleniom zwykłych ludzi”²³⁹. Elementy fabuły, np. motyw podróży, egzotyczne pejzaże, oraz cuda sprawiły, że autor odszedł od idei ascetycznego dążenia do absolutnej wierności wobec wzorca na rzecz opowiedzenia ciekawej historii w maksymalnie atrakcyjny sposób. Nieortodoksyjne podejście do starotestamentowego tekstu zaowocowało między innymi znacznie większymi rozmiarami utworu. Biblijna księga liczy 298 wersetów, które pod piórem marszałka rozrosły się do 2824 wersów składających się na 353 oktawy. Posiłkując się Pismem Świętym w tłumaczeniu Wujka, pisarz tekst biblijny „wcielił [...] w całości, bez żadnych opuszczeń, nieraz niemal dosłownie”²⁴⁰. Tym, co powodowało (momentami nadmierne) rozbudowanie dzieła, są liczne dygresje. Najczęściej werset pokrywa się ze strofą, jednak warto zauważyć, że także wówczas Lubomirski — mając więcej przestrzeni — dopowiada do tekstu starotestamentowego uwagi, których w Biblii nie ma. Zastosowanie tego typu techniki sprawia, że fragmenty poświęcone aniołowi Rafałowi są rozbudowane w porównaniu z pierwowzorem. Dotyczy to także opisu wyglądu Rafała. Uwagi na ten temat stanowiły przygotowanie do sceny przemienienia Azariasza (tak przedstawił się anioł Tobiaszom) w Rafała. W Biblii ów wątek właściwie nie istnieje. Tam anioł po prostu oznajmia, kim jest, „A gdy to wymówił, zniknął z oczu ich i więcej go widzieć nie mogli” (Tb 12,21). Lubomirski opis anioła rozbudował. Zrobił to następująco:

Wtym się anielska twarz w glanc śliczny mieni,/ Pletąc niebieską cne lice rozkoszą; [...] / Już z oczu sypie nieznaczne promienie/ Przedziwna postać onej twarzy drogiej,/ Blask się rozszerza wjąc między cienie,/ Świetne jak gwiazdy zdadzą się być nogi. [...] / A wtym archanioł niebieskim obrazem/Ślicznej postaci lśniącej promieniami/ Oczerstwia serca podległe strachowi [...] / To rzekłszy, jak więc płomień, gdy gasnący/ Od spodka widok swój tracić poczyną,/ Sam się w się zwija i ubywający/ Po kęsu ginie, nim światło ucina —/ Tak i on, postać po lekku kryjący,/ Schodząc, z oczu się powoli wyrzyna;/ Wtym wyniesiony ledwo co się mignął,/ Już go nie widzą, i w momencie zniknął. (XII 10, 11, 18, 22)²⁴¹

Urodę tego opisu podkreślało wielu historyków literatury. Zauważali oni, iż twórca *Tobiasza wyzwolonego* skoncentrował się przede wszystkim na swoistej nieuchwytności zjawiska, które równocześnie zostało oddane w sposób bardzo do-

²³⁹ P. Calvocoressi, *Kto jest kim w Biblii*, przeł. J. Jarniewicz, Łódź 1987, s. 298.

²⁴⁰ R. Pollak, *Wstęp*, [w:] S.H. Lubomirski, *Wybór pism*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2004, s. LIII.

²⁴¹ S.H. Lubomirski, *Pyram i Tysbe*, [w:] *idem, Poezje zebrane. T. I. Teksty*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* w oprac. M. Mejora, Warszawa 1995, s. 94–97.

kładny. Dominuje w nim światło! Cechą charakterystyczną postaci anioła jest więc blask. Lubomirski nie zdecydował się na „namalowanie” werystycznego obrazu Rafała — nie wiemy na przykład, czy opiekun młodego Tobiasza miał skrzydła (charakterystyczne, iż anioł po prostu nie odleciał). Być może to efekt wahania pisarza, czy sposób, w jaki ludzie przedstawiają dobre duchy, odpowiada rzeczywistości. Niedookreśloność postaci anielskiej przypomina przy tym, że mamy do czynienia z cudem. Warto zauważyć, że „nie tylko bohaterowie, ale i sam poeta zdaje się zafascynowany zjawiskiem nadprzyrodzonym, starając się je pokazać w mgnieniach światła zanikającego płomienia [...]. Przedstawienie nieprzedstawialnego następuje przez porównanie do gasnącego płomienia, a właściwie do procesu gaśnięcia, analizowanego, rozczłonkowanego na drobne fazy. Poetycki opis oswaja cudowność »po kęsu«, z subtelnością godną mistrza słowa”²⁴². Zacytowany fragment pokazuje między innymi umiejętność łączenia przez marszałka sarmackiego postrzegania świata (a także zaświatów) z elegancją i finezyjnością typową dla nurtu dworskiego w naszej literaturze.

Znacznie mniej niedopowiedzeń niż w sprawie Rafałowego wyglądu zawiera tekst Lubomirskiego w odniesieniu do następnego ważkiego problemu roztrąsanego przez teologów. Zastanawiali się oni między innymi nad tym, po co istnieją aniołowie. Marszałek, oczywiście, wskazywał głównie na opiekę Rafała nad Tobiaszem, ale rzadko objawiał to *explicite*. Tylko raz nazwał anioła — „stróżem opatrzny” (V 29). Jednak samo działanie przewodnika młodzieńca sygnalizowało jego podstawowe zadanie: dbałość, by człowiekowi nie spadł ani jeden włos z głowy. Wiąże się to z kolejnym obowiązkiem, czyli troską o zdrowie człowieka. Dotyczy ona szczególnie Rafała, którego imię przecież oznacza, przypomnijmy, „Bóg uleczył”. Pamięć o swoistej specjalizacji Rafała może spowodować, że z pewnym zaskoczeniem czytelnik odkryje, iż w tekście Lubomirskiego tylko raz pojawia się określenie „uleczyć” (XII 17) i również raz — „lekarz” (VIII 8). Staropolski twórca kilkakrotnie natomiast zaznaczył, że Boski posłaniec pełni też (a raczej przede wszystkim) rolę terapeuty. Jest tak w ostatniej oktawie trzeciej pieśni, która odpowiada wersetowi trzeciego rozdziału starotestamentowej księgi: „I został posłany Rafał, aby uleczyć obydwój: Tobiasza [...] i Sarę” (Tb 3,17). Barokowy twórca oddał to słowami:

Bóg zsyła z niebios wielkiego anioła,/ Aby obudwu wyswobodził z smutku./ Anioła mówię,
co nie temu zdoła,/ Ale świat mógłby rozbić w jednym szczutku;/ Imię mu Rafał, na które usta-
wa/ Zdumiała muza i tu z pieśnią stawia. (III 26)

Jeden z siedmiu stojących przy Bogu dobrych duchów leczy więc również dusze. Rafał jawi się tu wreszcie jako ten, który modlitwy ludzkie zanosí przed niebiański tron — a ma możliwości większe niż wielu innych aniołów, skoro znajduje się tak blisko Stwórcy. W ten sposób Lubomirski przypomina równocześnie,

²⁴² A. Karpiński, *Stanisława Herakliusza Lubomirskiego spotkania z sacrum*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, s. 241.

że aniołowie nie tylko wypełniają liczne zadania wobec człowieka, ale także służą Najwyższemu. To z tego powodu Rafał wciąż napominał, aby modlić się i okazywać cześć Jahwe oraz by przestrzegać wszelkich nakazów rytualnych i robić wszystko z myślą o Panu. Bardzo mocno przy tym zaznaczał, że cokolwiek się dzieje, ma swe źródło w Bogu, który wprawdzie doświadczał swych czcicieli,

Alic na koniec Bóg swym prawym wierny/ Ześlał mię na świat od wiecznego boku/ Za swój instrument ręki miłosiernej,/ Posłem swej woli i sprawcą wyroku,/ Abym uleczył i Sarę z niezmiernej/ Czartowskiej mocy, i ciebie na wzroku. (XII 17)

IV.4. Gabriel w literaturze baroku i oświecenia

Gabriel to drugi z biblijnych aniołów obdarzonych imieniem. Ponieważ imię to pojawia się w szczególnie ważnych momentach, powstaje wrażenie, że obecność Gabriela w Piśmie Świętym jest przemożna. Choć do udziału owego ducha w wydarzeniach staro- i nowotestamentowych przyjdzie jeszcze wrócić, to już teraz warto przypomnieć, że najpierw pojawia się on w Księdze Daniela, w której tłumaczy korzającemu się prorokowi znaczenie jednej z wizji, a ponownie wraca w Łukaszewej Ewangelii — tu zapowiada Zachariaszowi narodziny Jana Chrzciciela, by później oznajmić Maryi, że ma urodzić Syna Bożego. Już te wydarzenia wystarczyłyby, aby Gabriel okazał się jednym z najważniejszych posłańców niebiańskich. Tradycja przydzieliła mu jednak jeszcze wiele innych istotnych zadań. Dzisiejszy patron telewizji, radia i telekomunikacji oraz dyplomatów i filatelistów²⁴³ uważany był za tego, który „sprawuje władzę nad rajem i [...] zasiada po lewicy Boga. [...] Według legendy żydowskiej Gabriel był aniołem, który z rozkazu Boga zniszczył grzeszne miasta (między innymi Sodomę i Gomorę). Według Talmudu [...] rozgromił wojska Sennacheryba »za pomocą naostrzonej kosi, przygotowanej w dniu Stworzenia«. [...] Gabriel bywa również identyfikowany jako anioł, który walczył z Jakubem w Penuel [...]. Według tradycji żydowskiej, w erze mesjańskiej Gabriel stoczy wielką bitwę z Lewiatanem [...]. Zgodnie z sądowymi zeznaniami Joanny d'Arc, to Gabriel natchnął ją, aby wyruszyła z odsieczą królowi Francji”²⁴⁴.

W wielu z wymienionych sytuacji przypomniano znaczenie imienia Gabriela. Tłuczyński wyjaśniał:

Przez to imię Gabriel znaczy fortitudo Dei, to jest Moc abo Siła Boska²⁴⁵.

Szymon Gawłowski w *Jezusie Nazareńskim* [...] dodaje:

od męstwa nazwany/ Gabriel święty²⁴⁶,

²⁴³ W.A. Niewęglowski, *op. cit.*, s. 54.

²⁴⁴ G. Davidson, *op. cit.*, s. 125–127.

²⁴⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 374.

²⁴⁶ Sz. Gawłowski, *Jezus Nazareński [...] albo Jeruzalem Niebieska [...]*, Warszawa 1686, s. 18.

Wojciech Tylkowski łączy zaś sens imienia z zadaniami, jakich anioł musiał się podjąć, a

którego imię moc Bożą znaczy, a tego Bóg na zwiastowanie posyła, że Chrystus miał swoją mocą skruszyć szatana. Znaczy też imię jego „Bóg mąż”, posyła go tedy, gdy Bóg się miał stać mężem przez tego Anioła [...] Bóg przyjdzie Chrystusowe Danielowi oznajmił²⁴⁷.

Podobnie, jak w przypadku Rafała, podkreśla się nieraz, że Gabriel należy do siedmiu wybranych, najbliższych Bogu aniołów. Dzieje się tak między innymi w anonimowych *Hymnach i prozach*. Ich autor, właśnie Gabriela wychwalając w jednej z pieśni przeznaczonych na 23 marca, namawiał:

Chór nasz niech śpiewa, mając za jednego/ Z onych to siedmi przed Panem stojących,/ Rozkaz czyniących²⁴⁸.

Służyło to uwypukleniu znaczenia Gabriela w hierarchii anielskiej. Umieszczenie wśród najważniejszych duchów po części też wyjaśniało, dlaczego Gabriela wysyłano w szczególnie istotnych misjach. Z zaliczeniem Gabriela do wspomnianego grona wiąże się również kwestia łączenia jego działalności z opisem sytuacji, w których występował wraz z Rafałem albo Michałem. O tym, że czasem aniołem opiekującym się Tobiaszem zastępowano Gabriela nawet podczas zwiastowania Joachimowi, już wspomniano²⁴⁹. Częściej jednak chodziło nie o zamianę ról, lecz o współpracę. Mówi o niej żywot św. Benwenuty, do której Rafał z Gabrielem przychodzili w trakcie jej modlitw:

Następnie zaś pojawiło się jej dwu młodzieńców [...]. I jeden z nich dodał: „Poznajesz mnie? [...] Ja jestem Rafał Anioł, a ten jest Anioł Gabriel, który odwiedził cie tylekroć”²⁵⁰.

Na pewno więcej jest przypadków, w których Gabriel pojawia się u boku Michała. Wynikało to z tego, że obu określano jako aniołów szczególnie walecznych i obu przyznawano rolę wodza armii niebiańskich duchów. Mimo że Michał ostatecznie został przez tradycję uznany za przywódcę Bożych wojsk, to przecież pewien brak konsekwencji w tej kwestii można dostrzec również pod tym względem. Z tej przyczyny Tłuczyński napisze:

On [Michał — przyp. D.D.], jako pisze Pantaleon, wielki jest wódz wojska Pańskiego współ z Gabrielem, błogosławiący, umacniający, łaską napędlający, uweselaający i zdobiący wierne Boże²⁵¹.

Z wojskową specjalizacją łączyć również należy fakt, że obu aniołom poświęcano często sanktuaria znajdujące się w miejscach odludnych i pełniących funkcje

²⁴⁷ W. Tylkowski, *Problemata święte...*, s. 20.

²⁴⁸ *Hymny i prozy...*, s. 152.

²⁴⁹ K. Targosz, *op. cit.*, s. 227.

²⁵⁰ J. Szymański, *op. cit.*, s. 178.

²⁵¹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 369.

twierdzą. „Cała Europa kojarzyła dowódców anielskich zastępów z niedostępnymi miejscami, gdzie budowano poświęcone im sanktuaria”²⁵². Nieprzypadkowo zatem po duszę Rolanda w starofrancuskim eposie przyszli Cherubin oraz Michał z Gabrielem — ci ostatni bywali obarczani zadaniami, jakie wypełniał *psychopompos*, ale w dodatku — do nieba mieli zaprowadzić rycerza (czyli kogoś do pewnego stopnia do nich podobnego)²⁵³.

O bliskości obu aniołów przekonać się też można, czytając niezbyt udane artystycznie dzieło²⁵⁴, jakim jest *Poważna legatja w Konsystorzu Trojcy Przenajświętszej, na uzdrowienie wszytkiego świata uradzona* [...] ²⁵⁵ Aleksandra Obodzińskiego. To jeden z nielicznych napisanych w XVII i XVIII wieku dość obszernych tekstów, w których Gabriel odgrywa ważną rolę — zazwyczaj, mimo podkreślonego znaczenia anioła zwiastującego Maryi, przydzielano mu niewiele miejsca (znacznie chętniej poświęcano obszerne dzieła Michałowi). *Poważna legatja* zawiera między innymi wizję nieba. Pierwszą opisaną dokładnie istotą dostrzeżoną przez narratora w tłumie duchów był Gabriel, rozkazujący aniołom z różnych chórów:

Hetman Mężę stanowi, sam zasię w zawoju/ Głowę mając, wszystkiemu wojsku rozkazuje,/ Które go mile słucha i jemu hołduje²⁵⁶.

Wygląd anioła rządzącego chórami niebiańskich istot bliższy jest temu, co zazwyczaj pisano o Michale. Obodziński, by uniknąć wątpliwości, szybko dodaje:

Hetman wojska tamtego Gabryjel nazwany²⁵⁷.

Zasygnalizowana swoista konfrontacja Gabriela z Michałem występuje w dalszej części utworu. Nie będąc zbyt konsekwentnym, Obodziński rychło porzuca militarny kontekst, w jakim pierwotnie ukazał walecznego posłańca, i zaczyna ciąg wyliczeń, w których zestawia Gabriela z aniołami znanymi z Biblii, a niecharakteryzującymi się łagodnością. Enumeracja obejmuje zwłaszcza te przykłady działania karzących aniołów, które łączono z Michałem²⁵⁸. Obodziński starał się natomiast wypuklić cechy Gabriela, które tłumaczyły, dlaczego ten został posłem. Występuje tu zależność podwójna: Gabriel nie może być okrutny, bo do przymiotów posła należą umiejętności koncyliacyjne, ale także — otrzymał on misję po-

²⁵² A. Olędzka-Frybesowa, *Patrząc na ikony. Wędrówki po Europie*, Warszawa 2001, s. 188.

²⁵³ Por. *Pieśń o Rolandzie*, przeł. T. Żeleński (Boy), oprac. A. Drzewicka, Wrocław 1991, BN II 233, s. 100.

²⁵⁴ *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut. *Piśmiennictwo staropolskie*, red. R. Pollak, Warszawa 1965, t. 3, s. 26.

²⁵⁵ A. Obodziński, *Poważna legatja w Konsystorzu Trojcy Przenajświętszej, na uzdrowienie wszytkiego świata uradzona* [...], Kraków 1640.

²⁵⁶ *Ibidem*, k. B2.

²⁵⁷ *Ibidem*.

²⁵⁸ *Ibidem*, k. B2-B2v.

selską, bo nie kojarzy się z odbieraniem życia — zapewne więc wspomniany kontekst militarny miał za zadanie głównie uwypuklić znaczenie Gabriela w hierarchii anielskiej, a nie podkreślać jego waleczność.

O bliskości Gabriela oraz Michała decydować miała również ich przynależność do tego samego chóru. Zdecydowana większość piszących o posłańcach Boga nie miała wątpliwości, który to był chór. Właściwie wyjątkiem (i to raczej wynikającym z rezygnacji z rozważań na ten temat niż z dogłębnej analizy) jest niemal bezrefleksyjne przypisanie Gabriela do grona archaniołów, obecne w kazaniu Franciszka Kowalickiego w *Kaznodziei odświętnym*. Homilię na święto zwiastowania Maryi rozpoczynało więc zdanie:

Wiem, że Gabriel między niebieskimi Duchami godnością Archaniołem, czemuż w pospołem Anioła przewisku z pozdrowieniem idzie do Maryi?²⁵⁹

Wydaje się, że XVIII-wieczny zakonnik rzeczywiście uznał, iż zwiastujący Maryi anioł pochodzi z przedostatniego chóru. Zapewne nie takie były intencje innych twórców, nawet gdy przyznawali Gabrielowi godność archanioła. Łączenie imienia zwiastującego ducha z archanielskim chórem było niemal kano niczne i bardzo często znaleźć można stwierdzenia podobne do użytego w jednej z XVII-wiecznych pastorałek, *Dyjałogu o cudownym Narodzeniu*, w którym Maryja po usłyszeniu zapowiedzi narodzin Jezusa nazywa Gabriela archaniołem²⁶⁰. Nierzadko w takiej sytuacji starano się odróżnić przynależność do chóru od wypełniania funkcji najważniejszego z posłów. W sposób bardzo przekonujący wypowiedział się w tej sprawie Tłuczyński, zaznaczając z naciskiem:

Aże go zowią Archaniołem, nie idzie stąd, żeby był z wtorego Ordynansu Archaniołów [...]. Zowie się go tedy Archaniołem, że w sprawie nawalniejszej, w której szło o nawyszą tajemnicę wcielenia Syna Bożego i o zbawienie wszytkiego narodu, posłany był do Panny, [...] aby jej zezwolenie na macierzyństwo Boskie otrzymał²⁶¹.

Nieco wcześniej jezuita zapewniał, że Gabriel musi być serafinem. Podobne przekonanie wyrażało wielu innych piszących o aniołach. Należał do nich prote stancki kaznodzieja Samuel Dambrowski, który w homiliach, napisanych później niż kompendium Tłuczyńskiego, sporo miejsca poświęcił zwiastowaniu Gabriela. Zastanawiając się nad przyczynami, dla których właśnie tego ducha posłano do Maryi, przypominał o przynależności Gabriela do serafinów i o jego wcześniejszych misjach. Wskazując na odmienność zadań reprezentantów różnych chórów, pytał i wyjaśniał:

Cóż to za Anioł? Nie z onych Cherubinów, których Bóg postawił ku wschodowi sadu Eden, z mieczem płomienistym i błyszczącym się zewsząd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota,

²⁵⁹ F. Kowalicki, *Kazanie na dzień Zwiastowania N.P. Maryi*, [w:] idem, *Kaznodzieja odświętny albo kazania doroczne* [...], Sandomierz 1721, s. 151.

²⁶⁰ J. Dachnowski, *Dyjałog o cudownym Narodzeniu Syna Bożego* [...], [w:] *Staropolskie pastorałki*..., s. 50–51.

²⁶¹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 374.

ale Anioł Gabriel. [...] W tak zacnym poselstwie tegoż właśnie Anioła wysyła, przez którego przed pięć set trzydziestą i ośmią lat Prorokowi Danielowi o tejże tajemnicy oznajmił. Tegoż Anioła posłał też był i przed tym do Zachariasza, kapłana Bożego, aby mu zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela²⁶².

Podkreślaniu, że Gabriel jest anielskim arystokratą, służyło również częste stosowanie motywu niebiańskiego senatu, jak w *Dialogus in Natali Domini*, gdy pasterze pytają w Betlejem:

Dokąd umykasz, nieśmiertelna ozdobo niebieskiego senatu?²⁶³

Zasadniczo więc fakt, że Gabriel znalazł się pośród duchów najbliższych Stwórcy, nie budził wątpliwości i jeżeli w ogóle pojawiały się spekulacje na ten temat, to nie rodziły one sporów. Podobnie było w poprzednich epokach. Nawet jeśli pisano o Gabrielu w kontekście innych chórów, nie oznaczało to braku pewności, który ze stopni posłańców Bożych on reprezentuje (np. w apokryficznej *Księdze Henocha* Gabriel „jest postawiony nad wszystkimi mocami”²⁶⁴ — ważne, że przewyższa Moce, a więc nie należy do nich — w tym samym dziele autor wygłasza jednoznaczną opinię i „wylicza Gabriela jako jednego z siedmiu aniołów, którzy nieustannie znajdują się przed obliczem Boga (1 Hen 20), czyli należą tym samym do wyższej hierarchii niebiańskiej i noszą nazwę aniołów Obecności”²⁶⁵).

Podsumować tę część można zatem stwierdzeniem, że Gabriela traktowano jako pierwszego lub drugiego w hierarchii anielskiej ducha. Tę pozycję przyznawano mu natomiast ze względu na najlepsze spełnianie podstawowej funkcji, czyli zadań posłańca. O tej roli Gabriela piszą właściwie wszyscy, zauważając, iż wybór Boga padł na najgodniejszego z kandydatów. Jednym z tak twierdzących był Stanisław Grochowski, który wyraził przekonanie, że właśnie Gabriela należy postrzegać jako najdoskonalszego z posłów niebiańskich²⁶⁶. Po części z tego wynika również problem utożsamiania Gabriela z Bogiem Ojcem albo Jezusem, a właściwie wskazywania, iż w pewnych sytuacjach Stwórcą lub Chrystus przybierali postać swego anioła. Tego typu motywy w baroku i oświeceniu już się nie pojawiały, choć znaleźć je można we wczesnochrześcijańskich apokryfach. W napisanym prawdopodobnie już w II w. n.e. Liście Apostołów opisano rozmowę z Jezusem, który oznajmił:

wtedy w postaci archanioła Gabriela ukazałem się Maryi dziewicy i mówiłem do niej, [...], i ja sam byłem wysłannikiem siebie samego, w postaci anioła tak czyniłem²⁶⁷.

²⁶² S. Dambrowski, *Kazanie na dzień zwiastowania Maryi*, [w:] *idem, Kazania albo wykłady porządne* [...], Brzeg 1798, s. 109.

²⁶³ *Dialogus in Natali Domini*..., s. 37.

²⁶⁴ H. Skoczylas, *Rola aniołów w Dziele Łukasza*, [w:] *Księga o aniołach*..., s. 36.

²⁶⁵ *Ibidem*.

²⁶⁶ S. Grochowski, *Mittit ad Virginem*, [w:] *idem, Poezje*..., t. 2, s. 104.

²⁶⁷ *List Apostołów*, [w:] *Apokryfy*..., cz. 2, s. 524.

Podobnych (niezgodnych z dogmatami) wypowiedzi nie ma w literaturze XVII i XVIII stulecia. Nie oznacza to, że brak było całkowicie podstaw do sięgania po tego typu twierdzenia, mogły się bowiem przydać w dyskusji na temat boskości Chrystusa oraz jego bosko-ludzkiej natury. Jednakże unikano w trakcie rozważań na ów temat utożsamiania Jezusa z aniołami, wciąż podkreślając odrębność Stwórcy od swych stworzeń i z naciskiem pisząc o niezachwianej hierarchii, w której na samym szczycie znajduje się Bóg, a wszelkie byty zajmują miejsca niższe.

Mimo wszystko na drabinie bytów Gabriela umieszczano bardzo wysoko. Powtórzmy, że wynikało to z wypełniania przez niego szczególnych poruczeń boskich, a głównie — z udziału w zwiastowaniach. Już Biblia potwierdza, że przed wypełnieniem najważniejszej misji Gabriel pojawiał się przed innymi śmiertelnikami, by im przekazać istotne wiadomości. Najpierw rozmawiał miał z Danielem, następnie z Zachariaszem. Sporadycznie też przypomniano, że właśnie Gabriel udał się do przyszłego ojca Jana Chrzciciela, nie eksploatowano nadmiernie również motywu spotkania z Symeonem. Ciekawie pokazał je autor łacińskiego *Dialogu na Narodzenie Pana*. W *Prologu* do tego misterium jezuicki twórca, streszczając akcję, podał:

Następnie Gabriel prowadzi starca w tajemny gaj,/ gdzie ukazuje mu proroków i chóry Sybill/
I pierwszych ojców, objawiając typy i symbole/ zapowiadające Chrystusa²⁶⁸,

by następnie w krótkiej scenie zaprezentować widzom owo spotkanie starego, pobożnego mieszkańca Jerozolimy z posłem Bożym²⁶⁹.

Charakterystyczne, że wymienione zwiastowania (tzn. skierowane do Symeona oraz Zachariasza) kończyły się karą dla obu mężczyzn. Symeon, nie uwierzywszy od razu w możliwość pozostawiania dziewczicą mimo urodzenia dziecka, został na rozkaz Boga oślepiiony przez Gabriela²⁷⁰. Zachariasz zaś (zgodnie z zapisem biblijnym) usłyszał wyrok: „Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. [...] A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie” (Łk 1,19–20). Nie została natomiast ukarana, co oczywiste, Maryja. Pisarze przedstawiający w okresie baroku i oświecenia zwiastowanie nie zapominali jednak o biblijnym motywie: lęku Maryi podczas spotkania z aniołem. Zresztą, strach towarzyszy niemal każdemu uczestnikowi angelofanii. Wyjaśniano ów niepokój przede wszystkim niezwykłością wydarzenia — oto pojawia się postać z innego świata i coś nakazuje albo czegoś zabrania człowiekowi. Dodatkowym czynnikiem wywołującym obawy była nagłość, z jaką pojawiał się Gabriel lub inny wysłannik nieba. Zaskoczenie dawało naturalny efekt: człowiek boi się tego, co niespodziewane. Jeszcze jeden powód podał Tłuczyński, pisząc o lęku Zachariasza:

²⁶⁸ *Dialogus in Natali Domini...*, s. 15.

²⁶⁹ *Ibidem*, s. 27–29.

²⁷⁰ Por. M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980, s. 95.

Czemu się zatrwożył Zachariasz widzeniem Anielskim? Bo to widzenie było niespodziane, a nadto było to u Żydów rozumienie, że kto ujrzał Anioła, miał wkrótce umrzeć, [...] zaczym i stąd się mógł zetrwożyć²⁷¹.

Nie musi więc dziwić strach, z jakim przyjęli pasterze betlejemscy objawienie się Gabriela i innych aniołów oznajmiających narodziny Chrystusa — o lęku prostych ludzi wspomina wiele kołęd oraz pastorałek. Jednak obawy Maryi tłumaczono zazwyczaj inaczej. Zauważano przede wszystkim, że Maryja widywała anioły wielokrotnie przed zwiastowaniem, zatem nieobca była jej obecność niebiańskich duchów. Ten powód także u niektórych twórców eliminował motyw zawierający jeden z częściej podkreślanych powodów strachu u ludzi biorących udział w objawieniu się posłańców Bożych: onieśmielać ich miało bowiem nieziemskie piękno aniołów, piękno tak wielkie, że aż paraliżujące. O urodzie Gabriela także wspomniano, zazwyczaj jednak wskazując, że Maryja (mając wcześniej okazję do widzenia duchów posyłanych przez Boga) przyzwyczaiła się do jego cudownego wyglądu. Jako przyczyny zachowania się przyszłej Matki Bożej wymieniano natomiast świadomość śmierci, jaka miała spotkać jej dziecko. Projekcja męki Chrystusa dowodziła ostatecznie wielkiego oddania Maryi i zgody na cierpienie syna oraz własne. Charakterystyczne, że nie łączono tego tematu z innym częstym w literaturze chrześcijańskiej, mianowicie z narzekaniem Matki pod krzyżem, tak jakby świadomość tego, co miało się wydarzyć za niemal 34 lata, wykluczała już lament w dniu śmierci Chrystusa. Właśnie w tym, że Maryja zdawała sobie sprawę ze strasznego końca życia jej syna, upatrywał Tylkowski lękliwej reakcji dziewicy i wskazał na trud poselstwa Gabrielowego:

Trzeba też było Gabrielowi ś. na potężne racje się zdobyć, tak żeby do Panny mówić, jako Fortitudo Dei, Moc, Siła Boska, aby Panna przyzwoliła na takiego Syna i Pannie trzeba było też mieć tak mężne, niezwykłe serce od boleści wszystkich niewypowiedzianych, jakie w skutku samym pokazała wedle Krzyża Syna swego stojąc²⁷².

Jednak co najmniej równie istotnym wytłumaczeniem była wstydlivość Maryi. Anonimowy autor *Hymnów i proz* zaznaczył:

Z Aniołem Panna mówi, a przecię się boi,/ Ledwie z Aniołem mówić Panience przystoi²⁷³.

W skrótovej formie cały ciąg przyczyn strachu Maryi wymienił wreszcie Andrzej Chryzostom Załuski w *Kazaniach*, gdy dowodził wielkiej świętości Józefa. Wskazując, że mąż Maryi był właściwie aniołem, a nawet przewyższał duchy niebiańskie doskonałością, przypominał, iż Matka Boża nie bała się Józefa, natomiast:

Przychodzi Anioł do Maryi z wesołą nowiną, aż ona się lęka, patrzy na ekstraordynaryjną piękność, a boi się, słyszy, że od Boga posłany, widzi, że anioł, a miesza się. [...] Zadrzeć na spojrzeń Anioła, a nie bać się kompanii człowieka, co inszego znaczy, tylko, że albo

²⁷¹ W. Tylkowski, *Problemata święte...*, s. 41.

²⁷² M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 376.

²⁷³ *Hymny i prozy...*, s. 243.

Maryja jest coś mniej niż Maryja, a ta świętokradztwem pachnęłaby mowa, albo Józef jest doskonalszy niż anioł, a ta jest nieodbita konsekwencja²⁷⁴.

Pod względem frekwencyjnym motywowi strachu Maryi wyraźnie ustępuje temat lęku Gabriela. Pisał o nim na przykład XVII-wieczny kaznodzieja Andrzej Karp w *Lutni wdzięczno brzmiącej*. Podał w swym zbiorze kazań przyczynę, dla której Boży posłaniec miał obawiać się spotkania z przyszłą matką Jezusa. Piękny anioł został przyćmiony urodą Maryi:

A lubo wszystkę swoją z nieba wyniósł ozdobę, wszystkie splendory i klejnoty niebieskie na sobie sprowadził, [...] przecię jednak przy Bogarodzicy Panny splendorze ona jego zgasiła ozdobą²⁷⁵.

Efektom tego było zachowanie się zawstydzonego Gabriela — Karp porównał go do Mojżesza, przypominając ułomność żydowskiego patriarchy. Gabriel więc po prostu zaczął się jękać, „nieudolną swoją z Mojżeszem allegując elokwencją”²⁷⁶.

Poczynione przed chwilą uwagi są wstępem do krótkiej analizy sposobów, na jakie twórcy XVII- i XVIII wieku przedstawiali najważniejszą misję Gabriela, czyli zwiastowanie narodzin Chrystusa. Najwięcej miejsca, co oczywiste, poświęcano analizie sensu słów wypowiedzianych przez niebiańskiego posła, a także — reakcji Maryi. Jednak próbowano wyjaśniać również inne aspekty tego wydarzenia. Zacząć należy od podania „miejsca akcji”. Tylkowski w *Problematach świętych*, chcąc precyzyjnie ustalić wszystkie fakty związane ze zwiastowaniem, zapytał: „Czemu Anioł do Nazaretu posłany?”²⁷⁷ i odpowiedział od razu (co prawda, niezbyt to odkrywczyste stwierdzenie): „Bo tam Panna przebywała”²⁷⁸. Nie tak skrótowo potraktował problem autor ciekawej wierszowanej mesjady zatytułowanej *Apollo chrześcijański*, który przedstawił cały żywot Jezusa, poczynawszy od zwiastowania. Podał on nie tylko „punkt docelowy”, ale również wyznaczył trasę, jaką z nieba przebył Gabriel (z wieloma innymi aniołami, którym nakazał zostać przed drzwiami domu Maryi, by jej dodatkowo nie straszyc): minął zatem „w lewie krzemieniste Tatry”, dalej „nieludzkie Baktry”, zobaczył w dole „Tyr Sydoński”, by przed dotarciem do celu jeszcze odpocząć (czy duchy mogą się zmęczyć? — tą kwestią również zajmowali się angelolodzy) — „I nad Libańską nieco wytchnął Górą”²⁷⁹. Również Obodziński niemało miejsca poświęcił przedstawieniu drogi, jaką Gabriel przebył do Nazaretu — minął on między innymi helikoński las i Alpy. Przy wyborze tej trasy anioł kierował się chęcią jak najszybszego wypełnienia misji:

²⁷⁴ A.Ch. Załuski, *Na dzień Józefa S.[...]*, [w:] *idem, Kazania, które się na prędcę zebrać mogły [...]*, Kraków 1697, s. 133.

²⁷⁵ A. Karp, *Tropy Macierzyństwo Boskie szlakujące. Kazanie IV*, [w:] *idem, Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta [...]*, Kraków 1695, s. 81.

²⁷⁶ *Ibidem*, s. 269.

²⁷⁷ W. Tylkowski, *Problemata święte...*, s. 20.

²⁷⁸ *Ibidem*.

²⁷⁹ *Apollo chrześcijański...*, s. 3.

Już stanął na pałacu, już się wniść gotuje/ Do pokoju Maryjej, już pióra szychtuje,/ Z drogi nie wypocząwszy do drzwi się udaje,/ Skrzydeł grzmiotem przed sobą Pannie wiedzieć daje²⁸⁰.

Podkreślanie przez Obodzińskiego, że Gabriel nie pojawił się przed Maryją bez ostrzeżenia, ma świadczyć o zachowaniu przez Boskiego wysłannika odpowiednich zasad — gospodarz powinien być zawiadomiony o przybyciu poselstwa.

Sporo miejsca poświęcano ustaleniu sposobu, w jaki anioł wszedł do domu zamieszkanego przez kilkunastoletnią Maryję. Tylkowski zajął się również tym zagadnieniem, najpierw stawiając pytanie: „Którędy Anioł wszedł do Panny?”²⁸¹, a następnie udzielając odpowiedzi:

lubo Anioł jako duch mógł wniść przez ścianę, że się jednak w ludzkim ciele pokazał, wszedł przeze drzwi jako człowiek²⁸².

Nie tak dokładnie, ale też sugerując zwyczajną drogę dostania się do wnętrza, opisał w wierszowanej formie zwiastowanie Gawłowski w *Jezusie Nazareńskim* [...]:

Wszedłszy w domek jej, przed nią się wnet stawi²⁸³.

Kolejna sprawa dotyczy „czasu akcji”. W barokowych i oświeceniowych tekstach nie zastanawiano się, którego dnia tygodnia to się wydarzyło, lecz dominiowało od początku chrześcijaństwa przekonanie, że anioł oznajmił Maryi wolę Boga w niedzielę (około północy). Próbowano natomiast ustalić, jak długo trwało owo wydarzenie. Niezawodny Karp i tym się zajął, wskazując, że misja zajęła aniołowi mało czasu, gdyż Gabriel nie chciał zbyt długo męczyć skonfundowanej Maryi, zatem:

on tam i półdnia nie był [...], przeto niewieleby się był Bogarodzicy Pannie naprzykrzył²⁸⁴.

Pośpiech w działaniu anioła wynikał według kaznodziei nie tylko z dobrych manier, lecz przede wszystkim z tego, że Jezusowi zależało na jak najszybszym wcieleniu. Barnaba Kędzierski, krakowski franciszkanin, w *Kazaniach...* winą za przedłużanie się zwiastowania obarczył natomiast Maryję, która przez 9 godzin zastanawiała się nad odpowiedzią — przez ten cały czas anioł czekał²⁸⁵.

Ustalenie tych danych było jednak kwestią marginalną. Znacznie więcej uwagi poświęcono wyglądowi serafijnskiego posła. Niemal wszystkie źródła tym się zajmujące sygnalizują, że wprawdzie w rzeczywistości jest duchem, to kontaktując się z ludźmi przybierał nieziemsko urodziwą postać młodego mężczyzny. Mimo że w dziełach plastycznych zdarzało się eksponować rysy bliskie hermafrodyty-

²⁸⁰ A. Obodziński, *op. cit.*, k. B2v.

²⁸¹ *Apollo chrześcijański...*, s. 21.

²⁸² *Ibidem*.

²⁸³ Sz. Gawłowski, *op. cit.*, s. 114.

²⁸⁴ A. Karp, *Posąg Panieński*, [w:] *idem, Lutnia wdzięczno brzmiąca...*, s. 322.

²⁸⁵ B. Kędzierski, *Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny...*, t. 1, s. 216.

zmowi lub wręcz kobiece, to Tylkowski podkreślił, iż „nigdy nie zwykł Anioł pokazywać się w osobie białogłowskiej”²⁸⁶.

Przystojnym młodzieńcem jest Gabriel już w dziełach średniowiecznych (np. w *Złotej legendzie* de Voragine’a o Gabrielowym pięknie mówił sam Mahomet, zapewniając, że blask i wdzięk anioła są tak wielkie, że on pada bez czucia²⁸⁷). O tym, że wręcz nienaturalna uroda wyróżniała Gabriela również podczas innych angelofanii, poświadcza żywot św. Benwenuty²⁸⁸ oraz opowieść Torquato Tassa o pierwszej krucjacie — przyszłemu wodzowi wojsk chrześcijańskich Bóg posłał wiadomość przez „Gabriela, jaśniejszego słońca [...]/ Tego za posła, tego miał za gońca”²⁸⁹. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wytworzył się kanon opisu jego postaci i „Archanioł bywa [...] wyobrażany zawsze jako godny posłaniec Boga — bogato ubrany, dostojny, o wyśmienitych manierach i dworskich ruchach. Takie ujęcie podkreślało jego znaczenie, ale właściwie było raczej zasługą artystów, albowiem sam Archanioł nie został jakoś dokładniej scharakteryzowany ani w Nowym Testamencie, ani w tekstach apokryficznych”²⁹⁰. Wytworzenie się swoistego schematu w obrazowaniu Gabriela opisał również Tłuczyński, przypominając, że

S. Gabriel bywa malowany tak: zawartą pochodnię w latarni w prawej ręce niesie, a w lewej zwierciadło z jaspisu zielonego²⁹¹.

Podkreśla się też zazwyczaj, że anioł w swej „prawdziwej” postaci ma skrzydła. Anonimowy twórca *Apolla chrześcijańskiego*, przedstawiając początek wyprawy Gabriela do Nazaretu, podał:

Mimo słoneczny biejąc pokój złoty,/ Dwojrożnym skrzydłem lekkie dzieląc wiatry,/ Bokiem miesięczne minął kołowroty²⁹².

W jednej z pastorałek, tzn. w *Dyalogu o cudownym narodzeniu Syna Bożego* [...] autorstwa Jana Karola Dachnowskiego (1621), Ewa i Maryja, zwracając się do Jezusa, zapewniają:

Ciebie poselstwem z nieba zbawiennego uczczono/ Przez Gabryjela złotoskrzydłego²⁹³.

Udatnie wygląd Gabriela przedstawił Gawłowski w obszernym wierszowanym żywocie Chrystusa²⁹⁴. Najpierw bardzo dokładnie opisał, jaką postać ciele-

²⁸⁶ W. Tylkowski, *Problemata święte...*, s. 21.

²⁸⁷ J. de Voragine, *Legenda na dzień św. Pelagiusza papieża*, [w:] idem, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Wrocław 1994, s. 892.

²⁸⁸ J. Szymański, *op. cit.*, s. 14.

²⁸⁹ T. Tasso, *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*, przeł. P. Kochanowski, oprac. S. Grzeszczuk, przyp. R. Pollak, Warszawa 1968, s. 55.

²⁹⁰ J. Jagła, *op. cit.*, s. 374.

²⁹¹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 385.

²⁹² *Apollo chrześcijański...*, s. 3.

²⁹³ J.K. Dachnowski, *op. cit.*, s. 63.

²⁹⁴ Zob. L. Teusz, *Mesjady polskie XVII stulecia*, Warszawa 2002, s. 58–109.

sną przybrał posłaniec z nieba²⁹⁵. Przedstawiwszy precyzyjnie postać anioła-człowieka, autor dodał uwagi, które pozwalały wyjaśnić, w jaki sposób Gabriel dotarł do Nazaretu:

Widząc się w ciele, jeszcze dla pewności/ Poselstwa z Nieba, złotem malowane/ Do ramion
sobie pięknej odmienności/ Przyprawił skrzydła ślicznymi mieszane/ Farbami²⁹⁶.

Autorzy nie często zajmowali się strojem, jaki przywdział Gabriel. Na obrazach ukazujących zwiastowanie Gabriel ma ubrania różne, a zależą one głównie od czasu, w którym dzieło powstało²⁹⁷. Gawłowski, idąc za tradycją, wspominał, że szaty Gabriela miały symbolizujący niewinność kolor biały²⁹⁸. Cytowany już kilka razy Karp natomiast nie na barwę, a na elegancję anioła zwrócił uwagę, wskazując przy tym na równie symboliczny wybór. Odwołując się do św. Efrema, zauważył więc, iż Gabriel

się bardzo mizernie wyprawił, nie jako z Nieba Poseł, ale jakoby niewolnik jaki z ciężkiej niewoli, w lichym stawił się odzieniu²⁹⁹.

Odrzucił XVII-wieczny cysters jedną z interpretacji wyjaśniających, dlaczego ów ubiór miał być tak nędzny. To wyjaśnienie ma charakter niemal socjologiczny: ubóstwo niektórym ludziom nie pozwala na strojne szaty i podobne problemy mają też aniołowie w niebie. Karp, oczywiście, nie stosował rozwiązań tak prymitywizujących zagadnienie, wciąż podkreślając odmienność świata niebiańskich duchów i rzeczywistości śmiertelników, dodając też, iż wiele jest przykładów anielofanii, w których wysłannicy Boga stawiali się przed ludźmi ubrani niezwykle bogato. Karp wskazał na możliwość odmiennego odczytania motywu: w dalszej części kazania stwierdził, że liche odzienie nie było ani oznaką lekceważenia Maryi, ani ubóstwa aniołów — tak naprawdę Gabriel przybył w świetnych szatach, lecz w blasku Królowej aniołów wszystko blednie, a jej piękno przyćmiewa urodę całego otoczenia. Te uwagi znalazły się w obszernym rozdziale *Lutni*, zatytułowanym *Tropy Macierzyństwo Boskie szlakuje*: jednym z tropów okazała się możliwość wychwalania Maryi także za pomocą uwag na temat szat Gabrielowych.

Piszący o zwiastowaniu najczęściej koncentrowali się (jak już podkreślono) na słowach wypowiedzianych przez oboje uczestników wydarzenia. Niekiedy uzupełniano to analizą gestów, jakie towarzyszyły spotkaniu Gabriela i Maryi. Zazwyczaj ograniczano się do stwierdzeń odnoszących się do skromnej postawy, jaką przybrał anioł, a która objawiała się między innymi w przyklęknięciu przed przy-

²⁹⁵ Sz. Gawłowski, *op. cit.*, s. 112.

²⁹⁶ *Ibidem*, s. 112–113.

²⁹⁷ Wśród licznych albumów zawierających reprodukcje obrazów ukazujących zwiastowanie wymienić można: M. Godwin, *op. cit.*, s. 42–45; H. Loxton, *op. cit.*, s. 26–29; I. Trzcińska-Frühlingowa, *Aniołów tajemnice*, Marki 2000, s. 34–35, 42–43, 54–59; R. Giorgi, *Aniołowie i demony*, przeł. T. Łozińska, Warszawa 2005, s. 360–363.

²⁹⁸ Por. L. Teusz, *op. cit.*, s. 80.

²⁹⁹ A. Karp, *Tropy Macierzyństwo...*, s. 80.

szłą matką Jezusa. Zdecydowanie więcej (i ciekawie) na ten temat napisał Paweł Kaczyński w *Kazaniach*, badając każdy gest. Późnobarokowy kaznodzieja podkreślił zatem, że niebiański poseł nie ukrywał dłoni pod rękawami szat, tym samym unikając naśladowania perskich obyczajów, a przy okazji — pokazując w ten sposób, że nie jest niechętny oddaniu Syna Bożego na jakiś czas Maryi (i ziemi). Znajomość dworskiej etykiety udowodnił Gabriel także, nie mając nakrytej głowy:

Zwyczajna jest znającym się na dobrych obyczajach narodom ceremonia, że kiedy się z sobą witają, [...] jeden drugiemu głowę pokazują. Nim się z sobą zejda, głowy pod czapkę nie widać. Zejda się? Aż z ręką do czapki, głowę [...] trzeba pokazać³⁰⁰.

Zajmujące sporo miejsca uwagi łączące temat religijny z zasadami *savoir-vivre'u* (Kaczyński poświęcił zachowaniu Gabriela kilka stron) były okazją do podkreślania, że każdy chrześcijanin powinien naśladować posła niebiańskiego i stawać przed Bogiem z odkrytymi rękami oraz głową, co ma symbolizować brak złych zamiarów. To jeden z dziesiątków dowodów na to, że swoista teatralizacja życia znajdowała inspiracje nawet w opisach spotkań aniołów z ludźmi. Omawiany teraz motyw stawał się również okazją do zaakcentowania jednej (i pożądanej u wszystkich ludzi) cechy, tzn. skromności. Dostrzegł ją między innymi Franciszek Kowalicki, pisząc w kazaniu:

niech się uczy człowiek od Anioła skromności, układności, gorącości w nabożeństwie³⁰¹.

To, że nie tylko w tej sytuacji Gabriel potrafił zachować się odpowiednio i że cnota niewywyższania się nad innych oraz cierpliwość były jego stałymi cechami, potwierdza Hieronim Przewodowski w *Judaszu*. Podziw w twórcy wzbudził fakt, iż wygłaszającego herezje kaznodzieję anioł nie od razu ukarał, lecz dał mu czas na poprawienie się i dlatego „wszetecznemu bluźniercy nie zatkał w ten czas paszczęki”³⁰².

Wracając do opisów obecnych u Kaczyńskiego, należy dodać, że mogły one wynikać ze znajomości plastycznych wyobrażeń na temat zwiastowania. Obrazy czy rzeźby odnoszące się do owego wydarzenia najczęściej uwidaczniały w dłoniach Gabriela jeden rekwizyt — alegoryczny znak niewinności, czyli lilię³⁰³. Piszący o misji anioła nie wspominali raczej o przedmiotach przez niego trzymany. Pomijali w ten sposób bardzo ciekawy (i obecny w malarstwie) motyw: listu lub zwoju, jaki anioł miał przekazać młodej mieszkance Nazaretu. Choć pewne fragmenty *Boskiej Komedii* pozwalały przypuszczać, iż Dante postrzegał zwiastowanie jako swego rodzaju odpowiednik zawarcia układu między dwiema strona-

³⁰⁰ P. Kaczyński, *Kazanie na dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *idem, Kazania na święta* [...], Kalisz 1697, s. 53.

³⁰¹ F. Kowalicki, *op. cit.*, s. 157.

³⁰² H. Przewodowski, *Judasz z potomstwem swoim albo kronika rodzaju i roboty ministrów heretyckich*, Kraków 1611, s. 52.

³⁰³ Por. M. Godwin, *op. cit.*, s. 45.

mi³⁰⁴, to w polskich tekstach pisanych nie ma mowy o dokumencie, który w symboliczny sposób przedstawiałby między innymi dziewiczość Matki Bożej (mimo że przypomniany przez Karpia syryjski święty, tzn. Efrem, zostawił w swych pismach porównanie Maryi do zapieczętowanego listu³⁰⁵).

O rekwizytach używanych podczas zwiastowania napisał także Obodziński. Słowa Gabriela zostały tu uzupełnione ilustracją. Ma ona konwencjonalny charakter i ukazuje lekko przykłękającego skrzydłatego posłańca, ubranego w długą tunikę i trzymającego w prawej ręce laskę symbolizującą posła — koncentrowanie się na funkcji osoby przekazującej informacje wyjaśnia, dlaczego nieznany artysta nie kazał Gabrielowi podawać Maryi lilii. Pewnym odstępstwem od tradycji, zgodnie z którą „Niekiedy jako herold Boży przekazuje Maryi zapieczętowany zwój lub list. Za atrybut służy mu berło, lilia, gałązka oliwki lub palmy”³⁰⁶, Gabriel przedstawiony na ilustracji w *Poważnej legatii* ma laskę zakończoną wstęgą chorałowi. Nie wiadomo, kto decydował o doborze grafiki, choć wypadnie dostrzec, iż nie w pełni odpowiada ona temu, co napisał Obodziński — ilustracja, jak podkreślono, ukazuje anioła lekko pochylonego przed Maryją („przyłapaną” podczas modlitwy i wczytywania się w księgę — może psalmy?), natomiast narrator niejako popyęda zwiastuna:

Już tedy Gabryjelu mów, nie mieszkać sobie,/ Uczyni pokłon Maryjej na kolana obie,/ Odpraw rzecz do niej, którą masz tobie zleconą³⁰⁷.

Zazwyczaj w dziełach podejmujących omawiany motyw próbowano dokonać dokładnej egzegezy wypowiedzianych przez anioła słów. Analizował je Kaczyński, o umiejętnościach retorycznych anioła wypowiadał się też piszący w XVIII stuleciu Tomasz Perkowicz, wskazujący na rozsądek anioła, najpierw (zgodnie z zasadami budowania przekonującej i pięknej mowy) uspokajającego wystraszoną dziewczynę przemyślanym pozdrowieniem³⁰⁸. Wespazjan Kochowski zestawiał wypowiedź Gabriela ze słowami, jakimi witał cesarza Augusta specjalnie wytreśowany kruk — paralela może nie najlepiej świadcząca o autorze *Niepróżnującego próżnowania*, ale mająca być na pewno pochwałą:

Jeżeli August Cesarz za wielką poczytał,/ Kiedy go „Kiere Kiesar” ptak po ludzku witał,/ Tak się i Matka Boża chętna temu stawia,/ Pozdrowieniem Anielskim kto ją rad pozdrawia³⁰⁹.

³⁰⁴ L. Kalinowski, *List zapieczętowany. Przyczynek do ikonografii Zwiastowania Marii*, [w:] *idem, Speculum artis: treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 653.

³⁰⁵ *Ibidem*, s. 660.

³⁰⁶ W. Niewęglowski, *op. cit.*, s. 54.

³⁰⁷ A. Obodziński, *op. cit.*, k. B3v.

³⁰⁸ T. Perkowicz, *Kazanie XI. O godności z pokorą złączonej*, [w:] *idem, Kazanie przebrane z kaznodziejów francuskich [...]*, Poznań 1764, t. 2, s. 343–345.

³⁰⁹ W. Kochowski, *Pozdrowienie anielskie*, [w:] *idem, Niepróżnujące próżnowanie*, Kraków 1674, k. A2.

Fakt, że właściwie Gabriel doprowadził do związku Maryi z Bogiem (a także do zawarcia związku małżeńskiego z Józefem), pozwalał na częste nazywanie go dziewosłębem. O funkcji swoistego swata wspomina co najmniej kilkunastu autorów dzieł barokowych i oświeceniowych. Fabian Birkowski w *Kazaniu obozowym o Bogarodzicy* nadmienia, iż właśnie w tej roli Gabriel przybył do Maryi³¹⁰. Niemal identyczne słowa pisze Karp w *Lutni*³¹¹. Kolejny przykład znajduje się w anonimowej *Parthenomelice*³¹². W *Apollo chrześcijańskim* anioł jest proszony:

Gabryelu przedziwnej piękności [...] / Coś Dziewosłębem z Niebios wysokości / Do Panny posłan w Galilejskie strony / Od nierozdzielnej Trojce wielmożności³¹³.

W *Hymnach i prozach* natomiast nieznany autor apeluje do ludzi:

W wesołej myśli wszyscy zaśpiewajmy, / Krzykliwe strony na gęślach wzbudzajmy, / Gdy wdzięczny Gabriel schodząc w te kraje, / Błask z Nieba daje. / Dziewosłab Panny Naświętszej zstępuje / Dziś, a z nim wielkość Aniołów spółkuje³¹⁴.

Częstotliwość występowania motywu nie dziwi — w rzeczywistości, w której obrzędy rodzinne były obwarowane wieloma formalnymi nakazami i zakazami³¹⁵, nie wyobrażano sobie, by „małżeństwo” Maryi i Boga mogło obyć się bez udziału kogoś pełniącego zadania dziewosłęba. Powszechna zgoda w tej sprawie ma jednak niewielkie znaczenie dogmatyczne.

Nie pojawiały się spory również wtedy, gdy należało ustalić, czy Maryja miała swego anioła stróża. Tylkowski w kilku dziełach powtórzył te same frazy, które precyzyjnie wyjaśniają, dlaczego Maryja musiała mieć czuwającego nad nią ducha, mimo że przewyższała go doskonałością:

Czemy miała Naśw. Panna Anioła Stróża? Zda się, iż go nie potrzebowała, bo [...] ani oświecenia anielskiego, ani zachęcenia do dobrego potrzebowała, na czym osobiście zależy urząd Anioła Stróża [...]. Jednakże to pewna, że miała Anioła Stróża, bo lubo nie potrzebowała go na wzwzwy pomienione potrzeby, ale krom tego trzeba było, aby jej strzegł od przypadków powierzchownych, żeby jej wolą Bożą oznajmiał, jako oznajmił przez Józefa o ucieczce do Egiptu i powrocie³¹⁶.

Twierdzenia powyższe wiązały się z kwestią, która budziła sporo kontrowersji, tzn. z ustaleniem, komu przynależy się opieka anielska. Odpowiedzi były różne, czasem wskazywano, że na pomoc anioła mogą liczyć tylko ludzie wierni Bogu, a zwłaszcza — ludzie bezgrzeszni. Do tych ostatnich bezsprzecznie należała Matka

³¹⁰ F. Birkowski, *Kazanie obozowe o Bogarodzicy* [...], wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 15.

³¹¹ A. Karp, *Konsulta Trójce Przenajświętszej o Wcieleniu Syna Bożego. Kazanie XIII...*, s. 260.

³¹² *Parthenomelica albo pienia nabożne o Pannie Najświętszej* [...], Warszawa 1988, k. C2v.

³¹³ *Apollo chrześcijański...*, s. 2–3.

³¹⁴ *Hymny i prozy...*, s. 152.

³¹⁵ Zob. np. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 84 nn.

³¹⁶ W. Tylkowski, *Problemata święte...*, s. 167. Zob. też uwagi Tylkowskiego na s. 100–101.

Boża, zatem nawet z tej przyczyny niebiański pomocnik jej się należał. Ustaliwszy tę kwestię, próbowano wskazać, który z niebiańskich duchów dostąpił zaszczytu towarzyszenia Maryi. Odpowiedź była jedna: wszyscy, którzy zastanawiali się nad tą sprawą, przyznawali owo wyróżnienie Gabrielowi³¹⁷. Przekonanie to jest wyrażane również w czasach późniejszych. Oto żyjący na przełomie XIX i XX wieku francuski mistyk Ojciec Lamy, relacjonując swoje wizje, podkreślał, „że Gabriel ciągle towarzyszy Maryi i jest na jej rozkazy. Nieraz słyszał, jak Matka Boska polecała go Archaniołowi: »Pilnuj go!« [...] Z faktu, że Gabriel jest obecnie blisko »Królowej Aniołów«, można słusznie wnioskować, że za życia ziemskiego był on Jej głównym Aniołem Stróżem»³¹⁸.

O Gabrielowym czuwaniu nad Maryją świadczyły wydarzenia z jej życia także sprzed zwiastowania. Nie ulegało przecież wątpliwości, że opieka stróża zaczyna się od chwili narodzin i nie ma „punktu zerowego” już w trakcie egzystowania człowieka na ziemi. Należało zgodnie z tym dogmatem poszukać dowodów na interwencji Gabriela, jeszcze zanim został posłany z wieścią o narodzinach Jezusa. Za taki można ewentualnie uznać (nieczęsto) w baroku i oświeceniu przypominany fakt, że to właśnie Gabriel zapowiedział Joachimowi narodziny Maryi. Wyrażenie o opiece nad przyszłą Matką Bożą świadczy to, że Gabriel dostarczał jej posiłki, gdy jako mała dziewczynka usługiwała w świątyni. O tym, że Gabriel karmił małą Maryję, wspomniał Tłuczyński w *Anielskiej dobroczynności*, starając się nie zapomnieć o żadnym ważnym motywie angelologicznym. To samo kilkadziesiąt lat później (bo w 1738 roku) napisał Brunon Osiecki, paulin z Krakowa. Ów mnich w wydanych w Częstochowie *Prymicyjach* stwierdził, że Maryja

codziennie z ręki Archanioła Gabriela brała za pokarm niebieską ambrosję, która według Ateusza, dziewięć razy nad miód słodsza i droższa³¹⁹.

Znajdowano więc dowody na to, że Gabriel czuwał nad Maryją stale. Dotyczyło to też wniebowzięcia Matki Bożej. Należało ono do tych wydarzeń, które najczęściej łączono z angelofanią. Odnosząc się do motywów anielskich w średniowiecznych pieśni religijnych, Mazurkiewicz zauważył: „Najbogatsze [...] w motywy angelologiczne są nasze średniowieczne pieśni maryjne”³²⁰, ale „Najbardziej szczegółowe wyobrażenia świata anielskiego znajdziemy w pieśniach o zaśnięciu i wniebowzięciu Maryi, w których z całą mocą dochodzi do głosu żywioł apokryficzny”³²¹. Po części odnosi się to również do literatury wieków późniejszych. Należy jednak dostrzec, iż nie zawsze szczególnie eksponowaną rolę odgrywa w nich Gabriel. O obecności anioła stróża podczas odejścia Matki Bożej

³¹⁷ Por. *ibidem*; zob. też: M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 59.

³¹⁸ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 110–111.

³¹⁹ B. Osiecki, *Kazanie IV. Na dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *idem, Prymicyje pracy kaznodziejskiej* [...], Częstochowa 1738, s. 122.

³²⁰ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 578.

³²¹ *Ibidem*.

z tego świata informowały już wczesnochrześcijańskie apokryfy³²²). W baroku i w oświeceniu raczej podkreślano natomiast, że wokół wstępującej do nieba Maryi krążą zastępy duchów należących do różnych chórów, niż koncentrowano się na obecności wśród nich Gabriela czy Michała. Widać to na przykład w ciekawej wierszowanej *Legacyi niebieskiej* Cypriana Żochowskiego, który w 160 wersach opisał przyjęcie Matki Bożej przez aniołów, ale wśród witających Królową duchów nie eksponował żadnego z największych serafinów.

Dzieje się tak natomiast wówczas, gdy apokryficzne teksty przypominają o pierwszych chwilach po narodzinach Jezusa i o pierwszych latach życia Chrystusa. „Archanioł Gabriel pojawia się bardzo często w znamiennych wydarzeniach dotyczących szeroko rozumianej świętej rodziny, a więc nie tylko zwiastuje Marii, ale uczestniczy w życiu jej rodziców Anny i Joachima, opiekuje się Marią i Józefem, towarzyszą też Chrystusowi, aż po trudny czas w Ogrójcu”³²³. Szczególna rola przypadła opiekunowi Maryi, gdy ta rodziła syna. To Gabriel inicjować miał śpiew innych aniołów oraz wzywał do radowania się (również objawiającego się wesołymi pieniami) cały świat. W interesującej formie przedstawił to nieznaną XVII-wieczny autor *Dialogu o Narodzeniu Pańskim*, wystawionym w krosieńskim kościele. W utworze pojawia się więcej aniołów, ale tylko Gabriel ma swoje imię i rzeczywiście jest wśród nich najważniejszy. Tekst wydaje się ciekawy również dlatego, że został opatrzony zapisem nutowym, dzięki czemu wiadomo, na jaką melodię aktor wcielający się w postać niebiańskiego posła śpiewał słowa:

Wesel się ziemio, krzyknij od radości:/ Bóg się już twej uzałił podłości!/ Dziś się zmiłował nad
nędzą wszystkiego/ Świata i człeka nie zapomniał swego³²⁴.

Tak się składa, że o śpiewającym Gabrielu wspinają głównie twórcy dramatu barokowego, a zwłaszcza autorzy misteriów: podobny do przed chwilą przywołanego motyw występuje na przykład w *Dialogus in Natali Domini*³²⁵. Nie pomijali go przecież również wyrażający się w innej formie pisarze, choćby Antoni Sobieszczański (?) w *Zabawie i przygotowaniu się do przyjścia Syna Bożego [...]* (1741) powołujący się na św. Bernarda i twierdzący:

Anieli, widząc dziecię Boskie drząc i płacząc leżące na ziemi, uczynili radę między sobą, jako by Pannę mieli przywieść ku obaczeniu [...] i tak zezwolili wszyscy, aby Gabriel przystąpił ku [...] Pannie, i zaczął pieśń wesołą melodią wydawać rozlicznymi głosy³²⁶.

O tym, że Świętej Rodzinie podczas jej ucieczki przed Herodem towarzyszył anioł, wspominają apokryfy, np. Ewangelia Pseudo-Mateusza. Nieznany jest czas powstania tej książki popularnej na Zachodzie w średniowieczu, ale z pewnością

³²² Opis zaśnieżenia Przenajświętszej Matki Boga [...], [w:] *Apokryfy...*, cz. 2, s. 561.

³²³ J. Jagła, *op. cit.*, s. 374.

³²⁴ *Dialog o narodzeniu Pańskim*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 222.

³²⁵ *Dialogus in Natali Domini...*, s. 37.

³²⁶ [A. Sobieszczański], *Zabawa i przygotowanie się do przyjścia Syna Bożego [...]*, [b.m.]

1741, s. 34.

nie pojawiła się później niż w X wieku. Właśnie tam występuje opis snu, podczas którego Józefowi ukazał się Anioł Pański i zlecił mu opuszczenie Betlejem, a później wciąż pomagał Rodzinie³²⁷. Ponieważ także jako Anioł Pański został opisany posłaniec zwiastujący Maryi narodziny syna, to trzeba uznać, że chodzi o Gabriela³²⁸. Podobne motywy zobaczyć można we wcześniejszej (a powstającej sukcesywnie od III do V wieku w Egipcie) *Legendzie o Józefie Ciesli*³²⁹, przy czym tu już pada imię Gabriela. Zasadniczo nie ulegało wątpliwości, który z Boskich posłańców pomagał podczas ucieczki do Egiptu, ale motyw ów nie pojawiał się często w literaturze XVII i XVIII wieku, a łatwiej dostrzec go w dziełach malarskich tego okresu.

Gabriel towarzyszył Maryi i Jezusowi także później. Momentem, w którym Matka Boża o owej opiece (a raczej — właściwie jej braku) wspominała, jest scena pod krzyżem. W wielu tekstach apokryficznych oraz utworach literackich zawierających motywy zaczerpnięte z owych nieuznawanych przez Kościół za natchnione dzieł znaleźć można narzekania na Gabriela. Najbardziej znaną realizacją tego tematu w polskiej literaturze jest, oczywiście, *Lament świętokrzyski*. Charakterystyczne jednak, że barokowi i oświeceniowi twórcy nie ulegli czarowi motywu, w którym Maryja objawia rozgoryczenie i staje się tak bardzo ludzka. Popularność niekanonicznego epizodu³³⁰ objawiała się w tym, że w średniowieczu realizowany był w dziełach należących do różnych gatunków. W późniejszych epokach natomiast nie miał już tak wielkiego oddziaływania na twórców. Jednym z nielicznych przykładów odwołania się do sytuacji spod krzyża (ale z pominięciem lamentacji — to symptomatyczne) jest kazanie Barnaby Kędzierskiego, który wychwalając cnoty Jana Ewangelisty, zauważył:

Druga była dla Jana S. powaga, iż najukochańszą Matkę swoją oddał mu w opiekę Zbawiciel, bo samemu Janowi najbardziej przystało z Gabrielem Archaniołem pilnować Najświętszej Panny³³¹.

Częściej natomiast występowały uwagi poświęcone kolejnemu przydzielanemu Gabrielowi zadaniu, ale już niezwiązanemu ze Świętą Rodziną. Wymieniano bowiem Gabriela jako opiekuna umierających oraz tych dusz, które prowadzone są do nieba. O tym, że czuwanie nad obiema grupami należy do zadań aniołów w ogóle, potwierdzają i ustalenia teologów (oparte głównie na sugestiiach zawartych w Piśmie Świętym, ale też respektujących tradycję), i liczne teksty zawierające wątki anielskie. Zdarzało się, że spośród wszystkich posłańców Boga wypełniających zadania opiekuna osoby umierającej, rolę tego, który ma bronić przed zakusami szatana, przydzielano nie partykularnemu aniołowi stróżowi, lecz reprezentantom najwyższego chóru. Już w tradycji żydowskiej twierdzono, że Michał

³²⁷ *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 1, s. 225 nn.

³²⁸ Por. J. Jagła, *op. cit.*, s. 376.

³²⁹ Zob. *Legenda o Józefie Ciesli*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 1, s. 387 nn.

³³⁰ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 449.

³³¹ B. Kędzierski, *Kazanie na święto Jana Apostoła...*, t. 4, s. 379.

„wraz z Gabrielem i Urielem w dniu Sądu Ostatecznego wyprowadzi dusze przed Tron, na sąd, podejmując się ostatniej roli anioła śmierci”³³². Obrazowanie, zgodnie z którym Gabriel uczestniczy w ostatniej drodze duszy, czyli w drodze prowadzącej w zaświaty, weszło do rezerwuaru stereotypów kulturowo-religijnych³³³. Jego istnienie potwierdza Tłuczyński, opowiadając anegdotę o zakonniku widzącym u łóżka chorego człowieka

Michała S., a drugiego Gabriela S., którzy [...] czekali, aby dusze jego do Nieba zanieśli³³⁴

— ostatecznie zresztą aniołowie rzeczywiście wykonali owo zadanie.

Podobne informacje zawarł anonimowy twórca, pisząc w *Hymnach i prozach*:

Ażal ludzka możność słusznie to ogłosi,/ Jakie dary światu Gabryjel przynosi:/ On duszyczki święte, by Pana widziały/ Wnosi do niebieskiej chwały³³⁵.

Za liczne przejawy opieki nad konkretnymi osobami (w tym — Maryją) oraz całymi społecznościami Gabriela otaczano kultem. Świadczą o tym modlitwy kierowane do tego ducha niebieskiego. W *Hymnach i prozach* znalazły się dwa utwory o charakterze hymnicznym, w których występują liczne prośby do Gabriela o wstawiennictwo i łaski:

Przeto cię, o Wodzu łaskawy, prosimy,/ Racz nam zjednać łaskę, nie gardź mizernymi³³⁶.

Nawet gdy Krzysztof Kraiński w *Katechizmie* odrzucał sens powtarzania anielskiego pozdrowienia, które Gabriel przyniósł Maryi, nie miał zamiaru skrytykować poczyńań posłańca Bożego, lecz nadużywanie (według niego) modlitw, których nie nauczył Chrystus³³⁷.

IV.5. Michał w literaturze baroku i oświecenia

Spośród trzech znanych z imienia biblijnych aniołów zdecydowanie najwięcej miejsca teologowie i artyści poświęcili Michałowi. Owa popularność po części wynika z tego, że właśnie tego niebiańskiego ducha stawiano na szczycie hierarchii niebiańskich posłańców, jednoznacznie zaznaczając (inne twierdzenia występują rzadko i niemal wyłącznie w dziełach napisanych przez autorów niekatolickich), iż zajmuje on właściwie piąte miejsce wśród wszelkich istot, po Świętej Trójcy

³³² J. Krawczyk, *Szkic sylwety Anioła Śmierci w sztuce*, [w:] *Anioły w literaturze i w kulturze...*, t. 2, s. 476.

³³³ *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Tom 1. Kosmos — niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996, s. 103–104.

³³⁴ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 378.

³³⁵ *Hymn LXXIV tegoż Święta na jutrznią*, [w:] *Hymny i prozy...*, s. 164.

³³⁶ *Ibidem*.

³³⁷ K. Kraiński, *Katechizm: to jest nauka krótka wiary chrześcijańskiej* [...], Kraków 1609, s. 87.

i Matce Bożej³³⁸. Z licznych przykładów, wskazujących na znaczenie tego anioła, przywołać można zdania z *Opieki niezawiedzonej S. Michała Archaniola* Jana Franciszka Włockiego, wyliczającego:

Wiele ma tytułów [...] Michał święty, wiele imion i prerogatyw. Kościół albowiem Boży tytułuje go „Praepositum Paradisi, Primatem Caelestis Exercitus, Principem militiae caelestis”. Abulendis nominuje go sprawcą najwalsniejszych dzieł Boskich [...]. Grzegorz Wielki nazywa go Generałem do osobliwych i najgłówniejszych spraw Ablegatem³³⁹;

wreszcie — zapewnienia Szymona Starowolskiego:

Jest wodzem, głową i przełożonym wszystkich aniołów śś., [...] toć on tedy jest zacniejszy nad Cherubiny, nad Serafyny i nad wszystkie inne duchy błogosławione, ponieważ im on sam rozkazuje i urzędy rozdaje, kto czego ma pilnować³⁴⁰.

Warto jednak dodać, że piszący o aniołach zgodni byli co do tego, że pierwotnie najwyższe miejsce wśród duchowych posłańców zajmował Lucyfer, który, pokonany, stracił ważne miejsce na rzecz wodza armii Boga. Nie przypadkiem, w wielu dziełach Michał i Lucyfer stanowią nieodłączną parę — jest tak w *Raju utraconym*, w którym Milton kazał Adamowi powiedzieć do Michała:

O ty, co oczy otworzyłeś moje,/ Aniele pierwszy wśród błogosławionych³⁴¹.

Ta szczególna pozycja Michała objawia się (jak już zauważono) nawet we frekwencji tekstów jemu poświęconych, zwłaszcza przy okazji święta wypadającego — od początków V wieku — 29 września. Choć „Z liturgicznych modlitw tej uroczystości wynika, że właściwie było to święto ku czci wszystkich aniołów”³⁴², ale przez pewien czas Michał był jedynym aniołem, który przynajmniej nominalnie miał swój „partykularny” dzień (w późniejszym czasie zadekretowano, że 29 września odbywać się mają obrzędy na cześć trzech archaniołów). Jeszcze w XX wieku uroczystości na cześć Michała odbywały się również 8 maja, upamiętniając objawienie się anioła w najsłynniejszym miejscu jego kultu, tzn. w grocie na górze Gargano — ustanowił je papież Pius V w drugiej połowie XVI stulecia. Cześć Michałowi we Francji oddawano również 16 października, w ten sposób uwieczniając objawienie się anioła na górze Tombe (obecnie Mont Saint-Michel)³⁴³.

Do wielu homilii napisanych z okazji święta największego z aniołów należą między innymi mowy: Franciszka Kowalickiego w *Kaznodziei*³⁴⁴, Pawła Ka-

³³⁸ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 107.

³³⁹ J.F. Włocki, *Opieka niezawiedziona S. Michała Archaniola* [...], Kraków 1738, k. B2v.

³⁴⁰ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazanie pierwsze: O zacności Michała Świętego*, [w:] *Świątnica Pańska zamykająca w sobie kazania* [...], Kraków 1645, s. 673 (autor poświęcił niemal trzy strony, by udowodnić, że „Michał święty jest zacniejszy nad insze Anioły Pańskie”).

³⁴¹ J. Milton, *op. cit.*, s. 291.

³⁴² M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 16.

³⁴³ G. Jeanguenim, *Święty Michał Archanioł*, przeł. G. Kania, Warszawa 2009, s. 11–12.

³⁴⁴ F. Kowalicki, *Kazanie na dzień świętego Michała*, [w:] *idem, Kaznodzieja*..., s. 413–420.

czyńskiego w zbiorze *Kazań na święta*³⁴⁵, Szymona Starowolskiego w *Świątnicy Pańskiej*³⁴⁶, Ignacego Gorzyńskiego w *Nowym głosie*³⁴⁷, Gabriela Rychłowskiego w *Kazaniach*³⁴⁸, Teodora Grubera w *Kazaniach na niektóre uroczystości*³⁴⁹, Samuela Wysockiego w *Naukach, homiliach*³⁵⁰. Gabriel czy Rafał występują wprawdzie również (co oczywiste) w mowach innych kaznodziejów, ale zazwyczaj są mimo wszystko postaciami drugiego planu: Gabriel to duch biorący udział w zwiastowaniu Maryi (i to Matka Boża jest ważniejsza), Rafał zaś towarzyszy Tobiaszowi (i raczej na młodym Izraelicie koncentruje się uwaga). Kazania to tylko jeden z przejawów kultu, jakim cieszył się najważniejszy anioł. Szacunek wobec Michała okazywano również, budując kościoły pod jego wyzwaniem. „Św. Michał był otaczany czcią najpierw na Wschodzie; najstarsze poświęcone mu sanktuarium miało znajdować się we Frygii. Jego kult pojawił się na Zachodzie w silnie zhellenizowanych środowiskach Italii Południowej i umocnił się u schyłku V wieku dzięki objawieniu się archaniola w grocie na górze Gargano 8 maja 492 roku”³⁵¹. O tym najbardziej znanym w Europie miejscu, do którego zmierzali pielgrzymi, by oddać cześć Michałowi, wspominają także liczni polscy barokowi i oświeceniowi hagiografowie i kaznodzieje. Za przykład posłużyć może uwaga zawarta u Tłuczyńskiego³⁵², o najpopularniejszym sanktuarium Michała nie zapomnieli też Kędzierski³⁵³ czy Starowolski³⁵⁴. Tłuczyński przypomniał również inne przykłady kultu, jakim obdarzano Michała. Do częściej wymienianych należy budowa kościoła, po tym, jak w Rzymie za czasów papieża Grzegorza Wielkiego objawił się Michał, by zapowiedzieć koniec zarazy pustoszącej to miasto (uczony następca św. Piotra poświęcił wówczas niebiańskiemu posłańcowi były grobowiec cesarza Hadriana, czyli zamek Świętego Anioła), a także postawienie sanktuarium na francuskiej górze Mont Saint-Michel³⁵⁵. Również w Polsce liczne są dowody na wyjątkowy szacunek, jakim obdarzano wodza anielskich wojsk. „Zwrócono już w nauce uwagę na nasilenie we wczesnośredniowiecznym Krakowie kultu św. Michała Archaniola — najwyższego wśród stworzeń Bożych (nie licząc Maryi) prawzoru herosa walk

³⁴⁵ P. Kaczyński, *Na dzień S. Michała Archaniola...*, s. 180–186.

³⁴⁶ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Świątница Pańska...*, s. 671–692 (Starowolski pomieścił tu aż trzy obszernie homilie).

³⁴⁷ I.A. Gorzyński, *Kazanie na uroczystość S. Michała*, [w:] *idem, Nowy ogłos chwały Świętych Boskich [...]. To jest kazania [...]*, Częstochowa 1717, s. 740–751.

³⁴⁸ F. Rychłowski, *Na Dzień Świętego Michała Archaniola*, [w:] *idem, Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667, s. 425–436 (umieszczono tu dwa kazania poświęcone Michałowi).

³⁴⁹ T. Gruber, *Kazanie na uroczystość S. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Kazania na niektóre uroczystości SS. Pańskich w roku zestawione*, Częstochowa 1776, s. 238–254.

³⁵⁰ S. Wysocki, *Na święto S. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Nauki, homilie i materyje kazań na wszystkie w całym roku dni święte...*, t. 3, Warszawa 1768, s. 1073–1171.

³⁵¹ J. Delumeau, *op. cit.*, s. 305; zob. też: G. Jeanguenim, *op. cit.*, s. 6.

³⁵² M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 359–360.

³⁵³ B. Kędzierski, *op. cit.*, s. 12.

³⁵⁴ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazanie pierwsze...*, s. 675–676.

³⁵⁵ Zob. J. Szymański, *op. cit.*, s. 11–22.

z żywiołem smoczym. [...] Kościoły pod wezwaniem największego z archaniołów, zaliczane do grupy najstarszych świątyń polskich, powstały w wielu ważnych ośrodkach państwa Piastów, przede wszystkim w stolicach diecezji³⁵⁶. Już zatem na początku istnienia państwa polskiego wyraźne jest dążenie do podkreślania wielkiego znaczenia najważniejszego z aniołów. Dostrzec to można zwłaszcza w Krakowie: oto „średniowieczny kult św. Michała Archanioła w Krakowie przybrał [...] cechy niezwykle. Sięgający początkami co najmniej 1. połowy XI wieku kościół pod wezwaniem św. Michała wzniesiono w centrum wzgórza wawelskiego”³⁵⁷. Co charakterystyczne, na tym jednym ośrodku kultu się nie skończyło, bo „w pobliżu Wawelu, po drugiej stronie dawnego koryta Wisły, na wzgórzu zwanym Skalką powstał inny jeszcze, datowany również na wiek XI, kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła; ten sam, z którym legenda hagiograficzna związała męczeństwo św. Stanisława biskupa”³⁵⁸. Niewiele później powstały świątynie w innych miastach i dzielnicach kraju. Cześć Michałowi oddawano niedaleko Kruszwicy, w Sandomierzu, Lublinie, Gnieźnie, Poznaniu, Płocku, we Wrocławiu i prawdopodobnie — w Gdańsku³⁵⁹, a w samej metropolii gnieźnieńskiej na początku XVI w. znajdowało się ponad 180 świątyń dedykowanych wodzowi aniołów³⁶⁰. Nie mnożąc przykładów, można uznać, iż Michał należał do szczególnie eksponowanych istot niebiańskich w świadomości naszych przodków. By potwierdzić, że późniejszy okres doby staropolskiej nie był pod tym względem inny, wystarczy jeszcze raz wymienić ufundowaną przez Mikołaja Radziwiłła „Sierotkę” nieświeską kaplicę, pierwotnie poświęconą Rafałowi, lecz u schyłku XVI wieku przemianowaną na kaplicę św. Michała (ten patronat był niejako naturalny, skoro „konstrukcja kaplicy, a zwłaszcza jej »hieroglificzny« sens, miała wiele wspólnego ze wspomnianą bazyliką w Gargano”³⁶¹).

Michałowi nie tylko stawiano świątynie, lecz również modlono się do niego. Wiele przykładów religijnych odezwo do niebiańskiego ducha znaleźć można w polskich dziełach napisanych w XVII i XVIII stuleciu. Zdarzało się, że prośby kierowano do Boga, lecz na wykonawcę rozkazów Stwórcy wybierano najwspólniejszego z aniołów. Tak jest między innymi w *Na dzień ś. Michała nieszpornej i jutrzeźnej himnie* Stanisława Grochowskiego. Krakowski altarysta tylko pośrednio odniósł się do Michała, suplikując (w przekładzie hymnu *Tibi Christe splendor patris*) do Jezusa:

³⁵⁶ Cz. Deptuła, *Archanioł i smok. Z zagadnień legendy miejsca i mitu początku w Polsce średniowiecznej*, Lublin 2003, s. 63.

³⁵⁷ *Ibidem*, s. 65.

³⁵⁸ *Ibidem*, s. 66.

³⁵⁹ J. Kłoczowski, *Kult św. Michała w Polsce średniowiecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 14, 1971, z. 4, s. 19–27.

³⁶⁰ B. Modzelewska, M. Straszewicz, *Michał Archanioł*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nac. A. Szostek *et al.*, t. 12, Lublin 2008, s. 808.

³⁶¹ M. Lenart, *op. cit.*, s. 220.

Wszystko rycerstwo niebieskie wspominamy uczciwie,/ Lecz ich hetmana Michała nad wszystkie osobliwie,/ Któremu moc z góry dana na zwalczenie szatana./Rac przez tego stróża bronić nas od każdej pokusy/ I od grzechu, żebyś czystych na ciebie i duszy/ Przyjął nas do wiecznej onej chwały swej nieskończonej³⁶².

Zazwyczaj jednak (widać to u Połanieckiego³⁶³, Gorzyńskiego³⁶⁴, Wujkowskiego³⁶⁵ czy w anonimowych *Hymnach*³⁶⁶) modlitwa jest bezpośrednio kierowana do Michała, co — oczywiście — nie kryje w sobie nawet cienia aluzji do „sąmowystarczalności” anioła. Spośród dziesiątków takich próśb o pomoc zacytować można ułożoną przez nieznanego autora *Modlitwę do S. Michała Archaniola* (większość owych modlitw ma podobną treść):

Święty Michale Archaniele, wielki Anielskiego Wojska Hetmanie, wielki zelancie i obrońco Honoru Boskiego, wielki zwycięzco Lucypera, częć cię ze wszystkich tych racji [...] oraz proszę cię pokornie, S. Archaniele, spraw to, aby dusza moja nie rebelizowała grzechami przeciwko Bogu [...]. Konających osobliwy patronie, w życiu drogą Praw Boskich prowadź mię, a przy śmierci od szatańskich zasadzek broń duszy mojej³⁶⁷.

Michałowi poświęcano nie tylko tak krótkie modlitwy, jak zacytowana, ale całe litanie, godzinki i nabożeństwa. Podkreślano w nich niezwykłą rolę, jaką odgrywa Michał w planie Bożym od początku istnienia świata aż do Sądu Ostatecznego. Zazwyczaj w tego typu modlitwach pojawiała się okazja do wyliczenia całego szeregu tytułów i zasług Michałowych. Jest tak między innymi w *Litanii o świętym Michale*, gdzie nieznaną autor za pomocą enumeracji opisał dostojęństwo największego anioła:

Święty Michale, najpierwszy wojsk niebieskich książę,/ Święty Michale, najwyższy pułków niebieskich regimentarzu,/ [...] Święty Michale, gromicielu Lucypera i wszystkich sił jego,/ [...] Święty Michale, uczynki złe i dobre ważący,/ [...] Święty Michale, jedyny w zgonie naszym patronie³⁶⁸.

Liczba tego typu próśb i podziękowań znowu wyróżnia Michała na tle wszystkich innych aniołów.

Rola najważniejszego z aniołów spowodowała, że wiele społeczności chciało „zaanektować” tak poważanego świętego ducha jako swego partykularnego patrona. Należały do nich bractwa religijne. Zakładano takowe konfraternie

³⁶² S. Grochowski, *Na dzień ś. Michała nieszporna i jutrzenna himna*, [w:] *idem, Poezje...*, t. 2, s. 64–65.

³⁶³ J.K. Połaniecki, *Nieoszaczony* [...] *klejnot* [...], Kraków 1759, s. 78–79.

³⁶⁴ I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 746.

³⁶⁵ J. Wujkowski, *Modlitwa do św. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Przewodnik na drogę wieczności dla dusz ludzkich obmyślony* [...], Kalisz 1733, s. 49–50.

³⁶⁶ *Hymn LXXIII*, [w:] *Hymny i prozy...*, s. 152–153.

³⁶⁷ *Modlitwa do S. Michała Archaniola*, [w:] *Zbiór pisany nabożeństw*, Boss Rkps 1153/I, [b.m.] poł. XVII w., k. 52v.

³⁶⁸ *Atak niebieskiej twierdzy ognistemi miłości Boskiej pociskami uzbrojony* [...], Berdyczów 1772, s. 146; cyt. za: K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archaniol zwyciężający szatana*, [w:] *eadem, Obrazowanie walki...*, s. 120–121.

pod wezwaniem różnych osób, w tym, oczywiście, Świętej Trójcy (ale też Jezusa czy Ducha św.) i Maryi. Wśród innych opiekunów ludzi znaleźli się aniołowie, lecz tylko Michał dostąpił zaszczytu patronowania stowarzyszeniu swego imienia, poza Bractwem św. Michała Archaniola funkcjonowało bowiem jedynie Bractwo Aniołów Stróżów³⁶⁹. Najstarsza konfraternia gromadząca czcicieli Michała powstała w X stuleciu w Neapolu, a w Polsce prawie sześć wieków później. Jej działalność zainicjował Marcin z Bydgoszczy, lwowski bernardyn. Gwardian jest też autorem pierwszej instrukcji postępowania dla tych, którzy chcą wstąpić do bractwa, i dla tych, którzy już do niego należą: w 1604 r. w Krakowie ukazała się niewielka książeczka zatytułowana *Bractwo żołnierskie świętego Michała Archaniola, in Anno 1596 zaczęte, a na początku 1604 ogłoszone*. Po sześciu latach pojawiła się jej zmieniona edycja, opatrzona zmodyfikowanym tytułem (*Bractwo żołnierskie ś. Michała Archaniola, Roku Pańskiego 1596 założone, a na początku Roku 1604 ogłoszone, teraz znowu z nadanymi od Ojców śś. Klemensa VIII i Pawła V, papieżów, odpustami i niektórymi nabożeństwami braciej służącymi przestrogi i modlitwami*). „Druk [...] rozpoczyna przedmowa skierowana »Do Czytelnika pobożnego«, po czym omówiona zostaje fundacja Bractwa żołnierskiego. Dalej następuje »Pobudka do żołnierstwa św. Michała Archaniola« oraz rozdział zatytułowany »Bractwa żołnierskiego *intentum* i pożytki pospolite wszystkim«. Jako ostatnia zamieszczona została historia »O ś. Michale Archaniele [...]«. Do edycji dołączono odrębne wydanie *officium* po łacinie [...]. Osobną część stanowią litanie [...] oraz odpust nadany przez Klemensa VIII»³⁷⁰.

Dwa lata później inny bernardyn, Marian Postękański, wydał w Kalwarii Zebrzydowskiej *Officium albo Godzinki Michała świętego*³⁷¹. O tym, że owa skrócona wersja *officium* przetłumaczonego na język polski stała się popularna (a to z kolei świadczy o szerzeniu się idei konfraterni), mówi fakt, że dziełko Postękańskiego wydawano jeszcze sześć razy. Po części przyczynił się do tego autorytet osoby, której mnich dedykował druk. Adresatem był Mikołaj Zebrzydowski, który już pod koniec XVI wieku rozpoczął budowanie w swych włościach pierwszej w Polsce kalwarii, wzorowanej na Gólgocie. Po Zebrzydowskim podobne plany zrealizowali Michał Działyński w Pakości, Jakub Wejher w Wejherowie, Aleksander Maksymilian Fredro w Paławiu i inni. Budowana od 1597 roku Kalwaria Zebrzydowska została w 1602 roku oddana bernardynom (zresztą Zebrzydowski „pod koniec życia został tercjarzem bernardyńskim”³⁷²). Równocześnie magnat zadbał o to, by do idei obrony wiary przyciągnąć jak najwięcej ludzi. Służyć temu miało

³⁶⁹ Por. K. Kuźmak, *Bractwo kościelne*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza *et al.*, t. 2, Lublin 1989, s. 1018–1019.

³⁷⁰ M. Lenart, *op. cit.*, s. 50.

³⁷¹ M. Postękański, *Officium albo Godzinki Michała świętego skrócone, dla tych, którym zabawy insze są przekazą do dłuższej modlitwy, [...] przydane są do tego modlitwy, przestrogi, odpusty Bractwu osobliwie służące*, Kalwaria Zebrzydowska 1612.

³⁷² E. Nowak, *Bractwo żołnierskie św. Michała*, Warszawa 1932; odb. z „Kwartalnik Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce”, s. 4.

ufundowanie w 1596 roku bractwa, które osiem lat później uzyskało od papieża Pawła V status arcybractwa i zgodę na zakładanie „fili” archikonfraterni w innych diecezjach, w których działał zakon bernardynów (rychło zorganizowano bractwa w Piotrkowie Trybunalskim, Krakowie, Ostrzeszowie, Kamieńcu Podolskim, Zasławiu i Smoleńsku). Za cel główny wzięły one szerzenie wzorca rycerza chrześcijańskiego, który za wiarę gotowy jest przełać krew, a nawet oddać życie. Współgrało to zresztą z działalnością niemal całego Kościoła katolickiego w Polsce na przełomie XVI/XVII wieku, dążącego do odnowienia postaw mogących pomóc w obronie Rzeczypospolitej przed coraz wyraźniejszymi zagrożeniami ze strony państw, w których wyznawano religie niekatolickie lub nawet niechrześcijańskie — w ten sposób wojna nabierała charakteru religijnego³⁷³. W połowie XVIII wieku jeszcze raz podjęto działania dążące do wzmożenia kultu Michała. Stał za nimi Jan Kapistran Połaniecki, autor *Archanielskiej Michała ś. Archikonfraterni*³⁷⁴, który przypominał obowiązki członków bractwa, ale też mocno podkreślał korzyści płynące z przynależności do społeczności czczącej wodza anielskiej armii³⁷⁵.

To, że oddawano się pod jego opiekę znacznie wcześniej, potwierdza Biblia. Wynika z niej, że za specjalnego opiekuna Izraela uważali Michała Żydzi już w czasach powstawania pierwszych ksiąg Starego Testamentu. Tłuczyński w *Anielskiej dobroczynności* zauważa:

Pismo S. wspomina Michała S. [...], gdzie przed majestatem Boskim za izraelskim ludem przyczyniał się, aby mógł być wybawiony z niewoli babilońskiej³⁷⁶.

Następnie kult niebiańskiego posłańca rozkwitł we Frygii, by stamtąd dostać się do zachodniej Europy. Tu już w VI wieku za swego opiekuna zaczęli uważać go włoscy Longobardowie („W Pawii było aż siedem kościołów pod wezwaniem archanioła”³⁷⁷), niedługo później za szczególnego patrona uznali go Francuzi (nie przypadkiem przecież Joanna d’Arc kazała umieścić na sztandarach wojsk walczących z Anglikami właśnie Michała). Z czasem za anioła stróża uznali go również Niemcy, Portugalczycy i inni, gdyż „na swego patrona obrały go sobie [...]: Cesarstwo Niemieckie, Austria, Ruś, Nowa Gwinea, Małopolska, Galicja, Bretania, Kornwalia, Papua”³⁷⁸, warto też dodać, iż „W Egipcie chrześcijanie poświęcili św. Michałowi płody rolne, które otrzymywali dzięki mułowi rzeki Nil”³⁷⁹. Podobne listy narodów, które uważają, że właśnie nimi zajmuje się Michał, znaleźć można też w piśmiennictwie staropolskim, np. w kazaniu F. Rychłowskiego wyli-

³⁷³ M. Lenart, *op. cit.*, s. 52–54.

³⁷⁴ J.K. Połaniecki, *Archanielska Michała S. Archikonfraternia od Ojca ś. niegdy, Pawła V, stanowi rycerskiemu pozwolona [...]*, Kraków 1755.

³⁷⁵ M. Lenart, *op. cit.*, s. 54.

³⁷⁶ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 363.

³⁷⁷ J. Delumeau, *op. cit.*, s. 305.

³⁷⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 80.

³⁷⁹ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 104.

czono obok siebie: Hiszpanię, Francję, Persję, Indie, Włochy, Polskę itd.³⁸⁰ Poza tym „Archanioł ten uznany został przez chrześcijan za patrona Kościoła”³⁸¹. Piszący na ten temat Tłuczyński nie zapomniał zresztą dodać, iż przed powstaniem Kościoła Michał zajmował się już wybraną społecznością religijną:

Michał S. jako miał sobie poruczono Synagogę żydowską do swojej opieki, tak i teraz cały Kościół Chrystusów wszytek świat napelniający jemu jest do rządu i straży polecony³⁸².

Barnaba Kędzierski posuwa się nawet tak daleko, by oświadczyć, że opieka Michała roztoczona jest i nad heretykami. Ci, co pamiętają, że

Trzecim sposobem pokaże się wdzięczność dla Opiekuna tego, gdy nawet za martwe i niepożyteczne Kościoła S. członki, jakimi są grzesznicy i tajemni heretycy, winne oświadczyć dziękczynienie³⁸³,

zachowają się podobnie jak Hiob dziękujący Bogu za zrzucone na niego plagi.

Do chrześcijan przekonanych o tym, że Michał rozciąga nad nimi specjalną pieczę, należeli również Polacy, którzy przecież zasadniczo nie oponowali przed ideą przyznania im roli drugiego narodu wybranego. Skoro Maryja jest królową Sarmatów, to Michał również powinien odczuwać dumę z tego, że zajmuje się najlepszymi (choć grzesznymi) czcicielami Jezusa i jego matki. Zwłaszcza kazania (właściwie, niezależnie kiedy powstające, bo repertuar motywów był w nich podobny) przekonują, iż Michał chętnie i skutecznie ingerował w losy Polski. Dotyczyć to miało zarówno czasów dawnych, jak i XVII stulecia. Najczęściej wspomniano pomoc Michała podczas bitwy Leszka Czarnego z Jadźwingami. Wzmianki na temat zwycięstwa piastowskiego księcia poczynili na przykład Marcel Dziewulski w *Tytule za godnością, Książęciu Anielskim*, [...] *Michale S.*³⁸⁴, Szymon Starowolski w *Prawym rycerzu*³⁸⁵ czy B. Kędzierski w *Kazaniu na uroczystość Świętego Michała Archaniola*, gdzie czytamy:

Jednak i przez siebie [Michał — przyp. D.D.] dał jawne dowody, że broni Polskę, [...] już to na ten czas, gdy pod Lublinem Leszka uzbroił mocnym puklerzem przeciwko Jadźwingom³⁸⁶;

wreszcie D. Rudnicki w *Głosie wolnym*:

Na ziemi nie ziemski, lecz dziś dzień anielski,/Książęcia Aniołów dziś tryumf lubelski,/ Gdzie Lublin walny — tam tryumfalny,/ Dziś laur z paizem, z zwyciężnym Krzyżem,/ Z Nieba dał Leszkowi Michał/ Czwarty wiek temu³⁸⁷.

³⁸⁰ F. Rychłowski, *Na Dzień Świętego Michała Archaniola, kazanie wtóre...*, s. 433.

³⁸¹ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 137.

³⁸² M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 355.

³⁸³ B. Kędzierski, *op. cit.*, s. 13.

³⁸⁴ M. Dziewulski, *op. cit.*, k. 545v.

³⁸⁵ Sz. Starowolski, *Prawy rycerz*, [w:] *idem, Wybór pism*, przeł. i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991, BN I 217, s. 245.

³⁸⁶ B. Kędzierski, *op. cit.*, s. 8–9.

³⁸⁷ D. Rudnicki, *Aplauz Michałowi Pisarzowi W. Ks. Litewskiego...*, s. 260.

Nieco rzadziej mówi się o jeszcze wcześniejszym dowodzie na troskę, z jaką wódz aniołów zajmował się Polską. To on przecież miał Bolesławowi Chrobremu podarować Szczerbiec (wspomnieli o tym Kędziński i Andrzej Murczyński — ten ostatni „w *Kazaniu na święto Michała świętego* przypomniał legendę o ofiarowaniu przez Michała Archanioła miecza, »Szczerbiczem nazwanego«, Bolesławowi Chrobremu podczas oblężenia Kijowa”³⁸⁸). Uświęcenie miecza koronacyjnego miało ową otoczoną kultem (co objawiało się licznymi legendami uwznioślającymi jego pochodzenie oraz moc) oznakę władzy co najmniej zrównać z insygniami władców panujących w innych państwach europejskich i sprawić, że Szczerbiec stanie się niemal relikwią. Proces ten zaczął się wcześniej, bo już za Galla Anonima, twierdzącego, że Chrobry wyszczerbił broń, uderzając w Złotą Bramę zdobytego w 1018 roku Kijowa; natomiast autor *Kroniki Wielkopolskiej* wprowadził motyw łączący miecz z aniołem. W XVII i XVIII wieku temat ten nie był powszechnie przywoływany, chętniej natomiast szukano dowodów na Michałową opiekę nad Rzeczpospolitą w czasach współczesnych pisarzom barokowym i oświeceniowym.

Najwyraźniej objawiało się to w historii Lwowa kilka razy bronionego (jak wierzono) przez anioła przed atakami niewiernych. Najpierw miało to miejsce w 1648 roku, gdy Kozacy Bohdana Chmielnickiego i Tatarzy Tuhaj-beja otoczyli miasto. Ukazał się wtedy na niebie św. Jan z Dukli, co przeraziło obu wodzów i odstąpili od ataku w przeddzień święta na cześć Michała. Kolejny raz Michał pomógł mieszkańcom w 1672 roku, gdy Polakom zagrozili Turcy pod dowództwem baszy Kapudana oraz Kozacy z Doroszeńką na czele. Na jednego obrońcę przypadało podobno aż 100 przeciwników. Mimo tak wielkiej przewagi wojska atakujące wycofały się pod wpływem potężnej ulewy — i lwowianie, i Kozacy z Turkami nie potraktowali nawałnicy jako zwykłych opadów atmosferycznych, lecz dostrzegli w tym interwencję Michała, którego święto właśnie się zbliżało i do którego mieszczanie zanosili modły. Po uznanym za cud wydarzeniu Bartłomiej Zimorowicz, pełniący kolejną kadencję na stanowisku burmistrz Lwowa, nakazał wykuć na ratuszowym sklepieniu napis upamiętniający pomoc jednego Michała drugiemu: „Za panowania króla Michała Wiśniowieckiego, Archanioł Michał miasto Lwów wybawił z paszczy smoka azjatyckiego”³⁸⁹. Nieznany autor *Pierwszego adoratora anielskiego chleba* wspomina o cudownej obronie,

czego świadkiem jest inskrypcja pod tąż kulą żelazną [tj. pociskiem, który wpadł do kościoła, ale nie uczynił żadnych szkód ołtarzowi — przyp. D.D.] na murze dotychczas archikatedralnym wiszącą: „Nocte prima D. Michaele Archangelo gravissimis procellis, fulguribus, et fulminibus ardenie”³⁹⁰.

O opiece anioła nad Korybutem pisano nie tylko przy okazji obrony Lwowa. Oczywiście wydawało się, że imiennik będzie pod troskliwymi skrzydłami niebiań-

³⁸⁸ K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 129.

³⁸⁹ Por. H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 80.

³⁹⁰ *Pierwszy adorator anielskiego chleba* [...], Lwów 1769, k. M2v.

skiego ducha. Już z elekcją na króla wiązano niezwykle wydarzenia, które miały przeciwnikom nowego władcy wytrącić argumenty polityczne z ręki, a masom szlacheckim dać dowód na to, że samo niebo pragnie, by syn Jaremy Wiśniowieckiego rządził Rzeczpospolitą. Budowaniu obrazu króla mającego poparcie Boga służyło nie tylko szerzenie legendy o tym, że pszczoły wskazały na przyszłego władcę, ale też łączenie go z przywódcą anielskiej armii. Oto Cyprian Żochowski notuje:

A jako w tym kościele [chodzi o warszawski kościół pod wezwaniem św. Antoniego — przyp. D.D.] Anioł z obrazu Antoniego S., ścigając rękę z koroną nad głową Najaśniejszego Michała Korybuta, potym obranego Pana szczęśliwą tym prognostykował elekcją³⁹¹.

Do tego samego wydarzenia, również podkreślając opiekę Michała nad królem, nawiązał Benedykt Spruszyński w utworze zatytułowanym *Omen szcz[ę]śliwe*, zbliżając się zresztą wręcz do bluźnierstwa:

Tak i teraz nowo kreowanemu Archaniołowi naszemu, polskiemu Michałowi tenże Zakon [tzn. Franciszkanów — przyp. D.D.] swój nabożny oddaje pod Majestat Jego pański, oddaje na służbę jego, oddaje pod protectią jego³⁹².

Nazwanie władcy Rzeczypospolitej „nowo kreowanym Archaniołem” wydaje się przesadą, ale usprawiedliwia ją nie tylko gorliwość Spruszyńskiego w głoszeniu pochwał na cześć Wiśniowieckiego, lecz także to, że ziemskiego króla obdarzył koroną właśnie anioł, co autor kazania określił jako tytułowe *Omen szcz[ę]śliwe*. Nie omieszczał wspomnieć o swoistym powinowactwie anioła i króla także twórca *Obleżenia Jasnej Góry*, pozwalający Liobie ujrzeć w niebie pięknego młodzieńca w towarzystwie archanioła. Rychło dziewczyna dowiedziała się, że:

Ten młodzian ato, nad którym koronę/ I tarcz tę trzyma anioł na obronę,/ Michał jest książę, cny syn Jeremiego,/ Z Gryzeldy spłodzon, domu Zamojskiego./ Ten zaś, co nad nim trzyma klejnot jasny,/ Michał archanioł, patron jego własny,/ Na opiekę mu od Boga przydany,/ Z którego będzie rąk koronowany³⁹³.

O czuwaniu Michała nad Polską podpowiadać mógł naszym przodkom fakt, że i poprzednik Korybuta, czyli Jan Kazimierz, i jego następca, tzn. Jan III Sobieski, cieszyli się specjalnymi względami anioła. Dziewulski na przykład zaznacza, że pod Beresteczkiem ostatniemu Wazie na tronie Rzeczypospolitej ukazał się w stroju rycerskim Michał³⁹⁴, natomiast Jan Legucki podczas pogrzebowego kazania na cześć wnuczki króla, Marii Charlotty, wskazał, że jednym z dowodów na opiekę wodza anielskich wojsk jest herb Sobieskich — Janina (w godle owego

³⁹¹ C. Żochowski, *Legacja niebieska* [...] w dzień Zwiastowania Panny Maryjej, Warszawa 1670, k. D.

³⁹² B. Spruszyński, *Omen szcz[ę]śliwe po elekcji Najaśniejszego Książęcia Jego Mości Michała Korybuta Wiśniowieckiego* [...], Zamość 1669, k. C2.

³⁹³ [W. Odymalski], *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*, wyd. J. Czubek, Kraków 1930, s. 452.

³⁹⁴ M. Dziewulski, *op. cit.*, k. 545v.

herbu była tarcza, a więc jeden z atrybutów rycerza, a także Michała³⁹⁵), o czci, jaką Jan III darzył Michała, świadczy zaś to, że

na nieśmiertelne zwycięstwo tego trofeum, kościół honorowi tegoż Archanioła wystawił jakoż wdzięczny monarcha po tej wiktoryi [...], w Lublinie imieniem jego zaszczyconą kolegiatę, godniejszymi przy niej nad Salios Rzymskich prałatami i duchowieństwem ufundował³⁹⁶.

Nie mnożąc kolejnych przykładów, można jeszcze przywołać słowa Pawła Kaczyńskiego, który w homilii niejako podsumował przekonanie Polaków o tym, że jednym z zadań Michała jest zajmowanie się Rzeczpospolitą i prosił anioła:

Sławna jest w Kronikach naszych Polskich, a mianowicie w tym mieście naszym, dobroczynność twoja przeciwko narodowi naszemu. Niechże jej i teraz doznawamy³⁹⁷,

a także — apel anonimowego twórcy *Pierwszego adoratora...*, powołującego na świadków tych polskich możnowładców i władców, którzy osobiście doznali pomocy anioła:

Niech powie Bolesław Chabry, król Polski, któremu S. Michał dał miecz, potym nazwany Szczerbiec [...]. Niech powie Zygmunt III, który gdy atakował Smoleńsk, S. Michał miasto zapalił. Niechaj powie Władysław Herman, któremu Michał dał złote jabłko, i odebrał Pomeranie³⁹⁸.

Święci zazwyczaj opiekują się nie tylko społecznością zamieszkałą na danej przestrzeni, ale też reprezentantami określonych zawodów. Dotyczy to również Michała. Ma on sporą grupę podopiecznych, bo „część go także aptekarze, kupcy, piekarze, szklarze i malarze, krawcy i odlewnicy cynku; jest wziętym opiekunem żeglarzy, a od roku 1958 — na mocy dekretu Piusa XII — patronem urzędników bankowych”³⁹⁹, 10 lat wcześniej natomiast ten sam papież przydzielił mu opiekę nad policjantami i pracownikami tajnych służb, wreszcie radiologów, radio-terapeutów, a nawet (co wydaje się oczywiste) spadochroniarzy⁴⁰⁰. Twórcy apokryficznych i teologicznych dzieł pisanych przez przedstawicieli różnych wyznań (nie tylko chrześcijańskich, bo ogromną estymą cieszy się Michał wśród wyznawców islamu) wydłużają listę działań i zadań, jakie przydzielił mu Bóg. „W tradycji żydowskiej Michał jest wodzem chóru cnót i archaniołów, księciem Bożej obecności, aniołem skrucy, sprawiedliwości, miłosierdzia i uświęcenia; jest także władcą czwartego nieba [...]. W greckiej *Apokalipsie Barucha* Michał »dzierży klucze do Królestwa Niebieskiego« (w tradycji ludowej funkcję tę zazwyczaj pełni św. Piotr). [...] W mitologii staroperskiej Michał nosi imię Beszter, »ten, który

³⁹⁵ Por. K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 125–126.

³⁹⁶ J. Legucki, *Kazanie na pogrzebie Najjaśniejszej z Sobieskich Maryi Charlotty* [...], [w:] *idem, Kazania na solennych pogrzebach znaczących* [...] w ojczyźnie naszej osób, Lwów 1750, s. 430.

³⁹⁷ P. Kaczyński, *Kazanie na dzień S. Michała Archanioła...*, s. 186.

³⁹⁸ *Pierwszy adorator anielskiego chleba...*, k. M-Mv.

³⁹⁹ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁰⁰ G. Jeanguenim, *op. cit.*, s. 69.

troszczy się o wyżywienie ludzkości» [...]. Chrześcijanie modlą się do św. Michała Archaniola jako anioła dobrej śmierci⁴⁰¹, a także tego, który bronić ma od burzy i piorunów (warto przypomnieć, iż pod Lwowem w 1672 roku „Turków wystraszył święty Michał, bo w nocy pokazał się z wielkim deszczem, błyskawicami i piorunami, gromiąc Turczyńa”⁴⁰²).

Wspomniano już, że dość często pisarze wskazywali na „współpracę” między trzema znanymi z imienia biblijnymi aniołami (lub o wchodzeniu ich sobie w kompetencje). Teraz więc wystarczy dodać krótkie refleksje dotyczące tego motywu, akcentując obecność Michała. Z Gabrielem (przypomnijmy) Michała kojarzyć miały związki z wojskowością (Joanna d’Arc zeznała przecież, że do wyruszenia na odsiecz prawowitemu władcy Francji skłonił ją Gabriel, choć, według jej słów: „Święty Michał przyszedł jako pierwszy. [...] Nie był sam, towarzyszyli mu aniołowie niebiescy [...], a gdy oddalili się, płakałam i chciałam, aby mnie zabrali z sobą”⁴⁰³). Do motywu przywództwa Michała jako rządzącego wszystkimi aniołami walczącymi z Lucyferem oraz innymi przeciwnikami Boga przyjdzie jeszcze wrócić, lecz warto zanotować, iż zdarzało się, że na czele armii niebiańskich duchów stawiano i Michała, i Gabriela. Gdyby podał to tylko Tasso w *Jerozolimie wyzwolonej*, piszący tam:

Idź więc, Michale, księżę wojsk niebieskich,/I ty, Gabrielu, drugi wśród walecznych!⁴⁰⁴,

można by uznać to za kolejny nieortodoksyjny pomysł wybitnego włoskiego epika. Jednak o umieszczaniu obu aniołów w pierwszym szeregu Bożych wojowników zaświadcza również Tłuczyński, który nie zwykł dodawać od siebie żadnych nowych rozwiązań w zakresie angelologii, a po prostu powtarzał po poprzednikach. Często podawał przy tym uwagi o charakterze bibliograficznym, wskazujące na źródło konkretnej informacji. Tak było również w przypadku omawianego tematu. Trzeba jednak przyznać, iż pisarze rzadko zajmowali się ową kwestią, która funkcjonowała raczej w świadomości chrześcijan niż była podana *explicite* w tekstach. O wiele chętniej natomiast podkreślali (głównie kaznodzieje) podobne reakcje aniołów w określonych sytuacjach, na przykład radość z wniebowzięcia Maryi lub przerażenie podczas Męki Chrystusa. Jednym z przykładów niech staną się słowa Antoniego Węgrzynowicza w *Kazaniach niedzielnych*...:

S. Efreem pisze, iż na ten czas, gdy ten żołnierz policzek wyciął Jezusowi, na to nieba zadrżały, [...], Aniołowie SS. i Archaniołowie tego się przelekli. Gabriel z Michałem S. twarzy swoje skrzydłami zasłonili. Cherubinowie, drżący na ten czas, kryli się, a Serafinowie zaś bynajmniej skrzydeł wzajemnie nie rozpościerali⁴⁰⁵.

⁴⁰¹ G. Davidson, *op. cit.*, s. 207–208.

⁴⁰² *Pierwszy adorator*..., k. M2v.

⁴⁰³ Cyt. za: G. Jeanguenim, *op. cit.*, s. 33–34.

⁴⁰⁴ T. Tasso, *op. cit.*, s. 143.

⁴⁰⁵ A. Węgrzynowicz, *Novissimis virorum leprosus. Najostatniejszy z mężów trędowaty albo kazanie na Wielki Piątek o Męce Jezusowej* [...], [w:] *Kazań niedzielnych księga trzecia albo nauki o czterech rzeczach ostatecznych* [...], Wilno 1714, s. 431.

Bardzo często też występowali ci dwaj niebiańscy arystokraci w modlitwach, w których wymieniano ich obok siebie, podkreślając świetność obu duchów. Większość litanii i modlitw do aniołów wymienia jednego po drugim Michała i Gabriela. Podobnie zrobił Marian Postękowski w *Dróg odkupienia [...] nowej pamiątce*. Stosując strofę saficką, autor suplikował:

Chryste, ozdobo pocztu anielskiego,/ Stwórcu i rządco narodu ludzkiego./ [...] Posyłaj, prosim, do tego kościoła/ Stróża Michała, świętego Anioła,/ By się nam dobra przymnażało wszęgo/ Z gościa takiego./ Rozkaż przybywać i Gabryjelowi/ Na odpór przeciw staremu wężowi./ Niech co najczęściej nawiedza te progi / Poseł twój drogi⁴⁰⁶.

W kolejnych wersach *Hymnu o Aniołach świętych* Postękowski wymienił również Rafała:

Racz nam posyłać i Ducha Onego/ Rafała zdrowie ludziom noszącego,/ By nasze sprawy kierował i coby/ Leczył choroby⁴⁰⁷.

Właśnie jako odbiorcy modlitw aniołowie ci występują często wspólnie. Mimo że niebiański medyk musiał nieraz dzielić się swą profesją z Michałem, to twórcy nie łączyli jednak obu znawców medycyny w parę i część egzegetów biblijnych pod postacią nienazwanego w Piśmie Świętym anioła rozumiała albo Rafała, albo Michała. Jest tak na przykład w przypadku motywu sadzawki w Betsedzie. Najczęściej z tego, który poruszył wody w tym zbiorniku, uznawano towarzyszącego Tobiaszowi posłańca Bożego (tradycję tę rozpoczął św. Hieronim⁴⁰⁸), jednak istniała też koncepcja sugerująca, że do Betsedy zstąpił Michał. Przetrwała ona do XVIII wieku, o czym zaświadcza Franciszek Kowalicki, który w *Katedrze...* dość zawile i z licznymi dygresjami tłumaczył, że wprawdzie Michał jest aniołem wprowadzającym pokój, a nie zamieszanie, ale to właśnie on mieszał wodę, czyniąc ją cudowną⁴⁰⁹. O uzdrawiających wodach pisano już wcześniej w kontekście cudów Michała. Z najpopularniejszym miejscem kultu anioła, czyli z Gargano, łączono opowieść o niezwykłym źródle, uczynionym nadprzyrodzoną mocą w skalistej grocie na wzgórzu, gdzie odnaleziono nawet ślady stóp wodza niebieskiej armii.

Z samej zaś skały, [...] ku północy ołtarza spływała kroplami słodka i niezmiernie jasna woda [...]. Ostatecznie niejedni po długich febrach żarach, zaczerpnąwszy i napiwszy się z tego okapu, zostali wybawieni szybkim zaraz ochłodzeniem. Na niezliczone także i inne sposoby byli tam często uleczeni chorzy, i wiele można potwierdzić sprawdzonych cudów wielkiej anielskiej mocy⁴¹⁰.

⁴⁰⁶ M. Postękowski, *Hymn o Aniołach świętych...*, s. 41.

⁴⁰⁷ *Ibidem*.

⁴⁰⁸ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁰⁹ F. Kowalicki, *Kazanie na niedzielę trzecią po Trzech Królach*, [w:] *idem, Katedra kaznodzieje na rok cały [...]*, Sandomierz 1725, s. 68–71.

⁴¹⁰ Raban Maur bł., *Homilia na dzień objawienia św. Michała Archanioła*, [w:] *Średniowiecze Aniołów...*, s. 101.

Oczywiście fakt, że Michał dokonuje również cudów „medycznych”, nie oznacza konkurowania z Rafałem. Tego ostatniego można by nazwać „lekarzem naczelnym”, ale przecież uzdrawianie należało według wiernych żyjących w czasach, gdy szpital kojarzył się bardziej ze śmiercią niż przywróceniem sprawności ciała lub umysłu, do podstawowych obowiązków nawet najświetniejszych aniołów⁴¹¹. Kolejnym dowodem na wypełnianie tej funkcji przez Michała jest wspomniany już cud za czasów Grzegorza Wielkiego, a więc oznajmienie znękanym zarazą mieszkańcom stolicy cesarstwa, że nadszedł kres choroby. Anioła tego dość często kojarzono z zarazami, co upamiętniono także przyznaniem mu (z wielu przyczyn, jak się okazuje) wojennego ryszunka. Udział ów nie polegał tylko na oznajmieniu końca epidemii, ale także na jej rozpoczynaniu. Ikonografia oddawała tę przerażającą karę Stwórcy za pomocą uderzeń mieczem zadawanych przez Michała, jednak częściej pokazując go jako uzbrojonego w łuk i strzały mściciela Bożego (co upodabniało judeochrześcijańskiego ducha do Apollina⁴¹²). „Gest trzymania strzał przez Archanioła Michała [...] ma swój odpowiednik w motywie pęku strzał występujących w ikonografii Matki Boskiej łaskawej i św. Sebastiana, gdzie stanowi ich podstawowy atrybut. Pęk strzał prezentowany przez te postacie staje się znakiem panowania nad epidemią⁴¹³, przy czym Maryja i Sebastian powstrzymują chorobę, a Michał ją wywołuje.

Ostatecznie, bliżej zatem było Michałowi do Gabriela niż do Rafała, choć sporadyczne wymienianie ich obok siebie nie sugeruje oczywiście animozji między aniołami. Niewykluczone, że brak motywów łączących Michała z Rafałem wynikał z tego, że występują oni w Piśmie Świętym w mocno odmiennych sytuacjach: Rafał to, jak podkreślano, współtowarzysz młodego Tobiasza, pomagający między innymi w uleczeniu jego ociemniałego ojca; Michała w Starym Testamencie kojarzy się zaś głównie z wydarzeniami wojennymi: „Według tradycji wystąpił jako pierwszy przeciwko Lucyferowi [...], uważany jest za anioła, który wyprowadził (w słupie ognistym) Żydów z Egiptu, utopił Egipcjan w Morzu Czerwonym, zgromił proroka Balaama, umocnił Gedeona i pomógł mu odnieść zwycięstwo nad przeważającymi siłami Madianitów, był wodzem hufców ognistych otaczających proroka Elizeusza, w ciągu jednej nocy wytracił potężną armię asyryjską Sennacheryba⁴¹⁴ (choć według Talmudu ten ostatni uczynek był udziałem Gabriela⁴¹⁵).

Wojskowe doświadczenie Michała mogłoby natomiast pozwolić na kojarzenie go już nie z aniołem, ale z patronem rycerzy, czyli św. Jerzym. O tego typu filiacjach świadczą fakty dotyczące fundowania świątyń w średniowiecznym Krakowie. „Oto na dwóch sąsiadujących ze sobą, przedzielonych Wisłą wzgórzach, z których wyższe mieściło jaskinię smoka uniemożliwiającego ongiś [...] normalne funkcjono-

⁴¹¹ A. Guriewicz, *op. cit.*, s. 90.

⁴¹² Zob. J. Jagła, *op. cit.*, s. 366.

⁴¹³ *Ibidem*, s. 371.

⁴¹⁴ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 79.

⁴¹⁵ G. Davidson, *op. cit.*, s. 125.

wanie stolicy regionu i kraju, stanęły przed XII wiekiem dwa kościoły poświęcone wielkiemu archaniołowi, pogromcy szatana-smoka. [...] Na dominującej w krajobrazie górze wawelskiej, pozostającej pierwotnie skałą całóżercy, do archanioła dołączył smokobójca — rycerz Jerzy⁴¹⁶. Usytuowanie w bliskiej lokalizacji świątyn Michała i Jerzego mogło wynikać między innymi z tego, że obaj mieli podobny epizod: anioł pokonał diabła-smoka z Apokalipsy św. Jana, a chrześcijański trybun w wojsku Dioklecjana pokonał, zgodnie z XII-wieczną legendą, smoka. Dwaj rycerze, tak czczeni na przykład na Rusi, jednak nie występują w literaturze wspólnie — choć zwycięstwo Jerzego traktowano jako symbol pokonania zła, to działań obu reprezentantów sił Dobra (czyli zwyciężenie Lucyfera w niebie oraz zabicie potwora czającego się u źródeł zasilających Silene) nie pokazano razem⁴¹⁷.

Oczywiste, wydawałoby się, połączenie nie znalazło odzwierciedlenia w piśmiennictwie, natomiast (na pozór — mniej spektakularny) związek między Michałem a św. Stanisławem w staropolskich źródłach pojawiał się stosunkowo często. Był to jednak związek na poziomie faktograficznym i nie doszukiwano się głębszych znaczeń w tym, że

zbrodniczy władca [tzn. Bolesław Śmiały — przyp. D.D.] zapłonął tym bardziej bezbożnym gniewem i kazał swoim strażnikom zgładzić Stanisława, który w prywatnej kaplicy Św. Michała Archanioła w tajemnicy sprawował świętą ofiarę⁴¹⁸.

Łączenie postaci anioła i świętego pojawiało się zatem w sferze obrzędów i mitów, nie przypadkiem przecież razem byli czczeni w Polsce 8 maja i „spotykamy w Polsce liczne przejawy i formy łączenia obu kultów. Archanioł i biskup byli między innymi patronami tych samych spraw ludzkich. [...] Michał pozostawał niebiańskim rzecznikiem sądu i sprawiedliwości [...]. Stanisław przyłączał się doń w podobnej roli patrona uciśnionych, zwłaszcza niewinnie oskarżonych”⁴¹⁹. Twórcy z XVII i XVIII wieku natomiast nie koncentrowali się na owej „współpracy” ani nie próbowali nawet poszukiwać głębszego sensu, dla którego Stanisław został zabity właśnie w miejscu kultu Michała. Nie wynikało to z poczucia różnicy pozycji w hierarchii bytów między Boskim duchem a męczennikiem. Zdarzało się przecież, że niektórzy święci byli (zwłaszcza gdy wypowydano się o nich w tekstach pisanych na potrzeby procesu kanonizacyjnego lub wykorzystywanych podczas obrzędów na cześć tej osoby) porównywani do aniołów, a nawet wywyższani ponad nich (dotyczy to na przykład św. Franciszka z Asyżu). Podobnych motywów jednak nie ma w hagiograficznych dziełach poświęconych św. Stanisławowi ze Szczepanowa.

⁴¹⁶ Cz. Deptuła, *op. cit.*, s. 67.

⁴¹⁷ Nie przypadkiem zasadniczo postaci te nie występują wspólnie w twórczości ludowej — zob. E. Kossowska, *Legenda. Kanon i transformacje. Św. Jerzy w polskiej literaturze ludowej*, Wrocław 1985.

⁴¹⁸ Sz. Starowolski, *Żywoty biskupów polskich*, [w:] *idem, Wybór pism...*, s. 86.

⁴¹⁹ Cz. Deptuła, *op. cit.*, s. 82–83.

Pomijając na razie kwestię hierarchii bytów, wypadnie stwierdzić, że Michał do pewnego stopnia komplikował rozważania na temat hierarchii anielskiej. Przywołano już opinie, że był najwspanialszym aniołem. Takie wypowiedzi stawiały Michała przecież niejako ponad wszystkimi chórami. Ci sami twórcy potrafili zatem (i to niekiedy w jednym tekście) pisać o niezwykle wywyższeniu Michała i o jego przynależności do konkretnej kategorii duchów niebieskich. Uniknął tej niezręczności Maciej Tłuczyński, który najpierw wyraźnie zadeklarował:

Stąd łąco się dorozumieć, że Michał S. jest [...] z Serafinów, bo jemu i w starym, i w nowym Zakonie Kościół Boży jest poruczony⁴²⁰,

i w rozdziale poświęconym aniołowi już nie wracał do tej kwestii, choć bardzo dużo miejsca zajęło mu tam wyliczanie niezwyklej dokonań Michała, co pośrednio mogłoby go wyróżnić z tłumu Boskich posłańców. W zasadzie z Tłuczyńskim zgadzali się inni (a raczej — on zgadzał się z większością angelologów oraz twórców zajmujących się tą tematyką nawet przygodnie). Mimo to nierzadko autorzy dzieł mówiących o Państwie Bożym podkreślali niezwykle pozycję, jaką w strukturze tegoż państwa zajmuje Michał. Działo się tak, gdy nadmieniano, że po zwycięstwie nad Lucyferem stał się pierwszym z aniołów (i na pewno nie ma to charakteru temporalnego, bo co do momentalności stworzenia duchów niebiańskich zgadzali się teologowie już od V wieku), zastępując buntownika. Działo się tak również wówczas, kiedy traktowano Michała jako istotę stojącą w hierarchii nie tylko nad innymi duchami, ale wręcz tworzącą osobną jednoosobową klasę. Sprzeciwy wobec ustaleń zawartych w tekstach Pseudo-Dionizego w XVII i XVIII wieku zdarzały się bardzo rzadko — nie można za takie uważać wystąpień ateistów podważających wszystkie dogmaty chrześcijańskie. Trudno przecież podejrzewać kapłanów (nawet protestanckich) o chęć zmiany ustaleń w dziedzinie angelologii, chociaż Milton nie pomagał w utrwalaniu przekonania o przynależności Michała do serafinów, wyrażając niepewność Adama:

Niebiański, nie wiem, czy na jednym z tronów,/ Czy też wśród wszystkich najwyżej zasiadasz/
Masz bowiem postać księcia nad książętą⁴²¹.

Angielski purytanin łączy tu pojęcia należące do dwóch porządków: ziemskiej hierarchii oraz szeregu nazw określających anielskie chóry. Fortunat Opęlczyński postępuje podobnie w *Kazaniu na dzień zjawienia św. Michała Archaniola*, wskazując najpierw, że dusze sprawiedliwych są „towarzyszkami Aniołów Świętych”⁴²², a tym przewodzi oczywiście Michał (wyróżniając się spośród innych duchów), a następnie nazywając go księciem aniołów w niebie i ludu Boże-

⁴²⁰ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 111.

⁴²¹ J. Milton, *op. cit.*, s. 283.

⁴²² F. Opęlczyński, *Kazanie na dzień zjawienia św. Michała Archaniola*, [w:] *idem, Kazania świętne i przygodne* [...], Częstochowa 1798, s. 359.

go na ziemi⁴²³. Oczywiście, Opełczyński miał jeszcze mniej niż Milton powodów do naruszania ustaleń teologów, ale podobne wystąpienia mogłyby stać się zaczynem rozważań kończących się ustaleniami niezgodnymi z powszechnymi przekonaniami. Słowa zawarte w homilii powinny jednak dać wyobrażenie o niezwyklej dostojności Michała, i stąd obdarzanie go najwyższymi tytułami arystokratycznymi (ale nie ma mowy o królu — to termin zagwarantowany dla Boga Ojca lub Chrystusa). Na wyjątkowość Michała wskazywano też, sugerując jego szczególną bliskość z Bogiem. Zrobił tak (a można by wymienić jeszcze innych twórców) Jan F. Włocki w *Opiece* [...] *Michała Archanioła*, zaznaczając, że gdy Izaak rozmawiał ze Stwórcą, to w imieniu Boga występował niebiański duch, a

to tam nie prosty Anioł był z pospolitego zgromadzenia Aniołów, ale z Najwyższej Hierarchii Archaniołów⁴²⁴.

Nieco dalej Włocki przedstawił opinię mocno łączącą działalność Jahwe i Michała. Zauważył mianowicie, iż Biblia, przedstawiając ucieczkę Izraelitów z Egiptu, podaje, że przewodził Żydom Bóg. Polski twórca sam siebie zapytał, w jakim celu miałyby znajdować się tam jeszcze Michał (a ową obecność potwierdza chrześcijańska religia), i znalazł odpowiedź:

To jest, że Michał Święty przyjął był lud ten pod protekcją swoją, zaczym i Pan sam przybywa z Aniołami, aby dowód uczynił, jak mu miłe są dusze i przyimne w protekcji Michała Świętego zostające⁴²⁵.

Pijar zadbał, aby nie pojawił się cień wątpliwości, że Bóg jest ponad Michałem. Nie zawsze się to udawało, czego dowodzi zamieszanie wywołane przez *Pasterza* Hermasa (II w. n.e.). Autor traktatu wśród nazw przynależnych Michałowi wymieniał między innymi Anioła Wspaniałego Syna Bożego. Dało to asumpt do utożsamiania Jezusa z aniołem, co z kolei mogło spowodować wystąpienie nieortodoksyjnych poglądów na temat natury Chrystusa. Wydaje się, że problem miał źródło w konwencji stylistycznej i „obecnie wyjaśnienia wskazują na typowy dla żydowskiej i chrześcijańskiej literatury apokryficznej zabieg nadawania Synowi Bożemu przydomków: jednym z najpopularniejszych był do IV wieku po Chr. przydomek Anioł”⁴²⁶. Po ustaleniach podjętych w czasie kilku soborów tego typu wątpliwości nie mogły się już pojawiać. Jednakże zgromadzenia biskupów podkreślały ogromne znaczenie Michała w teologii chrześcijańskiej. Stąd zrodziła się również koncepcja, by właśnie tego niebiańskiego ducha utożsamiać z Metatronem, czyli „w piśmiennictwie niekanonicznym [...] najwyższym rangą hierarchą niebiańskim”, który „zwany też jest królem aniołów, księciem Bożego oblicza lub Bożej obecności, kanclerzem niebios, aniołem przymierza, wodzem aniołów

⁴²³ *Ibidem*, s. 386.

⁴²⁴ J.F. Włocki, *op. cit.*, k. Dv-D2.

⁴²⁵ *Ibidem*, k. D2.

⁴²⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 51.

służebnych oraz mniejszym JHWH (tetragram)⁴²⁷. Mimo że według niektórych ziemskim wcieleniem Metatrona był Henoch, a jeszcze inni uważali, iż chodzi o Uriela, to jednak przeważało przekonanie, iż miano najpotężniejszego anioła należy się Michałowi.

Wyjątkowość Michała odnosi się również do jego wyglądu. Wprawdzie twórcy (nie tylko pisarze) przyznają mu atrybuty typowe dla niemal wszystkich aniołów, czyli na przykład aureolę oraz skrzydła, uzbrojenie także pojawiało się na wyposażeniu innych duchów, to jednak wygląd największego z wojowników służącego Bogu jest na tyle charakterystyczny, że Michał wyróżnia się spośród posłańców Stwórcy. Ponieważ spośród wielu form aktywności Michała najmocniej akcentuje się jego zwycięstwo nad smokiem-diabłem, właśnie scena owego zwycięstwa stała się najczęstszym ikonograficznym odzwierciedleniem anioła. W związku z tym wytworzyło się kilka konwencjonalnych sposobów ujęcia tematu. „Pierwsza grupa, nawiązując do tekstu Apokalipsy św. Jana, ukazuje Archanioła walczącego z apokaliptycznym smokiem. Kolejna grupa przedstawia Michała strącającego szatana w piekielne czeluście zgodnie z opisami zawartymi w Księdze Izajasza, Ewangelii św. Łukasza i Apokalipsie. [...] Osobny zbiór stanowią przykłady ukazujące Archanioła jako zwycięskiego pogromcę szatana, deptającego leżącego pod jego stopami upadłego anioła. Na ogół Michał przebija paszczę demona włócznią bądź kieruje w jego stronę ostrze miecza. [...] Następną wyodrębnioną grupę tworzą przedstawienia obrazujące pełen tryumf Michała Archanioła. Walka została już zakończona. Anielski wódz stoi na pokonanym przeciwniku, wznosząc miecz w geście zwycięstwa. Ostatni typ przedstawień ukazuje Michała Archanioła jako tryumfatora i obrońcę czci Najświętszej Maryi Panny [...]. Archanioł przebija ostrzem włóczni paszczę węża leżącego pod stopami Niepokalanej⁴²⁸. Przywołany zespół konwencjonalnych ujęć Michała pokazywał go jako wojownika. Nie powinno zatem dziwić, że także twórcy posługujący się piórem, a nie pędzlem, jeżeli w ogóle zajmowali się wyglądem Michała (nie zawsze to czynili, albo uznając, że w danej sytuacji forma, w jakiej dokonała się angelofania, nie ma znaczenia, albo ufając, że wszyscy wiedzą, jaką postać anioł przybiera), opisywali go jako rycerza. Tłuczyński zauważa zatem, że na prośbę cesarza Karola Wielkiego,

zaraz S. Michał stanął w postaci zbrojnego jeźdźcy, na czele wszystkiego wojska, trzymając chorągiew niebieskiej farby w ręku, na której świeciły się lilie złote, koń i zbroja od białości jasnej jaśniały⁴²⁹.

Gawłowski w mesjadzie zatytułowanej *Jezus Nazareński...* z detalami opisał w trzech oktawach uzbrojenie Michała⁴³⁰:

⁴²⁷ G. Davidson, *op. cit.*, s. 205.

⁴²⁸ K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 116–117.

⁴²⁹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 355.

⁴³⁰ Por. L. Teusz, *op. cit.*, s. 66.

Najwyższy Wódz zaś Wojska wybranego,/ Michał, na białym siedział Aquilinie [...]/ W dyamentowym zupełnej stałości/ Kiryś odziany z wiecznej opatrności./ Hełm na nim złoty na wyraz, słońca/ Promieńmi wszytek jako kitą kryty,/ Sam nadeń jeszcze jaśniejszy bez końca,/ Przed wszystkim Wojskiem jaśniał znamienity./ Jako gdy Nieba wyzute z Opońca/ Pogodnie świecą albo kwiat rozwity/Rożany, takie był i tak się mienił,/ Gdy go gniew święty palił i rumienił./ Którego Wieczna Myśl ze skarbu swego/Pasem Rycerskim do wojennej pory/ Udarowała, chcąc mieć wyprawnego/ I w boju mężnym, przydawszy mu spory/ Piorun trozęby i na ramię jego/ Puklerz hartownie ustalony, który/ Imię miał jego badające ryte,/ Komu by bóstwo było należyte⁴³¹.

Gawłowicki zebrał w epickim dziele niemal wszystkie elementy typowe dla wyglądu Michała, występujące również u wielu innych twórców⁴³². Tę powtarzalność potwierdzają także didaskalia staropolskich dramatów. Przykładem niech będą zapisy w misterium, które wprowadzie nie powstało w XVII stuleciu, ale z pewnością konwencja nie uległa zmianie od czasów Mikołaja z Wilkowiecka i napisanej (lub zredagowanej) przez niego *Historyi o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* (zresztą fragment cytowany poniżej pochodzi z tak zwanej wersji warszawskiej dramatu, zanotowanej w kodeksie kodeńskim z przełomu XVII/XVIII wieku). Autor, pamiętając o problemach, na jakie mogli natrafiać realizujący przedstawienie, sugerował:

Jak przestaną śpiewać, rzecze do Michała Pan Jezus, który się teraz dopiero nieznacznie pokaże, jeżeliby po anielsku i w zbroję było ubrać trudno, może być w komży, a w prawej ręce miecz albo szablę jaką trzymać, jeśli być może i szyszak, to dobrze⁴³³.

Przywołane dotąd opisy nie zawierały uwag odnoszących się do wieku czy urody Michała. Można ponownie wysunąć sugestię, że nikt nie miał w tej materii wątpliwości. Niemniej niektórzy pisarze właśnie na te aspekty zwracali szczególną uwagę. Nie mogło to również ująć uwagi Tłuczyńskiego, który — jak kilka razy zaznaczono — starał się wynotowywać niemal wszystkie ważne motywy odnoszące się do danego zagadnienia z dziedziny angelofanii. Z tej przyczyny, prezentując kolejny przykład objawienia anielskiego (tym razem jego świadkiem był władca Francji Henryk IV), podał: „widział Michała S. w postaci młodzieńca ślicznego w szacie jasnej”⁴³⁴. Gdy ogląda się obrazy i ilustracje ukazujące Michała (ale też innych mieszkańców nieba), nie zawsze można dostrzec urodę aniołów (nie wynika to ze zmieniających się kanonów piękna, a raczej z niedostatku talentu malarskiego), lecz bez wyjątku widać na nich mężczyznę młodego i pełnego sił koniecznych do walki. Ma on kilka bardzo charakterystycznych rekwizytów, po których również można rozpoznać Michała. Należą do nich — wymieniane przez Tłuczyńskiego, Gawłowickiego i wielu innych — elementy uzbrojenia, czyli miecz, tarcza (nieraz przedstawiano na niej napis: *Quis ut Deus?*), szyszak. Niekiedy

⁴³¹ Sz. Gawłowicki, *op. cit.*, s. 16–17.

⁴³² Zob. np. *Apollo chrześcijański...*, s. 2.

⁴³³ *Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim...*, s. 162.

⁴³⁴ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 357.

na obrazach broń w ręku anioła to pika zakończona krzyżem lub — wręcz — sam krzyż. Taki krzyż malowano również na czole Michała. Egzegezę znaczenia owego znaku przeprowadził bardzo dokładnie Szymon Starowolski w *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazaniu pierwszym. O zacności Michała Świętego*⁴³⁵. Wspominał on również o kolejnym rekwizycie, tzn. wadze⁴³⁶. Przedmiot służący do ważenia dusz pojawiał się w rękach anioła niemal wyłącznie wtedy, gdy prezentowano Sąd Ostateczny. Ponieważ w XVII- i XVIII-wiecznej literaturze motyw ów nie był tak popularny, jak walka anioła z szatanem ucieleśnianym przez smoka, rzadziej wspomniano wagę jako atrybut Michała. Wprawdzie Tłuczyński zauważał, iż w jego czasach w dziełach plastycznych nie występowała wyraźna dysproporcja w sposobach odwzorowywania pierwszego z aniołów⁴³⁷, to jednak w tekstach pisanych równowagi między tymi dwiema głównymi konwencjami nie ma. To zresztą tendencja narastająca w późniejszych czasach również w malarstwie, co doprowadziło do tego, że „w nowożytnej sztuce polskiej prawie nie spotykamy przykładów, na których Michał waży dusze”⁴³⁸. Inaczej rzecz się miała w głębokim średniowieczu, gdy „stopniowo rola archaniola ewoluuje od zaszczytnego dźwigania duszy, której grzechy są ważone przez innych świętych [...], aż do słynnej sceny z tympanonu zachodniego portalu katedry w Autun (XII w.) — gdzie już w pełnym zaangażowaniu zaczyna on toczyć bój z szatanem o szale”⁴³⁹.

Dostrzeżona przed chwilą skłonność pisarzy XVII- i XVIII-wiecznych do tego, by ukazywać Michała przede wszystkim jako walecznego przeciwnika szatana, pozwala od razu postawić tezę, że główną rolę, jaką przyszło Michałowi odgrywać w barokowych i oświeceniowych tekstach, jest rola wodza armii niebiańskiej. O tym, że Michał pokonał Lucyfera, wspomina znacząca większość twórców, przy czym robią to także wtedy, gdy tylko napomykają o aniele. Zazwyczaj opis walki ma schematyczny charakter, a pojedynek między Michałem i zbuntowanym aniołem pozwala na poczynienie uwag odnoszących się do kilku dodatkowych tematów. Jednym z nich jest imię wodza duchów wiernych Bogu. *Quis ut Deus*, czyli: „Któż, jak Bóg?”, to słowa, które miał wypowiedzieć Michał, podejmując decyzję o pozostaniu przy Stwórcy — w pytaniu tym właściwie kryje się odpowiedź: nie ma nikogo, kto mógłby okazać się większy od Boga. U Franciszka Łoskiego w *Dźwięku na wdzięk...* z 1727 roku oddano etymologię imienia niebiańskiego wojownika następująco:

⁴³⁵ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazanie pierwsze. O zacności Michała Świętego* [w:] *Świątnica Pańska...*, s. 673; zob. też: K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archaniół zwyciężający szatana...*, s. 125.

⁴³⁶ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazanie wtore. O zwycięstwie Michała...*, s. 684.

⁴³⁷ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 384–385.

⁴³⁸ K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archaniół zwyciężający szatana...*, s. 133.

⁴³⁹ J. Jagła, *op. cit.*, s. 367.

Wielki Wódz Michał: „A kto jak Bóg taki?”/ Zawołał, zepchnął czarta, odjął szlaki⁴⁴⁰.

Kolejnym częstym motywem uzupełniającym narrację na temat przebiegu walki jest próba wyjaśnienia powodu, dla którego Lucyfer zdecydował się na bunt wobec Najwyższego. Biblia nic o tym nie mówi, milczy również o samej walce. Ostatecznie zwyciężyła tradycja obecna na przykład w *Księdze Henocha* słowiańskiej podającej „nową wersję początku świata demonów, według której Szatan, najwyższy z aniołów, postanowił wywyżżyć się nad Boga i zamiast Niego panować nad Wszechświatem”⁴⁴¹. Michał pojawiał się najczęściej wówczas, gdy jako źródło buntu wymieniano właśnie pychę Lucyfera, choć w XVII- i XVIII-wiecznych tekstach do „bratobójczej” walki dochodzi i wtedy, gdy nadmierna duma wyrasta z chęci zdetronizowania Boga i gdy Lucyfer nie chce wyrazić zgody na wywyższenie ludzi, polegające na przykład na tym, że Chrystus oddaje za nich życie. Relacje z bitwy między dobrymi i złymi aniołami — jak zasygnalizowano — powielają schematy i daleko im do artyzmu Miltonowskiego *Raju utraconego* czy Lucyfera Joosta van den Vondela, który to utwór niektórzy uważali (niesłusznie) za wzór dla eposu Anglika⁴⁴²; nie oznacza to jednak, że nie można dostrzec umiejętności poprowadzenia opowieści w utworach z XVI (np. u K. Pussmanna w *Historii barzo cudnej...*), XVII (np. w mesjadzie Gawłowskiego) i XVIII stulecia (np. w kazaniach Andrzeja Chryzostoma Załuskiego). Dominuje tam wciąż powtarzana metoda budowania opozycji między Michałem a Lucyferem. Dość oczywiste jest, że polega ona na jednoznacznym skontrastowaniu obu postaci i właściwie nie ma tu miejsca na cieniowanie charakteru buntowniczego anioła (jak zrobił to wspomniany Vondel). Na przykład w Marcelego Dziewulskiego *Tytule za godnością* [...] skontrastowano ciemność złego anioła i jego pychę z blaskiem i pokorą Michała⁴⁴³; podobnie postąpił w kazaniu Teodor Gruber⁴⁴⁴. Przy okazji zaznaczano wówczas (robi to Gruber), że grzeszna duma sprawiła, iż najpiękniejszy i najwyższy w hierarchii anielskiej stojący Lucyfer stał się istotą najohydniejszą i strąconą najniżej z wszystkich.

Z konwencji udało się uwolnić nielicznym, w tym Szymonowi Starowolskiemu, który już w podtytule jednej z homilii przeznaczonych do wygłaszania 29 września podpowiedział, że przeprowadzi wywód *Jako Michał S. podobny jest orłowi, a czart przeklęty sprośnemu żółwiowi*⁴⁴⁵. Autor swój wywód buduje, przywołując ciąg argumentów, które pozwalają porównać Michała do odważnego ptaka, a diabła do pogardzanego gada, np.

⁴⁴⁰ F. Łoski, *Dźwięk na wdzięk Opatrzności Boskiej* [...], Warszawa 1727, s. 27.

⁴⁴¹ J. Spyra, *Civitas diaboli. Zarys historii Szatana i świata demonów*, „W drodze” 1987, nr 8 (168), s. 9–10.

⁴⁴² P. Oczko, *Joost van den Vondel — życie, twórczość, epoka*, [w:] J. van den Vondel, *Lucyfer*, przeł. i wstęp P. Oczko, Kraków 2007, s. 43–47.

⁴⁴³ M. Dziewulski, *op. cit.*, s. 544.

⁴⁴⁴ T. Gruber, *op. cit.*, s. 238–241.

⁴⁴⁵ Zob. K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 116.

A naprzód powiadamy Michała ś. być podobnego Orłowi z tej miary, iż jako Orzeł jest królem wszystkiego ptastwa, tak Michał św. jest wodzem i hetmanem wszystkich Aniołów świętych⁴⁴⁶,

natomiast

Czart zaś przeklęty dlatego jest podobny żółwiowi, iż jako żółw nic się od ziemi nie podniesie ku niebu dla cielesnej skorupy swojej, która go przyciska ku ziemi jako kamień, tak czart piekielny ciężarem zatwardziałości swojej w grzechu, podnieść się ku niebu i upokorzyć Stwórcy nie może i nie chce⁴⁴⁷.

Koncept Starowolskiego sprawił, że jego kazanie w sposób plastyczny i niekonwencjonalny tłumaczy odbiorcom sens walki aniołów. Szczególnie cenne są fragmenty zestawiające ze sobą Michała i orła, gdyż w literaturze religijnej raczej tego typu analogii nie snuto. Orzeł zazwyczaj kojarzony był z Bogiem. „W Księdze Wyjścia 19,4 Bóg został porównany do orła, który niesie na skrzydłach naród Izraela wybrany do przeznaczonego celu”⁴⁴⁸. Staropolskiemu pisarzowi bliżej było do ustaleń zawartych w dziełach Pseudo-Dionizego. Przedstawiając najczęstsze w chrześcijańskiej kulturze sposoby ikonograficznego oddania charakteru i wyglądu aniołów, wymienił on między innymi kilka gatunków zwierząt, tzn. lwa, wołu, konia i — oczywiście — orła. Stwierdził więc:

Orzeł wskazuje na ich [tj. aniołów — przyp. D. D.] królewską osobowość i zdolność wzbijania się w górę, i chyżość ich lotu, i szybkość w gromadzeniu pokarmu, który je umacnia, i trzeźwość, i biegleść, i przemyślność, i siłę ich władz widzenia, dzięki którym kontemplują w sposób wolny i bezpośredni, i bez żadnego zniechęcenia szczodrobliwą i wieloświatliwą promień emanujący z boskowladnego Słońca⁴⁴⁹.

Starowolski miał zatem podstawy, by opisać Michała za pomocą cech przypisywanych orłom, ale pozwolił, by największy z aniołów „przywłaszczył” sobie te zalety, które miały charakteryzować wszystkie Boskie duchy. Najpierw (co cytowano) nazwał go królem aniołów podobnym do króla ptaków, następnie wskazał, że świątynie poświęcone Michałowi zazwyczaj znajdują się wysoko na górach, a orzeł swoje gniazda zakłada najwyżej z latających istot. Dalej przypomniał o doskonałym wzroku orła, który potrafi dostrzec w wodzie najmniejszą rybę — Michał podobnie obserwuje oblicze Boga. Kolejna cecha również dotyczy wzroku. Fizjologowie podkreślali mianowicie, że „oczy orła mogą patrzeć bez ruchu prosto w słońce; dlatego ptak ten bierze swe pisklęta w pazury i trzyma je skierowane ku promieniom po to, by zachować i żywić tylko te, które spoglądają w słońce bez drgnienia, wyrzucić zaś z gniazda jako bękarty te, które zmrują oczy”⁴⁵⁰.

⁴⁴⁶ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archaniola. Kazanie wtore...*, s. 678.

⁴⁴⁷ *Ibidem*, s. 679.

⁴⁴⁸ S. Kobieltus, *Orzeł*, [hasło w:], *Bestiariusz chrześcijański. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 233.

⁴⁴⁹ Pseudo-Dionizy Areopagita, *Hierarchia niebiańska*, [w:] *idem, Pisma teologiczne...*, s. 133–134.

⁴⁵⁰ B. Latini, *op. cit.*, s. 166.

W podobny sposób postępuje Michał, który

wychodzące dusze z ciała probuje na ważkach, z którymi go malują, jeśli się zejdzie patrzeć na słońce sprawiedliwości Pańskiej⁴⁵¹.

Wybór żółwia na symbol czarta także ma uzasadnienie w tradycji. Już we wczesnym chrześcijaństwie przyjęło się kojarzyć tego gada ze złem (choć, jak właściwie z każdym symbolem, mógł on mieć również pozytywne konotacje, bo ocena zależała od kontekstu: dość przypomnieć, że wspominany orzeł oznaczał też pychę lub niesprawiedliwego władcę⁴⁵²), na przykład „Według Hieronima żółw symbolizuje ciężkie grzechy heretyków, którzy składają ofiary w bagnie i błocie swoich błędów, oddając część dzieła własnych rąk. Na mozaice podłogowej w bazylice akwilejskiej znajduje się wyobrażenie walki koguta — symbolu światła, z żółwiem — symbolem sił demonicznych”⁴⁵³. Ewentualną inspiracją dla Starowolskiego mogła też okazać się ilustracja „jednego z najbardziej tajemniczych druków renesansu, *Hypnerotomachia Poliphili* Francesca Colonna (1499)”, na której widać „młodzieńca z żółwiem na jednej dłoni i parą skrzydeł w drugiej”⁴⁵⁴.

W zakres motywów włączanych do opisów pojedynku Michała i Lucyfera wchodzi (lecz stosunkowo rzadko) próba ustalenia, kiedy owa walka miała miejsce. Najczęściej twórcy poprzestają na sugestii, że działo się to na początku czasów, choć przyjęcie koncepcji, że bunt aniołów wywołało stworzenie człowieka, nakazywało przesunąć „punkt zerowy” pojawienia się zła na ziemi. Część angelologów i kaznodziejów usiłowała jednak podać znacznie dokładniejsze informacje. Gruber wywnioskował, że święto ku czci Michała musiało być ustanowione na pamiątkę nie tylko objawień, ale też jako uwiecznienie dnia, w którym „Michał Archanioł zajął miejsce Lucyfera, pierwszego księcia anielskiego. Teodor Gruber wręcz pisze, że uroczystość Michała Archanioła przypada w »rocznicę tak sławnej wygranej« nad księciem ciemności”⁴⁵⁵ — to oznacza, że bitwa armii anielskich odbyła się 29 września. Inną opinię wyraził Antoni Węgrzynowicz, bez cienia wątpliwości stwierdzając, że Michał pokonał Szatana 25 marca⁴⁵⁶. Znacznie częściej natomiast próbowano ustalić, jaka szarża wojskowa przynależy Michałowi. Określenie „ustalić” jest zresztą na wyrost, bo twórcy po prostu podawali jakąś informację, nie uzasadniając jej. Rzadko przy tym poprzestawali na stwierdzeniu, że Michał to wódz. Słowo to pojawia się właściwie w każdej relacji odnoszącej się do boju między duchami wiernymi Bogu i buntownikami. Jednak zazwyczaj nazwaniu funkcji Michała towarzyszą konkretne wiadomości odnoszące się do stopnia wojskowego.

⁴⁵¹ Sz. Starowolski, *Na dzień S. Michała Archanioła. Kazanie wtore...*, s. 678.

⁴⁵² S. Kobieltus, *op. cit.*, s. 237.

⁴⁵³ *Ibidem*, s. 357.

⁴⁵⁴ R. Grześkowiak, J. Niedźwiedź, *Wstęp*, [w:] M. Mieleśzko, *Emblematy*, wyd. i oprac. R. Grześkowiak i J. Niedźwiedź, red. D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 23.

⁴⁵⁵ K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 115.

⁴⁵⁶ A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 445.

Zdecydowaną przewagę uzyskał tu hetman. Tak anioła zarządzającego armią Boga określił Cyprian Żochowski, pisząc:

I Michał, wielki hetman, po powietrzu brodzi,/ Z buławą trójkątną między wojskiem chodzi⁴⁵⁷

i uzupełniając to krótkim opisem uzbrojenia:

Z kustasy brzmi [sic!] na głowie szyszak pozłożony,/ Więc fałdy nadętymi szorc żółty ciągniony/ W złoto zebrał, wzorzystym dżilem wyszywane/ Szaty i drogiem strojem nogi przyodziane⁴⁵⁸.

Jan Krosnowski wprawdzie nie użył słowa „hetman”, lecz wskazał na fakty pozwalające niejako dodać ten wyraz do jego *Pochodni Słowa Bożego* z 1689 roku — podał przecież, iż Michał dowodzi całą armią, a widocznym znakiem dowództwa jest buława⁴⁵⁹. Nie mnożąc kolejnych przykładów, wypadnie stwierdzić, że część autorów piszących o zwycięstwie Michała nadawała mu jeszcze inne żołnierskie tytuły, przy czym były to najwyższe szarże, nie zdarzało się więc to, co w epokach wcześniejszych — Peregryn z Opola (bez chęci urażenia anioła) nazwał go chorążym⁴⁶⁰. Żaden twórca w XVII czy XVIII wieku nie pozwoliłby sobie na użycie tego terminu, o ile w średniowieczu oznaczał on bowiem rycerza dzierżącego chorągiew oddziału, o tyle z czasem, tzn. pod koniec XVI stulecia, stał się nazwą najniższej rangi oficerskiej. Barokowi i oświeceniowi pisarze nadawali Michałowi wyższe szarże. Poza wspomnianym hetmanem był to generał. Ignacy A. Gorzyński w *Nowym ogłosie...* precyzował zatem, że Michał

ten tylko, a nie kto inszy, jest Majorem w niebie, ale że to mała szarża na niego, powiem [...], że Michał S. nie tylko na niebie, ale i na ziemi jest Generalissimus⁴⁶¹.

Podobnie „Jan Wujkowski zwraca się do Michała Archanioła słowami: »Święty hetmanie, błędzących wodzu [...]«. Autor określa go także mianem »generalissimusa wojsk chrześcijańskich«⁴⁶². W *Ataku niebieskiej twierdzy* [...] anonimowy autor *Litanii o świętym Michale* zawarł suplikację, której adresata nazywa: *Święty Michale, najwyższy pułków niebieskich regimentarzu*⁴⁶³, dla Łoskiego Michał zaś to niebiańskich „Wojsk Felt-Marszałek”⁴⁶⁴.

Militarne dystynkcje przysługiwały Michałowi przede wszystkim ze względu na jego wierność i dzielną postawę podczas walki z Lucyferem. Jednak na-

⁴⁵⁷ C. Żochowski, *op. cit.*, k. B3.

⁴⁵⁸ *Ibidem*.

⁴⁵⁹ J. Krosnowski, *Kazanie na niedzielę szesnastą po Świętkach*, [w:] *Pochodnia Słowa Bożego*, Lublin 1689, s. 329 (pomyłkowo podano: 229).

⁴⁶⁰ Peregryn z Opola, *Na dzień świętego Michała Archanioła*, [w:] *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, przeł. J. Mrukówna, red. J. Wolny, Kraków 2001, s. 563.

⁴⁶¹ I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 742.

⁴⁶² K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 119.

⁴⁶³ *Atak niebieskiej twierdzy...*, s. 146.

⁴⁶⁴ F. Łoski, *op. cit.*, s. 27.

leży przypomnieć, że w wojskowej „biografii” anioła znaleźć można było udział również w innych bojach. O pomocy wodza niebiańskiej armii okazywanej Polakom podczas ich potrzeb wojennych już napomknęto. W staropolskiej literaturze znajdują się zapiski dowodzące, że Michał mógłby na sztandarze, gdyby nie było tam dewizy: *Quis ut Deus*, mieć napis: „Za wolność naszą i waszą”, wspomagał bowiem najpierw Izraelitów, a potem Joannę d’Arc i Karola Wielkiego, i Henryka IV (wszystkie te przykłady podał Tłuczyński⁴⁶⁵), nie odmówił swoistego aliansu władcy Longobardów Kumpertusowi⁴⁶⁶, a także wielu innym. Za każdym razem przeciwnik, którego pokonanie ułatwił Michał, był nie tylko wrogiem politycznym, ale przede wszystkim — grzesznikiem, innowiercą lub uzurpatorem, a więc i tak walka miała wymiar religijny. To pozwala ponownie przypomnieć spór anioła z demonami. Kaznodzieje (i nie tylko) podkreślali, że wprowadzie raz szatan został pobity, ale nie kończy to wojny między dobrem a złem, a zanim nastąpi ostateczna, zapowiedziana przez księgę zamykającą Biblię, rozprawa ze smokiem-diabłem, Michał musi bardzo często interweniować, by demony nie porwały do piekła grzeszników, ale pragnących nawrócenia. W kilku źródłach znalazła się więc opowieść o tym, jak największy z niebiańskich duchów osobiście broni umiarkującego zakonnik przed piekielnymi siłami, przy czym musi pokonać szczególnie nachalne diabły, aż trzykrotnie usiłujące porwać duszę nieszczęśnika⁴⁶⁷.

Choć Michała kojarzy się głównie z sytuacjami o charakterze militarnym, zdarza się również nazywanie go aniołem pokoju. Wprowadzie w tradycji, zwłaszcza tworzonej przez apokryfy, panowało przekonanie o istnieniu osobnego ducha tak określanego i nieutożsamianego z Michałem (np. w *Księdze Henocha* właśnie anioł pokoju oprowadza tytułowego bohatera po niebie i przedstawia mu między innymi Michała, Rafała i Gabriela⁴⁶⁸), to wśród nazw nadawanych wodzowi armii znaleźć można przywołany zwrot. Jest on o tyle uzasadniony, że Michał, zwyciężając wrogów Boga czy przeciwników chrześcijan, ostatecznie zaprowadzał pokój. F. Kowalicki w *Katedrze kaznodzieje niedzielnego* ujął to słowami:

Zawsze kędy Michał, tam Pax; kędy Pax, tam Michał z Aniołami⁴⁶⁹,

natomiast jeden z autorów *Hymnów i próz polskich* w hymnicznej modlitwie skierowanej do najdzielniejszego z niebiańskich duchów, poprosił:

Anioł pokoju, Michał, dom świebodny/ Nasz niech nawiedza, a będzie pogodny,/ Stanowca zgody niech w piekło płacz wielki/ Ześle boj wszelki⁴⁷⁰.

⁴⁶⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 355–367.

⁴⁶⁶ Np. I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 746.

⁴⁶⁷ Zob. np. M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 371–372, oraz I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 730.

⁴⁶⁸ G. Davidson, *op. cit.*, s. 33.

⁴⁶⁹ F. Kowalicki, *Kazanie na niedzielę trzecią po Trzech Królach...*, s. 69.

⁴⁷⁰ *Hymn CXI tegoż święta. Na Laudes*, [w:] *Hymny i prozy...*, s. 197.

Ów pokój był pożądanym przez chrześcijan zwłaszcza w chwili śmierci. To kolejne z głównych zadań przydzielanych Michałowi. Wiąże się z nim szereg sytuacji, w których występował ten opiekun ludzi. W wielu tekstach informował człowieka o nadchodzącej śmierci albo powiadamiał go, że zostało do zgonu jeszcze sporo czasu. Z takimi przypadkami zetknęli się czytelnicy Tłuczyńskiego oraz Włockiego. Niewykluczone, że drugi z autorów zapożyczył się u poprzednika, w każdym razie obaj najpierw opowiedzieli historię ciężko chorego św. Wilfridusa, który uzyskał dodatkowe cztery lata życia, wyproszone u Boga przez Michała w podzięcie za cześć, jaką arcybiskup i jego współbracia oddawali Maryi⁴⁷¹; by dalej przypomnieć historię o odmiennej fabule: biskupowi Arnulfusowi nocą ukazał się Michał i oznajmił, że zostało mu kilka ostatnich godzin ziemskiej egzystencji (podobny przypadek dotyczyć miał również opata Kaprasjusza)⁴⁷². Znacznie częściej twórcy albo prosili o udział Michała w akcie umierania człowieka, albo opisywali rzeczywistą obecność anioła podczas agonii. „Wierny doby baroku oczekiwał opieki Michała Archaniola szczególnie w chwili śmierci. Potężny duch niebieski bronił go przed zakusami szatana w momencie konania i sprawował opiekę nad jego śmiertelną duszą podczas sądu”⁴⁷³. Zwrot do Michała stanowił integralną część *praeparatio cum morte* i znaleźć go można w licznych *artes moriendi*, modlitewnikach i litaniiach, a nawet testamentach⁴⁷⁴. W cytowanym już *Zbiorze pisanych nabożeństw* znalazła się *Modlitwa do S. Michała Archaniola*, a w niej suplikacja:

Oddalaj ode mnie bojaźń i desperacją przy skonaniu, czyn mi nadzieję [...], że Twoją przyczyną i obroną grzechów się ustrzegę [...], a ja będę Twoim sługą, czczącym Cię w życiu całym. A najbardziej proszę Cię, Święty Archaniele, niech głosem trąby Twojej wzbudzony, stanę po prawicy, nie po lewicy⁴⁷⁵.

Całą grupę podobnych odezwo podała Opęlczyńska, autor dwóch kazań przeznaczonych do wygłoszenia 29 września. Najpierw przypomniał słuchaczom kilka razy o tym, że przy umieraniu nie będziemy sami, bo z pewnością nie opuszczą nas demony, ale również — Michał, zwalczający złe duchy, a następnie wskazał na konieczność zwrócenia się do anioła z prośbą, by okazał w tej chwili łaskawość, która objawi się i nieustraszoną obroną i miłosierdziem wobec grzeszności człowieka⁴⁷⁶. Warto dodać, że częstotliwość, z jaką umieszcza się Michała o wezglowia łoża człowieka umierającego, należy łączyć z przekonaniem obecnym już w tradycji

⁴⁷¹ Zob. M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 366, oraz J.F. Włocki, *op. cit.*, k. E2.

⁴⁷² Zob. M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 370–371, oraz J.F. Włocki, *op. cit.*, k. E2.

⁴⁷³ K. Moisan-Jabłońska, *op. cit.*, s. 133.

⁴⁷⁴ W zapisach przedśmiertnych niejakiego Wincentego Piotra Wołowicza znalazła się prośba: „Wzywam na ratunek i na pomoc [...] Najświętszej Panny Maryjej, wszystkich świętych patronów i patronek moich, świętego Michała Archaniola i najświętszego anioła stróża mego” — cyt. za: M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984, s. 193.

⁴⁷⁵ *Zbiór pisanych nabożeństw...*, k. 53v.

⁴⁷⁶ F. Opęlczyńska, *op. cit.*, s. 353 nn.

żydowskiej, że ducha tego można utożsamiać z aniołem śmierci, a więc tym, który „jest legatem Boga i wykonawcą jego woli”⁴⁷⁷. Kojarzenie Michała z aniołem przybywającym po duszę śmiertelnika nie było jednak powszechne i dostrzec można w tym zakresie wahania, między innymi w sztuce średniowiecznej: „Philippe Ariès uważa, że pojawiający się anioł śmierci zastępuje świętego Michała, zmieniając kontekst Sądu Ostatecznego — nie jest odpowiednikiem adwokata czy funkcjonariusza sądowego, ale duchowym pielęgniarzem, spowiednikiem”⁴⁷⁸.

Przekonanie o obecności Michała w najważniejszych momentach w życiu ludzkim zaowocowało nazwaniem go obrońcą. Wprawdzie funkcję tę pełnić miał przede wszystkim anioł stróż, jednak za przełożonego wszystkich aniołów opiekujących się poszczególnymi ludźmi uważano Michała — to on, jak powtarzają angelologowie, przydziela ducha, który ma zadanie czuwać nad konkretną osobą. Michał nie tylko „Wyznacza każdej duszy indywidualnego anioła stróża”, ale też „trzyma klucze do nieba, stoi przy umierających i ze szczególną mocą walczy o dusze ludzkie (dlatego obrano go za patrona kaplic cmentarnych)”⁴⁷⁹. Chrześcijaństwo zatem mieli pewność, że Michał robi wszystko, aby

ubezpieczać, armować człowieka, aby nic nie przystąpiło ku niemu, co by go nieprzyjemnym Oczom Boskim uczynić mogło⁴⁸⁰,

stąd rada jednego z XVII-wiecznych popularnych pisarzy jezuickich, Benedykta Pawła Boyma: „Obronę Świętego Michała i Anioła Stróża zawczasu sobie zamawiaj”⁴⁸¹. Modlitwy zanoszone do Michała dotyczyły również tego, aby zechciał on zanieść modlitwy ludzkie przed Boży tron. Wypełnianie tej funkcji sprawiało, że nazwa zazwyczaj łączona z imieniem najważniejszego z niebiańskich duchów, czyli „archanioł”, nabierała niemal etymologicznego znaczenia: Michał stawał się posłem, przynoszącym podarunki od śmiertelników do ich Stwórcy. Nie przypadkiem w słowiańskiej wersji *Apokalipsy Barucha* Michał trzymał w dłoniach nie miecz, pikę czy łuk, lecz specjalny pojemnik-skarbonę (ogromną, bo ma rozmiary odpowiadające odległości nieba od ziemi), do której zbiera modlitwy. Jednak w literaturze barokowo-oświeceniowej ów motyw nie należał do szczególnie eksploatowanych i kiedy pisano o tym, że prośby kierowane do Boga docierają do niego za pośrednictwem, zazwyczaj wskazywano, że robią to aniołowie w ogóle lub osobisty anioł stróż, rzadko „obciążając” tym zadaniem Michała, co dawało kolejny argument za tym, by tego mieszkańca niebios traktować inaczej niż pozostałych.

Niemal równie często jak Michała-wodza, pokazują i opisują staropolscy twórcy Michała jako uczestnika Sądu Ostatecznego. Był więc on tym, któ-

⁴⁷⁷ J. Krawczyk, *op. cit.*, s. 476.

⁴⁷⁸ *Ibidem*, s. 478.

⁴⁷⁹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 79.

⁴⁸⁰ J.F. Włocki, *op. cit.*, k. E.

⁴⁸¹ B.P. Boym, *Wóz do nieba o czterech kołach [...] z przydatkiem [...] Drogi Krzyżowej*, Lwów 1746, k. B5v.

ry w chwili śmierci oddzielał duszę od ciała i prowadził ją w zaświaty. Owo odprowadzanie pozwala przypomnieć, że jedną z funkcji pełnionych przez Michała, był *psychopompos*⁴⁸². W apokryfach (zwłaszcza wczesnochrześcijańskich) Michał oprowadzał po czyśćcu lub niebie, ale też pomagał duszom wydostać się z piekła. W napisanym być może już na przełomie I/II w. n.e. *Zstąpieniu Jezusa do Otchłani* Michał pilnował bram raju (to dość popularny motyw), przed którymi stanęła dusza dobrego łotra, wyzwolona przez Chrystusa — anioł wpuścił jego i Adama do krainy szczęśliwości⁴⁸³. W *Widzeniu apokryficznym św. Pawła Apostoła* tytułowego bohatera

Uniósł [...] Michał Archanioł ku duchowi Pana i pokazał mu niebo, ziemię i piekło⁴⁸⁴.

Podobną aktywnością odznacza się ten niebiański posłaniec w *Testamencie Abrahama*, w którym patriarcha żydowski ujrzał między innymi dwie bramy: wąską, prowadzącą do nieba, i szeroką, kierującą ku wiecznej zagładzie⁴⁸⁵. Wedle żywotów dominikanki Benwenuty, 29 września miała ona okazję, by z Michałem wejść do czyśćca i w dodatku skrócić męki niektórym duszom (oczywiście, za sprawą anioła), a następnie dostać obietnicę rychłego pójścia do nieba (ponoć stało się to miesiąc później)⁴⁸⁶. Wreszcie Peregryn z Opola zapewniał, iż św. Dominika do nieba wprowadził „zwierzchnik raju, Michał, wraz z wieloma aniołami”⁴⁸⁷. Tych kilka przykładów opisujących towarzyszenie Michała ludziom przebywającym w zaświatach za życia lub zmarłym przywołano, by zaznaczyć charakterystyczną tendencję: już od średniowiecza zdecydowanie malała skłonność do obarczania go zadaniem wtrącania duszy do piekła. Okazuje się, że „Michał nie zaprowadzał raczej dusz w świat podziemny. Do lokalizowanego w podziemiu piekła potępieńców wtrącali niekiedy aniołowie, lecz na ogół czynili to sami szatani”⁴⁸⁸. Co więcej, nawet udział Michała w Sądzie, a więc akcie poprzedzającym wyznaczenie duszy miejsca na wieczność, z czasem zmieniał swój charakter. O ile przed XVII wiekiem anioł bywał ostro oskarżającym ludzi prokuratorem, o tyle później zaczęto przedstawiać go inaczej i „w XVII i XVIII stuleciu Michał Archanioł przestał być postrzegany jako wykonawca Boskiego sądu. [...] Archanioł sądu zamienił się we wszechmocnego opiekuna człowieka czuwającego nad jego życiem doczesnym i wiecznym”⁴⁸⁹. Siła tradycji była jednak zbyt mocna, by wódz niebiańskich wojsk całkowicie utracił pierwotne cechy. Na obrazach i freskach nadal często, a w literaturze przynajmniej sporadycznie, Michał był dzierżącym wagę aniołem, który wcale nie musiał okazywać zbytniego miłosierdzia wobec ludzi (pogłosem prze-

⁴⁸² M. Godwin, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁸³ *Zstąpienie Jezusa do Otchłani*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 2, s. 450.

⁴⁸⁴ Cyt. za: J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 15.

⁴⁸⁵ Zob. D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 20–21.

⁴⁸⁶ J. Szymański, *op. cit.*, s. 179.

⁴⁸⁷ Peregryn z Opola, *Na dzień świętego Dominika Wyznawcy...*, s. 517.

⁴⁸⁸ Cz. Deptuła, *op. cit.*, s. 68.

⁴⁸⁹ K. Moisan-Jabłońska, *Michał Archanioł zwyciężający szatana...*, s. 134–135.

konań o surowości tego Boskiego sługi były liczne modlitwy koncentrujące się na prośbach o łaskawość podczas decydującego sądu). Właśnie z tym rekwizytem zobrazował go twórca *Tytułu za godnością...*, Marcel Dziewulski:

Któż może być potrzebniejszy, jak Michał Święty [...]. Michał Święty ma na nas w godzinę śmierci władzę: w jego rękę waga, na którą on uczynki nasze, mowy i myśli złe i dobre kłaść będzie [...]. W rękę jego miecz, a nie darmo [...]. Pokornej głowy miecz nie siecze, słuszna by upaść do nóg temu sprawiedliwości administratorowi i egzekutorowi, żeby nam jako kochanek pokory, prawdziwą pokorę uprosił, ażeby, niż na trwożę sprawiedliwości uderzy in Tuba Dei, wdzięczne nam raz, drugi, dziesiąty, miłosierdzia wytrąbił larmo⁴⁹⁰.

Michał z tekstu Dziewulskiego jest więc przede wszystkim sprawiedliwy, a to przecież nie oznacza dobroćliwości. Nie dziwi zatem, że mimo zasygnalizowanej tendencji zwłaszcza kaznodzieje akcentowali, iż podczas Sądu (czy to jednostkowego, jak w *Tytule...*, czy Ostatecznego) nie będzie można liczyć na pobłażliwość. Tego typu przekonanie wyraził J.A. Załuski w dramacie, przypominając krnąbrnym wiernym, że stojącemu po lewicy Jezusa Michałowi przyjdzie podzielić dusze na dwie grupy: zbawionych i potępionych, a następnie zadbać, by wyrok Boski został wykonany⁴⁹¹ (motyw ów występuje w literaturze apokryficznej od najdawniejszych czasów, na przykład w *Apokalipsie św. Pawła* Michał i jego wojska mają dopilnować podziału na „owce i kozły”, jak symbolicznie określono dusze ludzkie⁴⁹²). Stosunkowo liczne teksty potwierdzają pragnienie, by postać Michała nie stała się zbyt łagodna (do cech charakterystycznych owego anioła zaliczano cierpliwość, niekiedy bardzo daleko posuniętą⁴⁹³, ale też skłonność do gniewu). Jednym z utworów najmocniej podkreślających, że grzesznicy nie mogą liczyć na pobłażanie, jest popularny apokryf *Strasliwe widzenie Piotra Pęgowskiego z Mazosz*. Ciekawy anonimowy (tytułowa postać została prawdopodobnie wymyślona) wierszowany tekst to przykład literatury polemicznej z początków XVII wieku. Dzieło zawiera (przedstawiony z punktu widzenia katolika) opis sądu, jaki Chrystus przeprowadził nad grzesznikami. Prawą ręką Jezusa jest Michał. Pilnuje on, by surowe rozkazy Syna Bożego wypełniono bez ociągania, dba też, by ci, co zasłużyli na potępienie, nie uzyskali nieuprawnionej pomocy. Niczego zaskakującego nie ma, gdy anioł mści się na poganach:

I strącił ich okrutnie z miejsca wysokiego/ Na niskość niewidomą do piekła straszne⁴⁹⁴.

Równie bezlitośnie postąpił Michał jednak także wobec grzesznych katolików, a głównie duchowieństwa (wyraźny jest w *Widzeniu...* rys antyklerykalny). Właśnie z karą zesłaną na reprezentantów Kościoła rzymskiego wiąże się ciekawy

⁴⁹⁰ M. Dziewulski, *op. cit.*, k. E2.

⁴⁹¹ J.A. Załuski, *Tragedya [...] o Sądzie Ostatecznym...*, s. 245–246, 251–252.

⁴⁹² Zob. A.K. Turner, *Historia piekła*, przeł. J. Jarniewicz, Gdańsk 1990, s. 75.

⁴⁹³ F. Opelczyński, *op. cit.*, s. 382–383, 388.

⁴⁹⁴ *Strasliwe widzenie Piotra Pęgowskiego z Mazosz*, oprac. J. Sokolski, Wrocław 1998, s. 24.

motyw: „Gdy Michał zakończył swoją pracę, przed trybunałem stają katolicy prowadzeni przez św. Piotra. Usiłuje on wprowadzić wszystkich do nieba z pominięciem sądu, co wywołuje zdecydowany sprzeciw Michała. Ten zabawny spór kompetencyjny między »klucznikiem niebios« a »przełożonym raju« (tradycyjnie Michał bywał określany jako *praepositus Paradisi*) jest jednym z najciekawszych fragmentów poematu”⁴⁹⁵.

Mimo przywołanych przykładów Michał jawił się chrześcijanom w XVII i XVIII stuleciu raczej jako potężny opiekun niż bezwzględny oskarżyciel i wykonawca surowych nakazów Boga. Jeszcze większą czułością i łagodnością charakteryzował się (co oczywiste), gdy towarzyszył Chrystusowi nie podczas Sądu, lecz w trakcie wydarzeń związanych z męką Chrystusa oraz gdy był blisko Maryi. W przypadku opisu swego rodzaju współuczestnictwa w misji Jezusa, zazwyczaj pokazywano Michała jako tego, który czuwał nad Synem Bożym w Ogrójcu oraz nie opuścił go podczas ukrzyżowania. W ten sposób niejako podzieliłby kompetencje z Gabrielem: ten częściej występuje w utworach przedstawiających początek życia Mesjasza, wódz niebiańskich oddziałów natomiast bierze udział w ostatnich jego chwilach. Dziewulski przedstawił to następująco:

Kiedy przyjdzie wielka dusze naszej z tego świata wyprawa, straszna z wieku przepędzonego do wieczności przeprawa, do kogoż się wytoczy ta sprawa? Josefus Mansi powiada, że do świętego Michała: on bowiem samemu Panu Jezusowi w Ogrójcu, w owych konających tęsknicach, alteracjach i bólach, in agonia przybył, on go — ile człowieka — cieszył i utwierdzał. [...] Autor Histor. Scholasticae powiada, że i na krzyżu przy skonaniu Jezusowym przybył kusiciel, przeciw któremu stanął i zastawił się przy konającym Jezusie Michał Święty. Co uważając pomieniony Josephus Mansi mówi: [...] Biadaby nam w godzinę śmierci, gdybyśmy Michała Świętego pocieszyciela, obrońcę nie mieli⁴⁹⁶.

Analogiczne słowa mogli przeczytać odbiorcy *Dróg odkupienia...* Mariana Postękalskiego⁴⁹⁷ i innych dzieł. Podobnie dość monotematyczni byli ci twórcy, którzy łączyli Michała i Maryję. Cytowano już (w rozdziale o Gabrielu) fragmenty potwierdzające obecność Michała przy zasypianiu Matki Bożej oraz jej wniebowzięciu. Tekstów o takiej wymowie w literaturze dewocyjnej jest sporo, za przykład niech posłuży kilka wersów z Cypriana Żochowskiego *Legacyi niebieskiej*, w których anioł namawia inne niebiańskie duchy do oddawania czci uwielbionej Maryi:

Przechodząc się i na tę, i na owę stronę,/ Tak słowy ufce wzbudza Bogu poświęcone:/ Ej, teraz towarzysze, ehej, bracia moi,/ Niech każdy ku ozdobie swojej Paniej stoi. [...] Tryumfujcie, wstępując w gwiazdoświeczne bramy,/ Nam z dawna obiecaną już Królową mamy⁴⁹⁸.

⁴⁹⁵ J. Sokolski, *Wstęp*, [w:] *Strasznego widzenie...*, s. 14.

⁴⁹⁶ M. Dziewulski, *op. cit.*, k. E2.

⁴⁹⁷ M. Postękalski, *Officium albo Godzinki Michała świętego skrócone...*, s. 40, 49.

⁴⁹⁸ C. Żochowski, *op. cit.*, k. B3.

Słowa bliskie rycerskim zapewnieniom o uczuciu wobec damy serca wygłasza najważniejszy z rycerzy Boga. Okazuje się zatem, że nie tylko Gabriel znał *savoir-vivre* dworski, ale że był on udziałem również Michała.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują wszystkich form aktywności tego anioła, choć stanowią ich znaczącą większość. Na koniec należy więc dodać, że zdarzały się opisy jego pomocy okazywanej pierwszemu człowiekowi, zwłaszcza po wygnaniu z raju (wierzone bowiem, że właśnie Michał uczył Adama uprawy roli⁴⁹⁹, zresztą, niektórzy uważali Michała za anioła dbającego o żyźność pól w ogóle), a także ważnym przedstawicielem ludu wybranego, przede wszystkim Mojżeszowi — z tym ostatnim wiąże się kolejna okazja do okazania i roztropności, i waleczności największego z Bożych posłańców. Poświęcił temu niewielki rozdziałek Tylkowski, opisując, „jako Michał S. walczył ze złym duchem o ciało Mojżeszowe”⁵⁰⁰, a powodem tej walki miałyby być między innymi skłonność Żydów do bałwochwalstwa: ukrywając ciało patriarchy, Michał uchronił od grzechu lud, nad którym sprawował opiekę jako anioł stróż, a tym samym pośrednio przyczynił się do tego, by podczas Sądu dusze ludzi nie były tak mocno skażone, a szala wagi mogłaby (gdyby nie fakt, że Żydzi odrzucili Mesjasza) wskazać, iż należy im się niebo, a więc miejsce przebywania również Michała.

IV.6. Uriel

Na koniec tego rozdziału wypadnie poświęcić nieco uwagi najbardziej „poszkodowanemu” aniołowi mającemu własne imię. Jest to Uriel, duch, który występuje niemal zawsze, jeżeli teologowie lub artyści zajmowali się kwestią anielskiej onomastyki. Niezależnie od tego, jakie imiona nadawano aniołom kwalifikowanym do siedmiu otaczających tron Stwórcy posłańców Bożych, poza Michałem, Gabrielem i Rafałem wymieniano właśnie Uriela. Imię to jednak nie pojawia się w Biblii (a właściwie jest tam obecne, ale oznacza tylko ludzi), co zaowocowało usunięciem go z liturgicznych modlitw i w ogóle z oficjalnych obrzędów Kościoła chrześcijańskiego. Stało się to po kilkunastu dyskusjach wewnątrz Kościoła, poświęconych między innymi dopuszczalności oddawania czci aniołom niewymienionym w Piśmie Świętym. Kult „niebiblijnych” duchów został ostatecznie zakazany podczas synodu rzymskiego w 745 roku przez papieża Zachariasza. Interwencja papieska dotknęła bardzo popularnego anioła, który został zaliczony w poczet siedmiu aniołów między innymi dzięki możliwości dokonywania zabiegów językowych, przerabiających określenie „Ariel”, używane w opisach ołtarza w jerozolimskiej świątyni⁵⁰¹. O wysokim miejscu w hierarchii świadczyć mogło zaś przekonanie (wyrażane na przykład w apokryfach) o kolejności stwarzania du-

⁴⁹⁹ Zob. np. M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 363.

⁵⁰⁰ W. Tylkowski, *Problematyka święte...*, s. 172–173.

⁵⁰¹ *Średniowiecze Aniołów...*, s. 70.

chów niebiańskich — w *Ewangelii Bartłomieja* (znanej m.in. Pseudo-Dionizemu) Jezus objawia apostołowi, że

gdy Bóg stworzył niebo, wziął garść ognia i utworzył najpierw mnie, na drugim miejscu Michała, jako trzeciego — Gabriela, jako czwartego — Rafała, na piątym miejscu Uriela, na szóstym Satanaela i innych sześć tysięcy aniołów⁵⁰².

W żydowskiej angelologii znaczenie Uriela podkreślano również poprzez nadawanie mu różnorodnych tytułów oraz opisując sytuacje, w których brał udział, na przykład „w apokryficznych księgach żydowskich (*Zohar*) przedstawiony jest jako anioł ofiarujący Bogu dobre uczynki. Wymieniony w *Księdze Henocha* czy *IV Księdze Ezdrasza*. W *Apokalipsie Piotra* — strażnik otchłani, w *Ewangelii Barnaby* — jeden z czterech prowadzących wojnę z Synami Ciemności; w *Modlitwie Józefa* Uriel mówi, że spadł na ziemię i przybrał imię Jakuba. Opiekun gwiazd i światła, anioł czwartej strony świata, to on wygnał Adama i Ewę z raju”⁵⁰³. Uriel miał też brać udział w pogrzebie Adama i Abla, ostrzec Noego o zbliżającym się potopie, pokonać wojska Sennacheryba czy walczyć z Jakubem⁵⁰⁴. „Wypada jednak zaznaczyć, że wszystkie te wyczyny tradycja przypisuje też innym aniołom”⁵⁰⁵, co po części tłumaczy ostateczne usunięcie Uriela z grona czczonych aniołów, mających imiona teoforyczne.

Częstotliwość występowania uwag poświęconych Urielowi i prawdziwy kult tegoż anioła zostały po zakazie Zachariasza ograniczone, jednak przez wieki twórcy nie zrezygnowali całkowicie z pisanie o nim. Wciąż trwała w pamięci tradycja zbudowana przez Ojców Kościoła, np. Atanazego Wielkiego, Klemensa Aleksandryjskiego, Bedę Czcigodnego czy św. Ambrożego⁵⁰⁶. W dużym stopniu do osłabienia popularności Uriela przyczynił się św. Tomasz, którego autorytet zaważył między innymi na zwycięstwie idei bezcielesności aniołów oraz wyeliminowaniu odezów skierowanych do Uriela w oficjalnych obrzędach.

Mimo wszystko także w baroku czy oświeceniu zdarzało się, że autorzy dzieł przedstawiających dzieje odwiecznej walki dobra i zła wśród posłańców Boga wymieniali czterech posiadających imiona. Byli to Michał, Gabriel, Rafał i, oczywiście, Uriel. Powszechnie znano etymologię imienia tego anioła. Załuski, przypomnijmy, napisał, że oznacza ono „ogień lub światło Boże”. Każdy, kto na ten temat się wypowiadał, odwoływał się do tradycji istniejącej od czasów międzytestamentowych apokryfów. Chociaż świetlistość oraz blask podobny do tego, który bije od ognia, stały się cechami charakterystycznymi wszystkich aniołów, to jednak z racji imienia szczególnie często łączone były z Urielem. Jan Franciszek Włocki, poświęcając obszerny tekst Michałowi, zauważył:

⁵⁰² *Ewangelia Bartłomieja*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 2, s. 506.

⁵⁰³ D. Grzybkowska, *Trzej archaniołowie we współczesnych tekstach kultury*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, s. 318.

⁵⁰⁴ M. Godwin, *op. cit.*, s. 52–53.

⁵⁰⁵ G. Davidson, *op. cit.*, s. 304.

⁵⁰⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 81.

Nie wiem, co miał za rację koronat izraelski, który Anioła przyrównał do ognia. Jakim sposobem i z jakiej przyczyny Anioł może się nazywać ogniem? [...] To ogień Uriel, który się nazywa światłością Bożą — *lumen Dei* albo *Lux Dei*? Który oświeca w ciemnościach grzechów zostających, rozpędza i objaśnia nieprawości nocy? [...] Czemu? Bo jako ten element najtwardsze metale miękczy, spaja, jednoczy i sprawuje, że się miedź przyjmuje do żelaza i mosiądz do cyny, tak [...] ludzie twardsi od żelaza stają się Bogu i Aniołom jego przyjemni⁵⁰⁷.

Rychło wytworzyła się konwencja przedstawiania Uriela w dziełach plastycznych. Przypomina ją Tłuczyński, notując:

S. Uriel prawą ręką gołym mieczem wywija, a lewą ma obwisłą, płomieniem otoczoną⁵⁰⁸.

Po usunięciu Uriela z grona aniołów posiadających znane ludziom imiona, jego atrybut, czyli ogień, stał się motywem obecnym w ikonografii odnoszącej się do różnych świętych⁵⁰⁹. Płomień pozwalał zresztą łączyć potężnego ducha z wiedzą, zwłaszcza — tajemną. Wspominano na przykład, że to Uriel nauczył ludzi alchemii, a John Dee twierdził, że od niego dostał „cudowne zwierciadło”⁵¹⁰. Pomocy Uriela wzywali też ci Żydzi, którzy pragnęli zgłębiać tajniki Tory. Jednak w XVII- i XVIII-wiecznych utworach związki Uriela z wszelkiego typu wiedzą raczej nie były podnoszone, choć na inteligencję (jak się okaże, mającą granice) anioła zwrócił uwagę Milton, pisząc:

Tak więc raz został oszukany Uriel,/ Choć był regentem Słońca, a w Niebiosach/ Najprzenikliwszym go nazwano z duchów⁵¹¹.

U Milтона piękny Uriel należy do grona najodważniejszych i najważniejszych sług Boga, lecz zdarzało się, że jego ranga była umniejszana. Stało się tak w dramacie Vondela *Lucyfer*. Tu Uriel został „zdegradowany” do funkcji giermka towarzyszącego wspaniałemu dowódcy armii niebiańskiej, czyli Michałowi⁵¹², i na polecenie wodza, wzięwszy „w swoje ręce ostry miecz płomienny”⁵¹³, stanął u bram raju, by nie wpuścić do środka Adama i Ewy.

W baroku i oświeceniu imię Uriel nie pojawiało się w tekstach modlitw, choć nawet już po decyzji Zachariasza (obawiającego się, iż brak biblijnej sankcji może oznaczać, że chodzi w rzeczywistości o demona) modlono się do potężnego ducha. Jednym z dowodów na to jest bardzo ciekawy XV-wieczny *Modlitewnik Władysława Warneńczyka*, „łączący treści modlitewne z średniowieczną krystalomancją, w której rolę szczególną odgrywa pośrednictwo niebiańskich duchów, a zwłaszcza czterech »wielkich« archaniołów: Michała, Gabriela, Rafała i Uriela”⁵¹⁴. W czasach

⁵⁰⁷ J.F. Włocki, *op. cit.*, k. Ev.

⁵⁰⁸ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 385.

⁵⁰⁹ M. Godwin, *op. cit.*, s. 52.

⁵¹⁰ G. Davidson, *op. cit.*, s. 304.

⁵¹¹ J. Milton, *op. cit.*, s. 80.

⁵¹² Podobnie jest w innym dziele Vondela, tj. w *Adamie wygnanym*.

⁵¹³ J. van den Vondel, *op. cit.*, s. 206.

⁵¹⁴ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 568.

późniejszych o Urielu wspominają albo twórcy kompendiów teologicznych, czyli na przykład wielokrotnie już cytowany Tłuczyński, albo autorzy dzieł literackich. Okazuje się, że najchętniej „korzystali z usług” Uriela twórcy staropolskich dramatów. O Załuskim była już mowa. Przed nim (w 1694 roku) skorzystał z takiej możliwości Jan Paweł Cichoński w *Dialogu na uroczystość świętej Katarzyny...* Opisał on przeniesienie ciała aleksandryjskiej męczennicy na górę Synaj. Do przygotowujących się do translokacji aniołów (oczywiście: Michaela, Gabriela i Rafaela) dołącza Uriel, zapewniając:

Ja także nie odstąpię waszej społeczności,/ I owszem, pragnę pomóc wam tej uczciwości⁵¹⁵.

Jeszcze przed Cichońskim natomiast o Urielu wspomniał nieznany autor *Dialogu na święto Narodzenia Chrystusa Pana*, dzieła wystawionego po 1656 roku. Obszerny utwór zawiera kilka scen, w których udział biorą aniołowie. W jednej z nich Herod, wystraszony widokiem gwiazdy zapowiadającej jakieś niezwykle wydarzenie, woła:

Dziw! Nie dziw! Ani ogień, jedno trwoga wielka./ Pada się, rozpacza się creatura wszelka!/ Czy Rafał, czy Uryjel, stróż ludu Bożego?/ Podobno się Mesyjas z nieba wysokiego/ Spuszcza⁵¹⁶.

Przegląd twórczości staropolskiej pozwala zatem stwierdzić, że choć nie udało się w pełni wyrugować z folkloru i apokryfów Uriela (co oznacza, że w świadomości chrześcijan ów anioł istniał), to znacząco ograniczono jego rolę i sprawiono, że ustępował on popularnością trzem najważniejszym archaniołom.

⁵¹⁵ J.P. Cichoński, *Dialog na uroczystości świętej Katarzyny panny i męczenniczki*, [w:] *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 6, Warszawa 1963, s. 171.

⁵¹⁶ *Dialog na święto Narodzenia Chrystusa Pana*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 197.

V. Chóry anielskie

Wiadomo już, że aniołów jest bardzo wiele. Wiadomo też, iż z tego tłumu duchów wyłączano pewne jednostki (np. Gabriela) lub grupy (np. siedmiu najważniejszych aniołów wokół Bożego tronu). Najważniejszym sposobem na uporządkowanie anielskiej społeczności, a raczej — na jej stratyfikację, było przydzielenie poszczególnych posłańców Bożych do jednego z chórów (w judaizmie i na początku chrześcijaństwa stosowano też inne określenia, np. stopnie). W ten sposób usiłowano wskazać, że niebiańskie istoty dzielą się nie tylko ze względu na wykonywane zadania (i wówczas można mówić o grupach konstytuowanych ze względu na pewne cele, na przykład poruszanie planet, wywoływanie deszczu, oprowadzanie po zaświatach itp.), ale również z powodu posiadania odmiennych cech oraz zajmowania innego miejsca w strukturze bytów usytuowanych względem centrum, czyli Stwórcy. Szczególnie chętnie dokonywano takich podziałów w średniowieczu. To swoiste zapotrzebowanie na zrobienie porządków w chaosie, jakim mogła wydawać się wierzącemu człowiekowi społeczność nieba, na którą składali się przecież nie tylko aniołowie, ale również prorocy, męczennicy, święci itd., dostrzec można też w innych dziedzinach. Nie bez przyczyny C.S. Lewis w *Odrzuconym obrazie* tak określał psychikę ludzi żyjących między V a XV wiekiem: „Niczego bardziej nie lubili ludzie średniowiecza i niczego lepiej nie robili od sortowania i porządkowania”⁵¹⁷. Zresztą, aby udowodnić swą tezę, oksfordzki uczony przywoływał też próby katalogowania aniołów i ukazywania ich bardzo przemyślanej i nieznoszącej przypadku hierarchii⁵¹⁸.

Próby te nie miały charakteru całkiem arbitralnego. Teologowie zajmujący się wyszczególnianiem wśród aniołów pewnych grup powoływali się, co oczywiste, na Biblię. Na kartach Starego i Nowego Testamentu znaleźć można wypowiedzi różnych autorów wskazujące na to, że „nie wszyscy aniołowie są sobie równi, jedni przewyższają innych doskonałością i bogactwem natury, rozumem, wolą, potęgą”⁵¹⁹. Z uwag poczynionych do tej pory wynika jednak, iż systematyka za-

⁵¹⁷ C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, Kraków 1995, s. 23.

⁵¹⁸ *Ibidem*, s. 72–77.

⁵¹⁹ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 25.

warta na biblijnych kartach nie jest pełna. Dotyczy to również kwestii podziału na chóry. W Starym Testamencie w odniesieniu do Bożych posłańców zazwyczaj używa się określenia „anioł”, ale pojawiają się też nazwy zawarte w opisach sugerujących istnienie klas, stopni czy chórów. Już w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju mówi się o cherubinie, który stanął u bram raju, by zagrozić drogę wszelkim niepowołanym istotom. W kolejnych księgach starotestamentowych jeszcze ponad 80 razy wspomina się o cherubinach⁵²⁰. Poza tą grupą aniołów opisani zostali również serafini: w niezwykle plastycznych wizjach ujrzeć ich miał prorok Izajasz (Iz 6,2 i 6,6) — warto zauważyć, że nie wspomnieli o nich nie tylko pozostali twórcy tej części Biblii, ale również autorzy poszczególnych ewangelii, Dziejów Apostolskich oraz Listów. Wymieniono zatem dwa chóry, nie sugerując przy tym, że jest ich więcej, ale też tego nie negując, co dało podstawy wypowiedzi św. Pawła, którego można nazwać najważniejszym angelologiem spośród autorów Nowego Testamentu, angelologiem (przypomnijmy) bardzo aktywnie zwalczającym nadmierny według niego kult duchów niebieskich. Właśnie w jego pismach zostały wyliczone dalsze chóry, tzn. archaniołowie (poza Pawłem mówi o nich tylko Juda), a także: „trony (*throni*) [...], panowania (*dominationes*) [...], zwierzchności (*principatus*) [...], władze (*potestates*) [...], moce (*virtutes*) [...]”. Nazw tych nie stosowali na określenie bytów anielskich wcześniejsi autorzy biblijni, później spotykamy je jedynie dwukrotnie w Pierwszym Liście św. Piotra Apostoła⁵²¹. Paweł przyczynił się zatem (mimowolnie) do rozwoju angelologii⁵²².

Kilka razy już w niniejszej pracy zaznaczono, że spora część ustaleń dotyczących aniołów nie wynika wprost z Pisma Świętego i jest efektem „twórczej” działalności teologów, którym nie brakowało dobrej woli, by rozwinąć niekiedy enigmatyczne uwagi zawarte w Biblii. Dotyczy to również nauki o chórach. Jeden z największych znawców w zakresie angelologii w Polsce, H. Oleschko, nie przypadkiem w kilku swoich tekstach przypominał: „Nie ma w natchnionych księgach Pisma Świętego żadnej podstawy do dzielenia społeczności anielskiej na tzw. chóry”⁵²³. Rzeczywiście, określenia stosowane przez autorów Starego i Nowego Testamentu (głównie Ezechiela oraz św. Pawła) nie muszą oznaczać chórów, a po prostu pojedynczego anioła lub jakąś grupę niebieskich posłańców i nie zawierają jednoznacznych sugestii co do umiejscowienia danego niebiańskiego posłańca na drabinie duchowych bytów czy też — w sprawie charakterystycznych właściwości. Nauka o chórach nie stała się więc w chrześcijaństwie dogmatem.

⁵²⁰ Por. H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 43.

⁵²¹ *Ibidem*. Wypadnie przypomnieć, że jedyna nowotestamentowa wzmianka o cherubinie pojawia się w *Liście do Rzymian*, przez wiele wieków również traktowanym jako tekst św. Pawła.

⁵²² Na temat owej wiedzy zob. H. Oleschko, *Angelologia Pawła Apostoła Narodów*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 72–88.

⁵²³ H. Oleschko, [Wstęp], [w:] *Księga o aniołach...*, s. 18; zob. też: *idem*, *Angelologia św. Augustyna: zagadnienia metafizyczne*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 211, oraz *idem*, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 46.

Efektem tylko pozornej precyzjności Biblii w tym zakresie są bardzo różne propozycje podziału aniołów na pewne kategorie. „Niektóre pisma dzielą a[nioły] na siedem (TestLewGr 3,2–8) lub dziesięć (HenEt 61,10; HenHbr 20,1) stopni (w późniejszej teol. chrześc. »chórów«)”⁵²⁴. Poza stratyfikacją opartą na przekazach biblijnych wprowadzano właściwie niemal dowolne kryteria, według których społeczność niebiańską dzielono na grupy. Po części wynikało to z określonego sposobu odczytywania natchnionych wersetów. Skoro w Piśmie Świętym byty niebieskie występują w tak różnych sytuacjach, jak zapowiadanie narodzin dzieci (np. Izaaka, Samsona czy Chrystusa), zabijanie wrogów Boga (np. 185 000 żołnierzy Sennacheryba), dostarczanie posiłków (np. Danielowi, któremu anioł przyniósł... Habakuka, a ten miał ze sobą jedzenie), pilnowanie rajskich bram itd., to za oczywiste można by uznać, iż tak odmienne okoliczności wymagały „użycia” innych aniołów i dopuszczalne wydawało się proponowanie przeróżnych klasyfikacji. Jedną z nich przedstawił nieznany twórca *Księgi Henocha* słowiańskiej, czyli pochodzącej prawdopodobnie z II w. n.e. chrześcijańskiej przeróbki popularnej wśród Żydów *Księgi Henocha*. Anioły zostały tam podzielone ze względu na to, w którym z siedmiu niebios przebywają. „W pierwszym niebie mieszkają [...] aniołowie rządzący gwiazdami [...]. W drugim niebie znajdują się upadli aniołowie, w trzecim raj, piękny i urodzajny [...]. W czwartym niebie są gwiazdy, Księżyc i Słońce [...]. Aniołowie mają za zadanie odbieranie od Słońca korony, gdy zachodzi, aby mogło po ciemku wrócić na wschód. [...] W piątym niebie mieszkają Grigorii — jak podaje słowiański rękopis — stróże olbrzymiego wzrostu. To oni mieli dzieci z kobietami i z tych związków porodziły się giganty. [...] W szóstym niebie mieszka siedmiu wspaniałych aniołów rządzących wszystkim, a także siedem Feniksów, siedem cherubinów i siedem serafinów. [...] W siódmym niebie jest wielu aniołów, archaniołów, duchów, a także Ofanimowie, koliste istoty z wizji Ezechiela. Tam też jest tron Boga”⁵²⁵.

Ta stratyfikacja właściwie nie respektuje sugestii zawartych na przykład u św. Pawła, nie sięga po nazwy obecne w jego listach. Jednak korzystanie z określeń obecnych w Piśmie Świętym też nie oznaczało braku kontrowersji wśród teologów. Niektórzy z nich (i to tak znaczący jak św. Tomasz z Akwinu) uważali, nawet gdy stosowali nomenklaturę biblijną, iż „każdy anioł tworzy sobą odrębny gatunek”⁵²⁶, nie ma więc powodu, by w opisach duchowych bytów ograniczać się do siedmiu, dziewięciu czy dziesięciu stopni. Ów wniosek również można wysnuć z tekstów św. Pawła, który dbając o to, by nic nie zakłóciło założeń monoteizmu, przypominał mieszkańcom Efezu, iż Chrystus zajmuje w hierarchii miejsce ponad „wszelką Zwierzchnością, i Mocą, i Panowaniem”, ale również „ponad wszelkim

⁵²⁴ L. Stachowiak, *Anioł. W ST i literaturze międzytestamentalnej*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka...*, t. 1, s. 607.

⁵²⁵ H. Pietras, *Aniołowie w teologii Ireneusza z Lyonu na tle tradycji judeochrześcijańskiej*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 133.

⁵²⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 66.

innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” (Ef 1,21). Ile jest tych „innych imion” (czyli np. nazw chórów), Apostoł nie podał, uprawniona wydaje się więc interpretacja zakładająca, że liczba owa jest tożsama z liczbą aniołów. Tezę taką przyjmował na przykład św. Jan Chryzostom, kolejny teolog o ogromnym autorytecie⁵²⁷.

Nawet jeśli któryś z wczesnochrześcijańskich lub średniowiecznych egzegetów Biblii nie próbował do konkretów podanych przez św. Pawła dodawać własnych propozycji, nie zawsze musiał zgadzać się z innymi pisarzami w kwestii ustawienia poszczególnych chórów w kolejności (uzależnianej od bliskości względem Boga). Część takich zestawień można znaleźć w ważnym kompendium dotyczącym aniołów i „aniołopodobnych” postaci, czyli w *Słowniku aniołów, w tym aniołów upadłych* Gustava Davidsona. Przypomniawszy on, że św. Ambroży w *De apologia prophetarum David* wyliczył następujących dziewięć chórów:

1. Serafiny; 2. Cherubiny; 3. Panowania; 4. Trony; 5. Księżstwa; 6. Moce (Potęgi); 7. Cnoty; 8. Archaniołowie; 9. Aniołowie⁵²⁸.

Twórca Wulgaty zaproponował inny podział. U św. Hieronima czytamy, że chórów jest siedem i noszą one nazwy:

1. Serafiny; 2. Cherubiny; 3. Potęgi; 4. Panowania; 5. Trony; 6. Archaniołowie; 7. Aniołowie⁵²⁹.

Dużo późniejszy od obu wymienionych teologów św. Izydor z Sewilli w *Etymologiae* wyliczył:

1. Serafiny; 2. Cherubiny; 3. Potęgi; 4. Księżstwa; 5. Cnoty; 6. Panowania; 7. Trony; 8. Archaniołowie; 9. Aniołowie⁵³⁰.

Już z tego krótkiego przeglądu wynika, że nie było jednej „szkoły” nauczającej o hierarchii anielskiej w sposób bezdyskusyjny. To przekonanie wzmocni fakt, że Izydor w innym dziele (*De ordine creaturarum*) „przypomniał sobie” tylko siedem chórów (jeszcze o jednym wspomniawszy wyłącznie w tekście pobocznym), czyli:

1. Trony; 2. Panowania; 3. Księżstwa; 4. Moce (Potęgi); 5. Cnoty; 6. Archaniołowie; 7. Aniołowie⁵³¹.

Nawet jeśli przyjąć, że święty biskup z Sewilli nie miał wątpliwości co do istnienia serafinów oraz cherubinów (o tych ostatnich jest wzmianka w przypisie), to przecież pozostałych stopni nie ustawił w tej samej kolejności co w poprzednio przywołanym dziele, a przecież nie chodziło wyłącznie o enumerację, bo co najmniej równie ważna była hierarchia (dowolność nie wynikała więc z błahości pro-

⁵²⁷ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 26–27.

⁵²⁸ G. Davidson, *op. cit.*, s. 332.

⁵²⁹ *Ibidem*.

⁵³⁰ *Ibidem*.

⁵³¹ *Ibidem*.

blemu). Aby jeszcze mocniej podkreślić brak jednolitego spojrzenia na omawiane zagadnienie, warto przypomnieć o tym, że kolejne wersje dostrzec można w tekstach liturgicznych stosowanych w Kościele chrześcijańskim. Na przykład w tzw. Liturgii klementyńskiej zwywało się pomocy aż jedenastu chórów. Są to:

1. Serafyny; 2. Cherubiny; 3. Eony; 4. Zastępy; 5. Potęgi; 6. Władze; 7. Księstwa; 8. Trony; 9. Archaniołowie; 10. Aniołowie; 11. Panowania⁵³².

Zasygnalizowane różnice, a było ich znacznie więcej, wynikają z enigmatyczności, z jaką autorzy biblijni, a przede wszystkim św. Paweł (który unikał szczegółów w sposób zamierzony, co miało zapobiec nadmiernej ciekawości dotyczącej wiedzy o aniołach⁵³³), wypowiadali się na temat hierarchii niebiańskich bytów. Tylko częściowo problemy zniknęły, gdy pojawiła się koncepcja na wiele wieków uznana za podstawową. Powstała ona pod piórem wielokrotnie już przywoływanego Pseudo-Dionizego. Ów twórca stał się niekwestionowanym autorytetem w zakresie anielskiej hierarchii na co najmniej 1000 lat. Jedno ze źródeł ogromnego szacunku, jakim cieszył się on wśród angelologów, kaznodziejów, pisarzy itd., stanowiło przekonanie, że Pseudo-Dionizy był autentycznym poganinem, który uległ głębi nauczania Jezusowego oraz retorycznym umiejętnościom św. Pawła. W *Dziejach Apostolskich* Łukasz opisuje sytuację, w której wielki Apostoł nawrócił na chrześcijaństwo jednego z członków ateńskiego Areopagu. Przyjawszy wiarę w Jezusa, Dionizy miał zostać pierwszym biskupem Aten⁵³⁴. O dalszych losach Dionizego mówią teksty zawarte w tzw. *Corpus Dionysiacum*, a kierowane przez samego konwertytę do Pawłowych towarzyszy, Tymoteusza i Tytusa, a także do św. Jana Ewangelisty. Zgodnie z pismami Dionizego był on świadkiem nie tylko ciemności, jakie ogarnęły całą ziemię po śmierci Chrystusa (Dionizy przebywał wtedy w Egipcie), ale również widział zaśnięcie Matki Bożej⁵³⁵. Aż do odrodzenia nie istniały wątpliwości co do tego, że *Hierarchię* napisał uczeń św. Pawła. Dopiero prace filologów XV- i XVI-wiecznych zmieniły takie nastawienie. „Kontrowersje co do historyczności postaci Dionizego i autentyczności jego pism wysunęli Lorenzo Valla (1407–1457) i Desiderius Erasmus (1466–1536), a następnie przedstawiciele reformacji. To oni zakwestionowali właśnie to, co autor sam o sobie opowiadał w *Imionach Boskich* i *Listach*, że jest Dionizym, sędzią ateńskiego Areopagu [...], uczniem św. Hieroteusza, ucznia z kolei św. Pawła [...], że adresatem jego traktatów jest Tymoteusz — współtowarzysz św. Pawła, a *Listów* — Tytus, przyjaciel św. Pawła, czy św. Jan, Gajusz lub Polikarp ze Smyrny”⁵³⁶. Przedtem tego typu niepewności nie było: Dionizy od *Corpus* to ten Dionizy... Trzeba dodać, iż nawet gdy nie wszyscy wierzyli w prawdziwość autobiograficznych wątków, wciąż

⁵³² *Ibidem*.

⁵³³ H. Oleschko, *Angelologia Pawła...*, s. 87.

⁵³⁴ M. Dzielska, *op. cit.*, s. 123.

⁵³⁵ Zob. T. Stępień, *Przedmowa...*, s. 7–8.

⁵³⁶ M. Dzielska, *op. cit.*, s. 123.

zasadniczo nie kwestionowano wniosków, do jakich doszedł Pseudo-Dionizy. Odnosiło się to zwłaszcza do ustaleń w dziedzinie angelologii. Musiało minąć jeszcze kilkaset lat, nim uznano, że twórca podszywający się pod ukazanego w Dziejach Apostolskich Ateńczyka był żyjącym w V i VI stuleciu absolwentem Szkoły Platńskiej, do której uczęszczał wtedy, gdy nauczał tam Proklos⁵³⁷.

Jak już zasygnalizowano, przeświadczenie, że *Hierarchię anielską* napisał człowiek, który poznał św. Pawła (a ten znał kogoś, kto trafił do trzeciego nieba), wydatnie przyczyniło się do tego, że uwagi na temat stratyfikacji niebiańskiej społeczności uzyskały rangę prawdy niemal absolutnej. Dostrzegalny jest ogromny wpływ, jaki Pseudo-Dionizy uzyskał na bardzo wielu chrześcijańskich teologów, filozofów i literatów. W średniowieczu klasyfikacja chórów zaproponowana przez teologa łączącego platonizm z chrześcijaństwem stała się niemal dogmatem. Jedy-ny papież, który zasłużył oficjalnie na przydomek „Wielki”, tzn. św. Grzegorz, sam zaproponował najpierw następujący układ chórów:

1. Serafyny; 2. Cherubiny; 3. Trony; 4. Panowania; 5. Księstwa; 6. Potęgi; 7. Cnoty; 8. Archaniołowie; 9. Aniołowie⁵³⁸,

ale zawstydzony musiał uznać wyższość Dionizego, gdy osobiście przekonał się (trafiwszy do nieba), iż rację miał autor *Hierarchii*:

Inny znów podział wyszedł od Grzegorza, / co sam uśmiechnął się z tego mniemania, / Gdy mu kraina się otwarła boża⁵³⁹.

Koncepcja Pseudo-Dionizego dążyła, jak podkreślono, do syntezy elementów filozofii Platona i Plotyna z nauczaniem Kościoła. „Jednak takie połączenie niesie ze sobą bardzo poważne problemy. Najważniejszy z nich to uzgodnienie koncepcji emanacji i łączącej się z nią hierarchiczności z biblijnym tłumaczeniem powstania świata poprzez stwarzanie”⁵⁴⁰. Kłopot w zespoleniu idei ciągłego emanowania bytów z momentalnym ich stworzeniem powodował, że autor *Hierarchii anielskiej* nieraz wręcz musiał „naginać Pismo Święte, aby nie przekroczyć przyjętych zasad”⁵⁴¹, a dotyczyło to między innymi kategorycznego stwierdzenia, że z ludźmi spotykają się wyłącznie duchy z ostatniego, najniższego chóru. Anioły umieszczał na drabinie bytów, na której szczycie znajdował się, rzecz jasna, Bóg. Stwórca emanuje z siebie swe Imiona, np. Jednię czy Dobro, z tego ostatniego natomiast wywodzą się aniołowie podzieleni na odpowiednie kategorie. Na dole drabiny znalazło się miejsce dla ludzi, którzy z Bogiem mogą kontaktować się wyłącznie przy pomocy niebiańskich posłańców. Pośrednictwo jest udziałem aniołów na dwóch poziomach, nie odnosi się ono bowiem tylko do łączenia Boga i śmiertelników,

⁵³⁷ *Ibidem*, s. 124.

⁵³⁸ G. Davidson, *op. cit.*, s. 332.

⁵³⁹ Dante Alighieri, *op. cit.*, s. 544.

⁵⁴⁰ T. Stępień, *Neoplatońska koncepcja emanacji a hierarchiczność społeczności anielskiej*,

[w:] *Księga o aniołach...*, s. 112.

⁵⁴¹ *Ibidem*, s. 116.

ale również do komunikowania się wewnątrz anielskiej społeczności. Podzielił ją, jak niektórzy jego poprzednicy, na dziewięć stopni, a ów podział określił słowem „hierarchia”⁵⁴². Zastosowanie owego określenia to nie jedyna innowacja wprowadzona przez syryjskiego mnicha, bo to on „pierwszy dzieli Aniołów na trzy zastępy i wyznacza każdemu z dziewięciu chórów właściwe miejsce w hierarchii. Twierdzi, że takiego ułożenia hierarchii anielskiej dokonał jego »boski inicjator«, czyli — jak możemy się domyślać — Hieroteusz, o którym Pseudo-Dionizy będzie obszerniej wspominał w *Imionach boskich*”⁵⁴³. W szóstym rozdziale najsłynniejszego swojego dzieła autor opisuje *Enneadyczny schemat hierarchii anielskiej* i po raz pierwszy skrótowo przedstawia wyobrażenie o stratyfikacji obecnej w niebie. Powołując się i na Biblię, i na wspomnianego Hieroteusza, prezentuje koncepcję chórów:

Pismo Święte oznaczało wszystkie substancje niebiańskie dziewięcioma wyrazistymi imionami, a nasz boski inicjator podzielił je na trzy hierarchiczne stopnie, zawierające z kolei trzy chóry. Pierwszy [...] zawsze stoi przy Bogu [...] i komunikuje się z Nim bez pośredników (zaiste, najświętsze Trony i inne chóry, o których mówi się, że mają wiele oczu i skrzydeł, a w języku hebrajskim nazywa się je Cherubinami i Serafinami [...] znajdują się bezpośrednio przy Bogu [...]). Te trzy chóry [...] tworzą [...] pierwszą hierarchię, która jest bardziej od innych boska [...]. Drugą hierarchię formują [...] Władze i Panowania, i Moce, a trzecia i ostatnia z hierarchii niebiańskich obejmuje Aniołów i Archaniołów, i Zwierzchności⁵⁴⁴.

Dalej następują obszerne, co nie jest tożsame z klarownością, rozważania na temat chórów tworzących triadę duchów znajdujących się w środku triady wszelkich bytów, złożonej z Boga (i jego Imion), aniołów oraz ludzi. Podkreślano już wielokrotnie, iż rozważania te stały się niepodważalne na długie wieki i że liczni teologowie oraz pisarze po prostu powtarzali ustalenia Pseudo-Dionizego, opatrząc je komentarzami lub ubierając w język poetycki. Nie tylko Dante oraz opisywany przez niego św. Grzegorz uznali, że Pseudo-Dionizy przedstawił bezbłędnie hierarchię anielską. Uznaje się, iż „w średniowieczu na pismach Pseudo-Dionizego, a zwłaszcza na traktatach: *Hierarchia niebiańska* i *Hierarchia kościelna*, oparto hierarchiczny obraz świata. Z tego też powodu nazywano go *Doctor hierarchicus*”⁵⁴⁵. Pseudo-Dionizy zatem współtworzył podstawowy dla przedrenesansowej Europy model postrzegania wszechświata i zamieszkujących go istot, schemat, którego atrakcyjność widoczna była jeszcze w baroku i oświeceniu⁵⁴⁶. Warto zasygnalizować, iż koncepcje zawarte w dziełach syryjskiego mnicha wywarły duży wpływ na wielu ważnych pisarzy epoki, np. na Tomasza Gallusa, Roberta Grosseteste, św. Hildegardę z Bingen, św. Alberta Wielkiego, św. Bonawenturę, ale także na piszących w XVI stuleciu mistyków, choćby św. Jana od Krzyża⁵⁴⁷.

⁵⁴² M. Dzielska, *op. cit.*, s. 125.

⁵⁴³ T. Stępień, *Przedmowa...*, s. 39.

⁵⁴⁴ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 93–94.

⁵⁴⁵ T. Stępień, *Przedmowa...*, s. 11.

⁵⁴⁶ C.S. Lewis, *op. cit.*, s. 72–77.

⁵⁴⁷ T. Stępień, *Przedmowa...*, s. 11.

Wpływ Pseudo-Dionizego na chrześcijańską angelologię jest bezdyskusyjny. Zasadniczy brak oponentów nie oznaczał jednak, iż przyjmowano jego nauczanie bez żadnych zmian. Wydaje się, że w pewnym stopniu wynikało to z niejasności stylu widocznego na przykład w *Hierarchii niebiańskiej*, ale także z przyczyny nie zawsze doskonałych translacji z języka greckiego na łacinę i języki narodowe⁵⁴⁸. Niewykluczone, iż były to główne powody, dla których uwagi dotyczące niebiańskich duchów obecne w dziełach Hildegardy z Bingen nie respektują w pełni ustaleń wczesnochrześcijańskiego teologa, mimo że „wszystkie one stanowią świadectwo pilnej lektury pism Pseudo-Dionizego oraz jego komentatorów”⁵⁴⁹. Przeświadczenie obecne w ostatnim cytacie musi zostać podważone, gdy zauważy się, że wprawdzie angelologia Hildegardy wykazuje wiele zależności od przyjętej w epoce koncepcji odnoszącej się do podziału aniołów na grupy, ale niekoniecznie wynika to z bezpośrednich lektur⁵⁵⁰. Nie powinno to jednak prowadzić do konkluzji, że wielka uczona żyjąca w XI stuleciu nie korzystała z *Hierarchii niebiańskiej*. Przejęte z traktatu myśli znaleźć przecież można było u innych kaznodziejów, filozofów, ale również w dziełach plastycznych (co prawda, najsłynniejsze z nich pochodzą z późniejszych czasów, a wpływy Pseudo-Dionizego dostrzega każdy, kto ma okazję oglądać obrazy Botticellego⁵⁵¹). Źródeł sygnalizowanych odmienności należałoby poszukiwać także w podstawowych różnicach między koncepcją kosmosu u mniszki z Bingen i u żyjącego kilkaset lat wcześniej pisarza. Ten ostatni zbudował wizję drabiny bytów, której podstawą było przekonanie, że istota stojąca na wyższym „szczeblu” wie więcej od kogoś znajdującego się niżej, a przekazywanie tej wiedzy dokonuje się przez kontakt „sąsiadów”. Hildegarda natomiast „rezygnuje z kolejności chórów uwzględnionej przez Areopagitę”⁵⁵², chociaż wymienienia wszystkich dziewięć chórów. Autorka *Liber divinorum operum* postrzega Boga w postaci kuli otoczonej przez poszczególne stopnie anielskie. Przedstawiając nieco inną kolejność (Aniołowie, Archaniołowie, Moce, Potęgi, Zwierzchności, Panowania, Trony, Cherubiny i Serafiny — niemiecka mistyczka zastosowała więc gradację wstępującą), przede wszystkim „ustawia” je w odmiennej przestrzeni. „Dwa zewnętrzne kręgi, czyli Aniołowie i Archaniołowie, obejmują pięć kolejnych, najgłębiej zaś znajdują się Cherubiny i Serafiny. Zastosowanym w podziale chórów liczbom Hildegarda nadaje znaczenie symboliczne. [...] Tak więc dwa chóry zewnętrzne oznaczają ciało i duszę i wskazują, że cały człowiek — dusza i ciało — ma służyć Bogu. Dwa chóry otaczają pięć kolejnych na znak tego, że ciało i dusza obejmują pięć zmysłów oczyszczanych przez pięć ran Chrystusa Pana, kierując pięć zmysłów ku miłości Boga i bliźniego”⁵⁵³.

⁵⁴⁸ Zob. *ibidem* oraz O. Fendrych, *Świat aniołów w twórczości poetyckiej, plastycznej i muzycznej Hildegardy z Bingen*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 653–654.

⁵⁴⁹ O. Fendrych, *op. cit.*, s. 653.

⁵⁵⁰ B. Matusiak, *op. cit.*, s. 22 (przyp. 18).

⁵⁵¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 60.

⁵⁵² D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 53.

⁵⁵³ B. Matusiak, *op. cit.*, s. 25.

Przykład Hildegardy z Bingen przywołano między innymi po to, by zasygnalizować, iż w przedświeceniowej europejskiej literaturze angelologicznej są obecne teksty zawierające nauczanie o chórach odmienne od tego, które wywodzi się z pism Pseudo-Dionizego. Najczęściej różnice te nie wynikały z chęci obalenia twierdzeń domniemanego ucznia św. Pawła; rzadko uznawano je za wymysły. Na pojawienie się takiej postawy trzeba będzie poczekać do XVI wieku, kiedy Luter i Kalwin przyjmą postawę, którą można by określić zachowawczą: skoro z Biblii nie wynika jednoznaczny przekaz na temat chórów, należy ów temat po prostu pomijać. Mocno upraszczając, można stwierdzić, że protestanci odrzucili (przynajmniej w teorii) angelologię, a więc przy okazji nauczanie zawarte w *Hierarchii niebiańskiej*. W renesansie, jak już zasygnalizowano, pojawiły się też opinie nie negujące wszelkiej wiedzy w tym zakresie, ale podające w wątpliwość twierdzenia Pseudo-Dionizego. W XVII wieku Jean Daillé w *De scriptis quae sub Dionisii Areopagitae nominibus circumferuntur libri duo* udowodnił, że twórcą tak bardzo cenionym jako znawca anielskiej społeczności nie mógł być prawdziwy Dionizy wymieniony w Dziejach Apostolskich, lecz ktoś żyjący pół tysiąca lat po nim. „Zarzuty te były na tyle poważne, że zainteresowanie pismami *Corpus Dionysiacum* znacznie spadło, a ich autor, którego zaczęto nazywać Psedo-Dionizym, ostatecznie utracił autorytet ucznia świętego Pawła”⁵⁵⁴. Daillé nie wiedział jednak, kto ukrył się pod allonimem. Dyskutowano na ten temat w XIX i XX wieku. Zwłaszcza badania Hugona Kocha i Josepha Stilgmayra znawcom tekstów o chórach Bożych posłańców podsunęły sugestie co do autorstwa owych dzieł. Mimo że propozycji było ponad dwadzieścia⁵⁵⁵, nie ustalono personaliów twórcy, więc obecnie uważa się, iż Pseudo-Dionizy to żyjący na przełomie V i VI wieku piszący po grecku mnich z Syrii.

Z przytoczonych uwag wynika, że wyraźny kryzys zaufania do Pseudo-Dionizego miał miejsce w baroku. Potwierdzałyby to również niektóre utwory literackie napisane w XVII stuleciu. Trzeba od razu podkreślić, iż powstawały one pod piórami niekatolików. Za najwybitniejsze dzieło, nie tyle atakujące ustalenia zawarte w *Hierarchii niebiańskiej*, ile ignorujące je, uznać trzeba *Raj utracony* Johna Milтона. Wydany po raz pierwszy w 1677 roku epos w oryginalny sposób ukazał, jak doszło do pierwszego grzechu i jakie były konsekwencje tego uczynku dla ludzkości. Milton, przedstawiając dzieje utraty raju przez człowieka, wielokrotnie rezygnował z tradycyjnego odczytywania historii upadku Adama i Ewy⁵⁵⁶. Dotyczy to także wątków anielskich. Po tym, jak św. Tomasz i Dante własnymi autorytetami poparli ustalenia zawarte w traktatach Pseudo-Dionizego, „angielski poeta John Milton w swym *Raju utraconym* całkowicie zignorował tradycję. Tam armia Szatana wywodzi się oryginalnie z wyższych klas aniołów, a Rafał, wysoko urodzony serafin, nosi posłania jak zwykły goniec”⁵⁵⁷. Nierespektowanie powszechnie przyjętych

⁵⁵⁴ T. Stępień, *op. cit.*, s. 12.

⁵⁵⁵ Zob. M. Dzielska, *op. cit.*, s. 124.

⁵⁵⁶ J. Strzelecki, *Posłowie*, [w:] J. Milton, *op. cit.*, s. 328–329.

⁵⁵⁷ S. Burnham, *op. cit.*, s. 145.

ustaleń odnosiło się również do zagadnienia chórów anielskich. Milton nie odrzucał wiary w ich istnienie, ale jako doskonały znawca Biblii wiedział przecież, że nie zawiera ona precyzyjnych ustaleń dotyczących hierarchii duchów niebiańskich oraz piekielnych: św. Paweł tymi samymi nazwami określał chóry aniołów wiernych Bogu, ale również chóry aniołów zbuntowanych, i w podobny sposób czynił angielski teolog i epik. W *Raju utraconym* brakuje rozbudowanych rozważań na temat chórów i motyw ten ma znaczenie drugorzędne. Kilka razy, bez szczegółowych uwag, John Milton wylicza po prostu część nazw obecnych w Piśmie — enumeracja obejmuje 4–6 chórów. Są tu: Anioły, Trony, Moce (Mocarze), Cnoty, Księstwa, Potęgi (Siły, Władcy), Cherubiny i Serafyny, a więc nie ma w owych ciągach wyliczeń Archaniołów, choć o przedstawicielach tej grupy w dziele wspomina się nieraz — niewykluczone, że w ten sposób autor sugeruje, że archanioł to poseł do specjalnych poruczeń, a nie reprezentant osobnego chóru. Chociaż, jak zaznaczono, twórca unikał precyzyjnych opisów owych chórów, to z nawet niewielkich fragmentów dzieła wynika, że wizja hierarchicznie uporządkowanej społeczności anielskiej jest mu obca. Potwierdza to fakt, że właściwie żaden z ciągów nazw nie powtarza wcześniej podanej kolejności wymienionych stopni anielskich⁵⁵⁸.

Różne układy chórów i niekompletne ich składy wynikały ze świadomego wyboru Milтона, aby bardziej zawierzyć biblijnym przekazom niż człowiekowi podającemu się fałszywie za ochrzczonego przez św. Pawła mieszkańca Aten. Wydaje się, że podobne odstępstwa zauważalne w staropolskim piśmiennictwie miały genezę odmienną — zdecydowana większość tekstów, w których mowa o anielskich chórach, została napisana przez katolików (w tym przedstawicieli kleru, np. autorów kazań), którzy nie dyskutowali z Pseudo-Dionizym, uznając go za niekwestionowany autorytet.

Przegląd dawnych polskich tekstów zawierających motyw chórów pozwala dostrzec pewną zasadę: hierarchia anielska nie jest tematem podstawowym i obszerniejsze rozważania dotyczące owej kwestii występują właściwie tylko w dziełach niemających charakteru literackiego. W zdecydowanej większości przypadków natomiast twórcy wymieniali pewien zestaw chórów, ale stanowił on motyw inkrustujący wątek istotniejszy (np. wniebowzięcie Maryi). Widać to w wielu utworach niepoświęconych w całości aniołom. Marian Postękański w *Drogach odkupienia* [...] *nowej pamiętce*, pisząc *O świętych Aniołach*, zwracał się do Stwórcy:

Boże, który dziwnym porządkiem anielskie i ludzkie posługi rozmierzasz, daj to nam z łaski twej, aby przez te żywot nasz na ziemi był obroniony, którzy tobie w niebie ustawicznie służą, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen⁵⁵⁹,

a kończył tę apostrofę wezwaniem skierowanym do niebiańskich duchów, by wielbiły Boga (tego typu zalecenie jest dość często spotykanym motywem):

⁵⁵⁸ Por. J. Milton, *op. cit.*, s. 131 (ks. V, w. 727–728), s. 138 (ks. V, w. 1015–1017), s. 173 (ks. VII, w. 236–238), s. 245 (ks. X, w. 113–114), s. 255 (ks. X, w. 566–567).

⁵⁵⁹ M. Postękański, *O świętych Aniołach*, [w:] *idem, Drogę odkupienia* [...] *nowa pamiętka*..., s. 179.

Aniołowie, Archaniołowie, Majestaty, Państwa, Księstwa, Zwierzchności, Mocarstwa niebieskie, chwalcie Pana na niebiesiech⁵⁶⁰.

Postękałski pominął więc najwyższe chóry, oczywiście, nie sugerując w ten sposób, że prośba nie odnosi się również do nich. Taka selekcja występuje dość często i nie należy jej traktować jako wyrażenia wątpliwości wobec koncepcji Pseudo-Dionizego. To samo dotyczy *Kazań na niedziele* Macieja Muchowskiego. Mówiąc słuchaczom o przebiegu Sądu Ostatecznego, zapowiedział:

Na końcu świata staną tam Duchowie niebiescy na dziewięć chórów, jako na dziewięć obozów rozłożeni, staną Serafinowie, Cherubinowie, Trony, Mocarstwa, Dzielnosć, Państwa, Archaniołowie, Aniołowie⁵⁶¹.

Zabrakło tu jednego chóru (Zwierzchności) i właściwie nie można wykluczyć prostej pomyłki, a wynika ona prawdopodobnie z tego, że temat chórów anielskich jest drugorzędny. Z pewnością nie z niedopatrzenia zabrakło nazw niektórych chórów w *Kazaniu na dzień S. Michała Archanioła* autorstwa Pawła Kaczyńskiego. W początkowej partii owej mowy przypomniał:

Cokolwiek jest w niebie Bogu służących Duchów, na Anioły, Archanioły, Księstwa, Państwa, Trony i inne podzielonych niebieskich obywatelów, wszystko to przed nami Kościół kładzie i pilnie się im przypatrować każe⁵⁶².

Jezuicki kaznodzieja zaznaczył więc, że ma świadomość istnienia kolejnych stopni niebiańskich duchów i po prostu uznał, że pisanie o nich nie jest konieczne, bo główny bohater retorycznego tekstu to Archanioł Michał.

Nie wydaje się, by przypadkowo pominął kilka chórów w swoim zestawieniu anonimowy twórca protestanckich *Pieśni duchownych* wydanych w 1619 roku w Gdańsku. W utworze *O świętych Pańskich aniołach...* podkreślił fakt jednorazowego aktu Bożej kreacji, w wyniku którego:

Tenże stworzył na posługi swe i swych takowe sługi,/ Którzy są duchami, narodu ludzkiego stróżami./ Pismo je zowie Anioły, Cherubimy, Archanioły, Mocarstwy, Trony, Księstwy, Państwa na wszystkie strony⁵⁶³.

Tego, że niekatolik odrzuci wyobrażenia na temat niebiańskiej hierarchii, można było oczekiwać, ale przecież nieznany autor nie tylko zrezygnował z „kanonicznego” układu, ale przede wszystkim pominął dwie nazwy znane z Biblii, czyli Serafinów oraz prawdopodobnie Władze. Widać, że nie Pseudo-Dionizy był tu pośrednim celem ataku: twórca niezbyt dużego tekstu (niewiele ponad trzy stro-

⁵⁶⁰ *Ibidem*, s. 179–180.

⁵⁶¹ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę wtórą Adwentu*, [w:] *idem, Kazania na niedziele całego roku...*, s. 15.

⁵⁶² P. Kaczyński, *Kazanie na dzień S. Michała Archanioła...*, s. 180.

⁵⁶³ *O świętych Pańskich Aniołach, Patriarchach, Prorokach [...]*, [w:] *Pieśni duchowne według porządku wiarej powszechnej krześcijańskiej [...]*, Gdańsk 1619, s. 184.

ny) poświęconego niebiańskim mieszkańcom z trudnych do wyjaśnienia przyczyn ograniczył zestaw chórów do siedmiu, przy czym owa lista nie jest tożsama z innymi znanymi z tradycji chrześcijańskiej siedmioelementowymi enumeracjami.

Cytowane teksty miały pokazać, że stosunkowo powszechna była praktyka, którą stosowali przedstawiciele różnych Kościołów, a która polegała na wyliczaniu niepełnego zestawu chórów anielskich. Warto odnotować, że wierność Pseudo-Dionizemu nie musi być kryterium pozwalającym rozróżnić protestanta od katolika. Zresztą reprezentanci wszelkich wyznań chrześcijańskich musieli borykać się ze wspólnym problemem: nazewnictwem. Zaproponowane przez autorów ksiąg natchnionych (głównie św. Pawła) określenia poszczególnych grup anielskich bywały bardzo różnie tłumaczone, co rzeczywiście mogło wpłynąć na niejednoznaczności w postrzeganiu hierarchii obowiązującej wśród Bożych posłańców. „W oparciu o zachowane słowniki i mamotreky z epoki [staropolskiej — przyp. D.D.], teksty przekładów biblijnych, głosowanych kazań i zabytków literackich, jak również na podstawie dzisiejszych słowników językoznawczych można zrekonstruować podstawowy repertuar staropolskiego nazewnictwa dziewięciu chórów anielskich:

1. *Seraphini* — serafinowie, serafy, miłośnicy, gorejący, pałający
2. *Cherubini* — cherubinowie, cherubowie, uczennicy, umiejętnicy
3. *Throni* — trony, stołecznicy, stolcowie
4. *Dominationes* — panowania, panujący, panicy, państwa
5. *Virtutes* — moce, mocarstwa, siły, zwycięstwa, księstwa
6. *Potestates* — władze, potęgi, potestaci, mocarstwa, mocarze
7. *Principati* — zwierzchności, księstwa, książęta, dygnitarstwa, siły, męstwa,

cnoty, skromliwi

8. *Archangeli* — archanieli
9. *Angeli* — anjeli, służebnicy.

[...] Właściwie jedynie nazwy chórów najwyższej triady [...] oraz dwóch najniższych chórów [...] nie budzą wątpliwości co do ich jednoznacznej identyfikacji; o wiele gorzej przedstawia się kwestia terminologicznej przejrzystości w odniesieniu do nazw chórów triady środkowej oraz chóru triady najniższej zwanego *principati* (zwierzchności)”⁵⁶⁴. To, że wynotowany przez R. Mazurkiewicza zestaw nazw chórów nie jest kompletny, zaznaczył sam autor. Ponieważ kwestia ta ma znaczenie raczej marginalne dla niniejszej pracy, wystarczy, że listę uzupełni jeden tekst, skądinąd ciekawy, tj. anonimowe (choć wśród domniemanych autorów wymienia się Andrzeja Bobolę) *Gospodarstwo duchowne*, zawierające między innymi *Litanie i modlitwy na dzień poniedziałkowy do wszystkich Aniołów S. za wszystkim chrześcijaństwem*. Pierwsza z litanii wymienia również chóry:

S. Serafinowie, módlcie się do Boga za nami, aby imię jego nawyższe było w nas sławiono i powyższono.

⁵⁶⁴ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 565–566.

S. Cherubinowie, módlcie się do Boga za nami, aby trwało i szerzyło się jego w nas Królestwo.
 S. Tronowie, módlcie się do Boga za nami, aby władowanie i wola jego samego w nas doskonale panowała.
 S. Państwo Anielskie, módlcie się za nami do Boga, aby nas opatrować raczył powszednią żywnością.
 S. Mocy Anielskie, módlcie się za nami do Boga, aby nam nasze winy odpuścił łaskawie.
 S. Zastępy Anielskie, módlcie się za nami do Boga, aby nam nie dopuszczał chodzić na pokusy.
 S. Księstwa Anielskie, módlcie się za nami do Boga, aby nas ubronić raczył od wszego złego.
 S. Przedniejsi S. Aniołowie, módlcie się za nami do Boga, aby nas tu na ziemi jeszcze bojujących, naznaczać i poświęcać sobie raczył.
 S. Aniołowie, módlcie się za nami do Boga, abyśmy byli przez łaskę uwielbieni w niebie.
 O, wy wszyscy Aniołowie, Archaniołowie i wszyscy Duchowie niebiescy, módlcie się za nami⁵⁶⁵.

Nieznany autor katolickiego druczku Władze nazwał Zastępami (choć najczęściej wyraz ten oznaczał anioły w ogóle albo dowolny chór), natomiast Archaniołów — Przedniejszymi, mimo że w dalszej części modlitwy sięgnął już po tradycyjne określenie. Nawet zatem, gdy pisarz wyraźnie zapożyczał się w *Hierarchii niebiańskiej* (a tak było w *Gospodarstwie...*, co nie oznacza wpływów bezpośrednich, bo mógł twórca litanii korzystać z jakichś komentarzy do Pseudo-Dionizego), wprowadzał słowa niestosowane przez poprzedników — to dowodzi, że „inwencja naszych tłumaczy i twórców była w odniesieniu do ustalonej przecież terminologii angelologicznej całkiem spora, niekiedy nawet nazbyt żywiołowa”⁵⁶⁶. Po części zamieszanie związane z nazewnictwem w angelologii pogłębił wśród katolików Jakub Wujek. Pamiętając o wielkim wyczuciu językowym wybitnego jezuickiego kaznodziei i tłumacza, trzeba przyznać, że nie wykazał się w tej dziedzinie dyscypliną, gdy tłumaczył wersety Biblii, w których mówi się o aniołach. „Rezultatem było powstanie w języku polskim »nadprogramowych« chórów anielskich »państw«, »księstw« oraz »mocarstw«”⁵⁶⁷ (efekt ten jest dostrzegalny w tekstach poświęconych aniołom, a napisanych w XX i XXI wieku).

By zamknąć część poświęconą zawirowaniom terminologicznym, można przywołać ostatni przykład. Pochodzi on z XVII-wiecznego misterium *Żałosna Tragedyja De Passione Christi*. Po śmierci Chrystusa następuje lament wszechświata, w którym uczestniczą (a raczej są do tego wzywani) aniołowie. Nieznany, skądinąd utalentowany twórca apeluje:

Płaczcie, dziś Aniołowie, wy, z chóru trzeciego, [...] Płaczcie Archaniołowie, którzy imię macie,/ Z urzędu, nie z natury tak się nazywacie. [...] Płaczcie Dygnitarstwa, Państwa dyrygując, [...] Płaczcie także i Mocy, płaczcie Pana swego, [...] Płaczcie wspólnie z Państwa króla nad królami, [...] Płaczcie Trony, co Pański majestat dźwigacie, [...] Płaczcie Cherubinowie,

⁵⁶⁵ *Gospodarstwo duchowne, do którego są zebrane niektóre przestrogi* [...], Kraków 1601, s. 80–81.

⁵⁶⁶ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 565.

⁵⁶⁷ H. Oleschko, *Angelologia Pawła...*, s. 86–87.

wy, mądrością żywi, [...] / Płaczcie, Serafinowie, Stworzyciela swego, [...] / Płaczcie i Cnoty, płaczcie Duchy Święte [...] ⁵⁶⁸.

Z krótkich opisów odnoszących się do każdego ze stopni anielskich wynika, że anonimowy dramaturg nieźle orientował się w materii angelologicznej. To nie pomogło mu jednak uniknąć pomyłek odnoszących się do nazewnictwa i kolejności chórów. Zasadniczo odwzorowując hierarchię przedstawioną przez Areopagitę, nie ustrzegł się błędów wynikających zapewne z zasygnalizowanego przez H. Oleszkę i R. Mazurkiewicza braku dyscypliny w anielskiej terminologii. Najpierw więc twórca *Żalostnej tragedyi* zalecił, by Dygnitarstwa, czyli Zwierzchności (najwyższy chór ostatniej triady) kierowały Państwami (tu chyba utożsamionymi z Władzami, choć w tradycji nie przyjęło się używanie tego terminu w stosunku do czwartego chóru, a raczej w odniesieniu do Panowań stojących o dwa stopnie wyżej na drabinie niebiańskich duchów), co jest niezgodne ze ściśle pod tym względem uporządkowanymi chórami u Pseudo-Dionizego. Przypomnijmy, uważał on, że podstawowe kryterium ładu to hierarchiczna zależność bytów znajdujących się niżej od istot mających większe uprawnienia i niedopuszczalne jest, by podwładny „dyrygował” przełożonym: w ten sposób mogłoby przecież dojść do skandalu polegającego na tym, że człowiek rozkazuje Bogu. Następnie autor misterium wymienił ponownie Państwa, tym razem już prawdopodobnie jako Panowania (sugerowałby to wstępujący układ chórów) — używanie tego samego wyrazu, by nazwać nim dwa stopnie anielskie, nie jest szczęśliwym pomysłem, bo dodatkowo zaciemnia obraz hierarchii. Wreszcie, na samym końcu, już po Serafinach, wyliczone zostały Cnoty, co wywołuje poczucie pewnego chaosu: przyjmując, że Państwa wyliczone tuż po Dygnitarstwach i Państwa wymienione po Mocach są osobnymi chórami, otrzymalibyśmy 10-stopniowy układ (zdarzało się, że stosowano złożoną z tylu elementów hierarchię, np. w żydowskiej liturgii⁵⁶⁹); uznając natomiast, że w obu przypadkach Państwa to ten sam stopień hierarchii, i tak w konsekwencji uzyskamy niezgodny z założeniami Pseudo-Dionizego porządek, w którym Cnoty (a więc Zwierzchności?) znalazły się na szczycie drabiny anielskich bytów, szczycie „zarezerwowanym” dla Serafinów, ewentualnie Cherubinów.

Można przypuścić, że spora część odstępstw od sugestii zawartych w traktatach Areopagity miała dwa podstawowe źródła: zamieszanie w kwestii klasyfikacji chórów wynikające z wielości propozycji możliwych do znalezienia w teologicznych dziełach oraz przeoczenia biorące się z tego, że ostatecznie temat grupowania aniołów w klasy nie był prymarny. Trzeba jednak podkreślić, że listy chórów niezgadujące się z hierarchią zaproponowaną przez Pseudo-Dionizego powstawały również dlatego, że (wbrew pozorom sugerującym, iż w tej materii Areopa-

⁵⁶⁸ *Żalostna tragedia De Passione Christi na Piątek Wielki*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 130–131.

⁵⁶⁹ Por. G. Davidson, *op. cit.*, s. 333.

gita zajmował wśród angelologów pierwsze miejsce) staropolscy pisarze korzystali z zapisków innych autorytetów, wśród których szczególne znaczenie miał Grzegorz Wielki i jego *Homilia 34*. Właśnie od wybitnego papieża informacje przejął Klemens Bolesławiusz w *Przeraźliwym echu trąby ostatecznej*. Utwór, który okazał się wielkim sukcesem wydawniczym, zawierał liczne nawiązania do apokryfów uplastyczniających to, co w Piśmie Świętym tylko zasygnalizowano, albo to, czego wersety biblijne w ogóle nie przedstawiały. Dotyczy to między innymi opisu nieba wypełnionego dworzanami Boga:

Wyżej nad wszystkie są Serafinowie,/ a po nich w chórze swym Cherubinowie,/ w trzecim Tronowie szyku naznaczeni/i postawieni./ Za tymi zaś Państwa następują,/ po tych Zastępy pułki swe szykują,/ po nich Mocarstwom miejsce wymierzone/ i naznaczone./ Po tych zaś Księstwa w dziwnej wspaniałości,/ Archaniołowie w ślicznej ozdobości,/ po wszystkich miejsce mają Aniołowie,/ śliczni duchowie⁵⁷⁰.

Poczynione dotąd uwagi nie przeczą przecież ogromnemu wpływowi autora *Hierarchii niebiańskiej* na wielu barokowych i oświeceniowych pisarzy oraz teologów. Nie musiał ów wpływ polegać na zapożyczeniu w całości koncepcji Pseudo-Dionizego, a tylko idei ukazującej społeczność anielską jako dziewięć stopni tworzących drabinę bytów duchowych, ewentualnie — na przejściu od bizantyjskiego mnicha opisu jednego lub kilku chórów. Nie ma na przykład precyzyjnego odzwierciedlenia twierdzeń zawartych w *Hierarchii* w poezji Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, ale angelologia (a właściwie nieliczne uwagi na temat Boskiej świty w *Rytmach*) tego liryka wykazuje związki z przemyśleniami żyjącego tysiąc lat wcześniej ucznia Szkoły Platońskiej. „Sęp nie wyobraża sobie [...] funkcjonowania wszechświata bez aniołów. [...] Wedle zasady sformułowanej przez Pseudo-Dionizego Areopagitę Bóg zawsze łączy ogniem pośrednim to, co wyższe, z tym, co niższe. Pomiędzy Bogiem a światem materialnym istnieją więc czysto duchowe stworzenia — aniołowie. [...] I znów Sęp nie szuka metafor u poetów. Aniołowie to nie »sokoły duszy«, jak pięknie nazwał ich Dante, ale *intelligentiae* lub *mentes purae*, zgodnie z Pseudo-Dionizym. [...] Dionizjańska wizja kosmosu luster oświetlanego przez boski blask stała się punktem wyjścia wielu świetlnych metafor, które szczególnie cenili sobie mistycy, a także filozofowie z kręgu neo-platońskiego”⁵⁷¹. Także u Samuela Przypkowskiego, ariańskiego pisarza, dostrzec można przekonanie, iż wokół Boga znajdują się chóry ustawione w sposób hierarchiczny i tworzące logicznie uporządkowany dwór. Tak postrzega aniołów Przypkowski w *Pieśni św. Ambrożego i Augustyna „Te Deum laudamus”* (a więc „winę” za wyobrażenia na temat mieszkańców nieba ponoszą tu przede wszystkim żyjący przed Pseudo-Dionizym dwaj święci):

⁵⁷⁰ K. Bolesławiusz, *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej*, wyd. J. Sokolski, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 29, Warszawa 2004, s. 128.

⁵⁷¹ K. Mrowcewicz, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm — manieryzm — barok. Studia nad poezją XVII stulecia*, Warszawa 2005, s. 110–111.

Tobie wojsk nieśmiertelnych pułki niezwalczone,/ [...] Starszyna archanielska i serafinowie,/ I między niebieskiego dworu senatory/ Dają chwałę ozdobnych cherubinów chory⁵⁷².

Kolejnym, wyraźniej wskazującym na zależność od Areopagity dziełem, jest jedna z barokowych mesjad, czyli Walentego Odymalskiego *Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa* [...] *historiej świętej ksiąg dziesięć*, wydana w Krakowie w drugiej połowie XVII wieku. Ksiądz Odymalski przedstawił w niej dzieje upadku człowieka i jego odkupienia przez Chrystusa. Upadek ludzi został tu ukazany jako konsekwencja buntu części aniołów. Dopiero po ich pokonaniu Stwórca postanawia zbudować hierarchiczną społeczność złożoną z tych duchów, które dochowały mu wierności. Opis owej anielskiej struktury zawdzięcza dużo Pseudo-Dionizemu:

Ci, którzy mniejsze poselstwa sprawują,/ Nazywają się w piśmie Aniołami, [...] / Którzy zaś większe, tacy się mianują/ Archangielskimi czystymi Duchami. [...] / Przez Moc Niebios znaki swej możności/ [...] / Przez nich utwierdza. Szatańskie zaś złości/ Powietrznych duchów utraćć i psować/ Mocarstwa zwykły [...] / Księstwa zaś ludzi k'temu sposabiają,/ Żeby każdemu uczciwość czynili [...] / Państwa też panów, którzy jako mają/ Zwierzchność, jakoby poddanych rządili [...] / Natchnieniem swoim zwykli ich ratować./ Na Tronach Bóg swe wyroki skazuje [...] / Cherubinów chór zatym następuje,/ Mądrości Boskiej obraz doskonały [...] / Najwyższe miejsce chóru dziewiątego/Serafinowie skrzydlaci trzymają⁵⁷³.

„Widać więc wyraźnie, że nawiązuje Odymalski do scholastycznej wykładni. Spostrzeżenie to zresztą nie jest czymś oryginalnym, gdyż sam autor upewnia nas o tym, umieszczając na marginesie nazwiska średniowiecznych teologów: D. Thomas, Bonaventura, Albertus M.”⁵⁷⁴. Wprawdzie na tej krótkiej liście angelologów zabrakło Pseudo-Dionizego, ale przecież zależność wymienionych tu świętych od Areopagity już sygnalizowano. Jednak nawet w tak mocno zapożyczającej się u syryjskiego uczonego mesjadzie znalazły się nazewnicze odstępstwa. Nie dotyczą one tych terminów, które w Polsce uzyskały nasze rodzime odpowiedniki (np. Mocarstwa zamiast Władze, Księstwa zamiast Moce, Państwa zamiast Panowania), ale użycia słowa „Moce” na oznaczenie Zwierzchności. Odymalski nie tylko odszedł tu od zwyczajowo stosowanego zestawu (np. Dygnitarstwa, Cnoty itd.), ale jeszcze mógł spotęgować zamieszanie, stawiając obok siebie Moce i Mocarstwa — to bardzo podobne wyrazy, ale mające najczęściej deskrybować inne chóry.

Wśród pisarzy korzystających z *Hierarchii niebiańskiej* są także ci, którzy mniej miejsca poświęcają poszczególnym chórom, koncentrują się natomiast na podziale stopni anielskich na trzy triady. Tak postąpił Piotr Mohyła, metropolita kijowski. Napisał on weselne kazanie, które miało uświetnić obrzęd zaślubin

⁵⁷² S. Przykowski, *Pieśń ś.s. Ambrożego i Augustyna „Te Deum laudamus” na wiersz polski przełożona...*, [w:] *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 1, Warszawa 1965, s. 427.

⁵⁷³ W. Odymalski, *Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa* [...] *historiej świętej ksiąg dziesięć*, Kraków 1670, k. A4-A4v (ks. I, zwr. XXV-XXIX).

⁵⁷⁴ L. Teusz, *Mesjady polskie XVII stulecia*, Warszawa 2002, s. 34.

księcia Janusza Radziwiłła z Marią, córką hospodara Wasyla. Koncept zastosowany w kazaniu polegał na porównaniu trzech stanów: panieńskiego, małżeńskiego i wdowiego. Wprowadzeniem do tego zestawienia było przypomnienie triady, którą Bóg ustanowił w niebie. Symboliczne znaczenie trójki już w Biblii łączone było również z aniołami, zdarzało się bowiem, że autor natchnionej księgi podawał, iż właśnie tylu posłańców Jahwe przybyło na ziemię: „Trzej aniołowie ukazujący się Abrahamowi pod dębem w Mamre wskazują na jednego Boga (Rdz 18, 1–8)”⁵⁷⁵. Mohyła jednak, poszukując inspiracji, zwrócił się do Pseudo-Dionizego, również mocno podkreślającego, iż aniołowie są podzieleni na trzy grupy składające się z trzech chórów. Kaznodzieja więc przypominał powszechnie znaną (choć nie zawsze w pełni przywoływaną) stratyfikację:

Mądrość przedwieczna, rozporządzając wysoką swą niebieską hierarchią, dziewięć chórów anielskich [...] na trzy części rozdzieliła. Pierwsza: Trony, Cherubiny i Serafiny blisko swego Majestatu posadziła, aby od niej bez wszelkiego śródka światłość rozumu, mądrość i umiejętność do wypełniania woli jej brała. Druga niżej, jako Władzy, Księstwa i Mocarstwa posadziła, aby jako średnia przez pierwszą, jako przez śródokującą też światłość mądrości i umiejętności od niej brała i trzeciej podawała. Trzecia część niżej onych dwóch, jako Państwa, Archanioły i Anioły mieć zezwoliła, która aby od średniej też Boskie dary przyjąwszy, rozumnemu stworzeniu na ziemi, to jest człowiekowi podawała, onego strzegła wolą Boską, onemu opowiadała i do wypełnienia wszelkich cnót i przykazań Bożych prowadziła i prostowała⁵⁷⁶.

Obszerny cytat pozwolił zorientować się, że kijowski dostojnik nie tylko ustawił chóry w odpowiedniej kolejności, ale przede wszystkim przypominał więzy łączące poszczególne triady, a także zasadę pośrednictwa obowiązującą w triadzie głównej (Bóg — aniołowie — człowiek) oraz wewnątrz społeczności niebiańskiej: triada trzecia jest niejako uzależniona od pierwszej i drugiej, a tym, co je różni, jest inny poziom wiedzy, tu nazywanej „światłością rozumu”.

Pamiętał o pierwotnym podziale na trzy grupy, pogłębianym następnie różnieniem na każdym stopniu — trzech chórów, także Gabriel Dobrowiejski, autor popularnej w oświeceniu *Historii świętej rewolucji niebieskich*. Wydrukowane w 1753 roku dzieło zawierało wierszowaną opowieść na temat odwiecznej walki Dobra i Zła, walki, której bardzo ważnym etapem była bitwa między duchami wiernymi Stwórcy oraz zbuntowanymi aniołami pod wodzą Lucyfera. Fragment przedstawiający niebiańską społeczność rozdzieloną na poszczególne kategorie z pewnością zawdzięcza wiele Pseudo-Dionizemu:

W niebie Aniołów Bóg stworzył z światłości/ Przedniej: wlał w rozum ich umiejętności. [...] / Archaniołowie, Trony, Panowania, / Księstw, Mocarstw, władzę chwałą bez przestania/ Boga z Anioły, [C]heruby pałają/ Z Serafinami w miłość opływają./ Na dziewięć chórów rachuj rozdzielonych,/ W trzech Hierarchi[j]ach masz wszystkich zamkniętych⁵⁷⁷.

⁵⁷⁵ M. Lurker, *Trzy*, [hasło w:] *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 252.

⁵⁷⁶ P. Mohyła, *Mowa duchowna przy szluby* [...] Janusza Radziwiłła [...] z [...] Marią, córką J.O. Wasilia..., [Kijów] 1645, k. A-Av.

⁵⁷⁷ G. Dobrowiejski, *Historia święta rewolucji niebieskich*..., s. 20.

Ponownie widać tu brak precyzji w odpowiednim (tj. zgodnym z ustaleniami Areopagity) ustawieniu chórów w kolejności: tylko po części wytłumaczyć to można wymogami techniki literackiej, np. chęcią uzyskania rymu — przecież kwestie teologiczne nie powinny ustępować drugorzędnym zagadnieniom. Dobrowiejski potwierdza tym samym pewnego typu swobodę w tej materii, swobodę, którą mieliśmy już okazję zaobserwować, a która jest zauważalna zwłaszcza tam, gdzie motyw podziału aniołów na pewne klasy nie był głównym tematem dzieła. Twórca *Historii świętej* uznał przecież, iż należy pokrótce przywołać najważniejsze ustalenia angelologii, jeśli chce się zaprezentować dwa przeciwstawne obozy: aniołów i demony — a do tych ustaleń należy triadyczny układ.

Tego, że nie zapomni o tym Maciej Ignacy Tłuczyński w *Anielskiej dobroczynności*, można się było spodziewać, chociaż od razu należałoby zaznaczyć, że w jego kompendium wątek chórów nie jest wiodący: w kilkusetstronicowym dziele poświęcił hierarchii posłańców Boga tylko nieco ponad 10 stron. W rozdziale tego dotyczącym zaczął od uwagi:

Trzeba naprzód wiedzieć, że wszystko wojsko anielskie dzieli się na trzy hierarchie, to jest na trzy święte księstwa, a każda hierarchia zamyka w sobie trzy ordynki albo chóry. W pierwszej hierarchii są Serafinowie, Cherubinowie, Tronowie. We wtorej Państwa, Księstwa, Mocarstwa. W trzeciej Męstwa albo Siły, Archaniołowie, Aniołowie⁵⁷⁸.

Przytoczone dotąd przykłady pokazują podstawowe sposoby rozwijania motywu chórów. Albo były to dość ubogie w szczegóły napomknięcia o kilku chórach (niekoniecznie uporządkowanych zgodnie z tym, co ustalił Areopagita), albo przypomnienie o trzech triadach tworzących hierarchię niebiańskich duchów, albo wreszcie wyliczenie wszystkich stopni anielskich, przy czym niekiedy jest to po prostu ich lista (jak u Dobrowiejskiego), a niekiedy nieco bardziej rozbudowana ich charakterystyka. Tę ostatnią formułę zastosowali na przykład Aleksy Jarosiewicz w *Koronie Niebieskiej* oraz nieznany autor XVIII-wiecznej *Koronki Bractwa SS. Aniołów Stróżów*⁵⁷⁹. Jarosiewicz w *Godzinkach o świętych aniołach stróżach*, przedstawiając poszczególne chóry w układzie zstępującym (jak u Pseudo-Dionizego), scharakteryzował każdy z nich, dodając do kolejnych nazw podstawowe opisy pozwalające się zorientować, jakie były główne zadania tychże chórów. O najwyższym z anielskich stopni napisał tak:

Witajcie bliscy cni Serafinowi/Boga, który was ognistemi zowie,/ Gdyżście pełni podobnej światłości/Boskiej miłości⁵⁸⁰.

⁵⁷⁸ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 104.

⁵⁷⁹ *Koronka Bractwa SS. Aniołów Stróżów od Ojca Świętego Urbana VIII nadanego [...] zebrana i na wygodę braci i sióstr tegoż Bractwa [...] przedrukowana*, Częstochowa 1722.

⁵⁸⁰ A. Jarosiewicz, *Godzinki o świętych aniołach stróżach*, [w:] *Korona Niebieska przenajdroższymi niewinnej krwi [...] ran [...] nasadzona [...]*, Kraków 1764, s. 181.

Twórca zatem połączył z Serafinami cechę najistotniejszą dla tego kręgu duchów i niemal w każdym dziele podkreślaną: ich gorącą, wręcz płomienną miłość. Drugi z chórów też został przedstawiony zgodnie z wielowiekową tradycją:

Cherubinowie nad słońce świecący,/ Których oświecił Pan Bóg Wszechmogący./Dziwną jasnością jesteście uczczeni,/ Z Bogiem złączeni⁵⁸¹.

Przy kolejnych chórach, nie przejmując się zbyt sugestią Pseudo-Dionizego, Jarosiewicz stara się wprowadzić własne propozycje opisu, samodzielnie charakteryzując na przykład Trony:

Prześliczny w swoim porządku Tronowie,/ Świata chytrego straszliwi sędziowie,/ Przez was Bóg wieczny sprawiedliwie sądzi/I wszystko rządzi./Rozliczne plagi od nas oddalajcie⁵⁸².

Ten opis ma niewiele wspólnego z uwagami Areopagity, który pisząc o Tronach, łączył z nimi oderwanie od ziemskiego brudu:

Co do imienia najwznioślejszych i najdosłowniejszych Tronów, to wskazuje ono na ich doskonałą niezależność od wszelkiego zepsucia ziemską nieczystością [...] i niewzruszoną wrogość do wszystkiego, co marne i niskie⁵⁸³.

Wrogość, o której wspomniał Pseudo-Dionizy, nie jest przecież tożsama z surowym sądzeniem grzechów przez Boga.

Podobne odstępstwa zauważyć można w charakterystyce następnych chórów. Jarosiewicz zatem z jednej strony respektuje twierdzenia z *Hierarchii niebiańskiej*, lecz z drugiej nie wykorzystuje sugestii Areopagity odnoszących się do cech lub przeznaczenia aniołów z poszczególnych chórów.

Nie inaczej postępuje twórca *Koronki*. Opatrując modlitwy skierowane do Serafinów, Cherubinów oraz aniołów z ostatniej triady krótkimi tekstami, starał się nie zapominać o tym, co na ich temat napisał Pseudo-Dionizy. Kiedy przedmiotem deskrypcji stały się Zwierzchności (tu nazwane Książętami), autor druczka pouczającego członków Bractwa, jakie warunki powinni spełniać, by wzmacniać kult posłańców Boga, prosił:

O, wspaniałe Książęta, którzy nad inszemi niższych chórów Anioły jesteście przełożeni [...], przywieďte nas do doskonałego posłuszeństwa przełożonym naszym⁵⁸⁴.

Areopagita także podkreślał, iż głównym zadaniem Zwierzchności jest kierowanie poczynaniami dwóch kolejnych chórów najniższej triady⁵⁸⁵. Kiedy zaś rzecz dotyczyła środkowej triady oraz Tronów, staropolski pisarz nie szedł za Dionizym, lecz budował własne opisy.

⁵⁸¹ *Ibidem*.

⁵⁸² *Ibidem*, s. 182.

⁵⁸³ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 96.

⁵⁸⁴ *Koronka Bractwa...*, k. A7v.

⁵⁸⁵ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 107.

Tego typu relacje na temat chórów anielskich były, jak się okazuje, typowe — przyjdzie zatem jeszcze raz powtórzyć, że Areopagita miał przemożny wpływ na angelologię kilku epok (od średniowiecza do oświecenia), lecz twórcy (a nawet teologowie) nie ze wszystkim respektowali to, co napisał on w *Hierarchii niebiańskiej*. Ów brak całkowitego uzależnienia objawia się między innymi w dość rzadkim (choć w *Koronce* — obecnym) podkreślaniu idei pośrednictwa między reprezentantami różnych kategorii bytu. Wspomniane staropolskie dzieło zawiera zresztą jeszcze jedną swoistą podpowiedź, w jakim celu Bóg dokonał podziału aniołów na chóry. Poza przyczyną wskazaną ponad 1000 lat wcześniej przez Pseudo-Dionizego anonimowy autor użytkowego druczku pośrednio podpowiadał, że jednym z powodów takiej systematyzacji było to, że na różnych etapach życia Jezusa (a nawet przed Jego narodzinami) towarzyszyły mu wyodrębnione grupy duchów. Z tego względu „na szczególną uwagę zasługuje koronka anielska, składająca się z trzech części: radosnej, bolesnej i chwalebnej; każda z nich rozważa trzy tajemnice, ukazujące rolę poszczególnych chórów anielskich w dziejach zbawienia”⁵⁸⁶. Warto podać choćby jeden przykład: Moce (czyli czwarty chór, licząc od najniższego stopnia) były świadkami zbliżającej się Męki Chrystusa. Modlitwa w Ogrójcu zawierała między innymi prośbę do Ojca o „odsunięcie kielicha” (Mt 26,42; Mk 14,36; Łk 22,42). Jako jedyny z ewangelistów Łukasz zapewnia, że „Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go” (Łk 22,43). Biblijny werset nie mówi, na czym polegało to umacnianie, natomiast polski tekst składa się z fragmentu, w którym:

Anioł kielich ofiaruje,/ Gorzką męką Go [tj. Jezusa — przyp. D.D.] częstuje⁵⁸⁷.

Inni twórcy, nie negując wspomnianej przed chwilą przyczyny, wskazywali na jeszcze odmienną genezę wyodrębnienia przez Stwórcę różnych kategorii anielskich. Niewykluczone zresztą, że z myślą o nich autor jednego z arcydzieł polskiego średniowiecza, czyli *Kazań świętokrzyskich*, podjął wątek anielski. Wprawdzie w zachowanym tylko w części kazaniu na dzień św. Michała nie padają nazwy chórów, ale symptomatyczne wydaje się, iż anonimowy twórca wyliczył dziewięć powodów, dla których anioły zostały powołane do istnienia. „Wykład został tu podzielony na 9 części, odpowiednio do tyluż funkcji spełnianych przez byty pośredniczące między Bogiem a człowiekiem. Dodajmy, że zgodnie ze średniowieczną symboliką »dziewiątka« pozostawała w związku z liczbą chórów anielskich”⁵⁸⁸. Trudno przypuścić, by nie tylko utalentowany, ale również dobrze obeznany z chrześcijańską teologią (a także apokryfami) autor nie miał okazji czytać dzieła Pseudo-Dionizego.

Jednak kiedy twórcy sięgali po motyw chórów, to rozdzielenie ich na stopnie motywowali częściej obowiązkami w stosunku do Boga. Najsłynniejszym przykładem dzieła tak postrzegającego powinności aniołów jest *Te Deum*, w ba-

⁵⁸⁶ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 570.

⁵⁸⁷ *Koronka Bractwa...*, k. A7v.

⁵⁸⁸ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 303.

roku i oświeceniu nadal uznawane za utwór św. Ambrożego napisany z okazji chrztu św. Augustyna. Liczne tłumaczenia na polszczyznę (w XVII wieku dokonali ich między innymi Stanisław Grochowski i Samuel Przytkowski, a więc katolik oraz reprezentant socynianizmu) tego wczesnochrześcijańskiego utworu zawierały zapewnienie:

Ciebie wszyscy Aniołowie, Niebios a i Moce, / Cherubiny, Serafiny sławią bezprzestannie⁵⁸⁹.

Marian Postękowski w *Dróg odkupienia* [...] *nowej pamiętce* też przypominał najważniejszą z powinności spoczywających na niebiańskich bytach:

Aniołowie, Archaniołowie, Majestaty, Państwa, Księstwa, Zwierzchności, Mocarstwa niebieskie, chwalcie Pana na niebieszech⁵⁹⁰.

Właściwie nie ma tu mowy o tym, że systematyzacja chórów wynikała z konieczności uporządkowania form, w jakich duchy niebiańskie mają oddawać cześć Stwórcy. Pseudo-Dionizy wyraźniej ową przyczynę wyeksponował, wskazując na podobieństwo społeczności niebieskiej do dworu królewskiego (oczywiście, Areopagita chciał w ten sposób pomóc ludziom w wyobrażeniu sobie nieba, zakładając, że ziemskie dwory są marną namiastką idealnego dworu Boskiego).

Także o czci aniołów dla Stwórcy napisał Marcin Laterna w *Harfie duchownej*. Znalazła się w tym zbiorze modlitwa *Do dziewięci chórów anielskich*, a w niej suplikacja skierowana do chórów:

Święci Aniołowie, Archaniołowie, Tronowie abo Stołecznicy, Państwa, Księstwa, Mocarstwa, Siły niebieskie, Cherubinowie i Serafinowie, dawni, wierni i pilni słudzy Pana Boga w Trójcy jedynego: chwalcie święte i straszliwe imię Boskie za nas i z nami grzesznymi⁵⁹¹.

Bardzo podobne (choć w formie poetyckiej) słowa znaleźć można u Sebastiana Grabowieckiego. Wczesnobarokowy liryk nie wyliczył wprawdzie chórów, ale przyjmował ich istnienie jako coś, z czym się nie dyskutuje:

Wszystkie zastępy niebieskie i władza,/ jako je kolwiek Twa wola rozsadza,/ Tobie cześć niosą, bo Tobie należy;/ niech w niej mój krótki, niech wieczny wiek bieży⁵⁹².

Grabowiecki sięgnął po kolejny niezwykle istotny motyw, poniekąd powiązany z kwestią wyodrębnienia grup złożonych z duchów mających określone cechy. Jest nim anielska muzyka, w tym — anielski śpiew. Dla niektórych teologów oraz twórców literackich (w obu tych kategoriach można umieszczać na przykład

⁵⁸⁹ Anonim, *Te Deum*, przeł. A. Kamieńska, [w:] *Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*, oprac. M. Starowieyski, Wrocław 2007, BN II 255, s. 40.

⁵⁹⁰ M. Postękowski, *O świętych Aniołach...*, s. 179–180.

⁵⁹¹ M. Laterna, *Do dziewięci chórów anielskich*, [w:] *idem, Harfa duchowna to jest dziesięć rozdziałów modlitw katolickich* [...], Kraków 1611, s. 556.

⁵⁹² S. Grabowiecki, *Rym LXIX*, [w:] *idem, Rymy duchowne*, wyd. K. Mrowcewicz, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 5, Warszawa 1996, s. 169–170.

św. Hildegardę) oczywiste było, że uzyskanie harmonii dźwięków i głosów, harmonii koniecznej, by wyrazić potęgę Boga, wymaga rozdzielenia aniołów na chóry. Uroczyste i pełne ładu muzykowanie u Grabowieckiego pojawia się w związku z narodzinami Jezusa. Autor *Rymów*, czerpiąc z motywów ewangelicznych (a konkretnie — z wersji historii Jezusa spisanej przez św. Łukasza: Łk 2,13–14) i uzupełniając je o szczegóły zawarte w apokryfach, wskazał na wspólny śpiew wszystkich chórów: notabene, nie podkreśla zgodności głosów, lecz uzyskaną dzięki zbiorowemu wykonaniu (ale czy do tego potrzebna była klasyfikacja?) donośność pieśni:

Ludzki naród w łaskę wzięt, występkiem zhydzony,/ „Chwała Bogu na niebie!” — tak kory śpiewają,/ „Pokoj ludziom na ziemi mocno utwierdzony!” —/ stąd anieli swą radość głośnie wyznawają⁵⁹³.

O rozdzielonym na głosy poszczególnych chórów śpiewnym wychwalaniu Boga mówi również jedna z anonimowych *Pieśni duchownych*, wydanych na początku XVII stulecia:

Pismo zowie Anioły, Cherubiny,/ Archanioły, Mocarstwy i Trony,/ Księżtwy, Państw na wszystkie strony,/ Co Boga czczą bez przestania,/ Niebo pełne ich śpiewania:/ „Święty, święty/ Jesteś, Boże nasz, nad zastępy”⁵⁹⁴.

Jeszcze raz należy podkreślić, że staropolscy twórcy nie wyrażali wprost przekonania, iż Bóg poklasyfikował anioły po to, by na różne sposoby Go wychwalały, ale częstotliwość łączenia tematu chórów ze śpiewem jest symptomatyczna.

Wspomniane dotąd mniej lub bardziej wyraźne nawiązania do Pseudo-Dionizego miały charakter ponadwyznaniowy: mogły pojawić się u katolika, luterańszczyzny, przedstawiciela Kościoła kalwińskiego itp. Są jednak tematy wyraźnie nacechowane pod tym względem. Należy do nich motyw wiążący anioły — a właściwie ich klasy — z zakonami lub reprezentantami zgromadzeń monastycznych. Aby uwypuklić wartość życia zakonnego, często wskazywano, że jest ono bliskie pod względem świętości anielskiemu albo wręcz je przewyższa, gdyż pomaga zachować cnotliwość nie w oderwanym od grzechu świecie duchów, ale w ziemskiej rzeczywistości. Nic dziwnego, że poszczególne zakony nie tylko szczyły się błogosławionymi i wyniesionymi na ołtarze, a za życia należącymi do danego zgromadzenia, ale również pewnego rodzaju pokrewieństwem z niebiańskimi bytami. Tematy te prezentowano i w tekstach pisanych, i w plastyce. Kolejny przykład nie pochodzi wprawdzie z terenów Rzeczypospolitej, lecz należy pamiętać, iż większość anielskich motywów nie ma przynależności narodowej i chociaż w każdym kraju w pewnych sytuacjach angażowano posłańców Bożych do spraw lokalnych (u nas mieli opiekować się miastami, np. Krakowem — św. Michał, ale też całym państwem), to ogólne idee były wspólne. Należało do nich także zestawianie reprezentantów wspólnot monastycznych z Bożymi posłańcami. Widać owo

⁵⁹³ S. Grabowiecki, *Rym XLVIII. Kolęda*, [w:] *Rymy duchowne...*, s. 63.

⁵⁹⁴ *O świętych Pańskich Aniołach, Patriarchach, Prorokach...*, s. 184.

połączenie na fresku w katedrze austriackiego Grazu. Znajduje się tam malowidło ukazujące mieszkańców miasta proszących Trójcę Świętą o powstrzymanie spadających na nich plag (dżuma, szarańcza, Turcy). Wśród miejscowego kleru, arystokracji i plebsu znaleźli się również założyciele dwóch największych zakonów żebraczych, mających klasztory w Grazu. Pod Trójcą, otoczoną najlepszymi orędownikami (Marią i Janem Chrzcicielem), co jest jedną z inkarnacji motywu Deesis, umieszczono w dwóch szeregach ludzkie odpowiedniki poszczególnych chórów, przy czym są oni rozdzieleni „w porządku ustalonym przez Grzegorza Wielkiego w *Homilii* 34. Po lewej i prawej stronie trzech serafinów odpowiadających papieżowi siedzącemu poniżej w aediculi i klęczącym po jego bokach św. Franciszkowi i Dominikowi, ułożeni są symetrycznie aniołowie reprezentujący hierarchie anielskie. Jeden anioł po każdej stronie serafinów odpowiada poszczególnym grupom społecznym”⁵⁹⁵.

W polskiej literaturze wskazywanie na pokrewieństwo zakonników i aniołów było motywem występującym nieczęsto. Zdarzało się, iż twierdzono, że ów związek dotyczyć miał całego zgromadzenia, co oznaczało, że wystarczy przyjąć święcenia zakonne, by nie tylko zyskać szczególną opiekę anielską (przecież wśród duchów pełniących zadania stróżów były takie, które zajmowały się klasztornymi wspólnotami), ale samemu stać się niemal jak anioł. O takiej sytuacji mówi Krzysztof J. Wojsznarowicz w *Domu mądrości*. Siedemnastowieczny jezuita na początku obszernego zbioru zwracał się do współbraci, a raczej zakonu jako instytucji. Charakterystyczne, że spośród cech przynależnych aniołom Wojsznarowicz wybrał uczoność, którą podkreślano, charakteryzując też jezuitów jako ludzi wiernie służących Bogu (czy raczej — papieżowi), a robiących to między innymi za pomocą pióra, przy czym wykazywali się umiejętnościami intelektualnymi umożliwiającymi zwycięstwa w teologicznych dysputach wewnątrz Kościoła katolickiego i w sporach z innowiercami. Nie zaskakuje zatem, że autor *Domu mądrości* (znamienny tytuł!) zwrócił się do wszystkich jezuitów słowami zapewniającymi, że wobec tajemnic wiary:

Twój ognisty, cherubiński, seraficzny, anielski podołać zmoże rozum⁵⁹⁶.

O tym, że przekonanie o niezwykle mocnych związkach zgromadzenia zakonnego z bytami niebiańskimi było powszechne, przypomina kolejne dzieło. Napisał je też jezuita, można więc się spodziewać, iż przeprowadzi wywód, zgodnie z którym naśladowcy św. Ignacego Loyoli doskonale niż inni potrafią nabierać anielskich cech, ale warto podkreślić świadomość Jana Gzowskiego (tak się nazywał ów zakonnik) pewnego rodzaju zapotrzebowania na powinowactwo z po-

⁵⁹⁵ Z. Kliś, *Hierarchia anielska w sztuce średniowiecznej Europy Środkowej*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 502–503.

⁵⁹⁶ K.J. Wojsznarowicz, *Na dzień święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny kazanie pierwsze*, [w:] *idem, Dom mądrości siedmią kolumnami wsparty w kościele Chrystusowym [...]*, Antwerpia 1668, s. 2.

słańcami Boga. Wywód myślowy powstał z okazji uroczystości na cześć bł. Jana Regisa. Zaznaczając, że nie jest on jedynym anielskim bratem, XVIII-wieczny zakonnik napisał:

nie chcę go z Serafickim Franciszkiem, to jest z Serafinem ziemskim równać, raczej tak ja sobie krótko, nie rozwodząc się, imaginuję, że jako inne SS. zgromadzenia [...] mają różnych świętych należących do różnych chórów anielskich, tak między dziewięciu dotąd świętych i błogosławionych zakonu mego, do pierwszej i najwyższej hierarchii należy ognisty naprzód fundator mój, do pierwszej i najwyższej hierarchii należy ognisty naprzód fundator mój, Ignacy S. jako Serafin, drugi Franciszek Ksawery jako Cherubin nowego świata [...], trzeci do Tronów anielskich należący, Franciszek Borgiasz [...]. Do drugiej hierarchii [...] należą trzej ss. męczennicy nasi japońscy, Paweł, Jan i Jakub. Do trzeciej hierarchii strzegącej królestw, państw i wszystkich ludzi, należą trzej błogosławieni nasi: pierwszy b. Stanisław Kostka, prawie Anioł Stróż Korony Polskiej, drugi b. Alojzy Gonzaga [...] z koroną naszą skoligacony, trzeci — dzisiejszy b. Jan Franciszek Regis⁵⁹⁷.

Wojsznarowicz, wymieniając jezuitów ważnych dla całego zakonu oraz dla polskiej prowincji i zestawiając ich z kolejnymi chórami, dowartościował współbraci, a pośrednio udowydniał, że człowiek może być jak anioł.

Jeszcze bardziej popularnym, a nieobecnym w literaturze protestanckiej motywem było uwypuklanie związków aniołów z Matką Bożą. To temat niezwykle popularny już w średniowieczu, co potwierdza R. Mazurkiewicz, pisząc: „Najbogatsze jednak w motywy angelologiczne są nasze średniowieczne pieśni maryjne. [...] Szczególnie »angelforyczne« są pieśni o zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie”⁵⁹⁸ oraz utwory o zaślęciu i wniebowzięciu Matki Chrystusa⁵⁹⁹. Nie oznacza to, że zawsze w takich sytuacjach anioły ukazywano jako byty poklasyfikowane na określoną liczbę stopni, ale warto przypomnieć *Żywot Pana Jezusa Krysta*, napisany we wczesnym renesansie przez Baltazara Opecia. Ten, wzorując się na Pseudo-Bonawentury *Meditationes vitae Christi*, w rozbudowany i ciekawy sposób ukazał wniebowstąpienie.

Bogarodzicę wiedzie do nieba Chrystus wraz z zastępami anielskimi: „z każdego koru anieli ją prowadzili i rozkosznie przed nią śpiewając, dziwili się jej chwalebności”. Witając Maryję wszystkie chóry anielskie sławią jej cnoty: „pirwszy kor anjelski” — pokorę, „kor archanjelski” — czystość, „kor Cnot” — nieporuszenie, „kor Mocarzow” — posłuszeństwo, „kor Księstwa” — cierpliwość, „Państwa” — mądrość, „Stołeczniczy” — miłosierdzie, „Cherubinowie” — wiarę, „Serafinowie” — łaskę⁶⁰⁰.

Klasyfikacja zestawiająca anioły z cnotami Matki Chrystusa przypomina po części przywołany już wcześniej motyw, w którym chóry towarzyszyły Jezusowi od narodzin do wniebowstąpienia. Jest jeszcze jeden wspólny temat: prawie w każdym tekście, w którym występują Chrystus i aniołowie, podkreśla się wyż-

⁵⁹⁷ J. Gzowski, *Wieloraka i Najwyższych oraz Korona albo konkluzja przy pierwszej b. Jana Franciszka Regis S. I. Inauguracyi* [...], Sandomierz 1716, k. N.

⁵⁹⁸ R. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 578.

⁵⁹⁹ *Ibidem*, s. 576.

⁶⁰⁰ *Ibidem*.

szość Jezusa, nazywa Go ich królem. Żaden z katolickich twórców nie ma wątpliwości, że dotyczy to również Maryi. Ponieważ można potraktować ów motyw jako wręcz kanoniczny, nie ma powodu, by tworzyć listę dzieł zawierających go, wystarczy przytoczyć tylko wybrane dzieła. Według Samuela Wysockiego Jezus Matce

odda w Królestwie swoim chwałę nad wszystkich Aniołów świętych, Cherubinów, Księżstwa, Dominacje celującą⁶⁰¹.

Dominik Rudnicki przekonuje natomiast, że Maryja w chwale „wymija” anielskie chóry, nawet Serafinów⁶⁰². Niemal to samo napisał Jacek Liberiusz w *Gospodyni nieba i ziemie* [...], zapewniając, że Matka Boska została wywyższona ponad wszystkie chóry⁶⁰³. Przejawem chwały, która stała się jej udziałem, jest cześć oddawana przez reprezentantów kolejnych anielskich stopni. Wspomniał o tym Cyprian Źochowski w *Legacji niebieskiej*. Ukazując wniebowzięcie Maryi, staropolski poeta prosił w rozpoczynającej *Chór II* strofie safickiej:

Wstępuj, Królowno, w niebieskie Triony,/ Zarządz Majestat złotem ozdobiony./ Chóry niebieskie tobie cześć oddają,/ Na twarz padają⁶⁰⁴.

Owa cześć (wynikająca z zajmowania przez rodzicielkę Chrystusa pozycji znacznie wyższej niż ta, która przynależała nawet najbardziej zasłużonym aniołom) przejawia się w służbie serafinów, tronów, archaniołów itp., służbie wykonywanej z oddaniem i radością. Tak postrzegał ją Karol J. Kunowski w *Triumfie anielskim* [...], „malując” najwspanialszych dworzan oczekujących na swą panią u progu pięknego pałacu:

Krużganki zaś berylem ozdobione,/ Na których wielka liczba Archaniołów stała,/ Witając Cesarzową, wesoło śpiewała./ [...] Mocarstwa się z radością z miejsc swoich ruszają,/ Witając swoją Panią na twarzy padają./ [...] Sześć skrzydlaci zachodzą na drogę duchowie,/ Zachodzą i niebiescy w koronach królowie⁶⁰⁵.

Kunowski wniebowzięcie przedstawił na wzór uroczystych wjazdów władczyni przybywających do siedziby króla. Pomagało w tym przekonanie, iż hierarchizacja aniołów jest podobna do tej, która obowiązuje na dworze: niezależnie od pozycji dworzanina musi on pełnić służbę, a po części jej forma zależy od tego, jak do królowej odnosi się władca (w naszej historii — też w wiekach XVII i XVIII — bywało, że relacje między panującym małżeństwem trudno byłoby uznać za poprawne). W *Triumfie* tuż po opisie oddających hołd anielskich chórów następuje

⁶⁰¹ S. Wysocki, *Kazanie V. Na niedzielę piątą postu*, [w:] *idem, Adwent z Postem*, Warszawa 1760, s. 366.

⁶⁰² D. Rudnicki, *Pieśń o S. Scholastyce Pannie* [...], [w:] *idem, Głos wolny w wiązanej mowie trojaką różnych kantów sonatą wdzięczny* [...], Warszawa 1741, s. 97.

⁶⁰³ Zob. J. Liberiusz, *Gospodyni nieba i ziemie*..., s. 37, 80, 254.

⁶⁰⁴ C. Źochowski, *Legacja niebieska* [...], Warszawa 1670, k. B2v.

⁶⁰⁵ K.J. Kunowski, *Triumf anielski* [...], Kraków 1639, k. Cv.

fragment bardzo plastycznie, choć przy okazji uproszczająco przedstawiający obraz Stwórcy:

Wszemchnocny z tronu swego Boskiego powstawszy/ I z weselem Naświętszą Pannę przywitawszy/ Nad Chóry Archanielskie onę zaprowadził/ I na złotej stolicy [...] posadził⁶⁰⁶.

Tym, co kieruje aniołami, jest nie tylko jej bliskość do Boga, ale też oddanie ludziom. W ten sposób Maryja wypełnia obowiązki wszystkich chórów. Pseudo-Dionizy twierdził przecież, że aniołowie z górnej triady skierowują swą aktywność na Stwórcę, triada środkowa przede wszystkim pośredniczy, duchy zaś z ostatniego stopnia pomagają ludziom. Maryja i służy Bogu (rodząc Jego syna), i jest skuteczną orędowniczką, czyli niejako zastępuje anioły:

Rzecz cudowna — między Bogiem i człowiekiem zawiera mediacją ktoś? Czy królowa i monarchini jaka? Nie. Czy z Cherubinów, Serafinów, Aniołów kto? nie⁶⁰⁷ —

robi to tylko Maryja.

Przytoczone dotąd przykłady łączenia motywów anielskich z maryjnymi były stosunkowo często wykorzystywane, a przez to — dość schematyczne. Na koniec warto więc sięgnąć po tekst pod tym względem nietuzinkowy. Napisał go Łazarz Baranowicz, prawosławny arcybiskup czernihowski, i umieścił w *Wieńcu Bożej Matki Świętych Ojców Kwiatkach*. Baranowicz wykorzystał w nim rzadko spotykaną formułę opisu wspólnoty aniołów i Matki Bożej. Inspiracje do utworu *Za lampę dzięki, Boża w tym ręka* wypływały z dwóch źródeł. „W wierszu jest mowa, jak wynika to z innych tekstów, o rzeczywistej lampie, ofiarowanej do cerkwi”⁶⁰⁸, ale należy też pamiętać o często kojarzonym i z niebiańskimi bytami, i z Maryją, („gwiazdą zaranną”) blasku:

Samaś, Panno, sprawiła, że oglądam Tobie/ Ofiarowaną Lampę wprzód, niż leżę w grobie./ Tobie świeci Twa Lampa, przyświeca świecami,/ Niosącymi od dziewięć chórów Aniołami⁶⁰⁹.

W niniejszym rozdziale zasygnalizowano, że niekiedy (ale motywu nie eksploatowano nagminnie) przydzielano poszczególnym chórów pewne zadania odnoszące się do różnych etapów życia Chrystusa albo Maryi. To zróżnicowanie pozwala ponownie zająć się kwestią sensowności wydzielenia stopni wśród aniołów. Nawet jeśli teolog lub pisarz nie mówi o tym bezpośrednio, to świadomość odmienności zadań, jakie spoczywają na niebiańskich bytach, pozwalałaby wysnuć wniosek, że aniołowie nie są jednakowi (co nie oznacza, przypomnijmy, konieczności klasyfikacji na chóry, a w dodatku — akurat na dziewięć kategorii). Tychże zadań, zgodnie z Biblią uzupełnianą przez apokryfy, wyliczano sporo i obarczano nimi aniołów. „Jako przyboczna

⁶⁰⁶ *Ibidem*, k. C2.

⁶⁰⁷ K.J. Wojsznarowicz, *Na toż samo święto kazanie IV*, [w:] *idem*, *Dom mądrości...*, s. 157.

⁶⁰⁸ A. Vincenz, [Komentarz do:] Ł. Baranowicz, *Za lampę dzięki, Boża w tym ręka*, [w:] *Helikon sarmacki, wątki i tematy polskiej poezji barokowej*, wyb. tekstów i wstęp A. Vincenz, oprac. M. Malicki, Wrocław 1989, BN I 259, s. 158.

⁶⁰⁹ Ł. Baranowicz, *op. cit.*, s. 157.

świta Boga tworzą równocześnie Jego armię, radę i dwór, przez cały czas Go adorują, uwielbiają i wysławiają, kontemplują Jego piękno, śpiewają trisagion i cieszą się wizją beatyfikacyjną [...]. Jako ambasadorowie i legaci Boga przekazują Jego rozkazy, są wysyłani do pouczenia i oświecania proroków, wyjaśniania wizji symbolicznych, do przekazywania Bożych łask i pomyślnych wiadomości [...]. Jako wreszcie współpracownicy Opatrzności Bożej czuwali nad światem, narodami i państwami, zwłaszcza Izraelem, synagogą, Kościołem i każdym człowiekiem”⁶¹⁰. Ta niepełna przecież lista obowiązków anielskich dawała okazję do rozważań na temat wyodrębnienia zastępów niebiańskich: w końcu ludzie też dzielą się ze względu na role społeczne i wykonywane czynności. W świadomości chrześcijanina niezgodne z podstawową kategorią feudalizmu, czyli podziałem społeczeństwa na klasy, byłoby traktowanie wszystkich aniołów jako zgromadzenia nieróżniących się istot — to tak, jakby arystokrata towarzyszący zwykłym władcy nagle miał obsługiwać biedakowi; jakby ambasador musiał zajmować się chłostaniem złoczyńcy itd. Chaos to cecha piekieł, ale nawet tam jakiś (choć *au rebours*) porządek istnieje. Św. Paweł, przypomnijmy jeszcze raz, tych samych nazw chórów używał w stosunku do dobrych mieszkańców nieba, ale również w odniesieniu do aniołów upadłych: byle Boruta nie może równać się z Lucyferem! Postrzegano zatem chóry jako konsekwencję ładu zaprowadzonego przez Boga (w końcu tworzenie świata opisane w Księdze Rodzaju polega na porządkowaniu i rozdzielaniu rzeczy niejednorodnych), ów ład zaś powoduje, że tylko „Serafini są jak gdyby Jego przyjaciółmi, Cherubini — powiernikami, Trony — towarzyszami Boga”⁶¹¹, a na przykład „Mocarstwa, którym przypisuje się moc spełniania cudów, czuwają nad wypełnianiem rozkazów i poleceń”⁶¹². Oczywiście było również, że za odmiennymi prawami i obowiązkami oraz odmienną pozycją w hierarchii anielskiej musi iść inny wygląd. Po uznaniu dzieła Pseudo-Dionizego za główne źródło informacji na temat systematyzacji aniołów, „zaistniała konieczność zróżnicowania wyobrażeń posłańców z poszczególnych chórów. W taki sposób pojawiły się ogniste koła i oskrzydłone głowy oznaczające najbardziej uduchowione grupy [...]. Wyróżnikiem zastępów stały się złote pasy i złote pręty”⁶¹³. Symbolicznie to zróżnicowanie oddawano czasami za pomocą wskazywania na analogie między chórami a szlachetnymi kamieniami: to pozwalało na systematyzację i na podkreślenie drogocенności aniołów (oczywiście, nie w znaczeniu *stricte* materialnym). Podstawą do kojarzenia bytów niebiańskich ze szlachetnymi materiałami była Apokalipsa, ale przede wszystkim jeden werset z Księgi Ezechiela (Ez 28,13). Wymieniono tam: rubin, topaz, diament, tarsiśz, onyks, beryl, szafir, karbunkuł oraz szmaragd — kamieni jest dziewięć, tyle co chórów⁶¹⁴.

⁶¹⁰ S. Longosz, *Opiekuńcza funkcja Aniołów w nauce Ojców Kościoła (zarys problemu)*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 155.

⁶¹¹ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 27.

⁶¹² *Ibidem*, s. 28.

⁶¹³ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 138–139.

⁶¹⁴ Por. św. Grzegorz Wielki, *Homilia wygłoszona do ludu w bazylice świętych Jana i Pawła w trzecią niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego*, [w:] *Średniowiecze Aniołów...*, s. 48–49.

Przytoczone w poprzednim akapicie zestawy różnych obowiązków, jakie spoczywają na aniołach, były dzielone na mniejsze grupy i przypisywane konkretnemu chórowi. Takiej klasyfikacji dokonywano już w średniowieczu, szukając podpowiedzi co do możliwości przypisania pewnych zadań danemu stopniowi anielskiemu.

Władzami są okreśłani ci, którzy [...] więcej otrzymali od innych, aby ich mocy zostały podporządkowane moce nieprzyjacielskie. [...] Tronami [...] nazywane są te zastępy, którymi Bóg Wszemmocny zawsze kieruje przy sprawowaniu sądu⁶¹⁵.

Nie tylko Grzegorz Wielki dokonywał swoistego przydziału czynności, podobny temat podjął między innymi Piotr Lombard. Nie był zbyt oryginalny w tej materii, co potwierdzają słowa, które można by znaleźć u innych angelologów. Pisał on:

Tronami zaś są nazwani ci — jak błogosławiony Grzegorz w Homilii 34 na Ewangelię Łukasza mówi — którzy taką Bożą łaską są napełnieni, aby [...] poprzez nich sądy swe zarządził i sprawował. [...] Zwierzchności oznaczają tych, którzy sobie poddanym to, co jest do wykonania, rozdzielają [...]. Archaniołami zwiemy tych, którzy większe rzeczy zwiastują; a Aniołami tych, którzy zwiastują mniejsze⁶¹⁶.

Podobnych podziałów dokonywano także później, również w baroku i oświeceniu (choć w tej ostatniej epoce egzemplifikacji było znacznie mniej niż we wcześniejszym okresie). Potwierdzeniem obecności motywu w XVII i XVIII wieku niech będą dwa przykłady. Pierwszy powstał pod piórem niezawodnego Tłuczyńskiego. Jezuicki znawca niebiańskich duchów w *Anielskiej dobroczynności*, choć nie koncentrował się na zagadnieniu hierarchii bytów niematerialnych, odmienność funkcji pełnionych przez chóry uznał za temat istotny. Korzystając z wielowiekowej tradycji, napisał więc:

Serafinowie [...] i drugich Aniołów, i ludzi do [...] miłości pobudzają. Cherubini [...] rozumy oświecają, [...]. Państwa inszym usługę Boską rozkazują. Księstwa [...] żywot nasz sporządzają. Mocarstwa osobiwie nas od diabłów bronią. [...] Siły albo Cnoty Niebieskie [...] nas do uczynków dobrych pobudzają. Archaniołowie [...] są przełożeni nad państwami, prowincjami, królestwami z większymi tajemnicami⁶¹⁷.

Bardzo podobne zadania wymienił kilkadziesiąt lat później, tzn. w 1725 roku, Jerzy Dębski w *Trojakiem pokłonie* [...]. Jezuita w swym obszernym zbiorze omawiającym wątki biblijne przedstawił różne cele, dla których istnieją chóry, bardzo wyraźnie korzystając z ustaleń poczynionych przez poprzedników⁶¹⁸.

Wiadomo, że duża część obowiązków anielskich odnosiła się do ludzi. Mimo że Areopagita był przekonany, iż dopiero ostatnia triada, a zwłaszcza chór ostatni, nakierowana jest na działania na rzecz ludzi (nawet gdyby miało to oznaczać su-

⁶¹⁵ *Ibidem*, s. 51.

⁶¹⁶ P. Lombard, *op. cit.*, s. 129.

⁶¹⁷ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 46–47.

⁶¹⁸ J. Dębski, *Trojaki pokłon* [...] *Bogu*, Kalisz 1725, s. 252.

rowe karanie), staropolscy pisarze postrzegali ten problem inaczej i zazwyczaj, gdy nie cytowali któregoś z teologów zapożyczających się u autora *Hierarchii niebiańskiej*, twierdzili, że mieszkańcy niebios niezależnie od przynależności do danej klasy zajmują się śmiertelnikami. Czy ta wspólnota działań znosi stratyfikację duchowych bytów? Dawni twórcy tego nie twierdzili, podkreślając, że podział na chóry ma głębsze podłoże, wynikające choćby z zaangażowania aniołów w służbę człowiekowi. Nie są natomiast powodem do dzielenia aniołów na kategorie odmienne cechy, jakimi charakteryzują się reprezentanci poszczególnych klas. Są to cechy powtarzające się niemal bez różnic w dziełach każdego twórcy, który postanowił za pomocą krótkich opisów przedstawić hierarchię posłańców Bożych. Pojawiają się wówczas określenia mające znaczenie bliskie epitetom homeryckim. Ponieważ tego typu zestawienia rzadko zawierają jakieś nowe elementy, wystarczy przywołać jeden–dwa charakterystyczne ciągi słów. U Wojsznarowicza czytamy więc, że Bóg:

Odebrał od Cherubinów ognistą miłość, od Serafinów głęboką mądrość, od Aniołów pieszczoną czystość, odebrał świetną od Słońca [...] jasność⁶¹⁹.

Spośród wielu możliwych do przytoczenia cytatów przywołano ten, w którym znalazła się symptomatyczna pomyłka: ognistą miłość Serafinów autor utworu przypisał Cherubinom, a mądrość zazwyczaj łączoną z drugim chórem zestawił z chórem najwyższym. Wyjaśnienie błędu jest proste i zapewne wynikało z nieuwagi drukarza: po prostu zamieniona została kolejność stopni bytów niebiańskich, a ich cechy pozostały na odpowiednich miejscach. Nie ma tego typu przekłamań u Tłuczyńskiego. Nie musiało to być efektem większej wiedzy twórcy *Anielskiej dobroczynności*, trudno przypuścić, by Wojsznarowicz nie znał wręcz kanonicznych zestawień. U Tłuczyńskiego zestaw ten wygląda tak:

Serafinowie pałają ognistymi płomieniami miłości Bożej, Cherubinowie od prześwietnej umiejętności jaśnieją, Tronowie albo Stołeczniczy w sprawiedliwości niewzruszonej są utwierdzeni, Państwa wszystkie urzędy [...] i urzędniki stanowią, Księstwa do wykonania to ustanowienie przywodzą, Mocarstwa od diabelskich napaści nas bronią, Męstwa albo Siły cudowne sprawy sprawują, Archaniołowie prawdę objawiają, Aniołowie [...] straż i opieki swoje koło ludzi rozrządzają⁶²⁰.

Areopagita traktował byty niebiańskie przede wszystkim jako substancje inteligibilne, one zaś „otrzymują błogosławione poznanie bezpośrednio od boskiej Mądrości, która jest przyczyną wszelkiej mądrości”⁶²¹. O tym, że doskonałość poznania to główna przyczyna rozróżniania niebiańskich posłańców, pisali też inni teologowie, na przykład św. Tomasz, uważający, iż oświecenie najwyższej triady spływa na środkową, a ta przekazuje je najniższej, ale stopień uzyskanej wiedzy zmienia się wraz z ruchem w dół hierarchicznej struktury. Staropolscy pisarze nie eksploatowali tegoż motywu, ale pozwala on przejść do uwag odnoszących

⁶¹⁹ K.J. Wojsznarowicz, *Na toż święto kazanie II*, [w:] *idem, Dom mądrości...*, s. 12.

⁶²⁰ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 105–106.

⁶²¹ M. Dzielska, *op. cit.*, s. 126.

się do kolejnego zagadnienia: tego, co łączy wszystkie chóry (choć bowiem Pseudo-Dionizy podkreślał różnice, odnosiły się one do jednej cechy). Świadomość jedności w różnorodności mieli także inni teologowie. Dostrzegał ją między innymi Grzegorz Wielki, który wprawdzie, według Dantego, przyznał pierwszeństwo Areopagicie, ale sam był (jak mogliśmy się przekonać, widząc liczne nawiązania do autora *Dialogów*) niezwykle cenionym angelologiem. W słynnej homilii, w której papież dokonywał egzegezy rozdziału z Ewangelii św. Łukasza, mówiącego o zabłąkanej owcy i zagubionej drachmie, zauważał:

Tak więc w Królestwie Niebieskim są pewne charakterystyczne cechy poszczególnych zastępów, takie jednak, aby były to też cechy wspólne wszystkim [...]. Serafinów bowiem nazwa-
liśmy Ogniem, a jednak wszyscy razem (aniołowie) płoną miłością do Stwórcy; Cherubinów
zaś — Pełnią Wiedzy, a jednak czy ktoś mógłby czegoś nie wiedzieć tam, gdzie wszyscy razem
widzą samo Źródło Mądrości, czyli Boga? Tronami zostały nazwane te zastępy, na których
zasiada Stwórca, ale któż może być świętym, jeśli jego Stwórca nie spocznie w jego umyśle?⁶²²

Wspólną cechą było również objawianie emocji przez byty niebiańskie. Grzegorz Wielki wspominał na przykład o radości, jaka opanowuje wszystkie chóry, gdy udaje się odnaleźć zabłąkaną duszę. Aniołowie odczuwają też smutek. W wielu polskich dziełach pasyjnych twórcy dostrzegali współudział posłańców Bożych w męce Chrystusa, przy czym parokrotnie podkreślano — tak jak to zrobił Antoni Węgrzynowicz — ból, jaki chórom sprawiało katowanie Jezusa. Ta powtarzalność motywu wynikała nie tylko z jego plastyczności, ale również ze wspólnego źródła:

S. Efrem pisze, iż na ten czas, gdy ten żołnierz policzek wyciął Jezusowi, na to nieba zadrża-
ły, [...] Aniołowie SS. i Archaniołowie tego się przełękli. Gabriel z Michałem S. twarzy swoje
skrzydłami zasłonili. Cherubinowie, drżący na ten czas, kryli się, a Serafinowie zaś bynajmniej
skrzydeł wzajemnie nie rozpościerali!⁶²³

Radość i smutek to jednak tylko „epizodyczne” elementy łączące wszystkie zastępy. Podstawowym spoiwem jest główne zadanie, jakie Bóg zlecił aniołom w stosunku do ludzi. To na tyle często powtarzający się, a podobnie realizowany motyw, że jego obecność potwierdzą tylko trzy dowolnie wybrane przykłady. Franciszek A. Łoski w *Dźwięku na wdzięk* mówił o paradoksie polegającym na tym, że istota niższa od aniołów, czyli człowiek, jest chroniona przez duchowe byty stojące na szczycie hierarchii bytów duchowych. Wyraził tę niewytłumaczalną chwałę śmiertelnika słowami:

Co za potentat, który na wsze strony,/ Licznych i ślicznych wojsk bataliony/ Rozłożył,
że ich nie tylko na niebie/ Dziewięć obozów, lecz i wedle siebie/ Każdy człek w świecie ma sal-
wę gwardyją,/ Co dzień, noc strzegą, a swym kosztem żyją!⁶²⁴

⁶²² Św. Grzegorz Wielki, *op. cit.*, s. 57.

⁶²³ F. Węgrzynowicz, *Novissimus virorum leprosus* [...], [w:] *idem, Kazań niedzielnych księga trzecia*..., s. 431.

⁶²⁴ F.A. Łoski, *op. cit.*, s. 25.

Kilka lat po Łoskim i nie w mowie wiązanej podobne myśli zanotował kaznodzieja Maciej Muchowski. W *Kazaniach na niedziele*, mówiąc o chwale, jaką Tobiasz oddawał Rafałowi, próbował rozwikłać zagadkę i grzesznego uporu człowieka, i pokory charakteryzującej anioły potężne, a przecież usługujące nawet zwykłym ludziom:

Ale cóż Ci, Panie, po nas? Masz ty sługi święte, Serafyny, [C]herubiny, Archanioły, Anioły, to to służą, z tych jeden najlichszy Anioł od najgodniejszego na świecie człowieka godniejszy, [...] a przecie na najmniejsze skłonienie Twoje wylecieli zawsze, to to służą, a ja mizerne błoto⁶²⁵.

Kilkadziesiąt lat przed Muchowskim natomiast Kazimierz Kojałowicz-Wijuk odwołał się do bardzo chętnie wykorzystywanego motywu, ze zdumieniem stwierdzając, że Bóg

Każę służyć Aniołom, Serafinom, Cherubinom i służyć, aż do nas, podlejszego nierównie stworzenia, na straż i obronę człowieczą się spuszczać⁶²⁶.

Ostatni motyw po części łączy się z poprzednio zasygnalizowanym. Służba, jaką aniołowie pełnią wobec ludzi, tworzy z nich (tzn. duchów i śmiertelników) wspólnotę. O tym, że jest ona możliwa, świadczyli zakonnicy wymieniani przez swych współbraci jako obdarzeni tak wielką siłą wiary, że dzięki niej dorównali najwspanialszym posłańcom Boga. Właśnie o tej wspólnocie pisał na przykład Fortunat Łosiewski w *Memoriale kaznodziejskim...*, namawiając czytelników do zrobienia wszystkiego, by móc cieszyć się obecnością na dworze Stwórcy:

Alboż to nie osobliwsza społeczność w tychże pokojach z Królem chwały rezydować i być Boskim domownikiem, a tak wielu świętych współmieszkańcem? [...] między anielskie wchodzić Trony, z świętymi owymi duchami chwale Boskiej asystować, zawsze się na obecnego Stwórcę — Boga swego zapatrywać⁶²⁷.

Łosiewski przeciwstawił okropieństwu towarzyszącym karom piekielnym wspaniałości współlegzystencji z aniołami — pareneza polegała więc na kontrastowym zestawieniu, które miało uwypuklić grożący każdemu ogrom kary za grzeszne życie. Przypominał też o możliwości dotarcia do nieba, mimo że droga tam prowadzi wyjątkowo kręta i wyboista. Otwarcie niebios dla człowieka było dowodem na miłosierdzie Boga, ale również — przejawem Jego „ekonomii”, gdyż śmiertelnicy mieli zapłacić „luki” po upadłych aniołach. Ład w niebie to również porządek „w dokumentach” — liczbie utraconych ma odpowiadać liczba pozyskanych. Choć taki sposób myślenia wydaje się dość prymitywny, to można go przy-

⁶²⁵ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę IV po Trzech Królach*, [w:] *idem*, *Kazania na niedziele całego roku...*, s. 75.

⁶²⁶ K. Kojałowicz-Wijuk, *Kazanie wtóre o Męce Pańskiej*, [w:] *idem*, *Kazania o Męce Pańskiej*, Wilno 1675, s. 80.

⁶²⁷ F. Łosiewski, *Kazanie IV. O Niebie*, [w:] *idem*, *Memoriał kaznodziejski rzeczy ostatecznych* [...], Kraków 1736, s. 93.

jąc za racjonalny: przecież ogromny pałac Stwórcy nie może zionąć pustkami. Trzeba dodać, że ów rodzaj postrzegania rzeczywistości nie był domeną wyłącznie sarmackiej kultury. Wystarczy zacytować Piotra Lombarda, który w *Sentenciach* zajął się problemem liczebności bytów niebiańskich i dokonał egzegezy pewnych zapisów św. Augustyna. Biskup z Hippony:

Oto wprost mówi, że nie mniej z ludzi będzie zbawionych, niż upadło z aniołów; lecz że więcej, tego nie stwierdził⁶²⁸.

Zbuntowane duchy (czyli 1/10 albo 1/3 wszystkich aniołów⁶²⁹) miały, według części teologów, składać się na dziesiąty chór⁶³⁰. Jednego ze źródeł tej koncepcji należy poszukiwać w ewangelicznej przypowieści o drachmach, spośród których jedna została zagubiona. Eksplikacja parabolicznej historii była różnorodna, a jedna z wersji zakładała, że utracony pieniądz symbolizuje duchy wyrzucone z nieba, choć częściej jednak wyjaśniano sens nieco inaczej:

Kobieta miała zaś drachm dziesięć, gdyż zastępów aniołów jest dziewięć. Lecz, aby wypełniła się liczba wybranych, jako dziesiąty został stworzony człowiek, który przez swojego Stwórcę nawet po (popelnieniu) grzechu nie został zniszczony, gdyż od tego Wieczna Mądrość odkupiła go poprzez (boskie) ciało cudownie błyszczące światłem⁶³¹.

Kiedy pustka po buncie zwolenników Lucyfera zostanie wypełniona? Odpowiedzi są zasadniczo dwie. Pierwsza sugerowała, że to się już stało lub raczej — jest procesem *in statu nascendi*. O tym, że niebiańska społeczność składa się z różnych grup „mieszczan”, jak nazwał otaczających Boga Kacper Wilkowski⁶³², przypomina każda litania, wzywająca Tróję, Maryję, anioły, apostołów, męczenników, patriarchów, wyznawców itd. Ludzie święci otrzymywali wyróżnienie nie tylko w postaci zaproszenia na dwór Boga, ale również miejsca należnego aniołom. Przekonanie o wypełnieniu wolnego miejsca po upadłych aniołach bez oczekiwania na Sąd Ostateczny powtarza się w wypowiedziach pisarzy niezależnie od epoki. Peregryn z Opolą, świetny dominikański kaznodzieja, napisał na przełomie XIII i XIV wieku bardzo popularny w całej Europie zbiór *Sermones de temporibus et de sanctis*. Wielokrotnie w homiliach sięgał po tematykę odnoszącą się do Bożych posłańców. Nie dominuje ona w zbiorze, ale znalazła się wśród uwag „anielskich” taka, która przypomina, że istnieje dziewięć chórów, a dziesiątym jest zgromadzenie świętych⁶³³. Niemal 400 lat później Klemens Bolesławiusz, opisując dwór

⁶²⁸ P. Lombard, *op. cit.*, s. 138.

⁶²⁹ E.M. Rosiński, *Aniołowie w Nowym Testamencie*, [w:] *Anioł w literaturze i kulturze...*, t. 2, s. 25.

⁶³⁰ *Ibidem*.

⁶³¹ Grzegorz Wielki, *op. cit.*, s. 47.

⁶³² K. Wilkowski, *Desiderosus*, Kraków 1585, k. 104v.

⁶³³ Peregryn z Opolą, *Na święto Trójcy Przenajświętszej*, [w:] *idem*, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, *op. cit.*, s. 207.

Boga, najpierw przedstawił anielskie chóry (fragment temu poświęcony już cytowano), a później dodał:

Inszy zaś ludzie, już błogosławieni,/ między Anioły są tu policzeni,/ w chwale i szczęściu z nimi porównani,/ przypodobani⁶³⁴.

Częściej akcentowano, iż ludzie to jednak inna w swym charakterze grupa, stojąca niejako poza strukturą chórów. Miało to konsekwencje w postaci uznania, że dziesiąty chór dopiero powstanie. Dyskurs na ten temat mimo woli wywołał Grzegorz Wielki, dokonując egzegezy paraboli na temat zagubionej monety. Nawiązała do tych rozważań Hildegarda z Bingen. Odnosząc się do tej samej przypowieści i przyjmując, że drachma oznacza ludzi (a konkretniej — naród żydowski), wyrażała przekonanie, że zaburzona harmonia wymaga, aby w przyszłości zostało naprawione wszystko, co powoduje dysonans. Należy to „łączyć z przypuszczeniem Hildegardy, iż człowiek miał uzupełnić dziesiąty chór anielski”⁶³⁵.

Staropolskich pisarzy problem ten właściwie nie zajmował, co nie oznacza, że o dziesiątym chórze nie pisali. Z ich tekstów nie wynika jasno, czy ma on dopiero powstać i przed Sądem jest tylko bytem potencjalnym, czy może lepiej — zapowiedzianym. To, zdaje się, chciał zasygnalizować Andrzej Karp w interesującym kazaniu zatytułowanym *Tropy Macierzyństwo Boskie szlakujące*, w którym zajął się między innymi zagadnieniem wiedzy, jaką dysponują aniołowie. W homiliach polski kaznodzieja korzystał z dokonań autorytetów, w tym przypadku okazał się nim św. Augustyn. Te rozważania prowadziły natomiast do uwag odnoszących się do możliwości poznania przez człowieka. Akcentując ogromne różnice w tym zakresie między duchami a istotami cielesnymi, Karp posłużył się odwołaniami do motywu chórów. Ograniczenia dotyczące człowieka próbującego rozwikłać tajemnice świata autor kazania zasygnalizował, wskazując, że na drabinie bytów mających pierwiastek duchowy człowiek znalazł się na ostatnim, czyli dziesiątym miejscu. Podkreślając, że u aniołów wiedza ma charakter wlny, dodawał:

Czego człowiek nigdy z natury nie ma, ale jeżeli cokolwiek rozumem dochodzi, tedy *per operationes intellectus*, przez fantazje. Anioł jest *intelligentia*, a człowiek *ultimum quid intelligentiarum*, ostatni między rozumnymi, czego Augustyn S. dowodzi, mówiąc: dlatego człowiek między rozumnym stworzeniem jest ostatni, że dziesiąte trzyma miejsce, Aniołowie albowiem na dziewięć są rozłożeni chórów, a ludzie w dziesiątym jakoby zostają chórze i dlatego, powiada, dziesięcinę Panu Bogu dawać, żeby w dziesiątym mógł być między Aniołami chórze⁶³⁶.

Wydaje się, że Karp bezwiednie zasugerował, że na razie (tzn. przed końcem świata materialnego) dziesiąty chór znajduje się na ziemi, ale forma jego istnienia jest „zubożona”, bo składają się na niego istoty mające znacznie mniejsze możliwości intelektualne niż byty duchowe, a z czasem (tj. po Sądzie) dziesiąty chór będzie „mógł być między aniołami”.

⁶³⁴ K. Bolesławiusz, *op. cit.*, s. 129.

⁶³⁵ B. Matusiak, *op. cit.*, s. 103.

⁶³⁶ A. Karp, *Tropy Macierzyństwo...*, s. 77.

Z zacytowanego fragmentu wynika, że w tej kwestii barokowi i oświeceniowi twórcy nie wypowiadali się jednoznacznie. Czy jednemu z ich poprzedników, autorowi strofki, która znalazła się w „niekanonicznej” części *Bogurodzicy*, też chodziło o dziesiąty chór, trudno orzec. Nie można jednak wykluczyć, że za słowami:

Adamie, ty boży kmieciu,/ Ty siedzisz u Boga [w] wiecu./ Domieścisz twe dzieci,/ Gdzie królują anjeli⁶³⁷,

kryje się nie tylko ogólna prośba, by Adam, jako zasiadający blisko Stwórcy, doprowadził „wiernych, swe własne potomstwo, do królestwa niebieskiego”⁶³⁸, ale też nieco konkretniejsza suplikacja o pomoc w dotarciu do przeznaczonego dla ludzi chóru.

Koncepcja specjalnie dla cnotliwych śmiertelników przygotowanego chóru nie była jedyną związaną z „ekonomią” Boską. Druga odpowiedź na pytanie, gdzie trafia zbawione dusze, zakładała, że zbuntowane duchy nie tworzyły pierwotnie osobnej klasy, lecz wchodziły w skład wszystkich dziewięciu chórów. W takiej sytuacji ludzie powinni znaleźć się pomiędzy aniołami wiernymi, ale należącymi do każdego stopnia. To przecież wynikać miało z cytowanej poprzednio wypowiedzi Gzowskiego, który uważał, że dziewięciu członków zakonu jezuickiego zostało rozdzielonych (w zależności od zasług i własnych cech) do Archaniołów, Mocy, Tronów czy Serafinów. Warto zaznaczyć przy okazji, że przypomniana teraz wizja jezuitów (ale można by znaleźć analogiczne wypowiedzi odnoszące się do dominikanów czy bernardynów) znajdujących się w towarzystwie aniołów umieszczonych w różnych kręgach, wiązała się z pewnością, iż „w świecie dusz wszystko dostosowane jest do hierarchicznego porządku. Zbawiony człowiek musi sam urzeczywistnić w sobie doskonały porządek, który ma swe źródło w Chrystusie [...]. Z punktu widzenia naturalnego uzdolnienia dusze podzielone są, podobnie jak anioły, na dziewięć chórów. O tyle też możemy mówić o anielskim Dominiku, serafickim Franciszku itd.”⁶³⁹. Św. Bonawentura wyraził owo przekonanie subtelnie, ze staropolskich tekstów wynika natomiast, że Franciszek jest seraficki, bo po prostu trafił do najwyższego chóru.

Obie propozycje, rozstrzygające, do jakiej społeczności trafiają bezgrzeszne dusze, omówił Piotr Lombard w *Sentencjach*, a następnie św. Tomasz, komentując dzieła biskupa Paryża (właściwie *Sentencje* powstały niedługo przed wybraniem kanonika Notre-Dame na to stanowisko). Francuski teolog przyjął stanowisko, że nie istniał nigdy dziesiąty chór anielski, bo bunt zwolenników Lucyfera nastąpił przed dokonaniem stratyfikacji bytów niebiańskich przez Boga. Mówienie o dodatkowym chórze jest jednak usprawiedliwione, bo aluzje na ten temat za-

⁶³⁷ *Bogurodzica*, [w:] W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984, s. 236.

⁶³⁸ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 291.

⁶³⁹ M. Wildiers, *Obraz świata a teologia od średniowiecza do dzisiaj*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1985, s. 83.

wiera Biblia, a liczba upadłych aniołów była tak duża, że dałoby się z nich sformować jeszcze jeden stopień. Lombard, nawiązując do Grzegorza Wielkiego, zauważył więc, że ludzie zostaną wprowadzeni do wyliczonych w Piśmie Świętym dziewięciu grup⁶⁴⁰. Potwierdza to Akwinata w *Komentarzach do Sentencji*, pisząc w rozdziale *Czy ludzie przyjmowani są do chórów anielskich?*, że wprowadzie niektórzy w ogóle odmawiają śmiertelnikom szans na zajęcie miejsca wśród aniołów, inni uważają, że z ludzi będzie składał się dziesiąty chór (znowu znalazły się tu odwołania do Łukaszej przypowieści o drachmie), kolejni zaś dokonują dość karkołomnych podziałów, zgodnie z którymi dziewice trafią pomiędzy anioły, a pozostali ludzie stworzą osobny stopień, ale on (Tomasz) przyjmuje trafność argumentów Lombarda.

Stąd trzecie stanowisko najbardziej mi się podoba, które także z twierdzeniami świętych najbardziej współbrzmi, to znaczy, że wszyscy wybrani są przyjmowani do chórów anielskich, jedni do wyższych, drudzy do niższych, a inni do środkowych ze względu na różnorodność swoich zasług; lecz Najświętsza Dziewica Maria jest ponad wszystkimi⁶⁴¹.

Akwinata wspomniał, że źródło jego przekonania tkwi nie tylko w dziełach Lombarda (choć już jego autorytet wystarczyłby do przyjęcia koncepcji rozdzielania zbawionych pomiędzy dziewięć chórów), ale też w świadectwach wielu świętych. Staropolscy teologowie pamiętali znów, że przed autorem *Summy teologicznej* wypowiadali się na temat dziesiątego chóru wczesnochrześcijańscy teologowie, uznani przez Kościół za najwspanialszych nauczycieli wiary chrześcijańskiej. Wyraża tę pamięć Stanisław J. Porzecki w *Panu Bogu odziedziczonym...*, tekście z końca XVII stulecia. Zwracając się do mniszek, zalecał:

Uważ naprzód, co P. Jezus w Ewangeliję mówi Luc. 10.13, iż po powszechnym Zmartwychwstaniu [...] ludzie w niebie jako aniołowie będą w piękności i czystości. O, bodajże za żywota po anielsku żyli w czystości. [...] Uważ powtórę, co uważają Ojcowie [...], iż jako z każdego chóru anielskiego wypadli źli aniołowie, tak ich miejsce Bóg z ludzi świętych do każdego chóru promuje według ich zasług. [...] Uważ po trzecie, iż ono stowarzyszenie się z Aniołami, Archaniołami, Serafinami, z onemi tak świętymi Księżstwami niewymowną radość świętym sprawi [...]. A do tego żaden tam żadnym nie wzgardzi, nie rzecze: „Tyś człowiek, jam Anioł”, ale jest uprzejma miłość, kompania nierozdzielna bez żadnej chytrłości i odmiany⁶⁴².

Pisarze staropolscy, podejmując temat „wpisania” ludzi w poczet poszczególnych chórów, ujmowali go na różne sposoby, w zależności od intencji. Jeśli pragnęli zachęcić ludzi do współzawodniczenia z aniołami w cnotliwości, przypominali tylko, że w niebie czekają wolne miejsca, i to tak eksponowane, jak te, które przynależą Serafinom. Jeżeli przeważał krytycyzm, zwracano uwagę, że człowiek

⁶⁴⁰ Zob. P. Lombard, *op. cit.*, s. 132–136.

⁶⁴¹ Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Sentencji (wybór)*, [w:] Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje...*, s. 221–222; zob. też: M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 85–86.

⁶⁴² S.J. Porzecki, *Pan Bóg odziedziczony albo wieczność błogosławiona [...] zakonnicom [...] sposobiona roku Pańskiego 1686 miesiąca kwietnia [...]*, Rps Ossol. 12122/I, [b.m.] poł. XVII w., k. 89v–90.

nie potrafi wykorzystać szansy, jaką uzyskał po buncie Lucyfera. Zawsze jednak pamiętano, że aniołowie to poddani Boga: angelologia nie jest dziedziną samodzielną, gdyż ma potwierdzać chrystologię. Dlatego w kilku dziełach przypomniano, iż podstawowym warunkiem zezwalającym na uzupełnienie anielskich chórów była śmierć Jezusa: to On otworzył niebo. Napisał o tym Adrian Seriewicz, XVIII-wieczny jezuita. W *Zapłacie zaciągnionego długu* jako jeden z powodów, dla których całe stworzenie ma wielbić Boga, wymienił również to, że Ojciec posłał Syna do ludzi, aby ci mogli stać się aniołami.

Tobie wszyscy Anieli, Tobie niebiosia i wszelkie Mocarstwa, Tobie [C]herubinowie i Serafinowie nieustającym śpiewają głosem: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów”, żeś ruinę zreštauował Anielską, bo jako [...] pociągnął za sobą Lucyper, Chrystus Pan przez Mękę swoją napełnił niezliczonymi Aniołami potym w ludzkim ciełe⁶⁴³.

Jak zauważono, przedstawiciele kleru oraz świeccy pisarze sięgali po ów motyw między innymi po to, by zaktywizować wiernych, nakazać im współdziałanie z Bogiem. Wskazywali przy tym, że Stwórca „promuje według [...] zasług” i przypisanie do danego chóru zależy także od śmiertelnika. Charakterystyczne, że uwagi na ten temat znajdują się w tekstach katolików. Protestanci nie sięgali po niego, bo przecież w ich Kościołach angelologia nie rozwinęła się tak mocno, jak w Kościele rzymskim, a poza tym przekonanie o predestynacji mocno osłabiało możliwość niejako „zaplanowania”, do którego chóru się trafi. W tym celu wystarczy miało intensywne rozwijanie w sobie tej cechy, która charakteryzowała dany stopień niebiańskich bytów. Podpowiedział to Wincenty z Ferrary (oczywiście, zanim pojawiły się wyznania zreformowane) w *Kazaniu na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Nie tylko on pisał, że tym, co łączyło wszystkie wierne duchy, był smutek po buncie Lucyfera. Smutek wynikał nie tylko ze świadomości, iż został obrażony Bóg, ale również z tego, że niebo opustoszało. Stwórca zapowiedział jednak, że dzięki Maryi stan liczebny chórów zostanie odnowiony:

Wówczas Bóg objawił świętym Aniołom, że ich stan zostanie wyrównany, nie z aniołów, ale z ludzi czyniących pokutę, posłusznych i wierzących; Archaniołom — że wyrówna ich miejsca z osób pobożnych i duchowych. Zwierzchności — że z osób litościwych. Władze — z osób cierpliwych. Moce — z osób czyniących pokój. Panowania — z dobrych rządcieli. Trony — z osób o ubóstwie ewangelicznym [...]. Cherubinów — z osób mądrych Bożą Mądrością. Serafinów — z osób o najwyższym stopniu Miłosierdzia⁶⁴⁴.

Podobną listę znaleźć można u Tłuczyńskiego, który po wypisaniu cnót „premiujących” wstępem do danego chóru dołożył zachętę do kształtowania w sobie odpowiednich cech, sugerując, iż w efekcie człowiek ma szansę trafić do chóru wyższego niż jego anioł stróż (tu pytanie: co z tymi, którzy otrzymali od razu Serafina? — Tłuczyński tą kwestią się nie zajął). Wcześniej jednak, wspomagając

⁶⁴³ A. Seriewicz, *Zapłata zaciągnionego długu...*, Lwów [1729], k. Qv.

⁶⁴⁴ Św. Wincenty z Ferrary, *Kazanie na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny...*, s. 132–133.

się nauczaniem Grzegorza Wielkiego (który, powtórzmy, okazuje się co najmniej dorównywać Areopagicie jako znawca stopni anielskich i jest przywoływany jako autorytet bardzo często), zapewnił:

Różne uczynki różnych ludzi stosują się do każdego z osobna [...] ordynku anielskiego. Wiele jest bowiem ludzi, którzy pomniejsze dary [...] od P. Boga biorą, ale i tych bliźnim swoim objawiać nie opuszczają [...], a ci do naniższego chóru anielskiego należą. Są zaś niektórzy, którzy [...] wielkie tajemnice niebieskie pojmują [...], a ci między Archaniołami położeni bywają. Insi ludzie cudowne odmiany w ciałach i w duszach ludzkich sprawują, ci w chórze sił niebieskich mają⁶⁴⁵.

Rady, jak stać się towarzyszem aniołów z coraz wyższych chórów, Tłuczyński konsekwentnie kontynuuje, określając precyzyjnie, co pozwala trafić między Mocarstwa (umiejętności egzorcyzmowania), Księstwa (uczynki przewyższające w dobroci zwykły poziom), Państwa (odrzućcie wszelkich pokus), Trony (szczególnego rodzaju bogobojność), Cherubinów (miłość, którą barokowy angelolog uznał za owoc wiedzy), wreszcie — Serafinów (tu już jest wymagane działanie „kompleksowe”, na najwyższy poziom wznoszą zdolność oderwania się od świata oraz zakochanie się wyłącznie w Bogu)⁶⁴⁶. Po spełnieniu tych warunków śmiertelnik dostąpi szczęścia polegającego między innymi na tym, że będzie mógł uczestniczyć w muzyce niebiańskiej: „A zatem pieśń zbawionych wypełnia zamiar Boga, który pragnął umieścić człowieka wśród chórów anielskich”⁶⁴⁷.

⁶⁴⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 181.

⁶⁴⁶ *Ibidem*, s. 181–183.

⁶⁴⁷ B. Matusiak, *op. cit.*, s. 140.

VI. Jacy są aniołowie?

VI.1. Wygląd aniołów

Jak wyglądają aniołowie? Wszyscy to wiedzą: otaczają nas obrazy, rzeźby itp., prezentujące różne, ale jednak zasadniczo podobne do siebie postaci. Ukształtowała się przecież w sztuce konwencja nakazująca (np. w kulturze prawosławnej) lub tylko podpowiadająca, co powinno się pojawić w dziele plastycznym, aby odbiorca nie miał wątpliwości, iż widzi posłańca Bożego.

Z wielokrotnie w tej pracy powtarzanych uwag wynika, że tylko w części źródłem wiedzy artystów ukazujących niebiańskie duchy była Biblia. W Piśmie Świętym, jak wiemy, opisy aniołów zdarzają się rzadko, a ponadto różnią się od siebie w zależności od tego, w której księdze taka deskrypcja się znalazła. Niezwykle widzę Ezechiela, cherubiny na Arce Przymierza w Księdze Wyjścia, jeździec na czele armii powstańczej Machabeusza w II Księdze Machabejskiej, Serafin nawiedzający Izajasza, aniołowie u Grobu Pańskiego w Mateuszowej Ewangelii, dziwne zwierzęta wokół tronu Najwyższego w Apokalipsie itd. — niewiele tu wspólnych elementów, co usprawiedliwia zdanie: *Angelus a nemine pingi potest* — „Anioła nikt nie może namalować”⁶⁴⁸. Mimo wszystko artyści zdołali stworzyć pewien zespół wyobrażeń, które utrwaliły się w odbiorcach (nieistotne przy tym, czy są to odbiorcy „specjaliści”, czyli teologowie czy też prości chrześcijanie). „Sztuka położyła wielkie zasługi w przybliżeniu aniołów, ukazując jednocześnie, że nie jest w stanie ich »uchwycić«, są one bowiem »wysublimowanym pięknem«”⁶⁴⁹. Pewna dowolność, z jakiej korzystali malarze czy rzeźbiarze, pozwalała im próbować przekładać prawdy teologiczne na język widzialnych znaków⁶⁵⁰, co zaowocowało powtarzalnością w odwzorowywaniu postaw (np. ukłon), układu dłoni (np. złożone jak do modlitwy), wyglądu twarzy, kształtu i koloru skrzydeł oraz rekwizytów (m.in. waga, miecz, lilia)⁶⁵¹, mimo że „nie ma [...] artysty, poety, malarza, który by po-

⁶⁴⁸ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 167.

⁶⁴⁹ W.A. Niewęglowski, *op. cit.*, s. 129.

⁶⁵⁰ *Ibidem*, s. 116–117.

⁶⁵¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 142–144.

trafił choć w przybliżeniu wyrazić urodę i majestat anielski, bowiem aniołowie są żywym odbiciem wspaniałości Stwórcy”⁶⁵².

Wprawdzie schematy obowiązujące w przedstawianiu aniołów zmieniały się, ale niemal stale występowało kilka elementów powodujących, że rozpoznanie niebiańskiego ducha nie nastręczało trudności. Te schematy występują także dziś, ich obecność nie jest jednak tak powszechna jak w kulturze dawnej. „Sytuacja postaci anielskich w realizacjach plastycznych zmieniła się niemal diametralnie na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to sztuka zrobiła ogromny krok naprzód od odtwarzania do tworzenia. [...] Skoro sztuka zaczęła wyzwalać się z okowów powielania natury [...], niemal automatycznie zmienił się wizerunek aniołów w sztuce. Dotąd występowały niemal jedynie w sztuce *stricte* religijnej lub opartej na tematach biblijnych. Tylko tam anioły mogły pełnoprawnie bytować [...]. Nikt dotąd nie odważył się malować aniołów dla samej przyjemności ich malowania, wejścia w ich niezwykły, mistyczny świat, nadania im nowych, nie spotykanych dotąd cech i znaczeń”⁶⁵³. W przywołanym cytacie trzeba wyraźnie podkreślić słowo „niemal”, ale też przyjdzie zgodzić się z zasadniczą tezą tam zawartą: przed XX stuleciem anioły są wprawdzie odmienne, ale dojrzeć można wspólne rysy.

Warto zatem przypomnieć, że „we wcześniejszej sztuce chrześcijańskiej spotykamy posłańców rzadko [...]. Nie odróżniano nawet aniołów od archaniołów”⁶⁵⁴. Najczęściej przedstawiano ich jako postawnych młodych mężczyzn, zazwyczaj całkowicie pozbawionych skrzydeł. Nie było też jeszcze zapotrzebowania na „amorki”, zbyt wyraźnie kojarzące się z religiami pogańskimi. W IV wieku pojawiła się aureola symbolizująca świętość, anioły obdarzono skrzydłami, a dodatkowo zbroją wskazującą na waleczność i ciągłą opiekę nad ludźmi (męskość duchów podkreślała modna dość krótko tendencja do malowania brodatych aniołów)⁶⁵⁵. Duży wpływ na plastyczne prezentowanie niebieskich duchów miał Pseudo-Dionizy, a raczej zaaprobowanie jego twierdzeń na temat chórów, bo konieczne stało się ustalenie wizualnych sposobów odróżniania reprezentantów poszczególnych stopni anielskich. Służyły temu również skrzydła (ich liczba i ukształtowanie). W gotyku dominowała skłonność do elegancji i dostojności smukłych aniołów (np. na obrazach Fra Angelico)⁶⁵⁶, ale męskim postaciom coraz częściej zaczęły towarzyszyć duszki dziecięce, nieraz wyposażone w instrumenty muzyczne. „Wiek XV wydaje się dla tematu anielskiego w sztuce przełomowy [...]. Aniołowie do początku XV wieku bez wątpienia przynależeli do kręgu sztuki sakralnej, od epoki renesansu granica między sztuką sakralną a świecką zaczęła się zacierać”⁶⁵⁷. Wiot-

⁶⁵² M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 93.

⁶⁵³ M. Gutterwil, *Anioł w malarstwie przełomy XIX i XX wieku. Wyjątki z problematyki, [w:] Anioł w literaturze i w kulturze...*, s. 365–366.

⁶⁵⁴ I. Frühling, H. Oleschko, *Ewolucja ikonografii anielskiej w malarstwie europejskim, [w:] Księga o aniołach...*, s. 515.

⁶⁵⁵ R. Giorgi, *op. cit.*, s. 289, 292.

⁶⁵⁶ W.A. Niewęglowski, *op. cit.*, s. 124.

⁶⁵⁷ I. Frühling, H. Oleschko, *op. cit.*, s. 518.

kie, dziewczęce istoty Memlinga, putta Corregia, niebiańskie duchy z obrazów Leonarda da Vinci czy Rafaela Santi przyczyniły się do tego, że mówiąc „cherubin”, nie mamy na myśli groźnej hybrydy z trzema parami skrzydeł, lecz pięknego chłopca. Oczywiście, nadal występują anioły „dorosłe”, na przykład muskularni siłacze z fresków Michała Anioła, ale tendencja do pokazywania posłańców Bożych na wzór hermafrodytów jest wyraźna. „W dobie baroku i rokoka następuje inwazja aniołów — wesołych, figlarnych putt i pacholąt. Eros, symbol miłości zmysłowej, przybiera postać cherubina — niewinnego anioła miłości duchowej”⁶⁵⁸, a kościoły XVII- i XVIII-wieczne wypełniają się tańczącymi i śpiewającymi postaciami o zniewieściałych twarzach.

Ten skrótowy i nieuwzględniający wielu indywidualnych rysów przegląd mód panujących w sztuce europejskiej przypominał jedynie, iż istniały konwencje, które w danej epoce zwyciężały, lecz dziś „podobnie jak śmieszny jest — z naszego punktu widzenia — wczesnośredniowieczny anioł-gładiator, tak samo sztuczny okazał się kobiecy anioł okresu manieryzmu, układający się w eleganckich z założenia i egzaltowanych pozach”⁶⁵⁹. Ta retrospektywa miała też pozwolić porównać opisy bytów duchowych z ich plastycznymi odzwierciedleniami, by wskazać na tendencję o odwrotnym do zasygnalizowanego kierunku. Podkreślano bowiem, że przeważała skłonność do pokazywania aniołów na wzór ludzi (młodych mężczyzn, dzieci, dorastających dziewcząt itp.). Należałoby mimo wszystko podkreślić, że już ukształtowane schematy przedstawiania posłańców Bożych wykorzystywano, by opisywać... ludzi. Jest to obecne zwłaszcza w literaturze miłosnej: szczytem pochwały dla kobiety było zestawienie jej z pięknem anioła, a w porównaniach uczuć (lub wiedząc, że panegiryzm może zaowocować większymi względami u komplementowanej niewiasty) nawet stwierdzenie, że uroda mieszkańca (czy raczej — mieszkanki) niebios błędnie, gdy śmiertelniczka się uśmiechnie. Jednak nie tylko Romeo do Julii czy Petrarka do Laury (w tym ostatnim przypadku oczywiście powody do podkreślania paraleli między kobietą i aniołem nie wynikały wyłącznie, a raczej nie przede wszystkim z chęci uwypuklenia zewnętrznego piękna Donny) zwracali się z porównaniami, w których punktem odniesienia była cielesność aniołów. Powodem do zestawienia człowieka z niebiańskim duchem mogło być również coś innego. Antoni Nowakowski w *Nowej Koronie chwały*, pragnąc zaakcentować wystawność strojów kościelnych dostojników, napisał, iż podczas uroczystości koronacji jasnogórskiego obrazu Matki Boskiej duchowni byli

aparatami świetnemi, kościelnemi, od złota, od srebra, od altembasów, jak Anieli przyozdobieni⁶⁶⁰.

Jeszcze inny powód do porównań z aniołami znalazł Ignacy Anioł Gorzyński. Wskazał on na podobieństwo człowieka do Bożego posłańca nie pod względem

⁶⁵⁸ W.A. Niewęglowski, *op. cit.*, s. 125.

⁶⁵⁹ I. Frühling, H. Oleschko, *op. cit.*, s. 531.

⁶⁶⁰ A. Nowakowski, *Nowa Korona chwały*, Częstochowa 1718, s. 326.

atrybutów zewnętrznych, lecz przymiotów ducha. Pamiętając, że jedną z głównych cech przypisywanych aniołom jest sprawiedliwość, paulin stwierdził:

Nie jest to żadne paradoksum, ale rzecz prawdziwa, że fizjonomia i osoba człowieka sprawiedliwego transfigurowana częstokroć bywa w postać i twarz prześwietnego Anioła P.⁶⁶¹

Gorzyński, przyjmując twierdzenia fizjonomiki zakładające, że istnieje harmonia między wewnątrz (duchem) a zewnątrz (ciałem), uznał, iż śmiertelnicy mogą, czy raczej powinni, konkurować z aniołami w cnotliwości, a to z kolei uzyska odzwierciedlenie w cielesności, która wprawdzie jest przypisana człowiekowi, ale ma również anielski wymiar.

Zanim nieco dokładniej zostaną omówione schematy w opisywaniu wyglądu aniołów oddawanych za pomocą antropomorfizacji, wypadnie zacząć od kolejnego odwołania się do tradycji. Mocny był w niej nurt ukazujący anioły nie pod postacią ludzką, lecz za pomocą różnych symboli. Sporo miejsca poświęcił temu zagadnieniu Pseudo-Dionizy. W *Hierarchii niebiańskiej* znalazł się rozdział zatytułowany *Ikonografia anielska w Piśmie i jej charakterystyczne symbole*⁶⁶². Zajął się w nim Areopagita obecnymi w Biblii sposobami ukazywania aniołów bez użycia personifikacji. Zwrócił więc uwagę na popularność motywów związanych z ogniem (np. płonące koła, rozpalone serafiny itd.), na występowanie opisów, w których byty niebiańskie oddano jako chmury, błyskawice czy wiatr, na przedstawianie posłańców Bożych pod postaciami zwierząt, m.in. lwa, orła czy konia. Za każdym razem usiłował syryjski mnich wskazywać na sens owych symboli, np.:

Wizerunek wołu jest dowodem ich potęgi i żywotności, i zdolności otwierania „bruzd” ich umysłu na niebiańskie i żyźne strumienie, podczas gdy rogi oddają ich moc czuwania i niezwykłość⁶⁶³.

Sięganie po symboliczne odwzorowania anioła (bez uwzględnienia postaci ludzkiej) tłumaczono podobnie: byty duchowe są tak odmienne od tego, co można zobaczyć w świecie materialnym, że nigdy śmiertelnicy nie znajdą odpowiedniego języka (również w postaci znaków plastycznych), by wygląd posłańców Bożych oddać choć w części. Z drugiej strony: wierni chcieli „widzieć” anioły i Boga, konieczne okazało się więc przybliżanie piękna niebiańskich mieszkańców przy użyciu niedoskonałych, ale plastycznych analogii⁶⁶⁴. Korzystali z nich również staropolscy pisarze, przy czym nie wykazywali się w tej kwestii oryginalnością. Owego braku samodzielności nie należy traktować jako zarzutu: twórcy mieli tu rolę służebną, chodziło zatem o tłumaczenie prawd wiary, a nie popisy inwencji artystycznej.

⁶⁶¹ I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 164.

⁶⁶² Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 126–136.

⁶⁶³ *Ibidem*, s. 133.

⁶⁶⁴ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 95; zob. też: K. Marquardt, *Anioł jaki jest, każdy widzi? Próba zarysu problematyki w nurcie fenomenologicznym*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 3, s. 113.

Sięgano na przykład po symbolikę koła. Biblia tę możliwość podpowiadała, korzystali z tego znaku Pseudo-Dionizy⁶⁶⁵, Hildegarda z Bingen i inni, uznając doskonałość figury geometrycznej. Warto nieco więcej wspomnieć o kolejnych propozycjach. Wśród nich znalazł się opis aniołów pod postacią różnych zwierząt. Albert Stanisław Radziwiłł, charakteryzując świętych, często przedstawiał spotkania przyszłych kanonizowanych męczenników, zakonnic oraz władców z aniołami. Angelofania w hagiograficznych tekstach miała różne formy. W przypadku św. Władysława, czczonego 27 kwietnia władcy Węgier, duch niebieski objawił się w postaci jelenia. Oczywiście, nie był to zwierz wyglądający jak inni przedstawiciele jego gatunku, musiało przecież być coś, co odróżni „nieprawdziwego” jelenia: w tej historii znakiem szczególnym okazały się ogniste rogi⁶⁶⁶. Spotkanie miało bardzo konkretny cel, gdyż anioł ten wskazał miejsce budowania kościoła (tak zresztą czyniło wielu Bożych posłańców, którzy podpowiadali, gdzie postawić świątynię czy klasztor). Pozytywne konotacje jelenia występowały już w przedchrześcijańskich religiach, na przykład w mitologii greckiej był atrybutem bogini Artemidy. Raczej brakuje negatywnych kontekstów, w których ów dziki zwierz występował również w kulturze chrześcijańskiej. Pod postacią jelenia pokazywano nie tylko anioły, ale także (zresztą częściej, co usprawiedliwiały odpowiednio dobrane i interpretowane fragmenty Biblii, przede wszystkim niektóre psalmy) Chrystusa. Powodem do takich zestawień stawało się między innymi przekonanie części naturalistów, że rogacz odmładza się, pijąc źródlaną wodę, ale wcześniej zjadając węża⁶⁶⁷. „Tak prezentowany przez wielu autorów jelen symbolizuje Chrystusa, który powoduje wyjście węża-szatana z grzesznika przez podanie mu wody świętej nauki”⁶⁶⁸. W literaturze staropolskiej mimo wszystko nie jelen (choć jego rogi mogły do pewnego stopnia przypominać rozpięte skrzydła) występował najczęściej jako zwierzęcy odpowiednik anioła. W naturalny sposób sięgano po skojarzenia z ptakami. Nierzadko unikano precyzowania, o jaki gatunek latających stworzeń chodzi, posługując się wyrazem o szerokim zakresie znaczeniowym. Znowu podobne postępowanie można dostrzec w różnych kręgach kulturowych. Nie tylko w judaizmie i chrześcijaństwie „zarówno istoty duchowe, a więc bogów, duchy opiekuńcze, jak i duszę ludzką wyobrażano sobie jako swobodnie poruszające się uskrzydłone ptaki, a duszę po prostu jako ptaka. Potwierdza to wiele przykładów z egipskich grobów, starobabilońskich tekstów, mitów itd.”⁶⁶⁹. Kojarzeniu aniołów z ptakami pomagało, rzecz jasna, utrwalenie się przekonania, że wszystkie niebiańskie duchy (nie tylko cherubiny i serafiny, co potwierdza Pismo Święte)

⁶⁶⁵ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 135.

⁶⁶⁶ A.S. Radziwiłł, *Żywoty świętych z naukami doktorów kościelnych* [...], Kraków 1653, s. 468. Warto zaznaczyć, że Władysław miał okazję spotykać się z aniołami częściej: to właśnie niebiański duch (ale już w „tradycyjnej” postaci) koronował go, a następnie z mieczem w ręku pomagał mu w walce z pretendującym do tronu stryjem Salomonem.

⁶⁶⁷ B. Latini, *op. cit.*, s. 191.

⁶⁶⁸ S. Kobiels, *Jeleń*, [hasło w:] *idem, Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 132.

⁶⁶⁹ D. Forstner, *op. cit.*, s. 225.

są wyposażone w skrzydła, a także wiara w to, że Bóg znajduje się gdzieś wysoko, najwyżej..., a tam dotrzeć można, tylko wznosząc się powietrze. Nie ma zatem niczego zaskakującego w zapewnieniach Jakuba Wujka. Doskonały jezuicki kaznodzieja w *Postilla catholica* stwierdzał, iż uczynki wiernych ludzi są jak „gałązki”, na których „ptaszkiwie niebiescy, to jest Aniołowie święci odpoczywają i kochają się w nich”⁶⁷⁰. Symboliczne odwzorowania pozwalały nie tylko na próbę opisu wyglądu czy cech posłańców Stwórcy, ale również na przypomnienie, iż diabły to eks-anioły, też mające skrzydła, a więc je również można przedstawiać jako ptaki, przy tym perfidnie podszywające się pod wierne Bogu duchy i przyjmujące kształt niebiańskich bytów. To podkreślił Stefan Wielowiejski w *Nowych żywotach świętych*, ukazując wizję błogosławionego Piotra Opata. Czcigodny mnich nieraz musiał toczyć walkę (dosłownie!) z demonami przybierającymi różne postaci. Pewnego dnia, odwiedzając umierających zakonników, miał następującą przegodę:

Przy drugim bracie umierającym, gdy był Opat Święty i duszę jego zalecał Panu Bogu, rzekł on konający do niego: „Na onym oknie, Ojcze, widzę dwu ptaków, jeden jest piękny, a drugi nader szpetny i straszliwy; proszę, wyrzuć stąd tego czarnego i straszego bardzo”. Tedy wodą święconą Opat kropić począł, której skoro kropla jedna na okno upadła, zaraz czarnego onego ptaka odstraszyła, a w tym chory Panu Bogu ducha oddał, na którego Anioł dobry czekał, a zły modlitwą i zasługami Świętego odpędzony, uciekł⁶⁷¹.

Wprawdzie Wielowiejski nie napisał wprost, że pięknym ptakiem był anioł, ale z kontekstu można się tego domyslić. Nie zostawił wątpliwości, nazywając wszystko precyzyjnie, autor coraz bardziej docenianego *Obleżenia Jasnej Góry*. Utwór, uważany za jeden z najważniejszych XVII-wiecznych eposów, zawiera również sceny rozgrywane się w niebie. Trafia tam bohaterka dzieła, Liobe, a dzieje się to nie po jej śmierci, ale w trakcie letargu. Podczas swej wizyty w zaświatach Liobe ma okazję widzieć różne anioły. W większości przypadków mają one „normalny” wygląd. Jednak dziewczyna przekonuje się, że służące Bogu duchy umieją przybierać wszelkie możliwe kształty. Gdy duchy wierne Stwórcy posłyszają głosy dusz znajdujących się w czyśćcu i żalących się na ziemskich prześladowców, to — zgodnie z zaleceniem, by nie opuszczać przydzielonych im ludzi aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, tzn. pójścia do nieba lub piekła — pomagają im w wydostaniu się z *purgatorium*, a robią to „w postaci białych gołębiów”⁶⁷². Wybór konkretnego gatunku ptaka nie nastroczał twórcy kłopotów. „Gołębiom przypisuje się zupełnie szczególne znaczenie, i to zarówno w symbolice staropogańskiej, jak i biblijnej”⁶⁷³. Już Pliniusz twierdził, że przedstawiciele tego gatunku pozbawieni są złości, charakteryzują się łagodnością i mogą uosabiać wierność (gdyż po śmierci które-

⁶⁷⁰ J. Wujek, *op. cit.*, s. 187.

⁶⁷¹ S. Wielowiejski, *Żywot błogosławionego Piotra Opata*, [w:] *idem*, *Nowe żywoty świętych...*, cz. 2, s. 243.

⁶⁷² [W. Odymski], *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej...*, s. 440.

⁶⁷³ D. Forstner, *op. cit.*, s. 228.

goś ptaka z pary, drugi nie tworzy nowego związku)⁶⁷⁴, co pozwalało chrześcijanom na kojarzenie gołębi z aniołami. Niewykluczone, że na opowieść o miłosiernych i ratujących czyśćcowe dusze aniołach-gołębiach wpływ miał również fakt, że w sztuce sepulkralnej gołębie oznaczały też tych zmarłych, którzy zeszli z tego świata bez grzechu.

Nie rozwijając (mimo wszystko ubocznego) wątku, pora przejść do przykładów dzieł, w których aniołowie też nie są pokazani w typowej postaci, ale zestawia się je już nie ze zwierzętami, lecz z reprezentantami flory. W dawnej literaturze polskiej można odnaleźć właściwie tylko jeden powtarzający się motyw, w którym anioła ukryto (dosłownie) za rośliną. Znowu wybór nie będzie zaskakujący: niektórzy bohaterowie dzieł barokowych lub oświeceniowych widzą nie posłańca Bożego, lecz bliżej niesprecyzowany krzew. O tego typu angelofanii napisał cytowany niedawno Wielowiejski. Kolejny bohater jego dzieła, św. Patrycy, będąc już bliskim śmierci (lecz nadeszła ona po ponad 123 latach życia), postanowił udać się do siedziby swego arcybiskupstwa.

Ale mu się w drodze ozwał Wiktor, Anioł Stróż jego, ze krza gorejącego, a w popiół się obracającego, mówiąc: „Stój, Patrycy, a dali nie postępuj, bo nie jest wola Boża, abyś w Ardmachii kończył, ale w Ulidyi masz umrzeć [...] i stamtąd masz zmartwychwstać”⁶⁷⁵.

W historii św. Patrycego zawarta jest wyraźna analogia do wydarzeń z życia Mojżesza. Patriarcha również widział płonący, ale niespalający się ostatecznie krzew i słyszał dochodzący z niego głos. Redaktor Księgi Wyjścia dwa razy nazwał tego, który przemawiał z krzewu, raz określając go Aniołem Jahwe, a raz samym Bogiem. Kłopotliwy do egzegezy fragment Starego Testamentu, sugerujący, że „Anioł Jahwe wydaje się w wielu przypadkach jakby tym obliczem Jahwe, pod którym objawia się On człowiekowi”⁶⁷⁶, z pewnością natchnął twórcę żywota św. Patrycego, a później Stefana Wielowiejskiego. Tym razem jednak nie ma wątpliwości, kto mówi do wędrowca: to anioł stróż, w dodatku obdarzony imieniem. Słowa autora *Nowych żywotów świętych* można zrozumieć na dwa sposoby: albo anioł Wiktor ukrył się w krzewie, albo przybrał taką postać. Nie zajmując się stylistycznymi niedociągnięciami hagiograficznego tekstu, można zadać pytanie: czemu to służyło? Wydaje się, że po prostu miało uniezwyklic historię, ale być może przy okazji — przypomnieć właśnie wspomnianą prawdę o tym, że śmiertelnik nie ujrzy ducha w jego prawdziwej postaci.

Równie naturalne, jak ukazywanie anioła pod postacią ptaka, było sięganie po skojarzenia astronomiczne. Posłańcy Boży przebywają w niebie i są pełni światłości, nic nie stoi więc na przeszkodzie, by ukazywać ich jako gwiazdy. Dodatkowym czynnikiem wspierającym taką możliwość było to, że w Biblii w kilku

⁶⁷⁴ *Ibidem*, s. 229.

⁶⁷⁵ S. Wielowiejski, *Żywot św. Patrycjusza arcybiskupa i apostoła Hiberni*, [w:] *idem*, *Nowe żywoty świętych...*, cz. 1, s. 268.

⁶⁷⁶ A. Świderkówna, *Anioł Jahwe*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 24.

sytuacjach anioły pojawiają się przy okazji charakterystycznych zjawisk atmosferycznych. W kulturze ludowej nieraz (i to już po interesującym nas okresie, czyli po oświeceniu) pojawiały się teksty mówiące o tym, że gwiazda betlejemaska w rzeczywistości była aniołem prowadzącym magów (znawców astronomii) lub królów (też sporo wiedzących w tej dziedzinie) do stajenki, w której narodził się Jezus. Ów apokryficzny motyw znaleźć można już w *Ewangelii dzieciństwa arabskiej*, w której pojawił się passus:

I w tej chwili ukazał się anioł na podobieństwo gwiazdy, która najpierw była ich przewodnikiem. Poszli więc kierowani jej światłem, aż doszli do swoich krajów⁶⁷⁷.

O związkach aniołów z gwiazdami świadczyły nie tylko przedstawione powyżej przemiany, motywy gwiazdne występują bowiem już od wczesnego chrześcijaństwa w malarstwie: niebiańscy mieszkańcy nosili między innymi diademy ozdobione (zazwyczaj trzema) gwiazdami. Było to na tyle charakterystyczne, że takie same odwzorowania występują w tekstach pisanych, nawet późniejszych niż oświeceniowe. We fragmencie pastorałki pozostałym po Juliuszu Słowackim znalazł się poetycki komentarz do dialogu między aniołem a pastuszkami. Padają w nim słowa opisujące moment nawiedzenia prostych ludzi przez wysłannika Bożego:

Takie słyszano głosy nad morzami,/ Gdy anioł z trzema na czole gwiazdami/ Leciał nad złote ogniska pastusze/ I budził w ludziach barankowe dusze⁶⁷⁸.

Zdarzało się również wykorzystanie możliwości zastąpienia gwiazdą „zwyyczajnej” postaci anioła w utworach, w których główną bohaterką była Matka Boża, zwłaszcza gdy ukazywano w nich wniebowzięcie. Pojawiała się wówczas okazja do kolejnego zademonstrowania różnicy w godności Maryi i otaczających ją bytów duchowych. Andrzej Karp w *Posagu panińskim* udowadniał wyższość rodzieli Chrystusa nad wszystkimi istotami poza Trójcą Świętą. Argumentów znalazł sporo, m.in. lichy strój Gabriela podczas zwiastowania, który to strój okazał się ostatecznie bogaty, ale ta wystawność znikła w blasku cnoty Maryi. Chcąc uzmysłowić, na czym polega różnica między najwspanialszą z panien a aniołami, kazał sobie wyobrazić stojących obok siebie mieszczanina (anioł) i szlachcica (Matka Boża). Stwierdził wreszcie, że odpowiednim obrazowaniem będzie porównanie blasku Słońca, symbolizującego Maryję, i światła gwiazdy, czyli Gabriela. Karp zatem nie opisywał sytuacji, w których posłaniec Boży przemienia się w gwiazdę, lecz szukał bardzo obrazowych znaków — wybór, którego dokonał, nie wynikał z możliwości, jaką podpowiadały *Biblia* i tradycja, ale z chęci uzmysłowienia znaczenia królowej aniołów.

⁶⁷⁷ *Ewangelia dzieciństwa arabska*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 1, s. 281.

⁶⁷⁸ J. Słowacki, *Góry się ozłociły — szafiry mórz ciemnieją*, [w:] *Staropolskie pastorałki...*, s. 336.

Przypomniane sposoby symbolicznego ukazywania mieszkańców niebios mają w literaturze staropolskiej stosunkowo bogatą egzemplifikację, ale oczywiście zdecydowanie ustępują pod względem frekwencyjnym przedstawianiu aniołów w postaci ludzkiej. Często zresztą upodobnienie się do człowieka ma pozwolić na wystawienie na próbę tego śmiertelnika, który styka się z duchem niemającym żadnych typowych atrybutów anielskich. Biblijny Tobiasz przecież nie podejrzewał, że jego towarzysz podróży to nie Azariasz, wprawdzie mądry, ale zwyczajny Izraelita (choć np. S.H. Lubomirski rozsiał po swej poetyckiej przeróbce Księgi Tobiasza aluzje wskazujące, że ojciec i syn od razu mieli przeczucia, które podpowiadały im niezwykłość młodzieńca podającego się za ich dalekiego krewniaka). Podobnie jest w bardzo chętnie wykorzystywanej przez staropolskich twórców opowieści znanej z *Gesta Romanorum*, mówiącej o pustelniku, który miał zamiar porzucić dotychczasowy świątobliwy tryb życia. „Bóg jednak nie chciał go opuścić i posłał mu za towarzysza anioła w ludzkiej postaci”⁶⁷⁹. Ten nie wyróżniał się pod względem fizycznym, a choć jego zachowanie nie należało do typowych (zamordowanie kilku ludzi, kradzieże itd.), to raczej z anielskim trudno by je zestawić.

W przypominanej historyjce sens takiej, a nie innej angelofanii wyjaśnił się na końcu: niebiański duch swym niekonwencjonalnym postępowaniem ustrzegł kilku śmiertelników od grzechu, a swemu towarzyszowi uzmysłowił, jak niezbędne są wyroki Boskie i jak wiele niebezpieczeństw czyha na chrześcijan decydujących się żyć w świecie pełnym pokus. Nie był to jedyny powód, dla którego aniołowie objawiali się w postaci ludzkiej. Niekiedy autorzy sami ów sens podawali, wskazując na różne motywacje dopasowane do kontekstu. Zdarzało się przy tym, że musieli niekiedy dokonywać pewnej logicznej ekwilibrystyki, by precyzyjnie wyjaśnić wygląd anioła. Było to udziałem Antoniego Węgrzynowicza, który w *Kazań niedzielnych księdze* zajął się analizą biblijnego zapisu dotyczącego spotkania niewiast z aniołem u grobu Chrystusa. Wprawdzie ten anioł miał antropomorficzny wygląd, ale jego twarz jaśniała tak bardzo, że można to było porównać z błyskawicą. Węgrzynowicza nie zastanowił ludzki kształt ciała posłańca Bożego (uznał to chyba za oczywiste), a tylko blask bijący z twarzy. Próbując to wyjaśnić, polski kaznodzieja wspierał się autorytetami. Wskazał, że

Według opisanja Mateusza S., w czym osobliwą notuje tajemnicę uczony Joan. Sylveira, uważając, że gdy Aniołowie SS. pokazują się ludziom, zawsze to czynią, biorąc na się postać widomą, któraby miała jakową proporcycją [sic!] do owej rzeczy albo materyi, dla której widomie się pokazują, ponieważ tedy ten Anioł pokazał się niewiastom, aby im był nie tylko oznajmił o Zmartwychwstaniu Pańskim, ale oraz jakie im podobieństwo na sobie pokazał uwielbionego Zmartwychwstania [...], wzięł na się postać piorunowej błyskawicy⁶⁸⁰.

⁶⁷⁹ Krnąbrny pustelnik i anioł, [w:] *Gesta Romanorum. Historie rzymskie*, przeł. P. Hertz, Warszawa 2001, s. 66.

⁶⁸⁰ A. Węgrzynowicz, *Convivium beatorum. Bankiet niebieski albo kazania o chwale niebieskiej. Niedziela Wielkanocna [...]*, [w:] *idem, Kazań niedzielnych księga trzecia...*, s. 332–333.

W dalszej części wywodów pojawiają się argumenty wskazujące, że błyskawica może być symbolem powstania z grobu, mają one jednak marginalne znaczenie dla kwestii w tym przypadku nadrzędnej: anioł nie przybiera danej postaci przypadkowo, gdyż niejako dopasowuje ją do sytuacji. To oznacza, że objawianie się jako koła, gołębice czy jelenie jest efektem świadomego wyboru dokonanego przez posłańca Bożego albo przez tego, kto go wyprawił z poselstwem, czyli przez Boga. Z tym ostatnim przypadkiem mamy do czynienia w apokryficznej *Ewangelii gruzińskiej*, powstałej w okresie średniowiecza. Tam Gabriel, przypomnijmy, powiadomił Maryję, że jego wygląd (który musiał być inny niż w zdecydowanej większości dzieł literackich i plastycznych, ukazujących Gabriela jako... anioła) to wynik zalecenia Boskiego:

Anioł powiedział: „Nie lękaj się Maryjo; [...] jestem archaniołem Gabrielem, który wciąż stoi przed Trójcą Świętą. Przez Tróję Świętą wysłany zostałem do ciebie w postaci człowieka, abyś się nie bała⁶⁸¹.

Św. Tomasz z Akwinu w *Komentarzach do Sentencji* wskazał, że wybór postaci uzależniony jest również od samego anioła, który przyjmuje dany kształt w zależności od tego, czy chce objawić człowiekowi tylko własną moc, czy też pragnie wyrazić Majestat Boski. W tym drugim przypadku wygląd jest okazalszy⁶⁸². Za każdym razem jednak cel podstawowy nie zmienia się: trzeba okazać ludziom potęgę Boga. Aby to zrobić, niebiescy posłańcy muszą, ze względu na ułomność ludzką, przybrać materialny kształt. Maciej Ignacy Tłuczyński, skorzystawszy z wielu źródeł, streścił zagadnienie następująco:

Dla tak wielkiej chwały, której przez Chrystusa dostąpiliśmy, już za przyjaciół swoje mają nas Aniołowie S. [...] Stąd pokazują się często, ciała sobie z powietrza jakoby ludzkie przybrawszy, a to dla ludzi, żeby towarzyską swoją konwersacją pokazali towarzystwo niebieskie, które z ludźmi mieć będą, jako uczy Tomasz S⁶⁸³.

Aniołowie, przybierając ludzkie kształty, kierowali się zatem kilkoma pobudkami. Nie przypadkiem również wybierali konkretny wygląd. Literackie angelfanie obfitują w (niekiedy skrótowe, ale jednoznaczne) opisy posłańca Bożego objawiającego się człowiekowi. Twórcy posługujący się piórem okazali się zresztą nieco większymi tradycjonalistami w porównaniu z malarzami czy rzeźbiarzami. Autorzy dzieł plastycznych, jak przypomniano na początku niniejszego rozdziału, wprawdzie najczęściej ukazywali niebiańskie istoty jako mężczyzn, ale co najmniej od renesansu nasilała się tendencja do hermafrodytyzacji aniołów: bywają to postaci mocno zbudowane, ale o twarzach wyraźnie dziewczęcych. Widoczna jest również narastająca skłonność do malowania wiotkich, mających kobiece kształty opiekunów ludzi, a także „miniaturyzowanie” aniołów i przedstawia-

⁶⁸¹ *Ewangelia gruzińska*, [w:] *Apokryfy...*, cz. 1, s. 152.

⁶⁸² Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarze do Sentencji*, [w:] Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje...*, s. 206.

⁶⁸³ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 42.

nie ich w postaci grających na instrumentach lub rozbawionych dzieci. Teksty piśmiennicze zdecydowanie rzadziej zawierają tego typu motywy, anioł literacki w baroku i oświeceniu jest więc jednak mężczyzną. To niewątpliwie przynajmniej po części efekt tego, że „w Biblii pierwszymi aniołami byli mężczyźni”⁶⁸⁴. W patrystycznej kulturze Izraela żadnemu z autorów natchnionych ksiąg nie przyszło do głowy, że byty niebiańskie mogłyby uznać, iż w danej sytuacji lepiej objawić się w kobiecej postaci. Wojciech Tytkowski (twórca czerpiący informacje do swych dzieł z naprawdą imponującej liczby źródeł, czyli dobrze znający różnego rodzaju literaturę) w *Problematach świętych* [...], starając się wyjaśnić wygląd anioła napotkanego przez kobiety idące do grobu Chrystusa (o tym samym pisały dziesiątki innych autorów), zapytał:

Czemu Anioł się w bieli pokazał i jako błyskawica?

i zaczął eksplikację ewangelicznych wersetów słowami:

W osobie męskiej, bo nigdy się po białogłowsku Anioł nie stawił⁶⁸⁵.

Żeby nie było wątpliwości, kilkanaście kart dalej obeznany z Pismem Świętym jezuita jeszcze raz podkreślił — tym razem zajmując się zwiastowaniem i odpowiedzią na pytanie:

Jako się Pannie Gabriel pokazał? —

że zgodnie z wieloma źródłami (tylko jednym z nich było Pismo Święte),

Tenże Gabriel zwykł często przedtym nawiedzać Naświętszą Pannę [...], ale nie wiemy, w jakiej osobie, teraz zaś pokazał się w postawie ludzkiej, [...] a w osobie męskiej, gdyż nigdy nie zwykł Anioł pokazywać się w osobie białogłowskiej [...]⁶⁸⁶.

Niezachwiane przekonanie Tytkowskiego potwierdzały liczne teksty obfitujące w opowieści o tym, że do kogoś przybył „mąż pocziwy”⁶⁸⁷. Owa męskość mogła wręcz wywołać strach, zwłaszcza jeżeli osobami, które ujrzały anioła, były kobiety. Taką egzegezę zdania: „Nie lękaj się”, wypowiedzianego przez Gabriela na początku zwiastowania do Maryi, dał Franciszek Rychłowski. Barokowy kaznodzieja nie miał wątpliwości: Maryja, a przedtem Elżbieta, lękały się przedstawicieli płci przeciwnej⁶⁸⁸.

Aniołowie przyjmują zatem postać męską. To ogólne stwierdzenie należy uzupełnić dodatkowymi uwagami, bliżej charakteryzującymi wygląd tychże mężczyzn. Bardzo rzadko pojawiają się oni jako starcy. Mimo że w tradycji przyjęło

⁶⁸⁴ S. Burnham, *op. cit.*, s. 77.

⁶⁸⁵ W. Tytkowski, *Problemata święte...*, s. Ttv.

⁶⁸⁶ *Ibidem*, s. 21.

⁶⁸⁷ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 87.

⁶⁸⁸ F. Rychłowski, *Na tenże dzień Nawiedzenia Panny Przenajświętszej* [...], [w:] *idem, Kazania na święta Panny Przenajświętszej...*, Kraków 1667, s. 106.

się łączyć wiekowość z mądrością, a tej przecież Boskim posłańcom nikt nie odmawiał, tylko w specjalnych sytuacjach byty duchowe przyoblekały się w ciała starych ludzi. Do nielicznych przykładów należy opis mieszczący się w *Trojakiem pokłonie* Jerzego Dębskiego. W kilku miejscach autor przedstawił wygląd aniołów, nawiązywał przy tym do Księgi Ezechiela. Przedstawiając udział anioła w ważeniu uczynków ludzi zmarłych oraz akcentując, że nikt nie uniknie tego typu sądu, sięgnął również do apokryficznego motywu:

Koronę złotnik kuje, ale Bóg ją na głowę wkłada i wnet, jako chce, śmiercią składa Aleksandrovi Wielkiemu drogę do raju wynaleźć usiłującemu, w postaci starca Anioł dał kamień drogi tego przymiotu, że wszystkie bogate kamienie na szali przeważał, a kiedy nań trochę prochu rzucono, natychmiast nic nie ważył⁶⁸⁹.

Zasygnalizowana rzadkość pojawiania się aniołów-starców nie oznacza, że są to pojedyncze przypadki, ale wydaje się, że Tłuczyński mocno przesadza, twierdząc, iż

Pokazują się też Aniołowie często w postaci starca, jako się pokazał matce S. Euchariusza⁶⁹⁰;

zresztą, w obszernym kompendium na temat obecności niebiańskich bytów w historii świata nie dał innych przykładów poza skrótowo przedstawionym argumentem zawartym w powyższym cytacie.

Z ostatnich uwag wynika jednoznacznie, że najczęściej aniołowie stają przed oczyma ludzi jako młodzi mężczyźni. Raczej nie zajmowano się wyjaśnianiem, dlaczego tak się dzieje, uznając to za swoisty dogmat, co potwierdza zapis w jednym z katolickich katechizmów:

Czemu mówili Aniołowie w postaci Młodzieńców? Bo się w tej postaci ludziom pokazywali⁶⁹¹.

Pełny przegląd utworów barokowych oraz oświeceniowych nie jest ani potrzebny, ani możliwy, więc tylko kilka wyimków z różnych dzieł potwierdzi regułę. Zacząć należy od przypomnienia przywoływanego już utworu poświęconego Tobiaszowi. Po części właśnie ta księga zadecydowała o wytworzeniu się konwencji: nieznany starotestamentowy autor kilka razy podkreślił, że z młodym Tobiaszem wędruje również młody mężczyzna (choć wydaje się, że mający nieco więcej lat: doświadczenie Azariasza spowodowało między innymi, że w malarstwie zdarzało się ukazywać tę parę, wyraźnie akcentując różnicę wieku: Tobiasz był po prostu dzieckiem, anioł-Azariasz zaś niezmiennie młodzieńcem). Nie inaczej jest w XVII-wiecznym *Tobiaszu pobożnym*, gdzie twórca na przemian stosował określenia: „Anioł” i „młodzieniec”⁶⁹². Nie tylko Rafał zdecydował się ukazać jako młody człowiek. Również Gabriel, udając się do Maryi z pozdrowieniem, stał się

⁶⁸⁹ J. Dębski, *Trojaki pokłon* [...] Bogu, Kalisz 1725, s. 293 (tu pomyłkowo: 263).

⁶⁹⁰ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 287.

⁶⁹¹ *Katechizm, czyli nauka chrześcijańska wszystkie tajemnice wiary, prawdy Kościoła katolickiego* [...] tłumacząca [...], Kraków 1785, s. 25–26.

⁶⁹² *Tobiasz pobożny i gospodarz dozorny* [...], s. 13 nn.

młodzieńcem. W tym przypadku nie miał wyboru, decyzja o tego typu angelofanii została bowiem podjęta przez całe zgromadzenie mieszkańców nieba. Tak przynajmniej przedstawił tę historię Szymon Gawłowski w *Jezusie Nazareńskim*. Opisał on obrady, jakie miały miejsce przed zwiastowaniem. Sejm i senat niebiański pod przywództwem Ducha Świętego oznajmił posłańcowi:

Tobie nad inne i twojej dzielności/ Powierzamy rad naszych wykonanie,/ Abyś się wcześniej miał do gotowości/ Przez ludzką na się postaci przybranie/ W stanie Młodziana jednego własności [...] ⁶⁹³.

Młodzieńcami okazywali się też „szeregowi” aniołowie. O takich wspominało nieraz, gdy należało przedstawić niebiańskiego ducha, który przybywa na ziemię, by kogoś ukarać. Widać to np. u Andrzeja Murczyńskiego w *Słowie Bożym*. Do opisanego tam świętokradcy przybył anioł jako młodzieniec właśnie ⁶⁹⁴. Maciej Muchowski przypominał, że Bóg nigdy nie zapomina, gdy ktoś zaatakuje Jego wiernych oraz miejsca święte. Stąd uwaga:

Heliodorus najechał świętą Jerozolimę [...] i uszło to na sucho? [...] Stańto dwóch aniołów w postaci młodzianów i z tej strony smagają, i z tej Heliodora bez przestanku smagają ⁶⁹⁵.

Podobnych przykładów znaleźć można sporo, oczywiście, nie tylko w dziełach napisanych w baroku czy następnej epoce. Na twórców obu okresów wpływali poprzednicy. Należał do nich irlandzki twórca *Wizji Adamnana*, spopularyzowanej w Europie zwłaszcza przez Bedę Czcigodnego ⁶⁹⁶. Podczas podróży po zaświatach Adamnan miał okazję dotrzeć do nieba i ujrzał między innymi, że:

W bramie tego Nieba [...] siedzi Archanioł Michał, a z nim dwóch młodzieńców z żelaznymi różgami na podłokach, aby biczować i grzmocić grzeszników, kiedy przechodzą przez to pierwsze nieszczęście i mękę na drodze, którą muszą kroczyć ⁶⁹⁷.

Aby nie powstało przekonanie, że młody anioł musi być automatycznie oprawcą (co nie oznacza okrucieństwa, lecz sprawiedliwość), warto wspomnieć kilka sytuacji, w których młodzieniec przejawia łagodność. Oczywiście, że charakteryzowali się nią Rafał (jako Azariasz i wobec Tobiasza, bo już w stosunku do demona nie miał litości) oraz Gabriel (muszący przełamać lęk dziewczyny, której zapowiedział macierzyństwo). Łagodny był również anioł oznajmujący pasterzom, że Bóg się narodził — brak surowości wynikał i ze strachu, który wzbudził się w ludziach będących świadkami niezwykłego wydarzenia, i z radości, że Chrystus przyszedł na świat. Jeden z pasterzy, kłaniając się Jezusowi, oznajmił:

⁶⁹³ Sz. Gawłowski, *Jezus Nazareński, Syn Ojca przedwiecznego...*, Warszawa 1686, s. 107.

⁶⁹⁴ A. Murczyński, *Kazanie na niedzielę między Oktawą Bożego Ciała*, [w:] *idem, Słowo Boże na niedzielę całego roku po różnych kościołach opowiedziane [...]*, Sandomierz 1756, s. 289–290.

⁶⁹⁵ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę I. po Trzech Królach*, [w:] *idem, Kazania na niedzielę całego roku...*, s. 49.

⁶⁹⁶ J. Sokolski, *Wstęp*, [w:] *Wizja Adamnana*, przeł. i oprac. J. Sokolski, Wrocław 2002, s. 13.

⁶⁹⁷ *Ibidem*, s. 37.

Powiedział mi o Tobie, mój Jezu płaczący,/ Ten Kubicek kochany, przy mnie tu stojący,/ Że ja-
kiś młodzieniaszek Ciebie im pokazał/ I tu Cie z kwapliwością przywitać rozkazał⁶⁹⁸.

O tym, że anioł ukazujący się pod postacią młodego człowieka zmienia swoje nastawienie w zależności od tego, z kim się spotyka, poświadczają liczne teksty mówiące o duchach przybywających do zacnych ludzi bliskich śmierci. W *Męczeństwie Świętych dziesięć tysięcy ukrzyżowanych* [...] Wielowiejski zapewnił, że

Anioł w osobie młodzieńca stanął przed nimi [...] i widzieli zstępujących z niego [tj. nieba — przyp. D.D.] do siebie Aniołów jako młodzieńców⁶⁹⁹.

Cnotliwością, choć niesprawdzoną w tak okrutny sposób, jak stało się to z męczennikami, charakteryzowała się Zofia Tomicka. Kiedy leżała na łożu śmierci, nie zapomniał o niej anioł stróż i przybył, aby wspomóc swą podopieczną:

W roku 1621, gdy w ciężkich boleściach ta Pani [czyli Tomicka — przyp. D.D.] była, stanął przed nią Anioł Stróż w dziwnej jasności w osobie młodziana, który tak do niej mówił: „Nie frasuj się, duszo [...]!”⁷⁰⁰.

Ostatnim dziełem, które dostarczy przykładów potwierdzających, że aniołowie zazwyczaj objawiali się jako młodzi mężczyźni, będzie *Anielska dobroczynność* Tłuczyńskiego. Pamiętamy, że twierdził on, iż niebiańskie duchy chętnie przybywają na ziemię w postaci starców, ale nie dał na to egzemplifikacji. Zdanie, w którym XVII-wieczny autor zapewniał o tego typu angelofaniach, kończy się słowami:

[...] a najczęściej [objawiają się — przyp. D.D.] w postaci młodzieńskiej⁷⁰¹.

Dowodów tym razem dostarczył Tłuczyński niemało. Oto kilka z nich:

Roku 1774 [...] poganie kościół od S. Bonifacego poświęcony złupić chcieli, ale dwaj Aniołowie świetni, w postaci młodzieńskiej ich przestraszyli, że uciekać musieli⁷⁰²;

Ledwie z domu wyszedł, aż młodzieniec z pochodnią się pokazał [...]. Matka usłyszawszy to, kazała mu podziękować Aniołowi S. za taką usługę⁷⁰³;

Gdy tedy kat miecza dobył, stanął Anioł w postaci młodziana wysokiego, miecz ujął, kazał zaniechać wszystkiego pod gardłem⁷⁰⁴.

Wydaje się, że kolejne cytaty są zbędne, a przywołano je jednak, by podkreślić zdecydowaną przewagę takiego właśnie opisywania wyglądu anioła.

Nie porzucając jeszcze *Anielskiej dobroczynności*, należałoby dodać, że zdanie wskazujące na objawianie się duchów jako starców lub młodzieńców Tłuczyń-

⁶⁹⁸ *Dialog na święto Narodzenia Chrystusa Pana*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 188.

⁶⁹⁹ S. Wielowiejski, *Męczeństwo Świętych dziesięć tysięcy ukrzyżowanych na górze Ararat*, [w:] *Nowe żywoty świętych...*, cz. 2, s. 295–296.

⁷⁰⁰ S. Brzechwa, *Droga krzyżowa, którą prowadził Pan Bóg* [...] *Zofią* [...] *Tomicką*, Toruń 1728, k. E7v.

⁷⁰¹ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 287.

⁷⁰² *Ibidem*, s. 82–83.

⁷⁰³ *Ibidem*, s. 199.

⁷⁰⁴ *Ibidem*, s. 344.

ski poprzedził informacją odnoszącą się do kształtów, jakie przybierają niebiańscy posłańcy, gdy stają się widzialni dla ludzkich oczu. Omawiany akapit rozpoczął autor mianowicie przypomnieniem, iż do św. Franciszki Rzymianki przybywał jej stróż w postaci dziecka⁷⁰⁵. Aby udowodnić, iż nie była to jednorazowa sytuacja, która przytrafiła się wyłącznie Franciszce, przywołał jezuicki pisarz jeszcze dwa egzempli. Pierwsze znaleźć można w *Wyznaniach* św. Augustyna. Chcąc samokrytycznie opisać swą pychę, a przy okazji uzmysłwić, jak niezbadane są tajemnice Boże, Augustyn opowiedział wydarzenie, w którym on sam okazał się (mentalnie) dzieckiem. Infantylność postępowania biskupa Hippony polegała na próbie zrozumienia tajemnicy Trójcy Świętej. By uzmysłwić mu, że nie leży to w możliwościach ludzkich, Stwórca zesłał dziecko-anioła, przelewającego wodę z morza do małego dołka. Tu dziecko symbolizowało ułomność umysłu chcącego przeniknąć prawdy wiary. Zdecydowanie odmienny charakter ma następny przykład, zawierający historię znaną w naszej literaturze od czasów średniowiecznej *Pieśni o św. Dorocie*. Prowadzona na śmierć Dorota obiecuje, że jej słowa o Chrystusie potwierdzi cud: do oprawców przybędzie pachole z koszem owoców. Jest ono przez wszystkich odbiorców utworu utożsamiane z aniołem⁷⁰⁶. Tłuczyński, nie bawiąc się w żadne subtelności i niedopowiedzenia, stwierdza po prostu:

stanął przy niej Anioł w postaci dziecięcia czteroletniego, niosąc w koszyku trzy róże rozkwitłe i trzy jabłka wyborne⁷⁰⁷.

Barokowy angelolog podał precyzyjnie wiek dziecka⁷⁰⁸ i nie jest to odosobniony przykład. Stefan Wielowiejski, przywołując jeden z wielu epizodów z życia Franciszki, okazał się znacznie dokładniejszy niż Tłuczyński, który w żywocie Rzymianki napisał tylko o dziecku. Autor *Nowych żywotów* [...] opowiedział mianowicie o spotkaniu, w którym uczestniczyła święta (w rok po śmierci jej dziewięcioletniego syna), jeden z ewangelistów oraz anioł wyglądający na dziewięcioletka i zapewniający, iż nie opuści zbolącej matki, aby ta więcej się nie smuciła⁷⁰⁹.

Powyższe przykłady, rzecz jasna, nie wyczerpują listy tekstów, w których aniołowie zdecydowali się przybrać postać dziecięcą⁷¹⁰, jest ich jednak zdecydo-

⁷⁰⁵ *Ibidem*, s. 287.

⁷⁰⁶ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 476. Warto przypomnieć, że podobna — jeśli chodzi o udział dziecka-anioła — jest *Legenda o św. Aleksym*: w niektórych wersjach zachodnich o miejscu, w którym leżą zwłoki ascety, powiadamia po prostu anioł, u nas jest to „dziecię”; ale oczywiście, nie zwykle, ziemskie dziecko.

⁷⁰⁷ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 288–289.

⁷⁰⁸ W innym miejscu mówi o spotkaniach Franciszki Rzymianki z aniołem, który wciąż wyglądał na siedmioletniego chłopca (*ibidem*, s. 340).

⁷⁰⁹ S. Wielowiejski, *Żywoć świętej Franciszki Rzymianki*, [w:] *idem*, *Nowe żywoty świętych...*, cz. 1, s. 232; por. M. Fryszykiewicz, *op. cit.*, s. 44.

⁷¹⁰ Tu znalazłby się piękny wiersz Joosta van den Vondela, zatytułowany *Dziecko na marach*, w którym niezjącego synka nazywa się cherubinkiem i aniołkiem — usprawiedliwieniem takich określeń jest przekonanie podmiotu lirycznego, że chłopiec trafił do nieba i stał się właśnie „aniołkiem” — zob. P. Oczo, *op. cit.*, s. 14.

wanie mniej niż dzieł malarskich czy rzeźb, na których Maryi, Jezusowi albo świętym towarzyszą putta. Ta dysproporcja frekwencji występowania opisów aniołów ukazywanych jako młodzi, ale jednak już dojrzały mężczyźni, w stosunku do sytuacji, w których aniołowie objawiają się jako dzieci, warta jest ponownego odnotowania.

Jeszcze raz przyjdzie potwierdzić słowa Tylkowskiego w kwestii występowania aniołów kobiecych. W literaturze staropolskiej takich właściwie nie ma. Wprawdzie w *Dialogu o Narodzeniu Pańskim*, wystawionym w 1661 roku w Krośnie, jeden z pasterzy, noszący wdzięczne imię Ryczywół, budzi swych współtowarzyszy następująco:

Ot, słuchajcie! Słyszycie, jakie to śpiewanie?!/ Czasie Pański, jakiesi piękne widzę panie,/ W białej sukni, jak panna — dopiero gadało,/ A na nas wszystko oczy swe wyszczerzało!⁷¹¹,

ale tu tylko strój nie jest męski. „Panie” to „paniątko”, zasygnalizowany został zatem młody wiek oraz strojność, a nie płeć. W XVII wieku anioły zazwyczaj ubierano w powłóczyste koszule czy suknie — tak mężczyźni się nie nosili, stąd zdziwienie nieobytego w dodatku z dworskimi fanaberiami prostaka: zdziwienie połączone z zachwytem budzi pojawienie się podrostopka ubranego jak kobieta.

Ludzie żyjący w XVII i XVIII wieku zdawali sobie sprawę, iż tak naprawdę powłoka cielesna, jaką „nakładają” na siebie niebiańskie duchy, nie jest materią, z której składają się „na co dzień”. Warto jednak podkreślić, że problem cielesności aniołów rzadziej zaprzętała uwagę twórców niż kwestia wyglądu podczas angelofanii. Na ten temat wypowiadali się niemal wyłącznie specjaliści, czyli przedstawiciele kleru, i to wtedy, gdy wymagała tego sytuacja. Nieczęsto występują w dawnych tekstach stwierdzenia takie jak u Tylkowskiego, który usiłował wyjaśnić wszelkie tajemnice „problematów” biblijnych. Niejako z urzędu zajął się też odpowiedzią na pytanie: „Czy żyje ciało, w którym się Anioł na czas pokazuje?”. Uczony, korzystając z ustaleń zawartych w licznych źródłach, uznał, iż:

Aniołowie nie łączą się z tamtymi ciałami, niżeli batnik z batem, który po wodzie wiosłem wodzi, a przetoż te ciała ani mają dotykane, ani widzą, ani słyszą, ani którą żyjącą sprawę odprawują, ale gdy mówić się zdadzą, Aniołowie w nich głos formują, gdy chodzą Aniołowie, je noszą⁷¹².

Przyjmując, że wśród wykształconych chrześcijan świadomość tego, że aniołowie używają ciał, by stawić się przed człowiekiem i unaocznic mu jakieś sprawy, była powszechna, można też założyć, iż prości odbiorcy nie wszystko w tej kwestii rozumieli albo po prostu tym się nie zajmowali: niewykluczone, że dla nich aniołowie po prostu byli młodymi mężczyznami, niekiedy dziećmi.

Problem cielesności anielskiej pozostanie jeszcze w sferze naszych zainteresowań, bo należałoby choćby skrótowo odnieść się do tych utworów, w których

⁷¹¹ *Dialog o Narodzeniu Pańskim*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 242.

⁷¹² W. Tylkowski, *Uczone rozmowy...*, s. 330.

wspomina się poszczególne części ciała. Od razu trzeba zasygnalizować, że najczęściej pisarze nie wdawali się w szczegóły i wskazywali tylko ogólne cechy zewnętrzne postaci, którą przybrał niebiański posłaniec. O ile w malarstwie popularne było ukazywanie aniołów jako uskrzydłonych głów (a raczej główek) i barokowe obrazy są nieraz wypełnione dziesiątkami, a nawet setkami takich istot, o tyle w tekstach pisanych o analogicznym odwzorowaniu aniołów nie mówi się. Wyjątek stanowią kompendia, na przykład *Anielska dobroczynność* Tłuczyńskiego czy *Problematą świętą* Tylkowskiego. W owych dziełach podejmowano między innymi temat sposobów oddawania przez artystów wyglądu poszczególnych chórów. Ikonografia anielska skłaniała zatem do uwag takich, jak ta w *Problematkach*:

Aniołowie umiejętność i mądrość barzo wielką mają, dlatego czasem całego Anioła przez głowy ze skrzydłami malują⁷¹³.

Tylkowski połączył wygląd anioła z jedną z przypisywanych bytom duchowym cechą, czyli inteligencją. Przed renesansem taką postać nadawano przede wszystkim cherubinom lub serafinom, a powodem głównym było to, że skrzydła (dwie lub trzy pary) zasłaniały resztę postaci. Za dodatkowy argument poświadczający dopuszczalność takiego odwzorowania wyglądu posłańców Bożych, a zwłaszcza cherubinów, uznawano ich mądrość, która przecież „przebywa” w głowie. W czasach autora *Problematów* już nie ograniczano możliwości malowania aniołów w postaci uskrzydłonych głów wyłącznie do przedostatniego chóru, ale przedstawiano tak wszystkie niebiańskie byty — warunkiem było, by w ten sposób pokazany anioł stanowił swoiste tło dla Maryi, Chrystusa itd. oraz by „akcja” dzieła rozgrywała się w przestworzach.

W utworach pisanych same anielskie głowy nie występują: odmienność materii, jaką posługiwali się artyści, warunkowała tę różnicę między malarstwem a literaturą. Bardzo rzadko też teksty dokładniej zajmują się wyglądem owej głowy lub samej twarzy. Dość charakterystycznymi elementami deskrypcji są: piękno i blask bijący od anielskich lic. Tylko wtedy gdy głowa anioła była „dziwna”, dodawano jakieś informacje. Jest tak, oczywiście, kiedy anioł ma dwie twarze. To kolejny motyw właściwie zarezerwowany dla sztuk plastycznych. „Czasem, choć rzadko, aniołowie malowani są z podwójnym obliczem, co ma znamionować ich dar wielkiego poznania”⁷¹⁴. Twórcy używający nie pędzla, lecz pióra sięgali po ten motyw jedynie wtedy, gdy dokonywali egzegezy odpowiednich fragmentów Księgi Ezechiela, na przykład Tłuczyński całą stroną *Anielskiej dobroczynności* poświęcił na tłumaczenie, co oznacza, że widziane przez proroka byty mają „ludzką twarz”, „twarz orlą”, „twarz wolą” i „twarz lwią”⁷¹⁵.

Jeszcze jedną różnicą między aniołami malowanymi a opisywanymi jest to, że ci drudzy nigdy nie mają zarostu na twarzach. Choć w malarstwie dwukrotnie

⁷¹³ W. Tylkowski, *Problematą świętą...*, s. 82.

⁷¹⁴ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 98.

⁷¹⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 308.

pojawiała się moda na brodatych posłańców Bożych (w IV i XV wieku)⁷¹⁶, to w literaturze takich brak, a raczej nie ma jasnych informacji o tym atrybucie męskości. Można by, oczywiście, spekulować, czy kiedy autorzy piszą o aniele jako mężczyźnie (np. uzbrojonym wojowniku), to dopuszczają obecność brody, ale należy wziąć pod uwagę, iż nigdy nie sugerują zarostu na twarzy uczestniczącego w angelofanii ducha. O wiele więcej informacji uzyskać można na temat fryzur. Przegląd dzieł malarskich z różnych epok pokazuje, że niektórzy twórcy starali się dopasować uczesanie aniołów do panującej w danym momencie mody, ale dostrzec również można, iż dominuje bardzo podobny typ fryzury: długie do ramion, jasne włosy, często (zwłaszcza na końcach) pofalowane lub wręcz loki. Anioł bez włosów? W kanonach piękna nigdy łysina nie zajmowała eksponowanej pozycji — przyjmując, że posłaniec Boży jest urodziwy (a takie stały się przecież, przypomnijmy, nawet cherubiny, choć w wizjach Ezechiela wydają się co najmniej dziwne, jeśli nie straszne), musi mieć odpowiednie włosy.

Być może do anielskiej fryzury odnosi się didaskalium w *Utarczce krwawie wojującego Boga*. Nieznany autor wystawionej w 1663 roku opery pasyjnej podpowiadał realizatorom przedstawienia, jak powinno wyglądać upersonifikowane Miłosierdzie. Z tekstu pobocznego aktorzy grający w sztuce dowiedzieli się, iż

Miłosierdzie powinno być po anielsku, w peruce, pończochy na nogach, serce w rękę zapalone⁷¹⁷.

W opisanym powyżej stroju Miłosierdzia anielski jest przede wszystkim kolor szat, czyli biel, ale nie można wykluczyć, że i peruka miała upodabniać grającego tak znaczą rolę do anioła. Jakiego koloru peruki należałoby użyć? Tu już zdania bywają (ale wydaje się, że dopiero od pewnego momentu) podzielone. Wprawdzie nie często, ale pojawiają się głosy, że włosy anioła powinny być ciemne. Trzeba zaznaczyć jednak, że tekst, który zostanie przywołany, powstał w XX stuleciu. „Oto co o. Lamy mówi o ukazywaniu się aniołów: »Każdy anioł ma odrębną fizjonomię. Postacie, pod którymi zjawiają się naszym oczom, mają często włosy czarne... bardzo pięknie utrzymane. Nie widziałem u anioła włosów kręconych. Mój Anioł Stróż ma [...] włosy czarne, faliste. Archanioł Gabriel ma włosy pięknie przycięte i faliste [...]«⁷¹⁸.

W przywołanym cytacie aniołowie miewają czarne włosy. Czy występują też takie we wcześniejszych dziełach? Zdarza się to, ale również stosunkowo późno. Julian Ursyn Niemcewicz w *Śpiewach historycznych* opowiedział wydarzenie dobrze znane z *Kroniki polskiej* Galla Anonima. Oświeceniowy twórca opisał wygląd dwóch tajemniczych gości Piasta:

⁷¹⁶ H. Oleschko, *op. cit.*, s. 138, oraz R. Giorgi, *op. cit.*, s. 289.

⁷¹⁷ *Utarczka krwawie wojującego Boga*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 30.

⁷¹⁸ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 47.

Postać ich Niebian mieszkańców wskazuje:/ Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,/Białe ich szaty do ziemi zstępują,/A ciemne włosy woń lubą roznoszą⁷¹⁹.

Włosy aniołów na każdym obrazie wyglądają na zadbane. Niemcewicz również wspominał o wypomadowanych, namaszczonych wonnościami fryzurach. Kolor włosów nie jest jednak typowy ani dla aniołów w ogóle, ani dla tego konkretnego epizodu z historii Polski. U Galla wypędzeni przez Popieła mężczyźni (którzy okazali się wysłannikami Bożymi) nie zostali w ogóle scharakteryzowani pod względem wyglądu. Autor pierwszej polskiej kroniki napisał tylko:

Zdarzyło się zaś z tajemnej woli Boga, że przybyli tam dwaj goście, którzy nie tylko że nie zostali zaproszeni na ucztę, lecz nawet odpędzeni w krzywdzący sposób od wejścia do miasta⁷²⁰.

Można więc uznać, że takie dookreślenie koloru włosów Piastowych gości należy potraktować jako *licentia poetica*, z zastrzeżeniem, iż nie zgadza się ono z tym, co można znaleźć u większości pisarzy. U Dantego aniołowie mają bowiem włosy złote (co potęguje jasność bijącą od duchów wiernych Bogu). Joost van den Vondel, plastycznie prezentując armię Boga, napomyka, że duchom obu armii spod kapturów wymykają się jasne kosmyki⁷²¹. Tłuczyński nie zajmuje się fryzurami anielskimi, ale i u niego brak angelofanii, w których objawiałby się ciemnowłosy mężczyzna, natomiast barokowy twórca nie zapomniał nadmienić, że odwieczny św. Franciszek Rzymiankę posłaniec z nieba

dziwnie śliczny był, włosy jego lśnęły się od złotych promieni⁷²².

Anioł, jak wiemy, w tekstach pisanych nie składał się z samej głowy, choćby ozdobionej bujną, jasną czupryną. Jednak niewiele można zdobyć informacji o pozostałych częściach ciała. Nawet John Milton, mimo że nie stronił od opisów uczestników walki sił Dobra i Zła, nie wdawał się w szczegóły⁷²³. Zresztą indywidualizm Milтона nie pozwoliłby potraktować uwag odnoszących się do wyglądu aniołów jako swoiście wzorcowych. Sporadyczne są zatem w literaturze dawnej uwagi odnoszące się do anielskich rąk: zazwyczaj wspomina się je wtedy, gdy posłaniec z niebios trzyma w nich jakiś ważny rekwizyt. Nie znalazł się także nikt, kto zechciałby dokonać deskrypcji anielskich nóg. O tym, że byty duchowe, przybierając postać ludzką, też je mają, wiadomo, gdy jakiś śmiertelnik chce do nich upaść i oddać hołd wysłannikom Boga (pamiętamy, że wówczas anioł powinien mocno

⁷¹⁹ J.U. Niemcewicz, *Piast. Śpiew historyczny*, [w:] Z. Libera, *Poezja polska 1800–1830*, Warszawa 1984, s. 105.

⁷²⁰ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, wstęp M. Plezia, Wrocław 1989, BN I 59, s. 12. Ów epizod *Kroniki* dokładnie omawia: J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popiele. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986, s. 125–155.

⁷²¹ J. van den Vondel, *op. cit.*, s. 190.

⁷²² M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 240.

⁷²³ Są od tej reguły wyjątki, np. wspomina się o anielskich brwiach — zob. J. Milton, *op. cit.*, s. 203.

się sprzeciwić i dodać, że chwała należy się tylko Stwórcy, choć zdarzało się, iż takiej reakcji nie było, co rzecz jasna nie oznacza samouwielbienia ze strony ducha⁷²⁴).

Stosunkowo rzadko pisarze określali dokładnie sylwetkę anioła. Choć w wielu utworach posłańcy Boga uczestniczyli w walkach z demonami, mając wtedy na sobie zbroje i dzierżąc miecze, co niejako automatycznie wskazywało na słuszną posturę, to atletyczności aniołów nie sygnalizowano. Z bardzo postawnymi, wręcz krępyimi wojownikami mamy do czynienia raczej w malarstwie, i to wczesnochrześcijańskim⁷²⁵. „Aniołowie katakumbowi najczęściej przypominali gladiatorów o fizjonomii w podtypie antropologicznym zdynaryzowanym, a więc krępyim i silnym, o mało finezyjnej czaszce”⁷²⁶. Powrót do takiego sposobu oddawania wyglądu mieszkańców niebios zaproponował na swych obrazach Peter Paul Rubens, ale ogólna tendencja była inna: aniołowie przypominali hermafrodyty lub wręcz kobiety⁷²⁷. W literaturze tego nie widać, bo — jak zaznaczono — autorzy tekstów, w których poruszano kwestie wyglądu anielskiego, nie przyglądali się mu skulaturze bytów duchowych.

Niekiedy nie zapomniano jednak (ale to również nienadużywany motyw) o wysokości aniołów. Dominowało wtedy podkreślanie słusznego wzrostu. Pojawiający się w polskich dziełach posłańcy Boga byli zatem przeważnie wysokimi młodymi mężczyznami. Kilka razy zaznaczył to między innymi Tłuczyński⁷²⁸, a Franciszek Rychłowski w *Kazaniach na Święta Panny Przenajświętszej* zauważył, iż już od chwili stworzenia aniołowie byli „nie małuczkiego wzrostu, pełni mądrości i łaski Bożej”⁷²⁹.

Przy opisie równie ważne jak zasadniczo obiektywne dane odnoszące się do wyglądu zewnętrznego (choć przecież określenie „wysoki” nie wyjaśnia wszystkiego i należy znaleźć punkt odniesienia) są informacje mające charakter subiektywny. W przypadku deskrypcji anioła takim — przynajmniej w teorii — nieobiektywnym elementem było podkreślanie piękna niebiańskich bytów objawiających się w postaci ludzkiej. Słowo „piękny” czy „śliczny” pojawia się bardzo często w tych opisach. Co charakterystyczne, właściwie niemal nie ma przykładów dokładniejszego scharakteryzowania, na czym urodziwość aniołów miałaby polegać: kolor oczu, kształt nosa czy wykrój ust pozostają nieokreślone. Wydaje się, że nie było to nawet potrzebne, bo mimo przemian w estetyce, mimo zachwiania się hegemonii Wielkiej Teorii, zgodnie z którą piękno można wyliczyć, gdyż jego absolutną

⁷²⁴ *Krąbny pustelnik i anioł...*, s. 68.

⁷²⁵ Zdarza się pisać też podkreślać mocną budowę aniołów, ale dotyczy to nielicznych tekstów powstałych później niż interesujący nas okres — zob. M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 48.

⁷²⁶ A. Pawłowska, *Czarne anioły, czyli rozważania o rasie anielskiej*, [w:] *Anioły w literaturze...*, s. 382.

⁷²⁷ *Ibidem*, s. 384.

⁷²⁸ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 75 i 344.

⁷²⁹ F. Rychłowski, *Na tenże dzień Niepokalanego Poczęcia Przenajświętszej Panny. Kazanie trzecie*, [w:] *Kazania na święta...*, s. 16.

podstawą jest proporcja⁷³⁰, wciąż trwała świadomość, iż uroda wiąże się z klasycznymi kształtami, subtelnością i „słodkością”. Na obrazach manierystów czy klasycystów anioły są podobne: lekki uśmiech, zadbane włosy, pozbawiona zmarszczek skóra, odpowiedni (czyli — przewidywany) układ części ciała powtarzają się właściwie u wszystkich artystów. Nawet gdy przedstawiano anioły zagniewane czy wymierzające kary, nie ma w nich brzydoty. Po części wynikało to z wywodzącego się od antyku i nadal dominującego przekonania, iż piękno łączy się z dobrem, szlachetnością. Platońska teoria harmonii między wnętrzem i zewnątrz nie umarła wraz z pojawieniem się uwag na temat subiektywnego charakteru piękna: barok i oświecenie to jeszcze nie czas demonów przyciągających do siebie tajemniczą urodą. Wprawdzie zdarza się, że ukazywano diabły jako śliczne istoty, ale tylko po to, by uzmysłwić odbiorcom, jak bardzo przebiegli są wysłannicy piekieł. Nawet gdy twórcy narzekali na marność światowych rozkoszy i przemijalność materialnego piękna, raczej nie decydowali się na przedstawianie aniołów jako nieproporcjonalnie zbudowanych czy wręcz odrażających (inną rzeczą jest, czy artystom starczało talentu i czy w ich mniemaniu urodziwy anioł rzeczywiście mógłby zostać uznany za takiego przez odbiorców). Wprawdzie prawdopodobnie świadome malowanie brzydkich niebieskich duchów zdarzało się⁷³¹, ale należy uznać to za wyjątki potwierdzające regułę. Nie są nimi natomiast takie stwierdzenia, które akcentują groźny wygląd mieszkańców niebios. Kiedy Tłuczyński pisze:

Przy ś. Trofli Pannie, gdy jej gwałt poganie czynić chcieli, stanął Anioł w strasznej postaci, że się jej oni zbrodniarze tknąć nie śmieli⁷³²,

nie zamierza przekonywać, że posłaniec Boży nie należał do najprzystojniejszych: sytuacja niejako wymogła na nim, że objawił się nie jako łagodny, dostojny czy delikatny, ale jako pełen gniewu mściciel.

Ten sam Tłuczyński w kilku innych miejscach nie omieszka nadmienić, że anioł (inny i ukazujący się z odmiennych powodów) jest po prostu piękny. Oto kilka przykładów:

W. Ks. Piotr Cottonus Soc. Iesu nawiedzając jednego znacznej świątobliwości męża, widział dwóch Aniołów w postaci ślicznych młodzianów⁷³³;

Kiedy S. Agaty P. i M. panięńskie ciało chować miano, sto Aniołów w prześlicznej postaci przyszło, którzy marmurowy nagrobek [...] położyli⁷³⁴;

Matrona jedna we Flandrię przyszedszy do kościoła, obaczyła wielki tłum ludzi do spowiedzi się ubiegających; [...] obaczyła straszne diabła, który jej kijem groził [...]. A w tym z drugiej strony obaczyła Anioła w ślicznej postaci, który w rękę berło mając, mile jej serca dodawał⁷³⁵.

⁷³⁰ Zob. *Historia piękna*, pod red. U. Eco, przeł. A. Kuciak, Poznań 2008, s. 214 nn.

⁷³¹ Zob. A. Olędzka-Frybesowa, *op. cit.*, s. 209.

⁷³² M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 122–123.

⁷³³ *Ibidem*, s. 174.

⁷³⁴ *Ibidem*, s. 177.

⁷³⁵ *Ibidem*, s. 328.

Nie ma powodów mnożyć byty ponad miarę i ciągnąć tę listę — widać, że Tłuczyński jest właściwie schematyczny (to nie zarzut, lecz konstatacja) w skrótowym opisie anioła. Schemat obowiązuje również w kontrastowaniu diabła i mieszkańca nieba: zło musi odcisnąć się na powłoce zewnętrznej i dlatego „Matrona [...] obaczyła strasznego diabła”, przy czym ta „straszność” nie jest tożsama ze „strasznością” anioła z jednego z poprzednich cytatów — anioł broniący Trofili był po męsku rozniewany, szatan zaś ohydny... Potwierdza to możliwość postrzegania piękna anielskiego w kategoriach etycznych, a nie wyłącznie estetycznych. Nie tylko uczeni angelolodzy, bo właściwie wszyscy wiedzieli (za Platonem, św. Tomaszem i dziesiątkami innych autorytetów), iż „piękno i dobro w tym samym przedmiocie są jedną i tą samą rzeczywistością”⁷³⁶.

U Tłuczyńskiego też znaleźć można kolejny dość często w naszej literaturze występujący motyw, czyli określenie pięknym anioła konkretnego, niekiedy nazwanego z imienia. Na podstawie pism przedstawiających życie św. Franciszki Rzymianki autor *Anielskiej dobroczynności* ustalił, że nawiedzający ją aniołek (tym razem chodzi o siedmiolatka)

dziwnie śliczny był, włosy jego lśnęły się od złotych promieni⁷³⁷.

Piękno anioła towarzyszącego świętej potwierdza we wcześniejszym o ponad pół wieku *Żywocie s. Franciszki Rzymianki* Franciszek Cezary. Dość precyzyjnie opisał on strój anioła stróża (po nim można zorientować się, iż chodzi o tego samego niebiańskiego ducha, bo przecież pamiętać trzeba, że Rzymianką opiekował się niejeden Boży posłaniec) i uzupełnił uwagi na temat ubioru stwierdzeniem:

twarz jego jako śnieg bielusiénka, a wszytek barzo śliczny, oczy zawsze ku niebu, ręce przy piersiach złożone na krzyż, włosy na głowie jego złoto jasne⁷³⁸.

Podobne epitety (znowu u Tłuczyńskiego i innych) występują, gdy opisywani są Gabriel i Michał, przyjąć zatem należy to za jeszcze jeden przykład konwencji wręcz nakazującej podkreślanie urody Bożych wysłanników. Dość oszczędny w uwypuklaniu anielskiego piękna okazał się Michał Jurkowski, opowiadając jedną z bardzo licznych *Historii świeżych i niezwykłych*. Osiemnastowieczny jezuita przez przygody autentycznych postaci (jak twierdził on i autorzy źródeł, z których korzystał) chciał pouczać czytelników, w jaki sposób powinni żyć i umierać. Wśród dydaktycznych egzemplów jest *historija* o włoskim szlachcicu, którego od umierania w gniewie uratował (a jakże!) przedstawiciel zakonu założonego przez Ignacego Loyolę. Po pogrzebie

⁷³⁶ U. Eco, *Sztuka i piękno w średniowieczu*, przeł. M. Olszewski, M. Zabłocka, Kraków 1994, s. 127.

⁷³⁷ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 340.

⁷³⁸ F. Cezary, *Żywot s. Franciszki Rzymianki*, Kraków 1617, k. A3.

następującej nocy dwóch przystojnie ubranych, z lanymi świecami, do forty jezuickiej przychodzi młodzianów, upraszając o tego spowiednika, który dysponował niedawno pogrzebionego pana⁷³⁹.

Warto przypomnieć zakończenie opowiadki: okazało się, że sukces mnicha był połowiczny, bo umierający nieszczerze przebaczył swemu wrogowi, a tym samym — przyjął komunię świętokradczo. Aniołowie (bo to oni byli „przystojnie ubrani”) wydobyli z ust trupa komunikant i oznajmili jezuitom, że grzesznik trafił do piekła.

Stwierdzono, że Jurkowski nie zdobył się na pochwały dotyczące piękna posłańców Bożych, bo też misja, z jaką przybyli, należała do takich, podczas których aniołowie musieli okazać surowość (jak wówczas, gdy należało bronić Trofilii). Nie zawahał się autor natomiast aż dwa razy wspomnieć o „ślicznym młodzianie” w kolejnej pouczającej *historyi*. Ów „młodzian jeden urodziwy” pojawił się pewnemu kaznodziei, który wyszukany kazaniami przyciągał do siebie tłumy (mimo że był skrytym grzesznikiem), ze szkodą dla frekwencji w innym kościele: znów, a jakże! jezuickim. Piękny anioł stróż niecnocliwego kaznodziei zawstydził swego podopiecznego, a ten, gnębiony wyrzutami sumienia, wyspowiadał się u konkurenta-jezuity⁷⁴⁰ i niedługo później umarł.

U Jurkowskiego występują więc kolejni piękni aniołowie, potwierdzając tym samym, że jest to cecha bytom niebiańskim wręcz przyrodzona. Aby nie było już wątpliwości, nadmienić można, iż Wujkowski nie zapomniał oznajmić, że anioły, które podczas mszy widywał św. Jan Chryzostom, przybywały w postaci ślicznych młodych mężczyzn⁷⁴¹; Wojciech Tylkowski w *Dziwięciu do bojaźni bożej pobudkach* zauważył, że do grzesznego podopiecznego przychodził anioł stróż w osobie „barzo urodziwego i zacnego młodzieńca”⁷⁴²; Maciej Kazimierz Sarbiewski nie obawiał się łączyć antyku z chrześcijaństwem również wtedy, gdy opisywał anioła stojącego przy bł. Alojzym — ten anioł, jak twierdził wybitny jezuicki poeta i teoretyk literatury, jest podobny do „boskiego efeba”⁷⁴³.

Zasygnalizowano już małą precyzję staropolskich twórców w wyjaśnianiu, na czym polega śliczność Bożych posłańców. Jedynym rzeczywiście często pojawiającym się elementem potwierdzającym urodę jest blask bijący od aniołów przychodzących do ludzi. Jasność należy potraktować jako warunek piękna. W pewnego rodzaju definicji tej kategorii estetycznej Akwinta podaje:

⁷³⁹ M. Jurkowski, *Historyje świeże i niezwykłe*, wyd. M. Kazańczuk, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 28, Warszawa 2004, s. 221–222.

⁷⁴⁰ *Ibidem*, s. 275–276.

⁷⁴¹ J. Wujkowski, *Chleb duchowny wszystkim chrześcianom na posilek w drodze do nieba idącym*, Kalisz 1733, s. 216–217.

⁷⁴² W. Tylkowski, *Dziwięć do bojaźni...*, s. 21.

⁷⁴³ M.K. Sarbiewski, *O aniele stojącym przy błogosławionym Alojzym*, [w:] *idem, Epigrammatum liber. Księga epigramatów*, wyd. i przeł. M. Piskala, D. Sutkowska, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 26, Warszawa 2003, s. 47.

Piękno wymaga trzech własności. Po pierwsze całkowitości [...]. Właściwej proporcji, czyli harmonii. I ponadto jasności, o tym bowiem mówimy, że jest piękne, co ma jaśniejący kolor⁷⁴⁴.

Oczywiście, nie Tomasz z Akwinu pierwszy uznał, że jasność stanowi jedną z podstaw piękna, on tylko swym autorytetem potwierdził funkcjonujące od Platona i Arystotelesa przekonanie. Blask nie jest jednak wyłącznie elementem wiążącym się z estetyką, bo od najdawniejszych czasów kojarzy się go z teologią. „Idea Boga jako światła wywodzi się z dawnych tradycji — poczynawszy od semickiego Baala, egipskiego Ra, irańskiego Ahura Mazdy, którzy byli personifikacjami słońca lub dobroczynnego działania światła, aż do Dobra — platońskiego słońca (idei). Poprzez wątek neoplatonicki [...] wyobrażenia te weszły do tradycji chrześcijańskiej [...]”⁷⁴⁵. Duży udział w propagowaniu idei Boga-swiatłości mieli ci chrześcijańscy uczeni, którzy wielce przyczynili się do rozwoju angelologii. Należał do nich również Pseudo-Dionizy, który tłumacząc, czym jest piękno, wskazywał, że u jego źródeł leżą *consonantia et claritas*⁷⁴⁶. Niewykluczone, że bezpośrednio od Areopagity przejęła tę myśl Hildegarda z Bingen, która, rzecz jasna, łączyła jasność ze Stwórcą, ale także z aniołami. „Czytając opis poszczególnych zastępów niebiańskich, można dojść do wniosku, że głównym atrybutem istot duchowych jest blask. Światłość rośnie w miarę przybliżania się aniołów do Boga. Wielkim blaskiem jaśnieją Moce [...]. Blask Potęg jest tak wielki, że człowiek nie może się w niego wpatrywać. Nad głowami Zwierzchności płoną pochodnie, Trony jaśnieją czerwonym blaskiem [...], a Serafiny płoną jak ogień”⁷⁴⁷.

W staropolskich dziełach nie ma tak dokładnych analiz wyglądu poszczególnych stopni anielskich, dokonujących rozróżnienia między nimi w zależności od natężenia jasności, niemniej wielu pisarzy nie omieszczało choć zasygnalizować obecności światła w wizerunku niebiańskich bytów. Jako egzemplifikacja niech wystarczy jeden (za to dość obszerny) cytat — fragment opisu narodzin Jezusa w Betlejem, zamieszczony w *Gospodarzu nieba...* Jacka Liberiusza. Barokowy twórca pisał:

Kiedy Anioł opowiada pasterzom Narodzenie Pańskie, przychodzi w ślicznej i jasnej barwie, z splendorem wielkim, którym i pasterze dokoła otoczył [...]. Nie tylko sam Anioł miał na sobie pełno jasności, ale i pasterzów nią oświecił i odział. Nie czytamy, aby w Starym Zakonie który anioł ukazał się człowiekowi w jasności świetle. Było tak wiele apparacyjej anielskich do Abrahama, Mojżesza, Jozuego, Tobiasza i innych, nie wspomina jednak Pismo, aby który przychodził w takiej barwie, w takim splendorze jako dziś [tj. w dzień narodzin Chrystusa — przyp. D.D.], pokazywali się [...] w prostej powszechnej barwie. [...] Nim Pan Bóg stał się człowiekiem, mieszkał w jasności wielkiej, szaty jego jasne [...], ale na poddanych jego, Aniołach, barzo prosta i chuda barwa, nie widziano ich w jasności, przychodzili w cerze pro-

⁷⁴⁴ Cyt. za: U. Eco, *op. cit.*, s. 128.

⁷⁴⁵ *Ibidem*, s. 76.

⁷⁴⁶ Por. B. Matusiak, *op. cit.*, s. 27.

⁷⁴⁷ *Ibidem*, s. 28.

stej, nie świetnej. Jako zaś Bóg stał się człowiekiem, [...] aż na poddanych, na Aniołach jasna i świetna barwa⁷⁴⁸.

Liberiusz rozbudował wypowiedź, w której pobrzmiewają echa określania Chrystusa mianem *Ex oriente lux*, ale nie pominął okazji do skrytykowania wystawności życia szlachty i magnatów: kiedy pan cały majątek wydaje na siebie, poddani mają się biednie (a więc — bez blasku), a gdy przełożony potrafi ograniczyć się, od razu odczuwają to słudzy i żyje im się lepiej. Jednak nie połajanki pod adresem rozrzutnych Polaków są w przywołanym tekście najistotniejsze; przede wszystkim Liberiusz starał się niemal olśnić czytelników opowieścią o jasności, jaka otoczyła ziemię okrywaną mrokiem do czasu przyjścia na świat Syna Bożego.

Liberiusz wspominał nie tylko o jasności, ale także o odpowiednich barwach. Choć w opisach chórów anielskich pojawiają się różne kolory, to zdecydowanie dominuje biel. Oczywiście, dostrzeżenie barwy białej nie jest prostą konstatacją, kolory mają bowiem znaczenie symboliczne. „Kolor biały od najdawniejszych czasów odgrywał bardzo ważną rolę w kulcie i we wszelkich zabobonach. [...] Ze względu na powiązanie koloru białego ze wszystkim, co święte i boskie, kolor ten z czasem staje się symbolem moralnej czystości i doskonałości”⁷⁴⁹. Również w religii chrześcijańskiej biel ma nacechowanie symboliczne i emocjonalne, kojarzy się bowiem z tym, co święte i dobre. W biblijnych opisach chrystofanii i angelofanii nie zabrakło tego akcentu kolorystycznego, często zresztą kojarzonego z blaskiem. „Na Górze Przemienienia oblicze Chrystusa jaśniało jak słońce, »odzienie zaś Jego stało się białe jak światło« (Mt 17,2). [...] Aniołowie obecni przy zmartwychwstaniu Pana siedzieli obok grobowca ubrani w białe szaty (J 19,12). [...] Gdy się rozpoczynał uroczyście Sąd Ostateczny, »wyszło siedmiu aniołów odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami« (Ap 15,6)”⁷⁵⁰.

Przykłady z Pisma Świętego stanowiły dla twórców XVII- i XVIII-wiecznych naturalne źródło inspiracji. Wiele tekstów apokryficznych czy kazań poświęconych na przykład zmartwychwstaniu Jezusa zawiera opis wyglądu aniołów, którzy czuwali przy pustym grobie albo spotykali się z apostołami. Ubranych w białe szaty widywali też święci, co potwierdzają teksty hagiograficzne. Przykładów znowu można by podać sporo, ale przywołany zostanie tylko jeden: Wielowiejski opisując w *Żywocie św. Eudocyi nierządnicy* widzenie, jakiego doznała kobieta, przywołał jej słowa:

Obaczyłam Anioła w szacie nad śnieg bielszej⁷⁵¹.

⁷⁴⁸ J. Liberiusz, *Gospodarz nieba i ziemie* [...] *Jezus Chrystus* [...], Kraków 1665, s. 25.

⁷⁴⁹ M. Lurker, *Białe*, [hasło w:] *Słownik obrazów i symboli biblijnych*..., s. 25.

⁷⁵⁰ *Ibidem*.

⁷⁵¹ S. Wielowiejski, *Żywot św. Eudocyi nierządnicy*, [w:] *idem, Nowe żywoty świętych*, cz. IV, Kalisz 1739, s. 44.

Posłańcy Boży objawiający się jako zantropomorfizowane istoty nie przychodzą do ludzi nago. Oczywiście, putta najczęściej nie miały na sobie (prawie) nic, ale zazwyczaj wstydlive części ciała anielskiego malarze albo przykrywali jakimś kawałkiem białej materii, albo tak kazali się im sytuować wobec odbiorców obrazów, by coś lub ktoś zasłonił dolne partie postaci. Niekiedy artyści decydowali się przedstawiać aniołki bez żadnego ukrywania (niewielkiego, choć raczej pulchnego) ciała, ale nie było to powszechne w całym chrześcijaństwie, np. „sztuka bizantyjska (i w ogóle średniowieczna) nie uznaje aniołów nagich”⁷⁵². Dorośli przedstawiciele niebiańskich chórów musieli natomiast być odziani — dotyczy to i aniołów malowanych czy rzeźbionych, i opisywanych. Nie zawsze twórcy zajmują się kwestią stroju, lecz nie oznacza to sugestii, że tegoż nie było. W takiej sytuacji odbiorca miał pewną dowolność w wyobrażeniu sobie ubioru anielskiego, ale w dużym stopniu swoboda w tej kwestii miała spore ograniczenia. Właściwie, mocno upraszczając, można wyróżnić dwie „szkoły”: aniołowie mają na sobie strój adekwatny do panującej w danym momencie mody (dotyczy to również, przypomnijmy, włosów; nie przypadkiem posłańcy Boży ukazywani w renesansie charakteryzują się wysokimi czołami, bo wygląda to tak, jakby wiele godzin spędzili u niebiańskiego fryzjera, a ten usunął zbyt nisko rosnące włosy) lub przywdziali zgrzebną i zwyczajną, ale schludną długą koszulę. O istnieniu schematu (czy schematów) świadczyć może wypowiedź z napisanej przez ks. Jana Hulewiczę w 1744 roku łacińskiej sztuki *Fatum Geronii Ducis*. Zawiera ona komediowe wstawki w języku polskim. Jedna z nich wykorzystuje motyw „z chłopą król”⁷⁵³. Żartownisie upijają w karczmie Rusticusa i postanawiają się zabawić, wmawiając mu między innymi, że jest księciem. W tym celu przebierają go w kosztowne szaty, a gdy chłop dochodzi do siebie, stwierdza:

Czy w niebie jestem? Jak anioła ustroiliście mnie⁷⁵⁴.

Zagadnieniem, od którego przyjdzie więc zacząć tę partię rozważań, jest strojność odzienia. Uwagi na ten temat przeważnie odnoszą się do jednego z najważniejszych epizodów w dziejach ludzkości, wydarzenia, w którym anioł odegrał niepoślednią rolę, a więc do zwiastowania Maryi. Analiza wyobrażeń tej sceny na polskich ołtarzach pozwala na następujące ustalenia: „trzeba podkreślić, iż Archanioł bywa w nich wyobrażany zawsze jako godny posłaniec Boga — bogato ubrany, dostoyny, o wyśmienitych manierach i dworskich ruchach. Takie ujęcie podkreślało jego znaczenie, ale właściwie było raczej zasługą artystów, albowiem sam Archanioł nie został jakoś dokładnie scharakteryzowany ani w Nowym Te-

⁷⁵² A. Olędzka-Frybesowa, *op. cit.*, s. 103.

⁷⁵³ Zob. D. Chemperek, „Z chłopą król” Piotra Baryki. *Historia, Shakespeare i tradycja*, „Pamiętnik Teatralny” 2003, z. 1/2, s. 32 (przypis 75).

⁷⁵⁴ J. Hulewicz, [Chłop księciem], [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 447.

stamencie, ani w tekstach apokryficznych”⁷⁵⁵. Wydaje się — o czym była już mowa w podrozdziale poświęconym Gabrielowi — że najciekawsze spostrzeżenia na temat wytworności stroju, w jakim ten posłaniec Boga wystąpił przed Maryją, znalazły się w zbiorze Andrzeja Karpią. Sięgnął on najpierw do Ewangelii św. Łukasza, by stwierdzić, że niewiele tam informacji, choć kaznodzieja przyznaje:

Życzyłby ja sobie czytać diariusz, z jaką pompą, z jakim splendorem wyprawił się ten Legat Niebieski do conclave Błogosławionej Panny, ponieważ nie z pospolitego, ale z najwyższego chóru w legacyjej Archanioła ekspediowało Niebo⁷⁵⁶.

Następnie Karp skorzystał z egzegezy opisu zwiastowania dokonanej przez św. Efrema, który podkreślał mizerny strój anioła udającego się z tak istotnym przesłaniem. Zadziwienie ubóstwem wyglądu Gabriela wzmacniał fakt, że w innych sytuacjach posłańcy Boga prezentowali się z wielką pompą:

Musi tu być jakiś utajony tego sekret, boć ja pamiętam, że ile razy się Aniołowie Pańscy na świat prezentowali, zawsze się świetno zwykli byli popisować⁷⁵⁷.

Poszukując sensownego wyjaśnienia sytuacji, w której Gabriel wybrał się z misją w nietypowym dla aniołów stroju, staropolski pisarz doszedł do logicznego wniosku: w rzeczywistości anioł nie zachował się „niepolitycznie”, pojawił się w Nazarecie w wytwornym odzieniu, ale piękno fizyczne i duchowe Maryi przyćmiło splendor anielski i Archanioł wyglądał przy niej bardzo ubogo.

Oprócz uwag, odnoszących się dość ogólnie do wystawności ubioru wysłannika niebios, niektórzy twórcy podawali nieco dokładniejsze informacje o wyglądzie anioła. Koncentrowano się przy tym na barwach. Zdecydowanie dominowały, jak wiemy, biel i złoto, ale w literaturze pisanej poza Rzeczpospolitą zdarzały się też inne akcenty kolorystyczne, np. zielen⁷⁵⁸. Polacy oczywiście również sięgali po różne kolory, ale czynili to malarze, natomiast teksty literackie pod tym względem okazują się bardzo ubogie. Sporadycznie trafiają się ciekawe opisy strojów anielskich, przy czym nie wynikają one z wielkiej wyobraźni twórców, lecz są efektem inspiracji źródeł, z których owi pisarze korzystali. Tłoczyński, przedstawiając jeden po drugim przykłady angelofanii, z rzadka decydował się na podanie konkretów odnoszących się do stroju wysłannika nieba. Jednym z wyjątków jest opis spotkania św. Pawła z aniołem:

Mąż, który się pokazał Pawłowi S. w postaci i ubierze macedońskim [...], był Anioł Stróż Macedonij, jako uczy Beda, Origenes i insi⁷⁵⁹.

⁷⁵⁵ J. Jagła, *Działania i czynności archanielskie na przykładzie wybranych dzieł sztuki z obszaru Ziemi Chełmińskiej, Pomorza Wschodniego, Warmii i Mazur*, [w:] *Anioły w literaturze...*, s. 374.

⁷⁵⁶ A. Karp, *Tropy Macierzyństwo...*, s. 80.

⁷⁵⁷ *Ibidem*, s. 81.

⁷⁵⁸ Bardzo mocno podkreślała obecność tej barwy Hildegarda z Bingen — por. B. Matusiak, *op. cit.*, s. 75, a Dante, przedstawiając dwa przysłane mu przez Maryję duchy, również nie zapomniał wspomnieć o obecności zieleni w anielskiej palecie kolorów — zob. Dante Alighieri, *op. cit.*, s. 240.

⁷⁵⁹ M.I. Tłoczyński, *op. cit.*, s. 72–73.

W zacytowanym fragmencie pojawia się wprawdzie sugestia, jednak nie została rozbudowana. Wydaje się, że to nie jest przypadek, gdyż staropolscy twórcy nie uznawali kwestii odzienia noszonego przez anioły za istotną, wystarczyło upewnić odbiorców, że posłaniec Boży nie jest nagi. To wyjaśnia słowa wypowiediane przez Marię Magdalenę w *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*, relacjonującą apostołom spotkanie przy Chrystusowym grobie:

Byliśmy rano, kędy pochowany —/ Tam go już nie masz, lecz anioł ubrany/ Nam opowiedział, że zmartwychwstał żywy,/ Bo i nad strażą były jakieś dziwy⁷⁶⁰.

Najważniejsze, że niebiański wysłannik, wyglądający jak młody mężczyzna, był „ubrany”, natomiast szczegóły okazały się drugorzędne.

Jan Karol Dachnowski, autor oznaczanej literą C redakcji *Historii*, wprowadził w wypowiedź Marii Magdaleny passus nieobecny w innych wersjach dzieła. Nieznany twórca redakcji B podał natomiast w didaskaliach, jak poradzić sobie ma z doborem stroju aktor odgrywający w misterium rolę Archanioła Michała (warto przypomnieć, że uwagi na ten temat były w dramatach rzadkie, tak jakby autorzy przyjmowali, iż wszyscy znają wygląd aniołów). Zresztą, i w tekście pobocznym w *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* znalazła się sugestia, że ubiór anielski jest kwestią, która nie podlega dyskusji:

Jak przestaną śpiewać, rzecze do Michała Pan Jezus, który się teraz dopiero nieznacznie pokaże, którego jeżeliby po anielsku i w zbroję było ubrać trudno, może być w komży, a w prawej ręce miecz albo szablę jaką trzymać, jeśli być może i szyszak, to dobrze⁷⁶¹.

Aktor grający Michała ma się „po anielsku [...] ubrać”. Twórca nie wyjaśnia, co to znaczy, ale przywołane dotąd przykłady pozwalają wyobrazić sobie strój złożony z białej koszuli, skrzydeł (choćby w szczątkowej postaci). Równie ważnym wyznacznikiem postaci Michała są zbroja, miecz i szyszak (o które, jak się okazuje, nie musiało być łatwo). Właśnie jakaś część zbroi należy do podstawowego wyposażenia najważniejszego z aniołów. Pojawia się ona także w tekstach niezaliczanych do dramatu. Autorom dzieł przeznaczonych do czytania było zresztą łatwiej podawać szczegóły dotyczące wyglądu Michała-rycerza, bo nie musieli brać pod uwagę tego, że przyjdzie im uzbrojenie zafundować, a później używać podczas spektaklu. Charakterystyczne jednak, że w utworach skierowanych nie do widzów, lecz do czytelników, także nie ma drobiazgowych deskrypcji zbroi. Stosunkowo często na obrazach, znacznie rzadziej w piśmiennictwie występuje zaś wyliczenie dwóch–trzech stałych wizualnych motywów. Mimo że już raz fragment *Apolla chrześcijańskiego* został przywołany, warto przypomnieć go, bo w niemal modelowy sposób prezentuje sylwetkę Michała:

⁷⁶⁰ *Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim...*, s. 244.

⁷⁶¹ *Ibidem*, s. 162.

Michale, bojem wiecznym znamienity,/ [...] Ręką nie ludzką na puklerzu ryty/Krzyż, miecz z niebieskiej masz w rękach armaty,/ Pana Zastępów toż na hełmie znamię,/ A świetną tarczą lewe okrył ramię⁷⁶².

Michał-rycerz występuje też w *Obleżeniu Jasnej Góry*, w którym jest wyposażony w dwa ważne rekwizyty, tzn. miecz oraz koronę, oznaczające jego dzielność, panowanie nad innymi duchami anielskimi, ale i władzę prawdziwego Króla. Walecznego przywódcę armii dobrych duchów przedstawiali również kaznodzieje, zwłaszcza gdy homilia przeznaczona była na święto Michała. Nie zawsze owo przedstawianie oznaczało też opis wyglądu, ale powtarzalność, właściwie wręcz schematyzm w ukazywaniu Michała pozwala uznać, że ci twórcy, którzy pomijali informacje o stroju Archanioła, liczyli na powszechną znajomość tego elementu wyglądu.

Nie tylko Michał był pokazywany jako rycerz. Pamiętano, że dowodził on całą armią niebiańskich duchów i nieraz opisywano liczne wojsko. W polskich utworach nie ma tak dopracowanych artystycznie batalistycznych relacji, jak u Milтона czy Vondela — jeżeli już się pojawiają, to raczej składają się z kilku, kilkunastu wersów czy linijek, a z nich tylko część dotyczy zbroi i broni używanej przez mieszkańców niebios. Jest tak między innymi u Kunowskiego, autora barokowego poematu o wniebowzięciu Matki Bożej. Trafiła ona tam nie sama:

I wojsko wszystkich dworzanów wkoło obstało,/ Które złotemi zbrojami przyodziane było./ Idą uszykowani jakoby do boju,/ Jedni w złotych przyłbicach, a drudzy w zawoju./ Jedni złotogłowowe po pas szorce mają/ I szczerozłote tarcze w rękach swych trzymają,/ A na sobie pancerze pięknie uplecione,/ Sowiątemi kolcami i złotem spojone./ Strzały wiszą z ramienia w sajdakach złocistych/I łuki brzmia przy boku na pasach ognistych./ [...] Kaźdy złote bechtryry podłe piersi niesie,/ Na głowie się czerwone z hełmem pierze trzęsie./ Światłość od nich zmieszana z blaskiem w oczy bije/ I po świecie jasnymi promieniami szyje⁷⁶³.

Kunowski, jak widać, skoncentrował się w opisie na bardzo plastycznych, łatwych do wyobrażenia elementach. Pomocne mogło się okazać również to, że XVII-wieczny autor sięgnął po motywy tradycyjne: błysk złota pojawia się tu raz po raz, co można potraktować jako literacki odpowiednik typowego wystroju dla (głównie) katolickich świątyń, w których putta wręcz musiały mieć choćby pełne blasku akcenty, np. skrzydełka. Nie pominął też uwag odnoszących się do uzbrojenia. Choć warto zaznaczyć, że w społeczeństwie tak mocno związanym z kwestiami militarnymi wiedza w zakresie wojskowości była duża, szczegółów mogłoby znaleźć się w deskrypcji zatem znacznie więcej, to trzeba też dodać, iż autor dostrzegał takie drobiazgi, jak kolce spajające zbroje oraz czerwone (a więc bardzo łatwe do zauważenia na złotym tle) pióra na szyszakach. Pozwala to na stwierdzenie, że w *Triumfie anielskim* został pomieszczony jeden z najdokładniejszych opisów anielskiej zbroi w polskiej literaturze. Inni twórcy raczej ograniczali się do uwag

⁷⁶² *Apollo chrześcijański...*, s. 2.

⁷⁶³ K.J. Kunowski, *Triumf anielski na chwalebne Przebłogosławionej Panny Mariej* [...] *Wniebowzięcie*, Kraków 1639, k. B4v.

podobnych do frazy obecnej w jednym z kazań Birkowskiego, kaznodziei, który wychwalając zmarłego Bartłomieja Nowodworskiego, postanowił uwypuklić wojenne sukcesy kawalera, a dowartościowaniu służyło między innymi podkreślanie swoistego pokrewieństwa między dzielnym rycerzem a biorącym udział w bitwach aniołami. Uznawany za drugiego po Skardze autor kościelnych mów nie opisał niebiańskich rycerzy, w zamian cytując odpowiedni, ale bardzo krótki, fragment Biblii⁷⁶⁴. Tę skrótowość widać też u innych, nie zaskoczy więc wstrzemięźliwość Tłuczyńskiego. Twórca *Anielskiej dobroczynności* wprawdzie kilka razy wspomniał o udziale aniołów w bitwach toczonych przez ludzi (oczywiście, niebiańskie duchy stawały wówczas po stronie chrześcijan), ale nie uznał za konieczne, by dokładnie opisać wygląd posłańców Bożych⁷⁶⁵.

Z przywołanych przykładów wynika, iż aniołowie przybywający do ludzi objawiali się im w postaci rycerzy. Dotyczy to zwłaszcza Michała — konwencja mająca korzenie w apokryficznych tekstach dotyczących walki między duchami wiernymi Stwórcy a zwolennikami szatana niejako „zmonopolizowała” sposób opisu postaci wodza niebiańskiej armii. Powtarzalność obrazowania powoduje, że wyobraźnia chrześcijan została wypełniona kilkoma „kliszami”, przysłaniającymi fakt, iż ciało, w jakim anioł się ukazuje, nie jest prawdziwe. Wprawdzie o bezcielesności wypowiadają się teologowie i artyści wielokrotnie, ale sam sposób przedstawienia tego zagadnienia powodował, iż przeciętny człowiek żyjący w XVII lub XVIII wieku „wiedział”, iż anioł ma skrzydła, otacza go blask, a strojem jest jasna szata albo złocista zbroja. Rzadkością są twierdzenia podobne do tego, które podał anonimowy autor *Pieśni o Anielech*. Napisał on, że

Ogarnieni są Aniołowie, albowiem gdy są w niebie, nie masz ich na ziemi, a gdy bywają od Boga na ziemię posłani, nie zostawają w niebie. Tamże: przemieniają się, jakkolwiek Pan każe i tak się ludziom ukazują i Boskie tajemnice objawiają⁷⁶⁶.

Twórca *Pieśni* napisał rzecz, wydawałoby się, oczywistą: nie tylko temat poselstwa, ale i kształt przybierany przez posłańca z niebios to wynik zalecenia Bożego. Przy okazji zasugerował, że anioł nie ma jednej postaci i może się zmieniać w zależności od potrzeb. Powtórzmy: z teologicznego punktu widzenia jest to bezdyskusyjne, ale nieczęsto podnoszone przez autorów dzieł o tematyce anielskiej — malarz czy poeta, planujący przedstawić Gabriela, Michała albo Rafała, nie musiał zastanawiać się, jak to zrobić, bo miał w pamięci dziesiątki wizualizacji tych konkretnych archaniołów. Zgodnie z tymi wyobrażeniami Gabriel powinien nosić się jak dziewosłab⁷⁶⁷, Michał to przystojny i męski dowódca we wspaniałej zbroi, a Rafał ma wyglądać jak typowy wędrowiec⁷⁶⁸. Nie oznacza to, że żaden z twórców

⁷⁶⁴ F. Birkowski, *Krzyż kawalerski abo pamięć [...] Bartłomieja Nowodworskiego [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 147.

⁷⁶⁵ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 228–229, 231, 272.

⁷⁶⁶ *Pieśni o Anielech*, [w:] *Pieśni duchowne...*, s. 183.

⁷⁶⁷ *Apollo chrześcijański...*, s. 2.

⁷⁶⁸ *Tobiasz pobożny i gospodarz dozorczy [...]*, s. 12.

nie zdecydował się na oryginalność w prezentowaniu sylwetki Boskiego posłańca. Trzeba jednak dodać, iż dzieje się to nie w *stricte* literackich dziełach, lecz raczej w tekstach o charakterze użytkowym, na przykład w kazaniach czy kompendiach zawierających przegląd opinii na temat różnych aspektów wiedzy odnoszącej się do niebiańskich duchów. Zawierają one liczne przykłady angelofanii, w których znalazły się opisy przybywających na ziemię dobrych duchów, przyjmujących z różnych powodów wygląd jakiegoś człowieka. Wśród owych historii ciekawie brzmią te, które ukazują anioły przybierające postać konkretnej osoby. Wielowiejski przypominał egzemplum przedstawiające przybysza z nieba, wcielającego się w postać hiszpańskiego koniuszego wyglądającego dokładnie tak, jak brat głównego bohatera⁷⁶⁹. W homilii Węgrzynowicza znalazła się opowieść o aniele, który wykorzystał, że cesarz zażywał kąpeli — posłaniec Boga zabrał mu szaty, przebrał się, a wszyscy sądzili, iż mają do czynienia z autentycznym władcą, dlatego pobili „uzurpatora”, gdy ten wyszedł z wody⁷⁷⁰. W innych dziełach również można znaleźć niemało sytuacji, w których aniołowie wyglądają jak pastuszek, pielgrzym, kupiec lub trędowaty, ale jeszcze raz przyjdzie zasygnalizować, iż nie oznacza to dokładnego opisu wyglądu: słuchaczom albo czytelnikom wystarczyć powinna nierozbudowana sugestia (w końcu każdy wie, co ma na sobie jurysta czy żebrak).

Podsumowując, twórcy barokowi i oświeceniowi uznawali, że w angelofaniach postać mieszkańca nieba ma znaczenie drugorzędne, dlatego zajmowali się przede wszystkim treścią poselstwa, dając krótkie opisy postaci, w jakich aniołowie odbywali te poselstwa, uznając przy tym, że trwająca od przełomu antyku i średniowiecza tradycja wystarczająco wyraźnie podpowiada, jak wygląda Boży wysłannik.

VI.2. Skrzydła

W poprzednim podrozdziale z rzadka przypomniano jeden z podstawowych, a może nawet najważniejszy atrybut anielskości, czyli skrzydła. Częstotliwość występowania tego elementu w obrazowaniu posłańców Bożych jest jednak w sztuce tak duża, że prawdopodobnie nie będzie błędem przyjęcie hipotezy, iż także współcześnie przeciętny człowiek, mający styczność z religią chrześcijańską, uznałby skrzydła za główny zewnętrzny wyróżnik przybysza z niebios, ale trzeba przypomnieć, iż aniołowie nie od razu mieli tę część ciała. „Początkowo wczesnochrześcijańscy artyści prezentują postaci bezskrzydłych aniołów. Są to wizerunki młodzieńców w długich tunikach lub dojrzałych mężczyzn, odzianych w sięgające do kolan tuniki z krótkimi rękawami”⁷⁷¹, natomiast jednym z wyróżników — po-

⁷⁶⁹ S. Wielowiejski, *Żywot i męczeństwo Marcella Mastrylla*, [w:] *Nowe żywoty...*, cz. IV, s. 57.

⁷⁷⁰ A. Węgrzynowicz, *Przeciw pysznięcym się z bogactw*, [w:] *idem, Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm tręb* [...], Kraków 1708, s. 34.

⁷⁷¹ J. Jagła, *op. cit.*, s. 383.

zwalających rozpoznać aniołów w tych modnie ubranych, niekiedy uzbrojonych ludziach, były ich czerwone (tzn. pałające miłością, a przy tym nietypowe) twarze.

Powody do nieobdarzania Bożych wysłanników skrzydłami były co najmniej dwa. Warto najpierw ponownie zasygnalizować, że (przynajmniej nominalnie) najważniejsze źródło wiedzy o zaświatach, czyli Pismo Święte, bardzo rzadko mówi jednoznacznie o uskrzydłonych postaciach⁷⁷². Zwykle aniołowie po prostu się pojawiają, natomiast nie ma informacji, w jaki sposób przemieścili się z nieba na ziemię. Niezwykle istoty widziane przez Ezechiela i Izajasza z czasem zakwalifikowano, głównie za sprawą Pseudo-Dionizego, do dwóch najwyższych chórów anielskich, co przecież nie musiało oznaczać, że duchy należące do niższych stopni (a raczej triad — gdyż wyposażenie Tronów w skrzydła sugerował również Areopagita⁷⁷³) posiadają tę część ciała. Ostatecznie jednak stało się tak i „ów biblijny atrybut [...] późniejsza sztuka chrześcijańska będzie nadawała wszystkim anielskim istotom”⁷⁷⁴. Za drugą zasadniczą przyczynę braku skrzydeł w obrazach i opisach aniołów do IV w. n.e. uznać należy obawy wczesnochrześcijańskich teologów oraz artystów przed zbyt upodabnianiem pośredników między Bogiem a śmiertelnikami do różnych uskrzydłonych istot występujących w większości religii, także tych, z którymi mieli styczność i Żydzi, i przedstawiciele krzepnącego nowego wyznania. Pragnienie wyraźnego odróżnienia aniołów od sfinksów, Erosa czy Wiktorii spowodowało pozbawienie skrzydeł niemal wszystkich wyobrażeń wysłanników Bożych. Wierność Biblii, bardzo enigmatycznej, jeżeli chodzi o ukazywanie jakichkolwiek postaci — co jest między innymi wynikiem zakazu umieszczonego w Dekalogu — oraz lęk przed nadmiernym upodobnieniem się pod pewnymi względami do wciąż atrakcyjnych i mających znaczenie systemów religijnych zaowocowały więc tym, że głównie kontekst pozwalał domyślić się, iż fresk zawiera motywy angelofanii.

Wyraźną zmianę zauważyć można dopiero w IV wieku. Chrześcijaństwo wzmocniło się, inne wyznania przestały zaś dominować. Pewnym tego symptomem stały się przemiany w malarstwie katakumbowym, w którym anioły zaczęto obdarzać niewielkimi, lecz dobrze widocznymi skrzydłami. W V wieku było to już normą, a teologiczne uzasadnienie tradycji pojawiło się podczas Soboru Nicejskiego II (w 787 roku), kiedy to zatwierdzono nie tylko zgodę na ukazywanie aniołów w sztukach plastycznych, ale również uznano skrzydła za „podstawowy wyznacznik duchowości posłanych przez Boga istot”⁷⁷⁵.

Około tysiąca lat później właściwie nikt nie miał wątpliwości: aniołowie posiadają skrzydła, a jedyną kwestią do dyskusji była ich liczba, kształt i kolor. Problemem czasem stawało się, jak uzasadnić, iż bohater dzieła nie rozpoznał przyby-

⁷⁷² S. Burnham, *op. cit.*, s. 80.

⁷⁷³ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 180.

⁷⁷⁴ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 24–25.

⁷⁷⁵ J. Bajda, *Ikonaografia skrzydeł anielskich w malarstwie europejskim*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, s. 375.

sza z nieba, wszak umieszczane najczęściej na plecach i zazwyczaj duże upierzone części ciała nie powinny sprawiać kłopotów w identyfikacji postaci. Autor *Historii o starem i młodem Tobiaszu*, aby wybrnąć z kłopotu, postanowił wymóc na widzu, by uwierzył, iż przyjdzie:

W ten czas Anioł mający skrzydła i laskę w ręku, a Tobiasz k niemu idąc pozdrowi go, nie wiedząc, aby Anioł, ale jaki podróżny był⁷⁷⁶.

O sile ciśnienia tradycji wymuszającej na twórcach „doprawianie” aniołom skrzydeł świadczyć może uzupełnianie listy atrybutów typowych dla niebiańskich duchów ukazujących się we śnie patriarchy Jakuba. Zawarta w Księdze Rodzaju wizja przedstawia drabinę, której jeden koniec stoi na ziemi, drugi sięga do nieba, a po drabinie bezustannie wchodzą i schodzą aniołowie (Rdz 28,12). Już sam fakt wykorzystania drabiny wskazywał, że posłańcy Boga nie mają albo przynajmniej nie używają skrzydeł. Tę szczególną angelofanię próbowano wyjaśnić na wiele sposobów, a jednym z ważnych wątków rozważań było przyjęcie za pewnik, iż aniołowie ze snu Jakuba byli pozbawieni skrzydeł. W kulturze judaistycznej tak zobrazowanych mieszkańców niebios rozumiano jako symbolizujących kapłanów żydowskich albo wręcz Mojżesza i jego brata⁷⁷⁷. Teologowie chrześcijańscy przedstawiali odmienne interpretacje, przy czym nieraz specjalny problem mieli z wyjaśnieniem roli i wyglądu aniołów: Ireneusz z Lyonu po prostu przemilczał ich obecność w starotestamentowej księdze⁷⁷⁸; św. Hieronim natomiast, korzystając z inspiracji Orygenesza, w aniołach widział znak duszy, która może wznosić się do Boga, ale również upadać, omamiona ziemskimi (pseudo)wartościami⁷⁷⁹. Postrzeganie drabiny jako symbolu doskonalenia się lub upadku widać też u innych, przy czym różne były egzegezy postaci anielskich: mogły one oznaczać wszystkich ludzi, ale też wyłącznie tych, którzy dzięki ascezie wznoszą się do Boga oraz przez poníženie ukazują chrześcijanom, na czym polega cnota pokory⁷⁸⁰. Niezależnie od tego, jak odczytywano werset z Księgi Rodzaju, konsekwentnie podkreślano, że aniołowie w śnie-wizji nie używają skrzydeł.

Omawiany motyw należy do najchętniej przywoływanych przez artystów sięgających po tematykę anielską⁷⁸¹. Znaleźć go można w dziesiątkach, a raczej setkach źródeł. Nie porzucili go, oczywiście, także twórcy barokowi i oświeceniowi. Przejrzenie ich relacji ze snu Jakuba oraz egzegez dotyczących owego tematu pozwala dostrzec kilka interesujących tendencji. Po pierwsze: wyjaśnienia sensu wizji są dość schematyczne, z czego jednak nie można uczynić poważnego zarzutu,

⁷⁷⁶ *Historia o starem i młodem Tobiaszu...*, s. 55.

⁷⁷⁷ M.C. Paczkowski, *Aniołowie we śnie biblijnego patriarchy Jakuba. Rdz 28, 12 w interpretacji judaistycznej i starochrześcijańskiej*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 2, s. 39–40.

⁷⁷⁸ *Ibidem*, s. 48.

⁷⁷⁹ *Ibidem*, s. 51.

⁷⁸⁰ *Ibidem*, s. 57.

⁷⁸¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 142; zob. też: D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 65, 190.

bo pole interpretacji było ograniczone i musiało mieścić się w obrębie chrześcijańskiej dogmatyki. Staropolscy kaznodzieje — to u nich można znaleźć najwięcej prób odpowiedniego odczytania fragmentu pierwszej księgi biblijnej — zapożyczali się w istniejącej już literaturze religijnej i starali się wykorzystywać kierunki interpretacyjne uznane w Kościele. Oto kilka przykładów spośród bardzo wielu propozycji. Gorzyński w *Nowym ogłosie* [...] tłumaczy sen patriarchy następująco:

Oto Nieba samego Pan ze wszystką Dworzan niebieskich, Aniołów [...] asystencyją do domów serc naszych w Przenajśw. Eucharystiej przychodzi⁷⁸².

Gorzyński, jak widać, skoncentrował się na przekazywaniu łaski od Boga do ludzi, a więc zajął się relacją w kierunku: góra–dół. Nieco inaczej postąpił natomiast Marian Postępkalski, podkreślający w *Dróg odkupienia* [...] *pamiętce* znaczenie opieki aniołów schodzących z nieba na ziemię, ale wskazujący również na konieczność aktywności człowieka:

Szkody jednak w tym nie masz, bo jednaż Jakobowa drabina, po której wstępują Aniołowie i zstępują z nieba, gdzie cnota bogomyślna w niebo, ale i na pracę dla bliźnich gotowa. Ten ma przyganę, kto się wszystek ku ziemi obrócił⁷⁸³.

Tylko pozornie wytłumaczenie snu Jakuba w Jerzego Dębskiego *Trojakim pokłonie* [...] jest takie samo, jak u Gorzyńskiego. Dębski też zajął się przede wszystkim „schodzeniem” i choć dobrze pamiętał, iż w wizji patriarchy aniołowie przemieszczali się w obu kierunkach, właściwie nie zainteresował się sensem „wchodzenia”. Istotne jednak, że zdecydował się na ukazanie starotestamentowego motywu z perspektywy chrystologicznej. Takie rozumienie tematu miało wielowiekową tradycję — z Jezusem łączył ów motyw św. Augustyn⁷⁸⁴. Syn Boży niejako przysłonił swoją osobą anioły i te zasłużyły wyłącznie na wzmiankę. Jakub zatem:

Widział drabinę sięgającą nieba, na drabinie wspartego Pana nieba [...]. Anioły po drabinie jedno z nieba zstępujące do ludzi, a drugie do nieba wstępujące od ludzi. Taką mam w tym tłumaczenia imaginacją: przechodzić przychodzi przyjacielowi przykre jakie miejsce, na przykład złą drogę [...], chyższy pierwszy z kompanii przebywa, przeskakuje i wnet kochanym przyjaciółom rękę podaje i dopomaga, aby za nim przebyli, za sobą pociąga. Nie było nic trudniejszego ludziom, jako wstęp do nieba grzechem zatarasowany. Przewyciężył i zbił tę zawadę najpierwszy Pan nieba, Jezus Chrystus po krzyżowej drabinie⁷⁸⁵.

Dębski sięgnął po istniejącą od początku chrześcijaństwa możliwość odczytania Księgi Rodzaju w kontekście Nowego Testamentu i traktowania Jakuba jako zapowiedzi Chrystusa. Już Ojcowie Kościoła, np. Ireneusz z Lyonu i Hipolit, widzieli w drabinie symbol krzyża⁷⁸⁶. Autor *Trojakiego...* skorzystał z tego skojarze-

⁷⁸² I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 545.

⁷⁸³ M. Postępkalski, *Dróg odkupienia...*, s. 10.

⁷⁸⁴ M.C. Paczkowski, *op. cit.*, s. 56.

⁷⁸⁵ J. Dębski, *op. cit.*, s. 74.

⁷⁸⁶ M.C. Paczkowski, *op. cit.*, s. 48.

nia, by wiele miejsca poświęcić przyjaźni, jaką Jezus obdarzył ludzi — w tych rozważaniach dla aniołów zabrakło miejsca.

Z przywołanych przykładów wynika nie tylko mała samodzielność staropolskich autorów w interpretowaniu snu Jakuba. Zauważyć można bowiem, iż twórcy tekstów pisanych nie decydowali się na uzupełnienie opisu wyglądu aniołów o skrzydła — właściwie wszyscy kaznodzieje czy literaci posługiwali się bardzo podobną frazą określającą sposób poruszania się Bożych posłańców: „wchodzili i schodzili”. Pisarze nie usiłowali więc „poprawiać” Biblii, a dotyczyło to również enigmatyczności w przedstawianiu sylwetek aniołów. Jest to warte podkreślenia, gdyż istniała pokusa, by dokładnie (i schematycznie) opisywać Bożych wysłanników widzianych przez patriarchę. Ulegali jej przede wszystkim malarze, którzy wędrujących z nieba na ziemię i z powrotem aniołów chętnie wyposażali w skrzydła — nie musieli przecież tłumaczyć, dlaczego niebiańskie duchy nie lecą, ale idą. Można dostrzec wyraźną różnicę między tekstami a dziełami plastycznymi: używający piór nie „domalowowali” skrzydeł, a robili to ci, którzy posługiwali się pędzlem czy dłutem⁷⁸⁷. Należy ów fakt podkreślić tym bardziej, że niektórzy teologowie jednak w swej egzegezie wersetu starotestamentowego dodawali uwagi uwzględniające potencjalną obecność skrzydeł u korzystających z drabiny mieszkańców niebios. Należał do nich między innymi św. Franciszek Salezy w *Filotei* uczący, czym jest pobożność. By to wyjaśnić, sięgnął po motyw drabiny Jakubowej, namawiając tytułową Filotę:

Spojrzyj na drabinę Jakubową, ona bowiem jest prawdziwym obrazem pobożności. [...] A jacy to chodzą po tej drabinie? Są to ludzie anielskiego serca lub może aniołowie w ciele ludzkim. [...] Mają skrzydła, na których wzlatają do Boga przez świętą modlitwę, atoli mają także stopy do świętego i serdecznego obcowania z ludźmi⁷⁸⁸.

Biskup Genewy w traktacie będącym wprowadzeniem do ascetycznego życia dokładnie opisał anioły ze snu patriarchy; przedstawił ich wiek, twarz, ubiór, a zrobił to, zbliżając wygląd aniołów ze snu Jakuba do anioła „wzorcowego”. W polskich tekstach tak jednoznacznych propozycji wyposażenia w skrzydła wysłanników Boga obecnych w śnie patriarchy, jak stwierdziliśmy, nie ma i tylko pewne aluzje znaleźć można na przykład u Kazimierza J. Wojsznarowicza, który wychwalając Matkę Bożą, skorzystał z motywu drabiny Jakubowej i zapewnił każdego chrześcijanina, że Bóg

nie dopuszcza odpocząć Aniołom, ażeby wszelkim około duszy twojej chodzili i lecieli staraniem. Zsyła z nieba Anioły, aby na twe supliki i prośby wszystkie odnaszali skutecznie, o które żądasz od Boga, przez przyczynę tej Panny łaski i dobrodziejstwa⁷⁸⁹.

⁷⁸⁷ Zob. np. R. Giorgi, *op. cit.*, s. 139–140, oraz M. Godwin, *op. cit.*, s. 21.

⁷⁸⁸ Franciszek Salezy, *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, przeł. H. Libiński, Olsztyn 1985, s. 29.

⁷⁸⁹ K.J. Wojsznarowicz, *Arsenał Miłosierdzia Panny Przenajświętszej Marię* [...], Paryż 1668, s. 5.

Barokowy twórca nie zdecydował się na powiedzenie wprost, że również aniołowie z wersetu z Księgi Rodzaju mają skrzydła; autor *Arsenału Miłosierdzia* przypomniał tylko, iż niebiańskie duchy potrafią latać, niewykluczone zatem, że dokładny opis postaci przemierzających się po drabinie uwzględniłby też skrzydła, tym razem po prostu niewykorzystane⁷⁹⁰, jednak jest to tylko przypuszczenie potwierdzające ogólną zasadę.

Wyobrażenia na temat postaci przyjmowanej przez ducha podczas angelofanii Franciszek Salezy zbudował na podstawie utrwalonych już przekonań, realizowanych także w sztuce. I artystów, i XVII-wiecznego świętego natchnął do przyczepienia skrzydeł do pleców anielskich mogły nie tylko odpowiednio dobrane fragmenty Pisma Świętego, lecz również świadomość, iż aniołowie muszą zmieniać miejsce pobytu. Punktem wyjścia do uznania tej konieczności były biblijne, ale też obecne w różnego typu literaturze religijnej (np. hagiograficznej) przykłady objawień niebiańskich duchów oraz przyjęcie za pewnik twierdzenia, iż aniołowie nie mogą przebywać w kilku miejscach równocześnie. W Kościele chrześcijańskim spotkało się ono z aprobatą większości teologów, potwierdził je między innymi autorytet Akwinaty⁷⁹¹. Konieczne okazało się znalezienie odpowiedniego „środka transportu”, bo wiadomo, „że potrafią oni [tj. aniołowie — przyp. D.D.] przemieszczać się z jednego miejsca do drugiego, choćby najbardziej odległego, w czasie krótszym niż mgnienie oka”⁷⁹². Tę błyskawiczność potwierdzają liczni pisarze barokowi i oświeceniowi, niekiedy akcentując jeszcze jedną właściwość towarzyszącą poruszaniu się bytów duchowych: jest nią umiejętność przenikania przez materialne przeszkody, czyli drzwi, ściany, sufity czy skały⁷⁹³. Za główną cechę przemierzania się aniołów uznawano powszechnie ogromną prędkość. Podkreślają tę szybkość dzieła należące do różnych epok. Św. Wincenty z Ferrary twierdzi zatem:

Kiedy jakiś demon kusi kogoś do jakiegoś grzechu, anioł, widząc to z nieba, zstępuje natychmiast szybciej niżli orzeł⁷⁹⁴.

Milton też nie omieszkiał uwypuklić prędkości, z jaką Rafał przemierzał wszechświat⁷⁹⁵, a Torquato Tasso, opisując szybkość Michała lecącego z empireum na ziemię, zauważył, że przewyższała ona nawet ludzką myśl⁷⁹⁶. Nic dziwnego, że staropolscy pisarze stosunkowo często wskazywali na błyskawiczność, z jaką aniołowie pojawiają się w jakimś miejscu. Ponieważ robili to w bardzo podob-

⁷⁹⁰ Innym dziełem, w którym Wojsznarowicz sięgnął po motyw drabiny Jakubowej, jest *Dom mądrości...*, s. 91.

⁷⁹¹ G. Davidson, *op. cit.*, s. XXV.

⁷⁹² *Ibidem*.

⁷⁹³ Zob. M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 13, 153.

⁷⁹⁴ Św. Wincenty z Ferrary, *Kazanie na dzień św. Michała Archanioła*, [w:] *Średniowieczne Aniołów...*, s. 140.

⁷⁹⁵ J. Milton, *op. cit.*, s. 190.

⁷⁹⁶ T. Tasso, *op. cit.*, s. 225.

ny sposób, wystarczy przywołać kilka egzemplów, by dostrzec pewną tendencję. Zacząć wypadnie od Jana Kochanowskiego, który parafrazując Psalm 35, prosił:

Jako gwałtowny wicher niezgoniony/ Proch po powietrzu niesie, tak i ony/ Anioł niech pędzi!⁷⁹⁷.

Mistrz z Czarnolasu wprowadził do starotestamentowego utworu wskazówki odnoszące się do prędkości, z jaką ma się poruszać anioł. Fakt, że wersy te mają apelatywny charakter, nie oznacza przecież, iż jest to wyłącznie życzenie i duchy nie będą w stanie go spełnić. Kochanowski zdecydował się na stosunkowo wierne oddanie biblijnego werseku, w którym jednak nie mówi się (czy raczej nie śpiewa) o aniołach pędzących jak wiatr. Dawid prosi tam tylko, by Anioł pański gnał szybko, a przeciwnicy Boga staną się jak plewy na wietrze. Starotestamentowy autor wskazał zatem na skutek, ale przecież na podstawie tegoż skutku można wnioskować o przyczynie: anioł nie może poruszać się wolniej. Uzasadnienie takiego rozumowania renesansowy poeta znalazł w kilku miejscach Pisma Świętego, w których działanie posłańców Bożych opisano za pomocą porównań do wichru. Nie zapomniał o nich zresztą Pseudo-Dionizy i przedstawiając symboliczne sposoby, w jakie autorzy biblijni ukazywali anioły, zauważył:

Moce niebiańskie nazywane są również wiatrami — dla ukazania niezwyklej bystrości ich działań i lotu, w którym rozprzestrzeniają się nieomal błyskawicznie na wszystko, i tego ich ruchu, z jakim zstępują z góry na dół i następnie wznoszą się z dołu do góry⁷⁹⁸.

Równie prędko poruszają się posłańcy Boży według Fabiana Birkowskiego. Wybitny sarmacki kaznodzieja dał słuchaczom i czytelnikom inny punkt odniesienia, pozwalający ocenić prędkość przemieszczania się aniołów. W obszernym pasusie poświęconym motywowi ognia w Biblii, wśród wielu przykładów na obecność tego tematu (np. ogniste rumaki w pojeździe Eliasza, rozpalony węgiel, za pomocą którego Serafin oczyścił wargi Izajasza itd.) znalazło się zapewnienie:

Ogniste są postęпки kaznodziejskie, ogniste słowa. Prędko nie tylo biegają, ale latają po świecie, jako aniołowie oni Izaj. 18 „Ite Angeli veloces”, jako kule jakieś ogniste z dział burzących wypuszczone⁷⁹⁹.

Wprawdzie następca Skargi do kul wystrzeliwanych z armat porównał słowa kaznodziei, ale przecież umieścił je tuż po zestawieniu uczynków głosicieli homilii z lotem anielskim, wypada zatem postawić znak równości między oboma sposobami, dzięki którym zaakcentowana została doniosłość działalności reprezentantów Kościoła. Można przypuścić, że odbiorcom kazania, przynajmniej nominalnie

⁷⁹⁷ J. Kochanowski, *Psalm 35*, [w:] *idem, Dzieła polskie*, t. 2, wstęp i przypisy J. Krzyżanowski, Warszawa 1955, s. 78.

⁷⁹⁸ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 132.

⁷⁹⁹ F. Birkowski, *Na pogrzebie wielbego ojca, ks. Piotra Skargi [...]*, [w:] *idem, Sześć kazań [...]*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 70.

obeznanym z militariami, porównanie pozwoliło uzmysłwić sobie po raz kolejny, jak szybko potrafią fruwać posłańcy Boży.

Ostatni przykład nie będzie zawierał tak wyraźnego punktu odniesienia dla oceny prędkości poruszania się aniołów, ale też nie pozostawi wątpliwości w tej kwestii. Kasper Miaskowski w *Jasłeczkach* [...], chcąc zaznaczyć ową szybkość, napisał, że duch zwiastujący pasterzom Dobrą Nowinę

Rzekł, a zaraz piórem rączy / Zboczył z woskiem złoto brzmącym⁸⁰⁰.

Niewykluczone, że aluzje do błyskawiczności przemieszczania się, a konkretniej — odchodzenia po wypełnieniu misji, zawierają te utwory, w których mówi się o znikaniu aniołów. Z kontekstu nie zawsze wówczas wynika, czy „znikanie” polegać ma na rozplynięciu się w powietrzu (można by stwierdzić: rozrzedzeniu, skoro przybieranie powłoki cielesnej to efekt zagęszczania powietrza), na dematerializacji, czy też na bardzo prędkim oddaleniu się z miejsca, w którym odbyła się angelofania. Chyba o tej pierwszej metodzie myślał Tylkowski, opisując w *Dziwieniu* [...] *pobudkach* interwencję niebiańskiego ducha u swego podopiecznego, który miał zamiar popełnić morderstwo. Najpierw Anioł Stróż — w osobie przystojnego młodzieńca — pojawił się niespodziewanie („a gdy się to dzieje, około siebie ujrę [...] Młodzieńca”⁸⁰¹), a następnie, wypełniwszy zadanie,

teżże godziny odszedł albo raczej zniknął⁸⁰².

Podobny sposób zakończenia misji anielskiej zaproponował również twórca jednego z misterii staropolskich. Didaskalium podpowiada rozwiązanie sytuacji, w której bardzo popularnym bohaterem literatury hagiograficznej, tzn. męczennikom Cecylii i Walerianowi, posłańiec Boży podarował zaświadczaczy o ich męstwie „wieniec z różę i inszego ślicznego kwiecia rajskiego uwity”, po czym „zniknie”. Oczywiście, o wiele łatwiej od dramaturga mógł przekonać odbiorców twórcą, który nie pisał dzieła przeznaczonego na scenę: tylko wyobrażenia słuchacza lub czytelnika okazywała się przeszkodą w wizualizacji tego wydarzenia, ale przecież powszechnie przyjmowano umiejętność „znikania” przez anioły za pewnik — podczas spektaklu „znikanie” prawdopodobnie polegało na szybkim wybiegnięciu ze sceny. Charakterystyczne jednak, że autor *Sumaryjusza historyjej o Świętej Cecylijej* nie napisał właśnie: „wybiegł”, „ruszył pędem” itp.⁸⁰³

U Tylkowskiego alternatywą dla „zniknął” było „odszedł”. Ten ostatni wyraz nierzadko pojawia się na określenie anielskiego poruszania się. U wielu twórców niebiański duch więc nie lata, lecz chodzi. Rzadko ów czasownik ma metaforyczne

⁸⁰⁰ K. Miaskowski, *Jasłeczka nowo narodzonego Dzieciątka Jezusa, Boga przedwiecznego*, [w:] *idem, Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 36.

⁸⁰¹ W. Tylkowski, *Dziwień do bojaźni...*, s. 21.

⁸⁰² *Ibidem*, s. 22.

⁸⁰³ *Sumaryjusz historyjej o Świętej Cecylijej* [...], [w:] *Dramaty staropolskie*, oprac. J. Lewański, t. 5, Warszawa 1961, s. 40.

znaczenie i jest tożsamy z „odfrunął”, „poleciał”. Być może tak właśnie należy rozumieć kolejne didaskalia, tym razem umieszczone w utworze Józefa Załuskiego. Oświeceniowy pisarz w ciekawym dramacie przedstawił historię buntu Lucyfera oraz zwycięstwo dobrych aniołów. Przewodzi im, rzecz jasna, Michał. Wypełniając jedno z zaleceń Boga, schodzi z chmury, a nakazawszy piekłu zamknąć swe podwoje, „wstępuje do nieba”⁸⁰⁴. Nie można jednak wykluczyć, że podczas realizacji utworu na scenie aktor grający rolę Michała rzeczywiście zeskakiwał z chmury (czyli — nieba), a następnie wdrapywał się na nią. Ciekawe, że u Załuskiego (ale w różnych dziełach) motyw chodzenia aniołów występuje jeszcze kilka razy. Najbardziej interesujący przypadek znalazł się w zbiorze kazań innego Załuskiego — Andrzeja Chryzostoma. Autor w *Kazaniu w dzień Najśw. Panny Visitationis* nawiązał do dobrze znanego z Biblii epizodu z życia Chrystusa, czyli do kuszenia Jezusa przez szatana. Załuski, wzorem wielu kaznodziejów, starał się wytłumaczyć niemal każde słowo zawarte w ewangelicznym przekazie. Wygląda to następująco:

Przy asystencji dobrych Aniołów pokazał się czart Chrystusowi na owej górze [...], gdy go Bóg spytał, gdzie był, aż on: *circuivi terram ut perambulavi eam*. Nie bawię się nad tym słówkiem „circuivi” ani się pytam teologów, jako aniołowie chodzą, *motus* ich jeśli jest continuum albo *discretus*, *infanteneus* albo *successivus*, bo wiem, że jest prędzsy nad strzały, nad orli lot, nad wiatr, ale tylko się dziwuję, że nie mówi: leciałem, biegałem, ale tylko jakoby „powoli szedłem” — *perambulavi*⁸⁰⁵.

Aby nie powstało wrażenie, iż aniołowie do przemieszczania używają nóg wyłącznie u Załuskiego, dość przypomnieć, że chód Bożych wysłanników słyszał u Milтона⁸⁰⁶, w *Dziwosłobie dworskim* do bijących się diabła i Wiary „Anioł przydzie z wielkim pędem”⁸⁰⁷, a w XVII-wiecznym *Dialogu krótkim* po oznajmieniu pasterzom narodzin Jezusa „Anieli odejdą”⁸⁰⁸. Dwa ostatnie przykłady pochodzą z dramatów, można zatem dostrzec skłonność autorów dzieł przeznaczonych na scenę do umożliwienia aniołom (a właściwie — aktorom) opuszczenia tejże sceny na własnych nogach. Nie wolno jednak traktować owej tendencji za obowiązującą oraz za wskazówkę, że niebiańskie duchy w dziełach dramatycznych pozbawiano skrzydeł. Z pewnością właśnie skrzydła uważano za podstawowy i wystarczający wyróżnik aniołów, który pozwalał zorientować się widzom, że przed nimi stoi posłaniec od Boga.

Reasumując, nawet kiedy z tekstu nie wynika, że aniołowie są uskrzydleni i gdy przemieszczają się na nogach, w świadomości chrześcijan niebiańskie duchy muszą mieć skrzydła. Ta powszechna zgoda co do wyglądu aniołów może być

⁸⁰⁴ J.A. Załuski, *Tragedyja [...] o Sądzie Ostatecznym*, [w:] *idem, Tragedie duchowne...*, s. 277.

⁸⁰⁵ A.Ch. Załuski, *Kazanie na dzień Najśw. Panny Visitationis*, [w:] *idem, Kazania, które się na pędzie zebrać mogły [...]*, Kraków 1691, s. 58.

⁸⁰⁶ J. Milton, *op. cit.*, s. 109.

⁸⁰⁷ M. Pochlebca, *Dziwosłób dworski*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 4, s. 128.

⁸⁰⁸ *Dialog krótki*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 85.

jednym z powodów, dla których zazwyczaj o najbardziej charakterystycznym elemencie postaci anielskiej pisano niezwykle skrótowo. W literaturze dawnej wiele jest zwrotów typu: „o, aniołów skrzydłasta Rzeczypospolita!”⁸⁰⁹ czy „Jestem posłaniec wielkiego Boga skrzydlaty”⁸¹⁰. Oczywiście, tak enigmatyczne zwroty nie są jedynie, bo przecież zdarza się twórcom uzupełnić je o kilka podstawowych informacji dotyczących skrzydeł. Należały do nich uwagi odnoszące się do ich liczby. Przypomnijmy: Pismo Święte podało, iż Serafini mają po sześć skrzydeł (choć Pseudo-Dionizy, tłumacząc symboliczne znaczenie ikonografii anielskiej, pomylił się i podał, iż jest ich sześć par⁸¹¹), a Cherubini — cztery. Wizje Izajasza i Ezechiela były wykorzystywane przez twórców i kiedy decydowali się oni na dokładniejszy opis przedstawicieli chórów z najwyższej triady, nie kwestionowali biblijnych źródeł. W malarstwie już w średniowieczu wytworzyła się tendencja, by Serafinów oraz Cherubinów też obdarzać dwoma skrzydłami. Pisarze natomiast albo powtarzali wiadomości za starotestamentowymi autorami, albo dawali tylko ogólne uwagi o „skrzydłastej Rzeczypospolitej”. Kontrowersje pojawiały się właściwie tylko wówczas, gdy przedmiotem deskrypcji byli Michał, Rafał lub Gabriel. Założenie, iż należą oni do najbliższego Bogu chóru, determinowało „przydzielenie” im skrzydeł sześciu (jest tak na przykład u Wojsznarowicza w *Domu mądrości*⁸¹²), chociaż w *Głosie wolnym* Rudnickiego pojawia się aluzja do tego, że Rafał ma tylko dwoje skrzydeł⁸¹³. Jeszcze rzadziej pisarze zajmowali się umiejscowieniem tej części ciała. Nawet gdy dokładnie przedstawiano wygląd Serafinów, to podkreślano tylko, że każda z par skrzydeł ma nieco inne zadania, tzn. zasłania aniołom twarz, unosi ich w powietrzu oraz ukrywa nogi. Oczywiście było dla wszystkich, iż skrzydła muszą być umiejscowione w górnej części pleców. Do wyjątków (nie podających w wątpliwość tego przekonania, ale po prostu niezajmujących się tą kwestią) należy fraza z *Triumfu anielskiego* Waleriana Piątkowskiego:

Jedni swe pokładają ramiona skrzydlate⁸¹⁴.

O wiele częściej twórcy zajmowali się problemem barwy piór w anielskich skrzydłach. W teologicznych traktatach kwestia ta nabrała znaczenia przede wszystkim w związku z podziałem duchów niebiańskich na chóry. Konieczne okazało się znalezienie sposobów na odróżnienie poszczególnych klas niebiańskich duchów. O ile Serafini i Cherubini mocno się wyróżniali pod względem wyglądu, o tyle trudniej było oddzielić Trony od Władz, a te od Zwierzchności. Wśród głównych sposobów znalazło się nałożenie odmiennych szat na przedsta-

⁸⁰⁹ A. Lacki, *op. cit.*, s. 143.

⁸¹⁰ J. Buchanan, J. Zawicki, *Jefes*, [w:] *Dramaty staropolskie*, oprac. J. Lewański, t. 2, Warszawa 1959, s. 40–41.

⁸¹¹ Pseudo-Dionizy Areopagita, *op. cit.*, s. 180.

⁸¹² K.J. Wojsznarowicz, *Arsenał Miłosierdzia...*, s. 149.

⁸¹³ D. Rudnicki, *Waleta podróżna...*, s. 286–287.

⁸¹⁴ W. Piątkowski, *Triumf anielski na chwalebne Przebłogosławionej Panny Marię* [...] *Wniebowzięcie*, Kraków 1630, k. B2.

wicieli kolejnych chórów oraz przydzielenie im odmiennych rekwizytów. „Jedną z [...] w pełni ukształtowanych pod względem kolorystycznym hierarchii znajdujemy na malowidle ściennym w kościele świętego Andrzeja w austriackim Thoorl (1470–1475): Aniołowie — srebrzystoszare skrzydła i białe szaty; Archaniołowie — szaty jasnoniebieskie; Zastępy — ciemny błękit; Potęgi — ciemny fiolet; Księstwa — kolor jasnozielony; Panowania — kolor jasnoniebieski; Trony — szaty zielone; Cherubini — skrzydła ciemnoniebieskie i niebieskie kapy lub złote skrzydła i jasne kapy lub czerwone skrzydła; Serafini — kolor czerwony z prześwitami złota”⁸¹⁵. Z przytoczonego opisu wynika, iż tylko w niektórych przypadkach barwa skrzydeł pozwalała na dzielenie niebiańskich duchów na grupy, a przy tym nie była to jedyna klasyfikacja i w innych świątyniach wierni mieli okazję zobaczyć anielską hierarchię o zupełnie innym upierzeniu. Właściwie zgoda panowała w odniesieniu do skrzydeł tylko najniższej kategorii posłańców Boga. W obrazowaniu aniołów już od średniowiecza dominował kolor biały. „Z upodobaniem wykorzystywano go także później, szczególnie w dobie baroku i rokoka, kiedy tematy anielskie zaczęły przeżywać powolny kryzys i otrzymały status dekoracyjnej alegorii”⁸¹⁶. Archaniołów natomiast i reprezentantów wyżej sklasyfikowanych chórów malarze przedstawiali jako byty wyposażone w nieraz bardzo barwne, wręcz tęczowe skrzydła. O wiele uboższą paletą kolorów posługiwali się polscy pisarze. Nie ma u nich nie tylko fantazyjnie dobranych barw, ale też bardzo popularnego w plastyce motywu pawich oczu na skrzydłach. Poza jego atrakcyjnością wizualną, na obecność w wyobrażeniach niebiańskich duchów wpływała możliwość symbolicznego odczytywania tegoż motywu. Pawia łączono ze słońcem, światłem, wiosną, odrodzeniem, zmartwychwstaniem, pięknem życia ascetycznego⁸¹⁷. Trzeba przypomnieć, że malarze umieszczali oczy na skrzydłach anielskich nie tylko powodowani wrażliwością estetyczną, bo podpowiadał im to Ezechiel. Starotestamentowy prorok, opisując cherubiny, stwierdził: „Ich całe ciało — plecy, ręce, skrzydła i koła u wszystkich czterech — było wypełnione dokoła oczami” (Ez 10,12). Bardzo precyzyjna deskrypcja niezwykle istot inspirowała twórców, ale rzadko wśród nich pojawiali się literaci. Jednym z nich był Milton, który Ezechielową wizję przetworzył w poetyckie frazy:

I otaczały je cztery postacie/ Jakby cherubów, z których każda miała/ Cztery oblicza prze-
dziwne, gdy ciała/ Gwiazdami były obsypane, skrzydła/ Oczyma także licznymi upstrzone,/ A w kołach także wiele było oczu/ Z berylu, środkiem ognie przelatował⁸¹⁸.

Angielski epik, choć bywał niezwykle samodzielny w twierdzeniach dotyczących aniołów, tym razem postępował krok w krok za biblijnym wizjonerem. Podobnie czynili jednak przede wszystkim artyści tworzący obrazy, a nawet rzemieślni-

⁸¹⁵ J. Bajda, *op. cit.*, s. 378.

⁸¹⁶ *Ibidem*.

⁸¹⁷ D. Forstner, *op. cit.*, s. 243–245.

⁸¹⁸ J. Milton, *op. cit.*, s. 162.

nicy wykonujący wachlarze używane w trakcie procesji oraz w czasie odprawiania liturgii w kościołach znajdujących się w gorących strefach klimatycznych. Diakonów poruszających wykonanymi z pawich piór wachlarzami w średniowiecznych świątyniach zachodniej Europy porównywano do Serafinów i Cherubinów otaczających Stwórcę⁸¹⁹. Zestawianie młodych ludzi mających za sobą pierwszy stopień święceń z dwoma chórami anielskimi, a nie tylko z samymi Cherubinami, usprawiedliwiała praktyka dostrzegalna w sztukach plastycznych: oczy malowano przecież na skrzydłach obu grup niebiańskich duchów⁸²⁰. Powtórzmy, w staropolskim piśmiennictwie kolorowych, wypełnionych pawimi oczami skrzydeł, właściwie nie ma. Zdecydowanie dominują zaś dwie barwy: biała i złota. Niezależnie od tego, do którego chóru należą aniołowie, są oni wyposażeni albo w rozciągające blask⁸²¹, albo śnieżne skrzydła⁸²². Zastanawiające, że twórcy nie wykazywali się w tej kwestii wyobraźnią i nawet nie usiłowali dorównać malarzom. O ile łatwo to pojąć w przypadku dramaturgów (kolorowe skrzydła są po prostu droższe i trudniejsze do zrobienia), o tyle epicy oraz autorzy dzieł lirycznych nie wykorzystywali okazji do uzyskania zwiększonej obrazowości.

Dość schematyczni okazali się barokowi oraz oświeceniowi pisarze także wówczas, gdy starali się przybliżyć czytelnikom kształt skrzydeł. Ponownie większą różnorodność dostrzec można na obrazach. Wśród propozycji twórców dzieł plastycznych stosunkowo rzadko (ale jednak!) zdarzały się „niepowtarzalne skrzydła motyle, w kształcie serca, liści i niezwykle, fantastyczne skrzydła według Hieronima Boscha”⁸²³. Oczywiście, artyści najczęściej wzorowali się na skrzydłach ptasich, a szczególnie czterech gatunków: sokołów, orłów, mew i gołębi⁸²⁴. Mimo że w średniowieczu często coraz mocniej deformowano te skrzydła i coraz mniej przypominały one swoje wzory, to w XVII stuleciu dostrzegalna jest skłonność odwrotna: wracano, zwłaszcza gdy malowane były anioły dorosłe, do skrzydeł bliższych naturalnym. Nie widać tego w staropolskich tekstach. Autorzy nie zajmowali się tym problemem, przyjmując zapewne za rzecz bezdyskusyjną, iż aniołowie unoszą się dzięki skrzydłom podobnym do tych, których używają ptaki. Podobieństwo nie oznacza jednak identyczności, przy czym nie chodzi o budowę, lecz przeznaczenie. Potwierdził to Fabian Birkowski w pogrzebowym kazaniu poświęconym Bartłomiejowi Nowodworskiemu, wielkiemu rycerzowi. Barokowy mówca „skonfrontował” pióra, dzięki którym aniołowie latają, z ptasimi piórami umocowanymi w skrzydłach stanowiących część uzbrojenia husarii. Mimo wielkiego sza-

⁸¹⁹ D. Forstner, *op. cit.*, s. 245–246.

⁸²⁰ Zob. R. Giorgi, *op. cit.*, s. 303, oraz M. Godwin, *op. cit.*, s. 26–27.

⁸²¹ Zob. S. Twardowski, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sołtana Mustafy*, wyd. R. Krzywy, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 17, Warszawa 2000, s. 120–121; J. Dachnowski, *Dyalog o cudownym narodzeniu Syna Bożego* [...], [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 63.

⁸²² J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 105.

⁸²³ J. Bajda, *op. cit.*, s. 375.

⁸²⁴ *Ibidem*.

cunku, jakim otaczano oddziały jazdy kopijniczej, które zdecydowały o niejednym zwycięstwie polskich wojsk, Birkowski potraktował pióra umieszczane przy końskich siodłach czy na plecach husarzy jako symbol chwały ziemskiej i zaapelował do żołnierzy, aby przygotowali sobie skrzydła, ale nie ptasie (tak można było nazywać skrzydła husarskie, które przyczepia się „na ustraszanie szkap tureckich”⁸²⁵), lecz anielskie, bo tylko one pomogą w dostaniu się do nieba. Birkowski dał zatem do zrozumienia, że nawet gdy na obrazach widzi się Archanioła Michała, który ma na sobie zbroję, a z jego barków wyrastają ogromne skrzydła, to nie wolno wyobrażać sobie, iż podobnie wyglądające skrzydła ziemskich żołnierzy znaczą to samo — kształt, barwa czy rodzaj piór są kwestią drugorzędną wobec symboliki skrzydeł Bożych wysłanników.

Zdarzało się, lecz rzadko, iż twórcy czynili uwagi odnoszące się do wielkości skrzydeł. Ów brak wynikał zapewne z przyjęcia za pewnik, iż odbiorcy nie raz mieli przed oczyma postać anioła, wiedzieli więc, jak wygląda niebiański duch. W rzeczywistości można wyróżnić na obrazach i w rzeźbach dwie kategorie skrzydeł: malutkie, jakimi obdarzano putta, oraz sporych rozmiarów, typowe dla dorosłych aniołów. Te pierwsze najczęściej były puszyste, wyglądały bardzo ładnie i nawet nie decydowano się na deformowanie ich kształtu, lecz dysproporcja między nadwagą aniołków a powierzchnią nośną skrzydeł powodowała, że historycy kultury nazywali niebiańskie amorki „ciężkawymi i tłustymi nietotami”⁸²⁶; trudno uwierzyć, że tak niewielkie skrzydełka mogłyby pozwolić na lot ponad chmury. Należy wprowadzić pamiętać, iż wielu chrześcijan wiedziało, że skrzydła miały symbolizować, a nie unosić w powietrze, lecz przecież dla prostych ludzi nie było to oczywiste — w końcu skrzydła nie są od parady (nawet te, którymi dysponowała husaria). Wydawać by się mogło, iż wątpliwości nie pojawiały się wtedy, gdy odbiorcy mieli do czynienia z dziełami, na których przedstawiono dobrze zbudowanych mężczyzn lub wiotkie hermafrodytyczne postaci — wysokie istoty mogły się pochwalić dużymi skrzydłami, te więc powinny wystarczyć, by ich właściciele wzlatywali w niebiosy. Należałoby jednak podkreślić, że według ornitologów nawet spore skrzydła nie miały wystarczającej powierzchni. Gdyby przyjąć, że ciało anielskie miało swoją wagę, to „dorosły” anioł powinien mieć skrzydła o rozpiętości od 12 do 40 m!⁸²⁷ Jak już zaznaczono, pisarze nieczęsto podawali informacje, jak wielkie były skrzydła aniołów, o których pisali. Dotyczy to nie tylko twórców barokowych i oświeceniowych, bo i wcześniej o rozmiarach anielskich skrzydeł napomykano sporadycznie. Do nielicznych wyjątków należy uwaga w wierszu Sebastiana Grabowieckiego, w jednym z „rymów” piszącego o tym, że po odrzuceniu zazdrości człowiek będzie mógł ujrzeć

⁸²⁵ F. Birkowski, *Krzyż kawalerski albo pamięć [...] Bartłomieja Nowodworskiego...*, s. 149.

⁸²⁶ I. Frühling, H. Oleschko, *op. cit.*, s. 532.

⁸²⁷ M. Godwin, *op. cit.*, s. 168.

skrzydła rozszerzone/duchów szlachetnych⁸²⁸.

Chociaż zaliczany do poetów metafizycznych literat nie sprecyzował, jak duże są skrzydła „duchów szlachetnych”, ale trudno przypuścić, że pisałby o „rozszerzaniu” miniskrzydeł, które zdobyły putta: tu właściwie nie było czego rozszerzać.

Z uwag zamieszczonych w poprzednich akapitach wynika, że skrzydła „pisane” nieco różniły się od tych malowanych. Są mniej barwne, nie mają fantazyjnych kształtów⁸²⁹, nie wiadomo, jakie osiągają rozmiary. Nie należy owych różnic traktować jako dowodu na swoisty spór między pisarzami a malarzami, to raczej potwierdzenie braku zależności w tej kwestii, przy czym autorzy dzieł literackich mogli liczyć, że to, czego nie podadzą dokładnie w swych utworach, czytelnik uzupełni, przypominając sobie liczne obrazy i rzeźby.

Warto wspomnieć o kolejnym „zaniechaniu” naszych XVII- i XVIII-wiecznych autorów. W staropolskim piśmiennictwie o tematyce miłosnej o wiele rzadziej niż w utworach pisanych w innych krajach znaleźć można porównania ukochanych kobiet do niebiańskich duchów. Nie pojawiła się u nas (w żadnej epoce) moda na anielice. Przebóstwianie kobiety nie leżało w mentalności mieszkańców Rzeczypospolitej. Objawia się to także w obecności (a raczej jej braku) motywu skrzydeł. Tylko kilku twórców sięgnęło po — trzeba to przyznać, mało oryginalny — sposób, by podkreślić piękno cielesne i duchowe ukochanej. Zresztą, nie zawsze porównanie niewiasty do anioła wynikało z chęci pochwały. Jakub Boczyłowicz najpierw „zamarkował” pochwałę, by później zająć się głównym tematem wiersza, czyli zmiennością, płochością kobiety. Pierwsza strofa wydaje się odrzucać to powszechne w literaturze oskarżenie pod adresem płci pięknej, wers inicjujący sugeruje bowiem niezgodę na twierdzenie, iż kobieta jest równie niestała jak wiatr, a następnie pojawia się apologetyczne porównanie:

Wiatrem kto panny nazwał? Aniołami/ Są skrzydlastymi, są i boginiami,/ W swojej imprezie/ Jak łania lezie⁸³⁰.

Już bez podtekstów analogię: kobieta-anioł zastosował inny twórca barokowy, Andrzej Leszczyński. Wywodzący się z magnackiej rodziny arianin napisał panegiryczny epigramat *Na podkanclerzankę*. Adresatką sześciowersowca była najprawdopodobniej Urszula Ossolińska, a jej urodę Leszczyński opisał następująco:

Słyszałem w zamku dziś takową wzmiankę,/ Że nie masz w Polsce nad podkanclerzankę./ Jać tego nie wiem, przecie powiem zgoła,/ Że gdyby skrzydła wzięła od anioła,/ Trzeba by obom odmienić imiona:/ Nią byłby anioł — a aniołem ona⁸³¹.

⁸²⁸ S. Grabowiecki, XXXVIII. Sonet 4. *Zazdrość*, [w:] *idem, Rymy duchowne...*, s. 52.

⁸²⁹ Staropolscy pisarze sporadycznie przypominali o istnieniu aniołów objawiających się w postaci uskrzydłonych kół, natomiast malarze wracali do tego motywu raz po raz.

⁸³⁰ J. Boczyłowicz, *Na tym świecie pierwszy element wiatr*, [w:] *Helikon sarmacki...*, s. 213.

⁸³¹ A. Leszczyński, *Na podkanclerzankę*, [w:] *Poeci polskiego baroku...*, t. 1, s. 581–582.

Równie rzadko w naszej literaturze pojawia się motyw skrzydeł jako symbolu nie tylko płci pięknej, ale miłości w ogóle. Może to zaskakiwać, bo przecież owo uczucie oddawano pod postacią Erosa czy Amora, rzecz jasna, ukazywanych jako uskrzydłone dziecko z łukiem w ręku. Staropolskie utwory wspominały o Amarze wielokrotnie, ale zazwyczaj ograniczano się do podkreślania potęgi miłości, nie opisując przy tym bożka. Aluzje do owego wyglądu znaleźć można u Szymona Zimorowica, który w pieśni Koronelli pomieścił frazę wychwalającą piękno kochanka dziewczyny. Chłopiec wydaje się jej tak urodziwy, „jak śliczny anioł, w człowieczym ciele”⁸³², ale dziewczyna dodaje, iż w rzeczywistości jej kochanek nie jest aniołem, lecz Kupidydem.

Ostatnie przykłady pozwalają dostrzec, że skrzydła mogły nieść różne symboliczne znaczenia. Jednym z nich było alegoryczne odzwierciedlenie miłości, przy czym nie tylko łączącej ziemskich kochanków, ale również uczucia Boga do człowieka i *vice versa*. W *Trojakim pokłonie* [...] Jerzy Dębski przeprowadził analogię między miłością a skrzydłami Cherubinów („Prawie to były skrzydła miłości u tych Cherubinów”). Mające podobną wymowę frazy znaleźć można też u innych. Na przykład Józef Załuski w *Peregrynantach u Grobu* [...] zauważył, iż Jezusa podczas męki:

Anioł posilił swym kielichem z nieba./ Tej postaci skrzydłami/ Miłość była⁸³³.

Chrystusa utożsamiano często z pokojem. Skrzydła również kojarzono z tą wartością, przy czym wynikać ona miała z opieki Boga nad każdym człowiekiem. Ów pokój Tobiaszowi zapewniał cień skrzydeł Rafała⁸³⁴, rodząca Maryja mogła znaleźć ukojenie pod skrzydłami duchów z najwyższych chórów⁸³⁵, każdy umierający powinien zaś liczyć na to, że opieka Boska objawi się w tym, że Stwórca rozkaże, by śmiertnika „pióra anielskiej straży okrywały”⁸³⁶.

Skrzydła symbolizowały wreszcie szlachetność człowieka, który odpowiednią postawą zasługiwał na łaskawość Bożą, a także oznaczały szlachetność samych aniołów. Jan Rybiński w utworze wchodzącym w skład *Gęśli różnorymnych* [...] opowiedział o tym, że w niebie anioły „krzyczą Bogu” wiersze i są „gromadą świętą” z „cnotą skrzydłopiętą”⁸³⁷. Można z tego wywnioskować, że skrzydła kojarzą się z tym, co szlachetne i duchowe. To nie przypadek, bo w wielu religiach łączy się je z duszą. Motyw uskrzydłonej duszy występuje między innymi w filozofii Platona. Uczeń Sokratesa o tym, że wzlatuje ona dzięki skrzydłom, pisał na przykład w *Fajdrosie*, natomiast w *Timajosie* dał kolejny argument za niezwykłością istot,

⁸³² Sz. Zimorowic, *Koronella*, [w:] *idem, Roksolanki*, oprac. L. Ślękowa, Wrocław 1983, BN I 73, s. 36–37.

⁸³³ J. Załuski, *Peregrynanci u Grobu Chrystusa Pana*, [w:] *Tragedie duchowne...*, s. 583.

⁸³⁴ D. Rudnicki, *Waleta podróżna...*, s. 287.

⁸³⁵ K. Miaskowski, *op. cit.*, s. 30.

⁸³⁶ Z. Morsztyn, *Pamiętka zacnego* [...] *Aleksandra* [...] *Czaplica*, [w:] *idem, Muza domowa*, oprac. J. Dürr-Durski, t. 1, Warszawa 1954, s. 264.

⁸³⁷ J. Rybiński, *Gęśl dwudziesta*, [w:] *Gęśli różnorymnych księga I*, Toruń 1593, k. D3v-D4.

które potrafią latać, stwierdził tam bowiem, że „uważa ptaki za stworzenia najwyższe po człowieku”⁸³⁸. Kontrastowanie materii i ducha, dowartościowywanie tego ostatniego stało się toposem literackim. Unoszącą się na skrzydłach duszę opisywały dziesiątki twórców, czerpiąc między innymi z inspiracji platońskich. Lokując duszę i materię na przeciwległych biegunach, autorzy dzieł literackich, filozoficznych, religijnych wskazywali na konieczność symbolicznego oderwania się od ziemi. W *Poecie chrześcijańsko-katoliku* [...], a dokładniej w wierszu zatytułowanym *Rytm brzydzącego się światem*, nieznaną autor zbliżanie się do Boga oddał za pomocą metaforycznego opisu lotu:

Prawdaż to, co ja baczę?/ Czy mną widziadła matają?/ Pierzem obrastać raczę./ Skrzydła sie ze mnie puszczają./ Zda mi się, że do góry/ Aż nad planety wstępuję./ A stamtąd, wsparty pióry./ Pod skrzydła Boskie wzlatuję./ Nad to i tegom pewien,/ Że ogień jakiś mam w sobie./ To trefna, jak bez drowien/ W mojej się żarzy wątrobie⁸³⁹.

Podobne obrazy zobaczyć można w poezji Konstancji Benisławskiej⁸⁴⁰ czy u Zbigniewa Morsztyna. Ten ostatni „Nieprzypadkowo w inicjalnej części zbioru pomieścił [...] *Emblemat* 2, którego napis głosi: »Człowiek za nogę do ziemię przykowany, a u rąk ma skrzydła przyprawione«. Morsztyn [...] skontaminował opis uskrzydłonej duszy ze starochrześcijańskim toposem dobrego pasterza i źródeł życia [...]. Motyw przykucia duszy do ziemi i ulatującego na skrzydłach do niebios Boskiego Oblubieńca, [...] obrazował pragnienie mistycznej unii z Bogiem”⁸⁴¹.

Wielką popularność, i to nie tylko w literaturze staropolskiej, motyw duszy uzyskał w emblematyce. Ilustracje będące jednym z elementów trzyczęściowej konstrukcji emblematu przedstawiały między innymi duszę spersonifikowaną w postaci dziecka. Najsłynniejsze przykłady pochodzą ze zbioru Hermana Hugona *Pia desideria*, po raz pierwszy wydanego w Antwerpii w 1624 roku. „Kanwą tej najważniejszej religijnej książki emblematycznej są rozpisane na 46 emblematów perypetie Duszy i Bożego Amora, często utożsamianego z Jezusem”⁸⁴². Obecne w niej obrazowanie dyskursu między człowiekiem i Bogiem miało źródła w *Amor Divinus* Carla Scribaniego oraz *Amoris Divini emblemata* Ottona van Veena, ale w całej Europie spopularyzował je Hugon. Dzieło stało się jednym z najczęściej przedrukowywanych zbiorów i „Już w pierwszym wieku nakłady tytułu przekroczyły milion egzemplarzy”⁸⁴³. Rychło zaczęły powstawać przekłady. Wśród nich

⁸³⁸ J. Kotarska, „*Ad caelestem adspirat patriam*”. Problem dualizmu natury ludzkiej w poezji polskiego baroku, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei. Referaty z konferencji* [...] w Kazimierzu nad Wisłą, 18–22 X 1993, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej i A. Karpińskiego, Lublin 1995, s. 318.

⁸³⁹ *Poeta christiano-catholicus... Poeta chrześcijańsko-katolik* [...], Lublin 1739, k. N 7.

⁸⁴⁰ K. Benisławska, *Pieśń przed zaczęciem dzieła* [...], [w:] *eadem, Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 2, Warszawa 2000, s. 27.

⁸⁴¹ J. Kotarska, *op. cit.*, s. 323.

⁸⁴² R. Grześkowiak, J. Niedźwiedź, *op. cit.*, s. 22.

⁸⁴³ *Ibidem*, s. 26.

znalazły się tłumaczenia i adaptacje na język polski. Jako pierwszy przyswojenia mieszkańcom Rzeczypospolitej emblematycznego dzieła podjął się Maciej Mieleszko, po nim translacji dokonał Aleksander Teodor Lacki (1673), następnie Jan Żaba (1744), a dość swobodną przeróbkę dał Bonifacy Ostrzykowski (1843)⁸⁴⁴. Dzieła te przyczyniały się do tego, że mało który umiejący czytać mieszkaniec Polski nie miał w pamięci ilustracji przedstawiających uskrzydłonego Amora Bóże. Trzeba jednak podkreślić, że plastyczne odwzorowania w *Pia desideria* (oraz jego przekładach i parafrazach) z rzadka ukazują duszę jako istotę wyposażoną w skrzydła⁸⁴⁵. Co więcej, Mieleszko czy Lacki nieczęsto korzystali z możliwości opisanego duszy za pomocą porównań do anioła. Charakterystyczne, iż w wierszu, którego inskrypcja wywodzi się z Psalmu 54 i brzmi: „Któż mi da skrzydła, jako gołębiowi, żebym odleciała i odpoczęła?”, a który poprzedzony został ilustracją ukazującą, że dusza też ma skrzydła, zabrakło zupełnie nawiązań do wyglądu anioła. Niemniej te swoiste „zaniechania” nie oznaczają, że dusze w staropolskiej literaturze skrzydeł nie mają — był to motyw obecny w stosunkowo licznych utworach. Ponadto, brak skrzydeł unoszących duszę nie oznacza, że nie może ona trafić do nieba, w takiej sytuacji pomoc dadzą bowiem aniołowie. Owa pomoc pojawiała się natomiast wówczas, gdy człowiek odpowiednio postępował. Do zachowań ułatwiających uzyskanie łaski było między innymi objawianie szacunku wobec kleru. Węgrzynowicz w kazaniu przypominał, że św. Jan traktował jako „skrzydlatych serafinów” tych ludzi, którzy z atencją odnoszą się do kapłanów oraz bronią księży z takim zapalem, jak anioły z tego chóru pilnują dostępu do Boga, a cześć ta dodaje piękna tak samo, jak skrzydła upiększają posłańców Boga.

VI.3. Ciało

Rozważania na temat wyglądu aniołów bezpośrednio łączą się z problemem cielesności duchów niebiańskich. Trzeba od razu zaznaczyć, że jest to kwestia nadal w pełni nierozstrzygnięta w dogmatach chrześcijańskich. Nauczanie Kościoła nie pozostawia żadnych wątpliwości w kwestii niematerialności Boga. Duchowy charakter Stwórcy jest przyjmowany za pewnik, co jednak utrudnia precyzyjne mówienie o tym zagadnieniu, gdyż wymyka się ono możliwościom ludzkiego rozumienia. Efektem jest swego rodzaju mglistość w opisach odnoszących się do postaci Boga, ale mglistość niewywołująca wątpliwości, iż Najwyższego nie można porównać z jakimkolwiek istniejącym bytem. Nieco podobny kierunek myślenia występuje również w angelologii. Podkreślanie transcendencji owych twórców Boga także utrudnia precyzyjne mówienie o ich cechach, w tym o cielesności i mate-

⁸⁴⁴ Na temat polskich tłumaczeń dzieła Hugona zob. J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 246–251; zob. też: R. Grześkowiak, J. Niedźwiedz, *op. cit.*, s. 29.

⁸⁴⁵ Zob. A.T. Lacki, *op. cit.*, s. 169.

rialności (nie należy utożsamiać tych dwóch pojęć: bezcielesność to nie to samo co brak materii). Znowu przyjdzie zrobić zastrzeżenie, iż zagadnienie to nie należy do fundamentów religii chrześcijańskiej, lecz jednocześnie należy zaznaczyć, że problem podejmowali różni teologowie i zwłaszcza w pierwszych wiekach naszej ery można dostrzec mocno różniące się sposoby jego rozstrzygnięcia. Po Soborze Laterańskim ta odmienność zasadniczo znikła, a Urząd Nauczycielski Kościoła wypowiedział się przeciwko podawaniu w wątpliwość osobowego charakteru aniołów. Współczesna angelologia przyjęła zatem opinię, przeciwko której nie występują teologowie, jednak nie jest to opinia jednoznacznie zdefiniowana przez Magisterium Kościoła. Sobór Laterański IV jako dogmat wiary przyjął następujące twierdzenie: „[Ten jeden Bóg] wszechmocną swoją potęgą równocześnie, od początku czasu, utworzył z nicości jeden i drugi rodzaj stworzeń: istoty duchowe i materialne, to znaczy aniołów i świat, a na koniec [naturę] ludzką, jakby łączącą te dwa światy, złożoną z duszy i ciała”⁸⁴⁶. W powyższym zdaniu nie ma jednak sprecyzowanego znaczenia słowa „duchowy”. Tak samo postąpiono podczas obrad Soboru Watykańskiego I. W Katechizmie Kościoła Katolickiego z 1992 roku napisano: „Istnienie istot duchowych, niecielesnych, które Pismo Święte nazywa zazwyczaj aniołami, jest prawdą wiary. Świadectwo Pisma Świętego jest tak oczywiste, jak jednomysłność Tradycji”⁸⁴⁷. Mimo to trzeba zauważyć, że orzeczenia soborów i kanony zawarte w katechizmach koncentrują się na istnieniu aniołów, natomiast kwestie traktowane jako drugorzędne nie są uznawane za dogmaty wiary, lecz za twierdzenia im bliskie⁸⁴⁸.

Czy to oznacza unikanie zajęcia wyraźnego stanowiska? Nie, bo zastosowano opozycję ciało–duch, i to właśnie ona pozwala uznać, że nauczanie o tylko duchowej egzystencji aniołów jest powszechnie akceptowanym twierdzeniem⁸⁴⁹. Wzrost znaczenia tezy, według której posłańcy Stwórcy są niematerialni, widać od czasów Pseudo-Dionizego. Wcześniej zazwyczaj akcentowano konieczność posiadania ciała przez wszystkie byty niebędące Bogiem. „Pierwsi Ojcowie Kościoła nie potrafili wyobrazić sobie aniołów bez ciała, nie tylko z powodu ich pojawiania się ukazwanego przez Pismo św., ale także z uwagi na egzystencjalną spoistość całego kosmosu oraz zauważalne oddziaływanie teorii neoplatonickiej”⁸⁵⁰. To przekonanie nie oznacza oczywiście przyjęcia, iż aniołowie „wykonani” są z tej samej materii co ludzie, ale sugeruje istnienie specjalnej, przynależnej tylko niebiańskim wysłannikom materii zazwyczaj nazywanej „subtelną”. Do teologów używających tego określenia należeli wczesnochrześcijańscy myśliciele: Tertulian, Justyn, Kle-

⁸⁴⁶ *Breviarium fidei*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1998, IX 29.

⁸⁴⁷ Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1992, kan. 328, s. 86.

⁸⁴⁸ S. Lubańska, *Filozofowie o aniołach*, [w:] *Anioł w literaturze i kulturze...*, t. 3, s. 108–109.

⁸⁴⁹ W. Granat, *Bóg Stwórca. Aniołowie — człowiek. Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 1961, s. 148.

⁸⁵⁰ M. Rojek, *op. cit.*, s. 45.

mens Aleksandryjski, Ireneusz, Atenagoras, Ambroży, Cyprian⁸⁵¹. Do tej grupy zaliczał się również Orygenes, oryginalny i proponujący w wielu kwestiach teologicznych swe własne rozstrzygnięcia uczony. Uważał on, że „aniołowie mają indywidualne życie oraz ciała ze specjalnego budulca eterycznego i świetlistego”⁸⁵². W nawiązującej do neoplatonizmu teologii Orygenesusa widać, iż miał on przekonanie, że Boscy posłańcy „nie posiadają [...] »ciała uniżenia«, ale jednak nie są bezcielesne — istnieją ciała niebiańskie, eteryczne i czyste, do gwiazd podobne — astralne. Istoty niebiańskie posiadają więc ciała, albowiem bezcielesność jest wyłącznie atrybutem Trójcy Świętej”⁸⁵³. Po Orygenesie podobne opinie wyrażał też Augustyn. Biskup Hippony czerpał ze stoicyzmu, a ten zakładał, że każda substancja musi być cielesna. „W związku z tym wielokrotnie spotykamy u niego [tj. Augustyna — przyp. D.D.] poglądy o cielesności aniołów: *corpus non caro*, czyli ciała subtelne, świetlane, do których będą podobne ciała ludzkie po zmartwychwstaniu (*O Państwie Bożym*, XXII, XXIX)”⁸⁵⁴.

Choć teologów potwierdzających poglądy Augustyna można wymienić jeszcze wielu (Beda Czcigodny, papież Grzegorz Wielki, Raban Maur i inni), a o swojej materialności mówiła „aż do XIV wieku szkoła franciszkańska z samym Dunsem Szkotem na czele”⁸⁵⁵, to od VI wieku coraz częściej pojawiały się dzieła o tematyce angelologicznej, w których mocno podkreślano duchowy charakter posłańców Boga. Największym autorytetem dla uczonych wyrażających tego typu opinie był św. Tomasz z Akwinu. To właśnie on odrzucił twierdzenia o cielesności czy eteryczności aniołów. Akwinata, czerpiąc z metafizyki Arystotelesa, dzielił wszelkie byty na dwie kategorie: materialną i duchową. Obie istnieją realnie, przy czym na pierwszą z nich składają się istoty mniej doskonałe i mające mniejsze znaczenie. Obszar duchowy wypełniają natomiast byty mogące istnieć bez podłoża materialnego, a więc dusze i aniołowie. Między tymi ostatnimi kategoriami zachodzi różnica w doskonałości: dusze ciążą ku ciału, są zatem duchami ucieleśnionymi, natomiast aniołowie to byty o absolutnej duchowości⁸⁵⁶. Różni je od Boga fakt, że aniołowie nie są aktem czystym, lecz czystą formą (aktem mieszanym) — ta zakłada możliwość: „Forma jest aktem mieszanym, czyli takim, który znajduje się w możliwości do jakiejś doskonałości”⁸⁵⁷. Autor *Summary teologicznej* w różnych dziełach przeprowadzał dowody na bezcielesność aniołów. W jednym z tekstów (zawartym w *Komentarzu do Sentencji*) wykazał błąd tych, którzy uważają, iż posłańcy Boga mają ciała: stwierdził, że musiałyby one być najdoskonalszymi przykładami materii, czyli ciałami niebieskimi⁸⁵⁸. Rzecz jasna, Akwinata nie był

⁸⁵¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 50.

⁸⁵² S. Lubańska, *op. cit.*, s. 101.

⁸⁵³ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 45.

⁸⁵⁴ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 56.

⁸⁵⁵ *Ibidem*, s. 85.

⁸⁵⁶ S. Lubańska, *op. cit.*, s. 108.

⁸⁵⁷ *Ibidem*, s. 109.

⁸⁵⁸ Por. św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, s. 195–196.

jedynym teologiem przeciwstawiającym się możliwości zbudowania anielskiego ciała z materii: podobne uwagi znaleźć można u św. Izydora, który stworzył *Sentencje* inspirujące św. Tomasza do napisania *Komentarza*⁸⁵⁹. Za sprawą Euzebiusza z Cezarei, Jana Damasceńskiego, Izydora z Sewilli, Piotra Lombarda i, oczywiście, Akwinaty „teza, że aniołowie są duchami czystymi, niezłączonymi z jakąkolwiek materią, jest ogólną opinią teologów”⁸⁶⁰.

Pora przejść do analizy tych fragmentów tekstów staropolskich, w których twórcy odnosili się do omawianej kwestii. Trzeba od razu zaznaczyć, iż wypowiedzi dotyczące cielesności albo materialności aniołów nie miały charakteru rozbudowanego i nie przypominały dyskusji: najczęściej to skrótowe opowiedzenie się za jedną z opcji. Zdecydowanie przeważają głosy za duchowym istnieniem posłańców niebiańskich. Jednym z powodów zajęcia stanowiska po stronie św. Tomasza z Akwinu (zresztą bez powoływania się na jego osobę) była występująca od początków chrześcijaństwa deprecjacja wszystkiego, co doczesne, związane z ziemią. O tym, że ciało jest „brudne”, piszą niemal wszyscy autorzy dzieł barokowych — można ich znaleźć i wśród tzw. poetów metafizycznych, i w gronie twórców „światowych rozkoszy”⁸⁶¹ — oraz spora część literatów oświeceniowych. Dotyczy to nie tylko twórczości o tematyce religijnej, bo z motywem niechęci do łatwo psującego się (dosłownie i metaforycznie) ciała spotkać się można w dziełach o świeckiej wymowie. Ponieważ problem jest dobrze znany, a przy tym ma drugorzędne znaczenie w rozważaniach na temat aniołów, wypadnie tylko przywołać kilka przykładów, w których cielesność człowieka skontrastowano z duchowością Archanioła Michała i podlegających mu chórów niebieskich. Pierwszy z nich pochodzi z *Kazań przebranych* Tomasza Perkowicza. Żyjący w XVIII wieku kaznodzieja korzystał z rozważań przedstawicieli francuskiego kleru i w mowie *O nieczystości* zapytywał z ironią:

Jako Aniołowie, szczerzy duchowie bez ciała, mają się mieć do takich, którzy się w tym błocie po uszy zanurzyli? Jako i ty sam możesz albo w dzień być spokojny, albo podczas nocy sen na oczy przypuścić, wiedząc o tym pewnie, żeś jest w grzechu śmiertelnym, żeś nieprzyjacielem Boskim, że cię Aniołowie i święci nienawidzą [...]?⁸⁶²

Mocne słowa, przypominające te, w których zapewniano grzeszników, że smród ich uczynków powoduje, iż aniołowie stróże pozostawiają swych pod-

⁸⁵⁹ Św. Izydor z Sewilli, *Sentencje*, [w:] Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje...*, s. 33.

⁸⁶⁰ R. Niparko, *Anioł w teologii dogmatycznej*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka...*, t. 1, s. 609.

⁸⁶¹ Podział literatury barokowej stosowany na przykład przez Cz. Hernasa w jego akademickim podręczniku na temat piśmiennictwa tego okresu w przypadku stosunku do cielesności anielskiej właściwie przestaje mieć znaczenie: ciśnienie tradycji chrześcijańskiej było w tym przypadku zbyt mocne.

⁸⁶² T. Perkowicz, *O nieczystości*, [w:] *idem*, *Kazania przebrane z kaznodziejów francuskich...*, t. 2, Poznań 1764, s. 81.

opiecznych diabłom, Perkowicz potwierdził w kolejnym kazaniu, *O tejże materji*. Dziwił się tam:

jako bowiem człowiek może się nad aniołów przez czystość swoją wynieść, trzymając ją w całości, choć w glinianym naczyniu, tak przez swoją cielesność może się niżej spuścić nad same bestie⁸⁶³.

Przekonanie, że przy odpowiedniej pracy nad sobą człowiek może wejść na drabinie bytów o szczebel wyżej, występuje już w średniowiecznych tekstach, ale zdecydowanie mocniej akcentowano tę ewentualność w literaturze humanistycznej. W baroku i oświeceniu także robiono tego typu nadzieję śmiertelnikom, lecz zdarzało się to rzadziej niż w XVI wieku. Nie tak sporadycznie można było natomiast usłyszeć przestrożę dotyczącą łatwości, z jaką człowiek spada w hierarchii bytów, równając się ze zwierzętami (bo przecież dzielimy z nimi nieszczęście cielesności)⁸⁶⁴. Perkowicz przypominał, co „sprzyja” utracie szans na dorównanie aniołom: to uleganie cielesności. Dusza jest pierwiastkiem anielskim w człowieku, ciało zaś wywodzi się od szatana lub przynajmniej bezrefleksyjnie poddaje się mu⁸⁶⁵. Nie zaskakuje zatem, że w dziełach XVII- i XVIII-wiecznych nieraz pojawiają się utwory o wymowie bliskiej tytułowi wiersza wchodzącego w skład *Poety chrześcijańsko-katolika...: Rytm brzydzącego się ciałem*⁸⁶⁶.

Nic dziwnego, że również w epoce nazywanej „wiekiem rozumu” tworzono teksty narzekające na coraz powszechniejsze (w obliczu ataku na tradycyjne chrześcijaństwo) oddawanie się uciechom światowym i traktujące namiętności cielesne jako „diabelstwo”. Pamięć o trzech nieprzyjaciolach człowieka, spośród których ciało jest najsłabsze, wbrew pozorom nie pozwalała na optymizm: skoro człowiek ulega najlichszemu z wrogów, czy ma szansę nie przegrać ze światem i szatanem? Za jeden ze sposobów pokonania pokus uznano ascezę, niedopuszczenie do sytuacji, w której dusza (anielskość) przegrywa z cielesnością (diabelskość). W moralitecie zatytułowanym *Viator* tytułowemu bohaterowi przypomina o tym nie kto inny, jak Angelus. To on mówi, by Viator umartwiał się i szukał pomocy w krzyżu Chrystusowym⁸⁶⁷. Nie tak surowo, bo też o czym innym pisząc, Łukasz Górnicki zalecał przecież, by szukać w Stwórcy piękna świata, przyglądając mu się nie cielesnymi oczyma (gdyż one „na niebieską światłość patrzeć nie mogą”), ale oczyma duszy, bo ta się „z anioły zbraci”⁸⁶⁸.

⁸⁶³ T. Perkowicz, *O tejże materji*, [w:] *idem*, *Kazania...*, s. 117.

⁸⁶⁴ M. Wichowa, *Idea pogardy świata i nędzy człowieka*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei...*, s. 249.

⁸⁶⁵ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę III po Świątkach*, [w:] *idem*, *Kazania na niedziele całego roku...*, s. 290.

⁸⁶⁶ *Poeta christiano-catholicus...*, k. N7.

⁸⁶⁷ *Dialog o Drzewie Żywota*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 4, s. 454.

⁸⁶⁸ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, [w:] *idem*, *Pisma*, t. 1, oprac. R. Pollak, Warszawa 1961, s. 450.

Górnicki w traktacie o idealnym dworzaninie sporo miejsca poświęcił kobietom. Ich piękno również nieraz zestawiano z urodą anielską. Nie mniej ważne było podkreślanie ulotności wdzięków niewiast. Służyło temu między innymi przypominanie, że śliczność kobiet ma cielesny charakter i łatwo przemija. Chociaż w polskiej poezji miłosnej spotkać się można z mającym petrarkistowską genezę przekonaniem, że płeć piękna „aniołowi podobna barziej niż człowiekowi”⁸⁶⁹, to na znacznie obszerniejszą antologię złożyłyby się utwory, w których deprecjonowano kobiety lub przynajmniej ich nietrwałą urodę. Tekst zresztą nie musiał mieć zabarwienia mizoginistycznego, by jednak akcentować, że ciało niewiast także podlega gniciu. Odnosi się to, rzecz jasna, również do mężczyzn, ulepionych przecież przez Boga z gliny, a więc podłej materii, lecz właśnie w zestawieniu z pięknem ziemskich anielic nabiera szczególnego charakteru. Jak wspomniano, utwór mógł nie zawierać antyfeministycznych motywów, by znalazły się w nim słowa na temat rozkładającego się trupa kobiecego. Szymon Szymonowicz potrafił z atencją pisać o znanych mu Polkach; dotyczyło to na przykład Zofii Sieniawskiej, która

się tak śliczną urodziła,/ Że aniołom, nie ludziom podobniejsza była⁸⁷⁰.

Ów apologetyczny zwrot został zamieszczony w pogrzebowej elegii na cześć zmarłej w 1617 roku córki podczaszego. Poeta nie zawahał się uzmysłowić wszystkim odbiorcom tego, co stanie się z ciałem dziewczynki (przeżyła ona tylko ok. 10 lat). Zwracając się do Zofii Sieniawskiej, podmiot zapowiadał:

Lecz się ta w proch rozsypie i onę rumianą/ Twarz proch rostoczy; tylko kosteczki zostaną/ Nagie, gołe, i te w proch postąpią za laty⁸⁷¹.

Jeszcze więcej brutalizmów występuje w epickim utworze *Pyram i Tysbe*, przypisywanym Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu, który opisując zwłoki kochanków, z detalami przedstawił proces gnilny:

Obmierzłe usta w ropę rozplynęły,/ Ognile wargi feter wielki dają,/ One korale i róże zginęły,/ Robacy zęby za dziedzictwo mają/ [...] W onej anielskiej i udatnej cerze/ Już robak krąży jak na spacyjerze⁸⁷².

Tego typu mocne słowa pośrednio utrwalają przekonanie, iż jednym z głównych wyróżników aniołów jest nie tyle ich uroda, ile bezcielesność. Wprawdzie w wierszach poświęconych zmarłym nie ma miejsca na subtelne rozważania dotyczące eteryczności ciał bytów anielskich, ale wydaje się, że ów brak wynika nie tyl-

⁸⁶⁹ A. Nowicka-Jeżowa, *Dyskusja z platońską koncepcją miłości w poezji barokowej*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei...*, s. 424.

⁸⁷⁰ Sz. Szymonowicz, *Elegia na pogrzeb wielmożnej panny Jej Mości panny Zofiej Sieniawskiej, podczaszanki koronnej*, [w:] *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, BN I 182, s. 226.

⁸⁷¹ *Ibidem*.

⁸⁷² S.H. Lubomirski, *Pyram i Tysbe*, [w:] *idem, Poezje zebrane...*, t. 1, s. 382.

ko z koncentrowania się na innych tematach — by unaocznić marność ziemskiej powłoki, należało przeciwstawić jej doskonałą niematerialność.

Pamiętając zatem o wystąpieniach tych filozofów i pisarzy, którzy dowartościowywali człowieka, mówiąc mu, że mimo cielesności jest bliski aniołom i Bogu⁸⁷³, należy podkreślić, że powszechniej — głównie za sprawą nauczania Kościoła — występowała opinia, którą streszcza konstatacja obecna w Stanisława Grochowskiego *Niebieskich na ziemi [...] rymach*. Kierując słowa do każdego czytelnika, poeta nie dawał mu zapomnieć, że:

Człowiekiem-eś, nie Bogiem, ciałem — nie aniołem⁸⁷⁴.

Duchowość aniołów pozwala na umieszczanie ich w hierarchii bytów tuż za Stwórcą. Jednym z kryteriów umożliwiających ustawienie posłańców Boga ponad ludźmi było stwierdzenie niematerialności oraz niecielesności tych pierwszych. Wskazując na wyższość aniołów, wypowiadano się więc przy okazji na temat ich niesubstancjonalności. W wielu utworach pojawia się przekonanie, że aniołowie są doskonalsi, bo nie mają podlegających rozkładowi ciał. Wyraził tę pewność między innymi Hieronim Morsztyn w *Filomachijej*, dowodząc, że cielesność i zmysłowość przeszkadzają duszy w dążeniu do nieba:

Myśleć o tym szkoda,/ aby człowiek aniołem miał być — mając ciało;/ Kamień by był, by mu się w rozkoszy nie chciało/ za pobudką krwi wrzącej swej pożądlivości/ czegokolwiek pozwoleń chciwej cielesności⁸⁷⁵.

Analogiczną treść znaleźć można w dziesiątkach utworów, zwłaszcza w dziełach religijnych. Ich podobieństwo powoduje, że nie ma powodu, by niepotrzebnie wydłużać listę przykładów: niech zastąpi je tylko jeden, na prawach swoistego wzorca. Pochodzi on z kazań Andrzeja Karpią. Opisując *Tropy Macierzyństwa Boskiego szlakujące [...]*, autor zajął się wyjaśnieniem powodów, dla których Bóg dał Syna tak marnym istotom jak ludzie. By zaznaczyć słabość śmiertelników, skonfrontował ich z aniołami. Zanim dojdzie do wniosku, że wbrew pozorom ludzie okazali się godniejsi łask niż niebiańscy wysłannicy, wyliczył Karp kilka argumentów za wyższością aniołów. Wśród nich wymienił:

W honorze, w kondycji lepsi Anieli niżli człowiek [...]. Anioł jest nieśmiertelny i oraz nie-skazitelny, a człowiek *ex materia ut forma* będąc złożony, rad nie rad w ziemię rozsypać się musi⁸⁷⁶.

Dzieła mające za zadanie uzmysłowić odbiorcom słabość człowieka i namawiające do pokuty wskazywały, że anioł jest istotą nieskończenie doskonalszą. Nie-

⁸⁷³ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 108–112.

⁸⁷⁴ S. Grochowski, *O naśladowaniu Pana Jezusa i o wzgardzie marności świeckich*, [w:] *idem, Niebieskie na ziemi [...] rymy*, Kraków 1611, s. 373.

⁸⁷⁵ H. Morsztyn, *Filomachija*, wyd. R. Grześkowiak, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 20, Warszawa 2000, s. 42.

⁸⁷⁶ A. Karp, *Tropy Macierzyństwo Boskie szlakujące...*, s. 73.

co inaczej wygląda to w utworach, które miały inny cel, np. apologię jakiejś osoby. Okazywało się wtedy, że dorównanie posłańcowi Bożemu jest możliwe nawet w ludzkim ciele. Pokazywano chrześcijanom wzorce do naśladowania. Najwyższym z nich był Chrystus. Jako Syn Boży znajdował się na samym szczycie hierarchii, ale twórcy podkreślali, iż także jako człowiek przez około 30 lat potrafił żyć jak anioł. Zdarzało się twórcom pisać, iż sami aniołowie mieli wątpliwości, czy to możliwe. Pośrednio potwierdzało to kolejny dogmat wiary, czyli przeświadczenie, że niebiańskie duchy nie wiedzą wszystkiego. Z wątpliwościami aniołów, nierozumiejących sensu zejścia Boga na ziemię w postaci ludzkiej (w dodatku dziecka rodzącego się w biedzie), mamy do czynienia między innymi w kazaniu Pawła Kaczyńskiego. Nawiązując do jednej z wersji wyjaśnienia, skąd wzięły się diabły, jezuita sięgnął po motyw wypróbowywania przez Boga swoich duchów — usłyszawszy od Stwórcy o wcieleniu Chrystusa, aniołowie wyrażają wiele wątpliwości, a pierwszym z nich jest to, że Syn Boży ma ulegające rozkładowi ciało (a one — nie), co oznacza, iż Jezus to istota śmiertelna, „cierpieliwa” i niedoskonała⁸⁷⁷. O tym, że nie tylko Chrystus pokonał cielesne pokusy i wzleciał ponad chóry anielskie, czyli chóry złożone z czystych duchów, napisali Jerzy Piątkowski, autor *Jasiek Jezusowych* z połowy XVII stulecia⁸⁷⁸, a także Kasper Miaskowski w wierszu dotyczącym *Ś[więtego] Jana Ewangelisty*. Wchodzący w skład *Zbioru rytmów* utwór kończy się pytaniami wykazującymi wyższość człowieka (to prawda, że niezwykłego) nad aniołami:

Spaniały orle, ktoć zabysrzył oko,/ żeś jeden wejrzzał w to słońce głęboko?/ Kto odział piórem rączym, żeś tak śmieie/ przeniósł cheruby lotne w grubym ciele?⁸⁷⁹.

Oczywiście, można było potraktować ulubionego ucznia Jezusowego, a zwłaszcza — samego Mesjasza jako przykłady „niemiarodajne”. Im pokonanie słabości cielesnych przychodziło (tak zapewne myśleli chrześcijanie nie tylko w baroku i oświeceniu) z wielką łatwością. Ale czy zwykły śmiertelnik potrafiłby tak samo? Nie odpowiedział na to pytanie Fabian Birkowski, bo w kazaniach wychwalał niezwykle heroicznych chrześcijan. Należeli do nich bł. Jozafat Kuncewicz oraz bł. Jan Sarkander. Tym pierwszym wybitny kaznodzieja zajął się w zdecydowanej większości mowy zatytułowanej *Głos krwie B. Jozafata Kunczewicza* [...], natomiast o „męczenniku morawskim” napisał ostatnie akapity kazania. Zaczął tę charakterystykę od zdania:

Wspomniałem oraz i żywoty, i śmierć b. tego kapłana, Jana Sarkandra, anioła w ciele dla czystości, męża wielkiego w ciele⁸⁸⁰.

⁸⁷⁷ P. Kaczyński, *Kazanie na dzień św. Michała Archaniola*..., s. 181.

⁸⁷⁸ J. Piątkowski, *Jasła Jezusowe za kolędę dane*, Kraków 1649.

⁸⁷⁹ K. Miaskowski, *Ś[więty] Jan Ewangelista*, [w:] *idem*, *Zbiór rytmów*..., s. 65.

⁸⁸⁰ F. Birkowski, *Głos krwie b. Jozafata Kunczewicza, archiepiskopa połockiego, także b. Jana Sarkandra, męczennika morawskiego* [...], [w:] *idem*, *Kazania przygodne i pogrzebowe*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 50.

Wbrew pozorom, znacznie mocniej mógł przemówić do grzeszników przykład zwykłej, bo niewyniesionej na ołtarze osoby. Nie dostała tego zaszczytu arystokratka, której Stanisław Grochowski poświęcił krótki tekst *Na dzień pogrzebowy [...] panny Barbary z Dąbrowice Firlejówny, krakowskiej wojewodzianki*. Poeta, chcąc podkreślić, jak wspaniałe cechy miała przedstawicielka wielkiego rodu, uznał za właściwe zestawić ją z niebiańskim duchem. I tu przyczyną do dumy był fakt, iż istota cielesna zdołała dorównać posłańcom Bożym. Wśród powodów do chwały znalazł się następujący:

Bo to wonnością jasnych cnót swych zasłużyła,/ Która tu po anielsku w ludzkim ciele żyła⁸⁸¹.

Przywołane przykłady mają potwierdzać nie tylko heroizm cnót autora *Apokalipsy*, czeskiego męczennika i polskiej arystokratki, ale również duchowy charakter aniołów. Kontrastuje się tę właściwość niebiańskich wysłanników z głównym wyróżnikiem śmiertelników: ludzie są to duchy ucieleśnione, u których nawet dusza została obarczona skazą niedoskonałości, polegającą na tym, że „nie może ona uprzednio istnieć samodzielnie, ale zwraca się ku ciału, aby jako jego forma [...] korzystać z jego zmysłów i dopiero w ten sposób [...] tworzyć ów wyjątkowy, duchowo-materialny byt”⁸⁸². Przyjawszy za pewnik, iż doskonałość łączy się z jednością, a jedność przynależy wyłącznie Bogu (choć w trzech osobach), teologowie podkreślali słabość człowieka (i innych bytów) wynikającą z konieczności łączenia w sobie materii i ducha.

Ponieważ zestawianie ucieleśnionej duszy człowieka z niematerialnym aniołem to kolejny motyw powtarzany bardzo często, nie ma powodu przywoływać dziesiątków cytatów, wystarczy przypomnienie, iż temat ten znaleźć można u tak różnych autorów, jak Szymonowicz czy Lubomirski. By dodać jednak, że niekiedy ludzką słabość starano się przedstawić jako argument za wielkością człowieka, warto przywołać słowa mało istotnego dla staropolskiego piśmiennictwa Stanisława Jerzego Porzeckiego. W *Panu Bogu odziedziczonym* [...] barokowy pisarz pomieścił rozważania *O widzeniu świętych Aniołów w niebie i ich chwale*, a w nich sporo uwag odnoszących się do możliwości dorównania niebieskim posłańcom, a nawet przewyższenia ich w zasługach dla Boga. Oto jeden z argumentów:

I toć to ludzie mają więcy niż Aniołowie, bo Aniołowie tylko w duchu, a ludzie i w duchu, i w ciele błogosławieni wiecznie będą. Więcej też bowiem ludzie czynią dla nieba niż Aniołowie, bo Aniołowie raz tylko myśli swoje z poddaństwem obrócili ku Bogu i to im jeszcze barzo łatwo, jako to Aniołom, przyszło, aż zaraz za to nieba nabyli, a ludzie o jak wiele razy muszą

⁸⁸¹ S. Grochowski, *Na dzień pogrzebowy świętobliwej, a zacie urodzonej panny Barbary z Dąbrowice Firlejówny, krakowskiej wojewodzianki*, [w:] *idem, Poezje*, oprac. K.J. Turowski, Kraków 1859, t. 1, s. 237.

⁸⁸² A. Bańka, *Ens spiritualis, czyli anioł w świetle tomistycznej koncepcji bytu*, [w:] *Anioł w literaturze i kulturze...*, s. 108.

poddawać się Bogu, gdyż [...] do samej śmierci trzeba zwyciężać [...]. Słuszna tedy, że ludzie nad Aniołów będą mieć chwałę⁸⁸³.

Takie wykorzystanie motywu odmienności między człowiekiem a aniołem było rzadsze niż sięgnięcie po niego, by wykazać nicość śmiertelników, ale i ono pozwalało pośrednio podkreślić, że Boscy wysłannicy ciał nie mają. Warto przypomnieć jednak, że z wypowiedziami podobnymi do pomieszczonej w dziele Porzeckiego zgadzają się teologowie XX- i XXI-wieczni, widząc w cielesności ludzkiej jeszcze jeden sposób łączności ludzi z Chrystusem, który przybrał ciało i na około 30 lat przyjął postać człowieka.

Poczynione dotąd spostrzeżenia nie unieważniają przecież prawdziwości licznych opisów (także w Biblii) angelofanii, w których aniołowie objawiają się cielesnie. Części twórców nie wystarczyło zresztą przedstawianie wydarzenia, ale też starali się wskazać na sens przybywania duchów w materialnej postaci. Prostą konstatację, że „Duchy objawiają się umysłowi i zmysłom ludzkim, aczkolwiek w czystej duchowej postaci jest to niemożliwe: zmysły człowieka nie ujmują duchowego wymiaru bytu”⁸⁸⁴, uzupełniano zazwyczaj również dość oczywistym wnioskiem, że między innymi sztuka, „starając się zbliżyć człowieka do Boga, powołała do życia symbolikę anielską, dzięki czemu niebieskie duchy, jako personifikacje dobra, stały się bliższe ludzkim umysłom. Wizualizacje postaci anielskich czyniły ich bardziej zrozumiałymi [...]”. W ten sposób aniołowie wkroczyli w pantheon sztuki sakralnej [...]”⁸⁸⁵. Z wypowiedzi staropolskich pisarzy na ten temat nie udałoby się złożyć obszernej antologii, ale na pewno byłby to zbiór uwag o bardzo podobnym charakterze. Porzecki zaznaczył więc, że dzięki fizycznym objawieniom się przez anioły możemy starać się pojąć piękno samego Stwórcy⁸⁸⁶, który „osobiście” nie pokazuje się ludziom nigdy. Drugim stałym wytłumaczeniem przyczyny, dla której angelofanie w ogóle mają miejsce, było zaakcentowanie niemożności pojęcia przez człowieka nie tylko istoty Boga, ale także wielu innych zjawisk wymykających się ludzkim zmysłom lub rozumowi. W cytowanym już fragmencie kazania Węgrzynowicza znalazły się słowa tłumaczące, że anioł przybiera określoną postać, by wzrok, słuch itd. mógł choć w części ogarnąć na przykład sens zmartwychwstania Jezusa⁸⁸⁷.

Angelofanie angażowały zmysły ludzi będących ich świadkami, lecz należy pamiętać, że z biblijnych i innych źródeł wynika, iż są ludzie, którzy kontakt z przybyszami z niebios mają częstszy niż inni. Religijne tłumaczenie bliższych

⁸⁸³ S.J. Porzecki, *Pan Bóg odziedziczony albo wieczność błogosławiona [...] zakonnicom [...] sposobiona Roku Pańskiego 1686 miesiąca kwietnia [...]*, Rps Ossol. 12122/I, [b.m.] poł. XVII w., s. 111.

⁸⁸⁴ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 90.

⁸⁸⁵ K. Marquardt, *op. cit.*, s. 113.

⁸⁸⁶ S.J. Porzecki, *op. cit.*, s. 89.

⁸⁸⁷ A. Węgrzynowicz, *Convivium beatorum [...]*, [w:] *idem, Kazań niedzielnych księga trzecia...*, s. 132.

kontaktów z zaświatami wiąże się między innymi ze szczególnym uduchowieniem ludzi biorących w nich udział, choć wyjaśnienia reprezentantów nauk medycznych czy psychologii wskazują na bardziej racjonalne powody. Niezależnie od przyczyn takiego stanu rzeczy, z opisów objawień wynika coś w rodzaju „reglamentacji” widzeń. „Może zdarzyć się tak, że z kilku obserwatorów widzi tylko jeden. [...] Rzadko zdarza się, by dana angelofania objęła większą grupę osób. Miało to miejsce podczas zarazy w roku 583 w Rzymie: w obecności późniejszego papieża św. Grzegorza I Wielkiego tysięczny tłum ujrzał na grobowcu cesarza Hadriana ogromną postać anioła chowającego do pochwy płomienisty miecz — znak końca zarazy”⁸⁸⁸. Wymieniona w przywołanym przed chwilą fragmencie egzemplifikacja nie podpowiada jeszcze jednej okoliczności: ludzie mogą widzieć tylko wynik działania aniołów i czują ich bliskość, lecz nie dostrzegają sprawców. Dzieje się tak na przykład w *Obleżeniu Jasnej Góry*. Obecność niebiańskich duchów w Częstochowie jest dla wszystkich oczywista, wiadomo, że Polakom pomagają ich opiekuńcze duchy, ale nie można ich ujrzyć ziemskimi oczyma⁸⁸⁹ — dopiero wizyta Liobe w zaświatach da jej okazję do przekonania się, jak wyglądają aniołowie. Oglądania efektów pracy anielskiej nie wolno jednak określić jako angelofanię i nie ma ono mocy dowodu w sprawie niecielesności Bożych posłańców. Mimo to sytuacja, gdy ktoś postrzega aktualnie działające anioły, a inni są w stanie zaobserwować tylko materialne ślady ich aktywności, przynajmniej w teorii pozwalałaby na wysnucie wniosku w kwestii posiadania ciał przez niebiańskich wysłanników: w przypadku zwykłej, typowej dla człowieka, istotowości nie byłoby zasadniczo możliwe, by tylko niektórzy widzieli anioły. Tak dzieje się natomiast w jednym z kilku przykładów angelofanii opisanych przez Józefa Bodanowicza (Mihály Kophanyi) w *Historii o Janie Klemensie*. Wydane w Wilnie po 3 stycznia 1543 roku dzieło zawiera między innymi opowieść o następującym cudzie: oto anioł, który objawił się Pannie,

skrzyneczkę relikwii otworzywszy, wrzucił w nią na dół ślicznie biały jeden kamyk i skrzyneczkę zamknął, mówiąc: „I to będzie mojej obecności znak”. Do tego, zdjąwszy z krucyfiksa wianek różany, też szkatułkę onym owinął i nabożny jeden obrazek, z stolika go wzięwszy, przystojnie go przybrał i zniknął. Wszyscy, co się działo, widzieli, chociaż anioła nie widzieli⁸⁹⁰.

Jako ciekawostkę potwierdzającą, że niewidzialność aniołów to ich stała cecha, ukazywanie się oczom ludzkim stanowi zaś jednak wyjątek, warto wspomnieć tekst, w którym porównano do anioła specyficzny typ człowieka, czyli sekretarza. W jednym z opisów sekretarza-anioła, tzn. osoby do specjalnych zadań, wskazano, że widocznym (*nomen omen*) znakiem dobrego sekretarza jest fakt, że to jego pan znajduje się na pierwszym planie, a służący wydaje się osobą niewidzialną⁸⁹¹.

⁸⁸⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 90.

⁸⁸⁹ [W. Odymalski], *op. cit.*, s. 486.

⁸⁹⁰ J. Bodanowicz (M. Kophanyi), *Historia o Janie Klemensie*, Wilno [po 3 I 1643], k. B3v.

⁸⁹¹ S.S. Nigro, *Sekretarz*, [w:] *Człowiek baroku*, pod red. R. Villariego, przeł. B. Bielańska, M. Gurgul, M. Woźniak, Warszawa 2001, s. 117.

Wracając do sytuacji, w których posłaniec Boga ukazuje się ludziom, wypadnie przywołać dzieła autorów starających się nie pisać po prostu o pojawieniu się anioła przybierającego postać człowieka, ale dodawać uwagi na temat wybranych części ciała. Zdecydowanie najciekawszym i najwybitniejszym utworem, w którym dokonano precyzyjnej deskrypcji niebiańskich duchów, jest *Raj utracony*. Milton nie zapomniał nawet zauważyć, iż Rafał ma brwi!⁸⁹² O opisach włosów i skrzydeł anielskich była już mowa. Inne elementy postaci anioła raczej pomijano milczeniem, ale w *Desiderosusie* Kacper Wilkowski wspomniał o kwintesencji kontemplacji. Wyjaśniając, na czym polega owa kontemplacja, Wilkowski stwierdza:

Contemplatia jest wiedzenie ducha. [...] Ma oczy, nogi, głowę, ale duchowne. Jest tedy contemplatia duchowe widzenie i ćwiczenie przez myślenie, fantazją i pamięć⁸⁹³.

Cielesności niebieskich posłańców podczas objawień dowodzić mógł fakt, że ludzie z nimi się kontaktujący odczuwali dotyk. Znowu najbardziej interesujące przykłady takiej formy potwierdzania, że aniołowie umieją przybrać ciało, podał wybitny angielski epik w obszernej wierszowanej opowieści o grzechu pierwszych rodziców i walce między zwolennikami Szatana i podkomendnymi Archanioła Michała. Znacznie skromniejsze dzieło wyszło spod pióra Józefa Bodanowicza. Przedstawił on historię spotkania Panny z Matką Bożą i Jej świętą przybyłymi po duszę tytułowego Jana Klemensa.

Pokazała się jej w jasności wielkiej Naświętsza Panna Maria ze czterma Aniołami; kazał duch, aby Panna Królową niebieską, potym Aniołów ręki podaniem uczciwie przywitała, uczuła Panna od niebieskich rąk dotknięcie⁸⁹⁴.

Ten przykład wydaje się oddawać przekonanie chrześcijan, że anioł jest prawdziwą postacią, fizycznie objawiającą się na ziemi. Jednak kłóciłoby się to z dość często powtarzaną opinią (potwierdzaną przez teologów) o specyficznym charakterze ciała posłańca Bożego. Klemens Bolesławiusz w *Przeraźliwym echu trąby ostatecznej* przywołał różne uwagi na temat cech typowych dla anioła. Wyraził tam pewność, że ciało anielskie nie odczuwa bólu, nie jest dotykalne, nie ma ciężaru, potrafi przenikać mury i przemieszczać się z niezwykłą prędkością⁸⁹⁵. Potwierdzał to swym autorytetem Akwinata, dowodząc, iż aniołowie „ukazują się w ciałach przybranych. Ciała te są widziane wzrokiem fizycznym, a nie mocą wzroku wyobraźni [...]. Ciała anielskie są przybrane, dlatego nie wykonują one żadnych funkcji życiowych”⁸⁹⁶. Tego typu uwagi, powtarzane przez niemal wszystkich angelologów, jednak nie miały uzmysławiać chrześcijanom, iż anioł, którego widzą czy słyszą, jest złudzeniem. Nie służyło temu również podkreślanie kolejnej niezwykłej własności posłańców Bożych, poniekąd związanej z cielesnością bytów

⁸⁹² J. Milton, *op. cit.*, s. 203.

⁸⁹³ K. Wilkowski, *Desiderosus*, Kraków 1585, k. 99v.

⁸⁹⁴ J. Bodanowicz, *op. cit.*, k. B3.

⁸⁹⁵ K. Bolesławiusz, *op. cit.*, s. 132–133.

⁸⁹⁶ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 68.

niebiańskich. Zgodnie z przekonaniem teologów, „miejsca zajmowanego przez anioła nie można zmierzyć miarami powierzchni, bo substancja, czyli natura anielska — jako duchowa — nie ma wymiaru, kształtu, ciężaru, koloru ani rozciągłości”⁸⁹⁷. Wydaje się, że w XVII i XVIII stuleciu nie było pisarzy podważających owe opinie. Z drugiej strony, kwestiami tymi nie zajmowali się twórcy literatury, a pojawiały się one tylko w dziełach o charakterze kompendium lub w traktatach o tematyce angelologicznej. Do pierwszej kategorii należały *Uczone rozmowy* Wojciecha Tylkowskiego. Staropolski encyklopedysta odpowiedział w nim między innymi na następujące pytania: „Czy żyje ciało, w którym się Anioł na czas pokazuje?”, „Jak wielkie miejsce Anioł zastępuje?”, „Czy może Anioł czuć palenie ogniowe albo inną taką materialną boleść?”⁸⁹⁸. Na ostatnie z nich odparł:

Ponieważ nie jest materialny, a zatem zmysłu dotykania nie ma, czuć też żadnej boleści materialnej nie może, ale boleść, która jest na woli, barzo dobrze czuć może⁸⁹⁹.

Jak już zaznaczono, przekonanie, że „anioł jest aktem pierwszym całkowicie samoistnym (do tego stopnia jest samodzielny, że nie może istnieć z materią)”⁹⁰⁰, stało się dogmatem z wiary. Nie oznaczało to jednak wykluczenia możliwości przybierania ciała w określonych sytuacjach. Dopuszczał tę możliwość (a raczej przyjmował za pewnik) również św. Tomasz z Akwinu, a więc teolog, który zdecydowanie wypowiedział się przeciw jakiegokolwiek substancjonalności aniołów. Autor *Summy teologicznej* oznajmił:

Odpowiadając wyjaśniam, że to jest błąd tych, którzy mówią, że aniołowie nigdy ciała nie przyjmują, a wszystko, cokolwiek o pojawieniach anielskich Pismo św. mówi, poprzez mamidla lub za pomocą wizji wyobraźniowej zostało poczynione [...], dlatego bez żadnych wątpliwości można powiedzieć, że czasami aniołowie przyjmują ciała, w których przez ludzi są widziani⁹⁰¹.

Owo ciało nie ma cech takich, jak ciało ludzkie, lecz mimo wszystko istnieje i nie można go nazwać złudzeniem. Z jakiej materii „budują” swą postać aniołowie? Tu zgadzano się powszechnie, iż postać przyjmowana przez Bożego wysłannika powstaje z powietrza. Pisali o tym na przykład św. Izydor z Sewilli⁹⁰², Piotr Lombard⁹⁰³ i inni. W dziełach twórców staropolskich tą kwestią zajmowano się rzadko, co przecież nie oznacza wątpliwości w sprawie materiału, z którego niebiańskie duchy tworzą ciała użyteczne podczas angelofanii. Potwierdza to fraza pomieszczona przez Atanazego Kierśnickiego w napisanych na początku XVIII wieku *Kluczach do skarbu serdecznego*. Wygłasza ją Jezus, przepowiadający:

⁸⁹⁷ M. Fryszkiewicz, *op. cit.*, s. 68–69; zob. też: A. Bańka, *op. cit.*, s. 111.

⁸⁹⁸ W. Tylkowski, *Uczone rozmowy*..., s. 330, 333.

⁸⁹⁹ *Ibidem*, s. 333.

⁹⁰⁰ A. Bańka, *op. cit.*, s. 109.

⁹⁰¹ Św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, s. 196.

⁹⁰² Św. Izydor z Sewilli *et al.*, *Sentencje*..., s. 39.

⁹⁰³ P. Lombard, *op. cit.*, s. 118.

Atoli będzie na to dzień dekretalny, kiedy wszystkie niezliczone wojska anielskie, w ciałach z aeryj uformowanych, ze wszystkimi wybranymi staną przy boku mym w paracie, na okazywanie potencji mojej⁹⁰⁴.

Słowa zapisane przez Kierśnickiego nie mają wielu odpowiedników w wypowiedziach innych staropolskich pisarzy, bo — jak już podkreślano — najczęściej (często bez wdawania się w subtelne egzegezy, lecz skrótowo) oznajmiano, że anioł jest tak odmienną od człowieka istotą, że ciała wręcz posiadać nie może. Wiąże się z tym kolejny — i to bardzo chętnie podejmowany — motyw. Dotyczył on spożywania przez niebieskie duchy posiłków. Ponieważ w Biblii jest kilka opisów uczestniczenia aniołów w ucztowaniu, teologowie i twórcy musieli uzgodnić egzegezę tych fragmentów Pisma Świętego z tezą o niematerialności anielskich chórów. Służyło temu między innymi wskazywanie na symboliczny charakter napojów i pokarmów spożywanych przez Bożych wysłanników. Gabriel Leopolda w *Zwierciadle* wyjaśniał:

Albowiem lży pokutujących są winem anielskim i wpływają w uszy Pana Boga⁹⁰⁵.

Pokarm zestawiano zaś z manną lub wręcz hostią, zauważając przy tym, że aniołowie ich nie spożywają, lecz dostarczają ludziom⁹⁰⁶, natomiast sami żywią się słowem Bożym. Do polskich twórców tak interpretujących pokarm anielski należał barokowy kaznodzieja Franciszek Rychłowski. Aby dodać swym słowom powagi, powołał się na niekwestionowany autorytet angelologiczny, czyli na św. Bernarda, który rzeczywiście stwierdził, iż wysłannicy Pana żywią się jego słowami⁹⁰⁷. To samo miał na myśli, choć użył innych słów, Dominik Rudnicki, stwierdzając:

Święte rozmowy są anielskim wiktem⁹⁰⁸.

Istniała więc pewność, że aniołowie nie potrzebują w niebie potraw⁹⁰⁹. Pośrednio dowodziły tego (nieliczne) uwagi na temat pozostałości po posiłkach. Wprawdzie Miltonowski Rafał oznajmia skonfundowanemu Adamowi, że proste potrawy, którymi żywią się ludzie, bardzo smakują również Bożym posłańcom i zajął się nawet tak niezwykłym (i nieco wstydliwym) problemem jak wydalanie⁹¹⁰, lecz staropolscy twórcy całkowicie pomijali milczeniem tę kwestię lub stwierdzali, że wypróżnianie nie jest udziałem niebieskich duchów. Wacław Potoc-

⁹⁰⁴ A. Kierśnicki, *Niedziela pierwsza Adwentu*, [w:] *idem*, *Klucze do skarbu serdecznego* [...], Wilno 1725, s. 7.

⁹⁰⁵ G. Leopolda, *Zwierciadło pokutujących* [...], Lwów 1618, s. 125.

⁹⁰⁶ J. Liberiusz, *Kazanie pierwsze. Na dzień Bożego Ciała*, [w:] *idem*, *Gospodarz nieba...*, s. 545.

⁹⁰⁷ S. Rychłowski, *Na tenże dzień Wieczery Pańskiej. Kazanie wtóre*, [w:] *idem*, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667, k. 159v.

⁹⁰⁸ D. Rudnicki, *Pieśń o S. Scholastyce Pannie* [...], [w:] *idem*, *Głos wolny...*, s. 98.

⁹⁰⁹ Por. Fulbert z Chartres, *O Opacie Janie*, przeł. J. Dackiewicz, [w:] *Muza łacińska...*, s. 308–311.

⁹¹⁰ J. Milton, *op. cit.*, s. 127.

ki mieszkaniem anielskim nazywał dom, w którym nie sposób znaleźć wychodka⁹¹¹, Samuel Rysiński zaś stwierdzał:

Anielskie tam mieszkanie, gdzie jadają, a nie sejdają. *Ubi papatur ut cacatur*⁹¹².

Od posłańców Boga, istot najdoskonalszych wśród wszystkich stworzeń, do uwag o wydalaniu daleka droga... Jej przebycie może wskazywać, że należałoby już zakończyć (ze świadomością niemożności wyczerpania tematu) przyglądanie się temu, jak w staropolskim piśmiennictwie przedstawiano wygląd anioła.

⁹¹¹ W. Potocki, *Anielskie mieszkanie*, [w:] *idem, Ogród fraszek*, t. 1, wyd. A. Brückner, Lwów 1907, s. 154.

⁹¹² S. Rysiński, *Przypowieści polskie*, Kraków 1634, k. A2.

VII. Po co są aniołowie?

W poprzednich rozdziałach wielokrotnie podkreślano, że choć z Biblii nie wynika spójna koncepcja dotycząca idei anioła, to różnorodność sytuacji, w których występują niebiańskie duchy, pozwala wysnuć wniosek, że mają one znacznie więcej obowiązków, niż wynika to z określenia „anioł”, czyli posłaniec. Słowo, które ostatecznie stało się nazwą bytów niebieskich, sygnalizuje, że muszą one komunikować Boga z jego tworem oraz przenosić modlitwy, prośby czy przeprosiny ludzi do Najwyższego. Przypominali o tym wszyscy angelologowie, zwłaszcza ci, którzy zajmowali się motywem hierarchii anielskiej. Pseudo-Dionizy i inni wskazywali na odmienną rolę poszczególnych stopni, na jakie dzielą się duchy: „Pierwsza triada to dworzanie, druga zarządcy, a trzecia wykonawcy”⁹¹³.

Na pytanie: „Po co są aniołowie?”, można odpowiedzieć na wiele sposobów. Jeden z nich jako kryterium przyjmuje określenie osoby, wobec której działają mieszkańcy nieba.

VII.1. Anioł a Bóg

Choć o zadaniach spełnianych przez niebiańskie duchy wobec Boga była już mowa w poprzednich rozdziałach, wypadnie je ponownie sklasyfikować.

Obecność aniołów miała być jednym ze sposobów na ukazanie wyższości Stwórcy. Podkreślanie różnic między Jahwe a stworzonymi przez niego duchami uwypuklało właściwie niemożliwą do pojęcia tajemnicę. „Pogłębiająca się świadomość dystansu między Bogiem a człowiekiem wysunęła na pierwszy plan anioły jako pośredników między Jahwe a jego narodem”⁹¹⁴. Ów dystans uwypuklano też w innych wyznaniach, akcentuje się go bowiem „w religiach opartych na objawieniu, zwłaszcza w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie, w których transcendencja Boża jest bardzo silnie podkreślana. [...] W religiach politeistycznych i naturalnych transcendencja bóstw jest słabiej zaznaczona; mogą nawet, np. w postaci

⁹¹³ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 62.

⁹¹⁴ L. Stachowiak, *Anioł. I. W ST i literaturze międzytestamentalnej*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka...*, t. 1, s. 606.

zoomorficznej, przebywać między ludźmi”⁹¹⁵. W dziełach staropolskich pisarzy temat wędrówek Boga po ziemskim padole raczej się nie pojawia (choć w twórczości ludowej można go dostrzec), natomiast do bardzo często występujących motywów należy wskazywanie na to, że Stwórca jest nieskończenie doskonalszy od swych dzieł. Egzemplifikacją takiego stanowiska niech będzie fragment XVIII-wiecznego *Krótkiego zbioru duchownych zabaw* autorstwa Wojciecha Chrościńskiego. Zwracając się do Boga, podmiot mówiący z naciskiem wskazywał:

Mocy Twej [...] / W posłuszeństwie się kłaniają Anieli, / Jednak nie mogą pojąć twej wielkości / Żadnym rozumem swojej subtelności. / To tylko mają, że przez Twoje chwały / Każdy z nich mocny, święty, doskonały, / Bo wszystkie w Tobie znajdując pociechy, / Nadprzyrodzonych darów noszą cechy⁹¹⁶.

Bardzo plastycznym obrazem uzmysławiającym ludziom, jak wielki jest Bóg, stał się motyw dworu niebiańskiego. Wśród licznych obowiązków anielskich znalazła się między innymi służba Bogu, którego (zgodnie z tradycją biblijną) ukazywano jako największego monarchę. Dwór Stwórcy pojawia się zwłaszcza w tych dziełach, które umieszczają fabułę w zaświatach, a przede wszystkim (co oczywiste) w niebie. „W tego rodzaju relacjach aniołowie pojawiają się nader często, jednak teksty te, co może wydawać się nieco dziwne, tylko w stosunkowo niewielkim stopniu nawiązują do współczesnej sobie [tu: do średniowiecznej — przyp. D.D.] refleksji angelologicznej [...], za to systematycznie odsyłają do dawnych tradycyjnych wyobrażeń zaczerpniętych z Biblii, apokryfów, a niekiedy również z dzieł pogańskich autorów greckich i rzymskich, czy wreszcie do ludowych wierzeń”⁹¹⁷. Do motywów wywodzących się z Pisma Świętego, a zwłaszcza ze Starego Testamentu, należy między innymi obraz Boga zasiadającego na tronie i otoczonego przez anioły. Pojawia się on w Księdze Izajasza, w wizjach Daniela, w psalmach czy w I Księdze Królewskiej, w której prorok Micheasz zapewniał:

Ujrzałem Pana siedzącego na tronie, a stały przy nim po jego prawej i po lewej stronie wszystkie zastępy niebieskie (1 Kr 22,19).

Wyobrażenia Boga Pantokratora i anielskiego dworu spotkać można w staropolskim piśmiennictwie stosunkowo często. Ciekawie opracował ów motyw Atanazy Kierśnicki w *Kluczach do skarbu serdecznego*. W wydanym w 1725 roku dziele znalazło się wyjaśnienie, dlaczego na dworze Pana nie było miejsca dla szatana:

Szczęśliwe dwory pańskie szlacheckie, gospodarskie, które w sługach, w czeladzi umieją brak czynić, nie przyjmują lada biesa [...]; gdzie to dwory jak święte klasztory, [...] co dworzanin, co sługa, to Anioł w ciele: prędkie, obrotny, posłuszny, trzeźwy, czysty, wierny, Angeli ministrant. [...] Dobry tedy dał przykład Zbawiciel nasz panom i gospodarzom, gdy szatana

⁹¹⁵ F.M. Rosiński, *Aniołowie w Nowym Testamencie*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 2, s. 13.

⁹¹⁶ W. Chrościński, *Krótki zbiór duchownych zabaw* [...], Częstochowa 1710, k. Cc.

⁹¹⁷ J. Sokolski, *Dwór niebieski, strażnicy bram i posłańcy Boga*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, s. 59.

na służbę do boku swego nie przyjął, aby się z dobremi Aniołami nie mieszał w kompanią, *vade sathana*⁹¹⁸.

Kierśnicki zastosował metodę, której staropolscy pisarze używali często, gdy chcieli przybliżyć odbiorcy jakieś zagadnienie: zestawiali je z sytuacjami polskiemu (a zwłaszcza — szlacheckiemu) odbiorcy dobrze znanymi.

O potędze Boga świadczy wiele innych motywów o tematyce angelologicznej. Jednym z nich było podkreślanie, że to On powołał do istnienia anioły. Akcentowanie tego faktu miało za zadanie także uwypuklić wyższość Boga. Spośród dziesiątków egzemplifikacji tego przekonania zacytujmy odpowiedni fragment z dzieła Macieja Muchowskiego. W jednym z kazań pojawia się stwierdzenie:

Że jest Pan Bóg, uczy nas wiara, [...] nie było od wieków ziemi, aniołów, ludzi, [...] Bóg to stworzył, jest Pan Bóg stwórca nieba, ziemi, ludzi, aniołów. [...] To to Pan Bóg nie miał potrzeby aniołów? Nie, [...] mógł być bez nich na wieki, idzie zatem, stworzył Bóg aniołów, aby im dobrze uczynił, na toż samo Pan Bóg i ludzi stworzył, i czyni ludziom dobrze⁹¹⁹.

Muchowski połączył dwa sposoby utwierdzania słuchaczy w przekonaniu, że Bóg jest najważniejszą istotą. Pierwszy polegał właśnie na przypomnieniu, kto był wcześniej: Stwórca czy twór. Drugi — na podkreśleniu, że Bogu aniołowie nie byli do niczego potrzebni. Wielokrotnie o tej „samowystarczalności” pisał Tłuczyński w *Anielskiej dobroczynności*. Podkreślał, że wprawdzie Stwórca czyni ludziom dobro za sprawą aniołów, ale to pośrednictwo nie jest mu potrzebne⁹²⁰. Tę wielkość pozwalało dostrzec również wskazywanie na nieporównywalnie skromniejsze możliwości niebiańskich bytów. Ich wiedza, mająca charakter włany, nie obejmuje wielu spraw. Bóg może również czegoś aniołom zabronić⁹²¹. Nie ma cechy, w której nie byłby doskonalszy, mimo niepojętej dla człowieka miłości Serafinów, mądrości Cherubinów itd. O tym, jak odmiennie niż Stwórca reagują aniołowie, przypominał Kowalicki w jednym z kazań należących do *Katedry*. Bezpretensjonalnie stwierdził on:

Aniołowie [nad nami — przyp. D.D.] płaczą, a Bóg co? Pluje na szaleństwa nasze⁹²².

Motywy anielskie pojawiały się również wówczas, gdy autorzy próbowali dookreślić postać Boga. W dziełach staropolskich zdarza się przypomnienie, że w historii ludzkości Bóg działał pod postacią anioła (a nie tylko przy pomocy niebiańskich duchów). Sięganie po ten temat nie oznacza powrotu do koncepcji anioła Jahwe, który — powtórzmy — pierwotnie najprawdopodobniej oznaczał samego Stwórcę, a nie tylko wysłannika. Aby przybliżyć chrześcijanom, jaki

⁹¹⁸ A. Kierśnicki, *Klucze do skarbu serdecznego* [...], Wilno 1725, s. 156.

⁹¹⁹ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę IX po Świątkach*, [w:] *idem, Kazania na niedziele całego roku...*, s. 347.

⁹²⁰ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 8–9, 11, 47.

⁹²¹ J. Szymański, *op. cit.*, s. 126.

⁹²² F. Kowalicki, *Kazanie na niedzielę siedemnastą po Świątkach*, [w:] *idem, Katedra kaznodzieje...*, s. 475.

jest Bóg, niekiedy opisywano go przez porównania z niebieskimi duchami, które przecież nie są istotami łatwymi do pojęcia, lecz ostatecznie — bliższymi mentalności człowieka. Nierzadko twórcy korzystali też z okazji, by nie tyle ukazać Boga przybierającego postać własnego posłańca, ile metaforycznie przedstawić działanie Najwyższego. Tak postąpił między innymi anonimowy autor wiersza napisanego podczas Sejmu Wielkiego. Licząc na opiekę Boga nad Polakami, zwrócił się do Boga z prośbą:

Jako anioł powszechnie uleczyłeś rany,/ Ulecz i nasze, zbawco, podnieś ród zdeptany⁹²³.

Jeszcze inaczej o relacjach: Bóg–anioł napisał Tłuczyński. Chyba jako niedopracowaną należy uznać uwagę, w której autor *Anielskiej dobroczynności* stwierdził:

Anioł, gdy chce wyrazić Osobę Boską abo którego świętego, przybiera sobie podobną postać jego, gdy zaś w osobie swojej się pokazuje, pospolicie postać młodzieńca sobie przybiera⁹²⁴.

Siedemnastowieczny pisarz zasugerował, że to nie Bóg objawia się jako anioł, ale ten drugi w pewnych sytuacjach przybiera boską postać. Wydaje się, że twórca po prostu pomylił się, redagując tę opinię na temat angelofanii, wynikałaby z niej bowiem nadmierna samodzielność niebiańskiego ducha, zakłócająca hierarchię bytów. Nie ma mowy o pomyłce natomiast w tych fragmentach kompendium Tłuczyńskiego, w których mowa o najważniejszym zadaniu aniołów względem Boga, czyli o adoracji Stwórcy.

To, że wychwalanie Najwyższego jest głównym celem istnienia aniołów, podkreśla bardzo wielu autorów barokowych i oświeceniowych dzieł. Według autora anonimowych protestanckich *Pieśni* Stwórcy powołał do istnienia anioły właśnie po to, by sławiły Boga⁹²⁵. Aktywność niebieskich duchów w tym zakresie to stały motyw⁹²⁶. Przyjmował on trzy zasadnicze wersje: albo stwierdzano, iż adorowanie Boskiej istoty to podstawowe zajęcie bytów anielskich, albo namawiano anioły do odpowiedniej postawy, tzn. adorowania, albo wreszcie przytaczano słowa aniołów ponagających ludzi do chwalenia Najwyższego. Lista egzemplifikacji poszczególnych odmian realizowania tematu mogłaby składać się z dziesiątków tytułów. Nie wydaje się, żeby stworzenie katalogu utworów zawierających ów motyw było potrzebne, przywołanych zostanie zatem tylko kilka utworów. Pierwszą grupę reprezentować może *Wojsko serdecznych [...] afektów* karmelity Hilariona Fałęckiego, w którym uświadamia czytelnikom, że chwałę Boga winni głosić nie tylko

⁹²³ Hymn przy obchodzie uroczystości dnia 3 maja roku bieżącego [...], [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga: 1790–1792*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000, s. 331.

⁹²⁴ M.I. Tłuczyński, *op. cit.*, s. 70–71.

⁹²⁵ *Pieśni duchowne według porządku wiarej powszechnej krześcijańskiej* [...], Gdańsk 1619, s. 183.

⁹²⁶ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 82.

aniołowie, ale wszystkie twory. Fałęcki, czyniąc aluzję do apelów obecnych między innymi w psalmach, z dumą zauważał:

i mam to sobie za wielki honor i pociechę, że tak niepojętemu Majestatu Boga, któremu się słońce i miesiąc kłaniają, którego ogniste nieba i aniołowie adorują, temu i ja, lichy ziemianin, honor oddawać mogę⁹²⁷.

Kolejna grupa złożona jest z utworów, w których namawia się anioły, by adorowały Boga w niebie. Nie oznacza to, że ktokolwiek ma wątpliwości co do ich zaangażowania, a tylko pragnie zdopingowania niebiańskich duchów, by nie ustawały w czci dla Stwórcy. Z apelem tego typu wystąpił Marcin Laterna w *Harfie duchownej*, prosząc dziewięć chórów:

O święci Aniołowie, Archaniołowie, Tronowie abo Stołeczniczy, Państwa, Księstwa, Mocarstwa, Siły niebieskie, Cherubinowie i Serafinowie, dawni, wierni i pilni słudzy Pana Boga w Trójcy jedynego — chwalcie święte i straszliwe imię Boskie za nas i za nami grzesznymi⁹²⁸.

Ostatnią grupę reprezentuje *Dialog o Narodzeniu Pańskim* z XVII wieku. Czterej aniołowie zwracają się tam z sugestią kolejno do siebie, ludzi, zwierząt:

Zbiegajcie się, niebieskie i ziemskie stworzenie,/ Których słoneczne mija i pali promienie!/
Zbiegajcie się, zwierzęta i co nie żyjecie,/ Schadzajcie się, żywioły, i co jest na świecie!⁹²⁹

Jednym z zalecanych sposobów oddawania czci Bogu jest śpiew. Choć w Biblii nie ma opisu duchów grających i wyśpiewujących na chwałę Stwórcy, to od apokryficznego *Listu Apostołów* z II lub III w. n.e. przyjęło się ukazywać niebieskie duchy z różnymi instrumentami w rękach⁹³⁰. A co śpiewają (i ewentualnie grają) aniołowie pragnący adorować Stwórcę? W większości utworów nie podano szczegółów, sygnalizując tylko, że śpiew jest piękny, a muzyka niezwykła. Jednak co najmniej kilkanaście razy pisarze barokowi lub oświeceniowi byli znacznie bardziej precyzyjni. Nieodmiennie wskazywano, że aniołowie wielbią Boga i śpiewają (ewentualnie: wykrzykują czy wołają) *Sanctus*. Andrzej Karp poświęcił nawet fragment kazania, w którym udowodniał, że *Trishagion* to jedyna pieśń wykonywana przez anioły⁹³¹. Inny tekst (a właściwie teksty) aniołowie kierują do Jezusa. Jemu śpiewają między innymi *Gloria*. Motyw ten twórcy staropolscy przejęli oczywiście z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 2,13–14), jedynej, która dokładnie opisuje okoliczności przyjścia na świat Chrystusa. Charakterystyczne, że w zdecydowanej większości przypadków *Gloria* pojawia się w łacińskiej wersji; jeden z nie-

⁹²⁷ H. Fałęcki, *Wojsko serdecznych noworekrutowanych na większą chwałę Boską afektów*, Począjów 1739, s. 24–25.

⁹²⁸ M. Laterna, *Harfa duchowna to jest dziesięć rozdziałów modlitw katolickich [...]*, Kraków 1611, s. 556.

⁹²⁹ *Dialog o Narodzeniu Pańskim [...]*, [w:] *Staropolskie pastoralki...*, s. 229.

⁹³⁰ K.R. Prokop, *O muzyce anielskiej w świetle ksiąg Pisma Świętego „Starego” i „Nowego Testamentu”*, [w:] *Księga o aniołach...*, s. 90–103.

⁹³¹ A. Karp, *Album materialne. Kazanie II*, [w:] *idem, Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta [...]*, Kraków 1695, s. 31–32.

licznych przykładów oddania treści pieśni w polszczyźnie znaleźć można w anonimowym *Dialogu o Narodzeniu Pańskim*⁹³². Jeszcze inne pieśni wymieniają autorzy podejmujący motyw zmartwychwstania Syna Bożego. Wówczas zazwyczaj nie pojawia się wśród pieśni wykonywanych przez niebiańskie duchy ani *Sanctus*, ani *Gloria*, lecz *Hosanna*. W ten sposób twórcy nawiązywali do kolejnego fragmentu Biblii, przedstawiającego wjazd Chrystusa w chwałę do Jerozolimy. Tak zrobił również nieznan z nazwiska dramaturg, który napisał *Procesję na Niedzielę Palmową*. W misterium tym chór zachęcał, by wraz z „Aniołami i dziatkami” śpiewać „Hosanna” na cześć zmartwychwstałego Jezusa⁹³³.

Analiza tekstów barokowych oraz oświeceniowych pozwala zauważyć bardzo wyraźną tendencję do umieszczania muzycznych motywów w kontekście dwóch sytuacji: narodzin Chrystusa oraz Jego męki i śmierci (ewentualnie powstania z martwych). Oczywiście, wskazane sytuacje nie wyczerpują spisu sytuacji, w których posłańcy Boży śpiewają czy grają na instrumentach. Warto wspomnieć o rozwiązaniach zastosowanych przez Mikołaja Mielezskę. W jednym z „obrazów” wchodzących w skład *Emblematów* deskrybował on niebo, a w nim anioły oraz ich króla, który nie jest odbiorcą muzyki, ale czynnie uczestniczy w jej tworzeniu:

Wdzięcznie słodki Jezus śpiewa,/ Serce z radości omdlewa [...]/ Rozlega się i rozchodzi/ Echo, czym nadzwyczaj słodzi/ Ludziom Jezusa śpiewanie [...]/ Z Panem współ aniołowie/Grają, niebiescy duchowie,/ Na takt jego i skinienie/ Grę swą zgadzając i pienie./ Eja, aniołowie grajcie,/ Zgodne głosy wydawajcie!/ Pan w pośrodku, a wy wkoło —/ Niech będzie w sercu wesoło⁹³⁴.

Mielezsko, korzystając z tradycyjnych motywów (np. gra na instrumentach, w tym na trąbach, cytrach, skrzypcach), wprowadzał też pewne innowacje, będące inkarnacją głównej wersji: u twórcy w drugiej połowie XVII stulecia poety Jezus stał się dyrygentem, nadającym rytm niebiańskim duchom.

VII.2. Anioł a Jezus

Wśród sytuacji, w których aniołowie śpiewają, zostały wymienione dwa główne powody: narodziny i męka Chrystusa. W kilkunastu interesujących staropolskich dziełach obie sytuacje połączono. Do utworów tych należą *Płęsy aniołów Jezusowi narodzonemu, najświętszego krzyża tańce*. Ich autor to Marcin Hińcza, barokowy kaznodzieja i pisarz, prowincjał polskich jezuitów. *Płęsy* są jego najciekawszym dokonaniem literackim. Zalicza się je do zbiorów emblematycznych. Ważną rolę odgrywają w nich aniołowie towarzyszący nowo narodzonemu Chrystusowi, a opisani w czternastu „płesach”. „Występują od *Płesu pierwszego*, w którym aniołowie

⁹³² *Dialog o Narodzeniu Pańskim*..., s. 239.

⁹³³ *Procesja na Niedzielę Palmową*, [w:] *Dramaty staropolskie*..., t. 1, s. 133.

⁹³⁴ M. Mielezsko, *op. cit.*, s. 197.

niosą Dziecięciu kielich z gorzkim napojem oraz akcesoria przyszłej kaźni i męki na Krzyżu i sam także Krzyż. [...] Całości towarzyszy muzyka, raz w rytmie »gonionego«, raz właściwa dla marszu żołnierskiego, zawsze skoczna i wesoła, choć towarzyszą jej zapowiedzi przyszłej męki Zbawiciela»⁹³⁵. Właśnie atrybuty męki Jezusa należą do akcesoriów często kojarzonych z niebiańskimi duchami. Zgodnie z tytułem, aniołowie tańczą, ukazując przedmioty zapowiadające śmierć Jezusa. „Hińcza wszechstronnie rozgrywa symbolikę dzierzonych przez aniołów atrybutów»⁹³⁶. Znalazły się wśród nich m.in.: słup, przy którym biczowano Chrystusa, korona cierniowa czy trzcina służąca do zadawania bólu Synowi Bożemu.

Aniołowie przynoszący oznaki Chrystusowej męki to motyw charakterystyczny również dla kazań pasyjnych, ale przede wszystkim — dla dramatów wystawianych, by unaocznić ogrom cierpienia zbawiciela. Sięgnął po niego, i to kilkakrotnie, Józef Załuski, m.in. w *Tragedyi [...] o Sądzie Ostatecznym*. Aniołowie przybyli na ten Sąd z oznakami Pańskiej męki, by wiernym dodać otuchy, grzesznikom natomiast przypomnieć, że wzgardzili ofiarą złożoną przez Chrystusa. Kolejno pojawiają się zatem: „Jabel trzymający kajdany”, „Melchiel z słupem i dyscyplinami zakrwawionymi”, „Jessiel z koroną cierniową, trzcina i purpurą”, „Nataliel niesie młotek i gwoździe”, „Israel z włócznią i z gębką”, „Banniel krzyż w ręce trzymając»⁹³⁷. Każdy z nich uzmysławia sądzonym, jak ważne są relikwie przez nich przyniesione i jak wielkie było poświęcenie Syna Bożego dla śmiertelników.

Przypomniany pokrótce motyw wskazuje na jedno z głównych zadań anielskich — towarzyszenie Chrystusowi. O tym, że niebiańskie duchy wypełniały tę powinność, świadczą liczne fragmenty Nowego Testamentu, zwłaszcza Ewangelii według św. Łukasza. Wynika z nich, że Boży posłańcy asystowali Jezusowi już przed narodzinami, czyli od chwili zwiastowania Maryi, a po ukrzyżowaniu Syna Bożego wciąż czuwali nad apostołami. Zresztą, niekiedy samego Chrystusa nazywano aniołem, choć nie kryje się za tym sugestia, że Jezus jest aniołom równy, o czym świadczą bardzo liczne uwagi wskazujące na wyższość Syna Bożego ponad wszystkimi chórami. *Explicite* podał to na przykład Franciszek A. Łoski, twórca z przełomu baroku i oświecenia. Kiedy podkreślał doskonałość Jezusa oraz przepaść między Bogiem a człowiekiem, stwierdził, że Stwórca zdecydował się:

Na okup swego winowajce złości/ Dać Jedynaka, czemuż nie Anioła?/ A jeżeli jeden tej sprawy nie zdoła,/ To całe chóry [...]»⁹³⁸.

Warto dodać, że cechą, którą mocno akcentowano, by udowodnić różnicę w hierarchii między Chrystusem a niebiańskimi duchami, była... pokora; nie zawsze koncentrowano się zatem na boskości Jezusa. Dowodem na pokorę Jezusa

⁹³⁵ J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 200.

⁹³⁶ J.T. Maciuszko, *Symbole w religijności polskiej doby baroku i kontrreformacji*, Warszawa 1986, s. 227.

⁹³⁷ J.A. Załuski, *Tragedya [...] o Sądzie Ostatecznym...*, s. 246–248.

⁹³⁸ F.A. Łoski, *op. cit.*, s. 8.

było zbudowanie swoistej skali uniżenia się, skali, na której oznaczano coś w rodzaju „punktu wyjścia”. Przeprowadzano analogie podobne do tych, które czytelnikom przedstawił Samuel Wysocki w *Adwencie z postem*. Żyjący w oświeceniu duchowny tak unaoczniał ofiarę Syna Bożego, który dał się poniżyć,

a nie jest że rzecz daleko podlejsza, niż gdyby z najwyższych aniołów który, jaki jest na przykład Michał Święty, przestał być Aniołem i chciał robakiem, aby tylko w psa wstąpił zgniłego⁹³⁹.

Niebieskie duchy towarzyszyły Jezusowi we wszystkich ważnych momentach życia. O tym, że już od początku z historią Chrystusa związany był Gabriel, wspomniano w jednym z wcześniejszych rozdziałów. W związku z tym pominięty zostanie motyw zwiastowania oraz współuczestnictwa aniołów w narodzinach Syna Bożego.

Choć nie przemilczano obecności aniołów w następnych etapach życia Chrystusa, to szczególnie „sprzyjającymi” okolicznościami do objawienia aktywności przez duchy niebiańskie były męka i śmierć Syna Bożego. Nie pomijano zatem przybycia anioła pocieszającego Jezusa w Ogrójcu. Wspomnił o tym w Biblii św. Łukasz, pisarze musieli więc tylko twórczo rozwinąć sugestie zawarte w Ewangelii⁹⁴⁰. Stale powtarzającym się sposobem na rozbudowanie motywu było uzupełnienie enigmatycznej wypowiedzi Łukasza opisem podawania przez anioła kielicha. Rzadko natomiast pojawiała się uwaga podobna do tej, którą zamieścił w *Dialogach starożytnych* [...] ich nieznany XVII-wieczny twórca. Anonimowy autor, pamiętając, że na czoło Chrystusa modlącego się w Ogrójcu wystąpił krwawy pot, dokonał kontaminacji tego wątku z apokryficznym motywem św. Weroniki i uznał, że również w Ogrodzie Oliwnym Jezus musiał wytrzeć fizyczne ślady lęku. Wśród aniołów podających Chrystusowi różne rekwiizyty męki znalazł się i taki, który oznajmiał:

Jam ci tuwalnią mego Jezusa ocierał,/ W Ogrójcu modlącego, gdym z niego pot ścierał⁹⁴¹.

O wycieraniu twarzy Chrystusowej mowa jest też w dziełach dokładnie opisujących przebieg męki⁹⁴². W dużej części utworów opowiadających o wydarzeniach z ostatnich dni życia Syna Bożego podkreśla się, iż świadkami owych wydarzeń były również byty niebieskie. W przywołanych przed chwilą *Dialogach* aniołowie mówią na przykład o cierpieniach, jakie znosił Jezus, gdy go biczowano (zazwyczaj twórcy nie zapominali wtedy dodać, że na ten widok niebiańskie duchy musiały zasłonić sobie oczy), nakładano mu koronę cierniową, zmuszono do wzięcia na ramiona krzyża itd. Współuczestnictwo (na zasadzie obserwacji, a nie przejęcia bólu znoszonego przez Chrystusa) w drodze krzyżowej upoważniało anioły do wypowiadania się na temat konsekwencji śmierci syna Maryi. Obecność anio-

⁹³⁹ S. Wysocki, *Adwent z Postem*, Warszawa 1760, s. 259; por. też: s. 298.

⁹⁴⁰ Zob. L. Teusz, *op. cit.*, s. 90. Por. też: J.-M. Garrigues, *op. cit.*, s. 26.

⁹⁴¹ *Dialogi starożytne z XVII w. w języku polskim* [*Dialogus de Passione Domini N. Jesu Christi* 1627], [b.m. 1627], s. 147.

⁹⁴² Zob. np. M. Postękański, *Dróg odkupienia...*, s. 49.

łów w trakcie męki poświadczają setki dzieł, nie tylko pisanych⁹⁴³. Wydaje się, że najciekawsze rozwiązania owego motywu w literaturze znaleźć można w dramatach. W barokowej operze pasyjnej *Utarczka krwawie wojującego Boga* najpierw

Anieli będą stać na skale pod Krzyżem smutne gesta dając⁹⁴⁴,

a następnie na prośbę Matki (w jej słowach pojawia się bardzo popularny, a mający apokryficzne źródła motyw sporu Maryi z Gabrielem oraz narzekania na niespełnienie się obietnicy anielskiej o szczęściu)

Anieli zdymą Ciało z Krzyża, oddadzą Maryję⁹⁴⁵

i roztkliwiają się nad poranionymi rękami i nogami zamęzonego Boga.

Bardzo podobne rozwiązanie zastosował anonimowy autor *Dialogu na Wielki Piątek*, dzieła spisane mniej więcej w tym samym czasie co *Utarczka* [...] ⁹⁴⁶. Oto dwaj aniołowie, już bez zachęty ze strony Maryi, również rozczulając się nad ranami na rękach i nogach Jezusa, najpierw ściągają z krzyża zamęzonego Chrystusa, by następnie wziąć udział w pogrzebie. Didaskalium odnoszące się do tej ostatniej sceny podpowiada, że aniołowie

Tu zapalą pochodni jak najwięcej i nakryją prześcieradłem albo tuwalnią Ciało i poniesie Maryja do Grobu przed wielki ołtarz; Anieli pod ręce poprowadzą, a ze świecami parami pójdą i złożą Pana Jezusa w Grobie⁹⁴⁷.

Uczestnictwo niebieskich duchów w obrzędach pogrzebowych Chrystusa to kolejny powtarzający się temat dzieł staropolskich, chociaż nie ma dowodów na jego szczególną popularność w epoce baroku, nastawionej przecież na wizualizowanie różnych prawd wiary w postaci działań parateatralnych. Z pewnością motyw był znany, lecz nienadużywany — wykorzystanie go poświadczają raczej dzieła średniowieczne i renesansowe. W XVII stuleciu też, oczywiście, organizowano inscenizacje pogrzebu Syna Bożego, chętniej jednak przedstawiano to wydarzenie bez wdawania się w szczegóły natury reżyserskiej. Widać to na przykład w *Żalostnej tragedyi de Passione Christi*, w której zabrakło sceny pogrzebu *sensu stricto*, chociaż akt szósty tegoż dzieła zawiera anielskie apele do siebie nawzajem i do całego świata, by opłakiwać śmierć Syna Bożego (ta część dramatu kończy się obszernym planctusem, w którym wyliczone zostały wszystkie chóry) — charakter narzekań pozwala umieścić je w ramach obrzędu pogrzebowego⁹⁴⁸, tym bardziej że ostatni wers brzmi:

⁹⁴³ D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 131.

⁹⁴⁴ *Utarczka krwawie wojującego Boga*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 36.

⁹⁴⁵ *Ibidem*, s. 37.

⁹⁴⁶ J. Lewański, [przypis w:] *Dialog na Wielki Piątek. Dialogus pro feria sexta quadragesimae*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 41.

⁹⁴⁷ *Dialog na Wielki Piątek...*, s. 52.

⁹⁴⁸ *Żalostna tragedia de Passione Christi na Piątek Wielki*, [w:] *Dramaty staropolskie...*, t. 6, s. 125–133.

Umarł na krzyżu i leży w tym grobie⁹⁴⁹.

Śmierć Jezusa nie oznacza, że kończy się wypełnianie przez anioły jednego z najważniejszych zadań, czyli towarzyszenia Chrystusowi w wypełnianiu planu Boga. Kolejnym etapem (m.in. po wspomaganiu syna Maryi podczas pobytu w piekle — niekiedy właśnie niebiańskim duchom przypisywano oznajmienie szatanom, że u bram ich włości znalazł się Mesjasz, i zażądanie od tychże bram, by wpuściły Pana Chwały⁹⁵⁰) było uczestniczenie w zmartwychwstaniu. W utworach o tematyce rezurekcyjnej (dramatach, kazaniach itd.) dostrzec można dwa podstawowe rozwiązania motywu. Pierwszy z nich wspomina o rzeczywistym udziale ducha w powstaniu z martwych przez Chrystusa. Biblia o tym nie mówi, bo też całkowicie pomija milczeniem czas od złożenia Jezusa w grobie do wydarzeń mających miejsce już po zmartwychwstaniu. Teologowie i pisarze jednak nie mieli wątpliwości, że aniołowie czuwają przy Jezusie wciąż, przy czym robią to nie dlatego, że Syn Boży potrzebował opieki, ale ze względu na konieczność okazywania zbawicielowi czci. Za naturalną uznawano obecność niebieskich bytów i na początku ziemskiej drogi Chrystusa, i u jej zakończenia. Jednak głównym sposobem na powiązanie motywu anielskiego z wątkiem powstania z martwych było nawiązywanie do uwag obecnych w ewangelii. Tam anioł spotkany u grobu lub w drodze do niego przede wszystkim oznajmia zmartwychwstanie Jezusa. Ponieważ znowu jest to powtarzający się motyw, wystarczy przywołać jeden przykład jego obecności. Pochodzi on z *Trojakiego pokłonu* [...] Jerzego Dębskiego i w skondensowany sposób przypomina wydarzenia następujące po zmartwychwstaniu Chrystusa. Przedstawił je następująco:

O tym szczęścia ludzkiego i pociech z Jezusem zmartwychpowstaniu Anioł znać daje naprzód świętym matronom, które się najwięcej troskały [...]. Już się, prawi anioł, matrony, czego trwożyć i obawiać nie macie, kiedy wam Jezus zmartwychpowstał, powstało z nim i szczęście nasze, powstały i pociechy⁹⁵¹.

Rzadziej twórcy „zlecali” aniołom powiadomienie o zmartwychwstaniu Chrystusowym innej osoby, czyli Maryi (charakterystyczne, że w różnych wersjach *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* niebiański duch informuje trzy Maryje wędrujące do grobu, a zaszczytu oznajmienia niezwyklej wieści Matce Bożej nie dostąpili ani Abel, ani Noe, ani Jan Chrzciciel, ani dobry Łotr, ani wreszcie — żaden z aniołów). Do nielicznych dzieł, w których Gabriel lub inny mieszkaniec nieba przybywa do Maryi, by jej powiedzieć, że Jezus zmartwychwstał, jest *Oble-*

⁹⁴⁹ *Ibidem*, s. 133.

⁹⁵⁰ Wspomniał o tym np. Gabriel Leopolita w *Węzu miedzianym*..., a reakcją na wezwanie anielskie miało być zamontowanie przez diabły dodatkowych zamków u drzwi (zob. G. Leopolita, *Wąż miedziany albo Rozmyślanie nadroższej Męki Syna Bożego*, Lwów 1618, s. 134).

⁹⁵¹ J. Dębski, *Trojaki pokłon*..., s. 112.

żenie Jasnej Góry. Nie znajduje to potwierdzenia w Piśmie Świętym⁹⁵² i można uznać, że po części wynika z chęci podniesienia znaczenia Matki Bożej⁹⁵³.

Ostatnim angelofanicznym tematem związanym z Jezusem jest wniebowstąpienie. Podkreślano przy tym, że aniołowie nie unosili Chrystusa, lecz tylko mu asystowali. Oczywiście najczęstszym sposobem realizacji motywu było wskazywanie, że niebieskie duchy śpiewają na cześć Syna Bożego i radują się z jego chwały, ale zdarzały się również niebanalne rozwiązania. Należała do nich historia niezbyt chlubna dla aniołów: kiedy do nieba wstępował Jezus, chóry nie były na to przygotowane, więc dość długo nie wpuszczały swego Pana. Opowiedział o tym Kazimierz J. Wojsznarowicz. W jego *Domu mądrości* pojawiła się eksplikacja, dlaczego wstępujący do nieba Chrystus zastał zamkniętą bramę:

A puszczonoż? Nie puszczono, barziej — bramy zamkniono, niebo zatarasowano. Usłyszeli Aniołowie, iż idzie *potens in praelio*, tak sobie rokowali: idzie to jakiś pan z wojny, toć pewnie ręce zdzierstwem i łupiestwem ubogich poddanych skrwawione; idzie *ex praelio*, toć podobno rysie, sobole, aksamity nie z ojczyzny swojej, ale ze krwi ubogich ludzi i rabowania dworów duchownych i szlacheckich niesie [...], aż Pan musiał zawołać: *Dominus virtutum*, Pan cnót. Zaraz na te słowa bramy odtarasowano⁹⁵⁴.

VII.3. Anioł a człowiek

Wielokrotnie w niniejszej pracy przypominano, że aniołowie mają obowiązki i wobec Boga, i wobec ludzi. Choć nie wszyscy teologowie i pisarze zgadzali się, czy zakres tychże zadań jest taki sam dla całej anielskiej społeczności, nikt nie negował przecież, że duża część aktywności duchów niebiańskich związana jest z człowiekiem. O niektórych aspektach działań posłańców Bożych już wspomniano, wypadnie więc teraz zebrać rozproszone dotąd uwagi. Należałoby jednak wprowadzić kryterium pozwalające na dokonanie dokładniejszej analizy relacji między aniołem a ludźmi. Za podstawowe kryterium przyjąć trzeba ustalenie, kim jest osoba, którą zajmują się byty niebieskie. Odmienne zadania miał anioł opiekujący się tak niezwykłymi śmiertelnikami jak święci, a co innego musiał czynić, gdy przyszło mu towarzyszyć wielkiemu grzesznikowi.

VII.3.1. Anioł a święci

Niebiańskie duchy (wszystkie lub część z nich) mają określone obowiązki wobec ludzi. Z licznych dzieł wynika przecież, że są wśród Ziemiaków tacy, którzy mogli

⁹⁵² L. Teusz, *op. cit.*, s. 50.

⁹⁵³ [W. Odymalski], *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej...*, ks. X, okt. 103–105.

⁹⁵⁴ K.J. Wojsznarowicz, *Na święto wniebowzięcia Panny Przenajświętszej kazanie I*, [w:] *idem, Dom mądrości...*, cz. I, s. 226.

liczyć na niezwykłą przychyłność anielską — to święci. Hagiograficzne utwory potwierdzają, że posłańcy Boga odgrywają niezwykle istotną rolę w egzystencji człowieka wyniesionego na ołtarze. Gdyby na przykład z *Żywotów świętych* Piotra Skargi wyluskać te fragmenty, w których mowa o anielskich interwencjach w sprawie błogosławionego czy świętego, powstałaby spora księga. Opisy zawarte w obszernym zbiorze jezuickiego kaznodziei nie zostały przez niego wymyślane. Skarga korzystał z licznych przekazów⁹⁵⁵ i dawał czytelnikom nowe, lecz respektujące tradycję redakcje żywotów, stąd motywy angelofaniczne obecne w jego dziele mają swoje odpowiedniki w innych tekstach.

Właściwie trudno wyobrazić sobie opowieść o życiu, cudach czy męczeńskiej śmierci któregośkolwiek świętego, bez obecności w tym przekazie wątków związanych z aniołami. Wypadnie jednak zauważyć, że można dostrzec predylekcję do łączenia owych wątków z niektórymi ludźmi. Należał do nich z pewnością Jan Chrzyciel. W dziełach mówiących o nim często pojawia się słowo: anioł. Bywa, że twórcy używają go zgodnie z etymologią. Pamiętając o tym, że *angelus* to posłaniec, wskazywano, że kuzyn Chrystusa poprzedzał tego, o którym powiedział, iż nie jest mu godzien zawiązać sandała. W tym znaczeniu Chrzyciel był aniołem Jezusa. Tak przedstawił go na przykład Karp, powołując się na św. Bernarda. Polski autor wskazał więc, że zasługi Jana Chrzyciela, który przypominał Izraelitom o Bogu, pozwalają nazwać go wręcz serafinem⁹⁵⁶. Podobną opinię mieszkańcy Rzeczypospolitej mogli przeczytać już w XVI wieku. U Jakuba Wujka w *Postilla catholica* znalazła się mowa poświęcona „powinnościom przełożonych”. Analizując te powinności, największy staropolski tłumacz Biblii zauważył:

Pan Bóg wszechmogący [...] posłał przed Synem swym naprzód Angioła albo posła swego Jana świętego, którego urząd był przeprowadzać i przygotować drogę panu temu, wedle proctwa Malachiaszowego, które tu w Ewangeliej Pan przypomina: Iż oto ja ślę Angioła albo posła swego, który będzie sprawował drogę przed oblicznością moją⁹⁵⁷.

W dziełach plastycznych wytworzyła się konwencja, by syna Elżbiety ukazywać wręcz ze skrzydłami symbolizującym anielskość. Jednym z głównych powodów, dla których takie obrazowanie stało się modne głównie wśród artystów wykonujących ikony, był werset z Księgi Izajasza, powtórzony następnie przez św. Marka, a obecny również w cytowanym przed chwilą fragmencie Wujkowego kazania. Charakterystyczne przy tym, że „Żaden inny święty nie bywał tak przedstawiany”⁹⁵⁸ na Wschodzie. Motywując popularność tego motywu w prawosławnej plastyce, Leonid Uspienski powoływał się na aluzję do anielskości Chrzyciela

⁹⁵⁵ Głównym źródłem Skargi było 6-tomowe dzieło niemieckiego mnicha Wawrzyńca Suriusa. Polski jezuita stworzył obszerny jeden tom.

⁹⁵⁶ A. Karp, *Promocja na dwór Chrystusów. Kazanie XXIII*, [w:] *idem, Lutnia wdzięczno brzmiećca...*, s. 474.

⁹⁵⁷ J. Wujek, *Niedziele trzeciej Adwentowej [...]. O powinnościach przełożonych [...]*, [w:] *idem, Wykład Pisma Świętego...*, s. 40.

⁹⁵⁸ A. Olędzka-Frybesowa, *op. cit.*, s. 284.

zawarte w Piśmie Świętym, ale podkreślał również „szczególną aurę tej postaci, uważanej za ostatniego i największego proroka Starego Testamentu, a zarazem pierwszego z chrześcijańskich pustelników, żyjących jak gdyby w sprzeczności ze wszystkim, czego domaga się ciało, likwidujących do minimum potrzeby pokarmu i kontaktu z ludźmi”⁹⁵⁹.

Należy jednak podkreślić, że uskrzydłony Jan Chrzyciel nie pojawia się na obrazach czy freskach malowanych na Zachodzie: ten temat jest specyficzny dla Bizancjum. Nie oznacza to jednak, jak już zasygnalizowano, braku motywów angelofanicznych w żywotach człowieka, który przygotował drogę Bogu. Warto dodać, że chętnie staropolscy pisarze przywoływali postać Chrzyciela wówczas, gdy zajmowali się kwestią wyższości życia w stanie bezżennym nad małżeństwem. Wtedy nie tylko używali mimo wszystko abstrakcyjnej kategorii „panieństwo”, ale przypominali też konkretnych reprezentantów stanu, a należał do nich kuzyn Chrystusa. Właśnie w takim kontekście o Janie napisał (lub tylko przetłumaczył dzieło autorstwa Sebastiana Boboli) Maciej I. Tłuczyński w *Wieńcu panieńskim*, zestawiając dziewice z aniołami, akcentując przy tym wyższość cnotliwych panien, które muszą pokonywać pokusy cielesne, a tych aniołowie przecież nie mają. Przy okazji przypominał, że życie anielskie (tzn. odrzucające przyziemne przyjemności) prowadzili m.in. Chrzyciel i prorok Eliasz. Ci dwaj, podobnie jak panny, okazali się wręcz wyżsi niż aniołowie, bo

w tym więksi, że w ciele cierpiętliwym i śmiertelnym żywot prowadzili jakoby niecierpiętliwy, dla wysokiej panieństwa swego godności i czystości⁹⁶⁰.

Przegląd tekstów staropolskich pozwala stwierdzić, że co najmniej równie często jako anioła postrzegano męża Maryi. Św. Józef według niektórych twórców to „anioł wcielony” — w tych słowach Bernarda Kędzierskiego zawarta jest aluzja do przekonań wyrażanych też pod adresem Chrzyciela: jako człowiek obarczony cielesnością charakteryzował się tak wielkimi przymiotami, że wręcz okazał się od aniołów doskonalszy⁹⁶¹. To, co u Kędzierskiego jest zasygnalizowane dość enigmatycznie, stało się podstawą rozważań dla innego XVII-wiecznego kaznodziei, czyli dla Andrzeja Ch. Załuskiego, a ich wynik był następujący:

Ten [Józef — przyp. D.D.] był między patryjarchami najcudowniejszy, [...] a zatym chce kto skompendiować wszystkie pochwały, niech mówi (a mówić będzie dobrze i dosyć będzie na tym), że był godnym tej Panny oblubieńcem, [...] której służą aniołowie za posłów, Ewangelistowie za sekretarzów⁹⁶².

⁹⁵⁹ *Ibidem*.

⁹⁶⁰ [M.I. Tłuczyński?], *Wieniec panieński z rozmaitych kwiatów rajszych [...] uwity [...]*, Kraków 1682, s. 29.

⁹⁶¹ B. Kędzierski, *Kazanie na ogłoszenie kanonizacji S. Józefa z Kopertynu*, [w:] *idem*, *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste [...]*, t. 2, Lwów 1772, s. 238.

⁹⁶² A.Ch. Załuski, *Na dzień Józefa S. [...]*, [w:] *idem*, *Kazania, które się na prędcę zebrać mogły [...]*, Kraków 1697, s. 134.

Podobnie jak to było w przypadku Jana Chrzciciela, twórcy nie tylko podkreślali anielskość, czy raczej nadanielskość — Józefa, ale też podawali liczne przykłady kontaktów posłańców Bożych z opiekunem Chrystusa. Były wśród opisywanych sytuacji takie, o których wspominają ewangelie (np. zalecenia anioła, by nie oddalał od siebie brzemiennej Maryi, oraz ucieczka Rodziny do Egiptu, ucieczka, która nie powiodłaby się bez opieki niebiańskiego ducha⁹⁶³), ale przypominano również wydarzenia obecne w apokryfach, na przykład to, że po śmierci Józefa przybyli „dwaj archaniołowie, Michał i Gabriel, zanieśli duszę świętego przed tron Wszechmogącego”⁹⁶⁴.

Na początku niniejszego podrozdziału zaznaczono powszechność wątków anielskich w utworach mówiących o świętych. Sprawia to, że monografia tematu staje się właściwie niemożliwa. Powtarzalność ujęć pewnych sytuacji jest łatwa do zauważenia. Dotyczy to kontaktów między ludźmi a Bożymi posłańcami w ogóle, ale również — niemal kanonicznie opracowanych motywów odnoszących się do konkretnych świętych. W żywotach Cecylii nieodzowne okazywało się wspomnienie tego, że pięknej dziewczynie oraz jej narzeczonemu Walerianowi (ewentualnie jeszcze Tybercjuszowi, bratu późniejszej patronki muzyki) objawił się anioł i przyniósł wieniec poświadczający śmierć dla Chrystusa i nagrodę w niebie⁹⁶⁵. Kiedy przedstawiano dzieje św. Teresy z Ávili, nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć opisu jej mistycznych spotkań z opiekującymi się nią aniołami stróżami, między innymi serafinem, a także prób wyjaśnienia, dlaczego przybysz z niebios zadawał bogobojnej kobiecie męki. Gdy natomiast bohaterem żywota był św. Stanisław Kostka, nie zapomniano o historii z przyniesieniem przez anioła hostii Stanisławowi, kiedy ten nie miał możliwości przyjęcia komunii, gdyż przypadkowo wstąpił do heretyckiej świątyni. Motyw ów pod piórem Dominika Rudnickiego przybrał następujący kształt:

Aniołowie Tobie/ W drodze i chorobie/ Podali Sakrament/ Niebieski traktament./ Nasz Patronie —/ Miej nas w swej obronie./ Anielscy lekarze,/ Przy świętej Barbarze/ Dalić pokarm wieczny,/ Posilek serdeczny⁹⁶⁶.

VII.3.2. Anioł a zwykły człowiek

Pora przejść do uwag poświęconych kontaktom zwykłego człowieka z aniołem. Opisy relacji między śmiertelnikiem a duchem niebiańskim miały pełnić różne funkcje. Przede wszystkim, oczywiście, obrazowały dogmaty. Zaczerpnięte z Biblii

⁹⁶³ Zob. np. S. Dambrowski, *Na dzień Młodzianków*, [w:] *idem, Kazania albo wykłady porządne...*, s. 54.

⁹⁶⁴ M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 21.

⁹⁶⁵ Pisał o tym np. S.J. Porzecki, *op. cit.*, k. 89v.

⁹⁶⁶ D. Rudnicki, *Pieśń o świętym Stanisławie Kostce*, [w:] *idem, Głos wolny...*, s. 87–88.

(ale i nie tylko) motywy wyjaśniały na przykład, jaka jest hierarchia bytów, a jednocześnie udowadniały, że Stwórca znajdujący się na samym szczycie tejże hierarchii nie zapomina o tych, których powołał do istnienia, przy czym swą opiekę nad ludźmi sprawuje za pośrednictwem aniołów. Wątki angelologiczne służyły także deskrybowaniu stratyfikacji wśród śmiertelników i pośrednio uzasadniały istnienie różnych warstw społecznych — skoro wśród mieszkańców nieba istnieje podział na znajdujących się bliżej Boga i na tych, którzy muszą pogodzić się z oddaleniem (traktowanym także w kategoriach przestrzennych), to i na ziemi podziały są usprawiedliwione. Ponieważ w dużym stopniu utrzymanie porządku w sferze socjologicznej uzależnione było od uwarunkowań etycznych, to wytłumaczenie postępowania aniołów wobec zatwardziałych grzeszników albo też szczególnie bogobojnych pozwalało na danie sankcji określonym zachowaniom i powiązanie zasad religijnych z dydaktyką w zakresie moralności.

Przyjmując, że jednym z kryteriów ułatwiających posegregowanie na poszczególne grupy tekstów, w których występują anioły, jest wspomniana już hierarchia bytów, można wydzielić kategorię dzieł, w których anioły stawia się ponad człowiekiem. Łatwo domyślić się, że takie postrzeganie relacji między duchami a śmiertelnikami występuje w zdecydowanej większości dzieł. Argumentów za wyższością aniołów przytaczano sporo. Wskazywano przy tym na różne cechy Bożych posłańców, uzasadniające takie rozumienie problemu. Niekiedy po prostu stwierdzano autorytatywnie, że anioł jest od człowieka doskonalszy, co warunkowało okazywanie mu szacunku. W *Kazaniu na uroczystość Świętego Michała Archaniola* Barnaba Kędzierski podkreślał, że o większej wartości niebieskiego ducha decyduje

najprzód Anioła godność, zasadzająca się na istocie nieskazitelnej natury, na widzeniu Boga i przyjaźni⁹⁶⁷.

Te i inne argumenty doprowadziły do niemal powszechnego przekonania o wyższości aniołów. Działo się tak czasami wbrew opiniom autorytetów. Z pewnością na takie miano zasłużył św. Tomasz z Akwinu. Jego rozważania w zakresie angelologii pełne są terminów tylko pozornie sugerujących zasadność traktowania Bożych posłańców jako wyższych od śmiertelników, np. *spiritus purus*, *substantia separata* itp. „Opaczne wykorzystanie tych pojęć doprowadziło do przyjęcia przez następców Akwinaty (wbrew intencjom świętego Doktora) tezy o wyższości natury anielskiej od ludzkiej”⁹⁶⁸. Nie ma natomiast mowy o pomyłce w zrozumieniu zamierzeń wielu innych autorów (zresztą niekiedy jako źródło podających *Summę* lub inne dzieła św. Tomasza). Jerzy Dębski w *Trojakim pokłonie* [...] bez wątpliwości stwierdzał, że aniołowie to

⁹⁶⁷ B. Kędzierski, *Kazanie na uroczystość Świętego Michała Archaniola*, [w:] *idem*, *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste* [...], t. 4, Lwów 1772, s. 2.

⁹⁶⁸ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot*..., s. 64.

starsi bracia nad ludźmi⁹⁶⁹.

Świadomość swej wielkości mieli także aniołowie. Nierzadko zatem w literaturze pojawia się motyw swoistego zdziwienia anielskiego, udowadniającego przy okazji, że nie wszystko byli w stanie pojąć. Wynika ono z braku możliwości zrozumienia, co w niebie, a więc zaświatach przeznaczonych dla wybrańców, robią ludzie. Ten dość częsty temat znalazł się między innymi w *Nowym ogłosie* [...] Ignacego Anioła Gorzyńskiego. Niebieskie duchy pytają tam:

Co ma za sprawę człowiek między nami, Aniołami, ziemia w niebie? ciało między duchami?⁹⁷⁰

Nieraz zaskoczenie niezasłużonym wyniesieniem człowieka wyrażał śmiertelnik, będący świadomy swej słabości⁹⁷¹. Poczucie niższości wobec aniołów to motyw bardzo częsty, zazwyczaj zresztą łączony z podziękowaniem kierowanemu pod adresem niebieskich duchów albo Boga. Akcentowanie słabości i niedoskonałości ludzkiej w zestawieniu z anielskim wyniesieniem widać między innymi w twórczości poetów zaliczanych do tak zwanego nurtu literatury metafizycznej. Na przykład u Sebastiana Grabowieckiego „bohater wierszy [...] często traci wiarę w zajęcie godnego miejsca w podniebnej hierarchii bytów. Nazywając siebie »nędznym robakiem«, obawia się nieprzyjęcia do kręgu bosko-anielskiego”⁹⁷².

Uświadomieniu sobie własnej słabości mogłaby towarzyszyć rozpacz. Właściwie z punktu widzenia człowieka byłaby ona racjonalna. Trzeba jednak pamiętać, że brak ufności w miłosierdzie Boże traktowano jako przejaw działania diabła (wśród pokus wymienianych w średniowiecznych, ale przecież wciąż istniejących w pamięci ludzi epok późniejszych, *artes moriendi* na naczelnym miejscu figurowała właśnie rozpacz) i zazwyczaj — jeżeli intencją autora nie było wyłącznie potępienie grzeszności człowieka, który najpierw zbuntował się przeciw Stwórcy, a później zabił Mesjasza — wskazywano na szansę dorównania aniołom. Była ona sugerowana poprzez sięganie po motyw anielskiej służby człowiekowi. Oprócz tekstów, w których niebieskie duchy ze zdziwieniem lub nawet oburzeniem przejawiały niezadowolenie z tego, że zwykły (czytaj: grzeszny) śmiertelnik otrzymał od Boga łaskę zbawienia, powstawały zatem dzieła, w których aniołowie wyrażali pragnienie pomocy Ziemianom, pomocy mającej za zadanie doprowadzić tychże do nieba i zapęłnić puste miejsca. Pamiętając o tym, że mniej byłoby dziwne, gdyby Jezus oddał życie za anioły, a nie za ludzi⁹⁷³, podkreślano, że Bóg w niezrozumiałym dla naszego rozumu zamiarze

⁹⁶⁹ J. Dębski, *op. cit.*, s. 231.

⁹⁷⁰ I.A. Gorzyński, *op. cit.*, s. 496 (należy dodać, że przywołany cytat pojawił się w kontekście wniebowstąpienia Chrystusa).

⁹⁷¹ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę IV po Trzech Królach...*, [w:] *idem, Kazania na niedziele całego roku...*, s. 75.

⁹⁷² D. Künstler-Langner, *op. cit.*, s. 126.

⁹⁷³ Por. S. Wysocki, *op. cit.*, s. 281.

Każe służyć Aniołom, Serafinom, Cherubinom i służyć, aż do nas, podlejszego nierównie stworzenia, na straż i obronę człowieczą się spuszczać⁹⁷⁴.

Obecność motywów anielskich miała więc nie tyle (albo nie tylko) podkreślać nicość człowieka, ile dać swoisty punkt odniesienia i zaznaczyć możliwość dorównania duchom otaczającym Stwórcę. Podstaw do tego typu przekonania sporo jest w *Biblii*. W Psalmie 8 Dawid dziwił się, ale nie ma w owym zaskoczeniu dezaprobaty:

Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,/ i czym — syn człowieczy, że się nim zajmujesz?/ Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,/ chwałą i czcią go uwieńczyłeś. (Ps. 8,5–6)

Słowa izraelskiego króla uwypuklały godność człowieka. Dowodem na to, że Bóg wybrał człowieka, jest między innymi opieka anielska. Objawia się ona na wiele sposobów, bo niebiański duch sprawował różne funkcje względem człowieka. Ze staropolskich dzieł wynika, iż „niebiańscy wysłannicy Pana pełnią rolę lustratorów i dokumentalistów, opiekunów, obrońców i pomocników, wymierzając karę grzeszników, krzewią i utwierdzają wiarę, przybliżają ludziom sens sądów Bożych, uczestniczą w obrzędach przejścia, oprowadzają »okresowo zmarłych« po zaświatach, urządzają pogrzeby wybrańcom Stwórcy, wiodą dusze do raju, a niekiedy wydobywają potępieńców z piekielnej otchłani”⁹⁷⁵. Przedstawiony przed chwilą podział można uprościć, wskazując, iż głównymi rolami granymi przez anioła są: opiekun, obrońca, lustrator i wykonawca kary⁹⁷⁶.

Nie przypadkiem w licznych dziełach, wyjaśniających wiernym na przykład istnienie aniołów stróżów, podkreślano, iż Stwórca dał człowiekowi naturę tylko trochę bardziej ułomną niż anielska, a za to znacznie doskonalszą niż natura innych „kreatur”. Wiele razy mógł barokowy czy oświeceniowy słuchacz lub czytelnik przypomnieć sobie, iż w cnotliwości człowiek aniołom ustępuje niewiele i że nie odnosi się to wyłącznie do momentu stworzenia, ale także do sytuacji już po pierwszym grzechu⁹⁷⁷. Oczywiście, optymizm wynikający z tych słów nie przesłaniał prawdy akcentowanej wówczas, gdy chciano skłonić wiernych do uznania win i pokuty. Przykładem (wybrany spośród dziesiątków) niech będą słowa Kowalickiego, który w kazaniu zamieszczonym w *Katedrze* ubolewał, iż my (ludzie)

żadną się akcją do Anielskiego życia pochwał nie wzbijamy!⁹⁷⁸

⁹⁷⁴ K. Kojalowicz-Wijuk, *Kazanie wtóre o Męce Pańskiej*, [w:] *Kazania o Męce Pańskiej*, Wilno 1675, s. 80.

⁹⁷⁵ B. Bednarek, *Aniołowie w „Wielkim zwierciadle przykładów”*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze...*, t. 3, s. 96.

⁹⁷⁶ Por. W. Brojer, *Anioł w wyobraźni chrześcijan do XIII wieku*, [w:] *Wyobrażenia średnio-wieczna*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1996, s. 160–172; por. też: K. Obremski, *op. cit.*, s. 232.

⁹⁷⁷ J. Krosnowski, *Kazanie na chwalebny uroczystość Trójce Przenajświętszej*, [w:] *idem, Pochodnia Słowa Bożego*, Lublin 1689, s. 231.

⁹⁷⁸ F. Kowalicki, *Kazanie na Wielki Czwartek...*, [w:] *Katedra kaznodzieje...*, s. 208.

Narzekaniom towarzyszyło jednak stosunkowo często uświadamianie wyznawcom Chrystusa, że konkurowanie w cnotliwości z aniołami jest zadaniem człowieka.

Sporo uwag w dziełach staropolskich poświęcono sposobom, które pozwalają na dorównanie Bożym posłańcom. Słowo „sporo” trzeba jednak potraktować jako sygnał częstotliwości, a nie różnorodności uwag odnoszących się do cech, które należy pielęgnować, by stać się jak anioł lub stać się aniołem. Najczęściej podkreślano zatem znaczenie bogobojności. O tym, że pobożność jest warunkiem *sine qua non* „zanielenia”, wspominają: Birkowski, Krosnowski, Muchowski, Łoski i inni. Zdania dotyczące tej kwestii w ich wystąpieniach są bardzo do siebie podobne, co nie oznacza przecież imitowania — motyw był na tyle homogeniczny, że pewne frazy wydawały się oczywiste, wzmacniało zaś ową tendencję ciśnienie tradycji: koncepcja zakładająca, że bojaźń Boża to podstawa do konkurowania z aniołami, nie wymaga specjalnej przenikliwości i była głoszona przez niemal wszystkich teologów. Maciej Muchowski w słowach skierowanych do wiernych zgromadzonych w świątyni, nazywając czcicieli Boga:

Aniołowie i Anielice miasta tego. Siedzicie w kościele skromnie jako w Niebie⁹⁷⁹,

poczynił aluzję do sentencji zauważalnych w dziełach św. Izydora, Piotra Lombarda czy Akwinaty⁹⁸⁰. Poza bogobojnością do pożądanych cech należały: cnotliwość (jako kategoria stosunkowo szeroka i nie w pełni sprecyzowana)⁹⁸¹, sprawiedliwość, umiejętność ukorzenia się, a następnie pokuty⁹⁸², wreszcie czystość.

Argumentem, że powyżej wymienione (ale też inne) przymioty odpowiednio rozwinięte mogą pozwolić na zrównanie się z niebiańskimi duchami, jest kolejna lista — zawierająca przykłady całych grup ludzi albo pojedynczych osób, które zasłużyły, aby nazwać je aniołami. O jednej z takich grup parokrotnie już mówiono w niniejszym rozdziale: były to panny, których dziewictwo, brak potomstwa, skromność usprawiedliwiała następującą analogię —

Panieństwo jest siostrą anielską⁹⁸³.

Funkcją, która odpowiednio pełniona również dawała szansę na „zanielenie”, było rycerstwo. Walka za wiarę (a uwarunkowania polityczne Rzeczypospolitej sprawiały, że właściwie każda wojna prowadzona przez Polaków miała wymiar religijny, bo ścierano się z prawosławną Moskwą, protestanckimi Niemcami i Szwec-

⁹⁷⁹ M. Muchowski, *Kazanie na niedzielę trzecią Postu...*, [w:] *idem, Kazania na niedziele całego roku...*, s. 134.

⁹⁸⁰ Por. Św. Izydor z Sewilli, *Sentencje*, [w:] Św. Izydor z Sewilli *et al., Sentencje...*, s. 37.

⁹⁸¹ K. Benisławska w *Modlitwie do Boga Ojca...* prosiła: „daj na sam wierzchołek,/cnoty mi wzbici się i przelecieć święte/chóry anielskie, chóry nieobjęte” (K. Benisławska, *Pieśni* [21.] *Modlitwa do Boga Ojca* [...], [w:] *eadem, Pieśni sobie śpiewane...*, s. 161).

⁹⁸² F.A. Łoski stwierdzał: „Ów, co się w ogniu okurzył popiołem [tak metaforycznie autor określił pokutę — przyp. D.D.]/ Teraz tak czysty, że zrówna z Aniołem” (F.A. Łoski, *op. cit.*, s. 45).

⁹⁸³ M.I. Tłuczyński, *Anielska dobroczynność...*, s. 30.

dami albo z islamską Turcją) stawała się istotnym argumentem, by trafić do nieba. Dodatkowym czynnikiem ułatwiającym kojarzenie rycerzy z aniołami był fakt, że duchy niebieskie często pokazywano w kontekście militarnym — św. Michał Archanioł to wódz wszystkich wojujących w imię Chrystusa.

Jako aniołów postrzegano też pierwszych chrześcijan. Ułatwiało takie pokazywanie wyznawców Jezusa żyjących na początku naszej ery to, że wielu z nich musiało wykazać się wielką odwagą, by nie wyrzec się Chrystusa, liczni zaś oddali życie w męczeństwie. Tak udowodnili, że nie ciało jest dla nich ważne, lecz duch. Poza tym jako głosiciele chwały Syna Bożego stawali się jego posłańcami objawiającymi zasady nowej religii. Walerian Gutowski, autor *Panegirycznych [...] kazań*, właśnie z tymi faktami połączył początkowe partie Apokalipsy. Stwierdził on, iż pierwszych chrześcijan nazywano aniołami i to wyjaśnia adresy listów skierowanych do siedmiu kościołów⁹⁸⁴.

O tym, że święci jeszcze za życia dorównywali posłańcom Bożym, już wspomniano. Warto jednak dodać, iż twórcom kazań pogrzebowych zdarzało się wypełniać obowiązki laudacyjne, zestawiając z aniołem zmarłego (trzeba przyznać, że nie był to sposób nadużywany); tego typu pochwał doczekiwali się również niekiedy adresaci dedykacji. Aleksander T. Lacki *Pobożne pragnienia* ofiarował swej krewniaczce Konstancji Wielopolskiej. Tłumacząc powody, dla których cykl religijnych emblematów zadedykował żonie kanclerza koronnego Jana Wielopolskiego, podkreślił bogobojność zacnej niewiasty i dodał:

Pewien-em tego, że w pragnieniach Twoich naśladujesz duchów i czego widzieć nie możesz, będąc śmiertelności zasłonięta szatą, tego koniecznie widzieć pragniesz⁹⁸⁵.

Okazuje się zatem, iż motywy angelologiczne były wykorzystywane nie tylko w celach moralizatorskich, ale również z przyczyn stosunkowo przyziemnych, pozwalały mianowicie uzyskać przychylność adresata lub jego rodziny. Niezależnie jednak od pobudek kierujących twórcami sięgającymi po ten temat, należy zauważyć jego powszechność. Konsekwencją zastosowania takiego ujęcia relacji między niebieskimi duchami a śmiertelnikami okazywało się natomiast twierdzenie zupełnie zmieniające hierarchię Boskich tworów — to ludzie zajmowali pozycję przypisywaną zazwyczaj przez teologów aniołom. Argumentów za umieszczeniem Ziemian ponad posłańcami Bożymi znajdowano kilka. Najważniejszy z nich to, rzecz jasna, śmierć Chrystusa. Wielokrotnie podkreślano całkowicie niezgodne z ludzkim pojmowaniem sprawiedliwości i racjonalności zachowanie Jezusa, który wybrał „robaka” i cierpiał dla tak nędznej istoty jak grzeszny śmiertelnik. Niezrozumiały dla ludzi plan Boga pozwalał na wysnucie jednoznacznego wniosku: dla Stwórcy człowiek jest ważniejszy niż anioł. Uświadamiali to (nie zawsze

⁹⁸⁴ W. Gutowski, *Anioł Padewski [...]*, [w:] *idem, Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne inne kazania [...]*, Kraków 1675, s. 490–491.

⁹⁸⁵ A.T. Lacki, *Do Wielmożnej Jej Mości Paniej Konstancji z Kumorowa Wielopolskiej [...]*, [w:] *idem, Pobożne pragnienia...*, s. 22.

konsekwentnie) tacy twórcy jak Łoski, Karp, Dzielowski, Lubomirski, Muchowski czy Załuski — ta lista nie jest oczywiście zamknięta, a świadczy o popularności tematu. Obrazowe, a przy tym metaforyczne jego ujęcie dostrzegano w ewangelicznej przypowieści o zagubionej owcy. Jan Wujkowski potraktował owcę, na której poszukiwanie wybrał się dobry pasterz, jako symbol duszy. Takie rozumienie paraboli nie było własnością XVIII-wiecznego kaznodziei, ale przypomniał on czytelnikom o Bogu, który złożył ofiarę z własnego Syna⁹⁸⁶. Ofiara ta z kolei udowodniała, iż prawdziwym przyjacielem Stwórcy jest właśnie człowiek, dlatego nawet aniołowie pragnęliby dostąpić łaski pokuty i

się dziś z własnej nie jeden wyzuł natury i wszystkie przymioty swoje z najluchszym pomieniał człowiekiem, byle tylko [...] był przyjacielem Boskim⁹⁸⁷.

Przywołany argument wielkości człowieka można określić jako „niezasłużony”. Inaczej jest wówczas, gdy zauważa się cechy przez ludzi rozwijane, a wspomagające wyniesienie ponad anioły. Należy do nich cierpienie, którego nie odczuwają duchy. Teologowie podkreślali, że posłańca Bożego nawet w momencie angelofanii nie dotyczą takie wrażenia zmysłowe, jak strach, głód, zimno itp. Człowiek w swej cielesności i duchowości bliski jest Chrystusowi, który lękał się bólu i prosił Ojca o oddalenie cierpienia, a później znośił poniżenie oraz biczowanie, koronowanie cierniem, wreszcie — ukrzyżowanie. Owo pokrewieństwo z Jezusem pozwoliło na przykład Janowi Krosnowskiemu na wprowadzenie interesującego i rzadko w literaturze występującego motywu, czyli sporu między Michałem Archaniołem a św. Piotrem. W pojedynku słownym między wodzem anielskim i apostołem pojawił się dowód właściwie niepodważalny: Piotr to przedstawiciel rodzaju ludzkiego, a ten może współcierpieć z Synem Bożym i dla niego⁹⁸⁸. O uświęcającym poświęceniu ludzi wynoszącym ponad niebieskich posłańców pisało wielu teologów (np. św. Anzelm), ponownie trzeba uznać zatem wtórność polskich pisarzy w tej materii, jednak faktu, że powtarzali oni pewne opinie po poprzednikach, nie wolno traktować jako zarzutu, bo był to po prostu jeden z wątków zaczerpniętych z bogatego zasobu tematów religijnych.

W tekstach pisanych przez katolików pojawiał się natomiast jeszcze jeden argument wyższości człowieka nad aniołem — była nim postawa Maryi. To ze względu na Matki Bożej skromność, ofiarność i miłość należy się szacunek całemu rodzajowi ludzkiemu. Tego typu twierdzenia spotkać można już w średniowieczu, XVII- i XVIII-wieczni pisarze odwoływali się zatem do tradycji. Według niej zaś Maryi bliżej (i to dosłownie) do Stwórcy niż nawet Serafinom. Tego typu twierdzenie znaleźć można u Andrzeja Karpia, który powołując się na św. Bernarda i podkreślając doskonałość aniołów, uznał jednak, że ci świadomie ustępują miej-

⁹⁸⁶ J. Wujkowski, *Kazanie XXIV. Na niedzielę drugą po Wielkiejnocy*, [w:] *idem, Grot słowa Bożego* [...], t. 2, Kalisz 1732, s. 126.

⁹⁸⁷ S. Wysocki, *op. cit.*, s. 735.

⁹⁸⁸ J. Krosnowski, *Kazanie na Niedzielę Kwietną...*, s. 115.

sca śmiertelnikom, by w ten sposób uczcić jeszcze większą doskonałość (w tym przypadku stopniuje się ona) Maryi, przejawiającą się w pięknie fizycznym, blasku, ale przede wszystkim w bezgranicznej ufności względem Stwórcy. Fakt, że Matka Boża przewyższyła w świętości nawet ustawione na szczycie hierarchii anielskiej chóry, nie musiał być rozumiany jako dowód na wyniesienie całej ludzkości, nie mniej bywał przywoływany jako poszlaka pozwalająca na takie wnioski. Miała ona potwierdzenie w dziełach, o których już wspomiano, a przedstawiających wspałałość świętych, wśród nich Joachima, ojca Matki Bożej⁹⁸⁹.

Przytoczone argumenty usprawiedliwiały wniosek obecny na przykład w poezji Angelusa Silesiusa w dystychu zatytułowanym: *Czym jest ludzkość?*:

Pytasz, czym jest ludzkość właściwie? Posłuchaj:/ W jednym słowie jest to nadanielskość ducha⁹⁹⁰.

„Nadanielskość” (o której pisał nie tylko Silesius, ale również Jakub Böhme) oznacza przewagę śmiertelników nad sługami Bożymi. Wynikała ona z tego, że „Człowiek może stać się aniołem, natomiast nigdy żaden duch nie może zostać człowiekiem z krwi i kości, chociaż potrafi przybrać wizualną postać ludzką. Czyistość i dobro człowieka, wypróbowane w ogniach codziennych pokus, posiadają wyższą wartość od czystości anielskiej”⁹⁹¹.

Mimo że pogląd wyznawany przez twórcę *Anielskiego wędrowcy* nie pojawia ze szczególną częstotliwością, to w literaturze występuje w różnych wariantach i otrzymuje też odmienne interpretacje. Tomasz Perkowicz, pisząc *O próżnej godności świata tego*, tak uzasadnił wyższość moralną ludzi nad niebieskimi duchami:

pycha nie jest ni własna, ni przyrodzona ludziom, tak jak mogła być przyrodzona Aniołom, bo ludzie nic w sobie nie widzą takiego, z czegoby się wynosić i szacować mieli⁹⁹².

Oświeceniowy kaznodzieja nawiązał tu do tezy, że powodem buntu niebieskich duchów było pragnienie wyniesienia się ponad Boga. Grzech sprzeciwu wobec Stwórcy na trwałe podzielił społeczność anielską na dwie grupy. Pierwsza z nich, wierna Najwyższemu, uznała wielkość człowieka — to z kolei połączyć można z twierdzeniem, iż przyczyna wyrzucenia z nieba części duchów tkwi w ich odmowie złożenia pokłonu śmiertelnikom. Ci, którzy opowiedzieli się po stronie Boga i walczyli pod przywództwem Michała, nie sprzeciwiają się wy-

⁹⁸⁹ W *Kazaniu ks. Adama...* padają słowa: „jednak ani Cherubinowie, ani Serafinowie, [...] ani żaden z wybranych Pańskich nie ma ani mieć nie może tej chwały, tego tytułu, tego honoru, tej godności, którą ma S. Joachim” (*Kazania ks. Adama, trynitarza, na niedziele i święta. Tom I*, Rkps BOss 1439/I, [b.m.] poł. XVIII w., s. 115).

⁹⁹⁰ Angelus Silesius (Anioł Słazak), *Anielski wędrowiec (wybór)*, przeł. K.A. Jeżewski, posłowie P.W. Lorkowski, [Wrocław] 2007, s. 22.

⁹⁹¹ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 134.

⁹⁹² T. Perkowicz, *O próżnej godności świata tego*, [w:] *idem, Kazania przebrane z kaznodziejów francuskich [...]*, t. 3, Poznań 1765, s. 74.

wyższeniu człowieka i wręcz dziękują za nią Jezusowi. Podkreślił to inny kaznodzieja z XVIII wieku, Tomasz Gruber, zaznaczając, iż Chrystusowi w cymborium

dla miłości człowieka Aniołowie pokoju w przepaści się niczego spuszczaą, Serafinowie oblicze swe zasłaniają, wszystkie mocy niebieskie i duchowne siły niskie mu swe ukłony oddają⁹⁹³.

Jednym z dowodów na szacunek, jakim aniołowie darzą ludzi, jest ich nieustanna służba w charakterze stróża (i w pozostałych funkcjach wymienianych w dziełach teologicznych oraz twórczości literackiej), przejawiająca się w gorliwości, z jaką zanoszą dusze zmarłych do nieba. O radości z wykonywania tego zadania wspomniał Dzielowski w *Kalwarii*, przywołując ewangeliczny motyw, w którym stosunkowo dokładnie przedstawiono wizję kar piekielnych, czyli opowieść o Łazarzu i bogaczu. Kaznodzieja zauważył, że po Łazarza przybył „wielki pułk Aniołów”, co wynikało również z tego, że

i sami Aniołowie ubiegają się do tej miłej zasługi⁹⁹⁴.

Takie słowa, jak przed chwilą przytoczone, udowadniają, że nadzieja Juliusza Słowackiego na przemianę „zjadaczy chleba” w anioły nie musiała zostać niezrealizowana, co więcej — niektórzy staropolscy pisarze nie podzielaliby jego pragnień, wskazując, że to niebieskie duchy pożądają miłości Boga, jaką obdarzani są właśnie „zjadacze chleba”.

⁹⁹³ T. Gruber, *Kazanie drugie na poświęcenie kościoła* [...], [w:] *idem, Kazania niedzielne*, t. 3, Częstochowa 1778, s. 166.

⁹⁹⁴ F. Dzielowski, *O drogach trojakich Panny Przenajświętszej medytacja szesnasta*, [w:] *idem, Kalwaria, albo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone* [...], Kraków 1669, s. 354.

VIII. Zakończenie

Pora na podsumowania... Nie będą one zawierać odniesień do wszelkich aspektów angelologicznych, bo przecież w niniejszej pracy niektóre zagadnienia zostały właściwie tylko zasygnalizowane, a inne wręcz pominięte. Bez wątpienia osobne rozdziały należałoby poświęcić poszczególnym chórom, ze szczególnym uwzględnieniem Serafinów i Cherubinów, bo o tych stopniach hierarchii niebieskich duchów staropolscy twórcy pisali najczęściej, chóry zaś ze środkowej triady przedstawiali zazwyczaj pobieżnie. Niewątpliwie więcej miejsca, niż to zrobiono, należałoby przeznaczyć na uwagi dotyczące anielskiej muzyki, również dlatego że człowiek XXI wieku zazwyczaj wyobraża sobie Bożych posłańców jako zespół instrumentalistów i śpiewaków, mimo że Biblia (przypomnijmy) nie usprawiedliwia takich wizualizacji. Z pewnością niemało ciekawych informacji można by dodać na temat anielskiego „jadłospisu” — o ucztowaniu w niebie mówią setki dzieł mających namówić chrześcijan do wysiłków zwieńczonych nagrodą niebiańskiej szczęśliwości (a polega ona również na tym, że stoły uginają się od jadła i napojów!)⁹⁹⁵. Fascynującym problemem jest również kwestia płci, bo chociaż piszący o aniołach wciąż powtarzali, że duchy niebiańskie pojawiają się tylko w postaci mężczyzn, to inaczej rzecz tę wizualizowali malarze: niewykluczone, iż kaznodzieja wskazujący na przynależność Bożych posłańców do płci brzydkiej głosił tę prawdę z ambony, obok której wisiał obraz przedstawiający anioła o wyraźnie dziewczęcych rysach.

Niemal wcale nie zajęto się w podsumowywanej pracy kwestią eksanioła, czyli diabła⁹⁹⁶, z którym duch wierny Bogu stworzył wręcz nierozzerwalny czarno-biały duet. Określanie anioła poprzez jego negację pozwoliłoby z pewnością na uwypuklenie tych cech anielskich, o których jedynie napomknięto (np. małomówność, elegancja, umiejętność przebywania w kilku miejscach⁹⁹⁷). Wśród sporów toczonych przez podwładnych Michała oraz Lucyfera był ten, który dotyczył domku Matki Bożej. Opisów budynku ostatecznie „zdeponowanego” w Loreto można znaleźć w naszej literaturze dawnej całkiem sporo, a zawierają one

⁹⁹⁵ J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 288–290.

⁹⁹⁶ A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 107–128.

⁹⁹⁷ H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot...*, s. 88.

zawsze motywy angelofanii. Obecność aniołów podczas dziania się cudów to kolejny temat zasługujący na obszernie omówienie — wprawdzie samo pojawienie się ducha należało już do tej kategorii zjawisk, ale często towarzyszył mu kolejny cud, np. uzdrowienie czy ujawnienie przyszłości. Niejednokrotnie nadprzyrodzone zjawiska dotyczyły osób świętych i relacje o kontaktach ludzi błogosławionych czy kanonizowanych z aniołami mogłyby utworzyć bardzo obszerną antologię, przy czym niektóre sytuacje byłyby podobne lub identyczne, ale znalazłyby się również opisy odnoszące się tylko do danego świętego.

Opieka nad ludźmi wynikała między innymi z jednej z głównych funkcji pełnionych przez anioły. Postać anioła stróża zasługuje nie na osobny rozdział, lecz na osobną książkę. Chociaż, oczywiście, powstało немало dzieł podejmujących ten temat⁹⁹⁸, ale nie ma jeszcze pracy zajmującej się dogłębnie kwestią aniołów stróżów w piśmiennictwie staropolskim. Niezwykle interesująco wyglądały na przykład próby ustalenia, komu należy się boski opiekun — ich zestawienie dałoby ciąg wypowiedzi bliskich temu, co opisano w Księdze Rodzaju, kiedy to Abraham targował się z Jahwe w sprawie uratowania Sodomy (Rdz 18,23–33): teologowie i twórcy to powiększali, to pomniejszali społeczność mogącą liczyć na opiekuńcze duchy. Zajmowały się one również żywiołami i kosmosem, co też stanowiło punkt zainteresowania angelologów, astrologów itp., choć w baroku oraz oświeceniu nie podejmowano tego zagadnienia często — był to czas coraz wyraźniejszego rozchodzenia się dróg teologii i astronomii⁹⁹⁹.

Zasygnalizowane zaniechania powodują, że wnioski nie będą pełne. Mimo wszystko z przeanalizowanego materiału wynika coraz wyraźniej zarysowująca się z czasem różnica między literackimi i plastycznymi wyobrażeniami na temat aniołów. Piszący o Bożych posłańcach na przykład unikali infantylizacji i hermafrodytyzacji ich postaci, znacznie mniej w opisach występuje kolorów (dominują biel i złoto), skrzydła właściwie nie różnią się niezależnie od tego, kto jest autorem deskrypcji, natomiast wśród malarzy są tacy, którzy wyspecjalizowali się w indywidualnym odwzorowywaniu anielskich piór¹⁰⁰⁰. Kolejnym ważnym spostrzeżeniem będzie zasadniczy brak różnic w przedstawianiu niebiańskich duchów w dziełach pisanych przez reprezentantów różnych wyznań chrześcijańskich. Nie oznacza to jednak identyczności wypowiedzi przedstawicieli Kościoła katolickiego i innych konfesji. Protestanci byli przede wszystkim oszczędniejsi w podejmowaniu anielskiej tematyki¹⁰⁰¹. Brak dzieł o charakterze hagiograficznym znacząco ograniczał możliwość skorzystania z wątków angelofanicznych. Homiletyka luterńska, kalwińska czy ariańska również rzadziej sięgała po tematy, w których anioły odgrywały znaczącą rolę. Chrystocentryczność kazań protestanckich nie powo-

⁹⁹⁸ K. Moisan-Jabłońska, *Obrazowanie walki dobra ze złem...*

⁹⁹⁹ M. Wildiers, *op. cit.*, s. 140–165.

¹⁰⁰⁰ J. Bajda, *op. cit.*, s. 375–380.

¹⁰⁰¹ Wypadałoby jednak przypomnieć, iż w XVI stuleciu wśród polskich twórców najczęściej o aniołach pisał M. Rej.

dowała odrzucenia motywów związanych z Bożymi posłańcami, lecz przecież rezygnacja z opisu życia tak ważnej dla katolicyzmu postaci jak Maryja eliminowała wiele okazji do opisu niebieskich opiekunów. Powściągliwość w zajmowaniu się aniołami dostrzec można podczas badania treści katechizmów. W katolickich zbiorach prawd religijnych właściwie nieodzowne było poświęcenie przynajmniej kilku zdań niebiańskim duchom (choćby w kontekście zwiastowania), natomiast katechizmy protestanckie niekiedy całkowicie je pomijają¹⁰⁰².

Kolejnym wnioskiem wynikającym z analizy staropolskiego piśmiennictwa jest ciągłość w podejmowaniu tematyki anielskiej w tekstach religijnych XVII i XVIII wieku. Tego można się było spodziewać: dogmatów przecież nie zmieniało. Stąd podobieństwo dzieł pisanych przez teologów XVII- i XVIII-wiecznych. Dostrzec natomiast można, że wśród pisarzy, którzy nie tworzyli tekstów używanych w trakcie liturgii (homilie) lub typowo modlitewnych (officja, koronki), problematyka anielska przestała być w oświeceniu tak popularna jak w baroku. Dotyczy to nawet twórców należących do kleru. Ignacy Krasicki czy Adam Naruszewicz nie zajmują się Bożymi posłańcami — trzeba jednak zauważyć, że w ogóle rzadko sięgali po kwestie dogmatyczne. W odpowiedzi na pytanie zawarte we wstępie do niniejszej pracy: „Czy wiek osiemnasty potrzebował aniołów?”, nasuwa się konstatacja, że nie zawsze tę potrzebę w tym stuleciu wypowydano.

Do wniosków potwierdzonych analizą wielu staropolskich dzieł należy również ten: utwory, w których występują niebiańskie duchy, nie należą do literatury wybitnej. Są chlubne wyjątki (np. *Tobiasz wyzwolony* Lubomirskiego), lecz zazwyczaj można mówić o dziełach reprezentujących twórczość niższych lotów (co nie oznacza małej popularności). Dodatkowo, niebiańscy wysłannicy rzadko zajmują w niej miejsce poczesne. Dzieje się tak właściwie tylko w kazaniach poświęconych Michałowi czy aniołom stróżom albo w modlitewnikach (głównie litanie), wreszcie — druczkach przeznaczonych dla bractw i arcybractw.

Czy ta drugorzędność oznacza, że nie ma potrzeby zajmowania się aniołami? Według K. Obremskiego wysłannicy Boga nie należą do podstawowych tematów poezji polskiego baroku¹⁰⁰³. Oczywiście, należy zgodzić się z opinią, że znacznie istotniejsze są takie zagadnienia, jak cierpienie czy przemijanie, jednak broniąc sensu pisania prac poświęconych aniołom, trzeba zauważyć, iż niebiańskie duchy są istotami, które pozostają wprawdzie na drugim planie, lecz dostrzeżenie ich blasku i rozpostartych skrzydeł pozwala na pełniejsze zrozumienie świata wierzeń naszych przodków.

¹⁰⁰² Por. *Katechizm zboru* [...], Raków 1619.

¹⁰⁰³ K. Obremski, *op. cit.*, s. 229.

Bibliografia podmiotowa

- Abramowicz A., *Kazania niedzielne* [...], Wilno 1763.
- Agrippa C.H. [A. von Nettesheim], *O słachetności a zacności płci niewieściej*, przeł. M. Wirzbięta, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1891.
- Alighieri D., *Boska komedia*, przeł. A. Świdorska, Kęty 1999.
- Andrzejkiewicz J., *Ziarno gorzyczne gorzkiej męki* [...] *Chrystusa Jezusa* [...], Kalisz 1746.
- Angelus Silesius (Anioł Ślązak), *Anielski wędrowiec (Wybór)*, przeł. K.A. Jeżewski, posłowie P.W. Lorkowski, [Wrocław] 2007.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. i wstęp M. Plezia, Wrocław 1989, BN I 59.
- Apokryfy Nowego Testamentu. Tom I. Ewangelie apokryficzne*, pod red. M. Starowieyskiego, Lublin 1986.
- Apollo chrześcijański nabożną uwagą ojczystą arfę przebierający* [...], [Kraków?] 1697.
- Atak niebieskiej twierdzy ognistemi miłości Boskiej pociskami uzbrojony* [...], Berdyczów 1772.
- Benisławska K., *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 2, Warszawa 2000.
- Bielski M., *Komedyja Justyna i Konstanczyjej*, M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści*, oprac. J. Starnawski, Kraków 2001.
- Birkowski F., *Kazanie obozowe o Bogarodzicy* [...], wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.
- Birkowski F., *Kazania przygodne i pogrzebowe*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Birkowski F., *Krzyż kawalerski abo pamięć* [...] *Bartłomieja Nowodworskiego* [...], wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.
- Birkowski F., *Sześć kazań* [...], wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.
- Bodanowicz J. (M. Kophanyi), *Historia o Janie Klemensie*, Wilno [po 3 I 1643].
- Bolesławiusz K., *Przerażliwe echo trąby ostatecznej*, wyd. J. Sokolski, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 29, Warszawa 2004.
- Boym B.P., *Wóz do nieba o czterech kołach* [...] z przydatkiem [...] *Drogi Krzyżowej*, Lwów 1746.
- Brzechwa S., *Droga krzyżowa, którą prowadził Pan Bóg* [...] *Zofia* [...] *Tomicką*, Toruń 1728.
- Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. W.R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa-Poznań 1996.
- Cezary F., *Żywot s. Franciszki Rzymianki*, Kraków 1617.
- Chrościński W., *Krótki zbiór duchownych zabaw* [...], Częstochowa 1710.
- Dambrowski S., *Kazania albo wykłady porządne* [...], Brzeg 1798.
- Dębski J., *Trojaki pokłon* [...] *Bogu*, Kalisz 1725.
- Dialogi starożytne z XVII w. w języku polskim* [*Dialogus de Passione Domini N. Jesu Christi* 1627], [b.m. 1627].
- Dialogus in Natali Domini. Ecloga de Nativitate Domini*, przeł. i wstęp J. Ziabicka, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 21, Warszawa 2001.
- Dobrowiejski G., *Historia święta rewolucyi niebieskich, rajszych i ziemskich* [...], Lwów 1753.

- Dramaty staropolskie. Antologia*, t. 1–6, oprac. J. Lewański, Warszawa 1959–1963.
- Dzielowski F., *Gościniec prosty do nieba*, Kraków 1677.
- Dzielowski F., *Kalwaria albo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone [...]*, Kraków 1669.
- Dziewulski M., *Tytuł za godnością, Księżę Anielski, hetman wojsk Boskich [...]* Michał S.[...], Kraków 1717.
- Fałęcki H., *Wojsko serdecznych noworekrutowanych na większą chwałę Boską afektów*, Poczajów 1739.
- Franciszek Salezy, *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, przeł. H. Libiński, Olsztyn 1985.
- Gawłowski S., *Jezus Nazareński [...]* albo *Jeruzalem Niebieska [...]*, Warszawa 1686.
- Gesta Romanorum. Historie rzymskie*, przeł. P. Hertz, Warszawa 2001.
- Gorzyński I.A., *Kazanie na uroczystość S. Michała*, [w:] *Nowy ogłos chwały Świętych Boskich [...]. To jest kazania [...]*, Częstochowa 1717.
- Gospodarstwo duchowne, do którego są zebrane niektóre przestrogi [...]*, Kraków 1601.
- Górnicki Ł., *Pisma*, t. 1, oprac. R. Pollak, Warszawa 1961.
- Grabowiecki S., *Rymy duchowne*, wyd. K. Mrowcewicz, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 5, Warszawa 1996.
- Grady B., *Palma panieńska albo rozprawa o stanie dziewiczym [...]*, przeł. Sz. Wysocki, Kalisz 1607.
- Grochowski S., *Niebieskie na ziemi [...]* rymy, Kraków 1611.
- Grochowski S., *Poezje*, t. 1-2, oprac. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Gruber T., *Kazania na niektóre uroczystości SS. Pańskich w roku zestawione*, Częstochowa 1776.
- Grymosz M., *Anielskie pozdrowienie albo Zdrowaś Maria [...]*, Lublin 1698.
- Gutowski W., *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania [...]*, Kraków 1675.
- Gzowski J., *Wieloraka i najwyższych oraz Korona albo konkluzja przy pierwszej b. Jana Franciszka Regis S. I. Inauguracyi [...]*, Sandomierz 1716.
- Helikon sarmacki, wątki i tematy polskiej poezji barokowej*, wyb. tekstów i wstęp A. Vincenz, oprac. M. Malicki, Wrocław 1989, BN I 259.
- Hińcza M., *Płsy aniołów Jezusowi narodzonemu [...]*, Kraków 1636.
- Historia o starem i młodem Tobiaszu [...]*, Gdańsk 1693.
- Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1971, BN I 201.
- Hymny i prozy polskie [...]* z *Brewiarza Rzymskiego w jedną książkę zebrane*, przeł. J. Białobłocki, Kraków 1648.
- Św. Izydor z Sewilli, Piotr Lombard, św. Tomasz z Akwinu, *Sentencje anielskie*, przeł. J. Szymański, B. Burliga, Kraków 2003.
- Jan od Krzyża, *Dzieła*, przeł. B. Smyrak, Kraków 1998.
- Janowski P., *Pewny znak przeznaczonych do nieba...*, Poznań 1744.
- Januszowski J., *Nauka umierania chrześcijańskiego [...]*, Kraków 1604.
- Jarosiewicz A., *Korona Niebieska przenajdroższemi niewinnej krwi [...]* ran [...] nasadzona [...], Kraków 1764.
- Jurkowski M., *Historyje świeże i niezwyčajne*, wyd. M. Kazańczuk, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 28, Warszawa 2004.
- Kaczyński P., *Kazania na niedziele całego roku [...]*, Kalisz 1685.
- Kaczyński P., *Kazania na święta [...]*, Kalisz 1697.
- Kadłubek W., *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kübris, Wrocław 2003.
- Karp A., *Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta [...]*, Kraków 1695.
- Katechizm, czyli nauka chrześcijańska wszystkie tajemnice wiary, prawdy Kościoła katolickiego [...]* tłumacząca, Kraków 1785.
- Kazania ks. Adama, trynitarza, na niedziele i święta. Tom I*, rkps Boss 1439/I, [b.m.] poł. XVIII w.
- Kędziński B., *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste [...]*, Lwów 1772.
- Kierśnicki A., *Klucze do skarbu serdecznego [...]*, Wilno 1725.
- Kochanowski J., *Dzieła polskie*, t. 2 i 3, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1955.
- Kochanowski J., *Z łacińska śpiewa Słowian Muza*, przeł. L. Staff, wstęp Z. Kubiak, Warszawa 1986.

- Kochowski W., *Niepróżnujące próżnowanie*, Kraków 1674.
- Kojałowicz-Wijuk K., *Kazania o Męce Pańskiej*, Wilno 1675.
- Koronka Bractwa SS. Aniołów Stróżów od Ojca Świętego Urbana VIII nadanego [...] zebrana i na wygodę braci i siostr tegoż Bractwa [...] przedrukowana, Częstochowa 1722.
- Kowalicki F., *Katedra kaznodzieje na rok cały* [...], Sandomierz 1725.
- Kowalicki F., *Kaznodzieja odświętny albo kazania doroczne* [...], Sandomierz 1721.
- Kraiński K., *Katechizm: to jest nauka krótka wiary chrześcijańskiej* [...], Kraków 1609.
- Krosnowski J., *Pochodnia Słowa Bożego*, Lublin 1689.
- Kunowski K.J., *Triumf anielski na chwalebne Przebłogosławionej Panny Mariej* [...] *Wniebowzięcie* [...], Kraków 1639.
- Lacki A.T., *Pobożne pragnienia*, wyd. K. Mrowcewicz, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 9, Warszawa 1997.
- Laterna M., *Harfa duchowna to jest dziesięć rozdziałów modlitw katolickich* [...], Kraków 1611.
- Latini B., *Skarbiec wiedzy*, przeł. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992.
- Legucki J., *Kazania na solennych pogrzebach znacznych* [...] w ojczyźnie naszej osób, Lwów 1750.
- Leopolita G., *Wąż miedziany albo Rozmyślanie nadroższej Męki Syna Bożego*, Lwów 1618.
- Leopolita G., *Zwierciadło pokutujących* [...], Lwów 1618.
- Libera Z., *Poezja polska 1800-1830*, Warszawa 1984.
- Liberiusz J., *Gospodarz nieba i ziemie* [...] *Jezus Chrystus* [...], Kraków 1665.
- Liberiusz J., *Gospodini nieba i ziemie* [...], Kraków 1650.
- Lubelczyk J., *Wirydarz krześcijański pięknie przyprawiony... Apoteka Ducha świętego*, oprac. K. Meller, Lublin 2009.
- Lubomirski S.H., *Poezje zebrane*, t. 1–2, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1995.
- Lubomirski S.H., *Wybór pism*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2004.
- Luter M., *Statuty Szmalkaldzkie*, <http://www.luteranie.pl/www/biblioteka/dpisma/artszm/index.htm>.
- Łosiewski F., *Memoriał kaznodziejski rzeczy ostatecznych* [...], Kraków 1736.
- Łoski F.A., *Dźwięk na wdzięk Opatrzności Boskiej* [...], Warszawa 1727.
- Miaskowski K., *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 3, Warszawa 1995.
- Mieleszko M., *Emblematy*, wyd. i oprac. R. Grześkowiak, J. Niedźwiedź, red. nauk. D. Chemperek, Warszawa 2010.
- Milton J., *Raj utracony*, przeł. M. Słomczyński, Kraków 1986.
- Mohyla P., *Mowa duchowna przy szluby* [...] *Janusza Radziwiłła* [...] z [...] *Marią, córką J.O. Wasilia...*, [Kijów] 1645.
- Morawski J., *Ambona Ducha S. do Serca mówiącego* [...], Kalisz 1700.
- Morsztyn H., *Filomachija*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 20.
- Morsztyn Z., *Muza domowa*, t. 1, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1954.
- Muchowski M., *Kazania na niedziele całego roku* [...], Sandomierz 1730.
- Murczyński A., *Słowo Boże na niedziele całego roku po różnych kościołach opowiedziane* [...], Sandomierz 1756.
- Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*, oprac. M. Starowieyski, Wrocław 2007, BN II 255.
- Nowakowski A., *Nowa Korona chwały*, Częstochowa 1718.
- Obodziński A., *Poważna legatia w Konsystorzu Trojcy Przenajświętszej, na uzdrowienie wszystkiego świata uradzona. A przez Najwyższego Hetmana Hierarchii Niebieskich Anioła Gabriela w domu Przenajświętszej Panny Maryey, przed Wcieleniem Syna Bożego odprawiona* [...], Kraków 1640.
- [Odymalski W.], *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*, wyd. J. Czubek, Kraków 1930.

- Odymalski W., *Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa [...] historii świętej ksiąg dziesięć*, Kraków 1670.
- Officium abo godzinki panny Mariej według porządku braciej zakonu karmelitańskiego*, Rps Ossol. 2881/I [b.m.] XVI–XVII w.
- Officium i sumariusz przedziwnego żywota [...] Onufriusza [...]*, Lwów 1742.
- Opełczyński F., *Kazania świętne i przygodne [...]*, Częstochowa 1798.
- Osiecki B., *Prymicyje pracy kaznodziejskiej [...]*, Częstochowa 1738.
- Ossoliński J., *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, pod red. W. Czaplińskiego, Wrocław 1952.
- Opełczyński F., *Kazania świętne i przygodne [...]*, Częstochowa 1798.
- Osiecki B., *Prymicyje pracy kaznodziejskiej [...]*, Częstochowa 1738.
- Parthenomelica albo pienia nabożne o Pannie Najświętszej [...]*, Warszawa 1988.
- Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, przeł. J. Mrukówna, red. nauk. J. Wolny, Kraków 2001.
- Perkowicz T., *Kazanie przebrane z kaznodziejów francuskich [...]*, t. 2, Poznań 1764.
- Petrarca F., *Poezje wybrane*, wyb. i przeł. J. Kurek, Warszawa 1969.
- Piątkowski J., *Jasłka Jezusowe za kolędę dane*, Kraków 1649.
- Piątkowski W., *Triumf anielski na chwalebne Przebłogosławionej Panny Mariej [...]* *Wniebowzięcie*, Kraków 1630.
- Pierwszy adorator anielskiego chleba [...]*, Lwów 1769.
- Pieśni duchowne według porządku wiarej powszechnej krześcijańskiej [...]*, Gdańsk 1619.
- Pieśń o Rolandzie*, przeł. T. Żeleński (Boy), oprac. A. Drzewicka, Wrocław 1991, BN II 233.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków biblijnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów tyńieckich, Poznań 1980.
- Poeci polskiego baroku*, t. 1, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965.
- Poeta christiano-catholicus... Poeta chrześcijańsko-katolik...*, Lublin 1739.
- Polentius M., *Historia o starem i młodem Tobiaszu, mianowicie młodemu pacholętom ku osobliwemu zachęcaniu do wyrządzania wszelakich dziecińskich posług rodzicom ich*, Gdańsk 1693.
- Połaniecki J.K., *Archanielska Michała S. Archikonfraternia od Ojca ś. niegdy, od Pawła V, stanowi rycerskiemu pozwolona...*, Kraków 1755.
- Połaniecki J.K., *Nieoszacowany [...] klejnot [...]*, Kraków 1759.
- Połaniecki J.K., *Ozdoba Korony Polskiej [...]*, Kraków 1760.
- Poniński S., *Król bolesny Chrystus Zbawiciel, kazaniami o Męce Pańskiej [...]* *wystawiony*, Poznań 1723.
- Porzecki J., *Pan Bóg odziedziczny albo wieczność błogosławiona [...] zakonnicom [...] sposobiona Roku Pańskiego 1686 miesiąca kwietnia [...]*, Rps Ossol. 12122/I, [b.m.] poł. XVII w.
- Postękałski M., *Dróg odkupienia [...] nowa pamiątka*, Kraków 1611.
- Postękałski M., *Officium albo Godzinki Michała świętego skrócone, dla tych, którym zabawy insze są przekazą do dłuższej modlitwy, [...] przydane są do tego modlitwy, przestrogi, odpusty Bractwu osobliwie służące*, Kalwaria Zebrzydowska 1612.
- Potocki W., *Nowy zaciąg pod starą chorągiew Jezusa Syna Bożego [...]*, Kraków 1745.
- Potocki W., *Ogród fraszek*, t. 1, wyd. A. Brückner, Lwów 1907.
- Przewodowski H., *Judas z potomstwem swoim albo kronika rodzaju i roboty ministrów heretyckich*, Kraków 1611.
- Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, przeł. M. Dzielska, przedm. T. Stępień, Kraków 2005.
- Radziwiłł A.S., *Żywoty świętych z naukami doktorów kościelnych [...]*, Kraków 1653.
- Reliquae Missae Votivae*, [b.m., b.r.].
- Rudnicki D., *Głos wolny w więzanej mowie trojaką różnych kantów sonatą wdzięczny [...]*, Warszawa 1741.
- Rybiński J., *Gęśli różnorymnych księga I*, Toruń 1593.

- Rychłowski F., *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667.
- Rychłowski F., *Kazania na święta Panny Przenajświętszej* [...], Kraków 1667.
- Rysiński S., *Przypowieści polskie*, Kraków 1634.
- Sarbiewski M.K., *Epigrammatum liber. Księga epigramatów*, wyd. i przeł. M. Piskała i D. Sutkowska, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 26, Warszawa 2003.
- Seriewicz A., *Zapłata zaciągniętego długu* [...], Lwów [1729].
- Sęp Szarzyński M., *Poezje zebrane*, wyd. R. Grześkowiak, A. Karpiński przy współpracy K. Mrowcewicz, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 23, Warszawa 2001.
- [Sobieszczański A.], *Zabawa i przygotowanie się do przyjścia Syna Bożego* [...], [b.m.] 1741.
- Sprenger J., Kraemer H., *Młot na czarownice* [...], przeł. S. Ząbkowicz, Kraków 1614.
- Spruszyński B., *Omen szc[ze]śliwe po elekcji* [...] *Michała Korybuta Wiśniowieckiego* [...], Zamość 1669.
- Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia*, opr. J. Okoń, Wrocław 1989, BN I 269.
- Starowski Sz., *Świątница Pańska zamykająca w sobie kazania* [...], Kraków 1645.
- Starowski Sz., *Wybór pism*, przeł. i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991, BN I 217.
- Strasliwe widzenie Piotra Pęgowskiego z Mazosz*, oprac. J. Sokolski, Wrocław 1998.
- Szymonowicz Sz., *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, BN I 182.
- Tasso T., *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*, przeł. P. Kochanowski, oprac. S. Grzeszczuk, przyp. R. Pollak, Warszawa 1968.
- Teatr polskiego Renesansu. Antologia*, opr. J. Lewański, Warszawa 1988.
- [Teresa z Ávila], *Księgi duchowne Świętej Matki Teresy od Pana Jezusa* [...], Kraków 1664.
- Łłczyński M.I., *Anielska dobroczynność, którą święci Aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają* [...], Kraków 1677.
- [Łłczyński M.I.], *Wieniec panieński z rozmaitych kwiatów rajszych* [...] *uwity* [...], Kraków 1682.
- Tobiasz pobożny i gospodarz dozorczy* [...], Kraków 1647.
- Trembecki J.T., *Wirydarz poetycki*, t. 2, wyd. A. Brückner, Lwów 1911.
- Twardowski S., *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*, wyd. R. Krzywy, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 17, Warszawa 2000.
- Tylkowski W., *Dziewięć do bojaźni bożej pobudek*, Warszawa 1693.
- Tylkowski W., *Problemata święte albo pytanie około wyrozumienia Świętej Ewangelii* [...], Poznań 1688.
- Tylkowski W., *Uczone rozmowy w sobie prawie zawierające filozofię*, Warszawa 1692.
- Vondel van den J., *Lucyfer*, przeł., wstęp i oprac. P. Oczko, Kraków 2007.
- Voragine J. de, *Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, Wrocław 1994.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm tręb* [...], Kraków 1708.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga druga albo siedem kolumn domu pobożności*, Częstochowa 1713.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga trzecia albo nauki o czterech rzeczach ostatecznych* [...], Wilno 1714.
- Widzenie chwały niebieskiej wielbnej matki Anny od ś. Augustyna* [...], Boss Rkps 1667/I, XVII–XVIII w.
- Wielowiejski S., *Nowe żywoty świętych*, cz. I, Kalisz 1735; cz. II, Kalisz 1736.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga: 1790–1792, z papierów E. Rabowicza* oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000.
- Wierusz Kowski F., *Niebieskie posiłki* [...] *Janowi Kazimierzowi* [...], Poznań 1664.
- Wieszczycy A., *Utwory poetyckie*, wyd. A. Gurowska, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 22, Warszawa 2001.
- Wilkowski K., *Desiderosus*, Kraków 1585.
- Wizja Adamnana*, przeł. i oprac. J. Sokolski, Wrocław 2002.
- Włocki J.F., *Opieka niezawiedziona S. Michała Archanioła* [...], Kraków 1738.

- Wojsznarowicz K.J., *Arsenał Miłosierdzia Panny Przenajświętszej Mariej* [...], Paryż 1668.
- Wojsznarowicz K.J., *Dom mądrości siedmią kolumnami wsparty w kościele Chrystusowym* [...], Antwerpia 1668.
- Wujek J., *Wykład Pisma Świętego. Postilla catholica. Część pierwsza*, Komorów 1997.
- Wujkowski J., *Chleb duchowny wszystkim chrześcianom na posiłek w drodze do nieba idącym*, Kalisz 1733.
- Wujkowski J., *Grot słowa Bożego* [...], Kalisz 1732.
- Wujkowski J., *Przewodnik na drogę wieczności dla dusz ludzkich obmyślony* [...], Kalisz 1733.
- Wydra W., Rzepka W.R., *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.
- Wysocki S., *Adwent z Postem*, Warszawa 1760.
- Wysocki S., *Nauki, homilie i materyje kazań na wszystkie w całym roku dni święte...*, t. 3, Warszawa 1768.
- Załuski A.Ch., *Kazania, które się na prędcę zebrać mogły* [...], Kraków 1697.
- Załuski J., *Tragedie duchowne*, wstęp i przyp. J. Lewański, Lublin 2000.
- Zbiór pisany nabożeństw*, Rkps Boss 1153/I, [b.m.] poł. XVII w.
- Zimorowicz Sz., *Roksolanki*, oprac. L. Ślękowa, Wrocław 1983, BN I 73.
- Zwierciadło nowe przykładów rozmaitych stosujących się osobliwie do nauk katechizmowych* [...], Kalisz 1744.
- Żochowski C., *Legacja niebieska* [...] w dzień Zwiastowania Panny Maryjej, Warszawa 1670.

Bibliografia przedmiotowa

- Adamczyk M., *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980.
- Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, pod red. R. Krzywego, Warszawa 2008.
- Anioł w literaturze i w kulturze*, pod red. J. Ługowskiej i J. Skawińskiego, Wrocław 2004.
- Anioł w literaturze i w kulturze*, t. 2, pod red. J. Ługowskiej, Wrocław 2005.
- Anioł w literaturze i w kulturze*, t. 3, pod red. J. Ługowskiej, Wrocław 2006.
- Banaszkiewicz J., *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986.
- Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. zespół pod red. R. Pollaka, t. 1, Warszawa 1963.
- Borkowska M., *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984.
- Breviarium fidei*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1998.
- Brojer W., *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej. Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie*, Wrocław 2003.
- Brückner A., *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, Kraków 1898.
- Burnham S., *Księga aniołów. Rozważania o aniołach wczoraj i dziś [...]*, przeł. D. Chojnacka, M.P. Jabłoński, Poznań 2003.
- Chemperek D., „Z chłopą król” Piotra Baryki. *Historia, Shakespeare i tradycja*, „Pamiętnik Teatralny” 2003, z. 1/2.
- Ciesielska-Borkowska S., *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*, Kraków 1939.
- Calvocoressi P., *Kto jest kim w Biblii*, przeł. J. Jarniewicz, Łódź 1987.
- Człowiek baroku*, pod red. R. Villariego, przeł. B. Bielańska, M. Gurgul, M. Woźniak, Warszawa 2001.
- Davidson G., *Słownik aniołów, w tym aniołów upadłych*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 2003.
- Delumeau J., *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, przeł. A. Kuryś, Warszawa 1998.
- Deptuła Cz., *Archanioł i smok. Z zagadnień legendy miejsca i mitu początku w Polsce średniowiecznej*, Lublin 2003.
- Eco U., *Sztuka i piękno w średniowieczu*, przeł. M. Olszewski, M. Zabłocka, Kraków 1994.
- Encyklopedia katolicka*, praca zbior., t. 1, Lublin 1985; t. 2, Lublin 1989; t. 3, Lublin 1989; t. 8, Lublin 2000; t. 12, Lublin 2008.
- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. 23, Kraków 1936.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- Fryszkiewicz M., *Nadprzyrodzony świat aniołów*, Marki 2005.
- Garrigues J.-M., *Niewidzialny świat aniołów*, przeł. M. Foss-Kita, oprac. M. Kita, Kraków 2009.
- Giorgi R., *Aniołowie i demony*, przeł. T. Łozińska, Warszawa 2005.

- Godwin M., *Angels. An Engered Species*, New York 1990.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Granat W., *Bóg Stwórca. Aniołowie — człowiek. Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 1961.
- Grobarz-Mazanek Ż., *Pakt z aniołem. Tematyka anielska w tzw. sztuce masowej i naiwnej*, „Topos” 2004, nr 1–2.
- Guriewicz A., *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1987.
- Hernas Cz., *Barok*, Warszawa 1980.
- Historia piękna*, pod red. U. Eco, przeł. A. Kuciak, Poznań 2008.
- Hürlimann Ch., *Aniołowie — nasi przyjaciele*, przeł. A. Porębski, Kraków 2003.
- Jeanguenim G., *Święty Michał Archanioł*, przeł. G. Kania, Warszawa 2009.
- Kalinowski L., *Speculum artis: treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1992.
- Kłoczowski J., *Kult św. Michała w Polsce średniowiecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 14 (1971), z. 4.
- Kobielski S., *Bestiariusz chrześcijański. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Kosowska E., *Legenda. Kanon i transformacje. Św. Jerzy w polskiej literaturze ludowej*, Wrocław 1985.
- Kotarska J., *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980.
- Kotkowska E., Raczyńska-Sędzikowska M., *Kościół Uniwersytecki Najświętszego Imienia Jezus: przewodnik*, Wrocław 2004.
- Księga o aniołach*, pod red. H. Oleschko, Kraków 2002.
- Künstler-Langner D., *Anioł w poezji baroku. Dzieje postaci w kulturze dawnej Europy*, Toruń 2007.
- Lenart M., *„Miles pius et iustus” Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009.
- Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, Kraków 1995.
- Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, M. Hanusiewicz, A. Karpińskiego, Lublin 1995.
- Loxton H., *The Art of Angels*, Stamford 1995.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989.
- Maciuszko J.T., *Symbole w religijności polskiej doby baroku i kontrreformacji*, Warszawa 1986.
- Matusiak B., *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Kraków 2003.
- Michałowska T., *Mediaevalia i inne*, Warszawa 1998.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1995.
- Mikołaj Rej. W pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, pod red. J. Sokolskiego, M. Cieńskiego, A. Kochan, Wrocław 2007.
- Moisan-Jabłońska K., *Obrazowanie walki dobra ze złem*, Kraków 2002.
- Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Lublin 1995.
- Mrowcewicz K., *Czemu wolność mamy? Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, Wrocław 1987.
- Mrowcewicz K., *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm — manieryzm — barok. Studia nad poezją XVII stulecia*, Warszawa 2005.
- Niewęglowski W.A., *Anioły*, Warszawa 2003.
- Nowak E., *Bractwo żołnierskie św. Michała*, Warszawa 1932; odb. z: „Kwartalnik Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce”.
- Nowicka-Jeżowa A., *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Nurt religijny polskiego Średniowiecza i Renesansu*, red. S. Nieznanowski, J. Pelc, Lublin 1994.
- Obremski K. [rec.] *Danuta Künstler-Langner, Anioł w poezji baroku [...]*, „Pamiętnik Literacki” CI (2010), z. 1.
- Oleschko H., *Aniołów dyskretny lot*, Kalwaria Zebrzydowska 1996.
- Olędzka-Frybesowa A., *Patrząc na ikony. Wędrowki po Europie*, Warszawa 2001.

- Pelc J., *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002.
- Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995.
- Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, wyb. i oprac. H. Dziechcińska, E.J. Głębicka, Warszawa 1993.
- Rojek M., *Angelologia i demonologia: skrypt dla studentów teologii*, Przemysł 1999.
- Skowronek A.J., *Aniołowie są wśród nas. Fascynacje — dociekania — wierzenia*, Warszawa 2001.
- Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze — Renesans — Barok)*, pod red. T. Michałowskiej przy współudziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych. Tom 1. Komos — niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996.
- Sokolski J., *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*, t. 1, Wrocław 1995.
- Sokolski J., *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994.
- Spyra J., *Civitas diaboli. Zarys historii Szatana i świata demonów*, „W drodze” 1987, nr 8 (168).
- Stanisław Herakliusz Lubomirski. *Pisarz — polityk — mecenas*, red. W. Roszkowska, Wrocław 1982.
- Studia porównawcze o literaturze polskiej*, pod red. T. Michałowskiej, J. Ślaskiego, Wrocław 1980.
- Szymański J., *O aniołach. Świadectwa, opowieści i legendy*, Warszawa 2010.
- Śląkowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Średniowiecze Aniołów. Św. Patryk z Irlandii. Św. Grzegorz Wielki. Św. Izydor z Sewilli. Bł. Raban Maur. Bł. Notker Balbulus. Ryszard od św. Wiktora. Św. Wincenty z Ferrary*, przeł. J. Szymański, G. Kotłowski, Marki 2006.
- Targosz K., *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995.
- Teusz L., *Mesjady polskie XVII stulecia*, Warszawa 2002.
- Trzcńska-Frühlingowa I., *Aniołów tajemnice*, Marki 2000.
- Turner A., *Historia piekła*, przeł. J. Jarniewicz, Gdańsk 1990.
- Wildiers M., *Obraz świata a teologia od średniowiecza do dzisiaj*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1985.
- Witczak T., *Studia o twórczości Mikołaja Reja*, Poznań 1975.
- Witkowska A., Nastalska J., *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 2. *Bibliografia hagiografii staropolskiej*, Lublin 2007.
- Włodarski M., *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987.
- Woronzak J., *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*, Wrocław 1993.
- Wyobrażenia średniowieczna*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1996.

Angel in Polish Literature of Seventeenth and Eighteenth Centuries

Summary

The work is devoted to the presence of angelic themes in the literature of Polish Baroque and Enlightenment. It is not a monograph on the subject, due to the great extent of the topic (there are thousands of angelic motives in that period of time). However, it addresses the most important threads regarding messengers of God. It is focused on the texts written in the seventeenth and eighteenth centuries in order to verify to what extent the intellectual breakthrough of the Enlightenment changed the attitude of authors towards angelology.

The work is composed of eight parts. The introduction includes the explanation with regard to the texts that have been analyzed. They are mostly religious texts (sermons, treatises), which were forming the consciousness of an average Christian in the two centuries (even though they are not prominent works). In this way one can find out what an average author and reader/listener knew about the angels. Part two contains information on the sources that could have been used by the authors in the Baroque and Enlightenment. These sources included the Bible (though, it refers to the angels sporadically and inconsistently), Apocrypha (Jewish, Christian as well as Egyptian) and theology (especially the teachings of Pseudo-Dionysius and St. Thomas Aquinas). Part two also contains a brief overview on medieval and Renaissance literature regarding angelic motives. It ends with a description of one of Baroque compendium on the angels, entitled *Anielska dobroczynność* [Angelic righteousness] by M.I. Tłuczyński.

Part three is devoted to two issues. The first is a question of the inception of angels and when and why the angelic rebellion occurred. Polish authors used to refer to the works of other writers and claimed, for instance, that angels were created on Monday. The second issue relates to the number of angels. It was described as countless, a lot, or with the use of military terms (regiment, army) or finally with a specific figure (interestingly, different calculations do not square).

Part four is focused on the seven most important angels, particularly on three angels known by their biblical names, Raphael, Gabriel and Michael. Raphael is described as a physician of body and soul, a guardian of travelers and an exemplar of an angel. Gabriel is regarded as the greatest messenger as he appears at the Annunciation of Mary as her guardian angel (his words and gesture at the Annunciation were frequently analyzed in the sermons). Michael is considered the most important of all angels. He leads God's army, overcomes Lucifer and becomes his successor. He is also a guide in the afterlife. His character is related to the cults professed by numerous religious brotherhoods. Polish authors emphasized Michael's divine intervention in the history of the Polish nation, e.g. at the times of Leszek Czarny (Leszek the Black) and Michał Korybut Wiśniowiecki. The last section of the chapter concerns Uriel, the fourth angel, whose cult was fought against by the Church (it resulted in a limited number of references in the literature).

Part five discusses the angelic hierarchy, referring to the primary source of the subject, 'The Celestial Hierarchy' by Pseudo-Dionysius. The organization of spheres resulted in a difficulty with

nomenclature in the Old Polish literature, including a lot of variations and inaccuracies. The topic allows to distinguish between Catholic and Protestant works. Catholics used to associate the hierarchy with the Virgin Mary and emphasize the role of angels from a particular sphere towards the Mother of God. The distinctness in the angelic hierarchy was expressed in the painting with different colors and attributes, which could not be so well-defined in written texts. In the literature the most prominent topic was associated with the tenth sphere that consists of the saved people. Authors, especially the clergy, used to emphasize this issue to moralize people and show them a way to enter the last sphere.

The next section describes the appearance of angels. These descriptions were confronted with the conventional vision of the God's messengers (used until the nineteenth century), portrayed in the painting and sculpture. Comparing written texts with the artistic works, one can notice that writers did not use to represent angels as children or women, but tended to depict them as symbols (a wheel, star, bush, etc.). However, most often an angel was described as a handsome winged young man, whose beauty contrasts with the ugliness of a devil. Since in contact with people, angels used to take a human form, an important issue was to determine whether angels have actual bodies. Theologians claimed (in particular Aquinas) that an angel is devoid of any matter and authors used this knowledge in order to moralize Christians on how to fight against the temptations of the body. The question of bodily form of an angel led to yet another issue concerning food. Preachers stressed the role of angels as those responsible for the manna (hostia).

The penultimate part concerns the tasks performed by angels. Part seven divides these duties into three main categories. The first one is to serve God. Angels form his court and above all praise the Creator singing. This non-biblical motif was one of the most frequently cited in the literature, including numerous references to the Trisagion. Another important role of angels is associated with the person of Christ, focusing on four events: his birth (angels announced the coming of the Savior with singing), Passion (many texts emphasized the role of angels holding the attributes of the Passion), Resurrection (angels announced that Jesus overcame death) and Ascension (angels were Jesus' entourage). There are two main roles of angels in the lives of people. The first one refers to the saints, who used to frequently meet God's messengers (such as Teresa of Avila and Stanisław Kostka) and equaled the angels with their righteousness (such as John the Baptist and Joseph, Jesus' guardian). The second group related to the ordinary people, beings who are lower than angels but taken care of by the divine spirits (the paradox often discussed). There are several roles of an angel towards people, as a guardian, defender as well as a prosecutor and executor of punishments. The question of angelic and human relation was used to moralize, inducing to praise angels and criticizing those who did not as well as exemplify virtuous people (e.g. in funeral sermons). A separate issue was devoted to prove that it is a man who stands beyond angels in the hierarchy. One of the arguments in favor was the incarnation of Jesus.

The last part is a conclusion. It emphasizes the fact that the work *Angels in Polish Literature in the Seventeenth and Eighteenth Centuries* is not a monograph. There are not any detailed descriptions on the angelic spheres, gender of angels nor the motif of role of angels over the elements and planets. Among the conclusions, resulting from the analysis of approximately 200 works of the Baroque and Enlightenment, there is an observation on a progressive change in depicting angels in painting (e.g. with female features) in contrast with conservative attitude of the writers (who claimed that angels do not take female form). It is also recognized that Catholic texts contain more of the references to angels. In case of Protestants, there is no trace of describing angels in relation to the Virgin Mary. Another issue raised in the work is the fact of continuity in writing about angels, due to the pressure of theological tradition. On the other hand, the non-clerical authors appealed to the subject significantly less than in the Baroque. Finally, it is confirmed that the texts on angels are not the masterpieces of the kind. It could be seen as an objection against the authors as well as a sign that the texts of an average artistic quality better reflect the state of consciousness of ordinary people of the seventeenth and eighteenth centuries than prominent works such as *Paradise Lost* by J. Milton.

Indeks osób

A

Abdiel 52
Abel 113, 223
Abraham 15, 237
Abramowicz Adam 45
Adam 11, 26, 27, 31, 39, 83, 97, 109, 112–114, 124, 149, 212
Adamczyk Maria 47, 70
Adamnan 165
Adimis 20
Agrippa Cornelius H. 27, 39
Albert Wielki św. 43, 44, 122
Albertinus Franciszek 33
Alojzy Gonzaga bł. 175
Amadeusz Portugalski bł. 52
Ambroży św. 43, 113, 119, 136, 201
Amor 197–199
Andrzej św. 193
Angelus Silesius (Anioł Ślązak) 234
Annael 50
Anonim (autor Te Deum) 136
Anzelm św. 233
Apollo 95
Arnulfus bp 107
Artemida 157
Arystoteles 176, 201
Asmodeusz 58
Atanazy Wielki św. 113
Atenagoras 201
Augustyn św. 16, 19, 34, 37, 136, 147, 148, 167, 186, 201
Azariasz 52, 63, 161, 164, 165

B

Bajda Justyna 184, 193, 194, 237
Banaszkiewicz Jacek 171
Bańka Aleksander 207, 211

Baranowicz Łazarz 141
Bartmiński Jerzy 82
Baruch 15
Baudon Henri-Marie 46
Bazyli Wielki św. 34, 37
Beda Czcigodny św. 21, 113, 165, 201
Bednarek Bogusław 44, 230
Benislawska Konstancja 198, 231
Benwenuta św. 66, 74, 109
Bernard św. 80, 212, 225, 233
Bernardyn św. 34
Bernini Giovanni 28
Białobłocki Jan 58
Bieda Ignacy 200
Bielańska Bogumiła 209
Bielski Joachim 32
Bielski Marcin 32, 59
Bieńkowski Tadeusz 54
Birkowski Fabian 78, 182, 189, 194, 195, 206, 231
Bobola Andrzej 127
Bobola Sebastian 226
Boczyłowicz Jakub 196
Bodanowicz Józef (Kophanyi Mihaly) 209, 210
Böhme Jakub 234
Bolesław Chrobry 90
Bolesławiusz Klemens 130, 147, 148, 210
Bonawentura św. 17, 122, 149
Borkowska Małgorzata 107
Boruta 142
Botticelli Sandro 123
Boym Benedykt P. 108
Brojer Wojciech 230
Brückner Aleksander 38, 213
Brzechwa Stanisław 166
Buchanan Jerzy 192
Burliga Bogdan 36
Burnham Sophy 37, 39, 124, 163, 184

C

Calvocoressi Peter 63
 Cecylia (męczennica) 190, 227
 Cezary Franciszek 33, 174
 Chachulski Tomasz 198
 Cham[u]el 50, 51
 Chemperek Dariusz 104, 178
 Chmielnicki Bohdan 90
 Chojnacka Dagmara 37
 Chrościński Wojciech 215
 Cichoński Jan P. 115
 Cieński Marcin 9, 30
 Ciesielska-Borkowska Stefania 28
 Colonna Francesco 104
 Cyprian (ojciec Kościoła) 201
 Czubek Jan 91

D

Dachnowski Jan K. 68, 74, 180, 194
 Dackiewicz Jadwiga 212
 Daillé Jean 124
 Dambrowski Samuel 68, 69, 227
 Daniel 11, 65, 70, 118, 215
 Dante Alighieri 17, 21, 22, 48, 76, 121, 122, 124, 130, 145, 171, 179
 Davidson Gustav 36, 39, 43, 49, 52, 58, 65, 93, 95, 99, 106, 113, 114, 119, 121, 129, 188
 Dawid 189, 230
 Dee John 114
 Delumeau Jean 46, 56, 84, 88
 Deptuła Czesław 85, 96, 109
 Dębski Jerzy 44, 143, 164, 186, 197, 223, 228, 229
 Dioklecjan 96
 Dionizy św. 17, 120, 121, 124, 134
 Dłuski Mikołaj 30
 Dobrowiejski Gabriel 41, 132, 133
 Dobrzyński Zdzisław 22
 Doktor Jan 149
 Dominik św. 138
 Dominik Wyznawca 109
 Doroszeńko Piotr 90
 Dorota św. 167
 Drzewicka Anna 67
 Dürr-Durski Jan 197
 Dybek Dariusz 30, 62
 Działyński Michał 87
 Dzieliński Franciszek 45, 233, 235
 Dzielska Maria 17, 46, 120, 122, 124, 144
 Dziwulski Marcel 53, 89, 91, 102, 110, 111

E

Eco Umberto 173, 174, 176
 Efrem św. 75, 77, 179
 Elias (prorok) 189, 226
 Elżanowska Małgorzata 25
 Elżbieta św. 163, 225
 Epifaniusz św. 37
 Eros 184, 197
 Estreicher Karol 33
 Euzebiusz z Cezarei 202
 Ewa 11, 26, 31, 74, 114, 124
 Ezechiel 117, 142, 153, 164, 169, 170, 184, 192, 193
 Ezrael 15

F

Fałęcki Hilarion 217, 218
 Fendrych Olga 123
 Ficino Marsilio 26, 27
 Filipiak Marian 12
 Filotea 187
 Forstner Dorothea 50, 157, 158, 193, 194
 Foss-Kita Magdalena 51
 Fra Angelico 157
 Franciszek św. 149
 Franciszek Salezy św. 187, 188
 Franciszek Suarez św. 18
 Franciszka Rzymianka św. 47, 56, 167, 171, 174
 Frankowska-Terlecka Małgorzata 38
 Fredro Aleksander M. 87
 Frühling Irena (Trzcińska-Frühlingowa Irena) 75, 154, 155, 195
 Fryszkiewicz Melchior 43, 79, 83, 88, 94, 116, 119, 142, 150, 154, 156, 167, 169, 170, 172, 211
 Fulbert z Chartres 212

G

Gabriel Archanioł 23, 25, 32, 34, 46, 50, 51, 53–56, 65–82, 84, 93–95, 106, 111–113, 115, 116, 160, 162–165, 174, 179, 182, 192, 221–223
 Gajusz 120
 Gall tzw. Anonim 90, 170, 171
 Gallus Tomasz 122
 Garrigues Jean-Miguel 51, 221
 Gawłowski Szymon 65, 73–75, 99, 100, 102, 165
 Gertruda (zob. Mieszkówna Gertruda)
 Giermak-Zielińska Teresa 38
 Giorgi Rosa 75, 154, 170, 187, 194

Głowa Stanisław 200, 225
 Godwin Malcolm 51, 75, 76, 109, 113, 114, 187, 194, 195
 Gorzyński Ignacy A. 84, 86, 105, 106, 155, 156, 186, 229
 Górnicki Łukasz 203, 204
 Górski Karol 9
 Grabowiecki Sebastian 136, 137, 195, 196, 229
 Granat Wincenty 200
 Grobarz-Mazanek Żaneta 7
 Grochowski Stanisław 53, 69, 85, 86, 136, 205, 207
 Grodecki Roman 171
 Grosseteste Robert 122
 Gruber Teodor 84, 102, 104, 235
 Gryglewicz Feliks 14, 87
 Grymosz Marcin 53
 Grzegorz Wielki św. 17, 34, 51, 52, 84, 95, 121, 122, 130, 142, 143, 145, 147, 148, 150, 152, 201, 209
 Grzeszczuk Stanisław 74
 Grześkowiak Radosław 104, 198, 199, 205
 Grzybkowska Dobrosława 113
 Gunthelm 56
 Gurgul Monika 209
 Guriewicz Aron 22, 95
 Gutowski Walerian 38, 44, 47, 48, 57, 232
 Gutterwil Maria 154
 Gzowski Jan 138, 139, 149

H

Habakuk 118
 Hadrian (cesarz) 84
 Hanusiewicz Mirosława 64
 Henoch 14, 15, 99
 Henryk IV (król Francji) 100, 106
 Hermas 15, 98
 Hermes 14
 Hernas Czesław 64, 202
 Herod 80, 115
 Hertz Paweł 161
 Heywoods Thomas 20
 Hieronim św. 94, 119, 185
 Hieroteusz św. 122
 Hildegarda z Bingen św. 37, 38, 122–124, 137, 148, 157, 176, 179
 Hińcza Marcin 219
 Hiob 89
 Hipolit św. 186
 Homerski Józef 54
 Hugon Herman 198, 199

Hulewicz Jan 178
 Hürlimann Christoph 19, 44

I

Ignacy Loyola św. 50, 138, 174
 Ireneusz z Lyonu św. 185, 186, 201
 Izaak 98, 118
 Izajasz 99, 117, 153, 184, 189, 192, 215, 225
 Izydor z Sewilli św. 36, 40, 119, 150, 162, 202, 211, 231

J

Jab[i]el 52
 Jabłoński Mirosław P. 37
 Jagła Jowita 58, 60, 74, 80, 81, 95, 101, 179, 183
 Jahwe 13, 65, 98, 132, 237
 Jakub (patriarcha) 15, 113, 185–188
 Jan Boży św. 60
 Jan Chryzostom św. 34, 36, 119, 175
 Jan Chrzyciel 24, 65, 70, 138, 223, 225–227
 Jan Damasceński św. 202
 Jan Ewangelista św. 12, 81, 96, 120, 199
 Jan Franciszek Regis św. 139
 Jan Kazimierz Waza (król Polski) 91
 Jan Kasjan św. 36
 Jan Klemens 210
 Jan od Krzyża św. 28, 122
 Jan Sankander bł. 206
 Jan z Damaszku św. 36
 Jan z Dukli św. 90
 Jan z Trzciany 30
 Jan III Sobieski 92
 Januszowski Jan 56
 Jarniewicz Jerzy 63, 110
 Jarosiewicz Aleksy 133, 134
 Jeanguenim Gilles 83, 84, 92, 93
 Jerzy św. 95, 96
 Jessiel 52
 Jezus Chrystus 10, 12, 14–16, 24, 25, 32, 39, 40, 43, 45, 47, 48, 68–70, 72–74, 76, 79–82, 85, 87, 89, 98, 102, 109–111, 113, 120, 128, 131, 135, 137, 139–141, 145, 151, 157, 160, 161, 163, 165, 167–169, 176, 177, 180, 186, 187, 191, 194, 197, 203, 206, 208, 211, 218–225, 229, 231–233, 235
 Jeżewski Krzysztof A. 234
 Joachim św. 24, 55, 66, 79, 80, 234
 Joanna d'Arc 88, 93, 106
 Jofiel 51
 Jozafat Kuncewicz bł. 206
 Józef św. 71, 78, 80, 81, 226, 227

- Józef Hermann bł. 47
 Juda (apostoł) 117
 Julia 155
 Jurkowski Michał 174, 175
 Justyn św. 200
- K**
 Kaczyński Paweł 41, 76, 77, 84, 92, 126, 206
 Kalinowski Lech 77
 Kalwin Jan 19, 29, 124
 Kamińska Anna 136
 Kania Gustaw 83
 Kapraszusz (opat) 107
 Kapudyn A: w tekście Kapudan basza 90
 Karol Wielki 99, 106
 Karp Andrzej 41, 42, 72, 73, 75, 77, 78, 148, 160, 179, 205, 218, 225, 233
 Karpiński Adam 63, 64, 198
 Kasperkiewicz Gabriel 54
 Kazańczuk Mariusz 175
 Kędzierski Barnaba 55, 73, 81, 84, 89, 90, 226, 228
 Kierśnicki Atanazy 211, 212, 215, 216
 Kijas Zdzisław J. 20
 Kita Marek 51
 Klemens Aleksandryjski św. 113, 201
 Kliś Zdzisław 138
 Kłoczowski Jerzy 85
 Kobielus Stanisław 103, 104, 157
 Koch Hugon 124
 Kochan Anna 30
 Kochanowska Urszula 29
 Kochanowski Jan 29, 45, 189
 Kochanowski Piotr 74
 Kochowski Wespazjan 77
 Kojałowicz-Wijuk Kazimierz 146, 230
 Kophanyi Mihaly zob. Bodanowicz Józef
 Koronella 197
 Kossowska E. 96
 Kotarska Jadwiga 27, 28, 198
 Kotkowska Elżbieta 10
 Kotłowski Grzegorz 37
 Kowalicki Franciszek 68, 76, 83, 94, 106, 216, 230
 Kraemer Henryk 59
 Krański Krzysztof 82
 Krasicki Ignacy 238
 Krawczyk Joanna 82, 108
 Krosnowski Jan 105, 230, 231, 233
 Krzywy Roman 59, 194
 Krzyżanowski Julian 29, 189
- Kubiak Zygmunt 45
 Kuciak Agnieszka 173
 Kumpertus 106
 Kunowski Karol J. 140, 181
 Künstler-Langner Danuta 8, 13, 18, 25, 29, 31, 35, 109, 123, 185, 205, 217, 222, 229
 Kupidyn 197
 Kurek Jalu 28
 Kuryś Agnieszka 46
 Kuźmak Krystyna 87
- L**
 Lacki Aleksander T. 46, 192, 199, 232
 Lamy o. 79, 170
 Laterna Marcin 31, 136, 218
 Latini Brunetto 38, 103, 157
 Laura 28, 155
 Legucki Jan 91, 92
 Leibniz Gottfried W. 19
 Lenart Mirosław 56, 85, 87, 88
 Leonardo da Vinci 155
 Leopolita Gabriel 212, 223
 Leszczyński Andrzej 196
 Leszek Czarny (książę) 89
 Lewandowski Ignacy 89
 Lewański Julian 23, 32, 46, 52, 115, 190, 192, 222
 Lewis Clive S. 116, 122
 Libera Zdzisław 171
 Liberiusz Jacek 40, 140, 176, 177, 212
 Libiński Herman 187
 Liobe 91, 158, 209
 Longosz Stanisław 142
 Lorkowski Piotr W. 234
 Loxton Howard 62, 75
 Lubańska Stefania 200, 201
 Lubelczyk Jakub 30
 Lubomirski Stanisław H. 62–64, 161, 204, 207, 233, 238
 Lucyfer 31, 41, 83, 93, 96, 97, 101, 102, 104, 105, 132, 142, 147, 149, 151, 191, 236
 Lurker Manfred 132, 177
 Luter Marcin 18, 19, 29, 44, 124
- Ł**
 Łazarz 45, 141, 235
 Łosiewski Fortunat 146
 Łoski Franciszek A. 101, 102, 105, 145, 146, 220, 231, 233
 Łotr 24, 223
 Łozińska Tamara 75, 154
 Ługowska Jolanta 8

- Łukasz św. 12, 65, 120, 135, 137, 145, 150, 179, 218, 220, 221
 Łukasz z Koźmina 25
 Łukaszyc Romuald 12
- M**
 Macedo 52
 Machabeusz 153
 Maciuszko Janusz T. 220
 Mahomet 74
 Maksimowicz Krystyna 217
 Malicki Marian 141
 Marcin z Bydgoszczy 87
 Marcjalis św. 47
 Marek św. 225
 Maria (córka Wasyla) 132
 Maria Magdalena 180
 Marquardt Katarzyna 156, 208
 Maryja 10, 15, 16, 21, 24, 25, 40, 47, 50, 51, 55, 65, 67, 68, 70–82, 84, 87, 89, 93, 95, 107, 111, 125, 138, 140, 141, 147, 151, 160, 162–164, 168, 169, 178, 179, 197, 220–223, 226, 227, 233, 234, 238
 Mateusz św. 153
 Matusiak Błażej 37, 123, 148, 152, 176, 179
 Mazurkiewicz Roman 23, 31–33, 79, 114, 127–129, 135, 139
 Mejor Mieczysław 63
 Melanchton Filip 19
 Meller Katarzyna 30
 Memling Hans 155
 Miaskowski Kasper 190, 197, 206
 Michał Anioł Buonarroti 10, 155
 Michał Archanioł 16, 21, 23, 31, 34, 50, 51, 53–56, 66–68, 80–113, 126, 135, 137, 174, 180–182, 188, 191, 192, 195, 202, 210, 232–234, 236, 238
 Michał Korybut Wiśniowiecki 90, 91
 Michałowska Teresa 23, 24, 26, 27, 81, 135, 149, 167, 230
 Micheasz 215
 Mieszko Maciej 104, 199, 219
 Mieszkówna Gertruda 23
 Mikołaj z Wilkowiecka 23, 100
 Milton John 9, 20, 35, 40, 52, 83, 97, 98, 102, 114, 124, 125, 171, 181, 188, 191, 193, 210, 212
 Młodzianowski Tomasz 33
 Młodzieniec 30
 Mocarski Zygmunt 54
 Modzelewska Bożena 85
 Mohyla Piotr 131, 132
 Moisan-Jabłońska Krystyna 54, 62, 86, 90, 92, 99, 101, 102, 104, 105, 107, 109, 237
 Mojżesz 72, 112, 159, 185
 Morsztyn Hieronim 205
 Morsztyn Zbigniew 197, 198
 Mrowcewicz Krzysztof 27, 46, 130, 136
 Mrukówna Julia 105, 147
 Muchowski Maciej 62, 126, 146, 165, 203, 216, 229, 231, 233
 Murczyński Andrzej 90, 165
 Murillo Bartolomé E. 60
- N**
 Naruszewicz Adam 238
 Nataliel 52
 Nettesheim von Agrippa zob. Agrippa Cornelius H.
 Niedźwiedź Jakub 104, 198, 199
 Niemcewicz Julian U. 170, 171, 194
 Niewęglowski Wiesław A. 7, 65, 77, 153–155
 Nieznanowski Stefan 25
 Nigro Salvatore S. 209
 Nike 14
 Niparko Romuald 202
 Noe 24, 113, 223
 Nowak Edmund 87
 Nowakowski Antoni 155
 Nowicka-Jeżowa Alina 190, 198, 204
 Nowodworski Bartłomiej 182, 194
- O**
 Obodziński Aleksander 67, 72, 73, 77
 Obremski Krzysztof 8, 9, 230, 238
 Oczko Piotr 40, 102, 167
 Odymalski Walenty 91, 131, 158, 209, 224
 Okoń Jan 24
 Oktawian August 77
 Oleschko Herbert 7, 8, 10, 11, 13–16, 18–20, 36, 37, 41, 43, 50–52, 62, 88, 90, 95, 98, 108, 113, 117, 118, 120, 123, 128, 129, 142, 153–155, 170, 185, 195, 201, 208–210, 214, 228, 234, 236
 Olędzka-Frybesowa Aleksandra 67, 173, 178, 225
 Olszewski Mikołaj 174
 Opec Baltazar 139
 Opęczyński Fortunat 97, 98, 107, 110
 Orifiel 52
 Orygenes 16, 34, 36, 185, 201
 Osiecki Brunon 79
 Ossolińska Urszula 196

- Ostrowski Witold 116
 Ostrzykowski Bonifacy 199
 Otwinowska Barbara 26
 Ozeasz 52
- P**
 Paczkowski Mieczysław C. 185, 186
 Partyka Joanna 59
 Patrycy św. 159
 Paweł św. 13, 15, 17, 19, 21, 49, 61, 117–121, 124, 125, 127, 142, 179
 Paweł V (papież) 88
 Pawłowska Aneta 172
 Pelc Jerzy 25, 199, 204, 220
 Peregryn z Opola 24, 25, 105, 109, 147
 Pérez Francisco 60
 Perkowicz Tomasz 77, 202, 203, 234
 Petrarca Francesco 27–29, 155
 Piast 170, 171
 Piątkowski Jerzy 206
 Piątkowski Walerian 48, 192
 Pico della Mirandola Giovanni 27
 Pietras Henryk 42, 118
 Piotr św. 84, 111, 233
 Piotr Lombard 36, 37, 143, 147, 149, 150, 202, 211, 231
 Piotr Opat bł. 158
 Piskala Magdalena 175
 Pius V (papież) 83
 Pius XII (papież) 92
 Platon 14, 121, 174, 176, 197
 Plezia Marian 171
 Pleziowa Janina 74
 Pliniusz 158
 Plotyn 121
 Pochlebca Maciek (pseudonim) 191
 Pokusa (demon) 32
 Polentius Maciej 54, 59
 Pollak Roman 54, 63, 67, 74, 203
 Połaniecki Jan K. 60, 61, 86, 88
 Poniński Stefan 45
 Popiel 171
 Porębski Andrzej 19
 Porzecki Stanisław J. 150, 207, 208, 227
 Postękowski Marcin 53, 87, 94, 111, 125, 126, 136, 186, 221
 Potocki Wacław 38, 45, 213
 Prokop Krzysztof R. 218
 Proklos 121
 Przewodowski Hieronim 76
 Przypkowski Samuel 130, 131, 136
- Pseudo-Bonawentura 139
 Pseudo-Dionizy Areopagita 17, 20, 22, 34, 43, 49, 51, 52, 97, 103, 113, 120–137, 141–145, 152, 154, 156, 157, 176, 184, 189, 192, 200, 214
 Pseudo-Mateusz 80
 Pussmann Krzysztof 31, 102
- R**
 Raban Maur bł. 94, 201
 Rabowicz Edmund 217
 Raczynska-Sędzikowska Monika 10
 Radziwiłł Albert S. 157
 Radziwiłł Janusz 132
 Radziwiłł Mikołaj K. „Sierotka” 55, 85
 Rafael Santi 155
 Rafał Archanioł 23, 31, 34, 50–66, 84, 85, 94, 95, 106, 112, 113, 115, 124, 146, 164, 165, 182, 188, 192, 197, 210, 212
 Raquel 20
 Rej Mikołaj 29–31, 54, 237
 Rojek Marian 43, 200
 Roland 67
 Romaniuk Kazimierz 132
 Romeo 155
 Rosiński Franciszek M. 11, 12, 42, 147, 215
 Rubens Peter P. 172
 Rudnicki Dominik 57, 89, 140, 192, 197, 212, 227
 Rusticus 178
 Ruszkowski Janusz 36
 Rybiński Jan 197
 Rychłowski Franciszek 38, 46, 84, 88, 89, 163, 172, 212
 Rysiński Samuel 213
 Rzepka Wojciech R. 25, 47, 149
- S**
 Salome 25
 Salomon (stryj św. Władysława) 157
 Samson 118
 Sara 54, 58, 59
 Sarbiewski Maciej K. 175
 Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 26
 Schoenus Andreas 33
 Scribani Carl 198
 Sebastian św. 50, 95
 Sennacheryb 113, 118
 Seriewicz Adrian 151
 Sęp Szarzyński Mikołaj 130
 Sieniawska Zofia 204
 Simiel 52

- Skarga Piotr 31, 189, 225
 Skawiński Jacek 8
 Skoczylas Henryk 12, 69
 Skowronek Alfons J. 11, 13, 14, 17–20, 35, 36, 89, 92, 153, 184, 201, 236
 Słomczyński Maciej 35
 Słowacki Juliusz 160, 235
 Smyrak Bernard 28
 Sobieska Maria Charlotta 91
 Sobieszczański Antoni 80
 Sokolski Jacek 15, 21, 30, 44, 56, 109–111, 130, 165, 215, 236
 Sokołowska Jadwiga 131
 Sokrates 197
 Sprenger Jakub 59
 Spruszyński Benedykt 91
 Spyra Janusz 39, 102
 Stachowiak Lech 14, 118, 214
 Staff Leopold 45
 Stanisław Kostka św. 227
 Stanisław ze Szczepanowa św. 96
 Starnawski Jerzy 32
 Starowieyski Marek 15, 136
 Starowolski Szymon 83, 84, 89, 96, 101–104
 Stępień Tomasz 17, 120–122, 124
 Stilgmayr Joseph 124
 Straszewicz Marzenna 85
 Strzelecki Jerzy 124
 Surius Wawrzyniec 225
 Sutkowska Dorota 175
 Swedenborg Emanuel 33
 Symeon 70
 Szatan 32, 102, 104, 210
 Szostek Andrzej 54, 85
 Szymański Jakub 36, 37, 60, 66, 74, 84, 109, 216
 Szymonowicz Szymon 204, 207
- S**
 Śląski Jan 27
 Ślękowa Ludwika 78, 197
 Świderkówna Anna 159
 Świderska Alina 22
- T**
 Targosz Karolina 55, 66
 Tasso Torquato 74, 93, 188
 Teresa z Ávili św. 28, 227
 Tertulian 200
 Teusz Leszek 74, 75, 99, 131, 221, 224
 Tłoczyński Maciej I. 33, 34, 47, 50, 52, 55, 57, 58, 62, 65, 66, 68, 70, 71, 74, 79, 82, 84, 88, 89, 93, 97, 99–101, 106, 107, 112, 114, 115, 133, 143, 144, 151, 152, 162–164, 166, 167, 169, 171–174, 179, 182, 188, 216, 217, 226, 231
 Tobiasz (syn) 19, 49, 51, 52–64, 66, 84, 94, 95, 146, 161, 164, 165, 197
 Tobiasz (ojciec) 54, 55, 57–59, 61–63, 95
 Tomasz z Akwinu św. 17, 18, 34, 36, 40, 43, 44, 113, 118, 124, 144, 149, 150, 162, 174–176, 188, 201, 202, 210, 211, 228, 231
 Tomicka Zofia 166
 Tomkowicz Stanisław 27
 Trembecki Jakub T. 38
 Trofila św. 175
 Trzcńska-Frühlingowa Irena (zob. Frühling Irena)
 Tuhaj-bej 90
 Turner Alice K. 110
 Turowski Kazimierz J. 53, 78, 182, 189, 206, 207
 Twardowski Samuel 194
 Tybercjusz 227
 Tylkowski Wojciech 38, 41, 51, 66, 71–74, 78, 112, 163, 168, 169, 175, 190, 211
- U**
 Uriel 15, 20, 23, 51, 52, 82, 99, 112–115
 Uspienski Leonid 225
- V**
 Veen Otton van 198
 Viator 203
 Villari Rosario 209
 Vincenz Andrzej 141
 Vondel Joost van den 40, 44, 52, 102, 114, 167, 171, 181
 Voragine Jakub de 74
- W**
 Walerian (męczennik) 190, 227
 Wasyl (hospodar) 132
 Wejher Jakub 87
 Weronika św. 221
 Węgrzynowicz Antoni 93, 104, 145, 161, 183, 199, 208
 Wichowa Maria 203
 Wielopolska Konstancja 232
 Wielopolski Jan 232
 Wielowiejski Stefan 47, 56, 158, 159, 166, 167, 177, 183
 Wierus Johann 44
 Wiktor (anioł) 159

- Wiktoria (bogini) 184
Wildiers Norbert M. 149, 237
Wilfridus św. 107
Wilkowski Kacper 147, 210
Willpert Andrew 20
Wincenty z Ferrary św. 36, 37, 151, 188
Wirzbięta Maciej 27
Wiśniowiecki Jarema 91
Witczak Tadeusz 30
Władysław św. (król Węgier) 157
Włocki Jan F. 83, 98, 107, 108, 113, 114
Włodarski Maciej 227
Wojsznarowicz Krzysztof J. 138, 139, 141, 144, 187, 188, 192, 224
Wolny Jerzy 105, 147
Wołowicz Wincenty P. 107
Woronczak Jerzy 22
Woźniak Monika 209
Wujek Jakub 31, 59, 128, 158, 225
Wujkowski Jan 86, 175, 233
Wydra Wiesław 25, 47, 149
Wysocki Samuel 84, 140, 221, 229, 233
Wysocki Szymon 45
- Z**
Zabłocka Magdalena 174
Zachariasz 65, 70
Zachariasz (papież) 112–114
Zachariel 52
Zadkiel 50, 51
Zakrzewska Wanda 50
Załuśki Andrzej Ch. 71, 72, 102, 191, 226, 233
Załuśki Józef A. 52, 53, 110, 113, 115, 191, 197, 220
Zawicki Jan 192
Ząbkowicz Stanisław 59
Zdun Paweł 14
Zebrzydowski Mikołaj 87
Ziabicka Joanna 32
Zimorowicz Bartłomiej 90
Zimorowicz Szymon 197
- Ż**
Żaba Jan 199
Żeleński (Boy) Tadeusz 67
Żochowski Cyprian 44, 80, 91, 105, 111, 140
Żukowska Kazimiera 131

Sprzedaż wysyłkową publikacji
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego
prowadzi
Dział Handlowy
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel./fax 71 3752507, tel. 71 3752885
e-mail: marketing@wuwr.com.pl
www.wuwr.com.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
zaprasza do swoich księgarni:

- Księgarnia internetowa: www.wuwr.com.pl
- Księgarnia Uniwersytecka
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15, tel. 71 3752923
- Księgarnia Naukowa im. Mikołaja Kopernika
50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 49/55, tel. 71 3752850

Księgarnia prowadzi również sprzedaż wysyłkową wszystkich książek znajdujących się w jej ofercie handlowej.

